Ling Varia

Vol. XVIII / 2023 / Nr 1 (35)

Prawdopodobnie gdzieś w Krakowie jesienią 1910 r. Drugi od lewej stoi Kazimierz Nitsch, kolejne osoby to Cezaria Baudouin de Courtenay i jej pierwszy mąż Max Vasmer. Nie wiadomo, kim są mężczyzna podpierający się laską i stojąca naprzeciwko niego kobieta.
Ze zbiorów Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie,
Materiały prof. Kazimierza Nitscha, sygn. K III–51

LingVaria

LingVaria

PÓŁROCZNIK WYDZIAŁU POLONISTYKI
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

ROK XVIII (2023), NR 1 (35)

Rada Naukowa
prof. Jolanta Antas (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Alexander Bierich (Universität Trier), prof. Irena Bogoczová (Ostravská Univerzita), prof. Jan Fellerer (University of Oxford), проф. Євгенія А. Карпіловська (Національна академія наук України, Київ), prof. Krystyna Kleszczowa (Uniwersytet Śląski, Katowice), prof. Halina Kurek (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Janina Labocha (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Koji Morita (Tokyo University of Foreign Studies, Section of Polish Studies, Tokyo), dr hab. Mirosława Mycawka, prof. UJ (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Anna Pajdzińska (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin), prof. Renata Przybylska (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Kazimierz Sikora (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Harry Walter (Universität Greifswald)

Redakcja
prof. dr hab. Maciej Rak (redaktor naczelny),
dr hab. Kinga Tutak, prof. UJ,
dr Tomasz Kurdyła (sekretarz redakcji),
dr Anna Czelakowska

Adres redakcji
„LingVaria"
Wydział Polonistyki UJ, ul. Gołębia 20, 31-007 Kraków, pok. 33a
e-mail: lingvaria@uj.edu.pl
www.lingvaria.polonistyka.uj.edu.pl
journals.akademicka.pl/lv

ISSN 1896-2122 (druk), ISSN: 2392-1226 (on-line, pdf)
Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja elektroniczna
© Copyright by the Jagiellonian University and individual authors

Wydawca:
Księgarnia Akademicka Sp. z o.o.
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
e-mail: journals@akademicka.pl
https://akademicka.pl
Księgarnia Akademicka prowadzi sprzedaż i prenumeratę „LingVariów"

Publikacja dofinansowana przez Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

Publikacja została częściowo sfinansowana ze środków Priorytetowego Obszaru Badawczego Heritage w ramach programu „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza" w Uniwersytecie Jagiellońskim.

This publication was funded partially by the Priority Research Area Heritage under the program Excellence Initiative – Research University at the Jagiellonian University in Krakow.

Redakcja: Judyta Wałęga
Korekta: Natalia Hipnarowicz
Skład i łamanie: Małgorzata Manterys-Rachwał
Opracowanie graficzne okładki: Lesław Sławiński
Tłumaczenie streszczeń na ang.: Laura Bigaj

SPIS TREŚCI

Maciej Rak: Od redaktora naczelnego 7

Zagadnienia ogólne

Michaił Kotin: Ontogenetyczny i filogenetyczny wymiar zmian językowych w zakresie gramatyki 11
Renata Przybylska: Sygnały metaforyczności w tekstach użytkowych – na przykładzie metaforyki sportowej 25

Polszczyzna współczesna

Magdalena Danielewiczowa, Izabela Duraj-Nowosielska: Polski bezokolicznik celu przy czasownikach ruchu 41
Adam Fałowski: Ile jest słów pochodzenia ukraińskiego we współczesnej polszczyźnie ogólnej? 63
Natalia Długosz: Co kryje w sobie *koronaparty*? Językowy obraz pandemicznej uciechy wśród polskiej młodzieży studenckiej (na podstawie danych eksperymentalnych) 73
Konrad K. Szamryk: Stylizacja na język warszawskich blokersów w kreskówce *Blok ekipa* 85

Polszczyzna historyczna

Dorota Rojszczak-Robińska, Magdalena Wismont, Kinga Zalejarz, Aleksandra Deskur, Ewa Nowak-Pasterska: Specyfika staropolszczyzny a anotacja gramatyczna. O potrzebie nowych wartości kategorii 99
Dorota Adamiec, Włodzimierz Gruszczyński, Magdalena Majdak, Mateusz Żółtak: Barokowa polszczyzna w internecie, czyli *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku* 113
Marek Łaziński, Rafał L. Górski, Michał Woźniak: Korpus XIX w. Uniwersytetu Warszawskiego i IJP PAN 125

Barbara Batko-Tokarz: O *guście* ze *smakiem* – czyli kiedy i dlaczego wyraz *gust* utracił w polszczyźnie znaczenie zmysłowe 135
Jolanta Klimek-Grądzka: Umieranie i śmierć w polskojęzycznych drukach prawosławnych z kręgu Akademii Mohylańskiej 153
Magdalena Gozdek, Ewa Woźniak: Słownictwo religijne a reformacja. Głos w dyskusji nad konfesyjnym zróżnicowaniem polskiej leksyki w XVI w. ... 167

Dialektologia

Janina Labocha: Zaolziańska wspólnota w trosce o tożsamość językową i kulturową 181

Etymologia

Taras Pyts: Deutsche Appellativa Zur Bezeichnung Von Metallgiessern Im Spiegel Polnischer, Ukrainischer Und Weissrussischer Sprachdenkmäler 197

Onomastyka

Mariusz Rutkowski: Onomastyka otwarta. Współczesne kierunki rozwoju polskich badań nad nazwami własnymi 215
Tetiana Chernysh, Serhii Yermolenko: Warsaw and Kyiv Lodging Establishment Names of the Early 20th Cent. 225
Rafał Mazur: O nazwach handlowych polskich miodów pitnych – między tradycją a nowoczesnością 237
Anna Pilińska: *Krakuś*, *radomek*, *warszewik* i *gdańskmen* – uwagi o ekspresywnej potencji słowotwórczej wybranych nazw miast 253

Z przeszłości językoznawstwa

Zofia Kubiszyn-Mędrala, Monika Szpiczakowska: Pamięć nostalgiczna i językowa w listach lwowian do Profesor Zofii Kurzowej (w dwudziestą rocznicę śmierci Uczonej) 271

Język polski za granicą

Bartosz T. Wojciechowski, Władysław T. Miodunka: Mikołaj Rej i jego epoka po japońsku. Rozważania na marginesie książki ミコワイ・レイ氏の鏡と動物園 [Zwierciadło i Zwierzyniec pana Mikołaja Reja] 291

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 7
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Maciej Rak
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
maciej.rak@uj.edu.pl

OD REDAKTORA NACZELNEGO

Wśród artykułów, które publikujemy w niniejszym numerze „LingVariów", znalazł się tekst Zofii Kubiszyn-Mędrali i Moniki Szpiczakowskiej o listach z prywatnego archiwum prof. Zofii Kurzowej. Jak czytamy w początkowych partiach artykułu, w maju 2023 r. mija dwudziesta rocznica śmierci prof. Z. Kurzowej. Jej uczniem był założyciel i pierwszy redaktor „LingVariów" – prof. Mirosław Skarżyński, który w prywatnych rozmowach wielokrotnie wspominał, jak wiele zawdzięczał swojej Pani Profesor.

Troje spośród obecnych członków redakcji (Anna Czelakowska, Kinga Tutak i Maciej Rak) było także studentami prof. Z. Kurzowej. Z perspektywy studenckiej Pani Profesor wyróżniała się na tle ówczesnej kadry akademickiej trochę przedwojennymi manierami w dobrym tego słowa znaczeniu. Wykład z gramatyki historycznej języka polskiego zawsze zaczynał się punktualnie (Pani Profesor nie tolerowała spóźnień), był tak przejrzysty i przystępny, że notatki z niego wyglądały jak nieco skrócona wersja podręcznika. Prof. Kurzowa część wykładu poświęcała także na zagadnienia dialektologiczne, do omawiania których potrzebna była mapa Polski, więc jednemu studentowi przypadała na drugi semestr rola mapowego, czyli osoby przynoszącej mapę z Biblioteki Instytutu Filologii Polskiej (dziś Wydziału Polonistyki). Studiującą młodzież urzekało również *ł* sceniczne, o istnieniu którego dowiadywaliśmy się na pierwszym roku studiów na kursie gramatyki opisowej, a które słyszeliśmy w wypowiedziach Prof. Kurzowej, bo to była cecha Jej języka.

Na drugiej stronie okładki publikujemy zdjęcie z zasobów Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, za jego udostępnienie serdecznie dziękujemy dyrektorowi Archiwum – prof. Tomaszowi Pudłockiemu.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 11–23
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.01
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Michaił Kotin
Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra
michailkotin1@gmail.com

ONTOGENETYCZNY I FILOGENETYCZNY WYMIAR ZMIAN JĘZYKOWYCH W ZAKRESIE GRAMATYKI

Słowa klucze: ontogeneza, filogeneza, zmiany językowe, funkcje kategorialne form gramatycznych
Keywords: ontogenesis, phylogenesis, language change, categorial functions of grammatical forms

1. Wprowadzenie: problem i cel badawczy

W roku 1997 ukazała się drukiem monografia Rogera Lassa pod tytułem *Historical Linguistics and Language Change* (Lass 1997), która jest obecnie klasycznym dziełem opisującym zmiany językowe z punktu widzenia neodarwinistycznej koncepcji biologii rozwojowej, przy czym w centrum uwagi jej autora znajduje się filogeneza języków jako organizmów naturalnych. Ich rozwój badany jest z wykorzystaniem metodologii maksymalnie zbliżonej do metod biologii rozwojowej w jej postaci neodarwinistycznej, czyli badaniu podlegają procesy zmian językowych przede wszystkim w sferach fonetyki i gramatyki. Analizowane są one na podstawie założeń opartych na filarze teorii ewolucji, jakim jest adaptacja form organicznych do zmieniających się warunków otoczenia zewnętrznego poprzez odpowiednią zmianę funkcji tychże form. Klasyczna, pochodząca od teorii gramatyki historyczno-porównawczej autorstwa Jacoba Grimma i Augusta Schleichera (ten ostatni określał glottochronologię, czyli językoznawstwo, jako naukę stricte przyrodniczą (por. Schleicher 1863: 6–7)), genealogia językowa poszerzona tu została o wątki neodarwinistyczne, np. koncepcję egzaptacji (obok adaptacji), czyli utraty przez formę

językową pierwotnej funkcji bez nabycia nowej, podobnie jak dzieje się to w wypadku rudymentów czy atawizmów u istot żywych.

W roku 1999 David Lightfoot opublikował monografię pod tytułem *The Development of Language. Acquisition, Change, and Evolution* (Lightfoot 1999). Ten autor z kolei twierdzi, iż historia języka powinna zostać zastąpiona przez teorię zmian językowych, opartą w pełni na mechanizmach zasad i parametrów (por. Chomsky, Lasnik 1993) w procesie przyswajania języka przez dziecko. Ponieważ zdaniem D. Lightfoota ontogeneza całkowicie pokrywa się w swoich istotnych aspektach z filogenezą, muza Klio powinna zostać z lingwistyki historycznej usunięta, ta zaś przeistoczyć się ma w badania nad przemianą form na podstawie błędów systemowych, z których rozwijają się nowe normy. Mechanizmy tego rozwoju mogą zatem bez istotnych zmian zostać przeniesione na filogenezę, zaś wymiar filogenetyczny może być *mutatis mutandis* uznany za w pełni odpowiadający wymiarowi ontogenetycznemu. Filologia, a zwłaszcza badania nad źródłami historycznymi, w tym paradygmacie nie ma odrębnego miejsca i powinna zostać całkowicie wyodrębniona z lingwistyki, w tym także z lingwistyki historycznej.

Obydwa opracowania prezentujące organologiczne podejście do języków naturalnych uwypuklają poszczególne cechy języka, podejmując próbę uproszczenia skomplikowanych, a jednocześnie bardzo istotnych korelacji zachodzących pomiędzy ontogenezą i filogenezą języków naturalnych. W rzeczywistości zarówno propozycja Lightfoota, aby usunąć muzę Klio z badań historycznych nad językiem i zastąpić ją badaniami nad akwizycją językową, jak i przeciwne spojrzenie Lassa na rozwój języka wyłącznie z punktu widzenia filogenezy, skutkują zubożeniem tak przedmiotu badawczego, jak i metodologii badawczej. Wyjścia szukać należałoby w syntezie obydwóch metodologii. Takiego rodzaju syntezy są nierzadko stosowane w teorii bez uwzględniania nie tylko cech wspólnych obu podejść, lecz również istotnych różnic między nimi. Filogeneza powtarza bowiem ontogenezę nie mechanistycznie, lecz zawsze tylko i wyłącznie *mutatis mutandis*. Ponadto obserwacja przyswajania języka przez jednostkę niemal nigdy nie uwzględnia czynników o charakterze pozajęzykowym, takich jak zmiany paradygmatów społeczno-kulturowych, wpływy nurtów i tendencji politycznych, sytuacji gospodarczej itp., na co zwracał uwagę znakomity badacz rumuńsko-niemiecki Eugenio Coşeriu (1958). Poza tym na przykład wpływy kontaktów językowych w ontogenezie nie pokrywają się z ich działaniem w filogenezie.

W niniejszym artykule rozpatrywane są dwa przykłady współdziałania akwizycji językowej i rozwoju historycznego wybranych jednostek językowych oraz ich funkcji gramatycznych, a mianowicie (1) kolejność przyswajania form morfologicznych czasowników mocnych (nieregularnych) i słabych (regularnych) w porównaniu z kolejnością powstawania odpowiednich klas koniugacji tychże czasowników w rozwoju języków germańskich oraz (2) kolejność przyswajania funkcji deontycznych („rdzennych") i epistemicznych („deiktycznych") czasowników modalnych

w językach germańskich w połączeniu z funkcją czasu i aspektualności tychże czasowników w składzie konstrukcji gramatycznych kodujących poszczególne funkcje kategorialne.

Wybór właśnie tych dwóch zjawisk uwarunkowany jest z jednej strony faktem, iż należą one do różnorodnych płaszczyzn systemu gramatycznego, a co za tym idzie – pozwalają spojrzeć na badane zjawisko z dwóch dość odległych od siebie perspektyw. Z drugiej zaś strony obydwa zjawiska zostały jak dotąd najbardziej szczegółowo zbadane zarówno w aspekcie ontogenetycznym, jak i filogenetycznym w literaturze fachowej. Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na rozszerzenie badanej problematyki, chociaż współzależność ontogenezy i filogenezy obserwować można również, badając inne zjawiska, m.in. rozwój i przyswajanie kategorii czasu lub diatezy w systemie czasownika, współdziałanie aspektu w systemie gramatycznym czasownika oraz określoności/nieokreśloności w systemie kategorii rzeczownika itp.

2. Czasowniki mocne (nieregularne) i słabe (regularne) języków germańskich z punktu widzenia diachronii i akwizycji językowej

We współczesnych językach germańskich produktywny jest jedynie model form odmiany słabej, stosującej przy tworzeniu tematów czasowych tzw. sufiks dentalny, czyli zawierający spółgłoskę *-d*, a w języku niemieckim wskutek drugiej przesuwki spółgłosek *-t*, por. ang. *live-d*, *paint-ed*, niem. *leb-te*, *mal-te*. Wszystkie nowe czasowniki oraz wszystkie czasowniki zapożyczone z innych języków tworzą formy za pomocą tego właśnie modelu. Natomiast czasowniki mocne należą do warstwy archaicznej i nie są produktywne. Terminy *starke* oraz *schwache Verben* wprowadzone zostały przez klasyka językoznawstwa historyczno-porównawczego J. Grimma. Klasa czasowników mocnych, których formy czasowe tworzone są za pomocą apofonii samogłoski rdzennej (tzw. ablautu), jest zatem klasą zamkniętą, a więc nieproduktywną, por. ang. *write – wrote*, *see – saw* etc. Dlatego czasowniki mocne we współczesnych językach germańskich określane są również mianem czasowników nieregularnych (ang. *irregular verbs*) (w odróżnieniu od czasowników regularnych (ang. *regular verbs*), czyli słabych). W aspekcie historycznym chodzi natomiast o grupę czasowników wysoce regularnych, bowiem apofonia indoeuropejska występująca pierwotnie jako zjawisko fonetyczne, które w innych językach tejże rodziny pełni funkcję indykatora morfologicznego sporadycznie, w językach germańskich została w pełni zgramatykalizowana przy tworzeniu tematów czasownikowych. Istniało mianowicie siedem rzędów ablautu, z których każdy odpowiadał ścisłym systemowym regułom ilościowej (długość) i jakościowej (wymowa) odmiany samogłoski w rdzeniu według odpowiednich stopni – normalnego (pełnego), zerowego (stopnia redukcji) czy przedłużonego, np. goc. *niman / nam / nēmum / numans* ‘wziąć’ (rząd IV) lub *kiusan / kaus / kusum / kusans* ‘wybrać’ (rząd II) etc. We wszystkich

językach starogermańskich odmiana według ablautu odpowiadała tymże ścisłym regułom, będąc zjawiskiem systemowym i produktywnym. Natomiast model odmiany według tzw. typu słabego, tworzonego za pomocą sufiksu dentalnego (który we współczesnych językach germańskich jest typem regularnym, por. ang. *regular verbs*), powstał później. Czasowniki słabe (*schwache Verben*, *weak verbs* – termin J. Grimma) były tworzone od czasowników mocnych (por. niem. *sitzen – setzen*), od rzeczowników (por. niem. *Land – landen*), od przymiotników (por. niem. *tot – töten*) lub od innych części mowy. Ramy artykułu nie dają mi niestety możliwości opisania całościowo mechanizmu tworzenia form czasowników mocnych i słabych, ale z punktu widzenia problematyki niniejszej pracy wystarczy wskazać na to, że, po pierwsze, czasowniki mocne to pierwotne tematy czasownikowe, zaś czasowniki słabe to formy wtórne, pochodne od tematów czasowników mocnych lub tematów nominalnych; po drugie, tworzenie form czasowników mocnych było pierwotnie tak samo systemowe, jak i tworzenie form czasowników słabych; po trzecie, we współczesnych językach germańskich systemowo tworzone są wyłącznie formy czasowników słabych (regularnych), zaś formy czasowników mocnych są idiomatyczne i nie wykazują cech derywacji systemowej.

W akwizycji językowej oczekuje się procesu odwrotnego do filogenezy, a mianowicie: przyswajania przez dziecko najpierw form czasowników słabych (regularnych), zgodnie z modelem produktywnym, a dopiero później form czasowników mocnych, czyli nieregularnych, jako wyjątków od reguły tworzenia form czasu przeszłego oraz imiesłowu biernego[1]. W taki właśnie sposób wiedzę o tworzeniu podstawowych form czasownika przekazuje się najczęściej na zajęciach z gramatyki języków germańskich jako języków obcych w szkole lub na kursach języków obcych. Logika tworzenia form regularnych zmusza obcokrajowca do zastosowania zasady analogii przy tworzeniu form od czasowników nieregularnych, czyli np. **comed* od *come*. Nauczyciel koryguje błąd, podaje prawidłową formę *came* i objaśnia wzorce tworzenia form nieregularnych, wskazując na to, że powinny one być po prostu zapamiętane, po części na podstawie pewnych nieregularnych skojarzeń dźwiękowych. Obserwując rozwój mowy u dzieci z rodzin rodzimych użytkowników języka angielskiego, zakładamy więc, że akwizycja przebiega w sposób porównywalny, czyli najpierw przyswajane są formy regularne, a później nieregularne. Jednakże eksperyment przeprowadzony m.in. przez badaczy akwizycji językowej (por. Bornkessel-

1 Oprócz regularności w akwizycji ważna jest oczywiście również frekwencja, a czasowniki mocne używane są dość często, ponieważ są m.in. czasownikami podstawowymi i niepochodnymi. Mimo to nie ma podstaw, by twierdzić, że czasowniki słabe na ogół występują znacznie rzadziej niż czasowniki mocne, por. angielskie czasowniki mocne *go*, *come*, *bring*, *take* itp. vs. słabe *live*, *paint*, *play*, *die* itp. Ponadto „pochodność", „wtórność" czasowników słabych jest przeważnie zjawiskiem diachronicznym. W dowolnym współczesnym języku germańskim czasowniki słabe typu *play*, *paint*, *live* itp. nie różnią się od czasowników mocnych nie tylko frekwencją występowania, lecz również z punktu widzenia pierwotności vs. pochodności.

-Schlesewski, Schlesewski 2009: 47–48) dowodzi, iż akwizycja przebiega tu dokładnie odwrotnie, a mianowicie dzieci na pierwszym jej etapie przyswajają formy typu *come – came*, zaś później – formy typu *live – lived*. Formy nieregularne zostają najpierw wyuczone na pamięć, po czym dziecko odkrywa regułę, zgodnie z którą formy czasu przeszłego większości czasowników tworzyć można poprzez dodawanie sufiksu dentalnego według modelu *work-ed*, *paint-ed* etc. Dopiero po przyswojeniu tej zasady tworzenia form czasu przeszłego dziecko zaczyna popełniać błędy, tworząc formy nieregularne według modelu regularnego, stosując prostą analogię.

Jak można objaśnić to zjawisko? Steven Pinker (1984: 179–180, 265–268, 360–363, 394, 412) proponuje następującą hipotezę: najpierw formy czasowników nieregularnych zapamiętywane są poprzez ich „zapisywanie" w przestrzeniach neokorteksu mózgu, które odpowiadają za nieregulowaną systemowo pamięć. Później w innych przestrzeniach neokorteksu, odpowiadających za tworzenie form poprzez modele analogii, zapisywany jest cały model, który pozwala tworzyć formy na podstawie nowych parametrów. Dopiero potem odbywa się interferencja obydwóch zasad, po czym następuje świadoma czy raczej podświadoma selekcja obu typów. Alternatywne podejście proponują Noam Chomsky i Morris Halle (1968), przy czym ich hipoteza została przedstawiona wcześniej niż hipoteza Pinkera. Autorzy rozpatrują alternację samogłosek w rdzeniu czasownika przy odmianie mocnej jako mechanizm, który podlega regułom w pełni porównywalnym z zasadami tworzenia form czasowników słabych, zaś afiks wewnętrzny, odpowiadający za kodowanie form czasów gramatycznych czasowników mocnych – jako ekwiwalent funkcjonalny afiksu zewnętrznego (sufiksu dentalnego) czasowników słabych. Historia języka dowodzi, że pierwotnie właśnie taka korelacja funkcjonalna miała miejsce, czyli w aspekcie historycznym jedynie akceptowalną jest hipoteza Chomskiego–Hallego. Natomiast nie możemy mechanistycznie przekładać tu filogenezy na ontogenezę, bowiem nie wiadomo, jakie mechanizmy systemowe leżą u podstaw tworzenia form czasowników mocnych we współczesnych językach germańskich. Przecież nie możemy opisać tychże mechanizmów tak, jak bez problemu robimy to w odniesieniu do czasowników słabych. Właśnie dlatego Chomsky i Halle w sposób bardzo ostrożny mówią o możliwości fiksacji pewnej „subregularności" odnośnie do czasowników nieregularnych: „Thus we can find a small »subregularity« in the class of irregular verbs by generalization of the Vowel Shift Rule to certain lax nonback vowels" (ibid.: 201). Jaki status ma jednak ta subregularność z punktu widzenia relacji między ontogenezą a filogenezą? We wspomnianej już wyżej książce Iny Bornkessel-Schlesewsky i Matthiasa Schlesewsky'ego (2009) bardzo dokładnie opisane są neurofizjologiczne i elektrofizjologiczne mechanizmy tworzenia form mocnych i słabych czasowników w języku angielskim w częściowym porównaniu z językiem niemieckim. Autorzy bazują na badaniach eksperymentalnych przeprowadzonych wśród dzieci i dorosłych, rodzimych użytkowników poszczególnych języków, w tym u osób z patologiami różnych części mózgu, powodującymi różne typy afazji –

chorobą Parkinsona i chorobą Alzheimera. Wnioski autorów dotyczące mechanizmów działania różnych odcinków łańcucha neuronalnego neokorteksu jednoznacznie świadczą o tym, że drogi tworzenia form według „regularnego" i „nieregularnego" typu mają w mózgu różną lokalizację.

Łańcuchowi temu brakuje jednak jednego istotnego ogniwa, a mianowicie odpowiedzi na podstawowe pytanie diachroniczne: jak w wypadku czasowników zmieniają się z biegiem czasu reguły kodowania morfologicznego kategorii czasu? Bez uwzględnienia danych z różnych etapów historycznego rozwoju języków, a także danych rekonstrukcji językowej dla wcześniejszych, nieudokumentowanych pisemnie etapów ich ewolucji, odpowiedź na to pytanie jest niemożliwa. Dla neurolingwistyki, psycholingwistyki, teorii akwizycji językowej i innych subdyscyplin językoznawstwa znajdujących się na pograniczu różnych dyscyplin naukowych przytoczone powyżej wyniki eksperymentów mają autonomiczny, własny wymiar teoretyczny, zaś odpowiedzi na postawione w ich ramach pytania są w pełni wystarczające. W ramach językoznawstwa jako uniwersalnej teorii języka takie oderwanie ontogenezy od filogenezy będzie jednak zawsze niedopuszczalnym zawężeniem kąta widzenia, wbrew wspomnianej powyżej tezie D. Lightfoota o zbędności muzy Klio w badaniach historycznych nad językiem wskutek rzekomo wystarczającego podejścia stricte ontogenetycznego.

Porównanie filogenezy i ontogenezy pozwala wyciągnąć wnioski odnośnie do mechanizmu zmian językowych i ich odzwierciedlenia w akwizycji językowej. Kongenialność ontogenezy i filogenezy nie jest tu zjawiskiem mechanistycznym, co usprawiedliwiałoby usunięcie muzy Klio z teorii zmian językowych. Pierwotność ablautu przy tworzeniu paradygmatów odmiany czasowników w historii języków germańskich (filogenezie), gdzie ablaut został usystematyzowany, otrzymuje potwierdzenie w eksperymencie w ramach akwizycji językowej (ontogenezy). Historycznie wtórne czasowniki „słabe" tworzą odmienny system reguł, który z biegiem czasu staje się dominujący i wywołuje wpływ indukcyjny na archaiczny typ derywacji „mocnej". Według schematu skłaniającego dziecko, które oswoiło odmianę czasowników regularnych, do tworzenia formy *comed* od *come* przebiega „legalizacja" tego pierwotnego błędu przy przejściu czasowników mocnych do grupy czasowników słabych, np. niem. *fragen – fragte – gefragt* obok *tragen – trug – getragen*, por. stwniem. *fragan – fruog – fruogun – gifragan* (VI rząd ablautu), goc. *fraihnan – frah – frehun – fraihans* (V rząd z *n*-praesensem), niem. *pflegen – pflegte – gepflegt* (wcześniej *pflog*, *gepflogen*), *backen – backte – gebacken* (forma mieszana, wcześniej *buk – gebacken*). Słabe czasowniki nie przechodzą jednak do klasy mocnych z tej samej przyczyny, która nie pozwala dziecku, które przyswoiło schemat odmiany czasowników słabych, stosować modelu tworzenia ich form czasowych zgodnie ze schematem „mocnym", czyli poprzez ablaut w rdzeniu[2]. W taki oto sposób

2 Oddzielne przykłady przejścia czasowników pierwotnie słabych, a więc pochodnych od innych słów, do klasy czasowników mocnych są wyłącznie skutkiem analogii dźwiękowych, por. niem.

odbywa się przemiana błędów dnia dzisiejszego w normy dnia jutrzejszego w procesie rozwoju historycznego języka. Ale najbardziej interesującym jest tu nie tyle – samo w sobie dość trywialne – zastępowanie jednostkowości systemowością, ile paradoksalne poprzedzanie ukrytej, niewidzialnej systemowości na początkowym etapie akwizycji morfologii czasownika. Objawia się tu uniwersalny mechanizm pozwalający na wysunięcie hipotezy o pierwotnej funkcji morfologicznej wymiany samogłosek w temacie czasowników jako środka kodowania najpierw aspektów, a później czasów. Zastąpienie tego mechanizmu sufiksacją nie zmieniło faktu, że pierwotny mechanizm w jakiś dziwny sposób zachował się w „pamięci genetycznej" mózgu użytkowników języka, który to mózg na początku albo wykrywa ukrytą regularność form pozornie nieregularnych, albo generuje tę ukrytą, niewidoczną regułę każdorazowo na nowo, na bazie pewnych uniwersalnych mechanizmów. Wniosek ten ogranicza się, rzecz jasna, do języków germańskich, ale w tym nie ma nic dziwnego. Tylko w tych bowiem językach zachowane są czasowniki obydwóch typów odmiany, a pierwotny, archaiczny, nieprzejrzysty, zakonserwowany – choć przy tym jednak w dziwny sposób „żywy" – system w sposób harmonijny współistnieje z nowym, przejrzystym, transparentnym systemem, zbudowanym według zasadniczo odmiennej analogii.

3. Rdzenna i deiktyczna semantyka czasowników modalnych w akwizycji językowej i w rozwoju historycznym

Zasadnicza różnica między tzw. „obiektywnym" i tzw. „subiektywnym" znaczeniem orzeczeń modalnych po raz pierwszy opisana została w dwóch pracach z lat 70. ubiegłego stulecia – w monografii brytyjskiego językoznawcy Johna Lyonsa (1977) oraz w artykule francuskiego lingwisty Jeana Fourqueta (1970). Lyons dzieli w swej książce wypowiedzi na tzw. *It-is-so-sentences*, czyli propozycje zawierające stwierdzenia faktów, i tzw. *I-tell-you-so-sentences*, czyli wypowiedzi, w których mówiący wyraża swoje własne lub obce przypuszczenia odnośnie do prawdopodobieństwa predykacji, por. *Nasz sąsiad pojechał do Gdańska* vs. *Nasz sąsiad chyba/prawdopodobnie* lub *podobno*, *rzekomo pojechał do Gdańska*. Wypowiedzi zawierające predykaty modalne mogą, w zależności od kontekstu lub innych czynników, kodować zarówno modalność pojmowaną jako fakt (tj. możliwość, pozwolenie, konieczność, polecenie itp.), jak i modalność, która odnosi się do stopnia przekonania mówiącego

(pierwotnie słaby, pochodny od przymiotnika starowysokoniem. *gilîh*, niem. *gleich* 'podobny') *gleichen – glich – geglichen* 'być podobnym', który zamienił się w czasownik mocny pod wpływem wzorca 1 klasy czasowników mocnych typu *bleichen*, *streichen*, *weichen*. Natomiast pochodzący od tego samego tematu angielski czasownik *to like* 'lubić' zachował pierwotny, tj. słaby (regularny) typ odmiany.

co do prawdopodobieństwa zawartej w wypowiedzi informacji. Na przykład wypowiedź *Nasz sąsiad musiał/miał pojechać do Gdańska* potencjalnie może oznaczać konieczność wyjazdu sąsiada do Gdańska, przekonanie mówiącego, że taki wyjazd się odbył, albo też (w wypadku konstrukcji z *mieć*) – przekazanie informacji o takim wyjeździe otrzymanej przez mówiących od osób trzecich. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z modalnością obiektywną (w terminologii Fourqueta), w drugim i trzecim zaś – z modalnością subiektywną.

Analiza tego rodzaju zasadniczych różnic w semantyce wypowiedzi z orzeczeniami modalnymi w literaturze zaowocowała całym szeregiem koncepcji dotyczących specyfiki funkcjonowania orzeczeń modalnych jako środków kodowania różnych typów modalności, co doprowadziło m.in. do powstania mnóstwa nowych pojęć. We francuskiej tradycji modalność obiektywna jest określana także jako *modalité*, zaś modalność subiektywna – jako *modalisation* (por. Krause 1997: 94). W tradycji anglojęzycznej istnieje kilka nurtów badawczych, których przedstawiciele posługują się zróżnicowaną terminologią. Bernd Heine rozróżnia *agent-oriented* i *speaker-oriented modality* (por. Heine 1995)[3], natomiast Frank Palmer (1986) i Angelika Kratzer (1991) używają pojęć *root modality* vs. *epistemic modality*. W terminologii niemieckojęzycznej modalność obiektywna traktowana jest najczęściej jako deontyczna (*deontische Modalität*), znajdująca się w opozycji do modalności epistemicznej/subiektywnej (*epistemische Modalität*) (por. m.in. Öhlschläger 1989; Fritz 2000; Hundt 2003; Abraham, Leiss 2009). Zresztą samo pojęcie modalności deontycznej nie jest wystarczająco ostre. Niektórzy badacze traktują je dość szeroko, inni zaś wolą mówić o modalności deontycznej wyłącznie w odniesieniu do znaczenia konieczności lub niezbędności, a także poleceń, zaleceń itp. Inne znaczenia modalności rdzennej, tj. możliwość, pozwolenie lub życzenie, są określane jako modalność dyspozycyjna, wolitywna itp. (por. m.in. Hundt 2003). Jeżeli chodzi o modalność epistemiczną, zasadniczym jej podziałem jest podział na przypuszczenie mówiącego pochodzące z jego własnego doświadczenia, wiedzy etc. (czyli modalność epistemiczna *sensu stricto*) oraz z obcego źródła informacji (czyli modalność ewidencyjna, reportatywna, kwotatywna etc.) (por. m.in. Chafe, Nichols 1986; Aikhenvald 2004; Abraham, Leiss 2009; Socka 2021). Niemiecka badaczka Gabriele Diewald (1999) wprowadza inną terminologię, postulując opozycję modalności deiktycznej w rozumieniu epistemicznej *sensu largo*, a nie deiktycznej rozumianej jako deontyczna *sensu largo*, w tym wolitywna. W pracach autorstwa G. Diewald i Eleny Smirnovej (por. m.in. Diewald, Smirnova 2010) ewidencyjność jest traktowana

3 Bardziej precyzyjna wydaje się tu raczej opozycja między *subject-oriented* a *speaker-oriented modality*, albowiem podmiot w wypadku modalności obiektywnej nie zawsze występuje w semantycznej funkcji agensa, por. *Samochód może jeszcze trochę pojeździć, zanim klocki hamulcowe będą do wymiany.*

bardzo szeroko i po części pokrywa się z epistemicznością lub nawet występuje jako kategoria wobec tej ostatniej nadrzędna.

Przytoczony tu krótki zarys koncepcji modalności nie wyczerpuje oczywiście wszystkich nurtów badawczych i rozmaitych pojęć związanych z tym złożonym zjawiskiem. Służy on wyłącznie celom niniejszego artykułu, a mianowicie analizie współdziałania między powstaniem danych funkcji kategorialnych orzeczeń modalnych w procesie rozwoju języka i kolejnością przyswajania poszczególnych funkcji w procesie akwizycji językowej. Na wstępie odnotować trzeba, iż, jak wynika z badań diachronicznych i typologicznych nad gramatyką czasownika, modalność jako funkcja gramatyczna tworzy z punktu widzenia genealogii ostatnie ogniwo w łańcuchu TAM, czyli *Tense – Aspect – Mood/Modality* (por. Heine 1993: 70; Watts 2001: 120). Elisabeth Leiss, która wychodzi z założenia, że kategorią bazową nie jest czas, lecz aspekt, proponuje inny łańcuch rozwoju kategorialnego, w którym na początku znajduje się właśnie aspekt: A → T → M (por. Leiss 1992: 15–17). W obu modelach modalność znajduje się jednak na końcu postulowanego łańcucha genealogicznego. Rekonstrukcje historyczne i typologiczne zawierają cały szereg twardych dowodów na taki właśnie przebieg tych przemian. Nie zagłębiając się w tę problematykę, odnotujmy tu jedynie, iż jednym z takich dowodów jest fakt, że tematy czasowników modalnych pochodzą od rdzeni czasowników o semantyce „dokonanej", które pierwotnie nie miały ani pary „niedokonanej" (czyli należały do klasy *perfectiva tantum*), ani znaczenia modalności rdzennej (por. Kotin 2008: 374), a tym bardziej epistemicznej. Rozwój semantyki modalnej tych czasowników należy do względnie późniejszego etapu ich ewolucji. Poza tym, jak dowodzi E. Leiss, utracie aspektu jako kategorii gramatycznej w językach germańskich towarzyszy szybki rozwój i rosnące użycie m.in. czasowników (ale równocześnie także orzeczników, przysłówków i partykuł) modalnych w pewnym stopniu zastępujących semantykę aspektu (por. Leiss 2002: 37–39).

Odnośnie do kolejności rozwoju semantyki czasowników i orzeczników modalnych udowodniono, iż semantyka rdzenna (deontyczna, nie deiktyczna) powstaje znacznie wcześniej aniżeli semantyka epistemiczna (deiktyczna) (por. m.in. Diewald 1999; Leiss 2002: 38). Ta ostatnia jest bowiem wynikiem tzw. reanalizy, czyli bazującego na procedurze metonimicznej procesu gramatykalizacji. Kolejność ta znajduje ikoniczne odzwierciedlenie w ontogenezie. Eksperymentalnie udowodniono bowiem, iż semantyka epistemiczna czasowników modalnych przyswajana jest w procesie akwizycji językowej znacznie później aniżeli znaczenie deontyczne i należy do funkcji kategorialnych przyswajanych na ostatnim etapie zdobywania wiedzy gramatycznej, który jednostka przeciętnie osiąga w wieku 12–14 lat (por. Naumenko 2008: 215–219). Za ilustrację mogą tu służyć ambiwalentne zdania typu *Mama musi/powinna dziś przyjść* lub *Sukienka powinna/musi wisieć w szafie*. Dziecko w wieku do 12 lat w zdecydowanej większości przypadków interpretuje obydwa zdania jako wypowiedzi o semantyce „rdzennej", czyli deontycznej: konieczność, niezbędność.

Dopiero później rozpoznawane zostaje również drugie możliwe znaczenie, a mianowicie przekonanie mówiącego, że mama prawdopodobnie przyjdzie dziś lub, odpowiednio, że sukienka najprawdopodobniej wisi w szafie. Fakt ten jest niekwestionowanym dowodem na to, że semantyka epistemiczna (deiktyczna) jest nacechowanym członem binarnej prywatywnej opozycji, której członem neutralnym (nienacechowanym) jest modalność deontyczna, zorientowana nie na mówiącego, lecz na podmiot zdania[4]. Podobna kolejność akwizycji charakteryzuje znaczenia ewidencyjne pochodzące od semantyki deontycznej w typie niemieckiego czasownika *sollen* (por. Fitneva 2018). Czasownik ten w znaczeniu deontycznym wyraża polecenie, zaś w pochodnym od niego znaczeniu ewidencyjnym – powoływanie się mówiącego na obce źródło informacji: *Peter soll heute in seinem Büro sitzen*: 1) 'Piotr powinien dziś siedzieć w swoim biurze (np. na polecenie szefa)' vs. 2) 'Piotr podobno/ponoć siedzi dziś w swoim biurze'. Kolejność powstawania odpowiedniej semantyki (najpierw – deontyczna, później – pochodna od niej ewidencyjna), tak samo jak w wypadku pary czasowników o semantyce deontycznej – epistemicznej, odpowiada kolejności przyswajania tychże funkcji w ontogenezie.

Powiązania między rodzajami modalności a kategorią czasu i aspektu są złożone i niejednoznaczne. Według uogólnienia Wernera Abrahama i E. Leiss (2008: XII–XIII) istnieje dość ścisłe powiązanie między modalnością rdzenną (deontyczną) a funkcją czasu przyszłego i aspektem dokonanym oraz (po przeciwnej stronie) między modalnością epistemiczną a funkcją czasu teraźniejszego i aspektem niedokonanym. Teza ta stała się przedmiotem ostrej polemiki, która nie jest obiektem niniejszych rozważań. W tym miejscu wystarczy wskazać m.in. na powiązanie odpowiednich interpretacji z semantyką czasowników występujących w formie bezokolicznika: uogólnienie Abrahama–Leiss jest w pełni uzasadnione w wypadku czasowników duratywnych lub ambiwalentnych, ale nie zawsze sprawdza się m.in. w odniesieniu do czasowników o semantyce telicznej, kodujących dokonaność procesu lub czynności *ex definitione*, niezależne od wystąpienia w konstrukcji z czasownikiem modalnym[5].

4 Używana tu terminologia opozycji binarnych oraz ich nienacechowanych i nacechowanych członów oraz neutralizacji opozycji binarnej na korzyść neutralnego (nienacechowanego) członu odpowiada znaczeniu tychże pojęć w tradycji szkoły praskiej, utrwalonej przede wszystkim w pracach Romana Jakobsona (por. 1971: 4). Diachroniczny wymiar tej opozycji, w tym polaryzacja jej członów w procesie rozwoju historycznego języka, opisany został przede wszystkim w pracach Jerzego Kuryłowicza (por. 1964).

5 Inne aspekty tejże dyskusji omawiane są m.in. w pracy Dagmar Divjak (2009).

4. Podsumowanie

Przedstawione powyżej zjawiska gramatyczne, a mianowicie (I) mocna i słaba odmiana czasowników w językach germańskich oraz (II) modalność rdzenna (deontyczna) i epistemiczna zdań z orzeczeniami modalnymi, przeanalizowane zostały pod kątem korelacji między kolejnością rozwoju poszczególnych funkcji w toku ewolucji języka a kolejnością ich przyswajania w procesie akwizycji językowej. W obu wypadkach mamy więc do czynienia z dynamiką językową w makro- i mikroprzestrzeni czasowej. Analiza dowodzi, iż w obu wypadkach istnieją dość ścisłe powiązania między ontogenetycznym a filogenetycznym wymiarem rozwoju kategorialnych funkcji jednostek gramatycznych. Jednocześnie powiązania między ontogenezą i filogenezą mają charakter złożony i nie zawsze da się je wytłumaczyć w sposób prosty i jednoznaczny. Poszczególne zmiany przebiegają bowiem, podobnie do innych zjawisk w obu sferach, *mutatis mutandis*.

Skróty

ang. – angielski, goc. – gocki, niem. – niemiecki, stwniem. – staro-wysoko-niemiecki

Literatura

Abraham W., Leiss E., 2008, *Introduction*, [w:] eidem (red.), *Modality-Aspect Interfaces. Implications and Typological Solutions*, Amsterdam – Philadephia, s. XI–XXIV, https://doi.org/10.1075/tsl.79.

Abraham W., Leiss E. (red.), 2009, *Modalität. Epistemik und Evidentialität bei Modalverb, Adverb, Modalpartikel und Modus*, Tübingen.

Aikhenvald A.Y., 2004, *Evidentiality*, Oxford.

Bornkessel-Schlesewsky I., Schlesewsky M., 2009, *Processing Syntax and Morphology. A Neurocognitive Perspective*, Oxford.

Chafe W.L., Nichols J. (red.), 1986, *Evidentiality. The Linguistic Coding of Epistemology*, Ablex.

Chomsky N., Halle M., 1968, *The Sound Pattern of English*, New York – Evanston – London.

Chomsky N., Lasnik H., 1993, *Principles and Parameters Theory*, [w:] J. Jacobs, A. von Stechow, W. Sternefeld, T. Vennemann (red.), *Syntax. Ein internationales Handbuch zeitgenössischer Forschung*, t. 1, Berlin – New York, s. 506–569.

Coşeriu E., 1958, *Sincronía, diacronía e historia. El problema del cambio lingüístico*, Montevideo.

Diewald G., 1999, *Die Modalverben im Deutschen. Grammatikalisierung und Polyfunktionalität*, Berlin – Boston, https://doi.org/10.1515/9783110945942.

Diewald G., Smirnova E., 2010, *Evidentiality in German. Linguistic Realization and Regularities in Grammaticalization*, Berlin – New York, https://doi.org/10.1515/9783110241037.

Divjak D., 2009, *Mapping between Domains. The Aspect-Modality Interaction in Russian*, „Russian Linguistics" 33/3, s. 249–269, https://doi.org/10.1007/s11185-009-9045-8.

Fitneva S., 2018, *The Acquisition of Evidentiality*, [w:] A. Aikhenvald (red.), *The Oxford Handbook of Evidentiality*, Oxford, s. 185–202, https://doi.org/10.1093/oxfordhb/9780198759515.013.9.

Fourquet J., 1970, *Zum „subjektiven" Gebrauch der deutschen Modalverba*, [w:] H. Moser (red.), *Studien zur Syntax des heutigen Deutsch. Paul Grebe zum 60. Geburtstag*, Düsseldorf, s. 154–161.

Fritz T.A., 2000, *Wahr-Sagen. Futur, Modalität und Sprecherbezug im Deutschen*, Hamburg.

Heine B., 1993, *Auxiliaries. Cognitive Forces and Grammaticalization*, New York.

Heine B., 1995, *Agent-Oriented vs. Epistemic Modality. Some Observations on German Modals*, [w:] J.L. Bybee, S. Fleischman (red.), *Modality in Grammar and Discourse*, Amsterdam, s. 17–53.

Hundt M., 2003, *Zum Verhältnis von epistemischer und nichtepistemischer Modalität im Deutschen*, „Zeitschrift für germanistische Linguistik" 31/3, s. 343–381, https://doi.org/10.1515/zfgl.2003.31.3.343.

Jakobson R., 1971, *Selected Writings*, t. 2: *Word and Language*, Paris – Den Haag, https://doi.org/10.1515/9783110873269.

Kotin M.L., 2008, *Aspects of a Reconstruction of Form and Function of Modal Verbs in Germanic and Other Languages*, [w:] W. Abraham, E. Leiss (red.), *Modality-Aspect Interfaces. Implications and Typological Solutions*, Amsterdam – Philadelphia, s. 371–384, https://doi.org/10.1075/tsl.79.26kot.

Kratzer A., 1991, *Modality*, [w:] A. von Stechow, D. Wunderlich (red.), *Semantik. Ein internationales Handbuch der zeitgenössischen Forschung*, Berlin – New York, s. 639–650, https://doi.org/10.1515/9783110126969.7.639.

Krause M., 1997, *Zur Modalisierung bei Otfrid*, [w:] Y. Desportes (red.), *Semantik der syntaktischen Beziehungen. Akten des Pariser Kolloquiums zur Erforschung des Althochdeutschen*, Heidelberg, s. 92–106.

Kuryłowicz J., 1964, *The Inflectional Categories of Indo-European*, Heidelberg.

Lass R., 1997, *Historical Linguistics and Language Change*, Cambridge, https://doi.org/10.1017/CBO9780511620928.

Leiss E., 1992, *Die Verbalkategorien des Deutschen. Ein Beitrag zur Theorie der sprachlichen Kategorisierung*, Berlin – Boston, https://doi.org/10.1515/9783110883541.

Leiss E., 2002, *Der Verlust der aspektuellen Verbpaare und seine Folgen im Bereich der Verbalkategorien des Deutschen*, [w:] Japanische Gesellschaft für Germanistik (red.), *Grammatische Kategorien aus sprachhistorischer und typologischer Perspektive. Akten des 29. Linguisten-Seminars, Kyoto 2001*, München, s. 26–41.

Lightfoot D., 1999, *The Development of Language. Acquisition, Change, and Evolution*, Oxford.

Lyons J., 1977, *Semantics*, t. 1–2, Cambridge, https://doi.org/10.1017/CBO9780511620614.

Naumenko E., 2008, *Grammatikalisierung im kindlichen Erstspracherwerb*, rozprawa doktorska, mszps, [on-line:] http://ub-madoc.bib.uni-mannheim.de/2965.

Öhlschläger G., 1989, *Zur Syntax und Semantik der Modalverben des Deutschen*, Tübingen.

Palmer F.R., 1986, *Mood and Modality*, Cambridge.

Pinker S., 1984, *Language Learnability and Language Development*, Cambridge, MA.

Schleicher A., 1863, *Die Darwinsche Theorie und die Sprachwissenschaft*, Weimar.

Socka A., 2021, *Satzadverbien und Modalverben als Marker der Reportativität im Deutschen und Polnischen*, Berlin, https://doi.org/10.3726/978-3-653-03950-4.

Watts S., 2001, *How to Become an Auxiliary. Progressive and Perfect in Old Saxon*, [w:] eadem, J. West, H.-J. Solms (red.), *Zur Verbmorphologie germanischer Sprachen*, Tübingen, s. 117–135, https://doi.org/10.1515/9783110918656.117.

Ontogenetic and Phylogenetic Dimensions of Language Change in Grammar
Abstract

This paper discusses selected aspects of the theory of linguistic change in grammar. The main assumption is the claim that the development of the categorial functions of natural languages throughout the time (phylogenesis) mostly coincides with the stadiums of the acquisition of the same categories by an individual (ontogenesis). Using the examples of the development and acquisition of strong and weak verb forms in Germanic languages and the categorial links between aspectuality, temporality and modality of the verb, different stages that characterise the linguistic changes in question are analysed in comparison with the stages of their acquisition in the process of language acquisition among children between 2 and 14 years of age. The analysis proves that the connections between ontogenesis and phylogenesis are complex, so they cannot be always explained in a simple and definite manner. The change in either sphere has its own specific features and runs *mutatis mutandis* in both spheres.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 25–38
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.02
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Renata Przybylska
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
renata.przybylska@uj.edu.pl

SYGNAŁY METAFORYCZNOŚCI W TEKSTACH UŻYTKOWYCH – NA PRZYKŁADZIE METAFORYKI SPORTOWEJ

Słowa klucze: identyfikacja metafory, semantyka, metaforyka sportowa
Keywords: identification of a metaphor, semantics, sport metaphorics

Kognitywna teoria metafory ujmuje metaforę jako zjawisko dwupłaszczyznowe: na poziomie konceptualizacji występuje metaforyczne myślenie lub inaczej myślenie metaforą, czyli pojmowanie obiektu *x* w ramach bliższego doświadczeniowo obiektu *y*; na poziomie wyrażania, czyli w płaszczyźnie językowej, występują metaforyczne wyrażenia językowe. Używanie, rozumienie i tworzenie metafor jest elementem ogólnej kompetencji językowej (Jäkel 2003: 21). Metafory są traktowane jako zwykły element codziennego języka.

Pojedyncze wyrażenia metaforyczne należy rozpatrywać nie w odosobnieniu, lecz jako językowe realizacje metafor pojęciowych (ibid.: 25). Wyrażenia metaforyczne to zarówno pojedyncze leksemy, jak i frazy wielowyrazowe, są one leksykalnymi wykładnikami metafor pojęciowych obecnych w naszych myślach, np. *klincz* czy *grać w jednej drużynie*.

Badanie metafor w płaszczyźnie językowej wymaga odpowiedzi na zasadnicze pytanie: które wyrażenie jest metaforyczne? Skąd wiadomo, że dany leksem lub daną frazę należy rozumieć jako metaforę, a nie jako ich użycie w znaczeniu dosłownym? Jak identyfikujemy metafory? Jak ewentualnie „nauczyć" maszynę, aby umiała rozpoznawać wyrażenia metaforyczne i odróżniać je od wyrażeń dosłownych?

Metafora jest zjawiskiem tekstowym. Podejście tekstowo-semantyczne do metafory zaproponował Harald Weinrich, o czym przekonująco pisze Olaf Jäkel (ibid.: 144–145). Weinrich wprowadził termin „kontrdeterminacja", oznaczający proces przedefiniowania dosłownego znaczenia danego leksemu poprzez jego użycie w określonym kontekście na korzyść metaforycznego wariantu tekstu. Zdefiniował metaforę jako „słowo w kontrdeterminującym kontekście" (Weinrich 1976: 320). To podejście pozwala poszukiwać cech owego kontrdeterminującego kontekstu, który skłania odbiorcę do niedosłownej, a zatem metaforycznej interpretacji słowa, frazy lub szerszego fragmentu tekstu.

Niniejsze opracowanie ma na celu opis elementów tekstu, które są sygnałem metaforyczności słowa lub wyrażenia. Jako materiał przykładowy posłużą wyrażenia reprezentujące w naszym języku metaforykę sportową. Spróbujemy pokazać, skąd wiadomo, że terminy sportowe w określonym kontekście są używane metaforycznie, a nie literalnie.

Dotychczasowe badania nad identyfikacją wyrażeń metaforycznych były prowadzone głównie w celach praktycznych, aby móc zastosować ich wyniki do elektronicznego przetwarzania informacji. Badacze poszukiwali takiej metody

> identyfikacji metafory, która będzie umożliwiała odróżnianie wyrażeń metaforycznych od niemetaforycznych. Metoda ta powinna być także dostępna dla grupy anotatorów nie będących specjalistami w dziedzinie badania metafory. Zakładamy, że metoda ta będzie intersubiektywnie powtarzalna, czyli że możliwe jest podanie takich kroków, których wykonanie będzie prowadziło do tych samych wyników, niezależnie od tego, kto te kroki wykona (Juszczyk, Kamasa 2015: 177).

Chodziło zatem o wypracowanie pewnej procedury badawczej.

Proponowane w tym artykule ujęcie ma inny cel – odkrycie tych operacji mentalnych, których dokonuje zwykły odbiorca, kiedy czytając tekst i deszyfrując zawarte w nim informacje, trafia na wyrażenia metaforyczne. Co skłania odbiorcę do odrzucenia znaczenia dosłownego i przekierowania interpretacji w stronę odczytania tego wyrażenia jako metafory?

Zwróćmy przy tym uwagę na fakt, że metafora może być pojmowana jako proces kognitywny, sprowadzający się do szczególnego, by tak rzec, ponadstandardowego przetwarzania informacji. Tym procesem sterują wspomniane sygnały metaforyczności. Jak udowodnili Dan Sperber i Deirdre Wilson (1995) w swojej teorii relewancji, użycie języka, produkcja i rozumienie wyrażeń językowych opierają się na procesie przyjmowania w toku rozwijania tekstu pewnych założeń, mniej lub bardziej prawdopodobnych przesłanek co do znaczenia, a następnie ich weryfikowania na tle rozwoju, przyrastania danego tekstu. Sygnały metaforyczności zazwyczaj nie są rozstrzygające, nie wprowadzają myślenia zero-jedynkowego, lecz sugerują możliwość dopuszczenia interpretacji metaforycznej, która może być następnie potwierdzona przez dalsze fragmenty tekstu lub, przeciwnie, może być zweryfikowana negatywnie.

Aby rozpoznać, czy dany leksem lub fraza są użyte metaforycznie, należy „bezwarunkowo wiedzieć, że – oraz w miarę możliwości gdzie i na jakiej zasadzie – dany leksem ma swoje naturalne miejsce w innym kontekście lub syntagmie, w której jest użyty w dosłownym znaczeniu" (Jäkel 2003: 47). Dla terminologii sportowej takim naturalnym miejscem są różne gatunki wypowiedzi charakterystyczne dla dyskursu sportowego, np. sprawozdanie sportowe, relacja sportowa na żywo, wywiad ze sportowcem lub trenerem, wypowiedzi kibiców itd.

Sygnały metaforyczności pojawiają się w tekście w skali makro i w skali mikro. Makrotekstowe sygnały metaforyczności funkcjonują na poziomie cech tekstu w skali najbardziej ogólnej, między innymi takich jak temat i gatunek tekstu. I tak sygnałem metaforyczności może być znaczący rozziew między tematem głównym tekstu a jakąś nieprzystającą do niego kategorią słownictwa tematycznego w nim używanego.

Jeśli tematem tekstu są na przykład jakieś wydarzenia polityczne, a pojawia się w nim wyspecjalizowane słownictwo, na przykład sportowe, to jest to pewna przesłanka do tego, aby uznać, że terminy sportowe w tym tekście nie będą mieć swego znaczenia dosłownego, lecz będą przenośniami.

Zatem pojawianie się słownictwa sportowego, zwłaszcza bardzo wyspecjalizowanego i wyraźnie kontrastującego z tematem wypowiedzi, jest przesłanką do tego, aby czytelnik przyjął hipotezę, że dane wyrażenie z języka sportu ma być odczytane w danym tekście niedosłownie. Przykładowo w tekście o wybitnej aktorce wyrażenie opisujące ją zwrotem z języka bokserskiego *nosić wysoko gardę* w sposób oczywisty musi być metaforą:

(1) Wiele osób bało się Śląskiej z racji jej charakteru, wiedzy, klasy. Mówiła przykrą prawdę dla czyjegoś dobra. Była bezwzględna, ale tak trzeba. Mało przystępna, *wysoko nosiła gardę*. Miała status wielkiej aktorki i nie było w tym lipy. Jerzy Gruza: – Jeśli jest inteligentna, utalentowana – niech daje popalić (Katarzyna Bielas, *Aleksandra Śląska*, „Gazeta Wyborcza", 18 IX 1999; wyróżn. – R.P.)[1].

Innym sygnałem makrotekstowym jest rozpoznany przez odbiorcę gatunek wypowiedzi: jeśli nie jest to żaden gatunek charakterystyczny dla stosowania w nim określonej leksyki, np. komunikacji sportowej, czyli nie jest to np. komentarz sportowy, sprawozdanie sportowe, transmisja sportowa, kronika sportowa itp., to można przyjąć założenie, że użyte wyrażenie lub wyraz z języka sportu mają znaczenie przenośne.

Te ogólne hipotezy odbiorca weryfikuje, natrafiając na sygnały metaforyczności w skali mikro. Mikrotekstowe sygnały obejmują bezpośrednie otoczenie słowne

1 Ten i kolejne przykłady pochodzą z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP).

podejrzewanego o metaforyczność słowa lub wyrażenia. Bądź to mieszczą się w ramie metatekstowej wypowiedzi, bądź należą do języka przedmiotowego, do tekstu głównego.

Do ramy metatekstowej zaliczymy mikrotekstowe sygnały metaforyczności manifestujące się w płaszczyźnie graficznej tekstu pisanego. Mianowicie leksem lub wyrażenie, które ma być rozumiane metaforycznie, ujmowane jest często w cudzysłów. Co prawda wydawnictwa poprawnościowe piętnują ten zwyczaj, twierdząc, że

> nie należy ujmować w cudzysłów wyrazów użytych przenośnie, w znaczeniu wtórnym, oraz związków frazeologicznych w wypowiedziach potocznych i artystycznych. Błędy polegające na nadużywaniu cudzysłowu są bardzo częste w rozmaitych publikacjach, a także w tekstach prasowych[2],

jednak użytkownicy, jak widać, odczuwają potrzebę bezpośredniego sygnalizowania intencji przenośnego użycia słowa i taki użytek robią właśnie z tego znaku. Dotyczy to zwłaszcza wyrażeń jeszcze w języku nieustabilizowanych, niesfrazeologizowanych, świeżo pojawiających się w uzusie, np.:

(2) Doprowadzając do wybuchu strajku nauczycieli, rząd strzelił sobie *„samobója”* (http://obserwatoriumedukacji.pl);
(3) W tym miejscu nadchodzi tytułowa *„żółta kartka”* dla branży, sygnał ostrzegawczy przed zejściem z socialowego boiska dla wielu agencji (https://whysocial.pl);
(4) Jak się Pan czuje, mając zagwarantowane pięć lat pracy? – Bardzo dobrze, zwłaszcza że z natury jestem *„długodystansowcem”*. Potrzebuję w pracy wieloletniej perspektywy. Wtedy dopiero mogę planować (Agnieszka Malatyńska-Stankiewicz, *Z orkiestrami jak z kobietami*, „Dziennik Polski”, 19 VIII 2005).

Podobną funkcję ma wyrażenie *tak zwany*, często w formie skrótu *tzw.*, stawiane przed słowem lub frazą użytą niedosłownie, np.:

(5) Dwaj ich wychowankowie są teraz w Kmicie i szczególnie w przypadku bramkarza Mariusza Różalskiego wolno przyznać, że zabierzowianie wykonali transferowy *tzw.* strzał w dziesiątkę ((BAT), *Z Krakusa po pochwały*, „Gazeta Krakowska”, 16 IX 2003).

Oczywiście zarówno cudzysłów, jak i wyrażenie *tak zwany* mają w języku do spełnienia także inne funkcje, nie są wyłącznie sygnałami metaforyczności.

Dość jednoznacznie na konieczność przenośnej interpretacji sensu danego wyrazu lub zespołu wyrazów wskazują explicite pewne wyrażenia metatekstowe. Taką

2 https://sjp.pwn.pl/zasady (dostęp: 5 XI 2022).

funkcję mają konstrukcje komentujące kształt wypowiedzi, oparte na członie werbalnym *mówić*, *używać*, *stosować*, typu:

mówiąc językiem jakimś; np.: *mówiąc językiem sportowym*, *bokserskim*, *kolarskim*, *futbolowym*, *piłkarskim*, *siatkarskim*;
mówiąc językiem czyimś, np. *mówiąc językiem komentatorów sportowych*;
mówiąc językiem czego, np. *mówiąc językiem futbolu*;
mówiąc jakoś, np. *mówiąc sportowo*;
mówiąc po jakiemuś, np. *mówiąc po sportowemu*;
jak to się mówi, *jak mówią*;
używając języka jakiegoś, np. *używając języka sportowego*, *piłkarskiego*;
używając jakiejś terminologii, np. *używając terminologii alpinistycznej*, *piłkarskiej*;
używając jakiegoś porównania;
odwołując się do.

W przypadku metaforyki sportowej powyższe konstrukcje są zaktualizowane jako następujące przykładowe wyrażenia metatekstowe, sygnalizujące metaforyczne użycie leksemu lub frazy.:

– *mówiąc językiem sportowym*:

(6) Tak czy owak, Sienkiewicz i Mickiewicz wyszli – *mówiąc językiem sportowym* – na prowadzenie. Rodziewiczówna spadła na 10. miejsce (*Dramat we fragmentach*, „Dziennik Polski", 16 II 2001) – przenośne znaczenie ma zwrot *ktoś wyszedł na prowadzenie*;

– *mówiąc językiem bokserskim*:

(7) Dominacja rywalek nie podlegała dyskusji, ba – zanosiło się wręcz na nokaut gospodyń. Te jednak nie dały się posłać na deski, *mówiąc językiem bokserskim*, aczkolwiek nie były już w stanie odrobić strat. ((ms), *„Młot" w rękach Pauli*, „Dziennik Polski", 7 I 2008) – tu przenośnie jest użyty zwrot *ktoś posłał kogoś na deski*;

(8) Zdarzały się też osoby – to jest też przykład mówiący o tym, jaka była część kadry CBA – które, *mówiąc językiem bokserskim*, rzuciły ręcznik i zadeklarowały odejście razem z ministrem Kamińskim (54. posiedzenie Senatu RP, stenogram, wersja robocza, 2010) – tu *ktoś rzucił ręcznik*;

(9) Najgroźniejszy rywal Adama Małysza, Niemiec Sven Hannawald ukrywa się na razie, *mówiąc językiem bokserskim*, za podwójną gardą. Nie uczestniczył wczoraj w skokach treningowych ani kwalifikacyjnych (Michał Strzelecki, *Adam marzy o Kryształowej Kuli i rekordzie świata*, „Express Ilustrowany", 21 III 2003) – przenośny sens ma zwrot *ktoś ukrywa się za podwójną gardą*;

– *mówiąc językiem kolarskim:*

(10) Proszę nie jechać na kółku, *mówiąc językiem kolarskim*, pana posła Rokity, tylko pytać o swoje sprawy. Jeśli sprawy regulaminu są ważne, to proszę pozwolić pytać koledze, który zaczął ten wątek (51. posiedzenie Komisji Śledczej do zbadania ujawnionych w mediach zarzutów dotyczących przypadków korupcji podczas prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji (SRTV), stenogram, 18 VI 2003) – tu przenośne znaczenie ma zwrot *ktoś jedzie na czyimś kółku*.

Jak widać, taki metatekstowy komentarz może zarówno poprzedzać zwrot użyty metaforycznie, jak i występować bezpośrednio po nim, a nawet w układzie linearnym pojawiać się między komponentami zwrotu.

Szczególną rolę odgrywają również metatekstowe leksemy zaliczane do wyróżnionych przez Andrzeja M. Lewickiego (2003) operatorów testymonialności, mianowicie przymiotniki: *klasyczny*, *prawdziwy*, *przysłowiowy*, *swoisty*, *typowy*, które występując przed rzeczownikiem lub frazą rzeczownikową, mogą zaświadczać, że interpretacja ich sensu być może wymaga odejścia od dosłowności. Większość słowników ogólnych języka polskiego nie opisuje tego metatekstowego znaczenia wspomnianych przymiotników.

Dla przymiotnika *klasyczny* można wskazać takie użycia metatekstowe w omawianej tu funkcji:

(11) Flausz domagał się dla mnie komisji dyscyplinarnej i nawet nie chciał słyszeć o zdawaniu poprawki. Powstał *klasyczny* klincz, jak przed laty ze Żmiją. „Czy szkoła będzie trwać wiecznie?!" myślałem zdesperowany (Antoni Libera, *Madame*, 2003);

(12) Choć nikt jeszcze nie ogłosił nawet terminu wyborów samorządowych, na ulicach Nowego Sącza zawisły bilboardy Jacka Chronowskiego – kandydata na prezydenta miasta. Wraz z plakatami pojawiły się komentarze, że polityczny instynkt wyraźnie zawiódł Chronowskiego, bowiem popełnił on *klasyczny* falstart. Ludzie się śmieją, a konkurenci zacierają ręce […] ((mol), *Metoda „na zająca"*, „Dziennik Polski", 25 III 2006).

Klasyczny oznacza tu 'mający wszystkie istotne cechy tego, co oznacza następujące słowo, także gdy je rozumieć przenośnie'.

Podobnie funkcjonuje jako sygnał metaforyczności przymiotnik *prawdziwy*, np.:

(13) Dosłownie chwilę przed tym strzałem na boisku pojawił się 17-letni Filip Burkhardt, który zmienił Marcina Kikuta. Jak się w konsekwencji okazało, był to *prawdziwy* strzał w dziesiątkę trenera Skorży (AC, *Strzał w dziesiątkę*, „Gazeta Poznańska", 22 XI 2004);

(14) I wreszcie przyszedł czas na *prawdziwy* filmowy strzał w dziesiątkę, czyli na rolę Carrie w „Czterech weselach i pogrzebie", z towarzyszącym jej Hugh Grantem (Ryszarda Wojciechowska, *Piękność Południa*, „Dziennik Zachodni", 22 I 2007).

Prawdziwy można w tym kontekście zdefiniować jako 'mający cechy zgodne z istotnymi cechami tego, co nazywa następne słowo, także gdy je rozumieć przenośnie'.

Wśród metatekstowych wskaźników metaforyczności pojawia się także przymiotnik *swoisty*, np.:

(15) Jego zdaniem, w relacjach między rządem a Sojuszem powstał *swoisty* klincz. Partia nie może szachować premiera wycofaniem parlamentarnego poparcia. bo oznaczałoby to upadek rządu i właśnie wcześniejsze wybory (Przemysław Wenerski, *Belka w klinczu z SLD*, „Polska Głos Wielkopolski", 29 I 2005);

(16) Organy ścigania mają obowiązek odnoszenia sukcesów za wszelką cenę. Toczy się *swoisty* wyścig: kto zastosuje więcej aresztów, kto znajdzie więcej podejrzanych (Piotr Pytlakowski, *Dla dobra śledztwa*, „Polityka", 27 X 2007);

(17) Wobec tylu „technicznych" problemów, także po 11 lutego w BIG Banku Gdańskim może trwać, jeśliby użyć języka sportowego, *swoisty* klincz, między zwolennikami poprzedniego (czy może obecnego – wobec opisanej decyzji sądu) zarządu i rady nadzorczej a zwolennikami Duetsche Banku (*Kryzys w BIG-u*, „Dziennik Polski", 8 II 2000).

W *Innym słowniku języka polskiego* (ISJP) ten przymiotnik w jednym ze znaczeń został opisany tak: „Słowem *swoisty* poprzedzamy określenie, którego użycie w danym kontekście mogłoby zdziwić słuchacza" (ISJP II: 723). Autorzy słownika wydobyli trafnie funkcję metatekstową tego słowa, choć sama definicja może być dyskusyjna.

Kolejny na liście operatorów testymonialności jest przymiotnik *typowy*, np.:

(18) – To ryzyko, z którym muszą się liczyć wszyscy mieszkający na takim terenie – odpowiada. – *Typowy* klincz – ocenia sytuację Józef Nadymus. Jego zdaniem, decyzja o rozbiórce powinna być cofnięta. – Trzeba zrobić porządną dokumentację albo raczej inwentaryzację techniczną istniejącego wału, następnie wzmocnić go i niech dalej pełni swoją rolę – mówi członek jasielskiego sztabu kryzysowego (*Klincz na wałach*, „Dziennik Polski", 27 IX 2002);

(19) Najpierw pani w okienku poprosiła mnie od razu do kasy, bo „tam dokonuje się wypłat". Pani w kasie zażądała jakichś papierów, których ta w okienku mi nie dała. *Typowy* ping-pong klientem, wielokrotnie praktykowany w dużych bankach (Usenet -- pl.biznes, 8 VI 2005).

W tym znaczeniu można zdefiniować przymiotnik *typowy* tak: 'mający wszystkie charakterystyczne cechy tego, co nazywa następne słowo, także wtedy gdy rozumieć je przenośnie'.

Wstępną listę operatorów testymonialności sygnalizujących metaforę zamyka przymiotnik *przysłowiowy*, por.:

(20) Kampania wyborcza obfitowała w rozmaite brudne triki i *przysłowiowe* ciosy poniżej pasa, ale przyniosła zwycięstwo Jacksonowi (Longin Pastusiak, *Prezydenci Stanów Zjednoczonych Ameryki*, 1999);

(21) Grzegorz Szajek postanowił zaryzykować i wpuścił na plac gry Monikę Łazarz, która wcześniej pojawiała się na parkiecie sporadycznie, ledwie po kilka minut w każdym spotkaniu. Okazało się, że był to *przysłowiowy* strzał w dziesiątkę. Ta mierząca sobie 180 centymetrów koszykarka znakomicie zastąpiła Bielę (BIN, *Nie mogły zostać na noc*, „Gazeta Poznańska", 24 III 2003);

(22) Prawa kobiet w Unii to świętość. Nie ma możliwości, by jakiś polityk je zlekceważył czy – nie daj Bóg – kpił sobie z nich (po cichu kpią), byłby to dla niego *przysłowiowy* strzał w stopę (Usenet -- pl.soc.polityka, 26 XI 2007).

I znów wydawnictwa poprawnościowe i poradnie językowe piętnują jako błąd takie użycie tego przymiotnika, choć dostrzegają powód, dla którego użytkownicy nie rezygnują z niego, np. „Niektórzy wplatają ten wyraz w związek frazeologiczny, wyrażenie metaforyczne lub (o wiele rzadziej) w przysłowie, po to by zaznaczyć niedosłowność treści"[3].

Przymiotnikowi *przysłowiowy* poświęciła osobny artykuł m.in. Katarzyna Kłosińska (2015). Zauważyła jego funkcję metatekstową. Spośród ośmiu wyróżnionych przez nią sposobów użycia tego wyrazu warto tu przytoczyć opisy dwóch, mające związek z sygnalizowaniem niedosłowności jakiegoś wyrażenia: „Niektórzy dodają wyraz *przysłowiowy* do związków frazeologicznych po to, by podkreślić, że nie należy odczytywać ich znaczeń dosłownie" i „ a) Niektórzy określają jakieś słowo wyrazem *przysłowiowy* po to, by podkreślić, że zostało ono użyte w znaczeniu przenośnym, które się jeszcze nie ustabilizowało w języku; b) Jeśli *przysłowiowy* określa połączenie wyrazów, to ma sygnalizować, że znaczenie tego połączenia nie jest sumą znaczeń tych wyrazów" (ibid.: 77, 81).

Omówione wyżej metatekstowe sygnały metaforyczności są zbliżone do opisywanych przez Wojciecha Chlebdę tekstowych wskaźników frazeologiczności. W naszym ujęciu sygnały metaforyczności dotyczą jednak nie tylko frazeologizmów, ale także pojedynczych leksemów. Poza tym Chlebda poszukiwał wskaźników frazeologiczności w nieco innym celu – by wyodrębnić nieciągłe jednostki języka. Tekstowy wskaźnik frazeologiczności to w jego ujęciu „sformułowanie, które stanowiąc

3 https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Precz-z-przyslowiowym (dostęp: 5 XI 2022).

ogniwo tekstu jakiejś wypowiedzi, informuje, że inne ogniwo tejże wypowiedzi ma charakter jednostki kodu danego języka" (Chlebda 1993: 5–16). Naszym celem jest natomiast poszukiwanie wskazówek w tekście do metaforycznych odczytań nie tylko tych fraz, które można by uznać za frazeologizmy lub frazemy, ale wszelkich nośników metafory. Na podobne sygnały metaforyczności zwrócił też uwagę Artur Matkowski (2011: 195), stosując termin *metaoperatory*, inaczej *operatory metatekstowe*, przejęty z prac Kazimierza Ożoga (por. np. 1990). Chlebda posługiwał się też terminem *aktualizatory* (2010: 249), ale mając na myśli komentarze metatekstowe typu: *jak w sporcie*, *by użyć języka lekkoatletów*, *jak to się określa w boksie*.

O tym, że nadawca ma różne sposoby, aby sygnalizować wprowadzanie w tekście metafory, pisała także Magdalena Zawisławska na przykładzie tekstów popularnonaukowych i naukowych. Zauważyła wprowadzanie metafory w tekście jako „obcego" słowa przez „zastosowanie cudzysłowu, wykorzystywanie konstrukcji *X jest jak Y*, używanie wyrażeń typu *tak jakby*, *metaforycznie mówiąc*, *jest metaforą*, *jest analogią*, *innymi słowy*, *inaczej mówiąc* itp." (Zawisławska 2011: 192).

Sygnały metaforyczności działają także w tekście przedmiotowym, w otoczeniu składniowym słów lub fraz podejrzewanych o niedosłowność. Wyróżniamy sygnały składniowe i sygnały leksykalne.

Na poziomie składni o metaforycznym użyciu leksemu lub frazy może świadczyć przekształcenie przysługującego metaforyzowanym jednostkom schematu walencyjnego. Tu trzeba odróżnić potencjalny schemat walencyjny charakteryzujący systemowo poszczególne części mowy od schematu walencyjnego rzeczywiście aktualizowanego w razie użycia w tekście danej jednostki. Na przykład rzeczownik jako część mowy ma systemowy potencjalny schemat walencyjny otwierający miejsce dla określającego przymiotnika, jednak konkretny rzeczownik może mieć to miejsce w tekstach w ogóle nie wypełniane lub wypełniane jedynie okazjonalnie. Słabość tego miejsca walencyjnego może być jednym z elementów charakteryzujących użycie jednostki leksykalnej w określonym znaczeniu. Najczęściej modyfikacja schematu walencyjnego polega na dodaniu jakiejś pozycji walencyjnej, której w użyciu dosłownym dana jednostka nie miała, lub na wzmocnieniu którejś pozycji walencyjnej. Przez wzmocnienie pozycji walencyjnej rozumiem wypełnianie jej bogatym materiałem leksykalnym i *vice versa*: przez osłabienie – wypełnianie bardzo niewieloma kolokatami lub zgoła brak kolokatów. Rozważmy pod tym kątem użycia słowa *garda*. *Garda* to w znaczeniu dosłownym w języku boksu 'ustawienie rąk osłaniające głowę i żołądek'. W takim użyciu dosłownym wyraz nie otwiera pozycji walencyjnej dla przydawki dopełniaczowej *kogo/czego*, co ilustrują następujące przykłady, por.:

(23) Iwan postawił gardę, przyjmuje te ciosy na ciało, chwieje się, zalewa krwią – ale ustaje (Michał Cetnarowski, *Co to jest młoda fantastyka?*, „Esensja", 2 VII 2009);

(24) Schowany do tej pory za gardą teraz chwiał się bezradny pod gradem uderzeń. Wydawało się, że jeszcze chwila i spadnie na deski (*Twardy jak kamień*, „Dziennik Polski", 6 IV 1999).

Jednak rzeczownik *garda* użyty metaforycznie w sensie 'osłona, dzięki której możliwe jest uniknięcie czegoś, czego dana osoba nie chce' zachowuje się w tekstach inaczej, mianowicie ma otwartą właśnie tę pozycję walencyjną, co poświadczają użycia *garda powtarzanego wielokrotnie twierdzenia, że…*; *garda wrodzonej małomówności…*; *garda hipokryzji*, jak w poniższych przykładach:

(25) Pozwoliło to Clintonowi schować się za *gardą* powtarzanego wielokrotnie twierdzenia, że jako prezydent zdołał znacznie poprawić sytuację gospodarczą i obronić społeczeństwo przed Republikanami dążącymi do okrojenia opieki medycznej dla emerytów i zniszczenia środowiska naturalnego (Jacek Kalabiński, *Pierwsze starcie Clinton – Dole*, „Gazeta Wyborcza", 8 X 1996);
(26) Na wszelki wypadek zatem chował się przed nieuchronnymi wpadkami za *gardą* wrodzonej małomówności. Bywały jednak i takie sytuacje, gdy nawet małomówność nie mogła człowieka uchronić przed kłopotliwymi podejrzeniami (Janusz Rolicki, *Edward Gierek: życie i narodziny legendy*, 2002);
(27) Napiszę wprost, bez ochronnych *gard* hipokryzji: werdykt jury pod przewodnictwem Andrzeja Wajdy wydał mi się, jak rzadko, koniunkturalny (Łukasz Maciejewski, *W kolejce po ochłapy*, „Dziennik Polski", 20 IX 2005).

Sygnały leksykalne są związane z otoczeniem leksykalnym metaforyzowanej jednostki. Mikrotekstowych sygnałów metaforyczności trzeba przede wszystkim szukać w zbiorze kolokatów danego wyrazu lub wyrażenia, czyli w jego polu kolokacyjnym. Wszelkie odejścia od standardowych kolokacji jednostki w danym tekście mogą bowiem skłaniać do podejrzeń, że jest to jej użycie metaforyczne. Łamanie standardu łączliwości i jego skutków pokażemy ponownie na przykładzie rzeczownika lub frazy rzeczownikowej pochodzącej z języka sportu.

Jeśli metaforyczne użycie dotyczy rzeczownika lub frazy rzeczownikowej, to możliwe są dwie techniki uwyraźnienia przenośni, mianowicie dodawanie odpowiednich kolokatów przymiotnikowych lub odpowiednich przydawek dopełniaczowych.

Rozważmy taki przykład jak rzeczownik *klincz*. Pierwsze i dosłowne jego znaczenie w języku sportu, a dokładnie w języku bokserskim, to 'niezgodne z regułami gry przytrzymanie się walczących ze sobą bokserów w zwarciu, uniemożliwiające zadawanie ciosów'. Używane w tym znaczeniu do opisu walk bokserskich słowo w języku sportu ma w zasadzie zerowe pole kolokacyjne, jeżeli chodzi o łączliwość z określającymi go przymiotnikami. Świadczą o tym następujące wystąpienia słowa w jego – jak by powiedział Weinrich – naturalnym kontekście, czyli w tekstach o tematyce sportowej:

(28) To była ciężka, momentami wyrównana walka, ale Włodarczyk w przekroju całego pojedynku był lepszym bokserem. Początek nie był łatwy, bo Polak próbował różnych kombinacji ciosów, a Niemiec dążył do zwarcia. Gdy mu się to udało, błyskawicznie starał się uderzać i znów przechodził do *klinczu*. A nasz zawodnik miał spore kłopoty z uwalnianiem się z tego *klinczu* ((J), *Diablo mistrzem UE*, „Gazeta Krakowska", 18 IV 2005);

(29) W dwunastej rundzie przeciwnik Polaka doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że przegrywa na punkty, w ostatnich sekundach rundy w akcie desperacji i rozpaczy podczas *klinczu* ugryzł przeciwnika w bark, co doskonale widać było na zbliżeniach telewizyjnej kamery ((APL), *Boks w Dębicy*, „Gazeta Krakowska", 16 VIII 2006);

(30) Krwawiący Gołota walczył jednak do końca z całych sił. Dążył do *klinczu*, lecz rywal nie pozwalał mu na to i zasypywał seriami ciosów ((STYKAS), *Boks*, „Gazeta Pomorska", 24 X 2009).

Natomiast jeśli słowo *klincz* jest użyte przenośnie, w sensie 'sytuacji konfliktowej, w której trudno o pojednawcze rozwiązanie', ma bardzo bogate pole kolokacyjne, w którym na podstawie Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP) możemy wskazać następujące kolokaty: *azbestowy*, *biznesowy*, *ekonomiczny*, *emocjonalny*, *energetyczny*, *finansowy*, *konstytucyjny*, *lustracyjny*, *parlamentarny*, *polityczny*, *posoborowy*, *powyborczy*, *proceduralny*, *przedwyborczy*, *samorządowy*, *wyborczy*, *związkowy klincz*. Jak widać, pod względem znaczeniowym przytoczone kolokaty nie mają żadnego związku z tematyką sportową, a zwłaszcza z boksem. Tym samym jednoznacznie wyrywają słowo z jego naturalnego, dosłownie interpretowanego kontekstu i przenoszą odbiorcę do sfery myślenia metaforycznego, por.:

(31) Dziurę w budżecie mogłyby załatać na przykład podwyżki niektórych podatków – ale taka propozycja prawie na pewno zostanie zawetowana przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Platforma nie ma z kolei większości w Sejmie, która pozwoliłaby takie weto odrzucić. W ten sposób mamy *polityczny klincz*. Rozwiązać go mogą tylko wcześniejsze wybory. Wyborca powinien rozstrzygnąć, kto ma największe kwalifikacje do wyprowadzania nas z kryzysu. To chyba jedyny sposób na wyrwanie się z tego pata (Usenet -- pl.soc.polityka, 19 V 2009);

(32) Kiedy wszystko zaczęło się walić i zarządy koncernów rozpoczęły negocjacje z wierzycielami oraz amerykańskim rządem, pojawił się warunek – możemy wam pomóc, jeśli wasi związkowcy ograniczą swoje przywileje. Ci zaś odpowiadali: no way! W tej sytuacji ogłoszenie bankructwa było jedynym sposobem wywikłania się z tego *związkowego klinczu* (Adam Grzeszak, *agagf*, „Polityka", 31 XII 2009).

Nawet mniej skontrastowane znaczeniowo ze sportem jako domeną poznawczą kolokaty mieszczące się w kategorii tematycznej wykładników oceny, takie jak: *bezlitosny*, *beznadziejny*, *bezsensowny*, *dramatyczny*, *niepotrzebny klincz* nie odsyłają do walki bokserskiej, lecz opisują sytuacje pojmowane metaforycznie, np.:

(33) Zarówno na lewicy, jak i na prawicy nie ma też nikogo, kto byłby w stanie zastąpić obecnie wypróbowanych w politycznej wojnie przywódców, splecionych w *bezlitosnym klinczu* (*Węgierski klincz*, „Polityka", 4 XI 2006).

Drugą pozycją walencyjną, która może być otwarta przy rzeczowniku, jest postpozycja przydawki dopełniaczowej zawierającej sens *kogo*, *czego* lub *czyj*. Tu znów sygnałem metaforyczności może być niestandardowe wypełnianie tej pozycji leksemami z dziedziny niezwiązanej ze sportem. Jako przykład rozpatrzmy leksem *sztafeta*. W użyciach w języku sportu ma kolokaty w tej pozycji przykładowo takie: *sztafeta dziewcząt*, *chłopców*, *kobiet*, *pań*, *mężczyzn*, *juniorów*, *juniorek*, *seniorów*, *biathlonistek*, *biegaczy*, *pływaków*, *pływaczek*, *sprinterów*, *uczniów*, *zawodników*, *szkół*, *Polski*, *Niemiec* itp., czyli schemat z markującym tę pozycję zaimkiem osobowym *sztafeta kogo*. Natomiast użycia przenośne łączą się z zupełnie innymi kolokatami, np. *sztafeta pokoleń*, *dziejów*, *dobroczynności*, *życzliwości* – jak widać, tu przeważa schemat z zaimkiem nieosobowym *sztafeta czego*.

Z analizy tych przykładów wynika wniosek, że sygnałem metaforyczności może być po pierwsze niestandardowe rozszerzenie łączliwości o pozycje składniowe nieobecne w standardzie użyć danej jednostki i po drugie – wypełnianie takich pozycji materiałem leksykalnym pochodzącym z zupełnie innej kategorii tematycznej. Im wyraźniejszy kontrast kategorii tematycznych: tej, którą reprezentuje metaforyzowana jednostka W, i tej, do której należą kolokaty, tym silniejsza wydaje się przesłanka, że jednostka nie ma w takim kontekście znaczenia dosłownego.

Podsumowując, udało się wskazać następujące sygnały metaforyczności wyrażenia W w tekście użytkowym:

1) Makrotekstowe:
   a) niezgodność tematu tekstu z kategorią tematyczną W
   b) niezgodność gatunku tekstu z kategorią tematyczną W
2) Mikrotekstowe:
   a) metatekstowe:
      – graficzne: cudzysłów dla W, skrót *tzw.* przed W
      – eksplicytne komentarze metatekstowe odniesione do W
      – leksykalne operatory testymonialności w otoczeniu W
   b) w tekście przedmiotowym:
      – zmiana schematu walencyjnego W (rozwinięcie schematu walencyjnego, osłabienie lub wzmocnienie jakiejś pozycji walencyjnej)
      – zmiana profilu kolokacyjnego W pod względem leksykalnym (złamanie standardu łączliwości związanego z użyciami dosłownymi W).

Trzeba podkreślić, że wymienione sygnały metaforyczności nie są wskaźnikami jednoznacznymi i rozstrzygającymi o interpretacji znaczenia danego wyrażenia. One jedynie ukierunkowują odbiorcę, są impulsem do poszukiwania niedosłownego sensu wyrażenia spójnego z globalnym znaczeniem tekstu, są pewnymi wskazówkami, które nie zawsze wskażą poprawnie na fragment tekstu jako nośnik metafory. Działają w tekście łącznie, składając się na ramę odniesienia kierującą odbiorcę do pośredniczących w dekodowaniu komunikatu metafor pojęciowych.

Być może jednak wyłonione tu tekstowe sygnały metaforyczności okażą się pomocne w pracach nad programami komputerowymi umożliwiającymi automatyczne rozpoznawanie metafor w tekście. Może da się nauczyć maszynę, by reagowała na sygnały metaforyczności i dzięki nim typowała wstępnie te fragmenty tekstu, które podejrzewamy o znaczenie niedosłowne.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Łatwiej wykryć pojedyncze, odosobnione na tle tekstu wyrażenia metaforyczne, są one bowiem tak widoczne jak – mówiąc przenośnie – rodzynki w cieście. Trudniej, gdy metaforyzacja ogrania duże fragmenty tekstu i rozwija się w cały, nieraz bardzo rozbudowany obraz metaforyczny. Wtedy bowiem słownictwo zmetaforyzowane może nawet przeważać ilościowo nad słownictwem użytym dosłownie, stanowiącym zasadniczą kanwę tekstu. Poniżej przykład tekstu, w którym mamy do czynienia z taką sytuacją:

(34) Miniony rok był rokiem, w którym gra odbywała się do jednej bramki. Nie ośmielę się twierdzić, że ta bramka rządowa broniona była przez doborową drużynę, w dodatku nie stosującą niedozwolonych chwytów, faulów i kopania po kostkach. Niedołęstwo, a także uniki stosowane przez tych graczy mają swój liczący się udział w tym, że jesteśmy tu, gdzie jesteśmy. Ale przecież jesteśmy tu, gdzie jesteśmy, także dlatego, że do tej niedołężnie bronionej bramki z taką łatwością strzelało się gole. Że można było strzelić gola w postaci podwyżek płac dla każdego, „czy stoi, czy leży", to znaczy, oderwać zjawisko płacy od zjawiska pracy, a także uzyskiwać z dziecięcą łatwością dodatkowe świadczenia w odpowiedzi na dodatkowe pogróżki, że pracować nie będzie się w ogóle. Że można było strzelić gola w postaci teorii o tym, że wykonywanie codziennych zajęć produkcyjnych tam, gdzie jest to ze względów materiałowych i organizacyjnych jeszcze możliwe, nie ma sensu przy wadliwym modelu i braku ogólnej reformy (Krzysztof Teodor Toeplitz, *Mój wybór: rzeczy mniejsze*, 1998).

Literatura

Chlebda W., 1993, *Tekstowe wskaźniki frazeologiczności w wypowiedziach polskich*, „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk", Wydział II, seria B, nr 24, Opole, s. 5–16.

Chlebda W., 2010, *Pozaśrodowiskowe funkcje frazeologii środowiskowej (język sportu a polszczyzna ogólna)*, [w:] M. Milewska-Stawiany, E. Rogowska-Cybulska, *Polskie języki. O językach zawodowych i środowiskowych. Materiały VII Forum Kultury Słowa, Gdańsk, 9–11 października 2008 roku*, Gdańsk, s. 243–255.

ISJP: M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.

Jäkel O., 2003, *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu. Kognitywno-lingwistyczna analiza metaforycznych modeli aktywności umysłowej, gospodarki i nauki*, Kraków.

Juszczyk K., Kamasa V., 2015, *Ku metodzie identyfikacji wyrażeń metaforycznych dla polszczyzny na przykładzie rozmów o karierze zawodowej*, [w:] M. Odelski, A. Knapik, P. Chruszczewski, W. Chłopicki (red.), *Niedosłowność w języku*, „Język a Komunikacja", t. 37, s. 177–186.

Kłosińska K., 2015, *Osiem razy o* przysłowiowym, „Poradnik Językowy" nr 2, s. 73–84.

Lewicki A., 2003, *Studia z teorii frazeologii*, Łask.

Matkowski A., 2011, *Sport a język współczesnego polskiego dyskursu społecznego*, Racibórz.

Narodowy Korpus Języka Polskiego, praca zbiorowa, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa 2012.

NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, [on-line:] www.nkjp.pl.

Ożóg K., 1990, *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej. Wybrane zagadnienia*, Kraków.

Sperber D., Wilson D., 1995, *Relevance. Communication and Cognition*, wyd. 2, Oxford – Cambridge.

Weinrich H., 1976, *Allgemeine Semantik der Metapher*, [w:] idem, *Sprache in Texten*, Stuttgart, s. 317–327.

Zawisławska M., 2011, *Właściwości metafory w tekście (popularno)naukowym*, [w:] B. Pędzich, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Polskie dźwięki, polskie słowa, polska gramatyka. System – teksty – norma – kodyfikacja*, Warszawa, s. 187–196.

Signals of Metaphoricity in Applied Texts – Based on the Example of Sports Metaphorics
Abstract

This article is an attempt of description and typology of the signals of metaphoricity present in applied texts. The illustrative material consists of metaphorical uses of sports vocabulary. The author suggests a division of metaphoricity signals into macro-textual and micro-textual. The macro-textual ones include the apparent clear contrast between the metaphorically used vocabulary, e.g. words related to sports, and the global topic of the text and the genre of the utterance. The micro-textual signals include indicators of metaphoricity at the level of metatext and at the level of the subject text. Metatextual signals are: the use of inverted commas, the use of the 'so-called' operator, the use of words such as like 'proverbial', 'peculiar', etc. Micro-textual signals in the subject language consist in changing the valence of the metaphorized word and altering its standard collocation profile. The metaphoricity signals in question only guide the interpretation of the meaning of words and expressions; they do not unequivocally determine their metaphorical meaning.

POLSZCZYZNA WSPÓŁCZESNA

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 41–61
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.03
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Magdalena Danielewiczowa
Uniwersytet Warszawski, Warszawa
m.m.danielewicz@uw.edu.pl

Izabela Duraj-Nowosielska
Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń
iza_duraj@umk.pl

POLSKI BEZOKOLICZNIK CELU PRZY CZASOWNIKACH RUCHU[1]

Słowa klucze: semantyka, składnia, struktury celowe, bezokolicznik, gramatykalizacja
Keywords: semantics, syntax, purpose structures, infinitive, grammaticalization

Przedmiotem tego artykułu chcemy uczynić polskie konstrukcje z bezokolicznikiem, będącym odpowiednikiem łacińskiego supinum, który w tradycyjnej polskiej składni opisywany jest jako okolicznik celu. Idzie tu mianowicie o wyrażenia analogiczne do tych, które wyróżnione zostały czcionką półgrubą w przykładach (1)–(3), zaczerpniętych z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP):

(1) Tu mu przerywam i przypominam, że **przyjechałem złożyć hołd** pamięci mego brata.
(2) Stara Zełda, szurając bamboszami, **wyszła** z jakiegoś ciemnego zakamarka piwnic, **popatrzeć i ucałować** strzęp urwany z gazety, zapisany ludzkim pismem.
(3) Hagar oparła pięści na biodrach, jak gdyby szykując się do walki. Noa, bojąc się o dziecko, **pobiegła szukać** Ab-Rama.

1 Wkład autorek w powstanie tekstu jest równy i wynosi po 50%.

W podręcznikach gramatyki polskiej, zarówno tych dawniejszych i bardziej popularnych, jak i nowszych, pisanych z myślą o studentach i mających ambicje teoretyczne (np. Szober 1915: 29, 1963: 314; Klemensiewicz 1968: 55; Jodłowski 1976: 93; Bąk 1984: 424; Grochowski 1984: 271–272; Nagórko 2000: 290–281), można przeczytać, że bezokolicznik, o jaki tu chodzi, współwystępuje z czasownikami ruchu i znaczy tyle, ile odpowiednie zdanie celowe wprowadzane przez *żeby* / *aby* / *by*, a więc na przykład wyrażenie *przyjechałem złożyć hołd* miałoby być synonimiczne względem *przyjechałem, żeby złożyć hołd*. Najczęściej podawane są przy tym przykłady z takimi słowami poprzedzającymi *infinitivus*, jak właśnie *pójść*, *pojechać*, *przyjechać* czy *przybyć*[2].

Naszym celem jest ustalenie, jakie czasowniki faktycznie zapowiadają ów bezokolicznik, a jakie zupełnie nie wchodzą w tych połączeniach w grę. Zależy nam na tym, by klasę tę opisać w sposób ogólny ze względu na przysługujące jej cechy semantyczne, a nie jedynie, jak to jest zwykle praktykowane, przez podanie paru najbardziej typowych form do niej należących. Chciałybyśmy również zastanowić się nad tym, jaki jest rzeczywisty stosunek interesującego nas bezokolicznika do odpowiadających mu zdań celowych[3]. Język naturalny wydaje się oszczędny i chętnie pozbywa się elementów, które są w ścisłym sensie synonimiczne względem innych, tzn. tożsame z innymi logicznie i znaczeniowo. Rzadko zdarza się, by struktury, które w znacznym stopniu różnią się płaszczyzną wyrażenia, były identyczne pod względem treści. Nasza wstępna hipoteza jest więc taka, że różnice semantyczne, jakkolwiek bardzo trudne do uchwycenia i opisania, we wskazanym obszarze zjawisk występują. Kolejne pytanie, które nasuwa się w związku z tytułową kategorią form i które jest ściśle związane z kwestią poprzednią, dotyczy semantyczno-składniowej zależności między bezokolicznikiem a wprowadzającymi go czasownikami. Brzmi ono następująco: czy bezokolicznik celu wchodzi na pozycje walencyjne odpowiednich czasowników jako jeden z ich argumentów, czy też stanowi element zewnętrzny, modyfikator dołączony do podstawowej struktury predykatowo-argumentowej; a może jego charakter jest jeszcze inny? Udzielenie odpowiedzi na postawione wyżej pytania zbliża do rozstrzygnięcia kwestii zasadniczej, a mia-

2 W popularnym opracowaniu Piotra Bąka (1984: 424) czytamy na przykład: „Funkcję okolicznika celu pełnią też bezokoliczniki. *Pójdę zobaczyć., Ja się pójdę położyć*. (Krasz.), *Idą walczyć o wolność narodu polskiej ziemi ludu obrońce*. (Rom.). Tego rodzaju konstrukcje składniowe są skrótami zdań okolicznikowych celu: *aby wysłuchać*, *aby się położyć*, *aby walczyć*, *aby zobaczyć*". Tezę o równoznaczności konstrukcji celowych z bezokolicznikiem i ze zdaniem zaczynającym się od *żeby* / *aby* / *ażeby* podtrzymują: Renata Grzegorczykowa (1967), a także Barbara Bartnicka (1982) i Maciej Grochowski (1984: 271–272) w GWJP. Ten ostatni autor podaje następującą charakterystykę relacji *p, aby q*: „Zdanie q zawiera bezokolicznik w wypadku identyczności odniesienia przedmiotowego zdań p i q. […] jeśli zdanie p zawiera czasownik ruchu, a zdanie q – bezokolicznik, to wykładnik *aby* nie musi być użyty".

3 Jako tło rozważań traktujemy też konstrukcje z uzupełnieniem nominalnym typu *przyjechał w celu* / *z zamiarem złożenia hołdu* lub układy szeregowe w rodzaju *przyjechał i złożył hołd* czy konstrukcje z imiesłowem *przyjechał, chcąc złożyć hołd*.

nowicie do ustalenia statusu konstrukcji z bezokolicznikiem celu we współczesnej polszczyźnie. Wymienione problemy zostaną omówione w kolejnych punktach tego opracowania. W ostatniej sekcji artykułu zaproponujemy spojrzenie na polski materiał z szerszej, typologicznej perspektywy. Zanim jednak przejdziemy do sedna sprawy, postaramy się odsunąć na bok wyrażenia, które nie powinny być utożsamiane z interesującym nas tu materiałem językowym.

1. Porządkowanie pola badawczego: konstrukcje z bezokolicznikiem celu a wyrażenia do nich podobne

W pierwszym rzędzie trzeba więc zwrócić uwagę na zwrot *iść* / *pójść* / *chodzić spać*, który ktoś mógłby chcieć zaliczyć do tej samej kategorii co na przykład *iść* / *pójść się przewietrzyć*, jako że oba te wyrażenia mają strukturę na pozór analogiczną: *iść* + bezokolicznik. Zauważmy jednak, że pierwsze z nich to idiom, w którym *iść* / *pójść* / *chodzić* nie jest bynajmniej niezależnym znaczeniowo czasownikiem ruchu[4]. Świadczy o tym m. in. dobrze znana sytuacja, w której osoba leżąca w łóżku odkłada książkę i gasi nocną lampę ze słowami *idę spać*[5].

Wydawałoby się, że sprawa tak oczywista nie wymaga żadnego zgoła komentarza, a przecież nie wszystkie podstawowe leksykony języka polskiego zdają sprawę z idiomatyczności tego wyrażenia. Jako związek frazeologiczny zarejestrowali je na przykład redaktorzy SJPD i WSJP PAN (choć opis jego zawartości pojęciowej w tych opracowaniach nie wydaje się adekwatny)[6]. W ISJP natomiast zwrotowi *iść spać* odmówiono statusu jednostki leksykalnej. Został on potraktowany tak samo jak wszystkie inne złożenia *iść* z bezokolicznikiem. Świadczą o tym przykłady (niedające się do siebie nawzajem sprowadzić), które ilustrują w tym słowniku znaczenie 2. czasownika *iść*: „Jeśli **idziemy** coś zrobić, to idziemy gdzieś, aby to zrobić. *W miasteczku tym ludzie szli spać z kurami… Idę nad rzekę popływać…*”.

4 W tej sprawie podobnie wypowiadała się Bartnicka (1982: 78), rozważająca również pod tym względem połączenia typu *rzucić się protestować*.

5 Anonimowa Recenzentka artykułu zwróciła uwagę na to, że w zwrocie *idę spać*, inaczej niż np. w *idę poczytać*, słowo *idę* nie wymienia się na żaden inny czasownik ruchu, por. np.: *biegnę* / *lecę poczytać* vs. **biegnę* / **lecę spać*. Jesteśmy za to spostrzeżenie bardzo wdzięczne.

6 [Ktoś] *idzie spać* nie jest bynajmniej, jak możemy przeczytać w SJPD, równoznaczne ani z [ktoś] *idzie do łóżka*, ani z [ktoś] *udaje się na spoczynek*, za czym przemawiają niesprzeczne zdania: *Idę do łóżka, ale nie mam wcale zamiaru spać*; *Udam się teraz na spoczynek, ale przed snem jeszcze trochę poczytam*. Drugie z przywołanych wyrażeń różni się ponadto od objaśnianego zwrotu silnym nacechowaniem pragmatycznym, więc nie nadaje się na glosę definicyjną wyrażenia neutralnego. Zastrzeżenia budzi również charakterystyka semantyczna [ktoś] *idzie spać* zawarta w WSJP PAN, a mianowicie ‘ktoś (osoba lub zwierzę) zasypia’. Przeczą jej akceptowalne wypowiedzenia w rodzaju: *Kiedy idę spać wcześniej niż o 23.00, przewracam się z boku na bok i dłuższą chwilę nie mogę zasnąć*.

Podkreślając idiomatyczność wyrażenia *iść* / *pójść* / *chodzić spać*, od razu zaznaczmy również, że zupełnie inny charakter mają analogiczne – wydawałoby się – konstrukcje: *iść pospać*, *iść się przespać*, *iść odespać przetańczoną noc*. Te właśnie podpadają pod schemat *iść* [coś zrobić], który w tym kształcie, jak dalej pokażemy, nie dostarcza jeszcze dostatecznego uogólnienia. O różnicy między *iść pospać* i *iść spać* świadczy między innymi to, że o ile przekształcenie tego pierwszego w bliskoznaczną lub, jak się z reguły twierdzi, synonimiczną konstrukcję *iść, żeby pospać* jest możliwe, o tyle *iść, żeby spać* w odpowiednich kontekstach nie daje pożądanego sensu, por. np.:

(4) Gaszę teraz światło i idę spać. Vs.: *Gaszę teraz światło i idę, żeby spać[7].

Trzeba jednak zauważyć, że wyrażenie *iść spać*, równokształtne względem omawianego wyżej idiomu, w pewnych wypadkach może też reprezentować interesujące nas tutaj złożenia, np.:

(5) Mam już dość waszego wrzasku. Idę na werandę napawać się ciszą i, jeśli się uda, także spać.

Podobna, bardzo subtelna różnica występuje między idiomatycznym z jednej strony a nieidiomatycznym z drugiej zwrotem *kłaść się* / *położyć się spać*, por.:

(6) Zwykle kładę się spać przed północą. Vs.: Niespokojna matka nie wie, co ze sobą począć, wychodzi przed dom, zabiera się za czytanie, już trzeci raz spać się kładzie, znowu wstaje i biega od okna do okna.

W pierwszym zdaniu przykładu (6) mamy do czynienia z frazeologizmem, bliskim pod względem znaczenia omawianemu wcześniej *iść spać*, w drugim z analizowaną serią czasowników.

Zwróćmy uwagę na jeszcze jedną opozycję wyrażeń, tym razem z udziałem segmentów *pospieszyć* / *spieszyć* w stosownej formie, z których jedno należy do przedmiotu naszych zainteresowań, drugie zaś musi być opisywane niezależnie. Reprezentowane są one odpowiednio w wypowiedzeniach (7)–(8) i (9):

(7) Zniszczony mężczyzna opuścił miejsce kierowcy i **pospieszył otworzyć** tylne drzwi […].
(8) Król wraca do Krakowa, a marszałek z częścią wojsk **spieszy osłaniać** rubieże wschodnie.

7 Ten i następne przykłady opatrzone gwiazdką zostały przez nas skonstruowane w celach diagnostycznych.

(9) **Spieszę donieść** Pani, że całkowicie Jej decyzję akceptuję.

Czasownik użyty w zdaniu (9) należy do książkowego rejestru języka i jest nacechowany dawnością. Występuje on najczęściej w 1. os. cz. ter. l. poj. i, co istotne, nie należy bynajmniej do czasowników ruchu: charakteryzuje mianowicie pobudzenie mentalne i wolitywne danego podmiotu, nie zaś jego aktywność fizyczną. Najchętniej łączy się z czasownikami mówienia: *spieszę donieść*, *poinformować*, *uspokoić*, *zapewnić*, *wyjaśnić*, *wytłumaczyć*, *odpowiedzieć*, *zaznaczyć*, lub z ich nominalizacjami: *spieszę z wyjaśnieniem*, *zapewnieniem*, *odpowiedzią*, *informacją*, *ofertą*. W 1. os. cz. ter. wyrażenie to ma charakter quasi-performatywny (por. *spieszę donieść, że p* vs. *spieszyłem* / *pospieszyłem donieść, że*), a ściślej biorąc, służy do obracania słów w czyny (Austin 1993: 705–708), stąd prefiks *quasi*. Będziemy twierdzić, że w zdaniach (7)–(8) z jednej strony i (9) z drugiej występują różne jednostki polszczyzny, przy czym tylko wyrażenia reprezentowane w (7)–(8) mieszczą się w zakresie naszych zainteresowań.

Poza obszarem badawczym sytuuje się natomiast, co skądinąd wydaje się oczywiste, należąca do polszczyzny kolokwialnej jednostka *idzie* [coś zrobić], mająca znaczenie ‘nie jest rzeczą niemożliwą’, np.:

(10) Ostatecznie idzie się z nimi dogadać.

Od połączeń bezokoliczników z czasownikami ruchu, którymi to konstrukcjami chcemy się zająć w dalszej części artykułu, trzeba odróżnić zastosowania jednostek wolitywnych i epistemicznych: *chcieć* [coś zrobić], *zamierzać* [coś zrobić], *myśleć* [coś zrobić], *planować* [coś zrobić], *zdecydować* [coś zrobić], *postanowić* [coś zrobić], a także czasowników fazowych, ze szczególnym uwzględnieniem *zacząć* [coś robić]. Inną sprawą jest to, że te dwa typy wyrażeń warto mieć na uwadze, by łatwiej uchwycić istotę zwrotów, które stanowią główny przedmiot analizy; por. np.:

(11) Zamierzał karmić bezdomne psy.
(12) Pobiegł karmić bezdomne psy.
(13) Zaczął karmić bezdomne psy.

Rozważając przykłady (11)–(13), można zaryzykować wniosek, że zdarzenia, do których odsyłają interesujące nas konstrukcje, pod względem znaczenia pośredniczą w swoisty sposób z jednej strony między tymi, do których odnoszą się wyrażenia nazywające intencje wykonania odpowiednich działań[8], a z drugiej – tymi, które są referentami zdań z czasownikiem *zacząć* [coś robić].

8 Podstawowy komponent interesujących nas tu konstrukcji można by określić Searle'owskim terminem „intention-in-action" (Searle 1995), w odróżnieniu od „intention-prior-to-the-action", który oddawałby sens zdań w rodzaju (11).

2. Budowa analizowanych konstrukcji

Po wstępnym oczyszczeniu pola badań przechodzimy do sformułowania tez pozytywnych. Zacznijmy od opisu płaszczyzny wyrażenia badanych struktur. Są one zasadniczo dwuczłonowe: składają się mianowicie z dwóch czasowników, z których jeden, zwykle występujący w postpozycji, przybiera formę bezokolicznika. Drugi czasownik może być użyty w dowolnej formie: finitywnej, możliwe też jest jego wystąpienie w postaci bezokolicznika, imiesłowu, a w odpowiednich warunkach – również bezosobnika, np.: *ruszyłem witać gości*, *trzeba ruszyć witać gości*, *ruszywszy witać gości*, *ruszono witać gości*. Oba człony konstrukcji mogą być zarówno czasownikami dokonanymi, jak i niedokonanymi: *pobiegł* a. *biegnie pomóc* a. *pomagać rannym*.

Na obydwa elementy omawianych połączeń nałożone są ograniczenia o charakterze semantycznym. Bezokolicznik, w nienacechowanych stylistycznie konstrukcjach stojący w postpozycji, powinien reprezentować klasę jednostek czynnościowych, to znaczy takich, które implikują zrobienie czegoś przez kogoś. Nie wchodzą tu w grę nazwy zdarzeń niezależnych od woli danego subiekta ani też nazwy jego stanów. Zdanie:

(14) *Jurek poszedł się potknąć.

nabiera pewnego sensu tylko wtedy, gdy potknięcie się Jurka jest zamierzone i udawane[9]. Porównajmy wypowiedzenia w następującej parze:

(15) *Idę być chorym. Vs.: Idę chorować.

O ile pierwsze z nich jest nieakceptowalne, o tyle drugie mieści się w normie polszczyzny. *Chorować* w interesującej nas konstrukcji ma aspekt czynnościowy, związany z aktywnym przeżywaniem choroby, zmaganiem się z nią w procesie zmierzającym do wyzdrowienia. Robieniem czegoś jest również spanie, wylegiwanie się czy odpoczywanie. W aspekcie semantyczno-logicznym nie ma racji Jan Brzechwa, który w znanym wierszu dla dzieci twierdzi, że siedzący na tapczanie leń „nic nie robi cały dzień"; siedzenie jest bowiem wykonywaniem pewnej czynności, por.: – *Co on robi? – Siedzi na tapczanie* / *Śpi* / *Leniuchuje*.

Zastanówmy się z kolei, jakie własności ma klasa wyrażeń, do której powinien należeć człon konstrukcji stojący zwykle w antepozycji. Wbrew przykładom, które

9 Akceptowalne – jak słusznie zwrócił uwagę anonimowy Recenzent – zdanie *Poszedł zginąć na wojnie* nie może być kontrargumentem, ponieważ jest dwuznaczne, a w jego znaczeniu nieagentywnym, które nas tu interesuje, mamy do czynienia z metonimicznym skrótem w rodzaju: *Poszedł, aby dopełniło się jego przeznaczenie, by zginął na wojnie*.

zwykle pojawiają się w podręcznikach gramatyki, klasy tej nie tworzą bynajmniej jedynie czasowniki nazywające przemieszczanie się w przestrzeni, takie jak przywoływane wcześniej *iść*, *jechać*, *biec* itp. Odpowiednie warunki spełnia również słowo *kłaść* / *położyć się*, reprezentowane w drugim zdaniu kontekstu (6). A oto inne jeszcze ilustracje analizowanej konstrukcji, zarejestrowane w NKJP:

(16) […] po herbacie wyszedłem do sąsiedniego pokoju i **usiadłem** pod oknem **ochłodzić się** nieco.
(17) Gdzieś tak około południa **przysiedli odpocząć**.
(18) Po ustaniu gradobicia **wychynąłem obejrzeć** pobojowisko.
(19) Prymas **przyklęknął ucałować** dłoń Wojtyły.
(20) Mniejszy statek, jacht czy kuter […] doprawdy mógłby się rozlecieć na kawałki, gdyby żeglarze stosując wszelkie możliwe sposoby nacisku tudzież perswazji nie zdołali nakłonić rekina, żeby **popłynął czochrać się** o coś innego.
(21) Nazajutrz po urodzeniu Poli do pokoju zajrzał starzec. **[…] Przystanął zobaczyć**, czy się dobrze zajmuję dzieckiem.
(22) O'Brien **wyskoczył kupić** wino.
(23) **Wpadłem zobaczyć**, czy jeszcze żyjesz.
(24) Bo wie pan, ludzie dają się zwieść pozorom, lecz ja **wrócę** tutaj **odetchnąć** świeżym powietrzem.
(25) Dzwonek przerwał wykład i Jakub **rzucił się podnieść** słuchawkę.

Jak pokazują to przykłady (16)–(25), w skład interesującej nas konstrukcji wchodzą również czasowniki takie jak: *usiąść*, *przysiąść*, *wychynąć*, *wychylić się*, *przyklęknąć*, *popłynąć*, *rzucić się*, a nawet *przystanąć*. Z łatwością można też wyobrazić sobie odpowiednie konstrukcje z wyrażeniami *pochylić się*, *przykucnąć*, *odwrócić się*, *wyprężyć się*, *zatrzymać się* itp. Nie chodzi tu więc bynajmniej o słowa odsyłające do przemieszczania się w przestrzeni, ale o czasowniki ukierunkowanego ruchu ciała, a więc o klasę zakresowo zdecydowanie szerszą. Szczególnie dobrze spełniają się w tej roli nazwy zdarzeń gwałtownych, prowadzących do nagłej zmiany pozycji agensa, którym – jak w przykładzie (20) – może być również zwierzę, a ogólniej rzecz biorąc, każda istota, która należy do denotacji zaimka *ktoś*. Trzeba jednocześnie zastrzec, że semantycznie dopuszczalne są wyłącznie określenia poruszeń całego ciała. Porównajmy z jednej strony w pełni akceptowalne, choć skonstruowane, zdania w rodzaju (26)–(29), z drugiej zaś niemieszczące się w normie polszczyzny (30)–(33):

(26) Ojciec wspiął się na drabinę wymienić żarówkę.
(27) Dziewczyna wśliznęła się pod koc ogrzać zziębnięte członki.
(28) Lis wyskoczył z nory sprawdzić, czy lisiętom nie zagraża niebezpieczeństwo.

(29) Chłopak wszedł do wody ochłodzić się nieco.
(30) *Uniosłem nogę kopnąć piłkę.
(31) *Dowódca poruszył palcem dać znak do ataku[10].
(32) *Gość przełknął zaspokoić pierwszy głód.
(33) *Profesor skrzywił się wyrazić niezadowolenie.

Nieakceptowalne jest połączenie **napił się wody ugasić pragnienie*, poprawne natomiast – *nachylił się nad strumieniem ugasić pragnienie*.

Kończąc ten punkt rozważań, zaznaczmy dla porządku, że w omawianych konstrukcjach musi wystąpić tożsamość agensów reprezentujących predykaty, które wchodzą w skład danej konstrukcji. Jeśli ktoś wyszedł zapalić papierosa, to wyjście i zapalenie papierosa odnosi się do tej samej osoby, tak jak ma to miejsce w wypadku *chcieć* [coś zrobić] w odróżnieniu od *chcieć*, *żeby_*.

3. Aspekty semantyczne. Bezokolicznik celu a inne konstrukcje celowe

Jak już zaznaczyłyśmy na wstępie, rozważane w tym artykule zwroty nie są wbrew pozorom redukowalne znaczeniowo do innych konstrukcji wyrażających cel; *usiadł listy pisać* nie znaczy dokładnie tyle, co *usiadł, żeby listy pisać* lub *usiadł, chcąc listy pisać* czy *usiadł z zamiarem / celem pisania listów*, nie mówiąc już o strukturach szeregowych typu *usiadł i pisał listy*. Ważnym sygnałem różnicy jest to, że interesująca nas konstrukcja, w przeciwieństwie do pozostałych, dopuszcza jedynie *positivum* drugiego członu czasownikowego. Zaprzeczony może być niekiedy wyłącznie segment zapowiadający bezokolicznik. Istotą działań, do których odsyłają badane konstrukcje, nie jest bowiem unikanie odpowiednich zdarzeń, lecz – by tak rzec – wchodzenie w nie. Por. np.:

(34) *Wyszłam nie patrzeć na te straszne sceny. Vs.: Nie wyszłam patrzeć na te straszne sceny. Por.: Wyszłam, żeby / chcąc nie patrzeć na te straszne sceny // nie chcąc patrzeć na te straszne sceny.
(35) *Policjant ruszył nie dopuścić do rozlewu krwi. Vs.: Policjant ruszył, żeby nie dopuścić do rozlewu krwi. Por.: Policjant ruszył z zamiarem niedopuszczenia do rozlewu krwi.

Uwagę zwraca również fakt, że o ile frazy z inicjalnym *żeby* mogą być zawsze poprzedzone korelatem zaimkowym *po to*, wyraźnie odsyłającym do celu danego działania i jasno oddzielającym odpowiedni ruch od ukierunkowanej teleologicznie

10 Problem ze zdaniami (30)–(31) nie polega, jak zasugerowała Recenzentka, na obecności w nich obiektu czynności. Takiej hipotezie przeczą chociażby zdania (32)–(33).

czynności, o tyle jest to niemożliwe w konstrukcjach z bezokolicznikiem. W interesującej nas pozycji nie mogą też stanąć wyrażenia *z zamiarem* lub *(z) celem*, bo te z kolei wymagają prawostronnie nominalizacji.

Zauważmy ponadto, że nieakceptowalne zdania (30)–(33) stają się w pełni normatywne, jeśli bezokolicznik zostanie w nich wymieniony na zdanie podrzędne celowe:

(36) Uniosłem nogę, by kopnąć piłkę.
(37) Dowódca poruszył palcem, żeby dać znak do ataku.
(38) Gość przełknął, by zaspokoić pierwszy głód.
(39) Profesor skrzywił się, aby wyrazić niezadowolenie.

Inny czynnik zewnętrzny skłaniający do tego, by dopatrywać się różnic semantycznych między wskazanymi wyżej strukturami, to ich charakterystyka prozodyczna. Analizowany w tym artykule bezokolicznik (ewentualnie jakiś inny element frazy, której jest on nadrzędnikiem) jako jedyny wśród pozostałych wyrażeń precyzujących cel obligatoryjnie pozostaje pod niekontrastywnym akcentem zdaniowym, np.:[11]

(40) Przysiadł ODPOCZĄĆ.; ODPOCZĄĆ przysiadł. Vs.: *PRZYSIADŁ odpocząć.; *Odpocząć PRZYSIADŁ[12]. Por.: Przysiadł, żeby ODPOCZĄĆ.; Żeby ODPOCZĄĆ, przysiadł.; PRZYSIADŁ, żeby odpocząć.; Żeby odpocząć, PRZYSIADŁ.;

a także:

(41) Pobiegliśmy GOŚCI witać.; GOŚCI witać pobiegliśmy. Vs.: *POBIEGLIŚMY gości witać.; *Gości witać POBIEGLIŚMY.; por.: Pobiegliśmy, żeby GOŚCI witać.; Żeby GOŚCI witać, pobiegliśmy.; POBIEGLIŚMY, żeby gości witać.; Żeby gości witać, POBIEGLIŚMY.

Ta czysto powierzchniowa własność badanych konstrukcji świadczy o tym, że treści zawarte w interesującym nas infinitiwie (lub jakimś podrzędnym względem niego członie należącym do tej samej frazy, jak ma to miejsce w przykładzie (41)) nie mogą stanowić przedmiotu, o którym coś ma być w danym zdaniu powiedziane, to znaczy nie podlegają tematyzacji; są mianowicie inherentnie rematyczne. To z kolei, podobnie jak pozytywny charakter zdarzenia wyrażonego bezokolicznikiem,

11 Człon akcentowany w zdaniu oznaczany jest kapitalikami.

12 Zdania opatrzone gwiazdką w przykładach (40) i (41) zmieściłyby się w normie polszczyzny tylko wtedy, gdyby przycisk zdaniowy miał w nich charakter korygujący jakąś wcześniejszą wypowiedź, np.: ***PRZYSIADŁ*** *odpocząć, nie: położył się*. Ów korekcyjny przycisk został w podanym przykładzie zasygnalizowany pogrubionymi kapitalikami.

stawia samo owo zdarzenie, nie zaś stowarzyszony z nim ruch ciała, w centrum zainteresowania.

Zwróćmy uwagę na inny jeszcze szczegół sprzyjający semantycznemu odróżnieniu konstrukcji z bezokolicznikiem od fraz do nich podobnych. Chodzi tu mianowicie o sens odpowiednich form imperatywnych. Po pierwsze, trzeba odnotować, że rozkaźnik z udziałem frazy *z zamiarem*, a być może również *w celu*, po których następuje nominalizacja, w ogóle nie jest akceptowalny, zwłaszcza wtedy, gdy akcent położony zostanie na frazie odsyłającej do czynności docelowej, np.:

(42) *Usiądź / siadaj z zamiarem / w celu pisania LISTU.

Po drugie, należy zauważyć, że jakkolwiek zarówno konstrukcje bezokolicznikowe z jednej strony, jak i struktury z *żeby* z drugiej są w kontekstach imperatywnych dopuszczalne, to niemal gołym okiem można dostrzec między nimi znaczeniową różnicę:

(43) Siadaj list pisać. Vs.: Usiądź / siadaj, żeby list pisać.

Pierwsze zdanie w przykładzie (43) odpowiada poleceniu *Zabieraj się za pisanie listu*, w drugim natomiast wolitywny nacisk nadawcy nakierowany jest na zmianę położenia ciała adresata. Co za tym idzie, rematyczny akcent spoczywa tu, inaczej niż ma to miejsce w konstrukcjach z bezokolicznikiem, na czasowniku wprowadzającym frazę celową, a więc na *usiądź* / *siadaj*.

Po trzecie, między czasownikiem ruchu a zdaniem z *żeby* może być zrealizowana dłuższa pauza, której w subkodzie pisanym odpowiada kropka. Taka sytuacja ma miejsce zwłaszcza wtedy, gdy do tego nadrzędnego czasownika zostaną dodane inne frazy precyzujące okoliczności danej akcji, np.:

(44) Po południu chłopcy poszli z ojcem nad lokalne wyrobisko zwane dumnie jeziorem. Żeby popływać.

Bezokolicznik w interesujących nas konstrukcjach nie oddziela się równie bezproblemowo od słowa, które go wprowadza:

(45) Po południu chłopcy poszli z ojcem nad lokalne wyrobisko zwane dumnie jeziorem. ??Popływać.

Fraza bezokolicznikowa jest bowiem mocno związana z zapowiadającym ją czasownikiem ruchu i jej nadmierne od niego odsunięcie daje niepożądany efekt. Tymczasem zdaniom okolicznikowym celu odstęp bynajmniej nie szkodzi, por.:

(46) Jechał przez pola, lasy, rzeki, przez małe wioski i wielkie miasta, w śniegu i spiekocie, w zdrowiu i chorobie, sam albo w towarzystwie, żeby coś zrozumieć. Vs.: *Jechał przez pola, lasy, rzeki, przez małe wioski i wielkie miasta, w śniegu i spiekocie, w zdrowiu i chorobie, sam albo w towarzystwie coś zrozumieć[13].

Nasza hipoteza jest taka, że o ile konstrukcje z *żeby* odsyłają do dwóch niezależnych od siebie czynności: odpowiedniego ruchu ciała i aktu, na którego dokonanie nastawiony jest dany agens, o tyle w wypadku struktur z bezokolicznikiem w grę wchodzi jedna złożona i rozciągnięta w czasie czynność. Czasownik ruchu sygnalizuje wstępną fazę tej czynności; wyraża konieczny, choć nie wystarczający warunek jej spełnienia.

4. Miejsce omawianych konstrukcji w systemie polszczyzny

W książce *Pozycje składniowe frazy bezokolicznikowej we współczesnym języku polskim* Małgorzata Gębka-Wolak (2011: 60–62) stwierdza, że bezokolicznik przy czasownikach ruchu nie jest frazą składniowo (a zatem zapewne również semantycznie, co jednak nie zostało w pracy wprost powiedziane) konotowaną[14]. Jako główny argument na rzecz swojej tezy przywołuje fakt, że przy czasownikach ruchu niekonotowane są również frazy przyimkowo-nominalne, które zajmują tę samą pozycję. Ponieważ właśnie pozycja składniowa podlega konotacji, charakterystyka celu – czy to wyrażona bezokolicznikiem *wybrał się odwiedzić*, czy to zwrotem przyimkowym *wybrał się w odwiedziny* – nie jest konotowana. Gębka-Wolak utrzymuje, że przy czasownikach ruchu takich jak np. *wybrać się* czy *poczłapać* oczekiwane jest raczej określenie miejsca, na które ukierunkowany jest ruch (np. *wybrał się na wieś*, *poczłapał do pokoju*), a nie charakterystyka celu.

Teza ta nie została jednak, naszym zdaniem, wystarczająco udokumentowana. Co zrobić bowiem z takimi strukturami jak: *skoczył na pomoc* / *skoczył pomagać* albo *ruszył do walki* / *ruszył walczyć*, *skłonił się ucałować dłoń księżnej*, dla których zarówno semantycznie, jak i składniowo to właśnie fraza celowa jest oczekiwana, a charakterystykę wskazującą na ukierunkowanie ruchu albo w ogóle trudno sobie wyobrazić, albo jest ona – jak ma to miejsce w wypadku czasownika

13 Przywołane przez anonimowego Recenzenta zdanie: *Co roku jeździł – przez pola, lasy, rzeki, przez małe wioski i wielkie miasta, w śniegu i spiekocie, w zdrowiu i chorobie, sam albo w towarzystwie – szukać skarbów*, z wyraźnie wyodrębnioną prozodycznie częścią odsyłającą do okoliczności zdarzenia, nie ma dla nas mocy kontrargumentu. Na podobnej zasadzie można bowiem do każdego zdania wtrącić dowolną informację.

14 Autorka idzie tu tropem innych badaczy rozważających tę kwestię, a mianowicie Marka Świdzińskiego (1982: 238), Zygmunta Saloniego i M. Świdzińskiego (1998: 134), Henryka Wróbla (2001: 254) czy Katarzyny Węgrzynek (2006: 382, 387–388).

skłonić się – wbudowana w strukturę semantyczną danej jednostki? Będziemy twierdzić, że bezokolicznik w przeciwieństwie do zdań z udziałem *żeby* zajmuje pozycję semantycznie, a co za tym idzie również składniowo konotowaną. Pozycja ta może być w niektórych wypadkach zrealizowana alternatywnie przez przyimkową frazę nominalną, np.: *pobiegł ich spotkać* / *pobiegł im na spotkanie*, *pojechali polować* / *pojechali na polowanie*.

To wymaganie jest bezpośrednio związane ze statusem interesujących nas konstrukcji oraz z ich ogólnym znaczeniem. Nie chodzi tu bynajmniej o własności walencyjne czy konotacyjne poszczególnych jednostek leksykalnych reprezentujących klasę czasowników ruchu. Można się w pełni zgodzić z M. Gębką-Wolak i innymi przywołanymi wyżej autorami, że zdecydowana większość wyrażeń należących do tej kategorii nie otwiera pozycji dla charakterystyk celowościowych (choć bez skrupulatnego zbadania tego pola nie sposób przesądzić, że dotyczy to wszystkich tych jednostek). Rzecz w tym, że analizowane struktury nie mają charakteru leksykalnego. Są to produkty jednostki operacyjnej – w sensie nadanym temu terminowi przez Andrzeja Bogusławskiego (1978) – a więc pewnego wzorca postępowania językowego dającego się przedstawić za pomocą formuły: $\mathbf{V_{ur}Inf_c}$, w której V_{ur} oznacza czasowniki ukierunkowanego ruchu ciała, a Inf_c – bezokolicznik czasowników agentywnych. *Infinitivus* stanowi niezbywalną, konstytutywną część owego wzorca, nie może być więc członem niekonotowanym. Operacja ta daje we wszystkich dopuszczalnych połączeniach opisanych w punkcie 2. tego artykułu pewien stały semantyczny efekt, który z kolei starałyśmy się uchwycić w punkcie 3. Wyrażenia typu *usiadła listy pisać*, *wpadłem się przywitać*, *pognał ludzi ratować* nie są w ścisłym tego słowa znaczeniu efektem składania jednostek leksykalnych czy bardziej rozbudowanych fraz, lecz zastosowaniem owego gotowego, zdeponowanego w umysłach mówiących narzędzia, jakie stanowi wspomniana jednostka operacyjna.

5. Bezokolicznik ukierunkowanego ruchu w perspektywie typologicznej

Badania historyczno-porównawcze języków świata pokazują, że typowa ewolucja „znaczników przestrzennych", w tym czasowników wskazujących na postawę ciała i czasowników ruchu, zmierza w kierunku wykładników temporalnych (zob. np. Danchev 1990; Bybee, Perkins, Pagliuca 1994; Dahl 2000; Bourdin 2008; Veland 2014). Prace na ten temat dotyczą języków germańskich, w tym najszerzej omawianego angielskiego, języków romańskich, kreolskich, pidginów, języków afrykańskich, arabskich i innych. Gramatykalizacji podlegają zawsze leksemy będące składnikami szerszych konstrukcji i mające najogólniejsze znaczenie w danym polu semantycznym, a co za tym idzie – również najwyższą frekwencję[15]. Ścieżki gramatykalizacji

15 Cyt.: „[…] lexical units that enter into grammaticalization […] usually represent […] the basic semantic features of their domains" (Bybee, Perkins, Pagliuca 1994: 9).

charakterystyczne dla czasowników ruchu wiodą ku wykładnikom celu i markerom czasu przyszłego, a także – rzadziej – czasu teraźniejszego oraz aspektu ciągłego[16]. Zdarzają się jednak języki, w których czasownik ruchu ewoluuje inaczej, na przykład tak, jak w shangaci z grupy bantu (por. Maud, van der Wal 2010) – w stronę znacznika werbalnego rematu wypowiedzi[17]. Przyjmuje się na ogół, że etap związany z ogólnym nakierowaniem na cel pośredniczy między sensem dosłownym a gramatycznym znaczeniem czasu przyszłego i – odpowiednio – znaczeniem rematu, jeśli chodzi o hipotezę dwóch ostatnio przywołanych autorek. Proces ewolucyjny badaczki te wyjaśniają następująco:

> […] the idea of motion is lost, and the semantic loss was replaced by pragmatic strengthening: the salience of the GOAL, which is no longer a location but rather the action expressed by the infinitive, was brought to the foreground. As *-entt-* becomes a more dependent morpheme, the foregrounded infinitive functions as the main verb. This is interpreted as verb focus (ibid.: 57).

Analogiczną sytuację zaobserwowałyśmy dla omawianych struktur języka polskiego, nie (w pełni) zgramatykalizowanych.

Podkreśla się zazwyczaj, że na wczesnym etapie gramatykalizacji istotną rolę odgrywają procesy metaforyzacyjne (por. np. Traugott 1988; Danchev, Kytö 2002; Devos, van der Wal 2014). Zgodnie z Lakoffowskim (1990) modelem „purposes are destinations" wykładniki celu wyrażanego czasownikiem i mającego charakter temporalny zaczynają się pojawiać w miejscu celu określonego przestrzennie. Z czasem *verbum* traci znaczenie ruchu i zaczyna funkcjonować jako czysty wyznacznik celu, a ewentualnie w dalszej kolejności – jako gramatyczny wykładnik czasu przyszłego (lub rematu); por. dla języka angielskiego prace Palomy Núñez Pertejo (1999), Sali A. Tagliamonte (Tagliamonte, Durham, Smith 2014) i in., a w perspektywie porównawczej np. Martina Haspelmatha (1989)[18].

---

16 Zwraca się przy tym uwagę na różnicę w konceptualizacji czasu: przy czasownikach allatywnych typu *go* to podmiot „wkracza w przyszłość", przy adlatywnych typu *come* – przyszłość „kieruje się" ku podmiotowi (por. np. Botne 2006; Zieliński 2011). Dla znaczenia czasu teraźniejszego i aspektu ciągłego bardziej mimo wszystko charakterystyczne są czasowniki nazywające pozycje ciała (zob. np. Ebert 2000; Newman 2002; por. np. duńskie *zitten* 'siedzieć' + inf. w analizie Geerta Booija (2008)).

17 O nietypowych procesach gramatykalizacyjnych związanych z czasownikami ruchu zob. tom porównawczojęzykowy *'Come' and 'Go' off the Beaten Grammaticalization Path* pod red. Maud Devos i Jenneke van der Wal (2014).

18 Postuluje się, że angielski bezokolicznik (z *to*) wyewoluował właśnie ze struktur celowych, a *to* początkowo pełniło w nich funkcję przyimka allatywnego (por. np. Los 2005; Tagliamonte, Durham, Smith 2014). Haspelmath (1989), opierając się na świadectwach z różnych grup językowych, dowodzi, że jest to zjawisko uniwersalne. Podkreślić jednak należy, że wielu autorów wskazuje na niepełny charakter wyjaśnienia ewolucji omawianych struktur w terminach metafory. Zdaniem np. Paula J. Hoppera i Elizabeth C. Traugott (1993), a także Andreia Dancheva i Merji Kytö (2002),

Hipotezę odsyłającą do zjawiska metaforyzacji wspierają po części diachroniczne badania indoeuropeistyczne. Rosemarie Lühr (2017) na podstawie analizy różnego rodzaju fraz celowych w języku wedyjskim uzasadnia (w aparacie składni generatywnej), że w najwcześniej notowanych konstrukcjach tego typu wykonawca lub obiekt czynności wyrażonej frazą celową był markowany przez domyślny składnik PRO (bez reprezentacji leksykalnej) rządzony („kontrolowany") przez swój antecedent, a zatem były to struktury infinitywne. Frazy finitywne, tj. analogony polskich struktur z *żeby*, pojawiły się p ó ź n i e j. M. Haspelmath (1989) idzie jeszcze dalej, twierdząc, że struktury finitywne, zawierające dodatkowe wykładniki celu, zaczęły się pojawiać w językach indoeuropejskich właśnie wskutek zacierania się pierwotnie celowego charakteru infinitywu. Obserwacje te wspierają bronioną w naszym artykule tezę na temat niezależności – zarówno genetycznej, jak i synchronicznej – konstrukcji z bezokolicznikiem od struktur celowych z *żeby*. Źródła tych pierwszych nie należy dopatrywać się w elipsie tych drugich, problematyczne jest również doszukiwanie się ścisłych analogii znaczeniowych między nimi. Przeciwko takim analogiom przemawiają przedstawione wyżej dane współczesnego języka polskiego.

Do kwestii dyskusyjnych rozważanych w literaturze przedmiotu należy udział semantycznego komponentu odpowiadającego za intencję podmiotu na wczesnym etapie gramatykalizacji konstrukcji, a ściślej biorąc to, na ile ów komponent stanowi istotny czynnik przy przechodzeniu do znaczeń czysto celowościowych, a następnie do oznaczania czasu przyszłego. Konkurują tu ze sobą dwa podejścia: jedni badacze twierdzą, że znaczenia tego rodzaju ewoluują z konstrukcji z bezokolicznikiem wskazujących w pierwszym rzędzie na intencję podmiotu (np. ibid.), inni zaś uważają, że intencja jest czynnikiem (co najwyżej) drugorzędnym, a kluczową rolę odgrywa inchoatywny charakter konstrukcji i jej odniesienie do teraźniejszości (np. Danchev, Kytö 2002). Pierwsze z tych ujęć reprezentują m. in. Joan Bybee, Revere Perkins i William Pagliuca (1994: 270): „[…] all modal and movement future sources begin with human agents and move from the expression of the intentions of that agent to the expression of prediction". Östen Dahl (2000: 322) natomiast, mając na uwadze języki germańskie, twierdzi, że „od-ruchowe" czasy pomijają w ogóle etap intencjonalny i czerpią z inchoatywności wyjściowych struktur: „[…] there is no evidence to suggest that Germanic de-venitives ever expressed intention". Podobne stanowisko zajmują np. Elizabeth C. Traugott (1978) i Lisa Christensen (1997). Martin Hilpert (2008: 127), wysuwając na podstawie analiz korpusowych analogiczną hipotezę („inchoatywno-predykcyjną") dla szwedzkiego *komma att* 'przyjść do' + inf. i dodatkowo powołując się na badania afrykanistyczne, sugeruje, że jest to ścieżka względnie uniwersalna, a mianowicie „dewenitywne" czasy przyszłe w sposób typowy ewoluują ze struktur o znaczeniu inceptywnym, a nie intencjonalnym. Dotyczyłoby to

mechanizm ten sam w sobie nie tłumaczy charakterystycznego „zorientowania na teraźniejszość" konstrukcji *be going to* (ani jej progresywności).

również angielskiej konstrukcji *be going to*, nieimplikującej intencji (celowość należy tu rozumieć w sensie telicznym, obiektywnym), co może być źródłem dwuznaczności; por. pod tym względem np. zdanie: *She's going to have twins* – doprecyzowanie jego znaczenia w kierunku intencjonalnym lub, przeciwnie, nieintencjonalnym jest kwestią kontekstu. Według Geoffreya Leecha (2004: 59) najistotniejszym elementem semantycznym omawianej struktury jest to, że „the train of events leading to the future happening is already under way", tzn. wskazuje ona przede wszystkim na przewidywanie przyszłych zdarzeń na podstawie bądź zdarzeń wcześniejszych, bądź intencji podmiotu. Na inceptywny (czyli niekoniecznie intencyjny) charakter *be going to* zwracają też uwagę np. Robert I. Binnick (1971, „inceptive present"), Herman C. Wekker (1976: 24, „indications in the present that something will happen") czy Liliane Haegeman (1983: 157, „dynamic current orientation"). Gdyby mimo wszystko, jak sugerują niektórzy badacze, przyjąć subiektywno-podmiotowy (intencjonalny) punkt wyjścia, droga ewolucji angielskiej struktury byłaby więc tak czy inaczej drogą obiektywizującą (por. też Devos, van der Wal 2014: 8). Parą dla tej struktury (i analogicznych struktur w innych językach), również wprowadzającą obiektywny, odnadawczy punkt widzenia, byłaby zgramatykalizowana konstrukcja kulminacyjna typu *dojść do [czegoś / tego, że_]*, jak w polskich zdaniach zaczerpniętych z NKJP: *W ciągu dwóch lat […] doszedł do takiej kasy, że kupił jej dom, sobie dom, ze trzy samochody*; *Ale dziadunio […] poprawił się nawet na zdrowiu i doszedł do wielkiej techniki w manewrowaniu wózkiem*. Por. struktury bezokolicznikowe o takim samym znaczeniu, np. wł. *Venni a conoscerla in seguito*, ang. *I came to know her later*. Przypomnijmy, że angielski wykładnik bezokolicznika *to* pierwotnie funkcjonował właśnie jako przyimek 'do', jest z nim zresztą nadal homonimiczny (por. przyp. 18).

Omawiane w tym artykule konstrukcje zdają się odzwierciedlać początkowy etap gramatykalizacji, idącej w tym samym kierunku co angielskie *be going to* i inne analogiczne struktury w językach germańskich czy romańskich: z jednej strony zachowują (z pewnymi zleksykalizowanymi wyjątkami, jak *iść spać*, o którym była mowa wcześniej) znaczenie ruchu, z drugiej zaś – jak próbowałyśmy to pokazać – wyznaczają jedno zdarzenie i są ześrodkowane na jednym remacie, a ruch stanowi tu początkowe stadium przewidywanego działania, bez „wnikania w umysł" podmiotu działającego (por. predykcyjność podkreślaną przez M. Hilperta (2008)). Świadczą o tym akceptowalne konstrukcje bezokolicznikowe z podmiotami zwierzęcymi, w odróżnieniu od podobnych konstrukcji *stricte* intencjonalnych, zawierających *żeby*, por. np. w dosłownym czytaniu: *Rekin w końcu odpłynął czochrać się gdzie indziej* vs. ?*Rekin w końcu odpłynął, żeby czochrać się gdzie indziej* – pierwsze zdanie wypowiemy wówczas, gdy zaobserwujemy odpływającego, a następnie czochrającego się rekina; wypowiedziane w analogicznej sytuacji drugie zdanie – zinterpretowane intencjonalnościowo, a nie czysto skutkowo – będzie nosiło wyraźny rys antropomorfizujący (i jako takie będzie akceptowalne), podobnie jak w sytuacji, gdy widzimy tylko odpływającego rekina i na tej podstawie domyślamy się jego

„intencji". Trudno jednak cokolwiek o niej stwierdzić bezpośrednio, w przeciwieństwie do intencji osób (np. *Janek odpłynął daleko, żeby móc swobodnie pomarzyć i w samotności rozkoszować się kąpielą*). Jeśli chodzi natomiast o strukturę infinitywną, to na jej podstawie można wysnuwać wnioski o intencji podmiotu, tak jak w wypadku użycia zgramatykalizowanego *be going to*, ale struktura ta wprost na intencję nie wskazuje. W tym sensie polskie konstrukcje „czasownik ruchu + bezokolicznik" są z gruntu obiektywizujące.

Wskazana tu jednozdarzeniowość i monorematyczność polskich konstrukcji z bezokolicznikiem celu znajduje również swoje paralele w badaniach porównawczych. Artykuły w tomie zbiorowym *Complex Predicates. Cross-Linguistic Perspectives on Event Structure* (Amberer, Baker, Harvey 2010a) dotyczą predykatów złożonych, w których „każdy z dwóch elementów predykacyjnych, ewentualnie większej ich liczby, składa się na jedną łączną predykację" (Butt 2010: 52, w przywołanym tomie; tłum. M.D., I.D.-N.). W tego rodzaju kompleksowych strukturach, tworzących j e d n ą p r e d y k a c j ę, drugi predykat jest podstawowym nośnikiem znaczenia, pierwszy zaś pełni funkcję Jespersenowskiego „light verb" (Jespersen et al. 1954)[19]. Takiej interpretacji wychodzi też naprzeciw używany w polskiej składni – m.in. w tym właśnie kontekście – termin *orzeczenie złożone werbalne*, por. pracę Henryka Misza (1960), a za nim Edwarda Lotki (1964). Po szczegółowej dyskusji, uwzględniającej własności semantyczno-składniowe struktur celowych na tle innych konstrukcji z bezokolicznikiem (pogrupowanych ogółem w cztery typy), utrzymuje to określenie w odniesieniu do omawianych przez nas konstrukcji R. Grzegorczykowa (1967), podkreślając przy tym ich niepodzielny charakter składniowy. Tak więc mimo że w połączeniach tego typu czasowniki ruchu zachowują swoje znaczenie leksykalne, całość konstrukcji – jak ustaliłyśmy – istotnie denotuje jedno złożone zdarzenie i jednocześnie obligatoryjnie rematyzuje składnik docelowy – bezokolicznik, czyniąc zeń tym samym semantyczne centrum zdania. Podobną sytuację można zaobserwować np. dla włoskich leksemów *venire* i *andare*, które również – jak zauważa Reidar Veland (2014) – nie są w pełni rozwiniętymi znacznikami gramatycznymi, gdyż zachowują znaczenie ruchu (podobnie – z pewnymi wyjątkami, jak *venire a dire*). Na to, że komponenty wskazujące na cel w typowy sposób tworzą remat zdania, kładą też nacisk badacze nurtu konstrukcyjnogramatycznego (por. Goldberg, Ackerman 2001). Z obserwacjami tymi zgadzają się również w ogólnym

19 Zgodnie z charakterystyką podaną w pracy *Introduction: Complex Predicates* (Amberer, Baker, Harvey 2010b: 5), *light verbs*: a) mają formę identyczną z czasownikiem głównym (pełnoznacznym); b) pod względem morfosyntaktycznym zachowują się w sposób odbiegający od zachowania zarówno czasowników posiłkowych, jak i czasowników głównych; c) w szczególny sposób modyfikują zdarzenie wyrażone podstawowym predykatem (semantycznym centrum zdania), inaczej niż robią to zarówno czasowniki posiłkowe, jak i czasowniki główne. Innymi słowy, pod względem własności semantyczno-składniowych stanowią one zjawisko pośrednie między czasownikami pełnoznacznymi a pomocniczymi.

zarysie analizy Karstena Schmidtke-Bodego (2009: 156), który po przebadaniu różnego typu fraz celowych w 62 językach z rozmaitych grup genetycznych odnotował, że w zdecydowanej większości (77,5% języków) wykazują one wyraźną odrębność na tle innych konstrukcji adwerbialnych, zasadniczo zbliżając się do dopełnień (z czym jednak polemizowałaby wspomniana R. Grzegorczykowa (1967), widząc w nich składnik orzeczenia złożonego, zatem element pozostający w jeszcze ściślejszej relacji z czasownikiem finitywnym):

> […] purpose clauses are similar to sentential complements, which are also not typically asserted yet often carry foregrounded information. […] [They] tend to be syntactically much more integrated and deranked (or put differently: more clearly subordinated) than other adverbial clauses[20].

O ile można dyskutować, w jakim stopniu frazy przyłączane przez *żeby* są semantycznie i składniowo zintegrowane ze zdaniem głównym, o tyle komplementarność bezokolicznika celu w omawianych strukturach nie ulega dla nas wątpliwości: *infinitivus* nie jest w nich dodatkowym uzupełnieniem czasownika ruchu, lecz przeciwnie, predykacja skupia się na tym właśnie składniku, dopełniającym swoim sensem w wyraźny sposób „odciążone" semantycznie (i intonacyjnie) orzeczenie zdania. Owo odciążenie, przy obecności (acz wciąż rzadkich) kolokacji typu *pójść spać* czy *spieszyć donieść*, może świadczyć o tym, że w polszczyźnie toczy się podobny proces gramatykalizacyjny, jaki w wielu językach świata poskutkował całkowitym zatarciem znaczenia leksykalnego *verbum* w formie finitywnej. W chwili obecnej możemy mówić jedynie o odpowiednim wzorcu postępowania, mającym charakter jednostki operacyjnej. Jednostki tego rodzaju pośredniczą między typowymi elementami leksykonu a zjawiskami *stricte* gramatycznymi.

Literatura

Amberer M., Baker B., Harvey M., 2010a, *Complex Predicates. Cross-Linguistic Perspectives on Event Structure*, New York, https://doi.org/10.1017/CBO9780511712234.

Amberer M., Baker B., Harvey M., 2010b, *Introduction: Complex Predicates*, [w:] idem (red.), *Complex Predicates. Cross-Linguistic Perspectives on Event Structure*, New York, s. 1–12, https://doi.org/10.1017/CBO97805117122 34.002.

20 Interesującą zależność zauważył tu dla języka włoskiego R. Veland (2014). Czasownik *venire* ('przyjść') ma cel przestrzenny wpisany w swoją semantykę, stąd jego realizacja powierzchniowa nie jest wymagana. Ewentualny *infinitivus* nigdy nie jest więc obligatoryjny (ma charakter adiunktywny); z kolei *andare* ('iść') sam w sobie nie zakłada celu (destynacji), ale konotuje go składniowo, więc jeśli zdanie zostanie składniowo pozbawione wykładnika celu przestrzennego, bezokolicznik będzie konieczny – w terminologii autora pełni on funkcję „obligatoryjnego adiunktu" (ibid.: 157). Veland – za Davidem Dowtym (2003) – postuluje w związku z tym podwójną interpretację tego rodzaju uzupełnień: jako adiunktów i jako argumentów.

Austin J.L., 1993, *Jak działać słowami?*, [w:] idem, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, wstęp, przypisy, skorowidze B. Chwedeńczuk, Warszawa, s. 545–708.

Bartnicka B., 1982, *Funkcje semantyczno-składniowe bezokolicznika we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa.

Bąk P., 1984, *Gramatyka języka polskiego. Zarys popularny*, wyd. 4 popr., Warszawa.

Binnick R.I., 1971, Will *and* be going to, „Proceedings of the Chicago Linguistics Society" 7, s. 40–52.

Bogusławski A., 1978, *Towards an Operational Grammar*, „Studia Semiotyczne" VIII, s. 29–90; pol. przekład: *Preliminaria gramatyki operacyjnej*, tłum. R. Gozdawa-Gołębiowski, „Polonica" XIII, s. 164–223.

Booij G., 2008, *Constructional Idioms as Products of Linguistic Change: the* aan het + infinitive *Construction in Dutch*, [w:] A. Bergs, G. Diewald (red.), *Constructions and Language Change*, Berlin, s. 79–104.

Botne R., 2006, *Motion, Time, and Tense: on the Grammaticalization of* Come *and* Go *to Future Markers in Bantu*, „Studies in African Linguistics" 35/2, s. 127–188, https://doi.org/10.32473/sal.v35i2.107307.

Bourdin P., 2008, *On the Grammaticalization of* Come *and* Go *into Markers of Textual Connectivity*, [w:] M. José López-Couso, E. Seoane (red.), *Rethinking Grammaticalization: New Perspectives*, Amsterdam, s. 37–59, https://doi.org/10.1075/tsl.76.05bou.

Butt M., 2010, *The Light Verb Jungle: Still Hacking Away*, [w:] M. Amberer, B. Baker, M. Harvey (red.), *Complex Predicates. Cross-Linguistic Perspectives on Event Structure*, New York, s. 48–78, https://doi.org/10.1017/CBO9780511712234.004.

Bybee J., Perkins R., Pagliuca W., 1994, *The Evolution of Grammar: Tense, Aspect, and Modality in the Languages of the World*, Chicago.

Christensen L., 1997, *Framtidsuttrycken i svenskans temporala system*, Lund.

Dahl Ö., 2000, *The Grammar of Future Time Reference in European Languages*, [w:] idem (red.), *Tense and Aspect in the Languages of Europe*, Berlin – New York, s. 309–328, https://doi.org/10.1515/9783110197099.2.309.

Danchev A., 1990, *Some Aspects of a Language Change Typology*, [w:] W. Bahner, J. Schildt, D. Viehweger (red.), *Proceedings of the Fourteenth International Congress of Linguists, Berlin/GDR, August 10–August 15, 1987*, t. 2, Berlin, s. 1340–1342, https://doi.org/10.1515/9783112578063-131.

Danchev A., Kytö M., 2002, *The* go*-Futures in English and French Viewed as an Areal Feature*, „Nowele" 40, s. 29–60, https://doi.org/10.1075/nowele.40.02dan.

Devos M., van der Wal J. (red.), 2014, *'Come' and 'Go' off the Beaten Grammaticalization Path*, Berlin – Boston, https://doi.org/10.1515/9783110335989.

Dowty D., 2003, *The Dual Analysis of Adjuncts/Complements in Categorial Grammar*, [w:] E. Lang, C. Maienborn, C. Fabricius-Hansen (red.), *Modifying (the Grammar of) Adjuncts: an Introduction*, Berlin – Boston, s. 33–66, https://doi.org/10.1515/9783110894646.33.

Ebert K.H., 2000, *Progressive Markers in Germanic Languages*, [w:] Ö. Dahl (red.), *Tense and Aspect in the Languages of Europe*, Berlin, s. 605–653, https://doi.org/10.1515/9783110197099.4.605.

Gębka-Wolak M., 2011, *Pozycje składniowe frazy bezokolicznikowej we współczesnym zdaniu polskim*, Toruń.

Goldberg A., Ackerman F., 2001, *The Pragmatics of Obligatory Adjuncts*, „Language" 77, s. 798–814, https://doi.org/10.1353/lan.2001.0219.

Grochowski M., 1984, *Składnia wyrażeń polipredykatywnych (Zarys problematyki)*, [w:] Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa, s. 213–299.

Grzegorczykowa R., 1967, *O konstrukcjach z bezokolicznikiem przyczasownikowym w języku polskim*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" XXV, s. 123–132.

GWJP: Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa 1984.

Haegeman L., 1983, *'Be going to', 'gaan', and 'aller'. Some Observations on the Expression of Future Time*, „International Review of Applied Linguistics in Language Teaching" 21, s. 155–157.

Haspelmath M., 1989, *From Purposive to Infinitive – A Universal Path of Grammaticization*, „Folia Linguistica Historica" 10/1–2, s. 287–310, https://doi.org/10.1515/flih.1989.10.1-2.287.

Hilpert M., 2008, *Where Did This Future Construction Come From? A Case Study of Swedish* komma att V, [w:] A. Bergs, G. Diewald (red.), *Constructions and Language Change*, Berlin, s. 107–132.

Hopper P.J., Traugott E.C., 1993, *Grammaticalization*, Cambridge.

ISJP: M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.

Jespersen O., Christophersen P., Haislund N., Schibsbye K., 1954, *A Modern English Grammar. On Historical Principles*, cz. 6: *Morphology*, London.

Jodłowski S., 1976, *Podstawy polskiej składni*, Warszawa.

Klemensiewicz Z., 1968, *Zarys składni polskiej*, wyd. 5, Warszawa.

Lakoff G., 1990, *The Invariance Hypothesis: Is Abstract Reason Based on Image-Schemas?*, „Cognitive Linguistics" 1/1, s. 39–74, https://doi.org/10.1515/cogl.1990.1.1.39.

Leech G., 2004, *Meaning and the English Verb*, wyd. 3, Harlow.

Los B., 2005, *The Rise of the* To*-Infinitive*, Oxford, https://doi.org/10.1093/acprof:oso/9780199274765.001.0001.

Lotko E., 1964, *Funkcje syntaktyczne bezokolicznika w gwarach zachodniocieszyńskich. Studium na tle porównawczym*, Wrocław.

Lühr R., 2017, *The Emergence of Expressions for Purpose Relations in Older Indo-European Languages*, [w:] Ł. Jędrzejowski, U. Demske (red.), *Infinitives and the Syntax-Semantics Interface. A Diachronic Perspective*, Berlin – Boston, s. 223–264, https://doi.org/10.1515/9783110520583-009.

Maud D., van der Wal J., 2010, *'Go' on a Rare Grammaticalisation Path to Focus*, „Linguistics in the Netherlands" 27, s. 45–58, https://doi.org/10.1075/avt.27.05dev.

Misz H., 1960, *O pewnym rodzaju użycia bezokolicznika w dzisiejszym języku polskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne" nr 3, „Filologia Polska" 2, s. 37–51.

Nagórko A., 2000, *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, wyd. 4, Warszawa.

Narodowy Korpus Języka Polskiego, praca zbiorowa, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa 2012.

Newman J. (red.), 2002, *The Linguistics of Sitting, Standing and Lying.* Amsterdam – Philadelphia, https://doi.org/10.1075/tsl.51.

NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, [on-line:] www.nkjp.pl.

Núñez Pertejo P., 1999, *'Be Going To' + Infinitive: Origin and Development. Some Relevant Cases from the Helsinki Corpus*, „Studia Neophilologica" 72/2, s. 135–142, https://doi.org/10.1080/00393279975004168 7.

Saloni Z., Świdziński M., 1998, *Składnia współczesnego języka polskiego*, wyd. 4 zm. i popr., Warszawa.

Schmidtke-Bode K., 2009, *A Typology of Purpose Clauses*, Amsterdam – Philadelphia, https://doi.org/10.1075/tsl.88.

Searle J.R., 1995, *Umysł, mózg i nauka*, Warszawa.

SJPD: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.

Szober S., 1915, *Gramatyka języka polskiego*, cz. 3: *Rozbiór form zdania*, Warszawa.

Szober S., 1963, *Gramatyka języka polskiego*, wyd. 6, oprac. W. Doroszewski, Warszawa.

Świdziński M., 1982, *Związki syntaktyczne z grupą bezokolicznikową w języku polskim*, „Prace Filologiczne" XXXI, s. 231–244.

Tagliamonte S.A., Durham M., Smith J., 2014, *Grammaticalization at an Early Stage: Future* be going to *in Conservative British Dialects*, „English Language and Linguistics" 18/1, s. 75–108, https://doi.org/10.1017/S1360674313000282.

Traugott E., 1978, *On the Expression of Spatio-Temporal Relations in Language*, [w:] J.H. Greenberg, Ch.A. Ferguson, E.A. Moravcsik (red.), *Universals of Human Language*, t. 3: *Word Structure*, Stanford, s. 369–400.

Traugott E., 1988, *Pragmatic Strengthening and Grammaticalizaton*, [w:] S. Axmaker, A. Jaisser, H. Singmaster (red.), *Berkeley Linguistic Society. Proceedings of the Fourteenth Annual Meeting, February 13–15 1988. General Session and Parasession on Grammaticalization*, Berkeley, s. 406–416, https://doi.org/10.3765/bls.v14i0.1784.

Veland R., 2014, *Adjunct/Argument Alternation Without Lexical Change. Italian 'a + Infinitive' Following a Verb of Motion*, „Romanische Forschungen" 126, s. 153–172, https://doi.org/10.3196/0035812148125163 28.

Wekker H.C., 1976, *The Expression of Future Time in Contemporary British English. An Investigation into the Syntax and Semantics of Five Verbal Constructions Expressing Futurity*, Amsterdam.

Węgrzynek K., 2006, *Kilka uwag o składni czasowników zamierzonego ruchu liniowego*, [w:] I. Bobrowski, K. Kowalik (red.), *Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, Kraków, s. 379–388.

Wróbel H., 2001, *Gramatyka języka polskiego. Podręcznik akademicki*, Kraków.

WSJP PAN: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN*, [on-line:] www.wsjp.pl.

Zieliński A., 2011, *La perífrasis 'vado + infinitivo' en las lenguas románicas occidentales*, „Romanica Cracoviensia" 11, s. 505–514.

Polish Infinitive of Purpose with Motion Verbs
Abstract

The authors of the article discuss Polish verbal constructions with an infinitive indicating the purpose of the motion, such as *pobiegł otworzyć drzwi* (he ran to open the door). In the first part of the study, the authors describe the research field, separating lexicalised expressions such as *[ktoś] idzie spać* ([someone] goes to sleep), (*nie*) *idzie wytrzymać* (it is hard to bear this), *spieszę donieść, że…* (I'm in a rush to report that…). The second part is devoted to the formal characteristics of structures with the infinitive of purpose. The semantic aspects of the studied structures are considered in the third part of the article. The authors present several arguments contradicting the common view

that the analysed expressions and the corresponding structures with a subordinate purpose clause are synonymous. Part four of the study provides information on the status of the examined structures in contemporary Polish. Their formal and semantic properties suggest that they are products of a semantic-syntactic operation. In the last, fifth section of the article, the authors place Polish verbal constructions with the infinitive of purpose against a broader typological background, considering their relationship with similar expressions in other languages, which are at various stages of grammaticalization.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 63–72
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.04
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Adam Fałowski
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
adam.falowski@uj.edu.pl

ILE JEST SŁÓW POCHODZENIA UKRAIŃSKIEGO WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE OGÓLNEJ?

Słowa klucze: język ukraiński, język polski, zapożyczenia, dane ilościowe
Keywords: Ukrainian language, Polish language, borrowings, quantitative data

W ostatnim czasie, w wyniku zbrojnej napaści Rosji na Ukrainę i wyniszczających działań wojennych agresora oraz związanej z tymi wydarzeniami masowej migracji ludności ukraińskiej (ponad 3,5 mln osób) do Polski, obywatele naszego kraju o wiele częściej, niż to miało miejsce w przeszłości, mieli okazję zetknąć się z językiem ukraińskim, a przede wszystkim byli w stanie stwierdzić, że znacznie różni się on od języka rosyjskiego, którego starsza generacja Polaków za czasów okupacji sowieckiej zmuszona była uczyć się w szkołach podstawowych, średnich, wyższych, a nawet zawodowych. W tych niecodziennych warunkach spora grupa naszych rodaków zaangażowanych w niesienie pomocy uchodźcom wojennym zza Buga mogła w trakcie prób komunikowania się z nimi zauważyć, że język ukraiński posiada wiele wspólnych słów z językiem polskim. To podobieństwo leksykalne wzięło się przede wszystkim stąd, że oba języki cechuje wysoki stopień pokrewieństwa, tak więc ogromna liczba paraleli leksykalnych jest wynikiem dziedziczenia słownictwa należącego do języka prasłowiańskiego. Jednakże wcale niemałą rolę odegrały tu zapożyczenia z języka polskiego do ukraińskiego i *vice versa*. Jest sprawą zaskakującą, a jednocześnie nie do końca zrozumiałą, że w językoznawstwie slawistycznym problematyka wzajemnych kontaktów językowych polsko-ukraińskich i ukraińsko-polskich nie została jak dotąd opracowana w stopniu zadowalającym. Oceniając

ogólnie sytuację w tej materii, wypada stwierdzić, że zagadnienia związane z oddziaływaniem języka ukraińskiego na polszczyznę w zakresie słownictwa zostały opracowane w stopniu daleko bardziej systematycznym i wyczerpującym niż analogiczne kwestie odnoszące się do wpływów języka polskiego na ukraiński[1]. Gdy chodzi o stan badań na tym polu w polskim językoznawstwie, to trzeba podkreślić, że pojawiło się całkiem niemało prac o charakterze szczegółowym, traktujących o ukrainizmach (czy, szerzej, rutenizmach) w polszczyźnie różnych przedziałów czasowych. Pisali na ten temat (biorę pod uwagę ważniejsze prace): Stanisław Urbańczyk (1963), Halina Turska (1970), Wiesław Witkowski (2013), Adam Fałowski (2016, 2018, 2021) – okres staropolski, Stefan Hrabec (1949), Teresa Minikowska (1980), Grażyna Rytter (1992) – wiek XVI–XVII, Teodor Bešta (1971), Marian Jurkowski (1974) – wiek XIX. Wobec kwestii wpływów ruskich na język polski nie pozostawali obojętni językoznawcy tej miary co Aleksander Brückner, Kazimierz Nitsch, Tadeusz Lehr-Spławiński, Zdzisław Stieber, Janusz Rieger, Zofia Kurzowa. Godne podkreślenia i ubolewania jednocześnie jest to, że niewiele pisano o roli i znaczeniu rutenizmów (czyli białorutenizmów i ukrainizmów) we współczesnym polskim języku ogólnym. Można tu wymienić zaledwie kilka pozycji, przede wszystkim artykuły: a) trójki poznańskich slawistów (Kuroczycki, Rzepka, Walczak 1983), b) Adama Fałowskiego (1995), c) Stanisława Dubisza (2003). Ciągle dotkliwie odczuwamy brak całościowego syntetycznego opracowania zagadnienia ruskich (białoruskich i ukraińskich) zapożyczeń wyrazowych we współczesnej polszczyźnie[2].

By podjąć próbę odpowiedzi na pytanie zadane w tytule niniejszego szkicu, proponuję w pierwszej kolejności przytoczyć dane ilościowe pochodzące z wymienionych powyżej trzech artykułów.

Artykuł poznańskiego tercetu stawia sobie za cel „przedstawienie zapożyczeń wyrazowych z języka ukraińskiego, funkcjonujących we współczesnej polszczyźnie pisanej, a także ich frekwencji i ekstensji w jej podstawowych odmianach stylistycznych: prozie artystycznej, dramacie, publicystyce, tekstach popularnonaukowych oraz drobnych wiadomościach prasowych" (Kuroczycki, Rzepka, Walczak 1983: 227). Za podstawowe źródło materiałowe przyjęto tu słownik frekwencyjny współczesnej polszczyzny pisanej, opracowany w latach 1974–1977 (Kurcz et al. 1974–1977). Sporządzona w rezultacie wysiłków badawczych autorów artykułu lista zapożyczeń wyrazowych z języka ukraińskiego obejmuje 162 wyrazy, w tym 101 zapożyczeń bezpośrednich oraz 61 formacji pochodnych, derywowanych już na gruncie języka polskiego

1 Z ważniejszych prac można tu wymienić książki: Richardt 1957; Lavrinenko 2008.

2 Należy zauważyć, że ostatnio problematyka pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego w aspekcie leksykalnym stała się tematem licznych prac duetu warszawskich slawistów: Doroty Rembiszewskiej i Janusza Siatkowskiego. Ukazały się dwie książki ich autorstwa (Rembiszewska, Siatkowski 2018, 2021) oraz wiele pomniejszych publikacji. Trzeba też wspomnieć o rozprawie habilitacyjnej Anny Kosteckiej-Sadowej (2015). Istnieje więc jakaś szansa na to, że taka synteza się pojawi.

od zapożyczonych podstaw[3]. Autorzy są świadomi tego, że ich lista sporządzona na podstawie danych słownika frekwencyjnego nie obejmuje całego zasobu zapożyczeń ukraińskich obecnych we współczesnej polszczyźnie. Dlatego też proponują listę dodatkową, uwzględniającą nacechowane stylistycznie słownictwo historyczne, egzotyzmy, słownictwo pochodzenia literackiego (leksykę książkową, poetyzmy), leksykę potoczną, wulgaryzmy, które w polskim słowniku frekwencyjnym z oczywistych powodów nie znalazły miejsca. Liczy ona 104 wyrazy. W ostatecznym rozrachunku na ogólną liczbę ukrainizmów zidentyfikowanych przez poznańskich językoznawców składa się więc suma 101 wyrazów zapożyczonych bezpośrednio z języka ukraińskiego (z pominięciem derywatów) i 104 wyrazów z listy dodatkowej. Razem daje to liczbę 205. Jednakże już pobieżny ogląd leksemów uznanych za genetycznie ukraińskie daje podstawy do twierdzenia, że zbiór ten musi ulec pomniejszeniu. Znalazły się tu bowiem jednostki leksykalne, które w innych ujęciach etymologicznych funkcjonują jako rusycyzmy, białorutenizmy, orientalizmy i zapożyczenia niesłowiańskie, przejęte przez język polski bez pośrednictwa ukraińskiego (np. *arba*, *bazar*, *car*, *kaftan*, *kociuba*, *szarańcza*), czy też leksemy o rodzimej proweniencji, niebędące w ogóle zapożyczeniami (np. *sprzedaż*, *żubr*).

Artykuł mojego autorstwa oparty został na dwóch źródłach leksykograficznych. Są to: *Słownik wyrazów obcych* pod redakcją Jana Tokarskiego, Warszawa 1972 (dalej: SWO) oraz *Słownik języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka, t. I–III, Warszawa 1988–1989 (dalej: SJPSz). Wyekscerpowano z nich wyrazy, które zostały opatrzone kwalifikatorami etymologicznymi <ukr.> lub <z ukr.>, a także <ukr.?>, <może z ukr.>, <ukr., brus.>, <ros., ukr.>, <ruskie>. Jak pisałem, „poza orbitą naszego zainteresowania znalazła się liczna grupa wyrazów, których ruski (ukraiński) rodowód nie wzbudza zasadniczo wątpliwości, a które z niewiadomych powodów nie zostały zakwalifikowane przez autorów słowników jako rutenizmy (ukrainizmy), np. *chomik*, *czerep*, *koczować*, *kozak*, *krynica*, *manowiec*, *odyniec* i wiele innych" (Fałowski 1995: 210). Zapewne więc tym należy tłumaczyć stosunkowo skromną ilościowo listę zidentyfikowanych przeze mnie ukrainizmów. Składa się na nią zaledwie 127 leksemów. Nie bez znaczenia jest także przyjęte w moich badaniach założenie o charakterze metodycznym: „Wyrazy pochodne, utworzone za pomocą polskich lub spolszczonych środków słowotwórczych od podstaw pochodzenia ukraińskiego, o ile nie posiadają w obu słownikach wyraźnych wskazań etymologicznych, nie są traktowane jako zapożyczenia ukraińskie (np. *bohater* jest ukrainizmem, a *bohaterka*, *bohaterski*, *bohatersko*, *bohaterstwo* – nie)" (ibid.). Z drugiej strony należy podkreślić, że „listę ukrainizmów polskich tworzą nie tylko wyrazy przejęte

3 Trudno zgodzić się z takim podejściem metodycznym autorów artykułu. Jeżeli bowiem od podstawy pochodzenia ukraińskiego został utworzony wyraz pochodny z wykorzystaniem mechanizmów i środków słowotwórczych charakterystycznych dla języka polskiego, to nie można traktować go jako zapożyczenia.

bezpośrednio z języka ukraińskiego, lecz także wyrazy, przy których zapożyczaniu język ukraiński był jedynie pośrednikiem (orientalizmy, grecyzmy, rumunizmy itd.)" (ibid.).

Nieco więcej, bo 168, leksemów pochodzenia ukraińskiego ujawnił S. Dubisz, który oparł się na jednym tylko źródle leksykograficznym, a mianowicie na zredagowanym przez siebie *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* (dalej: USJP), w tym czasie jeszcze oczekującym na wydanie przez PWN, a liczącym ok. 100 000 leksykalnych jednostek hasłowych. Nietrudno obliczyć, że ukrainizmy stanowią zaledwie 0,168% całego zasobu leksykalnego wymienionego słownika – dla porównania: jednostki leksykalne o genezie wschodniosłowiańskiej w liczbie 530 stanowią 0,53% (Dubisz 2003: 409). Zdecydowana większość zidentyfikowanych ukrainizmów (138 – 82,14%) to tzw. bezpośrednie zapożyczenia z języka ukraińskiego (bezpośrednim źródłem zapożyczenia leksemu polskiego jest odpowiedni leksem ukraiński), znacznie mniej liczna jest grupa leksemów o niejednoznacznym pochodzeniu (to tzw. zapożyczenia równoległe): ukr., ros.: *kaczan*, *karakon*, *kniaź*, *meczet*, *morda*, *rosomak*; strus., ukr.: *buława*, *bury*, *czara*, *gramota/hramota*, *kupała*, *łosza*, *taran*; brus., ukr.: *błahy*, *botwina/boćwina*, *chata*, *horodniczy*, *kaban*, *kacap*, *kaleta*, *pantałyk*; brus., ukr., ros.: *jełop/jołop*, *kozera*, *kruczek*; ukr., tur.: *bułat*, *tytoń*; ukr., ros., ngrec.: *ikona*; ros., ukr., tur., tat., ar.: *chałwa*; ukr., rum.//bułg.: *chałat*, *dżuma* (ibid.: 410).

Gdybyśmy zatem w naszych rozważaniach ograniczyli się wyłącznie do danych zawartych w omówionych pokrótce trzech artykułach, to musielibyśmy stwierdzić, że liczba ukrainizmów we współczesnym polskim języku ogólnym oscyluje pomiędzy 127 a 205. Taki stan rzeczy trudno uznać za zadowalający. Dlatego też w poszukiwaniu bardziej precyzyjnych danych ilościowych proponuję przyjrzeć się jeszcze dwóm źródłom, które wydają się mieć w tym względzie znaczenie decydujące, a jednocześnie pozwalają poznać strategię i dynamikę najnowszych badań w zakresie interesującej nas problematyki. Chodzi o: a) *Wielki słownik wyrazów obcych PWN* pod redakcją Mirosława Bańki (dalej: WSWO). Wprawdzie nie jest to dzieło w pełni oryginalne, gdyż bazuje na wymienianym już tutaj wcześniej SWO, zmienionym i uzupełnionym przez Elżbietę Sobol (SWOSob), a co najważniejsze – z etymologią opracowaną na nowo przez Andrzeja Bańkowskiego (zob. *Przedmowa*, WSWO: V). Jak pisze M. Bańko w *Przedmowie*: „Obecne wydanie jest o kilka tysięcy haseł większe od poprzedniego. Jest też bogatsze w informacje" (ibid.). I dalej: „Opracowania etymologii haseł nowych podjęli się specjaliści z różnych dziedzin, wymienieni na stronie tytułowej" (ibid.: VI). Powyższe zapewnienia redaktora słownika dają więc jakąś gwarancję, że podejście do kwestii etymologii słownictwa obcego pochodzenia (w tym ukrainizmów) w polszczyźnie ogólnej uzyskało nowy, oryginalny wymiar, niepowielający stereotypowych i często niewłaściwych ujęć wcześniejszych; b) *Słownik etymologiczny języka polskiego* Wiesława Borysia (dalej SEBor), najnowszy, ukończony, zawierający ok. 4600 artykułów słownikowych jednotomowy słownik etymologiczny, którego celem, jak pisze autor we *Wstępie* (SEBor: 7), jest

„przedstawienie pochodzenia słownictwa należącego do podstawowego zasobu leksykalnego współczesnego literackiego języka polskiego, oczywiście tej jego części, która wymaga analizy etymologicznej, czyli jest dla użytkownika języka polskiego nieprzejrzysta". Jak dalej zaznacza autor: „Do słownika weszły przede wszystkim wyrazy rodzime oraz wybrane zapożyczenia z innych języków, głównie zapożyczenia wczesne, średniowieczne, które nieraz dla użytkowników języka polskiego nie mają znamion wyrazu obcego pochodzenia. Zamieszczone są także wybrane zapożyczenia późniejsze, zwłaszcza z innych języków słowiańskich, które mogłyby uchodzić za wyrazy rodzime" (ibid.). Przytoczone powyżej wyjaśnienia autora dotyczące zasad doboru haseł słownikowych pozwalają sądzić, że SEBor nie zawiera z pewnością całego zasobu polskich ukrainizmów, a może nawet większej jego części. Jeżeli zdecydowałem się na wybór tego źródła, to głównie dlatego, aby pokazać (podobnie jak w przypadku WSWO) pewne zabiegi innowacyjne w podejściu do problematyki zapożyczeń ukraińskich we współczesnej polszczyźnie ogólnej.

Gdy chodzi o WSWO, to liczba zgromadzonych w nim ukrainizmów jest zaskakująco mała. Zaledwie 122 jednostki. Składają się na nią wyrazy hasłowe opatrzone zarówno kwalifikatorem <ukr.>, <ukr. dial.>, jak również <ukr., strus.>, <ukr., tur.>, <ukr., rum.>, <ros., ukr.>, <brus., ukr.> oraz <ukr., z osm.-tur.>, <ukr., z tur.>, <ukr., ze stpol.>, <ukr., rum., z osm.>, <ukr., rum., bułg., z osm.>, <ukr., z rum.>, <ukr., z daw. ros.>, <przez ukr. z n.-gr.>, <ukr., strus., z p.-gr.>, <ukr., z gr.>, <ukr., z osm., ar.>, <ros., ukr., brus., z tur.>, <ros., ukr., może z tur.>, <ukr., może z tur.>, <ukr., ros., może z kazańsko-tatarskiego>, <daw. ukr., może z tur.>, <ukr., rum., z węg., w końcu z tur. (kirgiskiego)>, <ukr., ros., może z osm.>, <ukr., z mong.>, <ukr., st.-rus., z tur.>, <ukr., ros., z fiń.>, <ukr., z węg., z osm.-tur.>, <ukr., ros., w końcu z osm., ar.>, <ukr. dial., może przez rum. i sch., z wł.>, <ukr., tur., w końcu z pers.>, <ros., ukr., tur., z pers.>.

Konfrontacja przedstawionego wyżej zbioru leksemów ukraińskiego pochodzenia ze zbiorem SWO pozwala stwierdzić, że 68 ze 122 leksemów to hasła powtórzone za SWO, natomiast 54 to hasła nowe, dodane. To niewątpliwie dobrze świadczy o autorach WSWO. Z drugiej jednak strony trudno oprzeć się wrażeniu, że miejsce i rola języka ukraińskiego we wzbogacaniu leksykalnym polszczyzny, jaka rysuje się na podstawie lektury tego słownika, nie oddaje prawdziwego stanu rzeczy. Znajdujemy w nim bowiem sporo słownictwa, które w chwili obecnej należy już niewątpliwie do pasywnej, archaicznej, a niekiedy także ograniczonej terytorialnie warstwy leksykalnej współczesnego języka polskiego (słownictwo przestarzałe, archaizmy, historyzmy, regionalizmy), np. *ajer*, *asauła*, *ataman*, *bakun*, *bodiak*, *czahary*, *cucha*, *duha*/*duga*, *pohybel*, *semen*, *szałaput*, *szaławiła*, *taradajka*), natomiast próżno szukać w nim takich wyrazów, jak np. *bohater*, *hodować*, *hodowla*, *hołota*, *hulać*, *hulaka*, *hulanka*, *hulaszczy*, *korcić*, *opryszek*, *step*), które tętnią życiem w polszczyźnie literackiej i są doskonale znane użytkownikom języka polskiego. A oto pełna lista ukrainizmów według WSWO: *ajer*, *asauła*, *ataman*, *bajdak*, *bakalie*,

bakun, *bałabajka*, *bałakać*, *bezhołowie*, *bodiak*, *bohomaz*, *borykać się*, *braha*, *buhaj*, *bułat*, *buława*, *bundz*, *burka*, *burzan*, *buszować*, *chałat*, *chałwa*, *cucha*, *czaban*, *czahary*, *czajka*, *czambuł*, *czara*, *czeczuga*, *czekan*, *czeremcha*, *czerep*, *czereda*, *czumak*, *dereń*, *dubas*, *duha/duga*, *dżuma*, *fertyczny*, *fuzja*, *hajdamak(a)*, *hajdawery*, *halawa*, *hałaburda/haraburda*, *hałastra*, *harhara*, *hołobla*, *hołubić*, *hołubiec*, *hołysz*, *hopak*, *horodniczy*, *horodyszcze*, *hospodyn*, *hramota*, *hreczka*, *hrywna*, *hucuł*, *ihumen*, *jasyr*, *kaban*, *kabanos*, *kacap*, *kaczan*, *kańczug*, *karakan/karakon*, *kary*, *katran*, *kawon*, *kiereja*, *kniaź*, *kobza*, *kołomyja/kołomyjka*, *komysze*, *korowaj*, *kozak*, *kulbaka*, *kułak*, *kupała*, *kureń*, *kurhan*, *kutas*, *kutia/kucja*, *łazanka*, *meczet*, *mereżka*, *mohorycz*, *nahajka/nahaj*, *oczeret*, *orkisz*, *osełedec/sełedec*, *piernacz*, *pohybel*, *poroh*, *prowodyr*, *ramota*, *rezun*, *rohatyna*, *rosomak*, *rozhowor*, *sadyba*, *sahajdaczny (hetman)*, *sajdak/sahajdak*, *semen*, *sicz*, *słoboda*, *suhak/sumak*, *szałaput*, *szaławiła*, *szarawary*, *szypszyna*, *tabun*, *taraban*, *taradajka*, *taran*, *tawuła*, *temblak*, *tuman*, *wataha*, *watażka*, *wertepy*. Nieporozumieniem jest uznanie przez WSWO za ukraińskie porzekadła *czuża dusza – tiomnyj les*, które jest ewidentnym rusycyzmem (po ukr. byłoby: *czuża dusza – temnyj lis*).

Natomiast w SEBor znajdujemy 106 jednostek leksykalnych podejrzewanych o ukraiński (57) bądź wschodniosłowiański (49) rodowód. Jest to liczba dość skromna, ale nietrudno zauważyć, że wśród ukrainizmów i rutenizmów odnotowanych w SEBor znajduje się spora grupa słów zupełnie nowych, nieobecnych w omawianych wcześniej artykułach i źródłach leksykograficznych. Zaliczymy do nich z pewnością takie leksemy, jak *bajoro*, *budowla*, *ciura*, *dorodny*, *kabłąk*, *łaszczyć się*, *pachwina*, *płyta*, *pokot*, *przestrzeń*, *spadź*, *szorstki*, *sztorc*, *tatarak* oraz *ćwikła*, *grząski*, *jełczeć*, *kadź*, *kukła*, *młokos*, *niesamowity*, *nuda*, *obława*, *opały*, *patrochy*, *pieczara*, *polano*, *pomór*, *przybory*, *pustoszyć*, *rubież*, *stromy*, *taszczyć*. Dane SEBor bez wątpienia stawiają w nowym świetle stan i perspektywy badań ukraińsko- (i, w szerszym ujęciu, wschodniosłowiańsko-)-polskich kontaktów językowych w zakresie słownictwa. A oto pełny zbiór ukrainizmów (rutenizmów) według SEBor: ukr. *bajoro*, *bohater*, *borsuk*, *borykać się*, *broczyć*, *budowla*, *buhaj*, *chata*, *chusta*, *ciura*, *czereda*, *czeremcha*, *czerep*, *czereśnia*, *czmychać*, *czupryna*, *czupurny*, *czyrak*, *dorodny*, *draka*, *druh*, *hałas*, *harmider*, *hodować*, *hodowla*, *hołota*, *hoży*, *hultaj*, *hurma*, *jar*, *jasiek*, *kabłąk*, *kajdany*, *kaprawy*, *kary*, *kiecka*, *kołtun*, *łaszczyć się*, *majak*, *manowce*, *nudzić*, *ochota*, *ochoczy*, *odyniec*, *ogier*, *opryszek*, *pachwina*, *płyta*, *pobratymiec*, *pokot*, *przestrzeń*, *spadź*, *szorstki*, *sztorc*, *tabun*, *tatarak*, *wataha*; wsch.-słow. *bies*, *błahy*, *bury*, *chomik*, *ćwikła*, *dziedziniec*, *grząski*, *hulać*, *jełczeć*, *jestestwo*, *judzić*, *juki*, *kadź*, *kaleka*, *klacz*, *koczować*, *korcić*, *kruczek*, *krynica*, *kukła*, *kum*, *łuk*, *łypać*, *młokos*, *morda*, *niemowlę*, *niesamowity*, *nuda*, *obława*, *ohyda*, *opały*, *patrochy*, *pieczara*, *polano*, *pomór*, *portki*, *przybory*, *przymiot*, *przyzba*, *pułk*, *pustoszyć*, *rubież*, *sioło*, *soból*, *sterta*, *stromy*, *szabla*, *taszczyć*, *taśma*.

Na zakończenie przytaczam pełną listę wyrazów, które w analizowanych pięciu źródłach (artykuły przybliżone w punktach a–c, WSWO, SEBor) zostały wytypowane

jako potencjalne ukrainizmy (rutenizmy) funkcjonujące w polszczyźnie ogólnej. Są to: *ajer*, *arba*, *asauł/asauła/esauł*, *ataman*, *bachmat*, *bajdak*, *bajoro*, *baka* (fraz.), *bakalie*, *bakun*, *bałabajka/bałałajka*, *bałaguła*, *bałakać*, *banderowiec*, *bandura*, *baraban*, *basałyk*, *baskak*, *basztan*, *bazar*, *bezhołowie*, *bies*, *birkut*, *bisurmanin*, *błahy*, *bobak*, *boćwina/botwina*, *bodiak*, *bohater*, *bohomaz*, *bojar*, *borsuk*, *borykać się*, *braha*, *broczyć*, *bryndza*, *budowla*, *buhaj*, *bulwa*, *bukłak*, *bułany*, *bułat*, *buława*, *bundz*, *buńczuk*, *buńczuczny*, *burka*, *bury*, *burzan*, *buszować*, *car*, *cerkiew*, *chabeta*, *chałat*, *chałwa*, *chandra*, *chata*, *chłystek*, *chmyz*, *chołodziec*, *chomik*, *chram*, *chusta*, *chutor/futor*, *chyży*, *ciura*, *cucha*, *czaban*, *czad*, *czahary*, *czajka*, *czambuł*, *czaprak*, *czara*, *czban*, *czeczuga*, *czekan*, *czereda*, *czeremcha*, *czerep*, *czereśnia*, *czerniec*, *czmychać*, *czumak*, *czupryna*, *czupurny*, *czupurzyć się*, *czyrak*, *ćwikła*, *dereń*, *derka*, *derkacz*, *diak*, *domra*, *dorodny*, *draka*, *druh*, *dubas*, *duga/duha*, *dureń*, *durny*, *dziedziniec*, *dżuma*, *fasola*, *fertyczny*, *fuzja*, *grabież*, *grząski*, *hadko*, *hajda*, *hajdamak(a)*, *hajdawery*, *halawa*, *hałaburda/haraburda*, *hałas*, *hałasować*, *hałastra*, *haracz*, *haratać*, *harhara*, *harkot*, *harmider*, *harmonia*, *hodować*, *hodowla*, *hołoble*, *hołota*, *hołubić*, *hołubiec*, *hołysz*, *hopak*, *horda*, *horodniczy*, *horodyszcze*, *hospodar*, *hospodyn*, *hoży*, *hramota/ramota*, *hreczka*, *hreczkosiej*, *hrywna*, *huba*, *hubka*, *hucuł*, *hulać*, *hulaka*, *hulanka*, *hulaszczy*, *hultaj*, *hurkot*, *hurkotać*, *hurma*, *ihumen*, *ikona*, *jar*, *jarmułka*, *jasiek*, *jasyr*, *jełczeć*, *jełop/jołop*, *jestestwo*, *judzić*, *juki*, *kaban*, *kabanos*, *kabłąk*, *kacap*, *kaczan*, *kadź*, *kaftan*, *kajdany*, *kaleka*, *kaleta*, *kaniuk*, *kańczug*, *kapciuch*, *kaprawy*, *karakan/karakon*, *kary*, *katran*, *kawon*, *kiecka*, *kiereja*, *kindżał*, *klacz*, *kniaź*, *kobza*, *kociuba*, *koczować*, *kołczan*, *kołomyja/kołomyjka*, *kołpak*, *kołtun*, *komuły*, *komunik*, *komysze*, *korcić*, *koromysło*, *korowaj*, *korowód*, *kozak*, *kozera*, *kruczek*, *krymka*, *krynica*, *kubrak*, *kucja/kutia*, *kudły*, *kukła*, *kukurydza*, *kulbaka*, *kulić się*, *kułak*, *kum*, *kumys*, *kupała*, *kureń/kurzeń*, *kurhan*, *kutas*, *kuternoga*, *kwacz*, *lewada*, *liman*, *lirnik*, *łaszczyć się*, *ławra*, *łazanka*, *łosza/łoszak*, *łuk*, *łypać*, *łyżwa*, *majaczyć*, *majak*, *majdan*, *makutra*, *mamałyga*, *manowce*, *mazepa*, *meczet*, *mereżka*, *miękina*, *młokos*, *mohorycz*, *mołodyca*, *mołojec*, *monaster*, *morda*, *nahaj/nahajka*, *narów*, *niemowlę*, *niesamowity*, *nuda*, *nudzić*, *nużyć*, *obława*, *ochota*, *ochoczy*, *oczajdusza*, *oczeret*, *odyniec*, *odzież*, *ogier*, *ohyda*, *okutać*, *opały*, *opończa*, *opryszek*, *orda*, *orkisz*, *osełedec/sełedec*, *pachwina*, *pajda*, *pantałyk* (fraz.), *patrochy*, *pieczara*, *piernacz*, *pieróg*, *płyta*, *pobratymiec*, *pohaniec*, *pohybel* (fraz.), *pokot*, *polano*, *połonina*, *pomór*, *pop*, *poroh*, *portki*, *proskura/prosfora*, *prowodyr*, *prysiudy*, *przestrzeń*, *przybory*, *przymiot*, *przyzba*, *puchacz*, *pułk*, *pustoszyć*, *rezun*, *roboczy*, *rohatyna*, *rosomak*, *rozhowor*, *roztruchan*, *rubel*, *rubież*, *ruczaj*, *rumak*, *sadyba*, *sahajdaczny (hetman)*, *sajdak/sahajdak*, *semen*, *serdak*, *sicz*, *sielanka*, *sioło*, *słoboda*, *sobaka*, *soból*, *sobór*, *sotnia*, *sprzedaż*, *spadź*, *stanica*, *step*, *sterta*, *stromy*, *suhak/sumak*, *sumować się*, *surma*, *szabla*, *szałaput*, *szaławiła*, *szarańcza*, *szarawary*, *szorstki*, *sztorc*, *szypszyna*, *tabun*, *tapczan*, *taraban*, *taradajka*, *taran*, *taszczyć*, *taśma*, *tatarak*, *tawuła*, *telega*, *temblak*, *truteń*, *tuman*, *tytoń*, *upiór*, *uroczyszcze*, *wałach*, *wataha*, *watażka*, *watra*, *wertepy*, *wiedźma*, *władyka*, *wojłok*, *zabijaka*, *zawadiaka*, *znachor*, *żubr*.

Zbiorcza lista leksemów ukraińskiej bądź wschodniosłowiańskiej (z udziałem języka ukraińskiego) proweniencji sporządzona na podstawie wykorzystanych pięciu źródeł tworzy już pokaźny zbiór, liczący 366 jednostek, a przecież nie jest to bynajmniej lista ostateczna. Można się spodziewać, że w przyszłości ulegnie ona jeszcze powiększeniu o kolejne jednostki w rezultacie dalszych, wnikliwych i skrupulatnych badań. Z drugiej strony należy zwrócić uwagę na fakt, że niektóre wyrazy z tej listy trudno uznać za ukrainizmy, o czym już wspominałem wcześniej. Znalazły się tu bowiem także rusycyzmy, białorutenizmy, orientalizmy i wyrazy niesłowiańskie, które do polszczyzny przeniknęły z pominięciem ruskiego pośrednictwa. Jedno nie ulega kwestii. Pilnie potrzebna jest praca o charakterze analityczno-syntetycznym, w której każdy z wymienionych potencjalnych ukrainizmów (rutenizmów) zostałby wszechstronnie i dogłębnie przebadany, zarówno pod względem formalnym (fonetycznym, słowotwórczym), jak też chronologicznym, semantycznym, geograficznym i etnolingwistycznym. Pozostaje pytanie: czy znajdzie się ktoś, kto podejmie się wykonania takiej pracy? Jeśli taka synteza się nie pojawi, to będziemy musieli zadowolić się konstatacją, że lista ukrainizmów (rutenizmów) we współczesnym polskim języku ogólnym oscyluje pomiędzy 106 a 366. Taki stan rzeczy z pewnością nie przynosi chluby polskiemu językoznawstwu.

Skróty

ar. – arabski, brus. – białoruski, bułg. – bułgarski, daw. – dawny, fiń. – fiński, fraz. – frazeologiczny, gr. – grecki, mong. – mongolski, ngrec., n.-gr. – nowogrecki, osm. – osmański, osm.-tur. – osmańsko-turecki, pers. – perski, p.-gr. – późnogrecki, ros. – rosyjski, rum. – rumuński, sch. – serbsko-chorwacki, stpol. – staropolski, strus., st.-rus. – staroruski, tat. – tatarski, tur. – turecki, ukr. – ukraiński, ukr. dial. – ukraiński dialektalny, węg. – węgierski, wł. – włoski, wsch.-słow. – wschodniosłowiański

Literatura

Bešta T., 1971, *Z badań nad wschodniosłowiańskimi wpływami językowymi w polszczyźnie romantyków*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego" XVII, s. 199–241.

Dubisz S., 2003, *Słownictwo pochodzenia ukraińskiego we współczesnej polszczyźnie*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze" nr 15–16, s. 409–417.

Fałowski A., 1995, *Wyrazy ukraińskie w najnowszej leksykografii polskiej*, „Krakowskie Zeszyty Ukrainoznawcze" t. III–IV, s. 209–239.

Fałowski A., 2016, *W sprawie najdawniejszych zapożyczeń wschodniosłowiańskich w języku polskim*, „LingVaria" nr 2 (22), s. 137–156, https://doi.org/10.12797/LV.11.2016.22.10.

Fałowski A., 2018, *Wschodniosłowiańskie zapożyczenia leksykalne w języku staropolskim*, [w:] Z. Greń (red.), *Językoznawstwo. Prace na XVI Międzynarodowy Kongres Slawistów*

w Belgradzie 2018, „Z Polskich Studiów Slawistycznych", seria 13, t. 2: „Językoznawstwo", Poznań, s. 20–40.

Fałowski A., 2021, *Staropolskie zapożyczenia leksykalne z języków ruskich w ujęciu Stanisława Urbańczyka*, [w:] L. Bednarczuk, W. Boryś, M. Stachowski (red.), *Księga pamiątkowa Profesora Stanisława Urbańczyka w 110. rocznicę urodzin*, Kraków, s. 113–123.

Hrabec S., 1949, *Elementy kresowe w języku niektórych pisarzy polskich XVI i XVII w.*, Toruń.

Jurkowski M., 1974, *Ukrainizmy w języku Juliusza Słowackiego*, [w:] S. Kozak, M. Jakóbiec (red.), *Z dziejów stosunków literackich polsko-ukraińskich*, Wrocław, s. 105–133.

Kostecka-Sadowa A., 2015, *Rzeczownikowe zapożyczenia wschodniosłowiańskie w gwarach polskich*, Kraków.

Kurcz I., Lewicki A., Sambor J., Woronczak J., Masłowski W., 1974–1977, *Słownictwo współczesnego języka polskiego. Listy frekwencyjne*, t. I–V, Warszawa.

Kuroczycki T., Rzepka W.R., Walczak B., 1983, *O zapożyczeniach leksykalnych z języka ukraińskiego we współczesnej polszczyźnie pisanej*, [w:] M. Basaj et al. (red.), *Prace na IX Międzynarodowy Kongres Slawistów w Kijowie 1983*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych", seria 6: „Językoznawstwo", Warszawa, s. 227–234.

Lavrinenko A., 2008, *Pol'skoe âzykovoe vliânie v staroukrainskoj delovoj pis'mennosti XIV–XV vekov*, Rzeszów.

Minikowska T., 1980, *Wyrazy ukraińskie w polszczyźnie literackiej XVI w.*, Warszawa.

Rembiszewska D.K., Siatkowski J., 2018, *Pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie. Studia wyrazowe*, Warszawa.

Rembiszewska D.K., Siatkowski J., 2021, *Pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie. Studia wyrazowe*, cz. 2, Warszawa.

Richardt R., 1957, *Polnische Lehnwörter im Ukrainischen*, Berlin.

Rytter G., 1992, *Wschodniosłowiańskie zapożyczenia leksykalne w polszczyźnie XVII wieku*, Łódź.

SEBor: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.

SJPSz: M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1–3, Warszawa 1978–1981.

SWO: J. Tokarski (red.), *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1972.

SWOSob: E. Sobol (red.), *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1995.

Turska H., 1970, *Leksykalne pożyczki białoruskie w języku polskim (doba staropolska)*, „Sprawozdania z Prac Naukowych Wydziału I Polskiej Akademii Nauk" z. 1 (57), s. 77–92.

Urbańczyk S., 1963, *Charakterystyka staropolskich zapożyczeń wyrazowych z języka ukraińskiego*, [w:] T. Milewski, J. Safarewicz, F. Sławski (red.), *Studia linguistica in honorem Thaddaei Lehr-Spławiński*, Warszawa, s. 437–444.

USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, Warszawa 2003.

Witkowski W., 2013, *Jeszcze raz o najdawniejszych zapożyczeniach ruskich (wschodniosłowiańskich) w języku polskim*, „Rocznik Slawistyczny" LXII, s. 159–167.

WSWO: M. Bańko (red.), *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 2010.

How Many Words of Ukrainian Origin are There in Modern General Polish?
Abstract

The answer the question posed in the title is by no means simple. So far, no analytical-synthetic work has appeared which would constitute a summary of detailed studies within the aforementioned area. In the article, the author cites and confronts quantitative data taken from the most important studies devoted to the issue of lexical influences of the Ukrainian language on contemporary general Polish, and the latest lexicographical sources. For the time being, we must be satisfied with the statement that the list of Ukrainianisms (rutenisms) in contemporary Polish general language includes between 106 and 366 words. This state of affairs certainly does not bring pride to Polish linguistics.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 73–83
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.05
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Natalia Długosz
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
natrek@amu.edu.pl

CO KRYJE W SOBIE *KORONAPARTY*? JĘZYKOWY OBRAZ PANDEMICZNEJ UCIECHY WŚRÓD POLSKIEJ MŁODZIEŻY STUDENCKIEJ (NA PODSTAWIE DANYCH EKSPERYMENTALNYCH)

Słowa klucze: językowy obraz świata, definicja kognitywna, dane eksperymentalne, *koronaparty*
Keywords: linguistic picture of the world, cognitive definition, survey data, *koronaparty*

Truizmem będzie powtarzać, jak silne piętno odcisnęła rzeczywistość pandemiczna na języku. Zmiany te dostrzegają nawet mało wrażliwi na lingwistyczne tworzywo użytkownicy polszczyzny. Wiele nowych wyrazów i zjawisk powstałych na pandemicznej kanwie zdążono już zauważyć i opisać[1]. W opracowaniach wspomina się o serii wyrazów złożonych z inicjalnym komponentem *korona-*[2]. Moją uwagę przykuło natomiast dość ekspansywne – od samego początku pandemii aż po koniec 2022 r. – w języku polskich mediów compositum *koronaparty*. Przywołane słowo zrobiło zawrotną karierę zwłaszcza wśród młodych Polaków – młodzieży szkolnej i studenckiej, na co dowodem jest zgłoszenie go w corocznym, organizowanym przez Wydawnictwo Naukowe PWN we współpracy z Uniwersytetem Warszawskim plebiscycie na Młodzieżowe Słowo Roku 2020. Agnieszka Cierpich-Kozieł uznaje tę jednostkę za pseudoanglicyzm leksykalny (Cierpich-Kozieł 2020: 111).

1 Do publikacji traktujących o zmieniającej się polskiej rzeczywistości językowej w dobie pandemii należą m.in.: Kuligowska 2020; Trzeciak 2020; Głażewska, Karwatowska 2021; Makowska 2021; Rybka et al. 2021 i in.

2 Praca A. Cierpich-Kozieł (2020) dotyczy właśnie serii polskich złożeń z komponentem *korona-*.

Z przeprowadzonego przez nią badania wynika bowiem, że złożenie zarejestrowano w użyciu w polskich mediach wcześniej (13 marca 2020 na antenie TVP Info), aniżeli jego angielski ekwiwalent datowany jest w *The Coronavirus Corpus*[3] (23 marca 2020) (por. ibid.). Mianem pseudoanglicyzmu określa się strukturę leksykalną, która składa się z komponentów genetycznie angielskich, jednak nie funkcjonuje w języku angielskim w podobnej postaci ani znaczeniu (Witalisz 2016: 155). Zakłada się zatem, że wyraz *koronaparty* powstał w języku polskim na bazie produktywnego modelu słowotwórczego (nowe złożenia z komponentem *korona-*), w oparciu o ustabilizowany już w polszczyźnie schemat słowotwórczy (serie wyrazów złożonych z pierwszym obcym komponentem skróconym lub nie, w tym wypadku bez udziału afiksu)[4]. Argumenty A. Cierpich-Kozieł wydają się przekonujące z kilku względów.

Sam odnotowany przez badaczkę moment zarejestrowania pierwszego zdarzenia użycia językowego jednostki wcale nie musi być rozstrzygający, w tym bowiem względzie dopuszczalny jest zwyczajny ludzki błąd lub przeoczenie. Natomiast istotnych danych dostarczają analizy frekwencji tego typu złożeń w polszczyźnie i angielszczyźnie. A w tym względzie mamy do czynienia z wyraźną rozbieżnością. Już pobieżna kwerenda internetowa z pomocą polskiej wyszukiwarki Google dostarcza imponujących danych na temat częstotliwości zdarzeń użycia językowego leksemu w przestrzeni wirtualnej, a mianowicie wskazuje zawrotną liczbę ponad 38 000 kontekstów w okresie od marca 2020 do października 2022 r. Popularność wyrazu potwierdza także sporządzony przez Krzysztofa Kacprzykowskiego i Macieja Piotrkowskiego z portalu Nadwyraz.com raport o neologizmach powstałych w czasie pandemii COVID-19 (Piotrowski, Kacprzykowski 2020). Otóż nadesłane przez fanów profili Poprawna polszczyzna oraz Nadwyraz.com wyrazy poddano weryfikacji za pomocą narzędzia do monitoringu Internetu SentiOne. Zbadano 698 737 pozycji. Najczęstszymi miejscami występowania neologizmów były: Twitter (36,2%), Facebook (26,3%), YouTube (9%), Instagram (7,9%) oraz inne portale internetowe, w tym fora i blogi (17,2%). Analizie szczegółowej poddano 15 ukutych w 2020 r. i najczęściej powtarzających się haseł wskazanych przez fanów. Na podstawie analizy określono udział procentowy tych jednostek we wszystkich objętych badaniem użyciach. Interesujące nas złożenie *koronaparty* uplasowało się na 11 miejscu w rankingu najczęściej powtarzanych neologizmów z wynikiem 2,28 udziału procentowego (ibid.). Natomiast gdy mowa o angielskim ekwiwalencie *corona party*, ten został odnotowany w *The Coronavirus Corpus* z frekwencją 10 użyć. Jako znaczeniowy odpowiednik polskiego złożenia można potraktować także angielskie *covid party*, ale i w tym wypadku w korpusie odnotowano zaledwie 132 zdarzenia jego użycia. Natomiast popularność wyrazu wśród polskich użytkowników języka okazuje się

3 Zob. https://www.english-corpora.org/corona/.

4 O compositach bezafiksalnych w języku polskim w kontekście tendencji rozwojowych współczesnych języków słowiańskich traktuje szczegółowo monografia Natalii Długosz (2017: 17–70).

bardzo wysoka, do tego stopnia że starano się ją wykorzystać w celach marketingowych. I tak na przykład w 2020 r. wśród polskich zgłoszeń nazw marek towarowych składanych w Europejskim Urzędzie Patentowym podano nazwę zastrzeżoną „Koronaparty"[5]. *Koronaparty* to także hasło, które znajduje się wśród tagów przyciągających uwagę klientów do gry karcianej *Wirus* – ta ukazała się na rynku jeszcze przed wybuchem pandemii.

Dodatkowym argumentem za podtrzymaniem tezy o pseudoangielskim pochodzeniu złożenia są wyniki przeprowadzonego wśród polskich studentów badania eksperymentalnego, z którego jasno wynika, że ci młodzi ludzie operują leksemem z dużą swobodą, budują z nim zdania, potrafią dość precyzyjnie go definiować, wskazują na sieć asocjacji. W badaniu posłużono się narzędziem w postaci ankiety, co jest umotywowane przekonaniem, że „pozwala [ona] dotrzeć do wiedzy potocznej, obiegowej, pokazać wspólną bazę kulturową obecną w świadomości społecznej oraz uchwycić nie tylko jakość, ale także ilość badanych zmian językowych w określonym środowisku" (Bielińska-Gardziel, Brzozowska, Żywicka 2017: 9). Badanie ankietowe składało się z czterech elementów: 1. definicyjnego (studenci odpowiadali na pytanie otwarte *Co Twoim zdaniem oznacza słowo* koronaparty*?*); 2. kontekstowego, w którym poproszono studentów o zbudowanie zdania z użyciem słowa *koronaparty*; 3. motywacyjnego – studentów poproszono o wskazanie derywatów podobnych do wyrazu *koronaparty*; 4. asocjacyjnego, w którym studenci wskazywali skojarzenia łączone z *koronaparty* (eksperyment asocjacyjny był przeprowadzany w ramach odrębnej ankiety)[6]. W niniejszym artykule uwzględniam dwa pierwsze typy danych, tj. dane definicyjne oraz dane kontekstowe. Przeprowadzając eksperyment, starałam się zastosować główne założenia metodologiczne lubelskiej etnolingwistyki kognitywnej, z pewnymi jednak modyfikacjami (por. ibid.: 9–14). W badaniu została zastosowana ankieta otwarta typu poznawczego. W eksperymencie wzięło udział 50 studentów[7] Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, z czego 35 osób to kobiety, a 15 mężczyźni. W większości były to osoby w wieku od 19 do 30 lat (47 osób), na pytania odpowiadały też 3 osoby w wieku powyżej lat 40. Wszyscy polscy respondenci to studenci studiów humanistycznych[8]: bałkanistyki,

5 Por.: biznes.interia.pl.

6 Badanie stanowi składową szerzej zakrojonego projektu. Jego wyniki zostaną szczegółowo opisane w ujęciu konfrontacyjnym polsko-bułgarskim w aktualnie przygotowywanej monografii.

7 Eksperyment przeprowadzono na mniejszej liczbie osób, aniżeli zakłada metoda ankietowa (wymóg 100 osób), tym niemniej pozyskane w jego rezultacie dane wskazują na ważne i często powtarzające się elementy znaczenia wyrazu.

8 W założeniu etnolingwistycznej szkoły lubelskiej idealnym rozwiązaniem byłoby, gdyby grupa badanych respondentów była zrównoważona nie tylko pod względem płci, ale również dyscypliny, tj. gdyby w badaniu wzięli udział zarówno studenci kierunków humanistycznych, jak i nauk ścisłych. Niestety, okoliczność utrzymywania restrykcji sanitarnych na uczelniach w czasie, gdy przeprowadzany był eksperyment, w dużym stopniu utrudniła mi dotarcie do innych studentów

filologii bułgarskiej, filologii chorwackiej, filologii czeskiej oraz polonistyki. Jak już zaznaczyłam, w ankietach posłużono się pytaniem otwartym: *Co Twoim zdaniem oznacza słowo* koronaparty*?* W drugiej części eksperymentu poproszono o zbudowanie zdania z użyciem leksemu *koronaparty*. Ankieta została przeprowadzona w lutym 2021 r. na żywo (w sali wykładowej), na jej wypełnienie przeznaczono 10 minut. W odpowiedzi na pierwsze pytanie uzyskano 53 wskazania[9]. W badaniu kontekstowym studenci wygenerowali 46 zdań z leksemem *koronaparty*. Ze względu na specyfikę i cel badania pomijam strukturę zdań, skupiam się natomiast na znaczeniu omawianego leksemu, które implikują konkretne użycia wyrazu w zdaniu.

Dane uzyskane z pierwszego eksperymentu pokazują, że polscy studenci rozumieją leksem *koronaparty* przede wszystkim jako 'imprezę / spotkanie / przyjęcie / wydarzenie mające miejsce w czasie pandemii koronawirusa'. Takie dane definicyjne pozyskujemy aż z 17 spośród 53 wszystkich wskazań:

> impreza w czasie pandemii (2); imprezy w czasie pandemii koronawirusa (2); impreza zorganizowana w czasie trwania pandemii koronawirusa; imprezy w czasach covida; impreza zorganizowana w czasach covid-19; impreza zorganizowana w trakcie pandemii; impreza podczas pandemii; imprezy podczas pandemii, lockdownu; impreza w dobie koronawirusa; impreza w czasach koronawirusa; imprezy, które mają miejsce w czasie koronawirusa; przyjęcie w czasie pandemii koronawirusa; wyprawianie przyjęć, imprez itp. w czasie ostrej pandemii i lockdownu; wydarzenie, impreza w trakcie pandemii; zbiorowisko ludzi, jakaś impreza, spotkanie w dobie czasów, kiedy jest wirus.

W zdarzeniach użyć leksemu w kontekście (tj. z wygenerowanych przez studentów zdań) aspekt[10] temporalny wyrażenia jest doskonale widoczny w zastosowanym w 17 zdaniach okoliczniku czasu. Jak wspomniano, eksperyment został przeprowadzony w lutym 2021 r., tj. w czasie pandemii. W budowanych przez siebie zdaniach studenci osadzają *koronaparty* w czasie teraźniejszym (*dziś*, *dzisiaj*), nieodległym czasie przyszłym (*jutro*, *w przyszły piątek*, *w ten weekend*) lub nieodległym czasie przeszłym (*wczoraj*, *w ostatni weekend*, *w tym roku*):

> Dziś koronaparty u Ani, będzie z 20 osób; Idziemy dzisiaj na koronaparty; Idziesz dziś na koronaparty do Tomka?; Idziemy dziś na koronaparty.

---

niż ci, z którymi pracuję na co dzień. Tym niemniej uzyskane dane dostarczają istotnych informacji na temat sposobu postrzegania badanych elementów rzeczywistości.

9 Wskazanie rozumiane jest jako odpowiedź, którą można zakwalifikować do jednego z możliwych aspektów. Zdarzają się odpowiedzi, które zawierają dwa wskazania.

10 Pojęciem *aspekt* operuję w znaczeniu „domeny wyróżnionej z określonego punktu widzenia" (Brzozowska 2006: 40), przy czym kluczowe znaczenie ma fakt, że aspekty są „uwikłane w subiektywne postrzeganie rzeczywistości i niekiedy nie wykluczają się wzajemnie" (ibid.: 41). Zestaw aspektów i ich wyznaczników został opisany szczegółowo przez Małgorzatę Brzozowską (ibid.: 40–41) w tomie *Język, wartości, polityka*.

Jutro idziemy na koronaparty; Jutro idziemy do Zosi na koronaparty; W piątek idę na koronaparty; W przyszły piątek organizuję koronaparty; Mój kolega wyprawia koronaparty w ten weekend; Zapraszamy do nas na koronaparty w sobotę o godz. 18:00.

Wczoraj spotkaliśmy się na koronaparty; Moja koleżanka jest pozytywna po wczorajszym koronaparty; W ostatni weekend zorganizowaliśmy z przyjaciółmi koronaparty; Maja była na koronaparty w weekend; Ależ mieliśmy w zeszły piątek koronaparty; W tym roku odbyło się koronaparty; Ten teatr zamienił się w koronaparty w zeszłą niedzielę.

W sposobie rozumienia badanego leksemu równie wyraźnie zarysowuje się aspekt psychospołeczny. Wówczas ciężar znaczeniowy wyrazu zostaje przeniesiony na sytuację zagrożenia, jaką stwarza ***koronaparty***. Respondenci aż w 19 wskazaniach zaznaczyli, że *koronaparty* to ‘imprezy / spotkania / przyjęcia, które obciążone są dużym ryzykiem zachorowania’. Do tej grupy odpowiedzi zaliczam wszystkie wskazania, w których *koronaparty* to wydarzenie: 1. ‘z udziałem osób chorych na COVID-19’; 2. ‘mające na celu zarażenie wirusem COVID-19, np. by uzyskać odporność lub zwolnienie z pracy’; 3. ‘niosące duże ryzyko zarażenia się koronawirusem’. Takie rozumienie leksemu potwierdzają odpowiedzi:

impreza wśród zakażonych koronawirusem; impreza, w której uczestniczą osoby chore na covid-19; impreza, w której część uczestników jest chora, parę osób jest nosicielami wirusa. Ma to na celu zarażenie zdrowych osób, aby wzmocnić odporność; impreza mająca na celu zarażenie koronawirusem uczestników; impreza w celu zarażenia i przebycia choroby szybciej – słowo nawiązuje modowo do słynnych i niechlubnych ospaparty; impreza wyprawiana podczas pandemii, która skutkuje powstaniem ogniska zakażeń; impreza zorganizowana w czasie pandemii, gdzie jest dużo ludzi i ktoś z nich może zostać/być zarażonym; zgromadzenie, na którym ludzie zarażają się covid; spotkanie kilku rodzin z dziećmi w celu zakażenia ich koronawirusem; imprezy z chorymi w celu podłapania choroby i wytworzenia odporności, podobne do ospaparty; ludzie spotykają się, by zarazić się wirusem. Podobne zjawisko do ospaparty, głównie antyszczepionkowcy; zgromadzenie ludzi w jednym miejscu celem zarażenia się wirusem Covid-19 w celu nabycia odporności; imprezy organizowane przez osoby chore w celu uodpornienia się; impreza młodzieżowa w kilku celach: a) by się zarazić; impreza, w której co najmniej jedna osoba jest pozytywna – ma na celu zarażenie innych uczestników, by np. mieli wolne od pracy (kwarantanna); zbiorowisko osób chorych na covid; brak odpowiedzialności przez spotykanie się w grupach zagrożonych zachorowaniem; impreza zorganizowana w trakcie pandemii koronawirusa, podczas której łatwo się zarazić; imprezy organizowane przez osoby chore w celu uodpornienia się; spotkanie w celu zarażenia się celowo, świadomie wirusem covid-19.

Ten element znaczeniowy zostaje także silnie uwypuklony w użyciu kontekstowym, wystąpił bowiem w 12 zdaniach:

Mam nadzieję, że nic nie złapałem po tym koronaparty; Koronaparty – zagrożeniem dla wszystkich; Ta impreza zamieniła się w koronaparty przez Piotra, który przyszedł zakażony; Koronaparty czasami może wzmocnić odporność na wirusa; Jutro idziemy z bąbelkiem do Kariny na koronaparty, niech sobie Brajanek wyrobi odporność; Koronaparty to najlepsze miejsce do niekontrolowanego rozprzestrzeniania się wirusa; Ania zabrała swoje dziecko na koronaparty, teraz syn leży pod respiratorem; Koronaparty na wirusa otwarte; Impreza zorganizowana przez naszego kolegę z powodu choroby innej osoby skończyła się koronaparty; Koronaparty są odradzane ze względu na możliwość wzrostu zachorowań; Ten teatr zamienił się w koronaparty w zeszłą niedzielę, wszyscy są na kwarantannie; To koronaparty skończyło się 20 zakażeniami covid.

Zarówno z odpowiedzi na pytanie o znaczenie *koronaparty*, jak i ze zdań z tym leksemem jasno wynika, że interesujący nas wyraz często jest rozumiany jako 'impreza / spotkanie / przyjęcie zorganizowane z naruszeniem nałożonych na społeczność zakazów w związku z wirusem COVID-19 i bez przestrzegania zaleceń sanitarnych'. W jednym wskazaniu podkreślono nielegalny charakter spotkania, zaznaczając, że wydarzenie jest organizowane w tajemnicy. Ten wymiar postrzegania zjawiska odnotowano w 8 wskazaniach i 5 zdaniach:

wskazania:

impreza odbywająca się mimo obostrzeń; impreza czasie pandemii koronawirusa, na której nie obowiązują obostrzenia; imprezy podczas pandemii, niekoniecznie z zastosowaniem obostrzeń; organizowanie przyjęć i imprez (nawet masowych) bez zachowania obowiązujących przepisów antypandemicznych; spotkanie towarzyskie zorganizowane wbrew zaleceniom sanitarnym; impreza podczas pandemii coronawirusa, gdzie uczestnicy nie zachowują środków bezpieczeństwa; spotkanie się mimo zakazu osób niezaszczepionych na przekór racjonalnym przesłankom; przyjęcie bez maseczek i higieny;

zdania:

Grupa studentów zorganizowała sobie koronaparty i została zatrzymana przez policję; Koronaparty było nawet i wtedy, kiedy większość imprez było zamkniętych; Mimo zakazu zorganizowano koronaparty; Razem ze znajomymi urządziliśmy koronaparty mimo zakazu spotykania się; Zapraszamy do nas na koronaparty w sobotę o godz. 18:00 bez maseczek i paszportów kovidowych.

Na rozumienie *koronaparty* jako imprezy niosącej duże ryzyko zakażenia oraz organizowanej wbrew zakazom i zaleceniom nakłada się niekiedy aspekt etyczny, w postaci wyrażonej eksplicytnie negatywnej oceny zjawiska łączonej z brakiem odpowiedzialności i rozsądku wśród uczestników i organizatorów wydarzenia. Jest on zauważalny w wywołanych danych, zarówno definicyjnych, jak i kontekstowych. Mam na myśli wskazania:

> imprezy z chorymi w celu podłapania choroby i wytworzenia odporności, podobne do ospaparty, skrajnie nieodpowiedzialne; brak odpowiedzialności przez spotykanie się w grupach zagrożonych zachorowaniem; impreza odbywająca się w czasie koronawirusa, nacechowana negatywnie – łamanie zasad pandemicznych, wyśmiewanie wirusa i rządu polskiego

oraz zdania:

> Koronaparty jest bardzo nieodpowiedzialną rzeczą; Koronaparty jest tak samo, lub i bardziej nieprzemyślanym pomysłem jak ospaparty.

Interesujący wydaje się fakt, że stosunkowo niewielu respondentów rozumie *koronaparty* jako ‘imprezę zorganizowaną z zachowaniem wszystkich obostrzeń oraz zaleceń sanitarnych’. Takie wskazania pojawiły się zaledwie 3 (na 53) i zostały one wzmocnione zaledwie jednym zdaniem:

wskazania:

> impreza organizowana w czasie pandemii z zachowaniem wszystkich obostrzeń i zasad sanitarnych, maseczki, dezynfekcja, ograniczona ilość osób, zachowanie 1,5 m odstępu; jakieś uroczystości organizowane z przestrzeganymi zaleceniami i obostrzeniami; impreza offline podczas pandemii z uwzględnieniem dystansu społecznego i środków ochrony osobistej;

zdanie:

> Jego wesele było przeprowadzone w najlepszych tradycjach koronaparty (certyfikaty szczepienia, maseczki i ograniczona ilość ludzi).

Do rozumienia *koronaparty* jako formy zabawy z uwzględnieniem obostrzeń pandemicznych oraz z zachowaniem wymogów sanitarnych nawiązują odpowiedzi, zgodnie z którymi leksem jest definiowany jako ‘spotkanie zorganizowane w formie on-line z pomocą różnych kanałów komunikacyjnych (Skype, Zoom, FaceTime i in.) w celach towarzyskich, np. wspólnego oglądania filmów lub picia alkoholu’:

wskazania:

> alternatywa imprezy podczas pandemii przez platformy internetowe (skype, zoom, facetime); wspólne oglądanie filmów przez platformy np. Netflix party; impreza online; impreza, picie alkoholu przez wideokonwersację;

zdania:

> Jesteśmy umówieni o 21:00 na koronaparty na Facetime? Będziemy wtedy pić wino?; Koleżanka obecnie znajduje się w izolacji, dlatego urządziliśmy sobie małe koronaparty przez kamerkę.

Dane pozyskane w dwupłaszczyznowym badaniu eksperymentalnym (o charakterze definicyjnym i kontekstowym) pozwalają na uzupełnienie odnotowanych już i zaproponowanych w kilku miejscach definicji znaczeniowych leksemu *koronaparty* w języku polskim. Jak dotąd zakres semantyczny nowego compositum w rejestrach i opracowaniach nowego słownictwa[11] ograniczał się do rozumienia go jako:

1. ‘spotkania towarzyskiego zorganizowanego w czasie pandemii wirusa COVID19’ – por. definicja w WSJP PAN, w plebiscycie PWN Młodzieżowe Słowo Roku (MSR) oraz na portalu Nadwyraz.com (Piotrowski, Kacprzykowski 2020);
2. ‘spotkania towarzyskiego, które niesie wysokie ryzyko zarażenia się wirusem COVID-19’ – por. definicja w WSJP PAN i w plebiscycie Młodzieżowe Słowo Roku (MSR);
3. ‘spotkania towarzyskiego w warunkach domowych, z wykorzystaniem narzędzi internetowych’ – por. portal Nadwyraz.com (Piotrowski, Kacprzykowski 2020).

Oprócz tego w WSJP PAN sporządzono adnotację dotyczącą kwalifikacji tematycznej wyrazu, sytuując go w obszarze ‘człowiek jako istota fizyczna → choroby i ich leczenie → rodzaje chorób’ oraz ‘codzienne życie człowieka → czas wolny → rozrywka’.

Zgromadzone w badaniu eksperymentalnym dane pozwalają na sporządzenie kognitywnej definicji znaczeniowej[12] złożenia, rozbudowanej o konotacyjne cechy semantyczne, łączone na podstawie doświadczenia kulturowego z konceptem, do którego mamy dostęp poprzez interesujący nas leksem. Niewątpliwie kryterialną cechą semantyczną *koronaparty* jest osadzenie wydarzenia w czasie pandemii. Natomiast uwzględniając opisane w niniejszym artykule dane, formułuję definicję znaczeniową *koronaparty* w języku polskim jako:

---

11 Mam na uwadze definicje zaproponowane w WSJP PAN ‘spotkanie towarzyskie organizowane w czasie epidemii choroby COVID-19, którego uczestnicy narażają się na zakażenie koronawirusem’; w plebiscycie Młodzieżowe Słowo Roku ‘impreza w czasie pandemii, w domyśle: wydarzenie, podczas którego łatwo się zarazić koronawirusem’ (MSR) oraz na portalu Nadwyraz.com: ‘impreza zorganizowana w domowych warunkach podczas pandemii koronawirusa, z wykorzystaniem kamerek internetowych’ (Piotrowski, Kacprzykowski 2020).

12 Definicję kognitywną rozumiem jako typ definicji otwartej, która „nie wyznacza granic dla możliwych interpretacji słowa, uwzględnia nawet najsłabsze konotacje znaczeniowe ujawniające się w tekstach” (Niebrzegowska-Bartmińska 2020: 165). Tego typu definicja opiera się na różnych typach racjonalności, na różnego typu danych językowych i przyjęzykowych, w końcu obejmuje zarówno cechy kategorialne, jak i aktywne (tj. najczęściej wymieniane przez użytkowników języka, jak i te słabiej uświadamiane oraz mało i zupełnie nieskonwencjonalizowane). Definicja taka „ma dać wgląd w czyjeś pojmowanie świata, czyjąś kategoryzację, przypisywane przedmiotowi przez kogoś charakterystyki i wartościowania” (ibid.: 174). Szczegółowego opisu definicji kognitywnej dostarcza Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska (2020).

1. spotkanie towarzyskie lub spotkanie innego typu z udziałem dużej liczby osób odbywające się w czasie pandemii wirusa COVID-19 na żywo, o znamionach nielegalności (najczęściej w warunkach domowych i/lub w tajemnicy), niosące wysokie ryzyko zakażania się koronawirusem w związku z: udziałem w spotkaniu osób zakażonych i/lub nieprzestrzeganiem zasad sanitarnych oraz obostrzeń i/lub świadomą chęcią zakażenia się w celu uzyskania odporności lub zwolnienia z pracy; ewentualnie w związku ze sceptyczną postawą wobec wirusa i/lub postanowień polskiego rządu;
2. spotkanie towarzyskie odbywające się w czasie pandemii wirusa COVID-19 z zachowaniem zasad sanitarnych i obostrzeń, o jawnym charakterze:
   a) na żywo z egzekwowaniem paszportów covidowych, dla ograniczonej liczby osób, z zachowaniem dystansu społecznego, w maseczkach etc., np. wesele dla ograniczonej liczby osób, wyjście do teatru lub kina z zachowaniem obowiązujących zasad sanitarnych i obostrzeń;
   b) on-line za pomocą narzędzi internetowych (Zoom, Skype, FaceTime i in.), przybierające postać wideokonferencji, polegające na uczestniczeniu w oficjalnym wydarzeniu kulturalnym (np. koncert, spektakl itp.) lub mające charakter spotkania prywatnego, polegającego np. na oglądaniu filmów, któremu może towarzyszyć spożywanie alkoholu;
3. spotkanie towarzyskie odbywające się w czasie pandemii wirusa COVID-19, którego zorganizowanie lub w którym udział są oceniane jednoznacznie negatywnie jako brak odpowiedzialności lub rozsądku.

W potocznej świadomości polskich studentów *koronaparty* jest zatem charakteryzowane przede wszystkim poprzez ich ramę doświadczeniową. W badaniu ujawnia się jądrowa cecha leksemu rozumiana w aspekcie fizykalnym jako spotkanie w konkretnym przedziale czasowym (czas pandemii wirusa COVID-19). Pozostałe cechy odnoszą się zwłaszcza do aspektu psychospołecznego. Stopień stabilizacji niektórych z nich – jak choćby łączenie *koronaparty* z zagrożeniem dla zdrowia – wydaje się dość wysoki, zdecydowana większość cech ma jednak charakter nieustabilizowany. W efekcie polskie *koronaparty* obserwowane w działaniu okazuje się derywatem pojemnym semantycznie. Nie jest to wniosek bardzo odkrywczy, bowiem wiadomo już, że w tego typu wyrazach, tj. compositach bezafiksalnych z pierwszym obcym komponentem, dość często następuje osłabienie stosunków motywacyjnych i rozluźnienie stosunków znaczeniowych między komponentami (por. Długosz 2017: 70). Tym niemniej w niniejszym badaniu rozpatruję konkretny fakt językowy z uwzględnieniem dynamicznego aspektu użycia językowego, dzięki czemu udaje się przekroczyć granicę tego, co jest wpisane wyłącznie w strukturę, w poszczególne jej elementy i zależne jedynie od systemowych relacji między segmentami wyrażenia. W ten sposób dążę do ukazania ścieżki konceptualizacyjnej, która rozwija się w danym przedziale czasowym. Dynamiczny sposób ujęcia problemu wydaje się ważny, ponieważ konceptualizacja jako proces tworzenia znaczenia bazuje na

doświadczeniach odnoszących się do bezpośrednio przeżywanej rzeczywistości. Z kolei proces aktywacji wszystkich aspektów doświadczenia mentalnego zachodzi w określonej skali czasu (por. Langacker 2009: 666–667). Jednocześnie w tym miejscu otwieram perspektywę dla dalszych badań z uwydatnieniem roli uczestników zdarzenia komunikacyjnego jako konceptualizatorów, tj. kreatorów i interpretatorów nowych znaczeń. Nie sądzę, żeby leksem *koronaparty* utrwalił się i zagościł na stałe w języku polskim, jest on bowiem silnie ukontekstowiony w rzeczywistości pandemicznej, która, miejmy nadzieję, przemija. Efemeryczność stanowi jednak emblematyczną cechę współczesnej rzeczywistości, w tym także językowej.

Literatura

Bielińska-Gardziel I., Brzozowska M., Żywicka B. (red.), 2017, *Nazwy wartości w językach europejskich. Raport z badań empirycznych*, Przemyśl.

Biznes.interia.pl: Newseria Biznes, *„Koronaparty" zastrzeżonym znakiem towarowym?*, [on-line:] https://biznes.interia.pl/gospodarka/news-koronaparty-zastrzezonym-znakiem-towarowym,nId,5244266.

Brzozowska M., 2006, *O przebiegu badań nad zmianami w rozumieniu nazw wartości w latach 1990–2000*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Język, wartości, polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, Lublin, s. 36–43.

Cierpich-Kozieł A., 2020, *Koronarzeczywistość – o nowych złożeniach z członem* korona- *w dobie pandemii*, „Język Polski" C, s. 102–117, https://doi.org/10.31286/JP.100.4.7.

Długosz N., 2017, *O znakach ubezwłasnowolnionych, czyli o nowych polskich i bułgarskich compositach bezafiksalnych w medialnym dyskursie publicystycznym (ujęcie kognitywno-komunikacyjne)*, Poznań.

Głażewska E., Karwatowska M., 2021, *Maska w „czasach zarazy". Covidowe wizerunki masek – typologie i funkcje*, Lublin.

Kuligowska K., 2020, *Język w czasach zarazy. O wpływie pandemii na system leksykalny języka polskiego i rosyjskiego*, „Acta Polono-Ruthenica" XXV, s. 109–126, https://doi.org/10.31648/apr.5893.

Langacker R.W., 2009, *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, Kraków.

Makowska M., 2021, *Język i obraz wobec koronawirusa. Przyczynek do rozważań nad komunikacją medialną w czasach pandemii*, „Forum Lingwistyczne" nr 8, s. 1–14, https://doi.org/10.31261/FL.2021.08.09.

MSR: *Koronaparty* (definicja), [on-line:] https://sjp.pwn.pl/mlodziezowe-slowo-roku/haslo/koronaparty;6949161.html.

Niebrzegowska-Bartmińska S., 2020, *Definiowanie i profilowanie pojęć w (etno)lingwistyce*, Lublin.

Piotrowski M., Kacprzykowski K., 2020, *Raport Koronamowa 2020. Neologizmy powstałe w czasie pandemii COVID-19*, [on-line:] https://nadwyraz.com/userdata/public/upload/raport-koronamowa-2020-neologizmy-powstale-w-czasie-pandemii-nadwyrazcom.pdf?_ga=2.169328673.1028365089.1608923872-1068660502.1595836356.

Rybka M., Wrześniewska-Pietrzak M., Wiatrowski P., Zagórska K., Kołodziejczak M., Świerkowska D., Wyszyński J., 2021, *COVID-19 – czarna seria ciągle trwa. Medialny obraz koronawirusa i jego oddziaływanie społeczno-polityczne*, Poznań.

Trzeciak M.A., 2020, *Komunikacja językowa i medialna w czasie epidemii koronawirusowej – omówienie zjawiska oraz studium przypadku (na przykładzie własnych tekstów naukowych)*, „Językoznawstwo: współczesne badania, problemy i analizy językoznawcze" t. 14, s. 207–219, https://doi.org/10.25312/2391-5137.14/2020_13ma.

Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania, praca zbiorowa, red. P. Żmigrodzki, M. Bańko, B. Batko-Tokarz, J. Bobrowski, A. Czelakowska, M. Grochowski, R. Przybylska, J. Waniakowa, K. Węgrzynek, Kraków 2018.

Witalisz A., 2016, *Przewodnik po anglicyzmach w języku polskim*, „Biblioteczka Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego", nr 27, Kraków.

WSJP PAN: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN*, [on-line:] www.wsjp.pl.

What is Included in the Polish Lexeme *koronaparty*? The Linguistic Image of Pandemic Jokes Told by the Polish Students (Based on Survey Data)

Abstract

This article attempts to create a cognitive definition of the meaning of the Polish lexeme *koronaparty* on the basis of experimental data obtained among Polish students through a survey. The experiment was conducted in February 2021. Fifty students took part in it. First, they answered the question: What do you think the word *koronaparty* means? Second, they built sentences including the *koronaparty* lexeme. As a result, 53 responses were obtained and 46 sentences were made with the use of the *koronaparty* lexeme. The collected data allowed for the preparation of a synthetic cognitive definition of the meaning of the word. The categorial semantic feature of the *koronaparty* is the occurrence of the event during the pandemic. The meaning of *koronaparty* may include as follows:

1. "social gathering at high risk of developing Covid-19: with the participation of people infected with Covid-19, without sanitation requirements and restrictions / usually secret / live";
2. "social gathering during which sanitary requirements and restrictions are respected: open and live, e.g. a wedding with a limited number of people, going to the theatre or to a concert with a face mask and social distance, etc.";
3. "online social gathering (via Zoom, Skype, FaceTime etc.), official cultural event (e.g. concert, performance, etc.) or private gathering such as watching movies and/or drinking alcohol together".

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 85–95
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.06
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Konrad K. Szamryk
Uniwersytet w Białymstoku, Białystok
k.szamryk@uwb.edu.pl

STYLIZACJA NA JĘZYK WARSZAWSKICH BLOKERSÓW W KRESKÓWCE *BLOK EKIPA*[1]

Słowa klucze: stylizacja, socjolekt, subkultura, wulgaryzacja, polszczyzna potoczna
Keywords: stylization, sociolect, subculture, vulgarization, colloquial speech

Prezentowany tekst stanowi opis stylizacji języka bohaterów kreskówki *Blok ekipa*[2], która wydaje się ciekawa z tego względu, że warstwa językowa serialu, podobnie jak w wypadku tekstu literackiego, jest źródłem wiedzy o współczesnej polszczyźnie potocznej, w tym także o kodach językowych obowiązujących w określonych grupach społecznych, subkulturach, szczególnie z tzw. marginesu (por. Chłosta-Zielonka 2018: 7–8), a także stanowi klucz interpretacyjny serialu oraz źródło jego popularności (por. Skowronek 2010).

Blok ekipa – animacja dla dorosłych

Emitowany od 2013 r. polski serial *Blok ekipa* cieszy się popularnością wśród internautów. W serwisie YouTube poszczególne odcinki (jest ich prawie 250)[3] osiągają nawet 8 milinów wyświetleń[4], co wydaje się sporym osiągnięciem. Publikowane

1 Artykuł powstał dzięki badaniom realizowanym w projekcie finansowanym w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Regionalna Inicjatywa Doskonałości" na lata 2019–2022, nr projektu 009/RID/2018/19, kwota finansowania 8 791 222,00 zł.
2 Badaniami objęto odcinki 1–40 (około 200 minut).
3 Dane z 7 I 2022 r.
4 Ponadto kanał SPInkafilmstudio ma ponad 2,27 mln subskrybentów (dane z 7 I 2022).

w tygodniowych odstępach pięciominutowe filmiki są dziełem właściwie jednej osoby – Bartosza Walaszka[5].

Głównymi bohaterami tytułowej *Blok ekipy* są trzej dwudziestokilkuletni koledzy: Adrian Puchacki, pseud. Spejson, najsilniejszy z grupy, Waldemar Walasik, pseud. Walo, najbardziej pomysłowy z grupy, oraz Wojciech Puczyk, pseud. Wojtas, miłośnik motoryzacji, właściciel nazywanego „Szerszeniem" samochodu marki Polonez[6]. Akcja kreskówki zasadniczo toczy się na warszawskim Grochowie. Choć w powszechnej opinii osiedle to, będące częścią dzielnicy Praga-Południe, uchodzi za jedno z najniebezpieczniejszych w stolicy, to serialowe blokowisko, kreowane jako *axis mundi*, paradoksalnie traktowane jest przez bohaterów jako najlepsza dzielnica Warszawy.

Omawiana kreskówka w zabawny sposób ukazuje środowisko *blokersów*, czyli 'przedstawicieli kultury młodzieżowej, wywodzącej się z hip-hopu, powstałej wśród niemających perspektyw ani pomysłu na życie mieszkańców dużych osiedli miejskich' (USJP). Zdaniem Bartka Chacińskiego *blokersi* to bliżej nieokreślona młodzież z wielkich osiedli (Chaciński 2003: 48–49), którą w aspekcie socjolektalnym jako grupę konstytuuje przestrzeń miejskiego blokowiska (por. Grabias 1997: 111–112).

Źródeł popularności serialu można wskazać przynajmniej kilka. Przede wszystkim kreskówka sytuuje się w dyskursie kontestacyjno-kontrkulturowym, który wyraża opór jednostek wobec dominującego dyskursu (por. Barker 2005: 462), podobnie jak powstałe w latach 90. XX w. seriale amerykańskie: *The Simpsons*, *Family Guy*, *South Park*. W Polsce do szerszej publiczności przebił się emitowany od 2006 do 2011 r. na kanale TV4 serial *Włatcy móch* Bartosza Kędzierskiego (Skowronek 2010: 55–66). Dzięki oszczędnej plastyce, autonomiczności twórców i krótkiemu procesowi produkcji omawiane kreskówki artystycznie komentują bieżące wydarzenia (Becker 2008: 149) i karykaturalnie portretują celebrytów znanych z mediów głównego nurtu oraz internetu (Sturm 2008; Szamryk 2020: 305–306), co pozwala widzowi spojrzeć na otaczający świat z dystansem i stanowi atrakcję.

Uwagi terminologiczne

Badania nad językiem filmów i seriali stanowią ciągle pewne *novum* w językoznawstwie polonistycznym[7]. Warto jednak zagłębiać się w tę problematykę, gdyż w pewnych dziełach, jak chociażby w wypadku serialu *Blok ekipa*, to właśnie warstwa

5 Walaszek jest filmowcem i muzykiem, współtwórcą satyrycznego duetu w nurcie disco polo Bracia Figo Fagot, a także seriali animowanych: *Koleś Git*, *Kapitan Bomba* czy *Piesek Leszek*.

6 W odcinku 127 „Szerszeń" zostaje sprzedany Spejsonowi, a od 131 odcinka Walo jest właścicielem bmw.

7 Językowi filmów i seriali poświęcono zaledwie kilka opracowań monograficznych, zob. Miławska-Ratajczak 2018; Kresa 2019; Bobrowski 2020; Skowronek 2020.

językowa stanowi klucz interpretacyjny obrazu. Język serialowych postaci celowo bowiem poddano stylizacji językowej[8], a ściśle rzecz biorąc – argotyzacji[9].

Zastosowanie w szerokim zakresie argotyzacji sprawia, że głównym bohaterom serialu, a w konsekwencji całemu dziełu filmowemu, nadano aparycję językową[10] właściwą socjolektowi warszawskich blokersów. Należy jednak pamiętać, że w kreskówce mamy do czynienia ze stylizacją artystyczną, a nie z zapisem realnego języka, dlatego nie można stawiać prostego znaku równości między aparycją językową serialu a językiem warszawskich blokersów, gdyż w dziele audiowizualnym pewne cechy języka postaci mogą zostać wzmocnione i zintensyfikowane, a inne zredukowane lub pominięte (por. Kresa 2018: 292). W serialu *Blok ekipa* wprowadzono pewne cechy języka subkultury blokersów przede wszystkim po to, aby wywołać w widzach wrażenie posługiwania się przez animowane postacie językiem blokowiska przy jednoczesnym umożliwieniu zrozumienia treści przez szersze grono odbiorców.

Język bohaterów serialu *Blok ekipa*

Ponieważ stylizację należy widzieć jako proces stylotwórczy złożony z szeregu procedur szczegółowych (Wojtak 1994: 136), w dalszej części tekstu scharakteryzowano te elementy językowe, dzięki którym twórcom serialu udało się uzyskać wrażenie języka środowiska warszawskich blokersów. Cechy te w niniejszym tekście prezentowane są w układzie od najbardziej wyrazistych i przykuwających uwagę widza aż po subtelniejsze i mniej jednoznaczne. Taki sposób opisu materiału pozwala najpełniej oddać zastosowaną w serialu stylizację językową.

Jedną z najwyraźniejszych cech *Blok ekipy*, będącą świadectwem brutalizacji i prymitywizacji języka wszystkich bohaterów kreskówki, stanowi wulgaryzacja (Szamryk 2020). Właściwie każdy komunikat formułowany przez serialowe postacie zawiera słowa wulgarne i obsceniczne, przy czym w tym celu intensywnie wykorzystywana jest przede wszystkim warstwa słowotwórcza. Przykładem może być

8 Stylizacja językowa – zabieg stylistyczno-językowy służący mimetycznej ewokacji obcego stylu lub języka (Wilkoń 1984: 13; Wojtak 1994: 136). Termin wypracowany na gruncie badań literaturoznawczych i językoznawczych jest wykorzystywany w badaniach dzieł audiowizualnych (Kresa 2019: 22).

9 Argotyzacja – kształtowanie wypowiedzi z wykorzystaniem środków z zakresu języków środowiskowych, w tym miejskich (Dubisz 1996: 19; Zdunkiewicz-Jedynak 2008: 184–185).

10 Aparycja językowa to zdaniem Piotra Lehra-Spławińskiego takie użycie języka, które jest istotne w określonym rodzaju komunikacji albo tylko zwracające na siebie uwagę. Nosicielem tej prezencji językowej jest dzieło literackie bądź medialne jako całość lub jego część, a także aktywne językowo postaci należące do świata literackiego czy filmowego (Lehr-Spławiński 2017: 221–222). Zdaniem Moniki Kresy aparycja językowa jest więc synonimem takich pojęć, jak: zachowania werbalne, zachowania mowne bohaterów czy warstwa językowa (werbalna) dzieła filmowego, a stylizacja językowa jest jej elementem (Kresa 2019: 23).

chociażby rodzina wyrazu *pierdolić*: *pierdolony* (2)[11], *wpierdolić* 'pobić'[12] (5), *wpierdol* 'pobicie' (5), *wpierdalać* 'kłaść, rzucać' (30), *wypierdolić* 'uderzyć' (5), *odpierdolić* 'zrobić coś szalonego' (12), *opierdolić* 'sprzedać' (14), *podpierdolić* 'donieść władzom o przestępstwie' (15), *przypierdolić* 'spiąć' (25), *pierdolnąć* 'zrobić, wykonać coś' (26), *napierdalać* 'bić, uderzać' (27), *spierdalać* 'uciekać' (12), *spierdolka* 'ucieczka' (28), *zapierdolić* 'ukraść' (30), *pierdol się*: *Pierdol się! – Chyba cię?* (2). Serialowe wulgaryzmy cechuje polisemia, np.: *dojebać*: 1. 'pobić': *Pięknie mi dojebał* (2), 2. 'uzupełnić, powiększyć się o coś, tu (o śniegu): spaść': *O święta, żeby tak jeszcze śniegu dojebało!* (15), 3. 'powiedzieć, dogadać': *Ty to jak coś dojebiesz* (28), 4. 'zmyślić': *ale żeś dojebał – Bonzo Cyborg* (39), co miejscami utrudnia precyzyjne rozumienie komunikatu (ibid.: 307–309). Wulgaryzmy w języku serialowych postaci służą wyrażaniu emocji, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych, a wiele z nich to neosemantyzmy nienotowane w słownikach ogólnych języka polskiego ani w specjalistycznych opracowaniach (ibid.: 308–309). Jak zauważają badacze, powszechne łamanie tabu językowego poprzez sięganie do najbardziej nieparlamentarnej warstwy języka stało się zjawiskiem powszechnym w kinie i literaturze po 1989 r. (Chłosta-Zielonka 2012: 50; Bobrowski 2020: 24), a współcześnie leksyka z najniższego rejestru, szczególnie o wysokim stopniu wulgarności, stanowi element wielu kreskówek dla dorosłych (Skowronek 2010: 66, 70–71).

Równie wyraźną cechą argotu serialowych blokersów jest słowna agresja – wykorzystanie w szerokim zakresie języka przemocy i dominacji. Poprzez agresję werbalną rozumie się takie działania językowe i parajęzykowe, które wyrażają negatywny stosunek uczuciowy nadawcy wobec odbiorcy, a za którymi stoi intencja spowodowania szkody psychicznej lub poniżenia (Zdunkiewicz-Jedynak 2016: 38–39). W wypadku animowanych postaci często jest to zapowiedź lub relacja przemocy fizycznej, czemu służą wspomniane już wulgaryzmy oznaczające pobicie, np.: *dojebać*: *kim są ci frajerzy, dojebać im?* (10), *wpierdolić*: *poczekaj jeszcze rok, to ci Rutkowski wpierdoli*, *wpierdol*: *Jeden wpierdol wam za mało?* (28), *napierdalać*: *Łysy, napierdalamy* (29), *skuć ryja*: *skuć ryje frajerom* (15). O wysokim stopniu brutalizacji języka bohaterów świadczy również specjalizacja słownictwa związanego z przemocą. Wiele leksemów nazywa precyzyjnie i konkretnie określone akty fizycznej przemocy, jak na przykład: *buła* 'uderzenie pięścią' (23), *garda* 'w boksie: ustawienie rąk chroniące przed ciosem przeciwnika' (8), *jeb* 'silne uderzenie' (22), *jebnąć* 'gwałtownie i silnie uderzyć' (18), *kołowrotek* 'uderzenie z półobrotu' (23), *luta* 'uderzenie pięścią, najczęściej w twarz' (27), *łokieć* 'uderzenie łokciem' (23), *spałować* 'pobić pałką' (15), *muka* 'uderzenie w bark, najczęściej bez powodu' (1), *ustawka* 'umówienie się na bójkę' (29), *sztuka* 'razy, uderzenia' (2).

11 W nawiasie okrągłym podawany jest numer odcinka, w którym użyty został przytaczany wyraz.

12 Jeśli nie zaznaczono inaczej, znaczenia słów podano na podstawie słownika slangu: miejski.pl.

Podstawą samookreślenia grupy serialowych blokersów jest opozycja *swoi – obcy*, za pomocą której wyrażana jest intelektualna i emocjonalna postawa w stosunku do otaczającego świata. *Swój* w węższym rozumieniu to bohater serialowej grupy, którego określają leksemy: *ziom* (10), *ziomek* (3), *ziomeczek* (29), *kumpel* (21), *blokers* (31), *wariat* (10), a w szerszym to także inne osoby należące do świata blokersów. Z kolei *obcym* jest każdy, kto nie mieści się w paradygmacie warszawskiego blokersa. Zupełnie jak w subkulturze przestępczej (Kołodziejek 2005: 54–55), w której dokonuje się podział na *ludzi* (grypsujących) oraz *nieludzi*, czyli *frajerów* (niegrypsujących). Przedstawiciele *swoich* posługują się wobec *obcych* językiem pogardy i dominacji, nazywając ich: *frajerami* (2), *szmaciarzami* (40), *lamusami* (6), *pałami* (2). Negatywne określenia wskazują na pochodzenie narodowościowe lub etniczne: *brudas* 'imigrant o śniadej karnacji' (2), *cygan* 'osoba pochodzenia romskiego' (30), *murzyn* 'osoba czarnoskóra' (30); cechy psychiczne i intelektualne: *mruk* (3), *debil* (17), *przygłup* (21), *baran* (28), *tępak* (25); cechy fizyczne, zwłaszcza niedorosłość, słabość lub brak prototypowych cech męskich: *kurdupel* (17), *szczyl* (23), *szczaw* (23), *synek* (24), *dziadek* (23), *stary* (4), *lamus* (6), *pokemon* 'dziwadło' (8), czy przynależność do innej subkultury lub grupy: *brudas* 'metalowiec' (5), *gimba* 'gimnazjalista' (13), *nerd* (16). Wyrazami o największym ładunku emocjonalnym, sytuującymi *obcego* na samym dnie serialowej hierarchii wartości, są leksemy odnoszące się do seksualności męskiej: *kutafon* (14), *chuj* (2), *fujara* (29), *siusiak* (28), *kutas* (33), *kutas złamany* (18), kobiecej: *cipa* 'obraźliwie o mężczyźnie' (7), oraz homoseksualności: *pedał* (24), *pederasta* (6), *cwel* (28) – te cechy stanowią element wspólny języka blokersów i grypsery (por. ibid.: 57–58).

Socjolekt blokersów, co zostało już zasygnalizowane we wcześniejszym akapicie, czerpie z języka innych grup społecznych, w tym z socjolektu przestępczego, tworząc w ten sposób interżargon (Pacuła 2020: 131)[13]. Wspólnotę jego zasobu leksykalnego, bardzo zróżnicowanego w zakresie proweniencji, widać chociażby na przykładzie słownictwa związanego z kradzieżą: ukraść: *zajumać* (15), *zwinąć* (30), *skroić* (6), *skołować* (25); *pucować* 'okradać' (3); *włam* 'włamanie' (20); *skitrać* 'ukryć skradzione rzeczy' (16); *lewy* 'nielegalny' (22); *fanty* 'skradzione rzeczy' (40), czy oszukiwaniem: oszustwo: *bajera* (1), *bajerka* (4) *kit* (9); *bez kitu* 'bez oszukiwania' (2).

Badacze podkreślają, że wśród głównych kategorii socjolektalnych, do których należą: zawodowość, tajność i ekspresywność (Grabias 1997: 146), najbardziej ekspresywne są socjolekty legalnych grup młodzieżowych, mniej ekspresywny jest język grup działających nielegalnie, a najmniej – socjolekty legalnych grup zawodowych (ibid.: 154–155). Ekspresywność słownictwa serialowych postaci jest więc nie tylko cechą atrakcyjną z perspektywy widza, ale też zgodną z perspektywą socjolektalną

13 Badacze zwracają uwagę na przenikanie elementów gwar przestępczych do języka młodzieżowego, a zwłaszcza gwary uczniowskiej – w latach 90. XX w. co piąte słowo uczniowskie było elementem żargonów przestępczych (Zgółkowa 1994).

środowiska blokersów, dlatego twórcy kreskówki wprowadzili wiele ekspresywizmów, których celem jest emocjonalne wartościowanie nazywanej rzeczywistości. Są to na ogół wyrazy dobrze znane polszczyźnie potocznej lub gwarom uczniowskim, układające się w rozbudowane kręgi tematyczne, jak chociażby:

> motoryzacja – *maszyna* (21) / *bryka* (22) / *fura* (22) 'auto', *cacuszko* (28) / *gablota* (23) / wóz (19) 'z uznaniem o aucie', *poldek* 'polonez' (37), *golfik* (21) 'Volkswagen Golf', *wacha* 'paliwo' (32), *prawko* (20), *odpicować* 'odrestaurować, wyremontować auto' (21), *skasować* 'znacznie uszkodzić' (32), *jarać* 'o samochodzie: palić' (21), *odpalić* 'o samochodzie: uruchomić' (21), *ogień* (21) / *rura* (30) 'wykrzyknienie: cała moc, gazu', *rozjebać się* 'mieć wypadek' (21), *blachy* 'tablice rejestracyjne' (22), *opary* 'resztki paliwa' (28);
> pieniądze – *flota* (12) / *hajs* (3) / *peeleny* (33) / *sos* (9) 'pieniądze', *zet* (33) / *blaszka* (9) / *blacha* (29) 'złotówka', *dwójka* (30) / *dwójak* (2) 'dwa złote', *paka* (23) / *stówka* (3) 'sto złotych', *targać sos* 'zarabiać pieniądze' (9), *hajsy przytulać* 'zarabiać' (3).

Wyrazisty element kreatywności językowej twórców serialu stanowią oryginalne struktury komparatystyczne[14]. Nie tylko są one podstawą oraz środkiem poznania i opisu rzeczywistości, ale służą też uwypukleniu własności danych obiektów, ich charakterystyce i ocenie oraz ustaleniu relacji między nimi. Serialowe porównania – podobnie jak w wypadku języka komentatorów sportowych (Koper 2021: 36) – rzadko są nobilitujące: *licytowałem jak diabeł* (33), *Trzech nierozłącznych kumpli, jak trzy nierozłączne paski na dresie* (1). Zdecydowanie częściej służą deprecjacji obiektu: *polonez wygląda jak chuj* (31), *zniknął jak wypłata* (36). Cechą charakterystyczną struktur komparatystycznych w *Blok ekipie* jest stosowanie oryginalnego obrazowania, w którym człon porównujący przynależy do różnych kręgów tematycznych, ale zawsze związanych z codziennością, seksualnością, przestępczością. Można więc wyróżnić odwołania do świata animalistycznego: *wybatożył* 'okradł' *nas jak suki* (7), *jak jakiś zwierz* (38), oraz sfery seksualnej: *nie stój jak pindol* (22), *kable palcami skręcone, nieizolowane i poplątane jak łoniaki* 'włosy łonowe' *pod wieczór* (29). Pojawiają się także referencje do sfer takich jak: pieniądze – *zniknął jak wypłata* (36), *smakuje jak sto złoty* (7), odzież – *Trzech nierozłącznych kumpli jak trzy nierozłączne paski na dresie* (1) oraz miejsca w przestrzeni publicznej – *Na siłowni jak w czytelni – morda w kubeł albo za drzwi* (11), *marudny jesteś jak klient w Słomczynie*[15] (36). Jako

14 W literaturze wyróżnia się porównania potoczne – utarte i szablonowe, które są automatycznie interpretowane przez użytkowników, oraz poetyckie, czyli oryginalne porównania wykorzystujące odległe i nieoczywiste asocjacje (Kurkowska, Skorupka 2001: 202).

15 Słomczyn – wieś położona w województwie mazowieckim, w powiecie piaseczyńskim, w gminie Konstancin-Jeziorna, znana przede wszystkim z giełdy samochodowej, która uznawana jest za jedną z największych w Polsce i Europie.

elementy porównujące, świadczące wyraźnie o wykraczającym poza powszechnie akceptowane normy sposobie postrzegania i wartościowania rzeczywistości przez bohaterów serialu, używane są szczególnie dwa kręgi odwołań – sfera używek i narkotyków: *to mnie tak stargało, jakbym bacika* 'skręt marihuany' *spalił ze świnią* 'dziewczyną, kobietą' (6), *masz taką fazę, jakbyś sam skopcił grama* (13), *jara w opór jak chłop szlugi* (21), oraz krąg osób postrzeganych prototypowo jako niemęskie, czyli dzieci, kobiet i homoseksualistów: *dać się skroić jak dziecko* (7), *wleczesz się dziesięć na godzinę jak baba* (32), *Bo wymyśliłeś HWDP na kolorowo jak pedał jaki* (24).

W repertuarze serialowych struktur komparatystycznych wyróżniają się również te, które przywołują osobistości znane ze świata rozrywki, internetu czy telewizji. Na przykład bokser Marcin Najman konotuje przegraną, brak siły i prawdziwej tężyzny fizycznej: *fiknął jak Najman* (24), *będzie słaby jak Najman* (35), restauratorka Magda Gessler profilowana jest jako osoba o niezaspokojonym apetycie: *głodny jestem jak Gesslerowa po dwóch obiadach* (30), a Maciej Skrzątek, szerzej znany jako Wróżbita Maciej, stał się symbolem magii: *mam czarodziejską moc jak wróżbita Maciej* (35). Warto podkreślić, że wskazane osoby należą przede wszystkim do polskiego kręgu kultury, a właściwe odczytanie porównań wymaga od widza określonej wiedzy na temat ich działalności, a więc także uczestnictwa w polskiej kulturze masowej.

Serialowi twórcy wykorzystali w szerokim zakresie możliwości słowotwórcze polszczyzny, które pozwalają na wprowadzenie neologizmów ekspresywnych[16], z jednej strony często nienotowanych jeszcze w ogólnych słownikach języka polskiego, a z drugiej – automatycznie dekodowanych przez odbiorców serialu: *nara* 'na razie' (12), *spoko* 'spokojnie; nie ma problemu' (3), *suple* 'suplementy' (11), *anabole* 'anaboliki' (11), *alko* 'alkohol' (16), *poka* 'pokaż' (32), *włam* 'włamanie' (20), *bro* 'browar, piwo' (26), *szlu* 'szlugi, papierosy' (26), *kolo* 'koleś' (39), *monopolik* 'sklep monopolowy' (12), *blancik* 'skręt marihuany' (14), *golfik* (21), *ziomeczek* (28), *szkółka* (15), *wódeczka* (12), *spierdolka* 'ucieczka z jakiegoś miejsca' (28), *Legiunia* 'klub sportowy Legia Warszawa' (2), *setunia* (4) 'setka wódki', *radyjko* (18), *stylówa* (2), *dziękówa* (3), *sosiwo* 'sos, czyli pieniądze' (2), *piwsko* (23), *ćwiartucha* (7), *faktycha* 'faktycznie' (22).

Przytoczone formacje pełnią przede wszystkim funkcje ekspresywne. Chociaż w polszczyźnie potocznej mogą przekazywać różne odcienie emocjonalne (Kurkowska, Skorupka 2001: 44–52), to w analizowanym serialu wyrażają przede wszystkim pozytywny stosunek mówiących do danego przedmiotu*: Dziękówka, ziomeczki* (3), *Nieźle odpicowali tego golfika* (28), *I jeszcze taką stylówę miał jak taniec* (2), *Dlatego trzeba być przygotowanym – myk ćwiartuchę* (7).

Ciekawą cechą stylizacyjną jest w *Blok ekipie* odwzorowanie niestarannej wymowy postaci. Niezgodna z normą ogólnopolską realizacja fonetyczna wyrazów

16 W literaturze językoznawczej funkcjonuje rozróżnienie na neologizmy nominatywne, oznaczające nowe pojęcia, oraz ekspresywne, wyrażające ocenę, wartościowanie i emocje (Sękowska 2012: 98).

obejmuje: uproszczenia: *gupia* (1), *abo* (14), *tyko* (24), *zara* (26), *tera* (33), *kuwa* (24), upodobnienia lub rozpodobnienia grup spółgłoskowych: *letko* (22), *sczelać* (24), *szczale* (35), zniekształcenia wyrazów obcych: *wokman* (14), *kondon* (18), *samatorium* (19), *maport* 'aport' (19).

Ponadto, choć nie jest to cecha stosowana przez twórców konsekwentnie, w kreskówce trafiają się także realizacje fonetyczne imitujące cechy gwarowe – przede wszystkim te dość powszechne, jak chociażby utrwalone w felietonach Stefana Wiecheckiego, pseud. Wiech (por. Stasiewicz-Radecka 2005: 39–42) lub też wykorzystywane przez internautów w celu stylizacji gwarowej (Kresa 2018: 294, 297): brak przegłosu: *wyniesę* (15); zwężenie kontynuantu dawnej długiej samogłoski *e* do *i*: *piniąc* (29), *pińcet* (23), *umi* 'umie' (24); denazalizacja wygłosowego *-ǫ*: *z cytrynko* (3), *bedo* (17), *wezmo* (20), *wydostano* (29); wymowa twardego *l*: *stolycy* (2); mazurzenie i pseudomazurzenie: *psykro mi Ksyś* (20); miękka wymowa grup *ke*, *ge* w wyrazach obcych: *gieniuszu* (28). W zasadzie twórcom udało się wykorzystać cechy różnych dialektów, w tym właściwe gwarom mazowieckim, co buduje wiarygodność kreacji języka warszawskich blokersów jako postaci o niskim poziomie edukacji i akulturacji, ale też potwierdza tezę o stereotypowym postrzeganiu gwar w kinie (Kresa 2019: 54).

Podobną funkcję pełnią błędy gramatyczne w zakresie fleksji, dotyczące między innymi: odmiany rzeczowników męskorzeczowych w B. lp.: *zapodaj instrumenta* 'muzykę' (16), *jeb w fotoradara* (22)[17]; niezgodnej z normą repartycji końcówek rzeczowników rodzaju męskiego w D. lp.: *wyszliśmy z autobusa* (34), *pójdziesz ze mną do samochoda* (36), oraz w C. lp.: *nie odskoczymy polonezem polonezu* (20), *dzięki mojemu planu* (25); niezgodnej z normą odmiany rzeczowników uważanych za trudne w D. lm.: rodzaju męskiego *złoty – sto złoty* (7), *pięćset złote* (12) i nijakiego *radio – osiem radii w nocy przynoszę, tych radiów* (18)[18] czy powszechnego użycia form mianownika w funkcji wołacza: *Walo!* (1), *Spejson*, *nie świruj* (34), *Wojtas, bez spiny* (4).

17 W B. lp. rzeczowników męskorzeczowych forma fleksyjna równa jest M. lm., choć zbiór rzeczowników podlegających odmianie według modelu męskozwierzęcego nie jest ściśle określony, a formy równe D. lp. – z końcówką *-a* – charakteryzują polszczyznę potoczną (Jadacka 2006: 23–24). Formy *instrumenta*, *fotoradara* są niezgodne nawet z normą potoczną, gdyż rzeczowniki te w D. lp. przyjmują końcówkę *-u* (WSJP PAN), a więc nie mają B. lp. równego D. lp. (por. Bugajski 2008: 71–72).

18 Forma D. lm. rzeczownika *radio* to *radiów*, podobnie jak *studiów*, *adagiów* (WSJP PAN). Rzeczowniki rodzaju nijakiego w D. lm. mają najczęściej końcówkę zerową, a *-ów* jest regularnym wykładnikiem D. lm. rzeczowników nijakich zakończonych w M. lp. na *-um* (Jadacka 2006: 31).

Wnioski

Reprodukcja językowa w *Blok ekipie* obejmuje niemal wszystkie poziomy systemu językowego – od fonetyki, poprzez fleksję i słowotwórstwo, aż po leksykę, ale przede wszystkim wykorzystuje stylistykę. Twórcy wyzyskali zjawiska właściwe różnym subkulturom (więziennej, kibiców, studenckiej), szerzące się w ostatnich dziesięcioleciach w polszczyźnie potocznej, takie jak: ekspresywizacja, wulgaryzacja, przenikanie słownictwa slangowego oraz więziennego, skłonność do używania języka dominacji i agresji. Język serialowych postaci oddaje właściwości niestaranne wymowy, dlatego pojawiają się w nim elementy właściwe normie użytkowej lub niemieszczące się w normie polszczyzny ogólnej (błędy fonetyczne, fleksyjne i dialektyzmy). Oryginalny i językowo atrakcyjny element kreskówki stanowią niekonwencjonalne struktury komparatystyczne.

Przy jednocześnie względnie wiernym jakościowym odwzorowaniu podstawy stylizacyjnej trudno nie zauważyć, że koncentracja opisanych zabiegów w filmie jest w sposób zamierzony sztuczna, dlatego przyjąć należy, że twórcy serialu zastosowali rekonstrukcyjno-manieryczny typ stylizacji językowej (Dubisz 1996: 20; Kresa 2018: 292–293). Może on z jednej strony prowadzić do częściowego niezrozumienia treści serialu przez niezbyt wprawionego i nieobeznanego z kulturą blokersów widza, z drugiej jednak dla pewnych środowisk stanowi wartościową, choć intelektualnie niezbyt wymagającą rozrywkę.

Literatura

Barker Ch., 2005, *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*, Kraków.

Becker M., 2008, *„I hate Hippies”*. South Park *and the Politics of Generation X*, [w:] J.A. Weinstock (red.), *Taking* South Park *Seriously*, New York, s. 145–164.

Bobrowski J., 2020, *Staropolszczyzna filmowa. Osobliwości językowe jako wykładniki stylizacji historycznej w dziełach audiowizualnych*, Kraków.

Bugajski M., 2008, *Puszczam strzała bo mam stresa (uwagi o formach biernika rzeczowników męskich)*, [w:] G. Dąbkowski (red.), *Reverendissimae Halinae Satkiewicz cum magna aestimatione*, Warszawa, s. 67–75.

Chaciński B., 2003, *Wypasiony słownik najmłodszej polszczyzny*, Warszawa.

Chłosta-Zielonka J., 2012, *Skąd się wzięły wulgaryzmy w literaturze po 1989 roku? Obraz kultury literackiej urodzonych w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych*, „Prace Językoznawcze” nr 14, s. 43–53.

Chłosta-Zielonka J., 2018, *Wulgaryzmy jako cecha idiolektu Jakuba Żulczyka na przykładzie powieści* Wzgórze psów, „Prace Językoznawcze” nr 20, s. 5–17, https://doi.org/10.31648/pj.4471.

Dubisz S., 1996, *O stylizacji językowej*, „Język Artystyczny” nr 10, s. 11–23.

Grabias S., 1997, *Język w zachowaniach społecznych*, wyd. 2 popr., Lublin.

Jadacka H., 2006, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.

Kołodziejek E., 2005, *Człowiek i świat w języku subkultur*, Szczecin.

Koper M., 2021, Nokaut jest tu nieunikniony jak zmarszczki po sześćdziesiątce. *Kilka uwag o konstrukcjach porównawczych w mówionych wariantach wypowiedzi dziennikarza sportowego Andrzeja Kostyry*, „Poradnik Językowy" nr 4, s. 28–43, https://doi.org/10.33896/PorJ.2021.4.3.

Kresa M., 2018, *Filmowa stylizacja językowa na gwarę warszawską*, [w:] B. Pędzich, M. Wanot-Miśtura, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Tyle się we mnie słów zebrało… Szkice o języku i tekstach*, Warszawa, s. 291–310.

Kresa M., 2019, *Filmowa stylizacja gwarowa na przykładzie lwowskiego bałaku w polskich filmach fabularnych (1936–2012)*, Warszawa.

Kurkowska H., Skorupka S., 2001, *Stylistyka polska. Zarys*, wyd. 5 z uzup., Warszawa.

Lehr-Spławiński P., 2017, *Stylizacja gwarowa, obcojęzyczność i polszczyzna ogólna w tyglu* aparycji językowej *na przykładzie ostatnich powieści Szczepana Twardocha*, „Studia Pragmalingwistyczne" nr 9, 221–245.

Miejski.pl: *Miejski słownik slangu i mowy potocznej*, [on-line:] www.miejski.pl.

Miławska-Ratajczak M., 2018, *Dialog w roli głównej. Polszczyzna we współczesnym kinie na przykładzie wybranych autorów*, Kraków.

Pacuła J., 2020, *Nie tylko* klawisz*, nie tylko* ment *– z historii kilku socjolektalnych nazw policjantów i funkcjonariuszy więziennych*, „Poznańskie Studia Polonistyczne" t. 27 (47), nr 1, s. 129–148, https://doi.org/10.14746/pspsj.2020.27.1.9.

Sękowska E., 2012, *Neologizmy słowotwórcze we współczesnej polszczyźnie (wybrane tendencje)*, „Eslavística Complutense" nr 12, s. 97–103, https://doi.org/10.5209/rev_ESLC.2012.v12.38728.

Skowronek B., 2010, *Warstwa językowa jako klucz interpretacyjny serialu* Włatcy móch *Bartosza Kędzierskiego*, „Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis. Studia de Cultura" 1, s. 65–76.

Skowronek B., 2020, *Język w filmie. Ujęcie mediolingwistyczne*, Kraków.

Stasiewicz-Radecka D., 2005, *Język felietonów Wiecha – próba porównania utworów przedwojennych i powojennych*, „Poradnik Językowy" nr 2, s. 38–58.

Sturm D., 2008, *„Omigod, It's Russell Crowe!".* South Park*'s Assault on Celebrity*, [w:] J.A. Weinstock (red.), *Taking* South Park *seriously*, New York, s. 209–226.

Szamryk K., 2020, *Wulgaryzmy w socjolekcie warszawskich blokersów na przykładzie kreskówki* Blok ekipa, „Białostockie Archiwum Językowe" nr 20, s. 303–316, https://doi.org/10.15290/baj.2020.20.23.

USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, Warszawa 2003.

Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania, praca zbiorowa, red. P. Żmigrodzki, M. Bańko, B. Batko-Tokarz, J. Bobrowski, A. Czelakowska, M. Grochowski, R. Przybylska, J. Waniakowa, K. Węgrzynek, Kraków 2018.

Wilkoń A., 1984, *Problemy stylizacji językowej w literaturze*, „Przegląd Humanistyczny" nr 3, s. 11–27.

Wojtak M., 1994, *Pojęcie stylizacji jako narzędzia opisu utworów literackich*, „Stylistyka" III, s. 135–142.

WSJP PAN: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN*, [on-line:] www.wsjp.pl.

Zdunkiewicz-Jedynak D., 2008, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa.

Zdunkiewicz-Jedynak D., 2016, *Nowe wyrazy w polszczyźnie XXI wieku odnoszące się do werbalnej agresji i przemocy*, [w:] A. Burzyńska-Kamieniecka (red.), *Kulturowe uwarunkowania zachowań językowych: tradycja i zmiana*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 3721, „Język a Kultura", t. 26, Wrocław s. 37–46, https://doi.org/10.19195/1232-9657.26.4.
Zgółkowa H., 1994, *Grypsera w szkole. Przenikanie słownictwa środowisk przestępczych do żargonu uczniowskiego*, [w:] eadem (red.), *Słowa służebne. Prace ofiarowane profesor Monice Gruchmanowej na 70-lecie Jej urodzin*, Poznań, s. 41–47.

Stylization for the Language of Warsaw Chavs in the Cartoon *Blok ekipa*
Abstract

The article presents the linguistic stylization for the sociolect of young people living in blocks of flats (chavs) in the adult cartoon entitled *Blok ekipa* ["Blok of flats – crew"]. The language of the protagonists imitates both elements typical of subcultures and colloquial Polish language: expression, vulgarization, slang and prison vocabulary, as well as language of domination and aggression. In addition, the language of the cartoon characters reflects negligent pronunciation (phonetic, inflectional, dialectisms). Furthermore, the elements that make the series attractive are original comparative structures. The stylization covers almost all levels of the language system (phonetics, inflection, word formation, lexis) and stylistics. Moreover, all the above-mentioned exponents are deliberately cumulated, so the type of stylization in the cartoon might be perceived as reconstructive-manneristic.

POLSZCZYZNA HISTORYCZNA

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 99–111
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.07
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Dorota Rojszczak-Robińska
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
dorroj@amu.edu.pl

Aleksandra Deskur
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
aleksandra.deskur@amu.edu.pl

Magdalena Wismont
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
magwis7@amu.edu.pl

Ewa Nowak-Pasterska
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
ewa.n@amu.edu.pl

Kinga Zalejarz
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
kinga.zalejarz@amu.edu.pl

SPECYFIKA STAROPOLSZCZYZNY A ANOTACJA GRAMATYCZNA. O POTRZEBIE NOWYCH WARTOŚCI KATEGORII[1]

Słowa klucze: anotacja gramatyczna, kategorie gramatyczne, średniowieczna polszczyzna, staropolskie apokryfy Nowego Testamentu
Keywords: grammatical annotation, grammatical categories, medieval Polish language, Old Polish New Testament apocrypha

Badania nad dziewięcioma polskimi apokryfami Nowego Testamentu[2] oraz stworzenie narzędzia ułatwiającego ich wieloaspektową analizę to główne założenia

1 Artykuł realizowany w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki (projekt nr 2017/26/E/HS2/00083) pt. „Początki języka polskiego i kultury religijnej w świetle średniowiecznych apokryfów Nowego Testamentu. Uniwersalne narzędzie do badań polskich tekstów apokryficznych" pod kierownictwem Doroty Rojszczak-Robińskiej. Udział współautorów jest równy i wynosi po 20%.

2 Staropolskie apokryfy Nowego Testamentu to siedem tekstów zachowanych w rękopisach, tj. *Rozmyślanie przemyskie* (dalej: RP), *Sprawa chędoga o męce Pana Chrystusowej* (dalej: SCh),

projektu „Początki języka polskiego i kultury religijnej w świetle średniowiecznych apokryfów Nowego Testamentu. Uniwersalne narzędzie do badań polskich tekstów apokryficznych". Jest on realizowany w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM od marca 2018 r. Kompleksowe narzędzie internetowe zaprojektowano z myślą o przedstawicielach różnych dyscyplin zainteresowanych nie tylko średniowieczną polszczyzną, lecz także duchowością czy kulturą dawną.

Na stronie *Staropolskie apokryfy Nowego Testamentu* (apocrypha.amu.edu.pl, dalej też *Apocrypha*) znajdują się teksty wspomnianych apokryfów w sporządzonych na potrzeby projektu transliteracjach i transkrypcjach, przygotowanych według wypracowanych przez zespół rozwiązań edytorskich[3]. Różne funkcjonalności – np. zestawienie miejsc paralelnych, wątków, innych transkrypcji, źródeł, anotacja gramatyczna – umożliwiają wszechstronny i multidyscyplinarny ogląd tych niezwykle ważnych dla dziejów polszczyzny tekstów. Podkreślić należy, że transkrybowane teksty apokryfów (ponad 2000 kart) poddano ręcznej anotacji gramatycznej. Każdy wyraz tekstowy został zinterpretowany, tj. przydzielony do konkretnej klasy gramatycznej, a następnie przypisano mu wartości kategorii gramatycznych właściwych danej klasie oraz lemat. Użytkownik ma możliwość odszukania konkretnej formy gramatycznej we wszystkich dziewięciu apokryfach, niezależnie od semantyki wyrazu.

Funkcjonalności narzędzia zaplanowane dla językoznawców przybliżono w artykule *Anotacja gramatyczna tekstu staropolskiego – problemy i wyzwania* (Deskur et al. 2022). Przedstawiono tam również siatkę klas i kategorii z uwzględnieniem rozmaitych problemów dotyczących anotacji tekstu dawnego. Celem niniejszej publikacji jest omówienie jednego z nich, tj. potrzeby wprowadzenia nowych wartości kategorii (0 i X) przy anotacji tekstu staropolskiego.

Anotacja tekstów dawnych wymagała nie tylko zaprojektowania siatki klas i kategorii, ale także uwzględnienia sytuacji, kiedy dana kategoria nie dotyczy anotowanej formy lub nie można jej ustalić z powodu różnych czynników wewnętrznych i zewnętrznych, np. uszkodzenie tekstu, forma niepozwalająca na określenie, brak kontekstu. W związku z tym zdecydowano się przyjąć rozwiązanie polegające na wprowadzeniu kategorii 0 i X, które oznaczają odpowiednio: 0 – nie dotyczy, X – nie można określić. Zaplanowanie siatki klas i kategorii ma bezpośrednie przełożenie na precyzyjność filtrów w wyszukiwarce gramatycznej i leksykalnej. Dzięki nim użytkownik narzędzia zyskuje możliwość znalezienia określonej części mowy,

Rozmyślania dominikańskie (dalej: RD), *Karta Rogawskiego* (dalej: KR), *List Lentulusa* (dalej: LL), *Ewangelia Nikodema* (dalej: EN) i *Historyja Trzech Kroli* (dalej: HTK), oraz dwa druki, tj. *Żywot Pana Jezu Krysta* Baltazara Opeca (dalej: ŻPJK) i *Żywot świętej Anny* (dalej: ŻSA). Więcej zob. apocrypha.amu.edu.pl/elabo.

3 Zob. *O projekcie*, *Przyjęte rozwiązania edytorskie* na stronie apocrypha.amu.edu.pl.

na przykład rzeczowników, może też wyszukać konkretną formę gramatyczną, na przykład przymiotniki liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego w stopniu równym.

Zastosowanie wartości kategorii 0 i X było rezultatem podjętych na etapie planowania siatki klas i kategorii decyzji o rezygnacji z kompatybilności z innymi korpusowymi projektami i dopasowaniu tej siatki do specyfiki materiału staropolskiego[4].

Konieczność przyjęcia takiego rozwiązania wynikała z kilku czynników różnego typu – wewnątrzjęzykowych i czysto technicznych. Przede wszystkim decydował o tym kształt materiału. Mamy do czynienia z tekstami z etapu intensywnego rozwoju polszczyzny, z przełomu XV i XVI w. Anotujemy teksty wielowarstwowe, w których zachowane są zarówno formy dawne, dużo starsze (zob. Twardzik, Rzepka 1996a, 1996b, 1997a, 1997b, 1997c, 1999), jak i nowsze. W tym czasie pewne kategorie gramatyczne dopiero się kształtują (jak osobowość, zob. Kępińska 2006), inne zmieniają (jak redukcja kategorii liczby przy liczebniku, zob. Siuciak 2008, Słoboda 2012).

Czynnikiem, który wpływa na konieczność zastosowania wartości kategorii 0 i X, jest np. jednoczesne funkcjonowanie dawnej i nowej odmiany w niektórych klasach. Tak jest z liczebnikiem, o którym Agnieszka Słoboda pisała: „Liczebniki główne w średniowieczu wciąż stanowią zróżnicowaną klasę wyrażeń, w której stopniowo dochodzi do zmian semantycznych i składniowych" (ibid.: 231). W okresie, z którego pochodzą analizowane teksty, jeszcze nie zakończył się proces przejścia z dawnej odmiany liczebnika w nową, na przykład liczebnik główny w nowej odmianie nie ma już kategorii liczby i rodzaju (anotujemy wartość jako 0), a stara odmiana ma rodzaj żeński. Dla mianownika i biernika nie ma możliwości, by rozróżnić, z jaką odmianą mamy do czynienia. Wówczas wartość kategorii anotowana jest jako X (więcej zob. część *Zastosowanie wartości 0, X w anotacji wybranych klas*).

Innym czynnikiem wpływającym na zastosowanie wartości X jest np. niemożliwość przypisania wartości rodzaju zaimka w określonych przypadkach, wynikająca ze zmian w zakresie rodzaju jako kategorii (zob. część *Zastosowanie wartości 0, X w anotacji wybranych kategorii*).

Zastosowanie wartości 0 i X wynika także z tego, że zrezygnowano z posługiwania się kategorią fleksemów, jak w Elektronicznym Korpusie Tekstów Polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.), a niektóre klasy zostały wyodrębnione na podstawie kryterium semantycznego (zob. Deskur et al. 2022). W związku z tym na przykład liczebnik krotny czy wieloraki to klasa zróżnicowana, obejmująca zarówno elementy odmienne (*stokrotny*, *pięcioraki*), jak i nieodmienne (*trzykroć*, *czworako*). W Elektronicznym Korpusie Tekstów Polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.) odpowiadają

4 Różnice wynikają przede wszystkim z modyfikacji klas gramatycznych. Na przykład w Elektronicznym Korpusie Tekstów Polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.) wyróżniono zaimek nietrzecioosobowy (*ja*, *ty*, *my*, *wy*) i zaimek trzecioosobowy (*on*), co pozwala na przypisanie rodzaju temu ostatniemu. W narzędziu przygotowywanym przez zespół grantowy zaimki rzeczowne stanowią jedną klasę, co wiąże się z koniecznością nadania wartości o w kategorii rodzaju zaimkom pierwszej i drugiej osoby, podczas gdy zaimki trzecioosobowe mają określony rodzaj.

im liczebnik przymiotnikowy i przysłówkowy. W narzędziu *Apocrypha* kategorie właściwe są dla całej klasy, konieczne jest zatem przypisanie nieodmiennym leksemom wartości 0. Podobnie jest z zaimkami (więcej zob. ibid.).

Innym czynnikiem wymuszającym zastosowanie wartości kategorii 0 i X jest postać materiału. Mamy do czynienia z rękopisami, nierzadko uszkodzonymi, w wypadku druku ŻSA – z jedynym zachowanym egzemplarzem (nie ma z czym porównać fragmentów uszkodzonych). Gdy brakuje kontekstu składniowego, czasami nie możemy określić wartości danej kategorii. Tak jest zarówno w miejscach z uszkodzeniami mechanicznymi (jak np. w KRAa/7, gdzie widać tylko zapis *tych* i brakuje jakiegokolwiek kontekstu, który pomógłby określić przypadek i rodzaj), jak i tam, gdzie w rękopisie niczego nie brakuje, tekst nie jest urwany, a jednak musimy założyć jakąś pomyłkę kopisty, jak tu:

> W tym baczycie, iże Annasz z Kajfaszem byli pospołu, kiedy Jesukrysta przywiedziono, bo inych biskupow <…>. (RP713/23–26)

Mimo że rękopis nie jest w tym miejscu uszkodzony, widać, że zdanie podrzędne wprowadzone spójnikiem *bo* nie zostało dokończone. Z tego względu nie ma możliwości pełnej anotacji gramatycznej grupy imiennej *inych biskupow* (nie można określić przypadka).

Jeszcze innym czynnikiem technicznym jest powiązanie anotacji gramatycznej z leksykalną. W trakcie anotacji gramatycznej wyrazom tekstowym lub ich częściom przypisywane są lematy, które nie funkcjonują jak formy podstawowe, a raczej jak wyrazy słownikowe (na przykład dla imiesłowów lematem są formy bezokolicznika)[5]. W sytuacji, gdy tekst jest uszkodzony tak, że nie sposób zdecydować o tym, do której klasy wyraz należy, ale można wskazać lemat, wstawiamy wartość X na poziomie klasy, co blokuje dalsze anotowanie. Nadal możliwe jest wyszukanie wyrazu w indeksie leksykalnym. Taka wartość X nie jest widoczna dla użytkownika.

Zastosowanie wartości 0, X w anotacji wybranych klas

Poniżej omawiamy te klasy, dla których wartości kategorii 0 i X okazały się szczególnie istotne, zarówno ze względów merytorycznych, jak i narzędziowych. Nie wskazujemy wszystkich możliwych sytuacji, w których dany leksem może na poziomie klasy lub kategorii mieć przypisaną jedną z tych wartości. Jest to bowiem uwarunkowane różnymi czynnikami zarysowanymi w poprzedniej części artykułu.

5 Zob. część *Co i jak anotujemy* w opracowaniu Deskur et al. 2022: 166–168.

1. Liczebnik[6]

Liczebniki zostały wydzielone w procesie anotacji jako odrębne klasy na podstawie przyjętego przez nas kryterium semantyczno-formalnego. O podziale liczebników na określone klasy zdecydowało kryterium semantyczne, zaś zróżnicowanie wewnętrzne poszczególnych liczebników sprawiło, że nie wskazaliśmy dla każdego typu liczebnika zbioru kategorii gramatycznych[7]. Klasa liczebnika okazała się tą, dla której wprowadzenie wartości kategorii 0, X było konieczne.

Znane jest „zróżnicowanie leksemów liczebnikowych pod względem morfologicznym i semantycznym w średniowieczu" (Słoboda 2012: 21), a „opis właściwości semantyczno-składniowych liczebnika jako części mowy, która dopiero w średniowieczu zaczyna kształtować się jako odrębna klasa gramatyczna, musi z tego powodu uwzględniać różne perspektywy oglądu zjawisk językowych" (ibid.: 5). Ze względu na to dla wszystkich klas liczebników zaplanowano te same kategorie, tj. liczby, przypadka, rodzaju.

W anotacji naszego materiału najtrudniejsze pod względem merytorycznym i narzędziowym okazały się kategorie liczby i rodzaju. Przypadek określany jest najczęściej na podstawie formy gramatycznej lub/i kontekstu składniowego.

Dla niektórych klas liczebników przypisanie wartości 0 w kategorii liczby wynika ze specyfiki tej części mowy, w której – jak pisze A. Słoboda – „przemiany zachodzące w semantyce i składni […] są przejawem procesów wyrównawczych. Towarzyszą im zmiany fleksyjne, takie jak redukcja kategorii liczby" (ibid.).

1.1. Liczebnik główny

Liczebniki główne od *jeden* do *cztery* mają kategorię rodzaju przejętą z wchodzących z nimi w związek rzeczowników. Nie mają kategorii liczby. W procesie ich anotacji kategorii liczby przypisana jest bezwyjątkowo wartość 0, np. *trzy dni* – num_card nom:m TRZY (RP304/13), *trzy nocy* – num_card nom:nm TRZY (RP304/13), *trzem mężom* – num_card dat:m TRZY (EN131r/13)[8].

Nieco trudniejsza w przypisywaniu określonych wartości kategorii liczby i rodzaju okazała się anotacja liczebników głównych od *pięciu* wzwyż, a to z uwagi na długotrwały w staropolszczyźnie proces przechodzenia tych liczebników z tzw. dawnej odmiany w nową. Zrodziło to potrzebę i konieczność przyjęcia określonych rozwiązań, w wyniku których liczebniki główne od *pięć* do *dziewięć* oraz liczeb-

6 Za pomoc w ustaleniu sposobu klasyfikacji, analizy i anotacji liczebników staropolskich serdecznie dziękujemy profesor A. Słobodzie (UAM).

7 Zob. *Opracowania*, *Materiały dodatkowe*, *Opisy klas i kategorii*, *Liczebnik* na stronie apocrypha.amu.edu.pl (zawartość w przygotowaniu), zob. też Deskur et al. 2022: 167, 170.

8 Wszystkie przykłady cytujemy za stroną *Apocrypha*.

nik *dziesięć* przyjmują wartość liczby i rodzaju w zależności od tego, czy wystąpiły w tekście w nowej czy w starej odmianie:

– w odmianie dawnej liczebniki te przyjmują liczbę pojedynczą i rodzaj żeński, np. *nad pięcią miast* (RP408/17), *pięcią pacierzy* (ŻSA39v/2), *po pięci miesięcy* (ŻSA9v/22), *siedmi krolow* (RP416/16–17), *po dziesiąci lat* (RP100/10–11), *nad dziesiącią miast* (RP408/14);
– w odmianie nowej liczebniki te nie posiadają ani liczby, ani rodzaju, w efekcie czego przyjmują wartość kategorii liczby 0 oraz wartość kategorii rodzaju 0, np. *i odszedł mało dalej od onych ośmi* (RD56/31–32), *nie ostawił dziewięćdziesiąt i dziewięć na puszczy* (ŻPJK36v/12–13).

Gdy liczebniki główne od *pięciu* wzwyż występowały w mianowniku lub bierniku, a kontekst nie pozwalał stwierdzić, że forma odmieniała się według starego typu[9], nie mogliśmy i nie chcieliśmy wskazywać jednoznacznie typu odmiany, decydowaliśmy się więc na przypisanie X w miejscu wartości kategorii liczby i rodzaju (np. *mam pięć bratow* – num_card acc PIĘĆ (RP397/2), *święto trwało przez ośm dni* – num_card acc OŚM (ŻPJK20r/15), *w żywocie mojem dziewięć miesięcy przebywał* – num_card nom DZIEWIĘĆ (RD28/6–7), *dziesięć lat krolował* – num_card nom DZIESIĘĆ (RP175/8)). Zdecydowaliśmy, że niewłaściwe byłoby uznanie wszystkich tego typu poświadczeń za ślad odmiany nowej, zważywszy na specyfikę materiału staropolskiego, w którym stara i nowa odmiana długo współwystępowały obok siebie. Jak twierdzi A. Słoboda przy oglądzie czasownika „nie jest możliwe stwierdzenie, w którym momencie jego forma jest jeszcze konotowana przez liczebnik, a w którym uniezależnia się od grupy liczebnikowo-rzeczownikowej" (Słoboda 2012: 65).

W podobny sposób traktujemy liczebniki z członem *-naście* i *-dzieścia*, *-dzieści*, *-dziesiąt*, mimo że te drugie „genetycznie będące złożeniami, odzwierciedlają odmienny niż przy liczebnikach o wartości 11–19 proces myślowy, mianowicie multiplikację (mnożenie)" (ibid.: 85). Przyjęliśmy, że czym innym jest semantyka liczenia, a czym innym są formalne wykładniki liczebnika jako klasy. W zakresie anotacji wartości kategorii i rodzaju postępujemy z nimi tak samo jak z liczebnikami od *pięciu* wzwyż. Również w tej grupie występują liczebniki dające się wyraźnie zinterpretować jako przykłady starej (wciąż żywej) odmiany, przyjmującej liczbę pojedynczą i rodzaj żeński, np. *począwszy od trzydzieści lat* (ŻPJK22r/33), *aż do sześćdziesiąt lat* (ŻSA43r/3), *ona trzydzieści pieniędzy* (HTK203r/8–9), *tę trzydzieści pieniędzy złotych* (HTK203r/20), *coż by uczyniła dwanaście ciem anjołow* (RP642/2–3). W związku z tym, że najczęściej jednak nie daje się zaobserwować typowych dla starej odmiany relacji składniowych, liczebniki te traktujemy jako skostniałe leksemy, co z kolei uzasadnia wybór wartości 0 dla kategorii liczby i rodzaju (np. *aż do czterdzieści dniow*

9 W przeciwieństwie do sytuacji, w których kontekst gramatyczny sugeruje odmianę starego typu, np.: *drugą pięć* RP489/12 – forma *drugą* wskazuje na sg f, czyli starą odmianę.

(EN134v/17), *pięćdziesiąt braciej* (RP173/19), *o tych trzedzieści pieniędzy śrebrnych* (HTK207r/15–16)). Daje się zauważyć, że ścieranie się starej i nowej odmiany widoczne jest w większym stopniu w obrębie liczebników głównych z dziesiątkami niż z członem *-naście*.

Niejednoznaczne formy mianownikowe i biernikowe zmuszają nas jednak także do wyboru wartości X wobec niemożności rozstrzygnięcia, czy mamy do czynienia ze starą czy nową odmianą tych liczebników (np. *nalazł w żydowskich księgach pięćnaście znamion* num_card acc PIĘĆNAŚCIE (RP478/10–11)).

Dla liczebników głównych oznaczających setki przyjęliśmy podobne rozstrzygnięcia. W anotacji określamy, czy forma liczebnika lub jego kontekst wskazują starą bądź nową odmianę.

Szczególną grupą w obrębie omawianej klasy, w której wartości 0 i X znajdują częste zastosowanie, są liczebniki główne nieokreślone, takie jak: *wiele*, *dużo*, *mało*, *niewiele*, które nie przyjmują kategorii liczby ani rodzaju (przypisujemy im zawsze wartość 0, np. *wiele luda*, *wiele rodziny*, *wiele młodzieńców*, *wiele lwow*).

1.2. Liczebnik zbiorowy

Liczebniki zbiorowe anotowane są przez nas tak jak liczebniki główne. O tym, czy dany liczebnik przyjmuje wartość kategorii liczby i rodzaju czy jej nie ma, decyduje również dawny bądź nowy model odmiany. Składnia liczebnika zbiorowego i towarzyszącego mu rzeczownika ewoluowała w stronę składni rządu (np. *pięcioro ksiąg*, *siedmioro chleba/chlebów*, *dwoje święceń*), pozbawiając tym samym tę klasę kategorii liczby i rodzaju (w tych wypadkach otrzymują one wartości 0), w przeciwieństwie do dawniejszej składni zgody (np. *pięciora księga*, *siedmior chleb*, *dwoje święcenie*), pozwalającej na wyraźne przypisanie wartości liczby czy rodzaju omawianym jednostkom. Gdy jednak brakuje kontekstów rozstrzygających, liczebniki zbiorowe mają przypisane konsekwentnie wartości 0 dla kategorii liczby i rodzaju.

1.3. Liczebniki krotne i wielorakie

Jak wskazaliśmy wcześniej, klasy te są wewnętrznie zróżnicowane. Formy typu *pięciokroć*, *siedmiorako* nie przyjmują kategorii liczby, rodzaju ani przypadka (mając tym samym w tych miejscach 0), w przeciwieństwie do form typu *pięciokrotny*, *siedmioraki*, które mają określone wszystkie wartości kategorii gramatycznych.

2. Zaimki

Przyjęty przez zespół podział zaimków na zaimki rzeczowne, przymiotne, przysłowne i liczebne uwzględnia zarówno kryterium semantyczne, jak i formalne – zaimki zostały podzielone na kilka odrębnych klas, pod względem gramatycznym odpowiadających poszczególnym częściom mowy. Nie uwzględniono natomiast podziału funkcjonalnego zaimków (np. zaimki dzierżawcze), podobnie nie wydzielono zaimków nieokreślonych – zaimki nieokreślone trafiły do poszczególnych klas na podstawie kryterium formalnego[10].

2.1. Zaimki rzeczowne

Zaimki *co*, *kto*, *coż*, *ktoż*, *nic*, *nikt*, *cokoli*, *ktokoli* na etapie ręcznej anotacji gramatycznej zostają przypisane do właściwej sobie klasy, nie otrzymują natomiast określonych wartości kategorii liczby i rodzaju (mają wartość 0). Przypisana jest im jedynie wartość przypadka. Inaczej traktujemy zaimek rzeczowny *to*, który otrzymuje wartość liczby pojedynczej oraz wartość rodzaju – nijaki. Jest to związane z jego genezą – inaczej niż *co* i *kto*, nie jest to pierwotny zaimek pytajny[11].

Ponieważ w przyjętej siatce klas i kategorii gramatycznych nie uwzględniamy funkcjonalnego podziału zaimków, zaimek *co* występujący w funkcji względnej anotowany jest w ten sam sposób (zaimek rzeczowny, wartość liczby – 0, wartość rodzaju – 0, odpowiednia wartość przypadka).

Zaimki rzeczowne osobowe dla pierwszej i drugiej osoby w liczbie pojedynczej (*ja*, *ty*) i mnogiej (*my*, *wy*) otrzymują podczas anotacji, po przypisaniu im właściwej klasy, wartości liczby – pojedynczej lub mnogiej, nie otrzymują zaś wartości rodzaju (przypisujemy w tym miejscu 0). W ten sam sposób są traktowane formy tekstowe *się*, interpretowane jako biernik zaimka rzeczownego z lematem JA[12] (np. *weźmi na sie odzienie włosiane* ŻPJK71r/25)[13]. Zaimki trzecioosobowe przyjmują liczbę

10 Zob. *Opracowania*, *Materiały dodatkowe*, *Opisy klas i kategorii*, *Zaimek* na stronie apocrypha.amu.edu.pl (zawartość w przygotowaniu), zob. też Deskur et al. 2022: 167, 170.

11 Odrębną kwestią jest zaimek przymiotny *to* określający rzeczowniki liczby pojedynczej rodzaju nijakiego.

12 Konsekwencją decyzji o formalnym podziale zaimków na rzeczowne, przymiotne itd. jest nieobecność klasy zaimka zwrotnego. Przyjęcie lematu JA było decyzją arbitralną wynikającą m.in. z tego, że lematem dla zaimków rzeczownych jest forma mianownika. Nie mogliśmy pozostawić pustego miejsca w lemacie, aby wszystkie formy *się*, *siebie*, *sobie* itd. były wyszukiwalne. Lemat, o czym pisaliśmy w poprzednim artykule (por. Deskur et al. 2022: 166), jest tylko etykietą służącą przede wszystkim wyszukiwarce leksykalnej, nie gramatycznej. Lematyzacja tekstu dawnego będzie przedmiotem osobnego artykułu.

13 Leksem *się* jest w anotacji traktowany dwojako. Może być on również morfemem słowotwórczym, wykładnikiem zwrotności, bierności lub bezosobowości, wówczas należy do odrębnej klasy (gram_SIĘ), zob. Deskur et al. 2022: 171.

pojedynczą lub mnogą oraz odpowiedni rodzaj gramatyczny[14]: męski (*on*), żeński (*ona*), nijaki (*ono*) w liczbie pojedynczej bądź męski (*oni*, *ony*) lub niemęski (*one*, *ony*) w liczbie mnogiej[15].

2.2. Zaimki przymiotne

Zaimki dzierżawcze, ze względu na przyjęty system klas i kategorii, zostały sklasyfikowane jako zaimki przymiotne. Rozkład wartości 0 lub X w kategoriach gramatycznych poszczególnych zaimków tej klasy przebiega różnie. Zaimki pierwszej i drugiej osoby liczby pojedynczej i mnogiej (*moj*, *twoj*, *nasz*, *wasz*) są w pełni odmienne i nie wymagają przypisywania im 0 lub X.

Inaczej jest w anotacji zaimków dzierżawczych trzeciej osoby liczby pojedynczej i mnogiej (*jego*, *jej*, *ich*). W przykładach typu *Tyś to stworzył wielikie i barzo szyrokie morze, a na jego głębokości założyłeś uć<w>irdzenie ziemie* (RP5/19–21) można było przyjąć różne rozwiązania:

– anotować *jego*, *jej*, *ich* jako dopełniacz zaimka rzeczownego – stracilibyśmy wówczas dzierżawczą funkcję tych zaimków (*jego* – pron_subst sg:gen:n ONO),
– anotować *jego*, *jej*, *ich* jako zaimek przymiotny, a rodzaj i liczbę przejąć z rzeczownika, który mógł być oddalony, ale z którym pozostawały w związku (*szyrokie morze, a na jego głębokości* – *jego* rodzaj nijaki).

Z uwagi na ich skostniałość przyjęliśmy, że zaimki *jego*, *jej*, *ich* przyjmują wartość 0 w kategorii liczby i rodzaju. Synkretyzm form deklinacyjnych skłonił nas również do przypisania wartości 0 w kategorii przypadka.

2.3. Zaimki przysłowne i liczebne

Zaimki przysłowne, odpowiadające pod względem gramatycznym nieodmiennym częściom mowy, nie odmieniają się przez uwzględnione w anotatorze kategorie gramatyczne. Otrzymują zatem na poziomie liczby, rodzaju i przypadka wartości 0.

Wartość kategorii 0 sprawdza się także w anotacji zaimków liczebnych, do których – w związku z przyjętą przez nas klasyfikacją – nie należy wiele jednostek

14 Jak pisaliśmy we wcześniejszym artykule, „nie zdecydowaliśmy się na wprowadzenie kategorii męskoosobowości, ponieważ taka kategoria w staropolszczyźnie dopiero się kształtowała. Zamiast tego wprowadzamy wartość kategorii rodzaj niemęski. Ma to na celu oddanie zróżnicowania form rodzajowych bez jednoczesnego przypisywania staropolszczyźnie kategorii wykształconej dużo później" (Deskur et al. 2022: 173).

15 Zaimek *on* może wystąpić w funkcji wskazującej, klasyfikujemy go wówczas jako zaimek przymiotny, przypisując mu właściwe wartości kategorii w anotatorze (określoną wartość liczby, rodzaju, przypadka). Wpływ na interpretację leksemu *on* jako zaimka wskazującego ma kontekst składniowy i treściowy, czasem też źródło łacińskie.

(podkreślić trzeba, że wyrazy takie jak *wiele*, *dużo*, *mało*, *niewiele* anotujemy jako liczebniki główne bądź przysłówki). Zaimki takie jak *ile*, *ilekroć*, *tyle*, *kilko* nie przyjmują wartości w kategoriach liczby ani rodzaju (jest im przypisane 0).

Zastosowanie wartości 0, X w anotacji wybranych kategorii

1. Stopień

Dla klasy przymiotników przewidziano w anotacji kategorię stopnia, w której wyróżniamy stopień równy i stopień porównawczy (por. Kleszczowa 2004), co zostało dokładnie omówione w przygotowanym przez zespół artykule *Anotacja gramatyczna tekstu staropolskiego – problemy i wyzwania* (Deskur et al. 2022). Jednak w polszczyźnie istnieją przymiotniki, które charakteryzują się niestopniowalnością. W narzędziu w kategorii stopnia zyskują one wartość 0. Do takiej grupy należą szczególnie przymiotniki dzierżawcze, np. *Jesusowy*, *Abramowy*, *aleksandryjski*, *jerozolimski*, czy też przymiotniki typu *drewniany*, *drzewny*, *wszechmogący*. To, czy dany przymiotnik się stopniuje, określane jest na podstawie poświadczeń form w stopniu porównawczym w analizowanym materiale lub/i słownikach historycznych (SStp, SPXVI). Stopniowalność lub jej brak jest na stałe przypisana do danego leksemu. Nie uwzględniamy znaczenia wynikającego z kontekstu (np. *duchowny*[16] w staropolskich apokryfach występuje prawie wyłącznie w znaczeniu ‘kapłan’, natomiast SPXVI podaje formę stopniowalną *duchowniejszy* – z tego względu w anotacji wyraz przyjmuje wartość stopnia pos).

Te same zasady stosujemy w anotacji przysłówków. Ze względu na opisane rozstrzygnięcia zarówno w wypadku przymiotników, jak i przysłówków nie było potrzeby przypisywania wartości X w kategorii stopnia.

Wartości 0 i X z perspektywy użytkownika narzędzia

Dzięki zastosowaniu wartości 0 i X możliwa była pełna anotacja gramatyczna materiału. Użytkownik narzędzia widzi jednak tylko część z przypisanych przez anotatora informacji, w zależności od wyboru funkcjonalności oraz sposobu wyświetlania poszczególnych danych[17].

16 W anotowaniu klas kierujemy się kryterium formalnym. Zsubstantywizowane przymiotniki anotujemy jako przymiotniki. Jeśli dany przymiotnik może się stopniować, anotowany jest jako pos lub comp, niezależnie od znaczenia kontekstowego.

17 Więcej na temat funkcjonalności dostępnych na stronie *Apocrypha* zob. część *Funkcjonalności przydatne w badaniach językoznawczych* w: Deskur et al. 2022: 175–176).

W wyszukiwarkach gramatycznych (zakładka *Formy gramatyczne*) umożliwiono wyszukiwanie wszystkich klas oraz kategorii i ich wartości przypisywanych w anotacji, również 0 i X. Po lewej stronie ekranu znajduje się lista tekstów, klas i kategorii. Po wyborze odpowiedniego filtra użytkownik otrzyma interesujące go wyniki. W tym trybie zatem, gdy zaznaczymy w klasach filtr „Przymiotnik", a w stopniu filtr „0", po kliknięciu w „Wyszukaj" uzyskamy listę wszystkich niestopniowalnych przymiotników. Rozróżnienie wartości takich jak 0 i X nie ginie dla użytkownika narzędzia, a ich uwzględnienie w wyszukiwarce gramatycznej ułatwia badanie języka staropolskiego z poszanowaniem jego specyfiki. Użytkownik nie musi dokonywać własnej, niekiedy żmudnej i czasochłonnej, ekscerpcji materiału źródłowego, by wyodrębnić te elementy języka, które zamierza przeanalizować. Z tego punktu widzenia udostępnienie użytkownikowi w wyszukiwarce gramatycznej wartości 0 i X jest pomocne w badaniach nad staropolszczyzną.

Z wynikami anotacji można się także zapoznać, włączając tryb komentarza gramatycznego. Użytkownik otrzyma wówczas informację o klasach i kategoriach przypisanych poszczególnym wyrazom. W tym trybie jednak wartości 0 i X nie wyświetlają się – nie są one *de facto* informacją o wartości kategorii (choć roboczo tak je nazywamy), a informacją o niemożliwości przypisania wartości danej kategorii z uwzględnieniem wewnątrz- i zewnątrzjęzykowych przyczyn tej niemożliwości. Jeśli w procesie anotacji w poszczególnej kategorii dla danego elementu przypisano wartość 0 lub X, wówczas w komentarzu gramatycznym nie są one wyświetlane (kolejność elementów komentarza gramatycznego jest zawsze stała, więc użytkownik może zobaczyć, w którym miejscu komentarza nie ma żadnego tagu). Jeśli zatem mamy do czynienia np. z niestopniowalnym przymiotnikiem, to w komentarzu gramatycznym znajdziemy informację o przypisanej klasie (adj) oraz określonych kategoriach (a więc o przypadku, liczbie i rodzaju), natomiast nie pojawi się żadna informacja o stopniowaniu, co świadczy o tym, że ten przymiotnik się nie stopniuje, czyli w kategorii stopnia przypisano mu wartość 0. W takim świetle brak informacji jest znaczący.

Takiego sposobu udostępniania informacji na temat wartości 0 i X nie wypracowano od razu. Początkowo zaplanowano jedynie oznaczenie „Pomiń", które pozwalało pominąć w anotacji określone wyrazy (np. te w całości wstawione przez wydawcę). Miało ono być tylko wewnętrznym rozwiązaniem, które umożliwiłoby powrót do anotacji pominiętych wyrazów (np. w sytuacji odnalezienia źródła, innej redakcji itp.). Z czasem okazało się, że zaplanowana siatka klas i kategorii wymaga zastosowania dodatkowego oznaczenia dla tych wyrazów, które nie przyjmują danej kategorii właściwej dla swojej klasy (np. stopień przy przymiotnikach dzierżawczych). Wtedy wprowadzono wewnętrzne rozróżnienie na 0 – nie dotyczy i X – nie można określić. Wciąż jednak informacje te nie miały być widoczne dla użytkownika.

W trakcie anotacji znaleziono znacznie więcej miejsc, w których informacja „wartość kategorii = 0" mogłaby być istotna dla użytkownika narzędzia. Dzięki

umożliwieniu wyszukiwania także przez „wartość kategorii = 0" użytkownik może znaleźć np. formy przysłówkowe liczebników wielorakich. Zdecydowano wówczas o udostępnieniu tej informacji użytkownikom.

Dalsza praca pokazała, że również informacja „wartość kategorii = X" nie dotyczy wyłącznie sytuacji technicznych (uszkodzeń tekstu). Pozwala ona na przykład odnaleźć te miejsca, w których nie da się stwierdzić, czy mamy do czynienia ze starą czy z nową odmianą liczebnika. Z tego względu obie te wartości znalazły się w wyszukiwarkach, a wszystkie informacje przypisane przez anotatora są dostępne użytkownikowi.

Podsumowanie

Wprowadzenie wartości 0 i X okazało się niezbędne w anotacji tekstów staropolskich, a szczegółowe rozwiązania wymagały wzięcia pod uwagę zarówno specyfiki tekstów dawnych, jak i działania narzędzia. Sposób postępowania z miejscami, których z różnych powodów nie można w pełni zaanotować, ewoluował od rozstrzygnięć narzędziowych, funkcjonalnych z perspektywy anotatora, do rozstrzygnięć merytorycznych. Uznano, że informacja o braku wartości niektórych kategorii jest istotna również dla badaczy korzystających z narzędzia, ponieważ odzwierciedla ona charakter języka staropolskiego, „w którym granice między klasami gramatycznymi były płynne, niektóre kategorie się kształtowały, inne zanikały, a paradygmaty poszczególnych leksemów dopiero się stabilizowały" (Deskur et al. 2022: 176). Dzięki zastosowaniu wartości 0 i X badacz ma możliwość uchwycenia procesów zachodzących w staropolszczyźnie. Narzędzie nie podsuwa mu sztucznych granic pomiędzy poszczególnymi etapami rozwojowymi języka. Jest to rozwiązanie nowatorskie, pozwalające uniknąć rzutowania współczesnej perspektywy językowej na materiał dawny.

Skróty

gram_SIĘ – zgramatykalizowane *się*, num_card acc – liczebnik główny w bierniku, num_card dat:m – liczebnik główny w celowniku w rodzaju męskim, num_card nom – liczebnik główny w mianowniku, num_card nom:m – liczebnik główny w mianowniku w rodzaju męskim, num_card nom:nm – liczebnik główny w mianowniku w rodzaju niemęskim, pron_subst sg:gen:n – zaimek rzeczowny w liczbie pojedynczej w dopełniaczu w rodzaju nijakim

Literatura

Deskur A., Nowak-Pasterska E., Rojszczak-Robińska D., Stelmach W., Wismont M., Zalejarz K., Ziółkowska O., 2022, *Anotacja gramatyczna tekstu staropolskiego – problemy i wyzwania*, „LingVaria" nr 2 (34), s. 163–180, https://doi.org/10.12797/LV.17.2022.34.11.

Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.), [on-line:] https://korba.edu.pl/.

Kępińska A., 2006, *Kształtowanie się polskiej kategorii męsko- i niemęskoosobowości. Język wobec płci*, Warszawa.

Kleszczowa K., 2004, *Kategoria stopnia staropolskich przymiotników*, [w:] H. Kurek, J. Labocha (red.), *Studia linguistica Danutae Wesołowska oblata*, Kraków, s. 85–92.

Rzepka W.R., Twardzik W.B., 1996a, *Archaizmy fleksyjne w* Rozmyślaniu przemyskim, cz. 1, „Język Polski" LXXVI, s. 97–102.

Rzepka W.R., Twardzik W.B., 1996b, *Archaizmy fleksyjne w* Rozmyślaniu przemyskim, cz. 2, „Język Polski" LXXVI, s. 321–327.

Rzepka W.R., Twardzik W.B., 1997a, *Archaizmy fleksyjne w* Rozmyślaniu przemyskim, cz. 3, „Język Polski" LXXVII, s. 41–46.

Rzepka W.R., Twardzik W.B., 1997b, *Archaizmy fleksyjne w* Rozmyślaniu przemyskim, cz. 4, „Język Polski" LXXVII, s. 102–111.

Rzepka W.R., Twardzik W.B., 1997c, *Archaizmy fleksyjne w* Rozmyślaniu przemyskim, cz. 5, „Język Polski" LXXVII, s. 298–302.

Rzepka W.R., Twardzik W.B., 1999, *Archaizmy fleksyjne w* Rozmyślaniu przemyskim, cz. 6, „Język Polski" LXXIX, s. 35–46.

Siuciak M., 2008, *Kształtowanie się kategorii gramatycznej liczebnika w języku polskim*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 2585, Katowice.

Słoboda A., 2012, *Liczebnik w grupie nominalnej średniowiecznej polszczyzny. Semantyka i składnia*, Poznań.

SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–IV, red. komitet redakcyjny, t. V–XVII, red. M.R. Mayenowa, t. XVIII–XXXIV, red. F. Pepłowski, t. XXXV–XXXVI, red. K. Mrowcewicz, P. Potoniec, t. XXXVII, red. P. Potoniec, t. XXXVIII, red. K. Mrowcewicz, Wrocław – Warszawa – Kraków 1966–2020.

SStp: S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, t. I–XI, Wrocław – Warszawa – Kraków 1953–2002.

Old Polish Language Specificity and Grammatical Annotation: On the Need for New Category Values

Abstract

The paper is focused on the grammatical annotation of Old Polish texts. The authors discuss the necessity to use unusual grammatical category values: 0 and X. It occurs when any of the values is impossible to determine (e.g. due to damage to the manuscript or insufficient syntactic/semantic context) or a word takes no value in a given category (e.g. an unstated adjective). The article presents factors influencing the choice of 0 and X values. It shows those grammatical classes and categories in whose annotation the use of these values has been highly significant.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 113–124
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.08
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Dorota Adamiec
Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków
dorota.adamiec@ijp.pan.pl

Magdalena Majdak
Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków
magdalena.majdak@ijp.pan.pl

Włodzimierz Gruszczyński
Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków
wlodzimierz.gruszczynski@ijp.pan.pl

Mateusz Żółtak
Austrian Centre for Digital Humanities and Cultural Heritage, Wien
mateusz.zoltak@oeaw.ac.at

BAROKOWA POLSZCZYZNA W INTERNECIE, CZYLI *ELEKTRONICZNY SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO XVII I XVIII WIEKU*[1]

Słowa klucze: leksykografia, historia leksykografii, słownik elektroniczny, korpus tekstów, polszczyzna barokowa
Keywords: lexicography, history of lexicography, electronic dictionary, text corpora, baroque Polish

W listopadzie 2021 r. *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku* (e-SXVII)[2] został laureatem 4 edycji Nagrody Komitetu Językoznawstwa PAN za wybitne osiągnięcie naukowe w zakresie językoznawstwa. Nagroda została przyznana w kategorii zespołowej prof. dr. hab. Włodzimierzowi Gruszczyńskiemu wraz z kierowaną przez niego Pracownią Historii Języka Polskiego XVII i XVIII Wieku IJP PAN, w której powstaje e-SXVII. Słownik doceniono jako „osiągnięcie w zakresie wytworzenia zasobów lub narzędzi językowych"[3]. Jak się wydaje, takie wyróżnienie to dobry powód, aby poinformować środowisko językoznawcze o postępach

1 Wkład współautorów w powstanie artykułu wynosi: W. Gruszczyński – 35%, D. Adamiec – 35 %, M. Majdak – 20%, M. Żółtak – 10%.
2 Zob. https://sxvii.pl/.
3 Zob. https://komjezyk.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=132&Itemid=192.

prac nad słownikiem, o zastosowaniu nowych metod w jego opracowywaniu oraz przypomnieć zasady jego redagowania.

Pracownia Historii Języka Polskiego XVII i XVIII Wieku IJP PAN została utworzona w grudniu 1954 r. jako placówka Zakładu Językoznawstwa PAN w Warszawie, kierowanego przez prof. Witolda Doroszewskiego. Od początku celem działania pracowni były badania polszczyzny barokowej, skoncentrowane przede wszystkim na słownictwie epoki, które miało zostać opisane w wielotomowym *Słowniku języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku* (SXVII). Pracownią kierowali kolejno: prof. Halina Koneczna, prof. Stanisław Skorupka, dr Kazimierz Żelazko, dr Krystyna Siekierska, a od roku 2004 prof. Włodzimierz Gruszczyński. Zawsze szczupły zespół tworzy obecnie 9 osób: Dorota Adamiec, Renata Bronikowska, Włodzimierz Gruszczyński, Katarzyna Kryńska, Paweł Kupiszewski, Magdalena Majdak, Wiesław Morawski, Ewa Rodek, Aleksandra Wieczorek.

W początkowym okresie działania pracowni koncentrowały się na przygotowaniu koncepcji planowanego słownika i ustaleniu kanonu źródeł. Równolegle rozpoczęto ekscerpcję materiałową. Efektem tych prac jest kartoteka obejmująca około 2,8 mln kart z cytatami. W latach 1965–1973 został wydany dwutomowy SJPas, opracowany przez zespół pracowni. Słownik języka autora reprezentatywnego dla baroku stanowił przygotowanie do całościowego opracowania polszczyzny tej epoki. W roku 1996 ukazał się zeszyt próbny SXVII. Stał się on przedmiotem dyskusji na plenarnym posiedzeniu Komitetu Językoznawstwa PAN. W okresie 1999–2004 wydano pierwszy tom SXVII, na który złożyło się pięć zeszytów, obejmujących część wstępną słownika oraz około 1800 artykułów hasłowych na literę A.

W roku 2004 rozpoczęto prace nad e-SXVII i została podjęta decyzja o zawieszeniu dalszej publikacji SXVII w formie papierowej. Wprowadzenie tak rewolucyjnych (zwłaszcza na tamte czasy) zmian podyktowane było dążeniem do usprawnienia i przyspieszenia leksykograficznego opracowania słownictwa średniopolskiego oraz zachodzącymi ówcześnie zmianami technologicznymi związanymi z szybko postępującą cyfryzacją w świecie nauki. Oczywiście w pracach nad e-SXVII zamierzano wykorzystać doświadczenia i wcześniejszy dorobek pracowni, w szczególności kartotekę materiałową SXVII[4] oraz SJPas. Koniecznym wstępem do zmian stało się przygotowanie przez kierownika pracowni, W. Gruszczyńskiego, założeń słownika elektronicznego. Jednocześnie pracownia nawiązała współpracę z informatykiem Mateuszem Żółtakiem[5], który na podstawie tych założeń zaprojektował i stworzył cały system informatyczny e-SXVII, czyli bazę danych, formularz dla autorów haseł oraz program przekształcający dane z bazy na tekst artykułów hasłowych.

4 W ramach projektu Repozytorium Cyfrowego Instytutów Naukowych kartoteka została zdigitalizowana i jest dostępna pod adresem: https://rcin.org.pl/ijp/dlibra/publication/20029.

5 Współpraca ta (z małymi przerwami) trwa do dziś. M. Żółtak wprowadza zmiany służące ulepszeniu systemu i czuwa nad sprawnością jego działania.

Koncepcja pierwszego wówczas polskiego słownika powstającego wyjściowo w postaci elektronicznej była przez członków zespołu wielokrotnie prezentowana i poddawana pod dyskusję na konferencjach, seminariach, wykładach[6]. Konsultacje prowadzono zarówno ze środowiskiem językoznawczym, jak i informatycznym.

Początki e-SXVII wiązały się z różnymi trudnościami. Członkowie zespołu musieli, przełamując swoje wieloletnie przyzwyczajenie do tradycyjnych metod, nauczyć się nowego modelu pracy. Zadanie to było tym trudniejsze, że pracownia borykała się wtedy z podstawowymi brakami sprzętowymi: w 2004 r. dysponowano tylko jednym komputerem, brakowało szybkiego połączenia z internetem i serwera z prawdziwego zdarzenia. Koncepcja zmian spotkała się z różnymi reakcjami polemicznymi. Niektórzy specjaliści krytykowali zastosowane rozwiązanie informatyczne (bazę danych), sugerując przechowywanie danych w postaci dokumentu TEI-XML[7]. Zdystansowanie części środowiska językoznawczego wynikało z wykluczenia cyfrowego, które 15 lat temu zdarzało się jeszcze nierzadko wśród badaczy humanistów. Nieuchronnym skutkiem trudnych początków musiało być okresowe zahamowanie tempa prac. Statystyki z 2006 r. pokazują, że w bazie e-SXVII znajdowało się 1200 artykułów hasłowych. Na początku 2022 r. to już ponad 46 000 artykułów hasłowych (o różnym stopniu opracowania).

Elektroniczna forma słownika otworzyła nowe możliwości zarówno w zakresie pracy redaktora nad artykułem hasłowym, jak i w szerszej perspektywie ciągłego całościowego kształtowania e-SXVII. Fundamentalną zmianą jest uwolnienie od konieczności opracowywania artykułów hasłowych w porządku alfabetycznym, który narzucała edycja papierowa. Otwiera to perspektywę innego grupowania opracowywanych leksemów. Można seryjnie redagować hasła zbliżone pod względem na przykład semantycznym, funkcjonalnym bądź gramatycznym. Zasadniczą nowością w pracy redakcyjnej stała się możliwość wprowadzania zmian do już opracowanych haseł. Taka „otwartość" artykułu hasłowego sprawia, że w wypadku znalezienia nieznanych wcześniej kontekstów użycia, które wskazują na nowe znaczenia leksemu czy też jego nienotowane wystąpienia w połączeniach wyrazowych, autor może uzupełnić, rozwinąć opis leksykograficzny. Trzeba też przyznać, że „otwartość" hasła bywa swego rodzaju pułapką: trudno zakończyć pracę i uznać hasło za opracowane. Elektroniczna forma słownika sprzyja również zmianom na ogólniejszym poziomie, w zakresie założeń metodologicznych opisu słownikowego. Założenia te mogą być modyfikowane, precyzowane, gdy pojawia się taka potrzeba wynikająca z analizy

6 Warto wspomnieć m.in. artykuły naukowe W. Gruszczyńskiego (2005, 2010), wystąpienia na konferencjach, na przykład „Przyszłość słowników w Polsce" w Kamieniu Śląskim (2004), „Z zagadnień leksykologii i leksykografii języków słowiańskich" w Toruniu (2007), „II Konferencji Glosa do leksykografii polskiej" w Warszawie (2009), wykłady popularnonaukowe na Festiwalu Nauki w 2005 i 2010 r.

7 https://tei-c.org/.

materiału językowego[8]. Jedyne ograniczenie stanowi warunek zachowania spójności na poziomie makrostruktury słownika. Funkcjonalności techniczne elektronicznego słownika mogą być ciągle doskonalone. W ten sposób wprowadzono do e-SXVII mechanizm automatycznego umieszczania raz opracowanego frazeologizmu w artykułach hasłowych odnoszących się do wszystkich wyrazów wchodzących w skład tego związku. Podobnie z czasem pojawiła się możliwość dodawania ilustracji, szczególnie cenna w artykułach hasłowych dotyczących roślin lub archaizmów rzeczowych. Wydaje się, że zwłaszcza w świecie, w którym zmiana okazuje się jedyną stałą rzeczą, możliwość wprowadzania modyfikacji w słowniku sprawia, że staje się on słownikiem żywym, gotowym do reakcji na nowe, dziś jeszcze nawet nieznane potrzeby.

System informatyczny ma typową architekturę sieciowych systemów zarządzania treścią. Składa się z relacyjnej bazy danych, formularza do wprowadzania danych dla redaktorów haseł oraz komponentu wyszukiwania i wizualizacji haseł na potrzeby użytkownika. Dwa ostatnie elementy wykonane są w postaci stron internetowych. Z uwagi na to, że w momencie rozpoczynania prac nad systemem e-SXVII gotowe systemy zarządzania treścią dopiero raczkowały i nie dostarczały wystarczających funkcjonalności[9], komponenty e-SXVII zostały zaprogramowane od podstaw. O wyborze języka PHP zdecydowały indywidualne preferencje programisty. Jako system bazy danych wybrano PostgreSQL. Był to jedyny dostępny w 2004 r. system baz danych dostarczający wymaganych funkcjonalności, a jednocześnie darmowy. Zdecydowano się na bardzo szczegółowy i restrykcyjny model danych, z odrębnymi tablicami i polami dla każdego elementu opisu hasła.

Zawartość kanonu źródeł e-SXVII odzwierciedla historię zmian, które zaszły na przestrzeni 70 lat prac nad leksyką barokową prowadzonych przez IJP PAN. Początkowy trzon bazy źródeł stanowiły teksty ekscerpowane na potrzeby wersji drukowanej SXVII. Materiały te (zaczerpnięte pierwotnie z 276 pozycji o różnej objętości – por. SXVII: XX) zgromadzono w papierowej kartotece. Stosowano różny zakres ekscerpcji: wobec części tekstów posłużono się ekscerpcją pełną, która objęła wszystkie wyrazy z całego zabytku, z innych źródeł wybrano obszerny fragment i poddano ekscerpcji pełnej. Najczęstszą metodą była ekscerpcja wybiórcza (rozumowana), obejmująca wybrane wyrazy. Już w trakcie wydawania na papierze kolejnych zeszytów SXVII prowadzono uzupełniającą ekscerpcję dodatkową – zwyciężyła koncepcja słownika z zawsze otwartym kanonem źródeł, który warto stale rozszerzać o dopiero odnalezione czy udostępnione teksty[10].

8 Przykładem takiej zmiany jest opis klasy liczebników oraz imiesłowów.

9 Na przykład pierwsze wydanie systemu zarządzania treścią WordPress datowane jest na maj 2003 r.

10 Z tego względu zapadła decyzja o rezygnacji z podawania informacji statystycznych, które były obligatoryjną częścią artykułu hasłowego w wersji papierowej słownika.

Rozwój bibliotek cyfrowych otworzył nowe możliwości materiałowe dla e-SXVII. Cyfryzacja oznaczała nieporównywalnie większą dostępność tekstów z epoki – najpierw głównie starodruków, obecnie także zdigitalizowanych rękopisów w bibliotekach cyfrowych. Rozwój technologiczny umożliwił również prace nad Elektronicznym korpusem tekstów polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.) (KorBa), które zostały podjęte przez Pracownię Historii Języka Polskiego XVII i XVIII Wieku IJP PAN w ramach dwóch projektów Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki[11]. Efektem tych przemian i przedsięwzięć jest spektakularny wzrost liczby źródeł e-SXVII – aktualnie jest to prawie 2500 pozycji bardzo zróżnicowanych pod względem objętości. W bazie danych obejmującej autorów, tłumaczy, drukarzy i wydawców z epoki znajduje się ponad 1100 rekordów. Zmianom ilościowym zasobu źródeł e-SXVII towarzyszą zmiany jakościowe – coraz łatwiejszy w realizacji staje się obowiązujący od początku postulat dążenia do korzystania z tekstów oryginalnych, a nie z wydań XIX-, XX- czy XXI-wiecznych. Podstawowy typ źródeł stanowią starodruki, w większości będące pierwodrukami. Wzrasta zakres włączenia do materiałów rękopisów, dawniej znacznie ograniczony ze względu na konieczność pozyskania fotokopii. Możliwość wykorzystania rękopisów rośnie również dzięki rozwijającym się technologiom automatycznego odczytywania i przetwarzania pisma ręcznego (Handwritten Text Recognition – HTR). W wypadku tekstów niedostępnych w oryginale wciąż podstawą cytatów materiałowych są krytyczne wydania współczesne (rzadko z XIX w. ze względu na nadmierne ingerencje wydawców). Jednak często zostają one z czasem zastępowane przez edycje z epoki, pojawiające się sukcesywnie w bibliotekach cyfrowych.

Zakres chronologiczny e-SXVII obejmuje lata 1601–1800. Rok 1600 to najpóźniejsza data wydania dla tekstów źródłowych wykorzystywanych w SPXVI. SXVII obejmował zasadniczo tylko 1. połowę XVIII stulecia (choć od początku korzystał z materiałów ekscerpowanych z 3 tomu słownika Michała Abrahama Trotza, wydanego w 1764 r.). Jak wiadomo, wszelkie cezury czasowe funkcjonują w historii języka jedynie jako umowne granice. Rozszerzenie chronologii e-SXVII o 2. połowę XVIII w. wynikło z faktu, że źródła z tego półwiecza uwzględniono w SJPD z założenia w bardzo ograniczonym zakresie[12], więc nadal celowe wydaje się szczegółowe opracowanie leksykograficzne ówczesnego materiału językowego. Podstawę

11 Projekt „Elektroniczny korpus tekstów polskich z XVII i XVIII wieku (do 1772 r.)" realizowany był w latach 2013–2018 (https://korba.edu.pl/query_corpus/), a realizacja projektu „Rozbudowa Elektronicznego korpusu tekstów polskich XVII i XVIII wieku i jego integracja z Elektronicznym słownikiem języka polskiego XVII i XVIII wieku" rozpoczęła się w roku 2019 i planowana jest do końca 2023 r.

12 „[…] po dłuższych dyskusjach zgodzono się, że w Słowniku uwzględniona zostanie pewna ściśle określona liczba źródeł z drugiej połowy XVIII wieku, które ekscerpowane będą nie dla dania wyczerpującej charakterystyki językowej tego okresu, ale przede wszystkim jako materiał oświetlający dalszy rozwój do dziś żywych wyrazów polskich" (SJPD: XIV).

włączenia do kanonu źródeł e-SXVII stanowi datacja konkretnego tekstu. W ten sposób trafił do kanonu na przykład późny utwór Piotra Skargi *Mesjasz nowych arianów* (Kraków 1612) oraz wczesny tekst Jana Śniadeckiego *Prospekt dzieła pod tytułem Rachunku algebraicznego teoria* (Kraków 1781). Słowniki historycznojęzykowe tworzą tu kontinuum: starsze teksty P. Skargi są uwzględnione w SPXVI, zaś późniejsze prace J. Śniadeckiego znalazły się wśród źródeł SJPD.

Zakres geograficzny e-SXVII uwzględnia teksty polskojęzyczne w pierwszej kolejności z wszystkich regionów I Rzeczypospolitej (Małopolska, Mazowsze, Wielkopolska, Podlasie, Pomorze i Prusy, Wielkie Księstwo Litewskie, Ziemie Ruskie, Inflanty), a także teksty wydane po polsku poza tym terenem, przede wszystkim na Śląsku (który mimo że w ciągu tych dwóch stuleci znajdował się poza granicami państwa, to zachowywał wspólnotę językową), ale również w dalszej zagranicy (Lipsk, Amsterdam, Rzym, Nancy, Antwerpia).

Podstawowym kryterium przy rozstrzygnięciach odnoszących się do makrostruktury e-SXVII było przyjęcie takich zasad doboru haseł, które pozwoliłyby na opis możliwie pełnego zasobu leksykalnego polszczyzny w badanym okresie historycznym. W e-SXVII oprócz artykułów hasłowych poświęconych klasom jednostek leksykalnych, standardowo opisywanych w słownikach ogólnych, są także artykuły hasłowe poświęcone mniej typowym grupom słownictwa, przede wszystkim przymiotnikom odnazwowym oraz nazwom mieszkańców. W słownikach języka ogólnego zazwyczaj nie uwzględnia się nazw własnych, natomiast w e-SXVII ze względu na liczne, charakterystyczne dla epoki wystąpienia nazw własnych w użyciach przenośnych podjęta została decyzja o włączaniu tej grupy nazw własnych do zasobu haseł słownika. Por. hasło:

> ACHILLES […]
> 1. mit. nazwa własna »bohater grecki słynny z męstwa i urody«: Onego Hectora Konmi Koło Troi Włoczeł Achilles mezny na hanbe Oycowską. *OpalKSat 81.* […];
> 2. przen. »mężny rycerz«: Te starożytne limfy w sercach udzielnych książąt […] osobliwe dotąd rościły swych godności delektacyje […] ile kropel, tyle mężnych Herkulesów i odważnych wydając Achillesów [mowa o rodzie Wielopolskich]. *HugLacPrag 20.*

Ze względu na bardzo liczną reprezentację materiałową oraz fakt, że część skrótów ma nieoczywiste rozwinięcia i użytkownicy słownika mogą ich poszukiwać, do e-SXVII włączono hasła opisujące skróty (np. O. ‘ojciec’, ICHMĆ ‘ichmość’). W zasobie haseł e-SXVII obecne są również zasymilowane wyrazy obce, szczególnie licznie zapożyczane ówcześnie z łaciny (np. ASTUS). Kryterium asymilacji stanowią cechy świadczące o włączeniu wyrazu w polski system gramatyczny (polskie końcówki fleksyjne, zaimki potwierdzające adaptację rodzajową).

W okresie opracowywania pierwszego tomu SXVII wydanego drukiem zapadła decyzja o wyłączeniu z opracowania w porządku alfabetycznym przyimków, partykuł, spójników i zaimków. Te kategorie haseł miały zostać opracowane oddzielnie i opublikowane w specjalnych tomach. Słownik elektroniczny odchodzi od tych ograniczeń.

Odrębnymi artykułami hasłowymi są hasła homonimiczne, np. ALBA I »długa biała szata liturgiczna« i ALBA II »miara objętości płynów i ciał sypkich, pół kwarty; naczynie o takiej objętości«. Dla użytkownika słownika te dwa artykuły wyświetlają się razem, jeden pod drugim. Dzięki temu ułatwiony jest jednoczesny ogląd obydwu homonimów.

Makrostruktura e-SXVII została uwolniona (jak już wyżej wspomniano) od obligatoryjnego dla formy papierowej układu haseł. Prace leksykograficzne mogą przebiegać w porządku alfabetycznym, gniazdowym bądź pojęciowym.

Na poziomie makrostruktury e-SXVII możliwe są również zmiany w zakresie wyodrębniania haseł i podhaseł. Imiesłowy przymiotnikowe w SXVII były opisywane jedynie jako formy gramatyczne czasowników, w żaden sposób niewyróżnione. Żywe procesy adjektywizacji zachodzące ówcześnie wśród imiesłowów, powodujące znaczący brak stabilizacji tych jednostek, skłoniły jednak twórców e-SXVII do zmian sposobu ich opisu leksykograficznego. Teraz imiesłowy przymiotnikowe są podhasłami albo samodzielnymi hasłami (jeśli nie ma w materiale form finitywnych lub bezokolicznika). Dzięki temu opis imiesłowów i czasowników zyskał na spójności i jednorodności.

Słownik tworzony elektronicznie pozwala na wprowadzenie rozbudowanej i spójnej mediostruktury[13]. Wewnętrzna sieć połączeń pomiędzy poszczególnymi hasłami powstaje równocześnie z kolejnymi artykułami hasłowymi, nie ma potrzeby zestawiania jak dawniej papierowych kartotek odsyłaczy, które nigdy nie były kompletne i nie oddawały całej sieci powiązań między artykułami hasłowymi.

Mediostruktura e-SXVII jest wielowymiarowa. Przy każdym artykule hasłowym istnieje możliwość dodawania odsyłaczy o różnym charakterze: odsyłacze łączące wyraz hasłowy z jego zaprzeczeniem (AFEKT I p. NIEAFEKT I; BEZPIECZNY p. NIEBEZPIECZNY), różnorodne odsyłacze semantyczne i słowotwórcze (BIBLIOTEKARZ p. BIBLIOPOLA; BAŻANTNIK p. BAZANTARNIK). Odsyłacze takie pozwalają na bezpośrednie przejścia między dwoma artykułami hasłowymi. W e-SXVII występują również hasła odsyłaczowe. Mogą one być dwojakiego rodzaju. Kierują użytkownika do właściwego artykułu hasłowego w sytuacji nieoczywistej

13 Pojęcie *mediostruktura* występuje w tekstach dotyczących słowników terminologicznych (np. Łukasik 2014; Szemińska 2014) w odniesieniu do sieci powiązań międzyhasłowych, z zaznaczeniem różnego rozumienia terminu. W słowniku terminologicznym *Leksykografia. Słownik specjalistyczny* (Bielińska 2020: 181) *mediostruktura* została zdefiniowana jako ‘system odsyłaczy w publikacji leksykograficznej’.

formy hasłowej (LZA p. NIE LZA) albo wskazują drogę od formy współczesnej hasła (która jest zasygnalizowana nawiasem kwadratowym) do średniopolskiej postaci ([KORAN] p. ALKORAN). Wewnętrzna sieć powiązań między artykułami hasłowymi w słowniku elektronicznym obejmuje też definicje semantyczne. Ten mechanizm jest wykorzystywany w definicjach wyrazów pochodzących od archaizmów rzeczowych, np. w haśle ARKABUŹNIK zapis definicji: »żołnierz ciężkiej jazdy uzbrojony w →arkabuz« umożliwia bezpośrednie przejście do hasła ARKABUZ. Jak już wspomniano wyżej, mediostruktura e-SXVII umożliwia włączenie wielowyrazowych struktur (połączeń wyrazowych, związków frazeologicznych, przysłów) do artykułów hasłowych odnoszących się do wszystkich wyrazów wchodzących w ich skład. Taka jednostka jest opracowana w bazie danych słownika tylko raz, więc ewentualne modyfikacje w jej charakterystyce są jednolite we wszystkich powiązanych artykułach, np. identyczny opis frazeologizmu *wdziać cudzy bot na swoje kopyto* będzie się znajdował w artykułach hasłowych: WDZIAĆ, CUDZY, BOT, KOPYTO. Różnokierunkowe powiązania dotyczą również ilustracji materiałowej zamieszczanej przy każdym znaczeniu – lokalizacja cytatu pełni jednocześnie funkcję odnośnika prowadzącego do wykazu wszystkich cytatów z danego źródła obecnych w słowniku oraz do skanu tekstu źródłowego, jeśli jest on dostępny w bibliotece cyfrowej. W odwrotnym kierunku każdy cytat na liście cytatów jest opatrzony odesłaniem do odpowiedniego hasła. Niewidoczne bezpośrednio w artykule hasłowym, ale również obecne w strukturze e-SXVII, są powiązania obejmujące dane tekstów źródłowych: opis bibliograficzny zawiera odesłanie do notki biograficznej autora.

Mikrostruktura e-SXVII obejmuje bloki informacji zwykle uwzględniane w słownikach języka ogólnego. Wyraz hasłowy zapisany jest zgodnie ze współczesną ortografią i opatrzony podstawową charakterystyką gramatyczną (czyli określeniem części mowy), czasem wskazane zostaje też pochodzenie słowotwórcze (zwłaszcza przy przymiotnikach odnazwowych i derywatach homonimicznych, np. AUGSBURSKI przym. od AUGSBURG [miasto w dzisiejszej Bawarii]; CELNY I przym. od CŁO i CELNY II przym. od CEL). W dalszym ciągu artykułu hasłowego wymienione są wszystkie poświadczone w materiale warianty fonetyczne hasła. Kolejne bloki informacji w artykule hasłowym obejmują: notowanie w słownikach (czyli podstawową informację o występowaniu wyrazu na przestrzeni dziejów polszczyzny, od SStp po SJPD), zestawienie występujących w materiale form gramatycznych, etymologię dla wyrazów obcego pochodzenia, definicje znaczeń opatrzonych (w miarę potrzeb) kwalifikatorami i ilustracją materiałową w postaci cytatów źródłowych ułożonych w kolejności chronologicznej (od najstarszych). W obrębie poszczególnych znaczeń opracowywane są połączenia wyrazowe, związki frazeologiczne i przysłowia; przytaczane są także cytaty z użyciami przenośnymi wyrazu hasłowego w danym znaczeniu. Po znaczeniach podajemy wystąpienia metajęzykowe wyrazu hasłowego, czyli przytoczenia formy wyrazu hasłowego w XVII-wiecznych gramatykach i innych tekstach odnoszących się do języka polskiego jako obiektu. W tego typu

cytatach nie ma żadnych wskazówek co do znaczenia, np. „Singulariter N. Tá Bábá G. tey Báby […] Pluraliter N. te Báby G. tych Bab. *WojnaInst 34*". Kolejnymi elementami artykułu hasłowego mogą być podhasła. Na końcu umieszczamy odsyłacze. Pod każdym artykułem znajdują się inicjały autora i data ostatniej modyfikacji. Określamy również stopień zaawansowania prac nad hasłem za pomocą umownych określeń: „zalążek artykułu hasłowego" lub „[artykuł] w trakcie opracowania"; brak tych określeń oznacza, że artykuł został uznany za zatwierdzony, co jednak nie wyklucza możliwości zmian i uzupełnień, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Rozwój humanistyki cyfrowej umożliwił powstanie sieci różnych zasobów elektronicznych polszczyzny XVII i XVIII w. Jednym z obecnie realizowanych kierunków działań pracowni są dążenia do rozwoju powiązań e-SXVII z tymi zasobami (Gruszczyński, Ogrodniczuk 2019). Z jednej strony ma to na celu pobieranie z nich nowych danych i usprawnienie dzięki temu prac nad e-SXVII. Z drugiej – potrzebne i celowe wydaje się wykorzystanie informacji zgromadzonych w e-SXVII do wzbogacania innych zbiorów. Do obecnie konsolidowanych zasobów należą: wspomniany już Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.) (KorBa), Cyfrowa Biblioteka Druków Ulotnych Polskich i Polski Dotyczących z XVI, XVII i XVIII Wieku (CBDU)[14] oraz zdigitalizowana kartoteka SXVII. Prace obejmują również tworzenie relacji z różnymi zewnętrznymi bazami danych bio- i bibliograficznych, np. Wikidata, VIAF[15]. E-SXVII pozostaje wierny idei otwartości także w tym zakresie i zapewne wciąż będą powstawały nowe powiązania z kolejnymi zasobami.

Działające już połączenia pomiędzy e-SXVII i KorBa obejmują dwa mechanizmy. Po pierwsze, w formularzu redaktorskim e-SXVII możliwe jest automatyczne pobieranie form gramatycznych opracowywanego leksemu występujących w korpusie. Po drugie, działa również automatyczne wyszukiwanie wystąpień form wyrazu hasłowego w korpusie. Ten mechanizm bardzo usprawnia proces doboru cytatów źródłowych. Użytkownik słownika może również zobaczyć szerszą (niż przywołana w kolejnych znaczeniach) dokumentację materiałową dla wyrazu hasłowego, jeśli skorzysta z wyboru opcji: „Więcej cytatów w Korpusie Barokowym" (Wieczorek 2021).

Dalsze plany obejmują uruchomienie podobnych powiązań ze zdigitalizowaną kartoteką SXVII. Automatyczne otwieranie zbioru elektronicznych fiszek odnoszących się do wybranego wyrazu bardzo ułatwiłoby proces przeszukiwania kartoteki (Bilińska-Brynk, Rodek 2020). Projektowane połączenie między e-SXVII i CBDU

14 https://cbdu.ijp.pan.pl/.

15 Wikidata (pol. Wikidane) to „projekt internetowy mający na celu stworzenie wolnej, otwartej, wielojęzycznej bazy różnorodnych danych" (zob. https://pl.wikipedia.org/wiki/Wikidane). Virtual International Authority File to międzynarodowy projekt bibliotek narodowych oraz wybranych konsorcjów bibliotek regionalnych i ponadnarodowych (zob. http://viaf.org/).

będzie z kolei służyło wykorzystaniu informacji ze słownika do rozszerzenia funkcji biblioteki o możliwość automatycznego sprawdzenia znaczeń wyrazów występujących w tekstach druków ulotnych (Ogrodniczuk, Gruszczyński 2019). Dalsze plany przewidują powiązanie e-SXVII ze zdigitalizowanymi słownikami z epoki (Grzegorza Knapiusza, Michała Abrahama Trotza), a w późniejszej perspektywie być może również z kolejnymi wielkimi opracowaniami leksykograficznymi polszczyzny (SPXVI, słownik Samuela Bogumiła Lindego, słownik wileński, słownik warszawski). Już obecnie formularz redakcyjny umożliwia automatyczne sprawdzenie, czy opracowywane hasło jest poświadczone w SStp i SJPD.

Opracowywanie słownika obejmującego swym zakresem dwa stulecia rozwoju języka stanowi poważne wyzwanie naukowe, metodologiczne i organizacyjne. Często wymaga zmian w zakresie sposobu opracowania tak, aby opis leksykograficzny bogatego i skomplikowanego materiału językowego był możliwie pełny i precyzyjny. Wprowadzane modyfikacje są na bieżąco prezentowane w literaturze naukowej (np. Adamiec, Bronikowska 2016; Majdak 2018; Bronikowska et al. 2020). Nowoczesna formuła słownika „narodzonego elektronicznie" (czyli tworzonego cyfrowo z zastosowaniem różnorodnych funkcji niemożliwych do wprowadzenia w słowniku papierowym) pozwala na znaczące usprawnienie prac. Największymi jednak zaletami słownika elektronicznego pozostają jego otwartość oraz stała dostępność dla użytkownika w trakcie procesu powstawania. Obiecującą perspektywę otwiera tworzona obecnie platforma integrująca zasoby i narzędzia ułatwiające badania nad polszczyzną XVII i XVIII w., w której e-SXVII będzie stanowił centralną pozycję.

Literatura

Adamiec D., Bronikowska R., 2016, *Wybór formy hasłowej jako problem opisu w* Elektronicznym słowniku języka polskiego XVII i XVIII wieku *(na tle tradycji leksykograficznej)*, „Prace Filologiczne" LXXVIII, s. 13–26.

Bielińska M. (red.), 2020, *Leksykografia. Słownik specjalistyczny*, Kraków.

Bilińska-Brynk J., Rodek E., 2020, *Paper Quotation Slips to the Electronic Dictionary of the 17th- and 18th-Century Polish – Digital Index and its Integration with the Dictionary*, [w:] Z. Gavriilidou, M. Mitsiaki, A. Fliatouras (red.), *Proceedings of XIX EURALEX Congress: Lexicography for Inclusion*, t. 1, Alexandroupolis, s. 465–470.

Bronikowska R., Majdak M., Wieczorek A., Żółtak M., 2020, *The Electronic Dictionary of the 17th- and 18th-Century Polish – Towards the Open Formula Asset of the Historical Vocabulary*, [w:] Z. Gavriilidou, M. Mitsiaki, A. Fliatouras (red.), *Proceedings of XIX EURALEX Congress: Lexicography for Inclusion*, t. 1, Alexandroupolis, s. 471–475.

CBDU: Cyfrowa Biblioteka Druków Ulotnych Polskich i Polski Dotyczących z XVI, XVII i XVIII Wieku, [on-line:] https://cbdu.ijp.pan.pl.

e-SXVII: W. Gruszczyński (red.), *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, [on-line:] https://sxvii.pl.

Gruszczyński W., 2005, *O przyszłości* Słownika języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku, „Poradnik Językowy" nr 7, s. 48–61.

Gruszczyński W., 2010, *Jednostka opisu leksykograficznego w słowniku historycznym na przykładzie* Słownika języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku, „Poradnik Językowy" nr 4, s. 26–40.

Gruszczyński W., Ogrodniczuk M., 2019, *Projekt zintegrowanego systemu informatycznego do studiowania polszczyzny XVII i XVIII wieku*; prezentacja na konferencji „Tradycja i nowoczesność w badaniach języków słowiańskich" Toruń, 5–6 września 2019 r., [on-line:] https://www.researchgate.net/publication/341827719_Projekt_zintegrowanego_systemu_informatycznego_do_studiowania_polszczyzny_XVII_i_XVIII_wieku.

KorBa: Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.), [on-line:] https://korba.edu.pl.

Łukasik M., 2014, *Spójność w słowniku terminologicznym*, [w:] M. Kornacka (red.), *Spójność tekstu specjalistycznego*, Warszawa, s. 69–79.

Majdak M., 2018, *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku IJP PAN*, [w:] M. Pastuch, M. Siuciak (red.), *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 3670, Katowice, s. 176–182.

Ogrodniczuk M., Gruszczyński W., 2019, *Connecting Data for Digital Libraries: The Library, the Dictionary and the Corpus*, [w:] A. Jatowt, A. Maeda, S.Y. Syn (red.), *Digital Libraries at the Crossroads of Digital Information for the Future. 21st International Conference on Asia-Pacific Digital Libraries, ICADL 2019, Kuala Lumpur, Malaysia, November 4–7, 2019, Proceedings*, „Lecture Notes in Computer Science", t. 11853, Cham, s. 125–138, https://doi.org/10.1007/978-3-030-34058-2_13.

SJPas: H. Koneczna, W. Doroszewski (red.), *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, t. 1–2, Wrocław – Warszawa – Kraków 1965–1973.

SJPD: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.

SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–IV, red. komitet redakcyjny, t. V–XVII, red. M.R. Mayenowa, t. XVIII–XXXIV, red. F. Pepłowski, t. XXXV–XXXVI, red. K. Mrowcewicz, P. Potoniec, Wrocław – Warszawa – Kraków, 1956–2012, [on-line:] http://spxvi.edu.pl/.

SStp: S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, t. I–XI, Wrocław – Warszawa – Kraków 1953–2002.

SXVII: K. Siekierska (red.), *Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, t. 1, Kraków 1999–2004.

Szemińska W., 2014, *Struktura słownika jako narzędzia pracy lingwistycznej*, [w:] W. Zmarzer (red.), *Narzędzia pracy lingwistycznej*, Warszawa, s. 240–256.

Wieczorek A., 2021, *Integracja* Elektronicznego słownika języka polskiego XVII i XVIII wieku *i Elektronicznego Korpusu Tekstów Polskich z XVII i XVIII Wieku okiem użytkownika i redaktora*, [w:] E. Horyń, E. Młynarczyk, P. Żmigrodzki (red.), *Język polski – między tradycją a współczesnością. Księga jubileuszowa z okazji stulecia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, Kraków, s. 547–560, https://doi.org/10.24917/9788380846258.44.

Baroque Polish in the Internet or the Electronic Dictionary of Polish in the 17th and 18th Centuries

Abstract

In 2021, the *Electronic Dictionary of Polish Language of the 17th and 18th Centuries* (e-SXVII) was given the 4th edition Award of the Linguistics Committee of the Polish Academy of Sciences for outstanding scientific achievements in the field of linguistics. The award was granted in the category of team work carried out by Prof. Włodzimierz Gruszczyński PhD together with the Studio of the History of Polish Language of the 17th and 18th Centuries IJP PAN under his management, where e-SXVII is being created. The dictionary has been recognized as "an achievement in producing linguistic resources or tools". The article reports on the history of the studio and introduces the evolution of conceptual works, especially after the decision to suspend further publication of SXVII in paper form (2004) and transform it into the first Polish dictionary created initially in the electronic form. It also deals with detailed issues regarding the canon of sources, structure and content (shape) of individual elements of the entry and media structure, and relations with other digital collections (especially the *Electronic Corpus of Polish Texts from the 17th and 18th Centuries*). The authors of the article also describe an important IT tool created for the needs of this dictionary.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 125–134
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.09
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Marek Łaziński
Uniwersytet Warszawski, Warszawa
m.lazinski@uw.edu.pl

Michał Woźniak
Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków
michal.wozniak@ijp.pan.pl

Rafał L. Górski
Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków
rafal.gorski@ijp.pan.pl

KORPUS XIX W. UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO I IJP PAN[1]

Słowa klucze: korpus językowy, polszczyzna historyczna, okres nowopolski, językoznawstwo korpusowe
Keywords: language corpus**,** historical Polish, Modern Polish Period, corpus linguistics

1. Korpusy historyczne

Językoznawstwo historyczne, o ile zajmowało się epokami, które pozostawiły po sobie świadectwa pisane, było zawsze „językoznawstwem korpusowym". Tzw. metoda filologiczna polegała na poszukiwaniu interesujących badacza zjawisk w dawnych tekstach (Campbell 1999: 333). Nie znaczy to jednak, że zmiana technologiczna, a więc mniej czy bardziej zautomatyzowane przeszukiwanie (tzw. *distant*, a zwłaszcza *middle reading*) zdygitalizowanych tekstów, nie zmieniła oblicza tej subdyscypliny językoznawstwa.

1 Korpus i artykuł zostały sfinansowane z grantu BEETHOVEN 2 Narodowego Centrum Nauki (NCN; numer 2016/23/G/HS2/00922) i Deutsche Forschungsgemeinschaft (DFG; numer 380115654). Wkład autorów w powstanie tekstu jest równy i wynosi po 33,3%.

Wczesne językoznawstwo korpusowe, z jego traktowaniem świadectwa tekstu jak rodzimego użytkownika języka, przypominało metodę filologiczną. Szybko jednak oko badacza zaczęło rejestrować przede wszystkim to, co w korpusie seryjne, ciężar dowodu zaś przesunął się na argumentację przede wszystkim ilościową. Nie pojedyncza osobliwa konstrukcja czy forma, ale właśnie to, co typowe, staje się przedmiotem zainteresowania badaczy. Tą drogą też coraz częściej podążają lingwiści interesujący się przeszłością języka. Szersze zastosowanie zaawansowanych technik statystycznych wymaga powiększenia skali korpusów. W językoznawstwie historycznym brak tekstów zawsze stanowił wąskie gardło, warto jednak zauważyć, że było to mniej dotkliwe, dopóki filolog pracował z fiszką i piórem, gdyż największym ograniczeniem było jego tempo pracy. Współcześnie, gdy przeszukiwanie zbiorów o objętości milionów czy nawet miliardów słów nie stanowi problemu, to właśnie niedostateczna liczba dawnych tekstów staje się największą przeszkodą dla badacza.

Nie znaczy to oczywiście, że w epoce poprzedzającej powstanie korpusów elektronicznych w językoznawstwie historycznym świadomość roli danych ilościowych nie istniała. Znakomitą pracą, w której przebieg zmian jakościowych jest śledzony poprzez precyzyjny opis ilościowy, jest opracowanie Ireny Bajerowej (1964), podobnie – tekst Anny Wierzbickiej (1966), by wymienić tylko dwie dawne prace.

Wróćmy więc do samych korpusów historycznych. Z niewielkim ryzykiem pomyłki można powiedzieć, że pierwsze takie korpusy dokumentowały język angielski od jego początków do XVIII w. (Rissanen 1992). Korpusem dawnej polszczyzny, który powstał jako pierwszy, a zarazem dokumentuje najstarszą warstwę języka, jest Korpus tekstów staropolskich (stworzony przez zespół Słownika staropolskiego IJP PAN, a opisany w pracy Twardzik, Górski 2003)[2]. Korpus ten obejmuje zasadniczo wszystkie znane polskie teksty ciągłe do roku 1500. Wiek XVI reprezentuje korpus tworzony przez Pracownię Słownika Polszczyzny XVI Wieku IBL PAN[3]. Oba te korpusy nie są lematyzowane ani opatrzone anotacją fleksyjną (morfosyntaktyczną). Okres 1600–1772 pokrywa Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.) (KorBa, por. Gruszczyński, Adamiec, Ogrodniczuk 2013; Gruszczyński, Adamiec, Bronikowska, Kieraś, Modrzejewski, Wieczorek, Woliński 2022). Wiek XIX reprezentuje korpus polszczyzny XIX w. (Derwojedowa et al. 2014; Bilińska et al. 2016). Sami jego twórcy nazywają go mikrokorpusem, został on bowiem stworzony w określonym celu, który od początku ograniczał jego rozmiary, o czym szerzej piszemy niżej[4]. Wreszcie Narodowy Korpus Języka Polskiego

2 Korpus ten nie daje się przeglądać przez Internet, natomiast teksty w postaci plików XML można pobrać z adresu https://ijp.pan.pl/wp-content/uploads/2018/10/KorpusStp.zip. Można je przeglądać przy użyciu dowolnego programu konkordancyjnego pracującego z plikami tekstowymi.

3 Jest on dostępny publicznie pod adresem http://spxvi.edu.pl/korpus/.

4 Autorzy artykułu i jednocześnie twórcy korpusu składają w tym miejscu podziękowanie Magdalenie Derwojedowej oraz innym twórcom korpusów i historycznych oraz zbiorów tekstów literackich, którzy udostępnili teksty do naszego projektu.

(NKJP, por. Przepiórkowski et al. 2012) stanowi reprezentatywny obraz polszczyzny początków XXI w., jakkolwiek zawiera on również niewielkie ilości tekstów drugiej połowy XX w., a także trochę wcześniejszej prozy[5]. Widzimy więc, że wymienione korpusy nie pokrywają całej historii polszczyzny. Opisywany w niniejszym artykule korpus ma na celu wypełnienie tej luki.

W tym miejscu warto poczynić istotne rozróżnienie między korpusami historycznymi i diachronicznymi. Te pierwsze to korpusy synchroniczne dokumentujące pewną epokę historyczną. Te drugie to chronologicznie uporządkowane serie korpusów synchronicznych. Pierwsze pozwalają opisywać pewien stan języka w przeszłości, drugie – proces zmiany językowej.

Przykładem korpusu diachronicznego jest The Corpus of Late Modern English Texts (CLMET, por. De Smet 2005). Korpus ten, dokumentujący lata 1710–1920, składa się z trzech podkorpusów o bardzo zbliżonej budowie i podobnych rozmiarach, z których każdy obejmuje siedemdziesiąt lat. Pozwala to na dokonywanie bezpośrednich porównań pomiędzy tymi trzema podkorpusami.

Oczywiście granica pomiędzy korpusem historycznym i diachronicznym może być płynna. Przykładowo KorBa zasadniczo nie jest skonstruowana jako korpus diachroniczny. Pokrywa on jednak okres 172 lat (a więc niewiele mniej niż CLMET), okres, w którym zaszło wiele zmian, w tym zmian systemowych, doskonale więc może służyć do badania ich przebiegu. Użytkownik dzięki metadanym może tworzyć dowolne chronologicznie uporządkowane podkorpusy, jakkolwiek musi pamiętać o tym, że będą się one różniły zapewne zarówno wielkością, jak i budową.

Problem zróżnicowanej budowy podkorpusów korpusu diachronicznego jest zresztą nieusuwalny. Zauważmy, że w wypadku polszczyzny wiek XV reprezentują niemal wyłącznie teksty religijne i prawne, współcześnie dalece nie najważniejsze. Stopniowo pojawiają się nowe typy tekstów, a podstawowa dzisiaj prasa wyłania się na szerszą skalę dopiero w XIX w.

Piszemy o tym w kontekście planowanego przedsięwzięcia – stworzenia Narodowego Diachronicznego Korpusu Polszczyzny, który miałby scalić istniejące korpusy historyczne tak, by reprezentując wszystkie epoki, stanowiły korpus diachroniczny (Król et al. 2019), lecz także by bardzo wyraźnie podkreślić, że opisywany tutaj korpus jest korpusem historycznym, ale też i synchronicznym.

5 Ten krótki przegląd korpusów dokumentujących poszczególne epoki języka polskiego jest oczywiście niepełny. Istnieją mniejsze, bardziej wyspecjalizowane korpusy, np. tłumaczeń Biblii. Zainteresowanego czytelnika odsyłamy do artykułu: Pastuch et al. 2018.

2. Korpusy historyczne w polsko-niemieckim w projekcie BEETHOVEN 2. Geneza i założenia

Opisywany korpus został stworzony na potrzeby projektu naukowego w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki oraz Deutsche Forschungsgemeinschaft BEETHOVEN 2: „Rozwój polskiego systemu aspektowego w ostatnich 250 latach na tle sąsiednich języków słowiańskich" (numer projektu w NCN: 2016/23/G/HS2/00922, numer projektu w DFG: 380115654).

Zestawienie historii aspektu czasownika, czyli opozycji czasowników dokonanych i niedokonanych, z lingwistyką korpusową może wydawać się zaskakujące, ale punktów zbieżnych było dosyć, by przedsięwzięcie się udało. Głównym zadaniem projektu było prześledzenie rozwoju systemu aspektowego polszczyzny od etapu trójek typu *czytać – przeczytać – przeczytywać*, *czytać – odczytać – odczytywać* do dzisiejszego stanu par aspektowych i rzadkich trójek, np. *tworzyć – stworzyć – stwarzać*. Ten schemat rozwoju zilustrowaliśmy w bazie 1816 dawnych i współczesnych trójek aspektowych od XVIII w. do dziś[6]. Strona projektu z bazą, korpusami i publikacjami to diaspol.uw.edu.pl.

Najważniejszym z punktu widzenia projektu był stworzony specjalnie korpus polsko-niemiecki, obejmujący ostatnie 270 lat, w którym łatwo sprawdzić tożsamość leksykalną czasowników polskich poprzez zestawienie ich z przekładem na język niemiecki. W korpusie tym (http://diaspol.uw.edu.pl/polniem/ i http://diaspol.uni-mainz.de/Beethoven/) otagowano potencjalne pary i trójki aspektowe (Łaziński, Meger, Woźniak 2022).

Kiedy tworzyliśmy bazę trójek i poszukiwaliśmy kontekstów dla członów opozycji w różnych okresach, stało się jasne, że luka w polskich korpusach, jaką stanowią późny wiek XVIII, wiek XIX w. i początki wieku XX, uniemożliwiałaby realizację takiego projektu. Dlatego zbudowaliśmy korpus polszczyzny 2. połowy XVIII i XIX w. wielkości 12 mln słów (diaspol.uw.edu.pl/korpus-tekstów-xix-w). Korpus, który powstaje niejako na marginesie większego projektu, musi być korpusem oportunistycznym[7]. Pod tym względem nasza koncepcja jest z gruntu odmienna niż koncepcja, która stała za stworzeniem Mikrokorpusu Gronowego Polszczyzny 1830–1918 (Derwojedowa et al. 2014; Bilińska et al. 2016). Ten ostatni miał być korpusem niezwykle starannie zrównoważonym na wzór korpusu *Słownika frekwencyjnego polszczyzny współczesnej* – co więcej, z uwzględnieniem zrównoważenia chronologicznego – a to dlatego, że powstał na użytek badań nad fleksją. Jego rozmiar miał więc znaczenie drugorzędne, dużo mniejsze niż zrównoważenie[8]. Korpus, który jest

6 Szczegółowy opis projektu zob.: Wiemer, Wrzesień-Kwiatkowska, Łaziński 2020.

7 Korpus oportunistyczny definiowany jest jako korpus, w którym nie dba się o zrównoważenie, ale do którego włącza się każdy dostępny tekst. W ten sposób poświęca się zrównoważenie dla zwiększenia rozmiaru korpusu (Halliday et al. 2004).

8 W tym miejscu warto dodać, że twórcy Mikrokorpusu, zdając sobie sprawę ze stale powiększającego się wolumenu zdygitalizwanych tekstów z epoki, skoncentrowali się na stworzeniu

przedmiotem niniejszego artykułu, powstał na potrzeby projektu, którego jądrem jest położona na styku gramatyki i semantyki leksykalnej kategoria aspektu, musi więc być możliwie duży. Współcześnie inicjatywy takie jak Wolne Lektury, Wikiźródła, Polona czy (dla polszczyzny w bardzo ograniczonym zakresie) Projekt Gutenberg dostarczają tekstów niechronionych prawem autorskim, które jest silną barierą w tworzeniu korpusów współczesnych. Trzeba jednak pamiętać, że proces dygitalizacji w dużej mierze nie jest motywowany potrzebami językoznawców, lecz badaczy z różnych dziedzin czy wręcz „konsumentów kultury", co powoduje, że dużo łatwiej o reprezentację literatury wysokiej niż np. tekstów prasowych, naukowych czy religijnych. Wreszcie nie należy zapominać, że jakość zapisu bywa różna; o ile w wypadku Wolnych Lektur teksty przechodzą pełną korektę wydawniczą, o tyle serwis Polona z założenia dostarcza wysokiej jakości reprodukcję książki, surowy OCR zaś jest tylko uzupełnieniem. W tym miejscu zastrzegamy, że z tego ostatniego serwisu wybieraliśmy jedynie te teksty, w których jakość optycznego rozpoznania obrazu nie budziła większych zastrzeżeń.

3. Struktura korpusu

Na korpus składa się 380 tekstów napisanych przez 148 różnych autorów (oraz jeden tekst anonimowy) o łącznej objętości 12 377 900 segmentów[9].

Najobszerniejszy tekst to *O przeprowadzeniu odosobnienia w zakładach więziennych* Aleksandra Moldenhawera (1840–1909) wydany w roku 1866. Najmniejsze teksty, pojedyncze wiersze lub opowiadania, liczą po kilkaset segmentów.

Zróżnicowanie chronologiczne korpusu ukazuje poniższa tabela:

Tabela 1. Zróżnicowanie chronologiczne korpusu

okres	liczba segmentów	procent całości
1800–1825	244548	~2%
1826–1850	397157	~3%
1851–1875	2078207	~17%
1876–1900	4510698	~37%
1901–1933	5060184	~41%

analizatora morfologicznego, który uwzględniał nie tylko ówczesną fleksję, ale także wciąż nie do końca znormalizowaną ortografię. Opisywany projekt miał przede wszystkim stworzyć narzędzie dla twórców korpusów.

9 Pojęcie segmentu, wprowadzone w pracy Adama Przepiórkowskiego (2004) i powszechnie używane w polskim językoznawstwie korpusowym, obejmuje tradycyjnie rozumiane wyrazy, ruchome końcówki i znaki interpunkcyjne, a także inicjały, symbole i tym podobne mniej istotne elementy tekstu.

Ponad połowa jednostek odnotowanych w korpusie pochodzi z tekstów, których miejscem wydania jest Warszawa. Lwów (13%) i Kraków (10%) pozostają daleko w tyle. Wśród miejsc wydania uwzględnionych w korpusie tekstów widnieją również Paryż, Mikołów, Kijów czy Podgórze (obecnie dzielnica Krakowa).

Nie unikaliśmy tłumaczeń – jest ich w korpusie 37.

4. Platforma techniczna

Korpus udostępniony jest on-line pod adresem http://www.diaspol.uw.edu.pl/korpus-tekstow-xix-w/. Program konkordancyjny jest oparty na CWB (The IMS Open Corpus Workbench, http://cwb.sourceforge.net), bardzo popularnym narzędziu (a właściwie zespole narzędzi) służącym do przeszukiwania korpusów. Z kolei po stronie użytkownika (tzw. front-end) został oparty na narzędziu ParaVoz 2, z którego wcześniejszej wersji korzysta także wielojęzyczny korpus Parasol (von Waldenfels 2015; https://bitbucket.org/rvwfels/paravoz2/src/master/).

Teksty korpusu są zapisane w formacie kolumnowym[10], tj. wyraz tekstowy oraz lemat i tag gramatyczny umieszczone zostały w jednym wierszu, oddzielone tabulatorem. Nagłówek każdego z plików (*header*), który zawiera informację natury bibliograficznej, ma format XML.

Nagłówek nie jest bardzo rozbudowany i zawiera następujące informacje: autor, tytuł tekstu, data wydania, miejsce wydania, wydawca, tekst oryginalny czy tłumaczenie, wreszcie źródło, z którego pozyskaliśmy tekst (Korpus XIX w., Wolne Lektury, Wikiźródła, Polona). Wszystkie te informacje mogą służyć do ograniczenia wyszukiwania, a więc w korpusie można np. wyszukać wyraz *pies* tylko w tekstach Józefa Ciechońskiego bądź tylko w powieści *Wodzirej*. Ponieważ korpus zawiera również tłumaczenia, można je łatwo wykluczyć z wyszukiwania.

Korpus został otagowany morfologicznie (morfosyntaktycznie) za pomocą tagera dla wieku XIX (Bilińska et al. 2016).

5. Wyszukiwanie w korpusie

Zapytania można formułować w prostych w obsłudze okienkach w sekcji „Basic Search". Okienko „Token" służy do wyszukiwania słów tekstowych (form wyrazowych

10 Format kolumnowy (VRT) może być uznany za krok wstecz w stosunku do formatu w pełni opartego na XML, jak to ma miejsce np. w Narodowym Korpusie Języka Polskiego (por. Przepiórkowski et al. 2012). Ten ostatni co prawda jest bardziej elastyczny i umożliwia zaopatrzenie korpusu w znacznie bogatszą anotację, z drugiej strony jednak pliki w formacie kolumnowym są dużo mniejsze i czytelniejsze.

w tekście), okienko „Lexeme" do wyszukiwania leksemów z uwzględnieniem odmiany. Wyszukiwać można wyrazy zaczynające się lub kończące daną literą albo ciągiem liter za pomocą pól wyboru „Begins with" lub „Ends with". Można też przy pomocy funkcji „Case sensitive" uwzględnić wielkie i małe litery, z założenia ignorowane w wyszukiwaniu.

Korzystanie z trzeciego okienka sekcji Basic Search: „Gram. tag", umożliwiającego wyszukiwanie za pomocą cech gramatycznych, wymaga znajomości tagów części mowy stosowanych w Narodowym Korpusie Języka Polskiego. Użytkownicy przyzwyczajeni do pracy z wyszukiwarką morfosyntaktyczną NKJP Poliqarp mogą w pierwszej chwili uznać sposób dodawania ograniczeń gramatycznych za nieco skomplikowany, tagset stosowany w polskich korpusach ma bowiem charakter pozycyjny, tj. stanowi sekwencję kodów oznaczających wartości poszczególnych kategorii gramatycznych. Przykładowo tag oznaczający przymiotnik liczby pojedynczej w narzędniku i rodzaju żeńskim niezaprzeczony ma postać: adj:sg:inst:f:pos. O ile w Poliqarpie można wyszukać przymiotniki w rodzaju żeńskim i liczbie pojedynczej za pomocą zapytania [pos=adj & gnd=f & nmb=sg], o tyle w opisywanym interfejsie tag jest traktowany jako pewna całość, trzeba więc użyć wyrażeń regularnych, by nieinteresujące nas elementy zmienić na dowolne ciągi liter. Odnośne zapytanie miałoby więc postać: adj:sg:.*:f:.*, pytanie zaś o dowolny segment rodzaju żeńskiego miałoby postać: .*f.*[11].

Warunki zapytania można ze sobą łączyć. Jeśli np. wpiszemy w okienku „Token" literę „c", zaznaczymy opcję „Ends with", a w okienku „Gramm. Tag" wpiszemy „inf", otrzymamy wszystkie bezokoliczniki zakończone na *-c*.

Każde zapytanie sformułowane w sekcji Basic Search pokazuje się w postaci poprawnego zapytania w języku zapytań CQP w oknie „CQP Search", z którego mogą korzystać bezpośrednio bardziej doświadczeni korpusowo użytkownicy. Dla bezokoliczników zakończonych na *-c* zapytanie CQP ma postać [word=".*c"%c & tag=".*inf.*"]. W tym oknie można również modyfikować zapytanie skonstruowane w sekcji podstawowej w celu uzyskania bardziej skomplikowanych zapytań (np. użycie operatora alternatywy „|" albo nierówności „!=").

Wyszukiwanie leksemów zilustrujemy pytaniem ze złożonymi warunkami. Wystąpienia leksemu PIES w dopełniaczu wyszuka zapytanie:

[lemma="pies" & tag=".*gen.*"].

To zapytanie możemy dodatkowo ograniczyć za pomocą metadanych, tak by program przeprowadził wyszukiwanie tylko w tekstach Gabrieli Zapolskiej wydanych przed rokiem 1896:

11 Kropka w wyrażeniach regularnych zastępuje dowolny znak, gwiazdka oznacza, że kropka może być powtórzona dowolną liczbę (w tym zero) razy – w praktyce oznacza to „dowolny ciąg znaków".

[lemma=”pies” & tag=”.*gen.*”]::match.meta_autor=”Gabriela Zapolska”& int(match.meta_data_wydania)<1896].

Wyszukiwanie słów tekstowych, leksemów oraz form określonych przez wartości kategorii gramatycznych może obejmować wiele wyrazów lub alternatywę. Służy do tego znak „+”, który otwiera dodatkowy wiersz z polami wyszukiwania oraz pozwala oznaczyć długość odstępu między wyszukiwanymi słowami.

Wyniki wyszukiwania prezentowane są w postaci konkordancji. Każde dopasowanie wraz z szerszym kontekstem przedstawione jest w pojedynczym wierszu. W panelu górnym dostępne są informacje o zapytaniu, liczbie wyników w korpusie i o języku głównym. Możliwa jest zmiana sposobu wyświetlania wyników na tryb KWIC (Keyword in Context), który może być wygodniejszy w niektórych przypadkach. Dostępne są także ikony pozwalające zobaczyć metadane dla każdego dopasowania, sortowanie wyników i zapisywanie ich do pliku w formacie TSV (Tab-Separated Values). Ten ostatni format zawiera także wszystkie metadane, co pozwala pracować nad danymi w arkuszu kalkulacyjnym lub programie statystycznym (R, Statistica itp.).

6. Zakończenie

Prezentowany korpus zapełnia lukę w narzędziach przeznaczonych do badań historycznojęzykowych polszczyzny, a mianowicie dostarcza materiału empirycznego do badań nad wiekiem XIX i pierwszą połową wieku XX. Korpus ten z pewnością nie może zastąpić korpusu starannie zrównoważonego. Bez wątpienia obarczony jest pewnymi słabościami: niedostateczną reprezentacją pierwszej połowy XIX w. oraz niektórych stylów funkcjonalnych, równoczesną przewagą tekstów fikcjonalnych. Nawet jednak jeśli weźmiemy te słabości pod uwagę, dochodzimy do wniosku, że prezentowany korpus oferuje badaczowi dostęp do dość obfitych danych. Ponadto z każdym rokiem przybywa zdygitalizowanych tekstów reprezentujących interesujący nas okres. Stwarza to możliwość rozwoju korpusu zarówno w kierunku jego powiększania, jak i zapewnienia większej reprezentatywności. Oczywiście podstawowym zastosowaniem korpusu są badania historycznojęzykowe, służy on jednak również jako narzędzie do badań filologicznych, historycznych czy prawniczych. Twórcy korpusu będą się cieszyli, jeśli będzie on wykorzystywany szeroko.

Literatura

Bajerowa I., 1964, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław.

Bilińska J., Derwojedowa M., Kieraś W., Kwiecień M., 2016, *Mikrokorpus polszczyzny 1830–1918*, „Komunikacja Specjalistyczna" nr 11, s. 149–161.

Campbell L., 1999, *Historical Linguistics. An Introduction*, Cambridge, Mass.

CLMET: The Corpus of Late Modern English Texts, [on-line:] https://perswww.kuleuven.be/~u0044428/clmet.htm (dostęp: 20 III 2023).

Derwojedowa M., Kieraś W., Skowrońska D., Wołosz R., 2014, *Korpus polszczyzny XIX wieku – od mikrokorpusu do korpusu średniej wielkości*, „Prace Filologiczne" LXV, s. 249–254.

De Smet, 2005, *A Corpus of Late Modern English Texts*, „Icame Journal" 29, s. 69–82.

Gruszczyński W., Adamiec D., Bronikowska R., Kieraś W., Modrzejewski E., Wieczorek A., Woliński M., 2022, *The Electronic Corpus of 17th- and 18th-century Polish Texts*, „Language Resources and Evaluation" 56, s. 309–332, https://doi.org/10.1007/s10579-021-09549-1.

Gruszczyński W., Adamiec D., Ogrodniczuk M., 2013, *Elektroniczny korpus tekstów polskich z XVII i XVIII wieku (do 1772 roku) – prezentacja projektu badawczego*, „Polonica" XXXIII, s. 309–316.

Halliday M.A.K., Teubert W., Yallop C., Čermáková A., 2004, *Lexicology and Corpus Linguistics: An Introduction*, London – New York.

KorBa: Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.), [on-line:] https://korba.edu.pl.

Król M., Derwojedowa M., Górski R.L., Gruszczyński W., Opaliński K.W., Potoniec P., Woliński M., Kieraś W., Eder M., 2019, *Narodowy Korpus Diachroniczny Polszczyzny. Projekt*, „Język Polski" IC, s. 92–101.

Łazinski M., Meger A., Woźniak M., 2022, *Korpus Polsko-Niemiecki Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Gutenberga (PolGerCorp)*, „Tekst i Dyskurs – Text und Dyskurs" 16, s. 379–390, https://doi.org/ 10.7311/tid.16.2022.18.

NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, [on-line:] http://nkjp.pl/.

Pastuch M., Duda B., Lisczyk K., Mitrenga B., Przyklenk K., Sujkowska-Sobisz K., 2018, *Digital Humanities in Poland from the Perspective of the Historical Linguist of the Polish Language: Achievements, Needs, Demands*, „Digital Scholarship in the Humanities" 33/4, s. 857–873, https://doi.org/10.1093/llc/fqy008.

Przepiórkowski A., 2004, *Korpus IPI PAN. Wersja wstępna*, Warszawa.

Przepiórkowski A., Bańko M., Górski R.L., Lewandowska-Tomaszczyk B. (red.), 2012, *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Warszawa.

Rissanen M., 1992, *The Diachronic Corpus as a Window to the History of English*, [w:] J. Svartvik (red.), *Directions in Corpus Linguistics: Proceedings of Nobel Symposium 82 Stockholm, 4–8 August 1991*, Berlin – New York, s. 185–210, https://doi.org/10.1515/9783110867275.185.

Twardzik W.B., Górski R.L., 2003, *Korpus staropolski Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie*, [w:] S. Gajda (red.), *Językoznawstwo w Polsce. Stan i perspektywy*, s. 155–157.

von Waldenfels R., 2015, *ParaViz: A Vizualization Tool for Crosslinguistic Functional Comparisons Based on a Parallel Corpus.* [w:] G. Grigonytė, S. Clematide, A. Utka, M. Volk

(red.), *Proceedings of the Workshop on Innovative Corpus Query and Visualization Tools at NODALIDA 2015, May 11–13, 2015, Vilnius, Lithuania*, Linköping, s. 32–36.

Wiemer B., Wrzesień-Kwiatkowska J., Łaziński M., 2020, *Badania aspektu w językach polskim, czeskim i rosyjskim za pomocą korpusów i baz danych (pierwsze podsumowanie tematu)*, „Forum Lingwistyczne" nr 7, s. 45–58, https://doi.org/10.31261/FL.2020.07.04.

Wierzbicka A., 1966, *System składniowo-stylistyczny prozy polskiego renesansu*, Warszawa.

Corpus of the 19th Century of the Warsaw University and IJP PAN
Abstract

The article describes a historical corpus which documents the 19th and early 20th century. The corpus was created as part of a research grant whose objective was to investigate the development of the aspectual system of Polish in the last 250 years against the background of Czech and Russian. An important resource for this investigation was a database of aspectual triplets, which, in turn, was based on materials such as text corpora. Since there was no large corpus of the 19th and early 20th century available, there was a need to bridge this gap. In the course of the project, such corpus was made and it is now publicly accessible with no restrictions. This comprehensive corpus contains over 12 million contemporary words. Its texts originate from major Polish virtual libraries. It is POS-tagged with a tagger dedicated for 19th century texts. A web-based concordancer, an adjusted version of ParaVoz, allows for querying the corpus. The queries may be constrained by metadata.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 135–151
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.10
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Barbara Batko-Tokarz
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
barbara.batko-tokarz@uj.edu.pl

O *GUŚCIE* ZE *SMAKIEM* – CZYLI KIEDY I DLACZEGO WYRAZ *GUST* UTRACIŁ W POLSZCZYŹNIE ZNACZENIE ZMYSŁOWE

Słowa klucze: rozumienie słowa *gust* w XVII i XVIII w., przeobrażenia znaczeniowe wyrazów *gust* i *smak*, kulinaria, leksyka smakowa
Keywords: meaning of the Polish word *gust* in the seventeenth and eighteenth centuries, transformations of meanings of the words *gust* and *smak*, cuisine, lexis of taste

1. Wprowadzenie

Według *Wielkiego słownika języka polskiego PAN* wyraz *gust* jest rozumiany jako:

1. ‘poczucie piękna, harmonii i elegancji’
2. ‘to, co ktoś lubi i w czym znajduje przyjemność’
3. ‘zespół cech charakterystycznych dla czyjejś twórczości lub jakiegoś kierunku w sztuce’ (WSJP PAN).

W zakładce *Chronologizacja* można przeczytać, że rzeczownik ten odnotowano w *Elektronicznym słowniku języka polskiego XVII i XVIII wieku*, ale w innym rozumieniu[1]. Wyodrębnione tam znaczenia rzeczownika *gust* odbiegają od współczesnych:

1 Choć *gust* ma status „w opracowaniu”, hasło zawiera najważniejsze elementy, gdyż powielono je z SJPas.

1. ‘chęć do czegoś, ochota’
2. ‘smak; apetyt’
3. ‘uciecha, radość’ (ESJPXVII/XVIII).

Interesujące jest szczególnie znaczenie 2., w którym *gust* to synonim *smaku* rozumianego zmysłowo. Warto zadać więc pytanie o przyczynę pojawienia się rzeczownika *gust* w polszczyźnie i jego etymologię, a zwłaszcza o powody zaniku znaczenia dosłownego. Nie da się tego zrobić bez odwołania do tekstów dotyczących jedzenia, a także do bliskoznacznego rzeczownika *smak*, stąd tytuł artykułu. Takie rozważania o *guście* mogą stać się dopełnieniem, po pierwsze, badań leksykalno-semantycznych nad zmysłem smaku w polszczyźnie, które przeprowadziła Barbara Mitrenga (2014), a po drugie, studiów nad przenośnymi użyciami wyrazów odnoszących się prymarnie do zmysłów (Pajdzińska 1996; Bronikowska 2002). Do tej pory refleksje te wychodziły od *smaku* w znaczeniu zmysłowym do jego znaczeń metaforycznych, analogicznych do współczesnego rozumienia *gustu*. Warto przyjąć odmienną perspektywę i zająć się *gustem* oraz jego derywatami odnoszącymi się do wrażeń smakowych, a także powodami tracenia przez nie tego rozumienia na rzecz rozwijających się znaczeń przenośnych.

2. Etymologia rzeczownika *gust* w kontekście nazw zmysłu smaku

Jak wskazują słowniki etymologiczne, wyraz *gust* pojawił się w polszczyźnie w XVII w. (SEBań: 502)[2]. Aleksander Brückner wywodzi go od łac. *gustus* ‘smak’, co, jak pisze, „łączą z niem. *kosten* – smakować, kosztować” (SEBr: 164). Informację o tej łacińskiej etymologii można znaleźć też w WSJP PAN (*łac.* gustus ‘smak’) czy w SEBań, w którym przeczytamy, że: „‘smak’, XVII-2., łc. *gustus* ‘próba, próbka, smak’ (: *gustāre* ‘próbować, kosztować, pić coś albo jeść powoli, badając smak’, dalej niejasne)” (SEBAń: 502). Rzeczownik ten etymologicznie łączy się więc z jednym ze zmysłów, nazywanym w polszczyźnie *smakiem*. Jak zauważa B. Mitrenga, w przeciwieństwie do nazw pozostałych zmysłów, które są ogólnosłowiańskimi kontynuantami form prasłowiańskich, *smak* to pożyczka ze świniem. *smac, smach, smacke*. Jej pierwsze poświadczenie datuje się na XV w.[3] (Mitrenga 2014: 53, 58). Podobne formy funkcjonują też w językach germańskich (niemiecki, duński, norweski,

2 Andrzej Bańkowski pisze o możliwości łączenia go ze staropolską nazwą osobową *Gust* zanotowaną w 1460 r. (SEBań: 502), co jednak nie znajduje uzasadnienia, gdyż według portalu *Nazwiska w Polsce PAN* należy wywodzić ją od nazwy własnej: odimienne *Gust*, skrócenie od imion Gustaw lub August (hasło: *Gust*, nazwiska.ijp.pan.pl).

3 Wcześniej funkcjonowała forma *ukuszenie* od prasłowiańskiego **kusiti* z gockiego *kausjan* ‘kosztować, próbować, doświadczać’. Wspólny rdzeń *kus-* widać w nazwach tego zmysłu w językach słoweńskim, serbskim, rosyjskim i bułgarskim (Mitrenga 2014: 53–54, 60–61).

szwedzki) i niektórych słowiańskich (ukraiński i białoruski). Natomiast w językach romańskich nazwy tego zmysłu są zapożyczeniami łac. *gustus*; to francuskie *goût*, hiszpańskie i włoskie *gusto*, portugalskie *gosto* (ibid.: 54) odnoszące się zarówno do wrażeń smakowych, jak i do sfery estetycznej (ibid.: 77). To właśnie w tych językach należy upatrywać źródeł polskiej pożyczki. A. Bańkowski wskazuje przy tym na język francuski, pisząc

> […] częściej od XVIII-2 w znaczeniu „poczucie piękna, elegancji" i „upodobanie, zamiłowanie" (*gust do czegoś*) za fr. *goût* w tych znaczeniach (SEBań: 502).

Sugestii tej nie potwierdza opracowanie *Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim*, co wynika z decyzji metodologicznej autorów, by nie uwzględniać wyrazów pochodzących z języków klasycznych, które są internacjonalizmami, gdyż źródłem zapożyczenia mogło być kilka języków (Bochnakowa 2012: XXVII). Jest to prawdopodobne w wypadku omawianego wyrazu[4], co powoduje, że trudne będzie jednoznaczne ustalenie, który z języków romańskich stał się źródłem pożyczki. Można jednak przypuszczać, że na popularność *gustu* w polszczyźnie miał wpływ język francuski ze względu na widoczne także w Polsce duże znaczenie Francji w XVII i XVIII w., gdy wyraz *gust* zaczął w polszczyźnie funkcjonować, a także na polską historię łączącą nas z tym krajem mimo odległości geograficznej (ibid: XXV).

3. Funkcjonowanie wyrazu *gust* w znaczeniu zmysłowym i metaforycznym w tekstach XVII i XVIII w.

Aby odpowiedzieć na pytanie, dlaczego i kiedy *gust* utracił znaczenie zmysłowe, trzeba zbadać jego funkcjonowanie w polszczyźnie w XVII i XVIII w., czyli sięgnąć do tekstów literackich czy pamiętników z tamtego okresu zawartych w *Elektronicznym Korpusie Tekstów Polskich z XVII i XVIII w.* (KorBa), a w dalszej kolejności do ówczesnych książek kucharskich, w których możemy spodziewać się – przynajmniej teoretycznie – *gustu* odnoszonego do percepcji zmysłowej.

3.1. Literatura, pamiętniki

W KorBa znajdziemy 269 przykładów użycia wyrazu *gust*. Nowe zapożyczenie było więc modne, gdyż starszy *smak* ma w tym korpusie 500 poświadczeń. Najwcześniejszy cytat pochodzi z 1633 r. z anonimowej satyry mieszczańskiej wydanej

4 W SL poza wskazaniem, że *gust* ma łaciński rodowód, odnotowano także możliwe pochodzenie francuskie czy włoskie tego wyrazu.

w Małopolsce pt. *Wykład Vt, Re Mi, Fa, Sol, La*: „Węgrzyn drogi, miód szkodzący, Dobryć owo, co nie chrzczący. Gust, sapor, kolor zielony…". Kontekst, w którym słowo to wystąpiło, zdaje się wskazywać na jego rozumienie związane z percepcją smakową, szczególnie że obok niego użyto pochodzącej z łaciny formy *sapor*[5] odnoszącej się też do tego zmysłu. Regularne i częstsze występowanie tego słowa to dopiero początek 2 poł. XVII w. Wyraz ten pojawia się kilkakrotnie w *Pamiętnikach* Jana Chryzostoma Paska (1656–1683). Na tej podstawie wyodrębnione zostały w ESXVII/XVIII trzy wspomniane znaczenia *gustu*, które są charakterystyczne dla tekstów z 2 poł. XVII i XVIII w. Widać choćby na tym przykładzie, ale także wielu innych z KorBa, że zapożyczenie to od początku funkcjonowania w polszczyźnie było wieloznaczne. Odnoszenie się *gustu* do percepcji smakowej i związanego z nią apetytu, choć nie dominuje w przywołanym korpusie, zostało dobrze poświadczone. Mamy w nim, po pierwsze, wyraźne przykłady *gustu* odnoszonego do smaku jedzenia, co często idzie w parze z innymi jego cechami doświadczanymi zmysłem węchu, np.:

> […] mają wdzięczne gusty Owoce, zioła zapach (W. Potocki, *Fraszki albo Sprawy, Powieści i Trefunki* 1669)[6];
>
> Jako się położy W grobie Chrystus Pan, odtąd pości kościół boży. O, choć o jednym chlebie, rozkoszne zapusty, Bo wszytkich zwierzyn, wszytkich miąs przenosi gusty (W. Potocki, *Ogród plewiony* 1677);
>
> Że dla gustu tych fruktów z rozkosznego raju, Do ziemskiego od Boga wygnany był kraju (J. Damasceński, *Królewic indyjski* 1688);
>
> […] frukt do gałki muszkatelowej podobny, odoru i gustu miłego (B. Chmielowski, *Nowe Ateny* 1754);
>
> Młode wino […]. Na lagrze długo stoiące, gdy lato nastąpi nabędzie gustu niedobrego (B. Chmielowski, *Nowe Ateny* 1754);
>
> Z tym wszystkim jest wyśmienitego gustu ryba… (B. Chmielowski, *Nowe Ateny* 1755);
>
> Ma też jedne źrzodło, z którego woda ma gust wina… (B. Chmielowski, *Nowe Ateny* 1756);

5 W językach romańskich funkcjonują dwa odpowiedniki wyrazu *smak* zapożyczone z łaciny, czyli poza wspomnianym już *gustus* także *sapor* (Mitrenga 2014: 54). *Sapor* występował też w polszczyźnie. Zalążek takiego hasła znajduje się w ESJPXVII/XVIII, *sapor* zanotowany został również w SL w znaczeniu 'przysmak, sałsza'. Jak zauważa Jarosław Dumanowski, w kuchni staropolskiej termin ten oznaczał smakowy dodatek do potrawy w postaci sosu, polewy lub zaprawy do mięs i ryb (KD: 334). SJPD notuje leksem *sapor* z kwalifikatorem *daw.* w znaczeniach a) 'przysmak, smakołyk', b) 'sos, przyprawa dodająca smaku'.

6 Zamieszczone w tym rozdziale przykłady z KorBa (zapis uwspółcześniony) w poszczególnych partiach uszeregowane zostały w kolejności chronologicznej.

> Oto kapłun, zdaje się być bardzo dobry Ma dobry gust […]. Pocznij WmP ten pasztet, upraszam. Jest wyśmienity, ma dobry odor (Anonim, *Akademia dziecinna albo zbiór nauk różnych* 1761).

Jak widać, przykłady takie pochodzą także z 2 poł. XVIII w. i nie są charakterystyczne tylko dla jednego autora. W KorBa znajdziemy też zróżnicowane czasowo użycia *gustu*, które, jak się wydaje, możemy utożsamiać z apetytem, np.[7]:

> Lada gorączka odbierze mu gusty, Że mu i kapłon w tuk nie idzie tłusty (W. Potocki, *Fraszki albo Sprawy, Powieści i Trefunki* 1669);

> Widzący ktoś sąsiada jedząc ryby z gustem: „Narybiłeś żołądek." (W. Potocki, *Fraszki albo Sprawy, Powieści i Trefunki* 1669);

> Była ta olim ryba in deliciis, z wielkim pożywana gustem… (B. Chmielowski, *Nowe Ateny* 1754);

> by się mięso nie zaśmierdziało, ktorego potym z gustem pożywają… (B. Chmielowski, *Nowe Ateny* 1756).

Wiele przykładów korpusowych odnosi się natomiast do znaczenia przenośnego tego rzeczownika, dotyczącego czyichś upodobań, w tym także żywieniowych, co pokazują cytaty:

> Lubo w zbożu, lub w winie, lub ma gusty w miedzie (W. Potocki, *Fraszki albo Sprawy, Powieści i Trefunki* 1669);

> Gust pokładają Florentini w serach, Lucenses w gruszkach. Mantuani w bobie, Tarvisiani w żabkach… (B. Chmielowski, *Nowe Ateny* 1746);

> Jeśli w winie chcesz mieć smak osobliwy, zawiąż albo korzenia jakiego […], co dnia kosztuj, a gdy twemu gustowi wino się będzie akomodowało, wyciągnij chustkę (B. Chmielowski, *Nowe Ateny* 1754).

Choć w powyższych fragmentach pojawia się tematyka jedzenia, na przenośne rozumienie zdają się wskazywać połączenia *akomodować gustowi*, a także częste *mieć*, *pokładać gust w czymś*[8]. Funkcjonowanie omawianego wyrazu w XVII i XVIII w. zarówno w znaczeniu zmysłowym, jak i przenośnym może powodować jednak problemy z interpretacją jego użyć, o czym mowa poniżej.

---

7 Analogiczny jest cytat użyty jako egzemplifikacja w 2. znaczeniu 'smak, apetyt' w ESJPXVII/XVIII: „Owa prostucha brzydka co jej źle i powąchać nie tylko pić. A pije on z takiem Gustem jako największy specjał jeszcze sobie smakując i pokląskiwając" (J.Ch. Pasek, *Pamiętniki* 1656–1688).

8 W ESJPXVII/XVIII *mieć w czym gust* został zanotowany jako frazeologizm przy wspomnianym znaczeniu nr 1.

3.2. Książki kucharskie

Aby ustalić częstość używania słowa *gust* w znaczeniu etymologicznym dotyczącym zmysłu smaku, warto sięgnąć do najpopularniejszych książek czy receptur kucharskich z XVII i XVIII w. Będzie to też możliwość uzupełnienia danych korpusowych, gdyż KorBa gromadzi teksty do 1772 r., a niektóre poddane analizie kulinaria wydane zostały pod koniec XVIII w.

Słowo *gust* nie zostało ani razu użyte w *Compendium ferculorum* z 1682 r., pierwszej drukowanej polskiej książce kucharskiej, która miała liczne wznowienia (dalej: CF). Kilkadziesiąt razy pojawia się w niej natomiast *smak*[9], będący dla autora ważną kategorią w sztuce kulinarnej[10]. We wstępie do czytelnika czytamy, że:

> Między wszytkiemi własnościami ludzkiemi i te mają ludzie z natury attrybuta, że się w smakach różnych kochają nie tylko z apetytu, ale też z biegłości, umiejętności i wiadomości (CF: 93).

W przepisach częsta jest kolokacja *według smaku* dotycząca przyprawiania, mowa jest też o smaku potraw, np. „łosoś, który w naszej Polszczę jest najsubtelniejszego smaku" (CF: 133).

W książce *Staropolskie przepisy kulinarne. Receptury rozproszone z XVI–XVIII w.* (dalej: SPK), która gromadzi źródła rękopiśmienne niepochodzące z książek kucharskich, także dominuje słowo *smak* użyte prawie 100 razy, *gust* pojawia się w niej kilkakrotnie, ale dopiero w przepisach z 2 poł. lub końca XVIII w. Ich interpretacja nie jest jednoznaczna. W pierwszym z nich we frazie *do delikatności gustu* mamy, jak się wydaje, użycie tego rzeczownika analogiczne do pojawiającej się formy *smak*:

> Gdyby zaś smak przezwyciężała cytryna […], to do delikatności gustu dodać cukru (SPK: 109).

Na początku cytowanego przepisu pojawia się jednak fragment „Karp rozpłatany, w dzwony pokrajany, z solą, z pieprzem i imbierem miernie do gustu" (SPK: 109). Podobnie w innym przepisie:

> Jeżeli będzie potrzeba, także wino się nalewa węgierskie albo szampańskie, a najlepiej francuskie, bo tańsze, a w dobre czasy można dać cynamonu albo wanilii, to do gustu (SPK: 60).

Niejasne więc, czy połączenie *do gustu* interpretować w znaczeniu cechy potrawy czy raczej czyichś preferencji smakowych[11], szczególnie że służyło ono w przepisie

9 Poniżej podaję przykłady użycia wyrazu *smak* tylko w prymarnym znaczeniu, a nie innych kulinarnych, które notują słowniki (por. Mitrenga 2014: 67–68).

10 Na temat rozumienia przez Stanisława Czernieckiego smaku zob. opis we wstępie do: CF: 60–67.

11 Por. fragment z KorBa: „[…] często podczas Najświętszej Ofiary myśli, jakoby do gustu nagotować, smacznie zjeść, dostatkiem wypić […]" (Anonim, *Małpa człowiek* 1715).

podkreśleniu, że gotujący może dodać dowolną ilość jakiegoś składnika, zależnie od swoich upodobań, i tak właśnie określenie *do gustu* definiowane było w słownikach XIX-wiecznych (SL, SWil). Także formuła *podług gustu czyjegoś* użyta w kolejnym przepisie przywodzi na myśl upodobania smakowe: „polej z wierzchu dobrym sosem kolorowym lub dasz z innemi zaprawami podług gustu pańskiego" (SPK: 82).

W 1783 r. została wydana drukiem druga polska książka kucharska, czyli *Kucharz doskonały pożyteczny dla zatrudniających się gospodarstwem* autorstwa Wojciecha Wielądki, która zdobyła w Polce dużą popularność (dalej: KD). Jest to skrócone i uproszczone tłumaczenie znanej w Europie francuskiej książki kucharskiej *Cuisiniere bourgeoise* z 1746 r., której autorem był Menon. Jak możemy przeczytać we wstępie J. Dumanowskiego do współczesnego wydania polskiego tekstu, książka przedstawia

> francuską kuchnię mieszczańską, która w drugiej połowie XVIII wieku i na początku następnego stulecia rozpowszechniła się w większości krajów europejskich (KD: 9).

Także w niej dominuje słowo *smak*, gdyż pojawia się ono ponad 140 razy, zarówno w tytułach przepisów, np. *Zając zybetowym smakiem*; *Nóżki skopowe kurcząt smakiem*, jak i w ich treści. Szczególnie częste są kolokacje: *nabrać smaku*, *nasiąknąć smakiem*, *przejść smakiem*; *przydać trochę gąszczu dla smaku*; *dobrym smakiem*. W. Wielądko używa jednak także wyrazu *gust*, na co zapewne wpływ mogło mieć to, że jest to tłumaczenie z języka francuskiego. Przykłady na użycie tego słowa – prawdopodobnie w rozumieniu smakowym – znajdziemy w treści przepisów:

> Ugotowawszy, jeżeli na danie, zbierz tłustość z sosu, który dobrze wysadzisz i polejesz nim karpia; jeżeli na przystawkę, nie trzeba zbierać tłustości, daj lepszym gustem (KD: 191);
>
> gdy przyprawisz i wymieszasz dobrze siekanie, nakładź w karafioły, ugotuj z bulionem, przypraw dobrym gustem (KD: 201).

W powyższych przykładach *gust* nie odnosi się jednak do cechy potrawy, ale związany jest z działaniami kucharza. W tym dziele pojawiają się też użycia wyrazu *gust*, które wyraźnie kierują w stronę czyjegoś upodobania:

> uduszone, daj z syropem ciepło lub na zimno według gustu pana (KD: 262);
>
> polej po wierzchu dobrym sosem kolorowym lub dasz z innemi zaprawami, według gustu pańskiego (KD: 100).

Szczególnie ciekawa, gdyż niespotykana w innych tekstach, jest formuła *czyimś gustem*, częsta w tytułach przepisów:

> Ozór skopowy kucharki gustem; Kotlety cielęce gustem kucharki; Prosię gustem O. Douillet; Kaczka gustem O. Douillet; Gołąbki Maryli gustem; Gołąbki Delfinowej gustem; Jaja księżnej gustem; Sos margrabiny gustem.

Warto zwrócić uwagę na zmienny szyk, częstokroć słowo *gust* poprzedzone jest przydawką, zdarza się jednak także odmienna kolejność, por. *kucharki gustem* vs. *gustem kucharki*. Możliwe, że w tłumaczeniu tych tytułów ujawniły się kłopoty tłumaczeniowe W. Wielądki, który miał czasem problemy z przekładem francuskich określeń, np. sformułowania *à la*[12], jednakże to właśnie wyraz *gust* uznał za właściwy, by wskazywać na charakterystyczny dla kogoś sposób przyrządzania potrawy. *Gust* jako właściwość przypisana kucharzowi pojawił się też w zmodyfikowanym tytule kolejnych wydań tej książki kucharskiej[13] pochodzących z początku XIX w. – *Kucharz doskonały w wybornym guście z oszczędnością dogodny…* (1800, 1808 i dalsze).

3.3. Derywaty *gustowny, gustownie*

Warto sprawdzić, czy znaczenie zmysłowe typowe dla rzeczownika *gust* w badanym okresie pojawiało się także w pochodnych od niego derywatach. W ESJPXVII/XVIII nie ma opracowanych haseł *gustowny*, *gustownie*, *gustowność* czy *gustować*[14], ale w KorBa znaleźć można przykłady użycia derywatu przymiotnikowego i przysłówkowego. Pojawiają się w nim 24 użycia przymiotnika *gustowny*, częstokroć w znaczeniach odnoszących się do metaforycznego rozumienia rzeczownika, np. *pożytek gustowny*; *słodki i gustowny krasomówca*; *gustowne rzeczy*; *wiek teraźniejszy gustowny*; *gustowniejsza […] fryzura*; *gustownych perukarzów*; *Polki tutejsze […] nie są tak gustowne jak Paryskie*; *gustownej mody*. Przymiotnik ten określał w XVIII w. także cechy jedzenia. Kilka takich użyć znajdziemy w dziele Benedykta Chmielowskiego *Nowe Ateny*. W tomie III (1754) występują przykłady: *jesiotr […] nabywa gustownego smaku*; *jaja do jedzenia gustowne*; tyczy się to też napojów: *gustowne i kosztowne wina*; *W winie trzy litery obserwują, C. O. S. to jest, aby było Clarum, Odoratum, Sapidum, Klarowne, Wonne, Gustowne*. W tomie IV tego dzieła (1756) mowa o chlebie i długim czasie jego konserwacji, który im *dłużej trwa, tym gustowniejszy*, a także o egzotycznych roślinach, np. owocu coca, który na stole królewskim był *gustownym specjałem*, oraz o drzewie, z którego sok *ścieka*

12 Jak możemy przeczytać np. we wstępie J. Dumanowskiego, w tekście polskim pozostawiono dwa przepisy nazwane „kucharki gustem", choć tytuł innej z francuskich receptur określonej jako *á la cuisiniere* W. Wielądko przetłumaczył jako *po kucharsku*. Wielądko miał też problemy z właściwym rozumieniem licznych specjalistycznych terminów, szczególnie gdy dotyczyły produktów rzadko w Polsce spotykanych, co wiązało się z błędami w tłumaczeniu, które nie było zresztą zawsze wierne oryginałowi (KD: 44–45).

13 Motywowane było to zapewne względami marketingowymi, właśnie przez modę na to określenie. W. Wielądko już podczas pierwszego tłumaczenia zmienił pojawiającą się w oryginale *kucharkę mieszczańską* na *kucharza doskonałego* (KD: 44).

14 WSJP PAN wskazuje na następującą chronologizację derywatów: *gustowny* – 1752 r., *gustować* – 2 poł. XVIII w., a *gustownie* – 1808 r. A. Bańkowski datuje *gustować*, *gustowny* na 2 poł. XVIII w. (SEBań: 502, 503).

na napój gustowny. Takie użycia występują też w innych tekstach z 2 poł. XVIII w. W utworze *Zbiór rytmów* Elżbiety Drużbackiej (1752) dwa razy pojawiają się *gustowne trunki*. Również w *Diariuszach* Hieronima Radziwiłła wydanych między 1747 a 1756 r. jest przykład: „tamże słodkie znajduje się zrzódło, któregom sam zakosztować nie zaniedbał. Dużo gustowne, ile przy pragnieniu mil trzech przechadzki i 899 schodów".

Choć często nie ma stuprocentowej pewności, co w powyższych przykładach znaczył ten przymiotnik (smak potrawy czy odpowiadanie czyimś upodobaniom kulinarnym), pojawia się jednak wśród nich dowód na jego użycie w odniesieniu do cech odczuwanych zmysłem smaku, co wskazuje, że także w pozostałych taka interpretacja może być zasadna. Jako *gustowny* przetłumaczono łaciński przymiotnik *sapidum*, który rozumiany jest raczej jako 'smaczny, pyszny'.

W KorBa pojawiają się 4 poświadczenia przysłówka *gustownie* dotyczące: *zasług […] gustownie powtórzonych*; *[…] konia […] gustownie w rząd i siatkę przybranego*; a także kichania. Nieliczne przykłady jego użycia znajdziemy też w KD:

> […] w sos dobry gąszczem cielęcym zaprawiony i gustownie zrobiony (KD: 246);
>
> Miej na pogotowiu dobrym smakiem sos, wlej w tenże pasztet; jeżeli masz z czego zrobić dobrą zaprawę, przydaj mleczka cielęcego i grzybków, będzie gustowniejszy (KD: 233);
>
> ZYBET zwierz zagraniczny, którego gustownie sporządzają (KD: 302).

Choć nie ma pewności, jak odczytać użycie tego przysłówka w powyższych cytatach, wydaje się, że kontekst wskazuje na odnoszenie go do cech smakowych określanego pożywienia. W pierwszych dwóch mowa o przyprawianiu potraw, natomiast w trzecim wystąpiły trudności W. Wielądki z przełożeniem fr. *en cwet*. Oznaczało ono ściśle określony typ potrawy, zwłaszcza mięsnej, odpowiednio przyrządzonej, a autor nieznane pojęcie mylnie skojarzył z cywetą afrykańską wydzielającą piżmo używane też jako dodatek do potraw (KD: 342). Można więc przypuszczać, że w kontekście nieznajomości potrawy przez polskiego czytelnika przysłówek odnosił się raczej do jej walorów smakowych niż estetycznych.

4. Rodzina wyrazów z rdzeniem *-gust-* w polszczyźnie i ich znaczenia

Łaciński rdzeń *-gust-* zawiera się również w wyrazach: *degustować*, *degustacja*, *degustator*, *degustacyjny* (Mitrenga 2014: 77). Są to internacjonalizmy pochodzenia łacińskiego, które zostały zapożyczone do polszczyzny później niż *gust*. Jak pokazują informacje dotyczące chronologizacji i etymologii w WSJP PAN, internacjonalizm *degustować* (ang. *degust*, fr. *déguster*, niem. *degustieren*) pochodzący z łac. *dēgustāre*

'próbować, kosztować' pojawił się w polszczyźnie w 1885 r.[15] Warto zwrócić uwagę na jego dokonany odpowiednik, czyli *zdegustować*, według WSJP PAN w języku polskim funkcjonujący już w 1854[16]. W polszczyźnie we wszystkich wymienionych wyrazach zachowało się znaczenie odnoszące się do percepcji za pomocą zmysłu smaku, a w większości z nich (poza słowem *degustator*) występuje także znaczenie dotyczące uczuć, które typowe było także dla rozumienia słowa *gust* w XVII i XVIII w. (por. zn. 3. w ESJPXVII/XVIII). Dobrze pokazuje to czasownik *degustować*:

1. 'określać jakość i smak potraw lub napojów, jedząc lub pijąc małe ilości tych produktów'
2. pot. 'wywoływać w kimś uczucie niechęci lub obrzydzenia, spowodowane czymś niestosownym w opinii mówiącego' (WSJP PAN).

W polszczyźnie funkcjonowało też słowo *dysgust* (*dyzgust*)[17] 'obelga, zniewaga' (ESJPXVII/XVIII). Według tego słownika wyraz ten, podobnie jak *gust*, pojawił się w polszczyźnie w poł. XVII w. Z dawnych słowników pierwszy notuje go SL w znaczeniach 1. 'niechęć', 2. 'nieukontentowanie, zły humor'. SL rejestruje także formy *dysgustowany*, *zdysgustowany*. Wyrazy te wyszły z użycia, ale były notowane w słownikach[18]. Jak się wydaje, derywaty pochodne od rzeczownika *dysgust* zastąpione zostały późniejszymi formami od *degustować*, czyli np. *zdegustowany* zamiast *zdysgustowany*, do których synonimiczny jest także przymiotnik *zniesmaczony*.

5. Kiedy i dlaczego *gust* i bezpośrednio pochodzące od niego derywaty utraciły znaczenie fizykalne, zmysłowe?

Powyższa analiza pokazała, że *gust* – analogicznie do funkcjonowania w języku francuskim bądź włoskim – zapożyczony został do polszczyzny zarówno w znaczeniu

15 Analogiczne znaczenie ma rzeczownik *degustacja* notowany dopiero od 1938 r., por. WSJP PAN.

16 *Degustować* w znaczeniu 'obrzydzać', ze wskazaniem na łacińskie pochodzenie i francuskie źródło pożyczki, zanotował dopiero SW wraz z rzeczownikiem *degustowanie*, też *zdegustować*, *zdegustowanie*. O częstości stosowania czasownika dokonanego w polszczyźnie świadczy – notowana na początku 2 poł. XIX w. – forma *zdegustowany* (WSJP PAN).

17 ESJPXVII/XVIII wskazuje, że to zapożyczenie z włoskiego, podobnie SJPD, a SWil – że zapożyczono je z francuskiego.

18 *Dysgust* występował w historycznych słownikach polszczyzny z kwalifikatorami świadczącymi o jego wychodzeniu z użycia, np. w SWil z kwalifikatorem *nieuż.* Zapisano tam też derywaty od tego zapożyczenia, czyli *dysgustowany*, *zdysgustowany* oraz czasownik *zdysgustować*. Na staropolski charakter *dysgustu* wskazywał SW. Słowo to zanotował także SJPD w 2 znaczeniach: a) *przestarz.* 'niechęć, antypatia, odraza; niezadowolenie', b) 'rzecz niemiła komuś; zniewaga'. *Dysgust* umieszczony został również w *Słowniku wyrazów zapomnianych…* (Holly, Żółtak 2001: 94).

przenośnym, jak i zmysłowym, które, choć nie było dominujące, regularnie występowało w tekstach z XVII i XVIII w. Jednakże, co ilustrują ówczesne książki kucharskie, to rzeczownik *smak* był zdecydowanie częściej używany w odniesieniu do cech potraw odczuwanych za pomocą tego zmysłu. Wynika to zapewne z jego znacznie dłuższego funkcjonowania w polszczyźnie. W 2 poł. XVIII w. także wyrazy *gustowny*, *gustownie* określały pokarm i jedzenie, co może wskazywać na to, że rozumiane były zmysłowo, choć nie zawsze jest to oczywiste. Wątpliwości interpretacyjne pojawiają się też przy niektórych użyciach rzeczownika *gust*, gdy mowa o jedzeniu, np. *akomodować czyjemuś gustowi*, *gust w czymś mieć/pokładać*, *czyjś gust / według czyjegoś gustu*, *czyimś gustem*, *do gustu*. Odnosiły się one raczej do czyichś upodobań czy preferencji smakowych, choć ich odczytanie dosłowne lub przenośne zależy od kontekstu.

Powyższe przykłady, szczególnie z książek kucharskich, uwidaczniają jednak wyraźnie stopniowe przechodzenie od używania *gustu*, by nazwać smakowe cechy pokarmu, do stosowania tego wyrazu w celu podkreślenia dowolności w przyprawianiu potrawy, a także charakterystycznego dla kogoś wyczucia smaku. W konsekwencji w wyrazie *gust* i pochodnych od niego derywatach nie przetrwało poświadczone w tekstach XVII i XVIII-wiecznych zmysłowe rozumienie, które widać natomiast w późniejszych latynizmach z rdzeniem *-gust-*. Warto zadać więc pytanie o czas i przyczynę tych zmian znaczeniowych.

5.1. Czas przeobrażeń znaczeniowych *gustu* i ich kierunek

Zasadniczą trudność przy tego typu analizach stanowić może uchwycenie momentu ewolucji semantycznej wyrazu, w którym oba znaczenia zaczynają się rozchodzić (Buttler 1978: 52). Pomoc w tym stanowią słowniki z XIX i 1. poł. XX w., które rejestrują wyraz *gust*. Jego definicje zostaną zaprezentowane w Tabeli 1.

Jak można w niej zauważyć, częste jest odsyłanie w definicjach *gustu* do słowa *smak*, co pokazuje bliskość znaczeniową tych jednostek. Oba wyrazy rozumiane są jednak w przytoczonych powyżej definicjach zwłaszcza przenośnie. Wskazują na to przykłady, np. w SL w 2. znaczeniu wymieniono m.in. gust w muzyce, w nauce, w gospodarstwie, mowa o tym, że ktoś nie ma gustu we śnie albo że ktoś komuś przypadł do gustu. Tylko jeden z cytatów odnosi się do jedzenia, ale także wyraźnie wskazuje na czyjeś upodobania kulinarne: „potrawy choć mniej smaczne, głodnemu przypadają do gustu". Podobnie jest w SWil. Choć pierwsze znaczenie można utożsamiać ze zmysłowym, nie zostało ono zilustrowane żadnym materiałem językowym.

Tabela 1. Definicje wyrazu *gust* w polskich słownikach z XIX i 1 poł. XX w.

Słownik	Definicje słownikowe
SL	1. smak, rozsądek przenikający istotę piękności, i dobre jakiej rzeczy ułożenie 2. upodobanie, kochanie się w czym, smak
SWil	1. smak, smakowanie 2. *fig*. smak, sposobność rozpoznawania piękności i wad w dziełach sztuki 3. upodobanie, kochanie się w czém 4. sposób, rodzaj, w jakim rzecz jaka zrobiona; niek. zam. moda *Do gustu* – zgodnie z upodobaniem[19]
SW	1. (posp. i w estetyce) por. smak 2. (do czego x w czym) upodobanie w czym 3. sposób wykonania, rodzaj, styl, moda

Źródło: opracowanie własne, por. analogiczne tabele z wyrazem *smak* w: Mitrenga 2014: 67–68.

Natomiast kolejne znaczenia – a także ich bogata egzemplifikacja – pokazują zwiększanie się liczby użyć przenośnych tego rzeczownika w polszczyźnie. Każde z przywołanych tu dzieł leksykograficznych zawiera rozumienia *gustu* odnoszące się, po pierwsze, do czyjegoś upodobania, a po drugie, do poczucia piękna, elegancji, harmonii itp., nie ma w nich już natomiast *gustu* znaczącego radość. W SWil i SW pojawia się też znaczenie łączące się z modą, dotyczące sposobu, w jaki dana rzecz jest zrobiona. Pokazuje to, że pomiędzy XVII w., gdy wyraz *gust* został zapożyczony do polszczyzny, a wiekiem XIX doszło do zaniku znaczenia zmysłowego tego rzeczownika, pozostało natomiast jego rozumienie utożsamione z upodobaniem, a także rozwinęło się znaczenie estetyczne.

O rozchodzeniu się w znacznej części synonimicznych względem siebie początkowo *smaku* i *gustu* w XVIII w. świadczy wymownie fakt, że w I tomie francusko-niemiecko-polskiej wersji słownika Michała Abrahama Trotza z 1744 r. (ND) francuskie *goût* zostało przetłumaczone w znaczeniach fizykalnych za pomocą polskiego słowa *smak* (1. ‘smakowanie, kosztowanie, ukuszenie; zmysł, którym się smak rozeznawa’; 2. ‘smak, smakowitość w potrawach, w napojach’), a w znaczeniach przenośnych pojawiło się polskie słowo *gust* (4. ‘gust, smak, upodobanie, fantazyja, rozkosz, myśl’; 5. ‘gust dobry, dowcipne rozłożenie w sztuce malarskiej’)[20]. Bardzo dobrze zjawisko to obrazuje także następujący cytat z KorBa, w którym użyto wyrażeń przyimkowych *do smaku* i *do gustu*:

> DZIWAKIEWICZ: […] do smaku, może i Polak czasem ten dobrze nagotować, jako i Francuz: ale w tym Francuza żaden Polak nie dojdzie, żeby jego potrawy taki skutek

19 *Fig.* to skrót od ‘figurycznie’, a *niek. zam.* oznacza ‘niekiedy zamiast’.

20 W wersji tego słownika z 1764 r., w której wyjściowy był język polski, nie ma słowa *gust*.

> czyniły, jak Francuskie […]. Potrawy Francuskie rozum oświecają, pamięć naprawują, do gustu dobrego człowieka sposobią (F. Bohomolec, *Staruszkiewicz*[21] 1766).

5.2. Przyczyny przeobrażeń znaczeniowych rzeczownika *gust*

Jeszcze istotniejsze znaczenie ma pytanie o przyczynę ewolucji semantycznej tego wyrazu. Na typowość tego rodzaju zmian wskazuje Danuta Buttler (1978: 49):

> […] w języku zachodzi nieustannie proces różnicowania jednoznacznych elementów leksykalnych – dubletów, wariantów fonetycznych i morfologicznych; jego istota sprowadza się do specjalizacji jednego z takich współfunkcyjnych środków lub też nawet obu jednocześnie.

Przeobrażenia te wiązać możemy z wzajemną konkurencją zadomowionego dobrze w polszczyźnie *smaku* oraz *gustu*, czyli nowszego i modnego zapożyczenia z języków romańskich. W czasie gdy ta pożyczka pojawiła się w polszczyźnie, *smak* miał w większości tożsame z rzeczownikiem *gust* znaczenia, co pokazuje wstępnie opracowane hasło *smak* w ESJPXVII/XVIII:

1. ‘właściwość potraw, napojów, działająca na zmysł smaku; smakowitość’
2. ‘apetyt; przen. upodobanie, przyjemność’.

Cytowana D. Buttler opisuje bardzo istotny aspekt takiej konkurencji między formą obcą a rodzimą, a za taką należy uznać *smak*, który choć był XV-wiecznym zapożyczeniem, zapewne został już w XVII w. całkowicie przyswojony w polszczyźnie:

> […] zawężenie zakresu nazw obcych może też mieć podłoże wewnątrzjęzykowe. Pożyczka zaczyna bowiem konkurować na polskim gruncie z elementem rodzimym o tej samej funkcji i szanse utrzymania się w obiegu zyskuje wówczas, gdy się zdoła od niego dostatecznie zróżnicować znaczeniowo. Zwykle wiedzie to do stabilizacji przyjętego wyrazu w jakimś szczególnym zakresie użycia (Buttler 1978: 66).

Zapewne więc zmysłowe znaczenie *gustu* i jego derywatów, dobrze udokumentowane w tekstach z XVII i XVIII w., okazało się redundantne wobec zadomowionego w polszczyźnie zmysłowego rozumienia *smaku* – co pokazała analiza książek kucharskich tamtego okresu – stąd też jego zanik. Pojawia się jednak pytanie, dlaczego w polszczyźnie utrwaliły się znaczenia przenośne *gustu*, choć w tamtym czasie mieliśmy już do czynienia z metaforycznym rozumieniem rzeczownika *smak*[22]. Jest

21 W komedii tej często pojawia się *gust* rozumiany przenośnie jako kategoria estetyczna odnoszona do mody na kulturę francuską.

22 Cytowany ESJPXVII/XVIII notuje związek frazeologiczny: *nie w smak komuś być* ‘być nie po myśli; nie podobać się’, a także *smakować* ze znaczeniem nr 2. przen. ‘przypadać do gustu, podobać

to zresztą procesem typowym dla wyrazów odnoszących się prymarnie do zmysłów. Kwestie te opisała Anna Pajdzińska:

> Kolejny ze zmysłów, smak, stanowi domenę źródłową mniejszej liczby metafor językowych niż wzrok, słuch […]. W kategoriach właściwości przedmiotów, warunkujących wrażenia smakowe, konceptualizowane są właściwości wielu innych rzeczy, powodujące psychiczne doznania człowieka (Pajdzińska 1996: 127).

Proces ten występuje w większości języków, na co zwróciła uwagę, powołując się na inne opracowania, Viktoria von Hoffmann (2016: 213). Badaczka ta w swojej książce, w rozdziale pt. *From a Material to a Spiritual Taste*, wskazała, że przez wieki w różnych językach znaczenie słowa nazywającego zmysł smaku było proste i jednoznaczne, gdyż odnosiło się do aspektów cielesnych i kulinarnych. Pierwsze symboliczne użycie nazwy tego zmysłu pojawiło się w religii, a zwłaszcza w literaturze mistycznej. Wyraz ten stopniowo rozszerzał swój zakres i częstość stosowania, gdyż był używany w dyskusji o savoir-vivrze, a następnie o estetycznym osądzie sztuk pięknych. Pojęcie *gust* stało się bowiem modnym tematem, a także ważną kategorią dla czołowych filozofów i uczonych oświecenia, jak Wolter, Monteskiusz, Denis Diderot czy Immanuel Kant. Przywoływana badaczka wskazała na ogromną rolę, jaką w tym procesie odegrała kultura francuska, a szczególnie idea *bon goût* (ibid: 101–115). To samo podkreślają polscy historycy, m.in. J. Dumanowski, który stwierdza, że:

> […] zamiast żołnierzy podboju dokonali francuscy artyści, literaci, kupcy i kucharze. *Bon goût* (dobry smak), *savoir vivre* i *élégance française* były największym i najtrwalszym sukcesem Ludwika XIV, Colberta i ich kontynuatorów (Dumanowski 2009).

Spowodowało to różne zmiany społeczno-kulturowe. W połowie XVIII w. sztuka zaczęła się oddzielać od nauki, wytwarzając właściwe sobie pola słów i pojęć, a dla estetyki oświecenia kluczowe były właśnie *smak* i *gust* (Pawelec 2003: 64–65). Pod wpływem wzorów francuskich doszło też do ogromnych przeobrażeń w kuchni polskiej, a ich cezurę wyznacza przełom XVIII i XIX w. (Mitrenga 2014: 44–45, por. CF: 60–70; Dumanowski 2009; Lewandowska 2011). Zapewne z tych powodów w języku polskim ugruntowało się romańskie zapożyczenie *gust*, które odzwierciedlało w sobie echa estetycznej dyskusji oświeceniowej i francuskiej mody. Już w SL rzeczownik ten w podstawowym znaczeniu łączono z rozumem, który ma przenikać

się'. Także w SL mamy wskazania na nabycie przez ten wyraz przenośnych znaczeń, co symptomatyczne w definicjach tłumaczone również przy użyciu słowa *gust* '…także: smak, ukontentowanie, rozkosz, słodycz', 'niesmak, dyzgustowanie, nieukontentowanie, niechęć, przykrość', w tym też estetyczne jego rozumienie definiowane jako 'gust, prędkie uczucie piękności'. Znajduje to potwierdzenie w późniejszych słownikach (por. w SWil definicje *gustu* i *smaku*). Bardzo dokładnie semantykę i ewolucję znaczeniową rzeczownika *smak* i jego derywatów opisała B. Mitrenga, przedstawiając zarówno wszystkie znaczenia związane z percepcją smakową (Mitrenga 2014: 66-75), jak i te „pozasmakowe", przenośne (ibid.: 76-80).

„istotę piękności, i dobre jakiej rzeczy ułożenie". Słowo *gust* odnosiło się też w sposób wyrazistszy do osoby i jej upodobań niż starsze *smak*, które rozumiane było przenośnie, w tym też estetycznie[23], ale także zmysłowo.

Konkurencja znaczeniowa zapożyczenia *gust* z funkcjonującą na gruncie rodzimym jednostką doprowadziła więc do zróżnicowania semantycznego między nimi, na co duży wpływ miały wspominane wyżej czynniki pozajęzykowe. Ciekawe zależności między tymi dwoma określeniami bliskoznacznymi wymagają jednak dalszych badań[24].

Skróty

ang. – angielski, daw. – dawne, fr. – francuski, łac. – łaciński, niem. – niemiecki, śwniem. – średnio-wysoko-niemiecki

Literatura

Bochnakowa A. (red.), 2012, *Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim*, Kraków.

Bronikowska R., 2002, *Nazwy cech percypowanych zmysłem smaku jako określenia uczuć*, „Poradnik Językowy" nr 6, s. 43–58.

Buttler D., 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.

CF: S. Czerniecki, *Compendium ferculorum, albo zebranie potraw*, wyd. i oprac. J. Dumanowski, M. Spychaj, Warszawa 2009.

Dumanowski J., 2009, *Kulinarna rewolucja francuska*, [on-line:] www.wilanow-palac.pl/kulinarna_rewolucja_francuska.html (dostęp: 1 XII 2022).

ESJPXVII/XVIII: W. Gruszczyński (red.), *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, [on-line:] https://sxvii.pl.

von Hoffmann V., 2016, *From Gluttony to Enlightenment: The World of Taste in Early Modern Europe*, Illinois.

Holly K., Żółtak A., 2001, *Słownik wyrazów zapomnianych, czyli słownictwo naszych lektur*, Warszawa.

23 W SL estetyczne rozumienie *smaku*, definiowane jako 'gust, prędkie uczucie piękności', odsyła do niemieckich wyrazów *der Geschmack*, *der Gust* i wyrażenia *das Gefühl des Schönen* 'uczucie piękna', a więc, według B. Mitrengi, mogło zostać przejęte z tego języka. Badaczka powołuje się jednak na książkę Anthony'ego Waine'a pt. *Changing Cultural Tastes*, w której można przeczytać m.in., że znaczenie estetyczne *der Geschmack* pojawiło się w niemieckim w XVI w. pod wpływem języków romańskich (Mitrenga 2014: 77).

24 Jak pokazuje B. Mitrenga, pisząc o metaforycznych użyciach wyrazu *smak* w polszczyźnie, niektóre z zależności nie przetrwały do czasów współczesnych. Tak jest choćby z użyciami „estetycznymi" leksyki smakowej, np. *smaczny kolor*, *smacznie budowany dom*, *meble smakowne*, *niesmakownie przybrany* (Mitrenga 2014: 78–79). Jak się wydaje, zostały zastąpione przez *gust* i jego derywaty.

KD: W. Wielądko, *Kucharz doskonały. Pożyteczny dla zatrudniających się gospodarstwem…*, wyd. i oprac. J. Dumanowski przy współudziale A. Kleśty-Nawrockiej, Warszawa – Toruń 2012.

KorBa: Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.), [on-line:] korba.edu.pl.

Lewandowska D., 2011, *Od węgrzyna do szampana. Wino, smak i wyróżnienie w Polsce XVII–XVIII w.*, „Przegląd Historyczny" 102/4, s. 697–714.

Mitrenga B., 2014, *Zmysł smaku. Studium leksykalno-semantyczne*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 3181, Katowice.

ND: M. Trotz, *Nouveau dictionnaire François, allemand et polonois…*, t. I, Lipsk 1744.

Pajdzińska A., 1996, *Wrażenia zmysłowe jako podstawa metafor językowych*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury" 8, s. 113–130.

Pawelec R., 2003, *Dzieje sztuki. Leksemy i pojęcia*, Warszawa.

SEBań: A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1: *A–K*, Warszawa 2000.

SEBr: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.

SJPas: H. Koneczna, W. Doroszewski (red.), *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, t. 1–2, Wrocław – Warszawa – Kraków 1965–1973.

SJPD: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1958–1959, [on-line:] sjp.pwn.pl/.

SL: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Lwów 1807–1814, [on-line:] https://kpbc.umk.pl/publication/8173.

SPK: *Staropolskie przepisy kulinarne. Receptury rozproszone z XVI–XVIII w. Źródła drukowane*, wyd. i oprac. J. Dumanowski, D. Dias-Lewandowska, M. Sikorska, Warszawa 2016.

SW: J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa 1900–1927, [on-line:] https://crispa.uw.edu.pl/object/files/416371/display/Default.

SWil: A. Zdanowicz, M. Bohusz Szyszko, J. Filipowicz, W. Tomaszewicz, F. Czepieliński, W. Korotyński, z udziałem B. Trentowskiego, *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wilno 1861, [on-line:] https://eswil.ijp.pan.pl/.

Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania, praca zbiorowa, red. P. Żmigrodzki, M. Bańko, B. Batko-Tokarz, J. Bobrowski, A. Czelakowska, M. Grochowski, R. Przybylska, J. Waniakowa, K. Węgrzynek, Kraków 2018.

WSJP PAN: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN*, [on-line:] https://wsjp.pl/.

About Good Taste (Polish: *Gust*) and Delicious Taste (Polish: *Smak*): In Other Words: Why the Polish Word *Gust* Lost Its Etymological Meaning

Abstract

The word *gust* was borrowed from Western European Languages in 17th century in a few meanings, including perception of taste and flavour of food and appetite. The author of this article discusses the very etymological meaning of the word *gust* and also words derived from it: the adjective *gustowny* and adverb *gustownie*. The author presents the reasons why this etymological meaning disappeared from Polish language, which is compared in the context of the synonymic Polish word *smak* and other borrowings with the core of word (-gust-). The article discusses the etymology and history of the Polish word *gust* along with the examples of its exact meaning found in texts from 17th and 18th centuries,

especially in cookbooks. The article also explains the semantic evolution of *gust*. In order to achieve her objective, the author used historical dictionaries, descriptions of cultural changes associated with the French idea of *bon goût,* and also linguistic descriptions concerning semantic changes of the lexis of taste evolving into their metaphorical meanings. This article underlines the evolution of the meaning of the Polish words *gust* and *smak* during the past centuries.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 153–166
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.11
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Jolanta Klimek-Grądzka
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Lublin
jolanta.klimek-gradzka@kul.pl

UMIERANIE I ŚMIERĆ W POLSKOJĘZYCZNYCH DRUKACH PRAWOSŁAWNYCH Z KRĘGU AKADEMII MOHYLAŃSKIEJ

Słowa klucze: śmierć, leksyka, prawosławie, historia języka, konceptualizacja
Keywords: death, lexis, Orthodoxy, history of language, conceptualization

Inspiracją do podjęcia tytułowego zagadnienia – mającego już w polskich badaniach lingwistycznych i literaturoznawczych dobrze ugruntowaną tradycję (zob. literatura przywołana w Nowicka-Jeżowa 1992; Rok 1995; Wysoczański 2012; Steczko, Dźwigoł 2017–2018) – jest opinia Alicji Pihan-Kijasowej o monografii *Umieranie i śmierć. Wielowymiarowość językowa* Włodzimierza Wysoczańskiego: „uświadamia […] pole do zagospodarowania, pokazuje wielość problemów, które należy przebadać, zinterpretować i opisać" (Pihan-Kijasowa 2017: 173). Celem opracowania jest zatem z jednej strony rozpoznanie wczesnobarokowej konceptualizacji umierania i śmierci w kręgu prawosławnym (będącym jednak pod silnym wpływem Zachodu), z drugiej – dokumentacja kształtującego się na Ukrainie w XVII w. polskojęzycznego dyskursu religijnego. Materiał źródłowy[1] do badań stanowią ekscerpowane w całości: Hilariona Denisowicza *Parergon cudow swiętych* (Denisowicz 1638; dalej PD), Atanazego Kalnofojskiego *Teratourgēma lubo cuda…* (Kalnofojski 1638; TK) i Sylwestra Kossowa *Paterikon abo żywoty…* (Kossow 1635; PK). Teksty te łączy nie tylko czas i miejsce druku (oficyna ławry kijowsko-peczerskiej), ale przede wszystkim pokrewieństwo gatunkowe. Są to bowiem żywoty, hybryda żywotów i miraculów oraz

1 Zachowuję pisownię starodruków, rezygnuję jedynie z oznaczania *á* i *ſ*.

klasyczne miraculum, co pozwoli na uogólnienie wniosków w duchu postulowanym przez Pihan-Kijasową (2017: 173). O ile żywoty świętych, podobnie jak kazania pogrzebowe lub poezja funeralna, są częstym obiektem badań literaturoznawców czy lingwistów, o tyle miracula pozostawały do niedawna na uboczu tych badań. Tymczasem z perspektywy badacza dawnych źródeł miracula to „przekazy szczególnie cenne dla wieloaspektowych badań dziejów społecznych i obyczajowych, a wprost niezastąpione źródła dla studium religijności i jak najszerzej rozumianej duchowości ludowej" (Witkowska 1971: 33).

Wyznaczone tytułem opracowania pole leksykalne śmierci rozpada się na kilka pomniejszych, obejmujących nominacje:

1) przyczyn i okoliczności śmierci – nazwy w tym subpolu są zróżnicowane gramatycznie (frazy dominują nad nazwami jednowyrazowymi) i semantycznie; znajdują się w nim nazwy zabójców (także peryfrastyczne): *bratomorderca* (PD 1), *bratoubiyca* (PK 18), *od brata swego Swiatopołka są pozabiiani* (PK 23), także abstrakcyjne: *oycozaboystwo* (PD 15), metaforyczne i dosłowne nazwy oraz frazy zawierające przyczynę śmierci: *z żywota obnażyły Annibala* (TK A_4v), *zabić* (passim), *pozabijać* (PK 18), *ściąć* (PK 112), *ukamienować* (PD 14), *obiesić się* (PD 14), *targnąć się* (na kogoś) (PK 43), *potonąć* (PK 62), *obieszony* (PK 106), *udławił się* (PK 106), *na gardło skazać* (PD 12), *śmierć nanieść* (PD 15), *zamordować śmiercią srogą* (PD 15), *na spalenie prowadzić* (PD 13), *o śmierć przyprawuią* (TK 102), *DOROHINICCY KISIELOWIE Capita vouerũt* (PK A_4v), *Borysa zdradą zabili* (PK 23), *mieczami skłoli* (PK 23), *przebito kopiią* (PK 55), *porażeni od Połowcow* (PK 62), *zabitym iest Gleb* (PK 84), *Gleb iest zabity* (PK 84), *truciznq zarażony* (PK 98), *głodem umorzyć* (PK 113), *umierać od niedostatku pokarmu* (PK 117), *strzałą […] przestrzelony iest* (PK 131), *męczeniẽ o śmierć przyprawili* (PK 144), *iest ścięty od Tatarow* (PK 178) i abstrakcyjna nazwa *męczeństwo* (PK, passim), frazy opisujące okoliczności śmierci: *Borysa zdradą zabili* (PK 23), *haniebnie zginął* (PK 106), *śmiercią haniebną zgładzić* (PK 115), *niewinnie pozabiiać kazał* (PK 170), *zamordować śmiercią srogą* (PD 15). Z religijno-moralizatorską wymową analizowanych zbiorów związane są określenia odnoszące się do *ars bene moriendi*: *po żydowsku umierać* (PK 2), *chrześćiansko zmarły* (TK 32), *w Bodze zeszłego* (TK 44);
2) procesu umierania: *śmierci bliższa aniżeli żywota zostawała* (PD 30), *śmierci niżeli żywota był bliższy* (PD 31), *słyszał wątpliwość o swoim żywocie* (PD 19), *blizki śmierci* (PK 95), *czekaiąc śmierci* (PK 91), *widząc blizki koniec życia iego* (PK 105), *konać* (PK 98), *mizernie konać* (TK 14), *umierać* (passim);
3) zgonu: *zemrzeć* (passim), *Pan […] na krzyżu sromotnie umarł* (PD 49), *o śmierć przyprawić* (TK B), *śmierć się zdarzy* (PK 2), *paść* (PK 23), *odumrzeć* (kogoś) (PK 24), *umarł* (PK 52), *żywota dokonać* (PK 28; PK 107; PK 145), *od śmierci polegszy* (TK 33), *polec* (passim), *położyć się* (TK, passim), *odeście* (TK 97);
4) przywrócenia do życia/zdrowia: *przywrocony do żywota* (PD 19), *od wrot śmierci wrocony* (PD 15), *umarłego wskrzesił* (PD 35), *do żywota pierwszego był przywrócony* (PK 1), *do żywota się wrocił* (PK 145), *zmartwychwstanie* (TK 71), *martwych*

wskrzeszenie (TK 72), *syna ożywiając* (TK 76), *z martwych dźwignąwszy* (TK 77), *wzbudził iak ze snu od śmierci* (TK 77), *śmierci żądło podeptawszy Triumphator powstał i wszedł w niebieskie krainy* (TK 85);

5) pogrzebu: *grześć* (ciało) (PD, passim), *pięknie ciało pogrzebli* (PD 10), *pogrzeb* (passim), *gnuśnym prowadzić zmarłe ciało narzekaniem* (PD 10), *mogiły DYMITRA KISIELA […] pogrzebły* (PK B), *pochowan iest* (PK 16), *po śmierci pochowan w grobie murowanym* (PK 22), *pochować* (PK, passim), *gdzie się chcecie położyć po śmierci* (PK 51), *położyć po śmierci* (PK 65), *wzięli ciało iey y pogrzebli ią w Cerkwi* (PK 52), *w grob [ciało] włożył* (PK 121), *w nim [grobie] swe położył kości* (TK 28), *w Cerkwi Nasw: Panny Pieczarskiey pogrzeb obrał sobie* (TK 32), *grzebli po śmierci* (TK 96), *odprawiwszy nad nim Ceremoniæ pogrzebowi przyzwoite* (TK 96), *zmarłego społbrata chowali* (TK 99).

W wybranych do analizy pismach prozą z 1. połowy XVII w., pochodzących od autorów prawosławnych związanych z Akademią Mohylańską, można zauważyć pewne echa jezuickiej dydaktyki dobrej śmierci. Znajdowała ona wyraz w modlitewnikach i przewodnikach, w których zdaniem Aliny Nowickiej-Jeżowej „za wzory doskonałości chrześcijańskiej uznane zostają zarówno zgony ekstatyczne mistyków, jak ascetów wyniszczających ciała, królów, biskupów, matron i mnichów różnych epok" (Nowicka-Jeżowa 1992: 340). Potwierdzenie tej tezy znajduje się także we fragmencie *Teratourgēmy*:

> Ktoryż iest człowiek ktory żyć będzie / a nie ogląda śmierci / rzekł kroluiący Prorok: a to chcąc nam ukazać / y na pamięć przywieść częstokrotne śmierci rozbiranie / oney to / ktora raz iest wyrokiem Bożym człowiekowi postanowiona / iżbysmy starali się dobrze zchodzić z życia tego (TK 96).

Wyrażonemu w tekście przekonaniu o śmierci jako naturalnej konsekwencji życia towarzyszy wyraźna – wspominana przez Marka Cybulskiego (2001/2002) i Tadeusza Piersiaka (1997/1998) – otwartość mówienia o śmierci i nieustannie towarzysząca człowiekowi myśl o śmierci. Jak pisze M. Cybulski, w baroku śmierć nie stanowiła tabu:

> ostentacja, z jaką o śmierci dawni Polacy pisali i mówili, każe się domyślać, że peryfraz używali oni nie dla ukrycia przykrego faktu czy przykrego słowa, lecz dla podkreślenia i uwzniośleniа śmierci, ujmowanej metaforycznie jako przejście z Bożą pomocą do lepszego świata, nie zaś jako ostateczny kres egzystencji ludzkiej (Cybulski 2001/2002: 92–93).

Koreluje to ze stosunkiem do śmierci wyrażanym w dawnej kulturze ludowej, o czym pisze Anna Jasik:

> śmierć nie była eliminowana ani przemilczana, nie otaczała jej niechęć czy paraliżujący strach, była interpretowana jako logiczny bieg wydarzeń, jako naturalna konsekwencja życia (Jasik 2009: 179; por. też Fischer 1934: 187).

Obfite poświadczenia w analizowanych źródłach mają metafory przejścia (Engelking 1984: 120), rozpadające się na pomniejsze koncepty, którym chcę poświęcić więcej uwagi. Koncept ŚMIERĆ/ŻYCIE JAKO DROGA należy widzieć jako obraz nadrzędny, albo funkcjonujący samodzielnie (*w drogę się barzo daleką a niebespieczną puszczającego*, PK 156), albo rozpadający się na etapy: ZAPROSZENIE, POŻEGNANIE, GRANICA, PRZEJŚCIE, OCZEKIWANIE, CEL, o czym niżej.

Znany polskiej kulturze motyw życia jako drogi do Boga (Kowalewska-Dąbrowska 2005) jest typowy także dla wschodniej frazeologii, nie tylko funeralnej, i współgra „z ideologią chrześcijańską, która głosi, iż egzystencja na ziemi ma charakter przejściowy i stanowi jedynie przygotowanie do innego, lepszego życia" (Piasecka 2011: 99). Można się więc spodziewać, że w analizowanym materiale, sytuującym się kulturowo i geograficznie pomiędzy Wschodem i Zachodem, te prawidłowości znajdą potwierdzenie. Miracula i żywoty zawierają opis pierwszego etapu wędrówki, który stanowi ZAPROSZENIE: *być cytowanym*[2]*/pozwanym na trybunał – Xiężna […] będąc citowana na śmiertelny Trybunał* (PD 10), *będąc na śmiertelny iuż Trybunał pozwany* (PK 143), *na śmiertelny powołana Trybunał* (TK 41); *być powołanym ze świata – z tego świata […] iest powołany* (TK 31), co znajdzie rozwinięcie w motywie sądu ostatecznego.

Drugi etap podróży stanowi ŚMIERĆ JAKO POŻEGNANIE. Wypowiedzi, w których aktualizowany jest ten koncept, niemal zawsze przybierają postać frazeologizmu *(po)żegnać się ze światem* (10) – *żegnać się z światẽ musiał* (PD 46), *czuiąc się bydź śmierci bliższą ostatniey godziny z światem się pożegnania czekała* (PD 48), *pożegnał się z tym światem* (PK 49), *pani z światem się pożegnała* (PK 52), *z światem tym się pożegnać* (PK 59), *się iuż mam z tym światem pożegnać* (PK 94), *pożegnał się z tym światem y odszedł z ciała do onych pożądanych radości* (PK 101–102), *z światem się tym pożegnał* (PK 143; PK 178), *zarazem z światem się pożegnał* (TK 55). Tylko raz pojawia się inny czasownik we frazie: *rozłączyć się ze światem – z weselem się rozłączam z tym światem* (PK 48).

Koncept ŚMIERĆ JAKO PRZEKROCZENIE GRANICY ŻYCIA/ŚWIATA wiąże się z typowymi (i dobrze utrwalonymi w kulturze duchowej) miejscami granicznymi: progiem, furtą (zawsze dookreśloną w tym kontekście przydawką *śmiertelna*, co sugeruje jej sfrazeologizowanie[3]), wrotami (zob. Wysoczański 2012: 224). Nazwy tych miejsc pojawiają się także w analizowanych przeze mnie źródłach: *niemal iusz u forty śmiertelney porzucony* (PK 98), *od forty niemal śmiertelney wrocił* (PK 99), *ostatniey liniey śmierci oczekiwaiąc* (PK 155), *u progu śmierci* (PK 156), *tak daleko od śmiertelnych będąc progow* (TK 13), *z żywota / gdy im coraz to bliżey ziaią wyścia wrota* (TK 41). To obraz zbieżny z prezentowanym w poezji ukraińskiej XVII w., która ukazuje śmierć jako próg, „który wszyscy muszą przekroczyć. A będzie on niski

2 *Cytować* 1. 'pozywać' (SPXVI).

3 W SPXVI w sensie przenośnym jedynie *forty piekielne* (1), *forta piekielna* (1) i *forta śmierci* (2).

wyłącznie dla bezgrzesznych. Dlatego ten próg nie tylko nie wywołuje lęku, lecz staje się czasem po prostu pożądany" (Iwanek 1984: 100). Konsekwencją takiego postrzegania śmierci jest eksplicytnie wyrażany brak przywiązania do życia, przywołujący myśl św. Augustyna widzącego w ludziach tych, „którzy w oczekiwaniu z nieomylną ufnością niebieskiej ojczyzny nawet w miejscu stałego zamieszkania swego uważają się za pielgrzymów tylko" (cyt. za: Felski, Marczewski 2012: 203). Miejsce opuszczane to w analizowanych źródłach *świat*, stąd dominacja frazy *odejść z tego świata* (i jej wariantów z synonimicznymi czasownikami ruchu): *godzina odeyścia z tego świata* (PD 26), *odszedł z tego świata Monarcha Ruski* (PK 18), *przed odeściem z tego świata* (PK 134), *odchodząc z tego świata* (PK 161), *iuż się przeniosł z teº swiata na drugi* (PK 102), [księżna] *nim zeszła z świata* (PD 10), *nabożnie i świętobliwie zszedł z świata tego* (PD 24), *zszedł z świata* (PD 25), *zszedł ze świata* (TK 64), *zchodzić z świata musiał* (PK 140), *wyrokiem śmiertelnych wrogow ustąpił z świata* (TK 43), *świat y iego marności opuścił* (PK 100), *świat ten opuszczę* (PK 101), *przeszedł z świata tego* (TK 29), *leżę zostawiwszy wcześnie świat mizerny* (PD 23); por. także *wyleczyć na drugi świat – zaledwo duszy nie wyleczył na drugi świat* (PK 149). Rzadziej opuszczany jest ***padół***, zawsze dookreślony przydawką *płaczu*, co odpowiada także ówczesnej polszczyźnie (SPXVI): *przyidzie mi na wieczny pokoy z tego padołu płaczu wyniść* (PK 101), *przez odeszcie z tego padołu płaczu szczęśliwie dopędzili* (PK 138). Śmierć to także opuszczenie społeczności, w której się żyło: *Swięty Oćiec Theodozy od nas odchodzi* (TK 97), *iuż mi przenieść się od was do Chrystusa czas nadszedł* (PK 136).

W analizowanych tekstach celem życia-pielgrzymki są albo miejsca, albo Osoby Boskie. Nazwy lokatywne często dookreślane są przydawkami: **port** – *niebespieczne życia Oceanu przebył pręty, y cało przyspiał do portu oyczystego* (TK 33), *u bespiecznego portu Święci stanęli […] nawą przypłynęli* (TK 105–106); **dom** – *w pokoiu odszedł do domu swego* (TK 107); **ojczyzna** – *do wieczney oyczyzny odszedł z świata* (TK 31), *do wiekuistej oyczyzny odszedł* (TK 56), *z swego Pielgrzymstwa do Oyczyzny powołan* (PD 24–25), *do wieczney oyczyzny odszedł z świata* (TK 31), *przeniosł się do oyczystej dziedziny* (TK 68). Zdarza się również, że do wskazania miejsca przeznaczenia używa się peryfrazy: *gdzie czarną Charon wozi łodzią dusze* (TK 36 – wiersz nagrobny). Życie ludzkie, jak wierzą chrześcijanie, osiąga cel w kontakcie z osobowym *sacrum*, stąd jako kres ziemskiej pielgrzymki pojawiają się w prawosławnych tekstach: **Chrystus** – *iuż mi przenieść się od was do Chrystusa czas nadszedł* (PK 136), *do kresu zamierzonego, ktory iest CHRYSTUS IEZUS przez odeszcie z tego padołu płaczu szczęśliwie dopędzili* (PK 138), *Chrystus [cię] do siebie weźmie* (PK 121); **Zbawiciel**: *do Zbawiciela się zbierać począł* (PK 82), *do Zbawiciela […] odszedł* (PK 151; PK 159), *z światem tÿ żegnać mi się przydzie a do Zbawiciela meº y widzenia niewysłowioney piękności twarzy iego odeyść* (PK 150); **Bóg**: *ku szczęściu ostatniemu / Bogu mowię […] nawą przypłynęli* (TK 105–106), *mocą Boga mego, do ktoregom odszedł* (PK 145), *do tworce swego odszedł* (PK 155); **Pan**: *do Pana się swego z tego świata miał przenieść* (PK 46), *iuż z Panem krolуią* (TK B_3). Rzadsze są sformułowania, w których

wybrzmiewa zawarty w credo dogmat *communio sanctorum*: *do Świętych odszedł* (PK 58), *do świętych niebieskich Mieszkańców odszedł* (PK 71), *przeszedł do oycow swych* (TK B_3), *do swoiey niebieskiey przyimą komitywy* (PK B_1v). Konsekwencją postrzegania Boga jako Stwórcy i władcy wszelkiego stworzenia jest niebo konceptualizowane jako budynek – **kasztel**: *żywotem swym litando, sobie gwiazdami haftowany obrali kasztel* (TK B_4v), **pałac**: *iuz mi do onych pałacow, nie ręką ludzką budowanych, ale Boską przenosiny czynić roskazuie, iuż do onych roskoszy y radości, ktorych ucho nie słyszało, oko nie widziało, ani na serce ludzkie przyszły zasłać pragnie* (PK 48).

Po przekroczeniu granicy życia i śmierci rozpoczyna się kolejny etap: OCZEKIWANIE NA SĄD ostateczny, sprawiedliwy, z Bogiem jako sędzią (zgodnie z mentalnością chrześcijańską, por. Bardski 2014): *oczekiwa ostatniego sądu* (TK 6), *tegoż sądu sprawiedliwego czeka* (TK 6), *ciała swe Bogu miłe złożyli, dnia sądnego […] oczekiwaiąc* (TK 59), *sprawiedliwego sądu Bożego z krzywoprzysiężcami swemi oczekiwa* (TK 101), *niech czekaią […] prawdziwego y strasznego Sędziego* (TK 110).

Peryfrazy ŚMIERĆ JAKO ZBAWIENIE aktualizują cel życia: niebo (z synonimami: *niebieska komitywa*, *chorągiew*, *chwała Boża*, *pokój*, *radość*, *wspólnota świętych*) i ostateczność przeznaczenia wyrażoną przydawką *wieczny*: *Zabiia Herod Agryppa Jana Baptistę y Niebo mu otwiera* (TK 105), *Do wieczney chwały odszedł* (PK 21), *z pokoiu doczesnego w wieczne postąpił mieszkanie* (TK 46), *Bog […] teyże nocy wziął ich przez śmierć do chwały swey świętey* (PK 131), *Poszedł na wieczny żywot* (PK 85), *do wiecznego szczęśliwości życia powołany* (TK 44), *do swoiey niebieskiey przyimą komitywy* (PK B_1v), *do wybranych Bożych z tego świata iest przeniesiony* (PK 71), *iuż mi z niewoli ciała wyniść Pan moy każe, iuż w naysłodsze oblicze swoie patrzyć, iuż do Apostoła, Patryarchow, Męczennikow, Wyznawcow, Spowiednikow y Wszytkich świętych chorągwi przyłączyć mię chce* (PK 47), *na wieczny pokoy odeyść* (PK 59), *na pokoy wieczny […] odszedł* (PK 116; PK 151), *na pokoy wieczny poszedł* (PK 143), *na wieczny pokoy przeniosł się* (PK 154), *odszedł na radość wieczną* (PK 145), *tu złożywszy skazytelne ciało, w wieczne odszedł radości* (TK 35), *wieczności dostąpiwszy, w Empirze korony, […] a dusza Bogu z temi usługuie* (TK 41). Zupełnie wyjątkowe są nominacje przedstawiające ŚMIERĆ JAKO POTĘPIENIE, przed którą się przestrzega, przywołując utrwalony w literaturze i kulturze motyw ogni piekielnych: *strzeżcie […] aby się do was przybliżyli […] y ogniowi wiecznemu za nieopatrzne sądy y mordy wasze poświęcili* (TK 102).

W żywotach świętych peczerskich na wizerunek świętego składa się m.in. świadomość nadchodzącej śmierci – nierzadko ojcowie znali (z objawienia Boga lub Maryi) dokładną datę swojego zgonu (*wiedząc od Boga czas y godzinę śmierci swoiey*, PK 47) i z radością jej wyczekiwali, realizując zalecenia *ars bene moriendi*:

> zawsze straszna ta śmierci y sądu trąmba brzmiała w uszach śº Patriarchi naszego THEODOZEGO Pieczarskiego / zawsze go do dobrych y Panu Bogu miłych w Pieczarze ciała y dusze ćwiczeni / iakoby niiakim bodźcem stimulowała / zawsze o niebieskich / przeyźrzawszy ziemne marności myslić pobudzała / iakoż w tak ciężkim

> y twardym / iakie w Pieczarze było / życiu li rzeknę albo więzieniu wątpię; przebywając / przypędził do periodu życia swe° […] y odniosł Koronę zasłużoną z szedszy z świata tego (TK 96);
>
> zła śmierć nie iest ktorą uprzedził żywot dobry (TK 106).

Żywe i nieustannie aktualizowane w analizowanych źródłach jest przeświadczenie, że

> Chrześcijanin umierając, umiera w śmierci Chrystusa. Poprzez przemieniające przyjęcie śmierci, ciągle obecnej w życiu (choroby, cierpienia), człowiek dojrzewa do rzeczywistego, niebieskiego życia. […] Śmierć staje się więc punktem kulminacyjnym w życiu człowieka, ponieważ w niej i przez nią w sposób istotny, przy zaangażowaniu całego człowieka, uczestniczymy w dziele zbawczym Chrystusa (Piotrowski 1997: 86–88).

Ta perspektywa uwzględniona jest m.in. w pouczeniu z *Parergonu* Denisowicza:

> […] zabieżysz temu złemu / gdy iako dzisieyszy człowiek zrzucisz z siebie ten Centon / podepcesz poczwarę plugawą / obnażysz się z szat Xiążęcia świata / starego Adama złożysz / a w nowego Chrystusa Jezusa / mowię purpurę / iako Triumphator obleczesz się / iemu samemu służyć / a po usłudze z nim królować będziesz (PD 51).

Metaforyczny obraz drogi w zaświaty, w którym także można widzieć realizację *bene moriendi*, przynosi modlitwa do Matki Bożej zawarta w tym samym tekście:

> Wstań / śpiesz się Dobrodzieyko moia / gołembico moia / a przydzi; nie odrzucay iako dzisieyszy prostak; by miasto białey gołembice kruk czarny przypadszy / Murzyn mowię piekielny nie osiodłał cię / y tam na tobie / gdziebyś nie życzył sobie / nie zaiachał (PD 46–47).

Warto zwrócić uwagę na wskazane w tekście ptaki przewodniki: w drodze do Boga pojawia się *biała gołębica*, w drodze ku piekłu – *czarny kruk*. Biała gołębica, co obce tradycji biblijnej, nie jest tu symbolem Ducha Świętego (Kopaliński 2003: 366; Rutkowska 2020: 189–190; Polkowska 2021: 46), ale Matki Bożej. Przeciwieństwem gołębicy jest czarny kruk, tradycyjnie kojarzony z wojną, szatanem i śmiercią (Kopaliński 2003: 610). Zgodna z dawnym zwyczajem, funkcjonującym w polszczyźnie niezależnie od wyznania (czego dowodem mogą być przywołane w SPXVI cytaty z Piotra Skargi, por. Zarębski 2020), jest także nominacja szatana *murzyn piekielny*, w której *murzyn* to ‘czarny, odrażający stwór; wyobrażenie diabła’ (SPXVI). Zbliżony do powyższego obraz *sacrum* przeklętego aktualizowany jest w *Teratourgēmie* A. Kalnofojskiego podczas referowania Eutropiusza:

> gdy mu [cesarzowi Julianowi] przed oczy zwodźca Czarnoxiężnik piekielne wrogi stawił / z przestrachu znamię Krzyża ś. na czele swym położył / y zaraz tam obrzydłych onych Murzynow hufy rospędził. Potym spyta / czemu by to? prawi posługacz czartowski: nie aby się bali Bogowie moi znamienia tego / ztąd ustąpili; lecz że go

> w nienawiści ustawiczney maią. Y tak obrzydziwszy Chrystusa Pana y zbawienną Krzyża ś. chorągiew Julianowi Magus tam go zaprowadził / gdzie takowych odstępcow szyroki prowadzi gościniec. Co dziwnieysza / iż ten okopcony czart / gdy dworzan Chrystusa Pana do swoich zaciąga kominow / w obrzydłey larwie swey y przemierzłey maszkarze nigdy się nie præsentuie / lecz świetnego Anyoła bierze na się podobieństwo / y tak nieopatrznych w plon bierze (TK 3).

Warte uwagi jest tabu obejmujące *sacrum* przeklęte, co stanowi przeciwieństwo otwartego mówienia o chwale nieba (por. wyżej). Tabuizacji podlega nie tylko imię szatana (*zwodźca*, *czarnoksiężnik*, *murzyn*, *czart*), ale także piekło, jawiące się jako przestrzeń wypełniona kominami (por. Stępnik 2009). Ta wizja piekła odbiega dość wyraźnie od tej propagowanej w literaturze barokowej, obfitującej w przerażające szczegóły i wpisującej się w „duszpasterstwo strachu" (Kazańczuk 1998: 24). Jednocześnie jest jedynym tak wyraźnym obrazem piekła w analizowanych zbiorach, co może być pochodną ich gatunków. Żywoty i miracula skupiają się na opisie życia świętych – dobrego, poprzedzającego dobrą śmierć – i propagowaniu ideału świętości. Brak w nich więc tak pragmatycznego, jak i treściowego uzasadnienia dla prezentowania obrazu mąk piekielnych.

Drugi wyraźny obszar tematyczny peryfraz obejmuje dwa przedstawienia: ŚMIERĆ JAKO SEN i ŚMIERĆ JAKO ODPOCZYNEK. Wyodrębnione przez Annę Engelking metafory snu i odpoczynku są zbliżone do siebie semantycznie, gdyż oparte zostały na zewnętrznym podobieństwie (Engelking 1984: 120). Anna Burzyńska i Jan Kamieniecki w studium *Wpływ przeszłości na językowy obraz śmierci ludzi i zwierząt w polszczyźnie* piszą: „Skazany na klęskę w walce ze śmiercią człowiek próbuje oswoić ją, skojarzyć z pozytywnymi wartościami, potraktować jako swoiste ukojenie, wybawienie, upragniony stan (metafora snu lub odpoczynku)" (Burzyńska, Kamieniecki 1997/1998: 89). Marek Melnyk w kontekście prawosławnego optymizmu ontologicznego wyraźnie wskazuje religijny wymiar „snu":

> śmierć istnieje fizycznie jako część ludzkiej natury; lecz po zmartwychwstaniu jest ona pozbawiona grzeszności. Przestała być źródłem grzeszności. Jest ona określana mianem snu, dlatego św. Jan Chryzostom mógł mówić, że *umieramy, ale nie pozostaniemy w śmierci: a to znaczy, że nie umieramy* (Melnyk 2000: 512).

Z kolei A. Engelking (1984: 121) zwraca uwagę na pozytywne nacechowanie śmierci wywołane konotacjami snu i odpoczynku jako chwil przyjemnych i bezpiecznych dla człowieka. Nie sposób się z tym nie zgodzić, jednak trzeba uwzględnić i peryfrazy, w których człowiek nie zasypia (por. *zasnął w Panu* (TK 15), *zasnął w Panu y tu odpoczywa* (TK 43), *w Panu zasnął* (TK 66), *w Chrystusie uśpione ciała członki* (TK 114)), lecz zostaje uśpiony: *Śmiertelne wrogi te*^{o} *Zakonnika uśpiły a nagle y bynamniey nie chorzeiącego* (PK 160). Przychodząca nagle i bez zapowiedzi śmierć wartościowana jest tu negatywnie (por. suplikacja: „Od nagłej i niespodziewanej śmierci, zachowaj nas, Panie!"), tym samym zmienia się nacechowanie metafory snu. Nie jest on już

stanem bezpiecznym, dającym wytchnienie, co może być wykorzystane dydaktycznie: na śmierć należy być w każdej chwili przygotowanym *bene vitae*: *zawsze straszna ta śmierci y sądu trąmba brzmiała w uszach śo Patriarchi* (TK 96).

Koncept śmierci jako zasłużonego odpoczynku po życiu wypełnionym trudami jest szczególnie częsty w *Teratourgēmie* Kalnofojskiego – połączeniu panegiryku, miraculum i przewodnika po pieczarach kijowskich: *odpoczywa święty zakonnik Aquillas* (TK 5), *odpoczywa święty Mardani Zakonnik* (TK 7), *zmarszy tu odpoczywa* (TK 6), *tu położywszy się […] odpoczywa* (TK 38), *po kłopotach świeckich tu odpoczywa* (TK 39), *po trudach świata tego, tu obrał sobie odpocznienie* (TK 40), *w młodości zszedszy odpoczywają* (TK 59), *odpoczął od prac swych […] y w ciele całym leży* (TK 6), *po trudach Zakonnych, Spowiedniczych y Drukarskich, tu odpoczął* (TK 48). Motyw odpoczynku po śmierci, choć w mniejszym nasileniu, pojawia się też w pozostałych tekstach, np.: *tam gdźie sami odpoczywają* (PK Bv).

Wiara w dualizm duszy i ciała owocuje w badanym materiale metonimiami i metaforami śmierci jako rozłączenia ciała z duszą, a duszy z ciałem. Koncept ŚMIERĆ JAKO ROZŁĄCZENIE Z CIAŁEM przybiera formę wypowiedzi wskazujących na rozdział dokonujący się z woli czy wręcz rozkazu Boga: *Pan rozłączyć się z ciałem każe* (TK 106), *po rozwiązaniu dusze z ciemnice cielesney* (TK 14), *mię Zbawiciel moy […] do siebie woła, iuż mi tę lepiankę ciała opuścić roskazuie, a nasycać się światłości przedwieczney każe* (PK 136), *śmiertelne zrzuciwszy zezwłoki […] do niebieskich stateczności postąpił* (TK 38), *rozwiązany tu miał bydź z związków ciała tego* (PK 121), *ia […] z związkow ciała teo rozwiązan będę* (PK 121), *czas rozłączenia iego z ciałem* (PK 135), *Olga […] związek, ktory miała z ciałem swym śmiercią rozwiązawszy* (TK 53), *gdzie duszą się stawiwszy […] tu ciało położyła* (TK 41). Równocześnie dusza jest konceptualizowana jako dar składany przez człowieka Bogu: *oddać ducha – ducha swego Panu Bogu oddał* (PD 26), *Bogu wszechmogącemu ducha oddał* (PK 48), *Panu Bogu ducha oddał* (PK 74; PK 78), *Panu Bogu z radością ducha oddał* (PK 82), *Bogu ducha oddał* (PK 95), *Zbawicielowi Ducha oddał* (PK 107), *ducha Zbawicielowi oddał* (PK 121), *świętą duszę swoie Zbawicielowi w ręce mile oddać* (PK 140), *oddał ducha ś. Panu* (PK 140), *Duszę swą Tworcy swemu oddawszy, skazytelne ciało tu złożyła* (TK 35), *oddawszy dusze swą panu Bogu, tu położony iest* (TK 49), *prosząc […] Pana, aby przyiął ducha iego* (PK 48). Sporadycznie akcentuje się pasywność człowieka w wyzbywaniu się duszy: *Aniołowie przyszedszy wzięli dusze ieo* (PK 69), *odbiegła dusza ciała* (PD 18).

Kolejnym, wyjątkowym na tle całości materiału, konceptem, osadzonym jednak wyraźnie w tradycji, jest ŚMIERĆ JAKO POSTAĆ – upersonifikowana, wyobrażona jako mitologiczne Parki[4] (z nieodłącznym dla nich przędzeniem nici życia) bądź

4 O Parkach u Melecjusza Smotryckiego (1620 r.): [w *Lamencie*] „wprowadził nie greckie (Mojry), ale rzymskie imiona bogiń – Parki. Wprawdzie we wcześniejszej literaturze ruskiej i staroukraińskiej mamy przykłady sięgania do rzymskiego kręgu kulturowego (postacie historyczne,

wyposażona w typowy nowożytny atrybut – kosę[5]: *aby go śmierć za Monasterem nie pościgneła* (PK 30), *za Monasterem Parki oglądać nie miał* (PK 30), *siły naturalne iuż Parkom chciały krzcicę*[6] *podkłonić* (PK 100), *iuż zapewne pod kosę śmierci żywot swoy nagotował* (PK 97), *W ten czas nietrwały kołowrot zwinęły / zawistne siostry, y nitke ucięły / […] żywota twojego / Do Elysium y wwiedli gorniego* (TK 31 – wiersz nagrobny). Bez eksplicytnie wyrażonego skojarzenia z Parkami pozostają metafory ŻYCIE JAKO NIĆ (= śmierć jako przerwanie nici): *wasze w wodzie żywota wasze*^{o} *nić przerwiecie* (PK 107). Spojrzenie na powyższe peryfrazy przez pryzmat podmiotu sprawczego śmierci ujawnia dwie równoważne tendencje: śmierć jest albo skutkiem decyzji Boga (*prędką śmierć dopuścił Pan Bog* (PK 116)), albo działania człowieka (*z ziemie do Nieba przeniesli sie* (TK B_2v)).

W kilku nominacjach widzieć można nawiązanie do większego – nienacechowanego religijnie – obrazu ŚMIERĆ JAKO NEGACJA ŻYCIA (por. Wysoczański 2012: 89). W peryfrazach z frazeologizmem *być wypisanym/wymazanym z rejestru*[7] *żywych* znajdujemy obraz śmierci jako aktualizowanego spisu, por. *Matka iey z żywych Reiestru iuż była wymazana* (PD 4), *z żywych regestru został wymazany* (PD 46), *z żywych rejestru wymażą* (TK 14), *z rejestru żywych wymazany* (TK 41) i *żywota tworzec w Catalog umarłych wpisany iest* (TK 90). ŚMIERĆ JAKO KRADZIEŻ ŻYCIA daje się odtworzyć z wypowiedzi: *nieprzyiacioł z żywota […] łupią* (TK 14), *z żywota nie odzierali Brata iego* (TK 100), zaś ŚMIERĆ JAKO ETAP PROCESU UMIERANIA / BRAK ZDROWIA – z opisowych struktur: *(zdrowiem) (za)pieczętować*[8] *– zdrowiem pieczętował* (PK A_2v), *w bitwie […] sławnie zapieczętował* (PK A_2v), *dwa KISIELOW zdrowiem zapieczętowali* (PK A_4v). Najbardziej neutralny wizerunek ŚMIERĆ JAKO KONIEC ŻYCIA poświadczony jest w kilku zaledwie wypowiedziach: *po żywocie swoim* (PK 132), *żywota dokonawszy* (PK 145), *żebyś nagle kiedy żywota nie postradał* (PK 148), *przypędził do periodu życia swe*^{o} (TK 96).

Poza wyraźnymi polami tematycznymi wskazanymi dotychczas pozostają pomniejsze konceptualizacje: ŚMIERĆ JAKO WALKA – *legł po przegranej y z śmiercią sprawie* (PD 23), ŚMIERĆ JAKO ZEPSUCIE CIAŁA – *Długą chorobą lezy zepsowany […] ku ziemi oddany* (PD 24), ŚMIERĆ JAKO SPŁATA DŁUGU – *oddawszy dług światu*

myśliciele, nazwy dzieł itp.), praktyka ta jednak występowała przy okazji sporów polemicznych, a więc najczęściej miała charakter dyskredytujący" (Iwanek 1984: 106).

5 Mirosław Iwanek pisze, że śmierć z kosą spotyka się w poezji ukraińskiej XVII w. bez względu na gatunek: w misteriach, wertepie (pol. szopka), intermediach, utworach dramatycznych (1984: 104).

6 *Krzczyca* 'kark' (SPXVI).

7 SPXVI – *z rejestru wymazać* (dwa razy) z cytatem z Mikołaja Reja, lecz bez wyraźnej adnotacji o znaczeniu 'umrzeć' (SPXVI); *rejestr* przen. 'sporządzony w niebie lub piekle spis uczynków dobrych lub złych w życiu określonego człowieka oraz wykaz osób mających być zbawionymi lub potępionymi' (ibid.).

8 SJPD w znaczeniu przenośnym cytuje z Adama Mickiewicza i Henryka Sienkiewicza „zapieczętować krwią/śmiercią".

[…] przy swoich położony (TK 32), *ciałem dług oddawszy naturze […] tu odpoczywa* (TK 49).

Część przedstawionych peryfraz zawiera zwielokrotnioną informację na temat śmierci, łączącą w sobie co najmniej dwa aspekty (obrazy), np.: *będąc na śmiertelny iuż Trybunał pozwany z światem się tym pożegnał a na pokoy wieczny poszedł* (PK 143), *przyidzie mi na wieczny pokoy z tego padołu płaczu wyniść* (PK 101), *pożegnał się z tym światem y odszedł z ciała do tych pożądanych radości* (PK 101). Ostatni fragment zasługuje na szczególną uwagę, gdyż w jednym zdaniu nastąpiło zespolenie trzech konceptów: śmierci – pożegnania, śmierci – rozłączenia duszy i ciała, a także śmierci – przejścia do zbawienia, dzięki czemu powstał rozbudowany obraz śmierci jako wieloetapowej podróży ku zbawieniu.

Rozpoznana przez kulturoznawców i historyków, potwierdzana przez historyków języka, idea otwartości mówienia o śmierci, idąc w parze ze stylistyką najpierw renesansu, potem baroku i czyniąc zadość żywotopisarstwu (także w skali mikro w kronikach zakonnych), owocować musiała konstrukcjami rozbudowanymi, nierzadko redundantnymi czy synonimicznymi. Wiesław Felski i Jarosław Marczewski, badacze metryk lubelskich brygidek, w metaforycznych eufemizmach procesu umierania i śmierci widzą wpływ poetyki baroku, dążącej do nowatorstwa (2012: 202).

Wnioski dotyczące konceptualizacji oraz językowej realizacji obrazu umierania i śmierci w utworach prawosławnych z 1. połowy XVII w. korespondują np. z obserwacjami M. Iwanka w odniesieniu do poezji ukraińskiej tego czasu czy z wnioskami W. Felskiego i J. Marczewskiego: „zgon jawił się […] jako zdobycie wiecznej nagrody za życie zgodne z Bożymi nakazami, jako wstęp do niebiańskiej uczty" (ibid.: 205), a jednocześnie pokazują zbieżność wschodniego postrzegania śmierci z jej polskim obrazem, ugruntowanym i w literaturze pięknej, i w tekstach użytkowych. Zasób nazw procesu umierania i śmierci wyekscerpowanych z żywotów i miraculów kijowskich okazuje się jednak znacznie szerszy niż poświadczony w badanych dotychczas tekstach, np. w poddanych eksploracji przez M. Cybulskiego pamiętnikach, listach i listownikach: *Bogu ducha oddać*, *Bóg wziął/zabrał*, *Bóg nas rozłączył*, *odejść z tego (do innego) świata*, *pożegnać się z tym światem*, *rozstać się z nami*, *zasnąć (spoczywać) w Panu*, *wieku dokonać*, *jutra doczekać* (Cybulski 2001/2002: 85–87), czy w XVII-wiecznej kronice norbertanek opisanej przez Macieja Mączyńskiego: *umrzeć*, *pomrzeć*, *skonać*, *oddać panu Bogu ducha*, *pójść po zapłatę do swego Oblubieńca*, *zasnąć szczęśliwie* (Mączyński 2005: 150). „Barokowi pisarze religijni nie tylko przygotowywali człowieka do śmierci, nie tylko uczyli go dobrze umierać, nie tylko straszyli, ale w sposób bardziej lub mniej artystyczny usiłowali przedstawić śmierć" – pisze T. Piersiak (1997/1998: 143) i tę opinię można rozciągnąć na kijowski sposób mówienia o śmierci z zastrzeżeniem, że w analizowanych przeze mnie tekstach brak jest wypowiedzi zastraszających i eufemistycznych. Perswazja przebiega poprzez pokazywanie pozytywnych wzorców osób świeckich i duchownych wierzących w życie wieczne, dobrze żyjących i dobrze umierających. Wnioski te korelują

z obserwacją Bogdana Roka, że w XVII w. „śmierć rozpatrywano właściwie jedynie w wymiarze religijnym" (1995: 112), odbiegają jednak od konkluzji A. Nowickiej-Jeżowej, która dostrzegła naturalizację sposobu mówienia o śmierci w twórczości poetów kresowych i przypisała ją wpływowi m.in. Łazarza Baranowicza (1617–1693):

> Rymy […] odzwierciedlały poetykę późnobarokowej medytacji o rzeczach ostatecznych: brutalność i prowokacyjny prymitywizm wyobrażeń, skłonność do pobudzeń frenetycznych, upodobanie do rubaszności, satyry i groteskowej deformacji (Nowicka-Jeżowa 1992: 328).

Zastanawiając się nad diametralną zmianą języka i stylu, która nastąpiła później w ciągu kilku dekad, nie sposób uniknąć pytania, czy wpływ na to miała siła oddziaływania polskich wzorców literackich czy może różnica wynika z gatunku wypowiedzi. Teksty Kalnofojskiego i Kossowa opisami śmierci i umierania potwierdzają aurę świętości, która towarzyszyła ojcom peczerskim za życia. W ten sposób *Teratourgēma* i *Paterikon* realizują właściwy żywotom dydaktyzm. *Miraculum* Denisowicza, ukazując głównie osoby świeckie w chwili choroby, umierania i śmierci, w momentach nawrócenia lub ugruntowania wiary, w rzadkich wypadkach – decyzji o trwaniu w grzechu skazującym na wieczne potępienie, wyraźniej nastawione jest na perswazyjność.

Źródła

Denisowicz H., 1638, *Parergon cudow swiętych obraza Przeczystey Bogarodzice w Monastyru Kupiatickim…*, Kijów, [on-line:] https://polona.pl/item/parergon-cudow-swietych-obraza-bogarodzice-w-monastyru-kupiatickim,Mzc3MzE4OTI/0/#info:metadata. Pierwodruk w zbiorach ZNiO, nr XVII–3713a.

Kalnofojski A., 1638, *Teratourgēma lubo cuda ktore były w samym Swiętocudotwornym Monastyru Pieczarskim Kijowskim, jako i w obudwu Swiętych Pieczarach…*, Kijów, [on-line:] https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/156479/edition/118481/content. Pierwodruk w zbiorch ZNiO, nr XVII–4346.

Kossow S., 1635, *Paterikon abo zywoty ss. Oycow Pieczarskich…*, Kijów, [on-line:] https://polona.pl/item/paterikon-abo-zywoty-ss-oycow-pieczarskich-obszyrnie-slowienskim-iezykiem-przez,MTA4MTkxNTU5/4/#info:metadata. Pierwodruk w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach, nr 220218 I.

Literatura

Bardski K., 2014, *Bóg jako sprawiedliwy sędzia w symbolicznej ikonosferze biblijnej starożytności chrześcijańskiej i średniowiecza*, „Verbum Vitae" nr 26, s. 143–157, https://doi.org/10.31743/VV.1589.

Burzyńska A.B., Kamieniecki J., 1997/1998, *Wpływ przeszłości na językowy obraz śmierci ludzi i zwierząt w polszczyźnie*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury" 9/10, s. 81–92.

Cybulski M., 2001/2002, *O dwóch zakresach działania tabu językowego w Polsce epoki baroku*, „Roczniki Humanistyczne" XLIX/L, z. 6, s. 83–95.

Engelking A., 1984, *Istota i ewolucja eufemizmów (na przykładzie zastępczych określeń śmierci)*, „Przegląd Humanistyczny" 28, nr 4, s. 115–129.

Felski W., Marczewski J.R., 2012, *Imiona śmierci: terminologia mortualna w księdze „Metryki" brygidek lubelskich*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego" 4, s. 195–207.

Fischer A., 1934, *Etnografja słowiańska*, z. 3: *Polacy*, Lwów – Warszawa.

Iwanek M., 1984, *Motyw śmierci w ukraińskiej poezji barokowej*, „Przegląd Humanistyczny" 28, nr 2, s. 95–111.

Jasik A., 2009, *Tabuizowanie tematu śmierci i realiów z nią związanych w różnych kręgach środowiskowych Opolszczyzny*, [w:] A. Dąbrowska (red.), *Tabu w języku i kulturze*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 3151, „Język a Kultura", t. 21, Wrocław, s. 175–194.

Kazańczuk M., 1998, *W kręgu piekła barokowego*, „Teksty Drugie" nr 6, s. 23–46.

Kopaliński W., 2003, *Słownik mitów i tradycji kultury*, wyd. nowe popr., Warszawa.

Kowalewska-Dąbrowska J., 2005, *ŻYCIE TO DROGA, czyli „którędy do Ciebie"*, „Stylistyka" XIV, s. 615–633.

Mączyński M., 2005, *Językowy obraz XVII-wiecznego klasztoru sióstr norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu (na podstawie rękopiśmiennej kroniki klasztornej)*, „Prace Monograficzne Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie", nr 414, Kraków.

Melnyk M., 2000, *Zarys wybranych zagadnień soteriologii prawosławnej*, „Studia Warmińskie" 37, nr 2, s. 495–522.

Nowicka-Jeżowa A., 1992, *Pieśni czasu śmierci. Studium z historii duchowości XVI–XVIII wieku*, „Katolicki Uniwersytet Lubelski. Zakład Badań nad Literaturą Religijną", nr 20, Lublin.

Piasecka A., 2011, *Koncept* śmierć *w rosyjskiej frazeologii*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica Rossica" 7, s. 95–102.

Piersiak T., 1997/1998, *Paraliterackie wizje śmierci i umierania w kulturze sarmackiej*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury" 9/10, s. 135–147.

Pihan-Kijasowa A., 2017, *Frazeologia i słownictwo funeralne w siedemnastowiecznych kazaniach pogrzebowych. Zarys problematyki*, [w:] B. Hojdis, K. Krzak-Weiss (red.), *Co musi wiedzieć uczony edytor, nawet jeśli nie chce. Prace ofiarowane Profesorowi Wiesławowi Wydrze*, Poznań, s. 173–188.

Piotrowski S., 1997, *Chrześcijańska interpretacja tajemnicy śmierci i życia wiecznego*, „Studia Teologiczne Białystok Drohiczyn Łomża" 15, s. 81–97.

Polkowska L., 2021, *Jak się zmienia językowy obraz gołębia w polszczyźnie?*, „Język Polski" CI, s. 44–57, https://doi.org/10.31286/JP.101.1.4.

Rok B., 1995, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 1673, „Historia", nr 119, Wrocław.

Rutkowska J., 2020, *Gołąb w kulturach i wierzeniach religijnych*, [w:] E. Skorupska-Raczyńska, J. Rutkowska (red.), *Ptaki i owady w kulturach świata*, „Gorzowskie Studia Bestiograficzne", t. 5, Gorzów Wielkopolski, s. 185–194.

SJPD: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–IV, red. komitet redakcyjny, t. V–XVII, red. M.R. Mayenowa, t. XVIII–XXXIV, red. F. Pepłowski, t. XXXV–XXXVI, red. K. Mrowcewicz, P. Potoniec, Wrocław – Warszawa – Kraków, 1956–2012, [on-line:] http://spxvi.edu.pl/.
Steczko I., Dźwigoł R. (red.), 2017–2018, *Dialog z tradycją*, t. 6–7: *Dawna i współczesna kultura funeralna*, „Dialog z Tradycją", Kraków.
Stępnik J., 2009, *Werbalizacja* sacrum – *„diabelskie" tabu w gwarach ukraińskich*, „Źródła Humanistyki Europejskiej. Iuvenilia Philologorum Cracoviensium" 2, s. 249–258.
Witkowska A. OSU, 1971, *Miracula małopolskie z XIII i XIV wieku. Studium źródłoznawcze*, „Roczniki Humanistyczne" XIX, z. 2, s. 29–161.
Wysoczański W., 2012, *Umieranie i śmierć. Wielowymiarowość językowa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 3448, Wrocław.
Zarębski R., 2020, *Nazwy czarnoskórych mieszkańców Afryki w dawnych przekładach* Nowego Testamentu, „Poradnik Językowy" nr 1, s. 79–91, https://doi.org/10.33896/PorJ.2020.1.6.

Dying and Death in Polish Language Orthodox Printed Texts Authored by the Members of Kiyv-Mohyla Academy

Abstract

This article deals with the Polish lexis in the semantic field of DEATH and conceptualizations of death as represented in Orthodox hagiographies and *miracula* collections. The analysis includes the following three text collections: H. Denisowicz's *Parergon cudów świętych* [Parergon of the Miracles of the Saints] (1638), A. Kalnofojski's *Teratourgēma lubo cuda...* [Teratourgēma, that is Miracles...] (1638) and S. Kossow's *Paterikon abo zywoty…* [Patericon, that is the lives...] (1635). The lexical field under analysis was further divided in to subcategories addressing e.g. the cause of death (*zabić* [kill], *zamordować* [murder], *obwiesić się* [hang oneself]), the killer (*bratomorderca* [fratricide]), or the relationship between the killer and the victim (*oycozaboystwo* [patricide]). The article concentrates predominantly on conceptualizations of death, such as death as a road, farewell, crossing the borderline, salvation / condemnation, a dream. These are presented against the background of the Old Polish literary tradition.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 167–178
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.12
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Magdalena Gozdek
Uniwersytet Łódzki, Łódź
magdalena.gozdek@edu.uni.lodz.pl

Ewa Woźniak
Uniwersytet Łódzki, Łódź
ewa.wozniak@uni.lodz.pl

SŁOWNICTWO RELIGIJNE A REFORMACJA. GŁOS W DYSKUSJI NAD KONFESYJNYM ZRÓŻNICOWANIEM POLSKIEJ LEKSYKI W XVI W.[1]

Słowa klucze: historia języka polskiego – XVI w., reformacja, słownictwo religijne
Keywords: history of Polish language – 16th century, Reformation, religious vocabulary

Pionierska, a dziś już klasyczna publikacja Konrada Górskiego *Zagadnienia słownictwa reformacji polskiej* (1962) utrwaliła pogląd o staraniach szesnastowiecznych reformatorów o konfesyjne różnicowanie terminologii religijnej. Używanie niektórych wyrazów przedstawił Górski wręcz jako językową legitymację przynależności wyznaniowej[2]. Inna rzecz, że jeśli nawet uczony zwracał uwagę na niejednorodność

1 Wkład autorek w powstanie tekstu jest równy i wynosi po 50%.

2 „Podobnie jak *pokajanie* i *ponurzanie* stał się *chrystianin* językową legitymacją przynależności do obozu antytrynitarskiego" (Górski 1962: 261). Podobną interpretację znajdziemy w monografii Izabeli Winiarskiej: „część [terminów – M.G., E.W.], np. *ponurzanie*, *Ponurzyciel*, używana była tylko przez jedno środowisko, a posługiwanie się nimi stanowiło niejako manifest ideologiczny" (Winiarska 2004: 70). Na postrzeganie Górskiego i w konsekwencji interpretację szesnastowiecznego słownictwa reformacyjnego z akcentem na ideologiczne uwarunkowania wpływ miało kilka czynników. Zwróciła na nie uwagę Winiarska, omawiając artykuł Górskiego. Były to: po pierwsze, dostrzeżona przez autora analogia do czasów stalinizmu (referat Górskiego wygłoszony

„słownictwa reformacji polskiej", to jako bardziej spektakularne utrwalały się w świadomości odbiorców różnice w stosunku do leksyki katolickiej, a nie – zawsze mniej przyciągające uwagę – podobieństwa. Ta reguła znajduje odzwierciedlenie w interpretacji przedstawionej przez Danutę Kowalską, która w wykładzie poświęconym językowi polskiemu w ruchu reformacyjnym w 2 tomie *Historii języka polskiego jako doświadczenia wspólnotowego* pisze: „Leksyka stawała się więc czynnikiem identyfikującym wyznawców danej grupy konfesyjnej, a używane słownictwo wyznaczało wyraźną granicę między odłamami reformacji"[3] (Kowalska 2021: 84). W podobnym duchu, bazując na tezach Górskiego, wypowiada się również Magdalena Hawrysz:

> […] nowo tworzona nomenklatura wyznaczała przestrzeń światopoglądową, a tym samym granice pomiędzy poszczególnymi odłamami reformacji. Słownictwo stawało się więc wyraźnym znakiem przynależności do określonego wyznania […] (Hawrysz 2010: 130; zob. też: Hawrysz 2012: 216).

Sztandarowe, najczęściej przywoływane przykłady obrazujące tę tendencję to katolicki *chrzest* i protestanckie (ariańskie) *ponurzanie*, katolicka *pokuta* i protestanckie *pokajanie* czy *upamiętanie*, katolicki *kościół* i ewangelicki *zbór* jako odpowiedniki dla 'ecclesia'.

Wbrew konkluzjom Górskiego duży zakres formalnej tożsamości słownictwa religijnego polskiego kalwinizmu oraz leksyki katolickiej potwierdziły badania I. Winiarskiej (2004), obejmujące przedział od XVI do XVIII w. Autorka przywoływanej monografii mówi o budowaniu dwóch różnych światów (przestrzeni religijnych) za pomocą tego samego słownictwa, o sztucznym w gruncie rzeczy podziale na terminologię kalwińską i katolicką, a także konstatuje, że autonomiczność leksyki kalwińskiej ma charakter ekstralingwistyczny – w tym sensie, że „zaspokaja potrzeby komunikacyjne Kościoła, rozwija się wraz z ewolucją ewangelicyzmu" (ibid.: 321, 326).

Dyferencjacji leksyki religijnej w zależności od wyznania nie potwierdziły również badania Tomasza Lisowskiego (2008, 2021), prowadzone na materiale XVI- i XVII-wiecznych translacji biblijnych. Umieszczając w centrum zainteresowania ekwiwalenty ważnych doktrynalnie wyrazów gr. ἐκκλησία oraz gr. μετάνοια, poznański uczony stwierdza, że w doborze leksemów tłumacze Biblii kierowali się nie tyle względami doktrynalnymi, co zasadą filologicznej adekwatności wobec oryginału. Nie bez znaczenia, zdaniem Lisowskiego, była rodzima tradycja przekładowa,

---

został w latach 50. podczas sesji poświęconej kulturze odrodzenia), w których identyfikacji poglądów i przynależności ideologicznej dokonywano właśnie na podstawie cech języka, po drugie, mały nacisk na różnice pomiędzy poszczególnymi odłamami oraz, po trzecie, koncentracja na materiale pochodzącym od pisarzy reprezentujących radykalne nurty protestantyzmu, takich jak Szymon Budny czy Grzegorz Paweł (Winiarska 2004: 69–70).

3 Wszystkie wyróżnienia w przywoływanych cytatach zostały wprowadzone przez autorki artykułu.

wobec której nie pozostawał obojętny na przykład tłumacz *Nowego Testamentu* wydanego w Gdańsku w 1606 r. (Lisowski 2008: 297), ale istotne były też strategie translacyjne stosowane przez tłumaczy czeskich, na których się wzorowano (Lisowski 2021).

Odmienność tez formułowanych w dotychczasowej literaturze przedmiotu zachęca do kontynuowania badań, analizowania kolejnych źródeł, które mogą rzucić nowe światło na to złożone i na pewno nie do końca rozpoznane zagadnienie.

Nasz głos w kwestii konfesyjnego zróżnicowania polskiej leksyki religijnej w XVI w. zainspirowany został badaniami nad idiolektem Erazma Glicznera (1535–1603), prowadzonymi w ramach przygotowywanej rozprawy doktorskiej[4]. Warto rozpocząć od podstawowych informacji o tym dotąd zaniedbywanym w badaniach historycznojęzykowych pisarzu protestanckim.

Erazm Gliczner był jednym „z najwybitniejszych przedstawicieli luterańskiego życia w szesnastowiecznej Polsce", przywódcą (superintendentem) wielkopolskich ewangelików, sygnatariuszem z ramienia luteranów zgody sandomierskiej (Grzywacz 2017: 102). Tak charakteryzują go historycy reformacji:

> Pochodzący ze Żnina na Pałukach, kształcił się w gimnazjum humanistycznym Valentina Trozendorfa w Złotoryi na Śląsku oraz na Albertinie w Królewcu. […] Od roku 1563 do 1603 Gliczner zaliczał się do liderów kościoła wyznania augsburskiego nie tylko w Wielkopolsce, lecz także w całej Rzeczypospolitej (ibid.: 102; zob. też Sławiński 2003: 17).

Pozycja lidera wśród polskich luteranów, autorytet, którego potwierdzeniem był wybór na stanowisko superintendenta, a więc zwierzchnika Kościoła ewangelickiego w Wielkopolsce, to argumenty pozwalające w licznych i obszernych pismach polemicznych Glicznera szukać potwierdzenia lub zaprzeczenia tezy o konfesyjnym zróżnicowaniu polskiej leksyki religijnej w XVI w. Rzecz zasługuje na uwagę tym bardziej, że słownictwo polskiego luteranizmu stanowi obszar bliżej nieeksplorowany. Znalazło się ono poza spektrum zainteresowań Winiarskiej, której monografia obejmuje słownictwo religijne polskiego kalwinizmu na tle terminologii katolickiej (Winiarska 2004: 12). Na leksykę konfesji augsburskiej kieruje uwagę fakt, że choć ten odłam protestantyzmu miał na obszarze państwa polsko-litewskiego mniej wyznawców niż kalwinizm, to przecież właśnie recepcja teologicznej myśli Marcina Lutra zainicjowała zmiany mentalne, kulturowe, społeczne i konfesyjne, przyczyniając się do otwarcia na idee reformy Kościoła o innej proweniencji niż luterańska (Grzywacz 2017: 95). Od lat 50. XVI w. luteranizm posiadał już wyodrębnione struktury eklezjalne, zwłaszcza w Wielkopolsce (gdzie w roku 1565 funkcjonowało około

4 Dysertacja *O języku prozy Erazma Glicznera (1535–1603). Leksyka apelatywna i proprialna* przygotowywana jest przez mgr Magdalenę Gozdek w ramach studiów w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych UŁ.

60 parafii luterańskich, a w 1555 r. miał miejsce pierwszy synod) oraz w Prusach Królewskich (Toruń, Gdańsk, Elbląg) i Książęcych, w których ogłoszony został religią panującą (ibid.).

Ze względu na polemiczny charakter tej wypowiedzi, będącej tylko „głosem w dyskusji", proponujemy przyjrzeć się parom lub grupom terminów, które uchodzą za nacechowane konfesyjnie: są to *pokuta* wobec *pokajania* i *upamiętania* oraz *kościół* wobec *zboru*. Dotychczasowe ustalenia badaczy konfrontujemy ze stanem obecnym w pismach E. Glicznera (uwzględnione zostały *Agenda szafunku Wieczerzy Pańskiej* (Ag), *Odpór na odpowiedź kwestyj* (O) oraz *Appellatia, którą się popiera i znowu wywodzi* (A)) oraz pokazujemy na szerszym tle materiału udostępnionego w SPXVI.

Pokuta – pokajanie – upamiętanie

Górski podaje wprawdzie przykłady wariantywności nazw zarówno po stronie protestanckiej, jak i katolickiej, ale ostatecznie stwierdza, że „wybór lub odrzucenie słowa *pokuta* ma charakter programowy", o czym świadczy, jego zdaniem, porównanie przekładów *Biblii Leopolity* oraz *Biblii brzeskiej* (Górski 1962: 246–247). Jeszcze bardziej restrykcyjnie ujmuje te podziały D. Kowalska, pisząc wręcz, że: „Terminu *pokuta* na oznaczenie jednego z sakramentów używać mógł tylko katolik, podczas gdy ewangelik mówił o *pokajaniu* lub *upamiętaniu*" (Kowalska 2021: 84).

Propozycja, by gr. μετάνοια oddać za pomocą rzeczownika *upamiętanie* wyszła spod pióra Stanisława Murzynowskiego, który w komentarzu towarzyszącym przekładowi Ewangelii wg św. Mateusza wyjaśnił, że jest to ekwiwalent lepiej oddający sens greckiego oryginału niż *pokuta*, występująca w przekładach z Wulgaty jako odpowiednik łac. *poenitentia*. Można przypuszczać, że wybór dokonany przez młodego translatora wykazującego zamiłowanie do języków klasycznych motywowany był raczej filologicznie niż konfesyjnie, choć sens nadany temu pojęciu przez M. Lutra nie mógł być Murzynowskiemu obcy, skoro tłumacz studiował w Wittenberdze i był tam uczniem samego Filipa Melanchtona. Winiarska-Górska w obszernej rozprawie poświęconej przekładowi Murzynowskiego interpretuje ten wybór leksykalny jako działanie intencjonalne, podjęte z zamiarem formacyjnym – budowania ewangelickiej wspólnoty wyznaniowej wokół Biblii będącej jedynym źródłem wiary (Winiarska-Górska 2017: 147). Warto jeszcze dodać, że propozycja translatorska Murzynowskiego nie zyskała entuzjasty w osobie Jana Sandeckiego-Maleckiego (jak zresztą wiele innych rozwiązań zaproponowanych przez Murzynowskiego oraz Jana Seklucjana), który za stosowniejszy uznał przekład: *kajcie się*, a nie *upamiętajcie się*[5].

5 Chodzi o przekład wersetu z Mt 3,2. Te przykłady podaje zarówno Górski (1962: 247), jak i Winiarska-Górska (2017: 147–148).

W spór z protestanckimi translatorami wszedł Jakub Wujek, kilkakrotnie zaznaczając w *Przedmowie* do swojego przekładu Nowego Testamentu, że wystrzegał się słów „od heretyków wymyślonych", takich jak *upamiętanie* czy *pokajanie*, zaś w *Naukach i przestrogach* zawierających komentarz do wybranych miejsc NT obszernie dowodząc, że gr. μετάνοια „ma coś więcej w sobie niż upamiętanie". Na utrwalenie przekonania o negatywnym stosunku protestantów wobec *pokuty* wpływ mogło mieć zawarte w *Naukach i przestrogach* stwierdzenie Wujka, że „nowowiernicy […] samego słowa Pokuty ścierpieć nie mogąc / miasto pokuty upamiętanie albo pokajanie […] omylnie a zdradliwie podmietują" (SPXVI XXVI: 411, WujNT 11), jednak – co szczególnie podkreślamy – ocena ta dotyczyła sposobu przekładania określonego miejsca w Biblii, a nie zwyczajów językowych ewangelików w ogóle. Jak pokażą dalsze przykłady, jest to element polemiki pomiędzy tłumaczami – stawiane w niej tezy nie mogą być przenoszone na cały dyskurs protestancki. Warto jeszcze zaznaczyć, że sporne *upamiętanie* można przypisać kreatywności protestantów tylko wówczas, gdy mamy na myśli wybór ekwiwalentu gr. μετάνοια, ponieważ samo słowo nie było neologizmem: mamy je zarejestrowane w *Słowniku staropolskim* (SStp) w kontekstach semantycznie związanych z reakcją na grzech[6], jak w następującym fragmencie modlitwy: „Daj mi upamiętanie grzechów moich, abychci przyszła ku ojczyźnie wiekuistej" (SStp IX: 407, Naw 93–4).

Jeśli chodzi o E. Glicznera, to na używanie przez niego *pokuty* i brak *pokajania* zwrócił uwagę Górski. Warto przytoczyć cały fragment, który tego dotyczy:

> Byli autorowie protestanccy, jak np. Erazm Gliczner, do którego cała ta walka przeciw *pokucie* jakby w ogóle nie dotarła. Używa on bez żadnego wahania słów: *pokuta* i *pokutować* w dziełach, które wydawał między 1570 i 1580 rokiem. Nie znaczy to wcale, że wyznawał katolicki pogląd na istotę pokuty, tylko nie uważał za potrzebne walczyć ze słowem, które go widocznie nie raziło. Dalsze losy *pokuty* miały jednak okazać, że Gliczner był nie opornym maruderem, lecz prekursorem renesansu tego słowa (Górski 1962: 249–250).

Do tego stwierdzenia możemy jeszcze dodać, że autor użył w *Odporze na odpowiedź kwestyj* (wydanym w 1579 r., a więc w przedziale czasu wskazanym przez Górskiego) słowa *pokuta* 48 razy, *pokutować* – 12 razy, *pokutujący* – 23 razy. Posługiwał się wyrazami *pokuta* i *pokutować* również w dziełach późniejszych (w wydanej w 1598 r. *Appellatii… pokuta* występuje 4 razy, *pokutować* 1 raz). Oto kilka reprezentatywnych przykładów z tych pism:

> Naprzod [Chrystus – M.G., E.W.] uczył pokuty, to ieſt áby ludzie grzechy á złośći ſwe poznawáli, ſámi ſiebie prze te złośći winne być ſądu á potępienia oſądzáli

6 SStp ilustruje trzema przykładami znaczenie 1. 'zastanowienie się nad czymś, refleksja, opamiętanie' oraz jedną egzemplifikacją w postaci glosy znaczenie 2. 'wyrównanie szkody' (SStp IX: 407).

y czynili. A toć to ieſt co Ewa[n]geliſtowie piſzą, iż nápominał, wołał, czyńćie pokutę (O R3–R3$_v$).

A coż im [Piotr – M.G., E.W.] mowił? co zá rádę dawał? do czego wiodł? y co obiecował? Naprzod kazał im pokutować, tho ieſt w złośćiách ſię uznáć, w ſądzie Bożym ſię uznáć, á uwierżyć w tego Chryſtuſá ktorego im iáko zbáwićielá oswiadczał y podawał (O X).

[…] Swieczky przed nimy [świętymi obrazami – M.G., E.W.] zápalone ſtawiáć, Krzyżem padać, lieżeć, źnich pobudkę do nabożenſtwá bracz, á tym Duchá Bożego zápamiętiwáiąc, áni go wźiwaiąc, ktorego ten urząd ieſt Sercá poruſzáć á pobudżać ku wſzelákiemu nabożenſtwu, Modlitwam, pokućie Swiętey, wierze, prawdźie Swięty, miłośći y ku wſzech cnot náſładowániu (A L2).

Bo przidźie niedługi cżás, iesli pokutować nie będą, á Euangelij Chriſtuſowey nieprzymą, że wſziſcy zaras zginą. Przikładow tego wiele, iáko inſzi poginęli wźiemiach możnich znáczńich (A Q2$_v$).

Nie był też Gliczner jedynym z autorów protestanckich, którego nie raziła *pokuta*. Słowa tego wielokrotnie używa Mikołaj Rej, zwłaszcza w *Postylli*. Oto kilka wybranych przykładów zarejestrowanych w SPXVI:

A ták to dlatego Pan przypomionąć raczył iż tá ſwięta pokutá / á tho vznánie nędznego cżłowieká / w żadne imię nie miáłá być przepowiádaná / iedno w to ſwięte imię iego (SPXVI XXVI: 405, RejPos 117, 14, 116$_v$ [2 r.]);

Wnet uſłyſzyſz głos Páńſki / […] wnet w thobie będzie pobudzona pokutá á żáłość iżeś obráźił takiego Páná (SPXVI XXVI: 406, RejAp 46; RejPos 327$_v$).

O *prawdziwej* (ale jednak) *pokucie* piszą również Marcin Krowicki i Piotr Artomiusz w *Kancjonale*:

Abowiem tám w kośćielech wáſzych niemáſz/ áni ſłowá Bożego […] / […] áni prawdziwey pokuty / áni prawdziwey wiáry, ále ieſt obłudá y zdrádá Antykryſtá Rzymſkiego (SPXVI XXVI: 407, KrowObr 115$_v$; BibRadz I 141a marg.);

Wiedząc nic nie być innego / żywot cżłeká pobożnego / iedno uſtáwiczną ſkruchę / á prawdźiwą pokutę (SPXVI XXVI: 408, ArtKanc L19).

Materiał przedstawiony w SPXVI, niedostępny – jak wiadomo – dla Górskiego, przekonuje, że wyraz *pokuta* miał wymiar międzykonfesyjny. Taki stan rzeczy poświadczają również badania Winiarskiej, która *pokutę świętą* wymienia w grupie wyrażeń wspólnych dla katolików i ewangelików (Winiarska 2004: 162). Pośrednio wartość dowodową mogą mieć również dane frekwencyjne: SPXVI zarejestrował *pokutę* 848 razy, przy czym ta liczba nie obejmuje przykładów z dzieł Glicznera znajdujących się poza kanonem źródeł

słownika[7]. *Pokajanie* z kolei zostało przez SPXVI zarejestrowane 62 razy. Nie jest to dużo jak na wyraz mający być rozpoznawczym słowem protestantów, zwłaszcza że w ich dorobku znajdują się obszerne polemiki religijne, a rozumienie pojęcia przez katolików i ewangelików było jednym z przedmiotów teologicznego sporu. Jeśli odejmiemy od tego 5 przykładów z fragmentów, w których, polemizując z protestantami, *pokajania* używa J. Wujek (SPXVI XXVI: 242, WujNT), oraz 10 egzemplifikacji z pism Piotra Skargi (SPXVI XXVI: 242–243, SkarKaz, SkarŻyw), to pozostanie 47 poświadczeń, z czego 23 przykłady pochodzą z pism arianina Marcina Czechowica (SPXVI XVI: 242–243, CzechEp, CzechRozm), a następnych 5 egzemplifikacji – z ariańskiej Biblii S. Budnego (SPXVI XXVI: 242, BudNT). Pozostaje 19 przykładów z innych autorów (wśród nich M. Rej, Stanisław Orzechowski i Andrzej Frycz Modrzewski, przełożony przez Cypriana Bazylika) (SPXVI XXVI: 242–243). Z kolei *pokajać się* SPXVI zanotował 10 razy, z czego 6 z Biblii Budnego oraz 2 z publikacji Czechowica (SPXVI XXVI: 242, BudNT, CzechEp). *Upamiętanie* ma podaną w indeksie haseł frekwencję 75 (SPXVI IND)[8].

Sądzimy, że na rezygnację z *pokajania* i *upamiętania* na rzecz *pokuty*, pomimo dystansowania się wobec jej katolickiego rozumienia jako zadośćuczynienia za grzechy, wpływ mogło mieć „zaanektowanie" tych słów przez arian, których religijny radykalizm nie był akceptowany przez inne wyznania protestanckie[9].

Kościół – zbór

Za słowa związane z dwoma różnymi dyskursami, katolickim i protestanckim, uchodzą również wyrazy *kościół* i *zbór*[10]. Genezę zastosowania przez protestantów *zboru* jako zamiennika dla *kościoła* tak opisuje K. Górski:

> W XVI wieku ewolucja semantyczna słowa *kościół* w znaczeniu powszechnej społeczności chrześcijańskiej zrobiła już duże postępy, ale w świadomości zwolenników reformacji wyraz się nieprzyjemnie kojarzył z kościołem

7 W kanonie źródeł zostało uwzględnione jedynie najwcześniejsze i najbardziej znane dzieło E. Glicznera, *Książki o wychowaniu dzieci*, które jednak powstało, zanim autor zadeklarował się jako luteranin.

8 Zob. https://spxvi.edu.pl/indeks/szukaj/?tryb=0&q=upami%C4%99tanie&typ (dostęp: 8 II 2023).

9 Podobnego zdania jest T. Lisowski, który odnosi je do motywacji wyboru tradycyjnego *pokuta* i *pokutować* w *Biblii gdańskiej*. Według Lisowskiego ten wybór mógł być podyktowany chęcią zdystansowania się tłumacza wobec potępianej przez ewangelików doktryny antytrynitarskiej (Lisowski 2021: 102).

10 „Zwolennicy reformacji wprowadzali nową terminologię religijną, akcentując w ten sposób albo nowe rozumienie niektórych pojęć, albo po prostu sprzeciw wobec zastanej tradycji. I tak […] proponowali […] zamiast *pokuty – pokajanie* lub *upamiętanie*, zamiast *kościoła – zbór*, *zgromadzenie* […]" (Kowalska 2021: 83).

> rzymskim, a więc „antychrystowym". Zaczęło się poszukiwanie słowa, które by pozwalało odciąć społeczność prawdziwie chrześcijańską od zepsutej (Górski 1962: 252).

Stosowny wyraz znaleziono w dawnych pokładach polszczyzny. *Zbór*, a także *zebranie* i *zgromadzenie* były używane m.in. jako odpowiedniki łac. *coetus*, *congregatio*, *ecclesia* w średniowiecznych przekładach psałterzowo-biblijnych (SStp XI: 275, 307, 343)[11].

Analogiczny kierunek interpretacji przyjmuje również historyk literatury Katarzyna Meller, specjalizująca się w piśmiennictwie kręgu reformacyjnego:

> Słowo *zbór* w swym głębokim znaczeniu i w praktyce językowej miało moc polemiczną i moc wyznaniowego manifestu. Głosiło potrzebę odrzucenia tego, co w zastanym Kościele – hierarchicznej instytucji zbawienia kierowanej przez papieża – sprzeczne było z biblijną ideą ciała Kościoła, którego członkami są wszyscy chrześcijanie, a głową jest Chrystus (Meller 2012: 45–46).

Górski (1962: 234) mówi wprost o „unikaniu słowa *kościół*" przez reformatorów, choć liczne przywoływane przez niego przykłady, zwłaszcza z autorów reprezentujących nieradykalne odłamy protestantyzmu, wcale nie potwierdzają tej tezy:

> […] wśród innych [niż antytrynitarskie – M.G., E.W.] odłamów reformacyjnych […] dla oznaczenia całej społeczności chrześcijańskiej posługiwano się nadal i przeważnie słowem *kościół*. Szczególnie konserwatywne pod tym względem okazało się wyznanie luterańskie (ibid.: 257).

Potwierdza to materiał z dzieł E. Glicznera, co zauważa Górski, podając przykład z *Agendy szafunku Wieczerzy Pańskiej* (1573), w której pod listem dedykacyjnym sam autor podpisał się: *Kościoła Bożego Confessiey Augustańskiej w Polszcze Superintendent* (Górski 1962: 257). W zachowanych fragmentach tego utworu (dwie strony składki C) słowo *kościół* użyte zostało aż 4 razy, np.:

> Ty chcefz mieć w Kośćiele fwoim świętym, Aby był uczćiwy porżądek w nim, Dla thegoś uftáwił fłużebniki, wierne fwoie robotniki (Ag C3);
>
> Abyſmy y my weſpołek z nimi, Ciebie z Synem twoim chwalili, Naukę ich wdzięcznie przymowali, Rżąd w Kośćiele zachowali (Ag $C3_v$).

Gliczner stosuje ten wyraz zarówno w znaczeniu 'ecclesia' (w odniesieniu do wspólnoty wiernych swojego wyznania), jak i w znaczeniu 'templum' (w odniesieniu do świątyń ewangelickich). Oto przykłady z ostatniego jego dzieła, *Appellatii…*, w której ubolewa nad incydentami niszczenia miejsc kultu ewangelików (słowo *kościół* zostało w tym utworze użyte w sumie 429 razy):

11 Według Winiarskiej szesnastowieczni reformatorzy religijni sięgnęli po to słowo znane ze staropolskich przekładów Biblii.

Czemu poprzifiężoną á uprziwileiowaną według woley Boži, wolność opowiádania słowa Bożego i nabożeńſtwa Confeſsij Auguſtańſki niſzczić y Kośćioły brać uſiłuią. Bog niech to widzi á ſądzi (A A3);

Bo coſz ieſt Kośćioły Euangelikow brác, ieno tę náukę słowo Boże, chwałę Bogá żiwego, Sacramentá święte prawdźiwe iego, ktore w kośćielech ſpráwuią Euangeliey potępiać, wyrzucác á gubić, dowodow ná to z piſmá Bożego nie miawſzy, nie okazawſzi, nas sług Bożych z łáski Bożey ucżćiwich, w kośćielie Bożem iáko y ná świećie miedzi ucżćiwemi dobrze záchowáłych nie słiſzawſzy (A B–B_v).

Słów Górskiego o nieprzyjemnych skojarzeniach związanych z wyrazem *kościół* i o jego unikaniu, a także konstatacji Meller o zastępowaniu *kościoła* przez *zbór* jako manifeście wyznaniowym nie potwierdzają także inne przykłady zarejestrowane przez SPXVI, np. z *Katechizmu* J. Seklucjana z 1547 r.:

Eccleſia ieſt ci greczkie ſlowo á popolſku zgromadżenie / y toż też zgromadzenie poſtaremu zowiem koſciołem / albo zborem krzeſciańſkim (SPXVI XI: 43, SeklKat Q).

Z badań Winiarskiej wynika, że konserwatyzm, który Górski przypisuje Gliczнerowi i luteranom, rozciągnąć by trzeba również na kalwinistów, którzy wcale „nie dążyli do wyrugowania słowa *kościół* ze swojego języka", natomiast – nadal go używając – wzbogacali je o „nowe aspekty semantyczne, które odpowiadałyby biblijnym znaczeniom wspólnoty wiernych (ekklesia)" (Winiarska 2004: 275). Sposobem na tę pojęciową modyfikację było zestawianie w jeden szereg wyrazów *kościół*, *zbór* czy *zgromadzenie* (wiele takich zestawień podaje Winiarska (ibid.: 276, 278)).

Słowem *kościół* niechętnie natomiast posługiwali się przedstawiciele skrajnych wyznań reformacyjnych, którzy stosowali je przede wszystkim w odniesieniu do wyznania katolickiego, wyraźnie się od niego dystansując, np.:

Boć pewnie bez ſłowá Bożego / nie może być nic dobrego: nie może być zbor ábo mowiąc po Papiesku, kośćioł (SPXVI XI: 44, CzechEp 129);

A ták też w tę nádźieię / wedle też kośćiołá ſwoiego / á nie według ſłowá Bożego / nas ſobie Heretykámi poczyniwſzy / […] wſzytkich przećiw nam pobudza (SPXVI XI: 51, CzechEp 15).

Wnioski i postulaty

Do zabrania głosu w dyskusji nad zróżnicowaniem konfesyjnym polskiej leksyki religijnej w XVI w. skłoniły nas obserwacje poczynione podczas badań nad językiem E. Glicznera. Wyrazy (terminy), które od opublikowania artykułu K. Górskiego *Zagadnienia słownictwa reformacji polskiej* (1962) uznawane są za słowa klucze

luteranizmu, w kilku obszernych polemicznych dziełach Glicznera są albo w ogóle nieobecne, albo bardzo rzadkie, albo też występują w innych znaczeniach. W tej sytuacji nieuniknione stało się postawienie pytania o reprezentatywność w stosunku do języka religijnego polskiego luteranizmu słownictwa stosowanego przez jednego z ówczesnych liderów tego wyznania, luterańskiego aktywisty zajmującego ważne miejsce w strukturach eklezjalnych zboru. Nie przekonała nas opinia Górskiego, który opisuje tendencje w języku typowe dla reformacji, a jednocześnie dostrzega fakt, że Gliczner pod względem stosowanej leksyki zdecydowanie od nich odbiega. Górski traktuje naszego autora albo jako „marudera" nienadążającego za zmianami, albo wręcz przeciwnie – jako „prekursora" na polu przywracania tradycyjnego słownictwa religijnego. Biografia tego luterańskiego działacza, pisarza i wydawcy to jednak argument za tym, by stan zaobserwowany w jego pismach traktować nie jako wyjątek, ale raczej jako regułę.

Na ukształtowanie się i utrwalenie przekonania o zróżnicowaniu polskiej leksyki religijnej w XVI w. w zależności od wyznania na pewno miały wpływ metajęzykowe wypowiedzi tłumaczy Biblii, które ze względu na rangę tekstu przekładanego znajdowały się w centrum zainteresowania badaczy. Uwagi dotyczące warsztatu translatorskiego stały się podstawą do formułowania wniosków o konfesyjnym nacechowaniu wyborów słownych. Kontynuacja badań – jest to postulat, który zgłaszamy – nad zależnością pomiędzy wyznaniem a leksyką religijną w XVI w. wymaga uwzględnienia na szerszą niż dotychczas skalę aspektu pragmatycznego. Z pewnością bowiem filologiczne komentarze dyskutujących z sobą zaocznie autorów przekładów nie mogą być traktowane jako reprezentatywne dla całych środowisk.

Odróżnić się na poziomie słownictwa religijnego na pewno chcieli przedstawiciele wyznań radykalnych, zwłaszcza arianie (Hawrysz 2010, 2012: 216; Lisowski, w druku), którzy jednak, po pierwsze, stanowili niewielki odsetek przedstawicieli reformacji, a po drugie, ze względu na skrajność poglądów objęci byli ostracyzmem w środowisku protestantów. Również ten aspekt, a więc dystansowanie się wobec słów przyjętych przez arian, by nie być posądzonym o podobne poglądy, należałoby brać pod uwagę, szukając na przykład przyczyn rezygnacji przez luteranów z *upamiętania* czy *pokajania* na rzecz *pokuty*. Natomiast jeśli chodzi o *kościół* i *zbór*, to nieuzasadnione jest mówienie o niechęci przedstawicieli wyznań reformowanych (poza odłamami radykalnymi, sytuującymi się w wyraźnej opozycji) wobec słowa *kościół*; to raczej katolicy odrzucali dawniej używane słowo *zbór*, na co wpływ mógł mieć autorytet J. Wujka, deklarującego: „A tak po staremu przekładam […] Ecclesia nie zbór, ale kościół" (Taszycki 1955: 98, WujNT).

Literatura

A: E. Gliczner, *Appellatia ktorą sie popiera y znowu wywodźi Obroná dołożna Confederatiey Krolieſtwá Polskiego…*, Królewiec 1598, [on-line:] https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/show-content/publication/edition/22211?id=22211 (dostęp: 10 X 2022).

Ag: E. Gliczner, *Agenda szaphunku wieczerzy pańskiej*, Grodzisk Wielkopolski 1573, [on-line:] https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/show-content/publication/edition/148816?id=148816 (dostęp: 10 X 2022).

Górski K., 1962, *Zagadnienia słownictwa reformacji polskiej*, [w:] M.R. Mayenowa, Z. Klemensiewicz (red.), *Odrodzenie w Polsce. Materiały sesji naukowej PAN 25–30 października 1953 roku*, t. 3: *Historia języka*, cz. 2, Warszawa, s. 233–270.

Grzywacz M., 2017, *Reformacja wittenberska i szlaki jej transferu. U źródeł obecności luteranizmu w Rzeczypospolitej XVI w.*, [w:] K. Meller (red.), *Luteranizm w kulturze Pierwszej Rzeczypospolitej*, „Hermeneutyka wartości", t. 8, Warszawa, s. 90–109.

Hawrysz M., 2010, *Terminologia jako wyznacznik granic wspólnoty religijnej (na przykładzie leksemu* ponurzać *i wyrazów pokrewnych)*, [w:] M. Kuźmicki, M. Osiewicz (red.), *Żywe problemy historii języka*, Poznań, s. 125–135.

Hawrysz M., 2012, *Polemiczna twórczość Marcina Czechowica w perspektywie genologii lingwistycznej*, Zielona Góra.

Kowalska D., 2021, *Język polski w ruchu reformacyjnym*, [w:] S. Borawski, M. Uździcka (red.), *Historia języka polskiego jako doświadczenia wspólnotowego*, t. 2, Zielona Góra, s. 75–87.

Lisowski T., 2008, *Między doktryną a wiernością przekładu. Grecki leksem* εκκλησια *i jego polskie ekwiwalenty w protestanckich tłumaczeniach Nowego Testamentu z XVI i XVII w.*, [w:] G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska (red.), *Język doświadczenia religijnego*, Szczecin, s. 285–298.

Lisowski T., 2021, *Leksemy* pokuta *i* pokutować *w Nowym Testamencie* Biblii gdańskiej *(1632) jako przejaw oddziaływania wzorca czeskiej* Biblii kralickiej *(1579–1593) (na tle polskiej renesansowej tradycji przekładowej)*, [w:] W. Śliwiński, A. Račáková, G. Olchowa (red.), *Styl jako kategoria badawcza języków, tekstów i kultur słowiańskich*, t. 2, Banská Bystrica, s. 92–105.

Lisowski T., w druku, *Polskie ekwiwalenty nowotestamentowych greckich* ἐκκλησία *'społeczność wezwanych'*, μετάνοια *'nawrócenie'*, μετανοέω *'nawracać się'*, βάπτισμα *'obmycie'*, βαπτίζω *'obmywać' w renesansowych przekładach kręgu antytrynitarskiego jako leksykalne wyznaczniki wspólnoty konfesyjnej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica".

Meller K., 2012, *Słowa jak ziarna. Reformacyjne idee, książki, spory*, Poznań.

O: E. Gliczner, *Odpor na odpowiedz queſtiy niektorych podanych o Kośćiele Powſzechnym, y ná kſiąſzki náuk bárzo niezdrowych, á żadnego pewnego gru*[n]*tu w piśmie Bożym nie máiących, o Mſzách y iáłmużnách zá umárłe wierne, y o ogniu czyſcowym zmyſlonym od kſięży ſzkolney Ieſuitow*, Grodzisk Wielkopolski 1579, [on-line:] https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/show-content/publication/edition/24371?id=24371 (dostęp: 10 X 2022).

Sławiński W., 2003, *Erazm Gliczner wobec Zgody Sandomierskiej. Przyczynek do biografii*, „Czasy Nowożytne" 15, s. 9–71.

SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–IV, red. komitet redakcyjny, t. V–XVII, red. M.R. Mayenowa, t. XVIII–XXXIV, red. F. Pepłowski, t. XXXV–XXXVI,

red. K. Mrowcewicz, P. Potoniec, t. XXXVII, red. P. Potoniec, t. XXXVIII, red. K. Mrowcewicz, Wrocław – Warszawa – Kraków 1966–2020.

SPXVI IND: *Słownik polszczyzny XVI wieku, Indeks haseł*, [on-line:] https://spxvi.edu.pl/indeks/ (dostęp: 8 II 2023).

SStp: S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, t. I–XI, Wrocław – Warszawa – Kraków 1953–2002.

Taszycki W., 1955, *Wybór tekstów staropolskich XVI–XVIII wieku*, wyd. 2, Warszawa.

Winiarska I., 2004, *Słownictwo religijne polskiego kalwinizmu od XVI do XVIII wieku na tle terminologii katolickiej*, Warszawa.

Winiarska-Górska I., 2017, Z *zagadnień recepcji protestanckiej hermeneutyki biblijnej w przekładzie Nowego Testamentu Stanisława Murzynowskiego (w ujęciu komunikacyjnym)*, [w:] K. Meller (red.), *Luteranizm w kulturze Pierwszej Rzeczypospolitej*, „Hermeneutyka wartości", t. 8, Warszawa, s. 110–163.

Religious Vocabulary and the Reformation: A Contribution to the Discussion on the Confessional Diversity of the Sixteenth-Century Polish Lexicon

Abstract

The article addresses the problem of the confessional diversity of sixteenth-century Polish religious vocabulary. It revises the arguments put forward by other academics and formulates new research recommendations. Focusing on the lexicon of Polish Lutheranism, which has so far received little scholarly attention, the article examines the vocabulary used in the polemical texts by one of the main representatives of the Polish Reformation: the Lutheran Erazm Gliczner. Based on the analysis of two groups of confessional terms: 1. *repentance* [*pokajanie*] – *reflection* [*upamiętanie*], 2. *the Catholic church* [*Kościół*] – *the Protestant church* [*Zbór*], we claim that the author does not avoid words that belong to the Catholic lexicon, but distances himself from the terminology used by representatives of radical, anti-Trinitarian denominations. Our findings help to revise certain popular ideas, conclusions drawn from the analysis of Polish translations of the Bible, as well as linguistic commentaries of the translators. It is thus essential that the research in the field of the sixteenth-century Polish religious vocabulary should be continued and should include texts other than Bible translations, i.e., texts whose authors' word choice was determined by different factors.

DIALEKTOLOGIA

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 181–193
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.13
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Janina Labocha
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
janina.labocha@uj.edu.pl

ZAOLZIAŃSKA WSPÓLNOTA W TROSCE O TOŻSAMOŚĆ JĘZYKOWĄ I KULTUROWĄ[1]

Słowa klucze: Zaolzie, gwara zaolziańska, polszczyzna regionalna, tożsamość etniczna, czasopismo „Zwrot"
Keywords: Zaolzie, Zaolzie dialect, regional Polish language, ethnic identity, the "Zwrot" monthly

Zaolziańska wspólnota obejmuje społeczność polską, która od roku 1920 została oddzielona granicą państwową od etnicznej i językowej wspólnoty, którą tworzyła ludność Śląska Cieszyńskiego, i została włączona, wraz z terytorium zamieszkiwanym od najdawniejszych czasów przez jej przodków, do nowo powstałego wówczas państwa czechosłowackiego. Pozostała część ziemi cieszyńskiej pozostała w Polsce i rozwijała się podobnie jak inne regiony, ulegając procesom integracyjnym i kształtując mowę ludności zgodnie z ogólnopolskimi tendencjami rozwojowymi. Mowa wspólnoty polskiej, która znalazła się od lat 20. minionego stulecia w Czechosłowacji, a od lat 90. w Republice Czeskiej, kształtowała się odmiennie ze względu na nowe warunki kulturowe, procesy asymilacyjne, polskie szkolnictwo, podlegające jednak czeskim prawom i normom, czyli takim samym uwarunkowaniom jak szkoły czeskie. Ulegała stopniowo i coraz mocniej wpływom językowym i komunikacyjnym ludności czeskiej, zarówno napływowej, jak również tej, która żyła na tym terenie, a w zaistniałej sytuacji bardzo łatwo przyswajała sobie zwyczaje komunikacyjne ludności

1 Poniższy tekst został wygłoszony jako odczyt na posiedzeniu Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w listopadzie 2022 r. w trybie stacjonarnym i zdalnym. Słuchaczom dziękuję za udział w tym ważnym dla mnie wydarzeniu, które świadomie poświęciłam zagadnieniu bliskiemu mojemu sercu.

przybyłej z Czech, Moraw, Słowacji. Przemysłowy region w czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego, nazwany później Zaolziem, miał coraz wyraźniej w miarę upływu czasu charakter mieszany polsko-czeski, zarówno pod względem językowym, jak również kulturowym, społecznym i politycznym. Dawne wsie, zwłaszcza w części górniczej (w tzw. okręgu karwińsko-bogumińskim), zmieniały się w osady, zagubione wśród hałd górniczych, dymów i kominów rozwijających się kopalni i hut, traciły swój pierwotny wiejski i w większości polski charakter. Opustoszałe i zdewastowane przez szkody przemysłowe, stawały się zaledwie pozostałościami po malowniczym krajobrazie tradycyjnej przyrody i zabudowy wiejskiej. Zachowało się jednak sporo uroczych miejsc o pięknym położeniu, zwłaszcza w górzystej części Zaolzia, a obecnie od wielu lat widoczne stają się efekty działań polskiej wspólnoty zaolziańskiej w kierunku przywrócenia pamięci o miejscach zniszczonych w latach rabunkowej (tzw. socjalistycznej) gospodarki państwowej. Od lat polska wspólnota zaolziańska, czyli około czterdziestotysięczna grupa ludzi, coraz bardziej traci swoją ojczystą mowę – gwarę zaolziańską (*mówienie po naszemu*). Ci, którzy utrzymali swoją polskość (polską tożsamość zaolziańską), zawdzięczają to wychowaniu w tradycji swoich przodków, głównie w rodzinie, a także szkołom z polskim językiem nauczania, kulturze regionalnej, polskim zespołom amatorskim, chórom itp., o czym można przeczytać w wielu pracach dawniejszych i najnowszych poświęconych historii i kulturze zaolziańskiego Śląska Cieszyńskiego (Zahradnik, Ryczkowski 1992; Kadłubiec 1994; Labocha 1997).

Gwarą zaolziańską określam potoczny język Zaolzian, którego podstawę tworzy polska gwara południowośląska. Kształtowała się ona na obszarze Śląska Cieszyńskiego od podziału Śląska na pruski i austriacki po zakończeniu wojen śląskich między dynastią Habsburgów a dynastią Hohenzollernów (1740–1742, 1744–1745, 1756–1763). Śląsk Cieszyński, zdobyty przez Habsburgów, nazywany Austriackim, połączony w roku 1782 z Morawami w jednostkę administracyjną, tzw. Gubernię Morawsko-Śląską, trwał do 1918 r. W roku 1920, jak wspomniano wyżej, Śląsk Cieszyński został podzielony na część polską i czechosłowacką (Labocha 1997: 60–67, 73–75). Część, która weszła w obręb Czechosłowacji, określona została z polskiej perspektywy jako Śląsk Zaolziański (Zaolzie), a gwarę tego regionu nazywano w niektórych opracowaniach dialektologicznych zachodniocieszyńską. Różni się ona znacznie od gwary dawnego Śląska Pruskiego, czyli dzisiejszego Górnego Śląska. Używam określenia *gwara zaolziańska* i rozumiem przez nie współczesny stan komunikacji językowej, którego podstawą jest *mówienie po naszemu*, czyli kontinuum zachowań komunikacyjnych rozciągające się między biegunem polskiego języka ogólnego w wariancie regionalnym i biegunem języka czeskiego w jego różnych odmianach. Pomiędzy tymi biegunami rozciąga się potoczny język zaolziańskich członków polskiej wspólnoty dyskursywnej (*gwara zaolziańska*), ludzi wykształconych i niewykształconych, dzieci, ich rodziców i dziadków o różnym stopniu identyfikacji z tą wspólnotą. Język ten jest mieszaniną gwary cieszyńskiej z elementami (zwłaszcza leksykalnymi) wariantów

czeskiego języka etnicznego. Od układu socjolingwistycznego, czyli tego, kto do kogo gdzie i w jakim celu mówi, zależy stopień polskości lub czeskości tego języka codziennej komunikacji. W sytuacjach oficjalnych mowa zbliża się bardziej lub mniej do bieguna polskiego lub czeskiego (Bogoczová, Bortliczek 2014/2017; Bogoczová 2018). Opis zachowań komunikacyjnych współczesnej młodzieży oraz osób w średnim i starszym pokoleniu to obecnie jedno z najważniejszych zadań badawczych na Zaolziu, realizowane już w wielu pracach zaolziańskich badaczy.

Celem mojego opracowania jest pokazanie troski o zachowanie gwary cieszyńskiej jako reprezentanta polszczyzny na Zaolziu i działań podejmowanych w tym kierunku. Jest to ujęcie o wymiarze historycznym, co nie znaczy, że troska o polski język na Zaolziu i o polską tożsamość jest zagadnieniem z minionej epoki. Wprawdzie od końca lat 60. XX w. notuje się mniej działań w obronie polszczyzny na Zaolziu, co jest spowodowane istniejącym stanem rzeczy, np. zmniejszeniem się liczebności członków wspólnoty polskiej oraz spadkiem liczby polskich szkół, jednak są na Zaolziu nadal liczne grupy osób oraz organizacje, którym zależy na tym, żeby polskość Zaolzia nie była tylko wspomnieniem dawniejszych czasów.

Świadomość językowa oraz rozwój oświaty i szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim związane są mocno z ważnymi wydarzeniami historycznymi, które miały miejsce na Śląsku Austriackim. Do najważniejszych należą: 1. zniesienie przez cesarza Józefa II Habsburga poddaństwa osobistego w roku 1781 oraz 2. wydanie patentu, na mocy którego zezwala się ewangelikom na publiczne nabożeństwa i zrównuje ich prawa z prawami katolików[2]. W 1848 r. uchwalono ustawę uwłaszczeniową i wprowadzono własność chłopską. Umożliwiło to chłopom kształcenie się oraz aktywność w ruchu politycznym i oświatowym u boku środowisk inteligenckich i drobnomieszczańskich. Olbrzymie znaczenie miała działalność o charakterze samokształceniowym w duchu patriotycznym. Polski ruch narodowy, którego centrum znajdowało się w Cieszynie, zrazu współdziałał z ruchem czeskim, później jednak zaczął zwracać się ku centrum narodowemu w Krakowie. Ruch, szerzący początkowo świadomość odrębności słowiańskiej, domagał się z czasem włączenia ziemi cieszyńskiej do Galicji i stał się narodowym ruchem polskim, co w latach 90. XIX w., kiedy wzrosło znaczenie czeskiego ruchu narodowego z centrum w Morawskiej Ostrawie, doprowadziło do wzrostu napięć między polskimi oraz czeskimi kręgami polityczno-oświatowymi. We wrześniu 1848 r. władze austriackie dopuściły język polski i czeski do szkół ludowych, a w szkołach średnich, gdzie językiem nauczania pozostał język niemiecki, języki te traktowano jako nadobowiązkowe. W latach 50. XIX w. nasiliły się tendencje germanizacyjne, zakazano używania języka polskiego i czeskiego w urzędach i administracji. Ruch polski zaczął się rozwijać ponownie w latach 60. XIX w. Wówczas powstawały liczne polskie stowarzyszenia oświatowe i wyznaniowe, wznowione zostały również te, które zamknięto w okresie

2 Prawa te luteranie (ewangelicy) utracili pod koniec XVI w.

nasilenia germanizacyjnego. Najważniejszym jednak wydarzeniem było założenie w roku 1885 Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego, która zajęła się organizowaniem polskiego szkolnictwa i działalnością oświatową, zwłaszcza wśród inteligencji wywodzącej się z grupy tzw. *siedloków*, czyli zamożnych chłopów kierujących się motywami ekonomicznymi i aspiracjami społecznymi. Stanęli oni na czele ruchu narodowego oraz walki o wolność własnego języka. Przede wszystkim chodziło o szerzenie poczucia przynależności rodzimej mowy, a więc gwary cieszyńskiej, do polskiego języka ogólnonarodowego, czyli, jak to określano, do języka polskich książek oraz polskiej kultury.

W dziejach polszczyzny cieszyńskiej okres po roku 1848 określa się mianem odrodzenia narodowego i językowego. Składa się na nie walka o polską szkołę i o polski język literacki. Przedstawiciele prostego ludu wraz z nieliczną inteligencją oraz bardziej zamożnymi chłopami domagali się utworzenia polskich szkół, zwłaszcza średnich, ale również ludowych i powszechnych, które były do końca lat 60. XIX w. tylko niemiecko-czeskie i niemiecko-polskie. Polskie szkolnictwo rozwijało się dynamicznie dzięki wsparciu Macierzy Szkolnej oraz innych organizacji, takich jak: Czytelnia Polska, Polskie Towarzystwo Pedagogiczne, Towarzystwo Szkoły Ludowej (założone w Krakowie w roku 1891), a także dzięki powołanemu w roku 1895 (założonemu przez Macierz Szkolną) Polskiemu Gimnazjum w Cieszynie. Wielkie znaczenie miało utworzenie (również dzięki Macierzy Szkolnej) w roku 1909 prywatnego Polskiego Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej, które po roku 1920 odgrywało rolę najważniejszej placówki oświatowej i szkolnej w czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego (Labocha 1997: 100). Efektem starań towarzystw oświatowych, społecznych i wyznaniowych (katolickich i ewangelickich), szkolnictwa na czele z Macierzą oraz czasopiśmiennictwa regionalnego było nie tylko pojawienie się aktywnie działającej polskiej inteligencji – pochodzącej ze środowiska chłopskiego i robotniczego – ale również wytworzenie się specyficznej sytuacji, która budziła zdziwienie przybyszy spoza Śląska Cieszyńskiego. Można tu wymienić takie zjawiska, jak zlikwidowanie w dużym stopniu analfabetyzmu, udział prostych chłopów i robotników w życiu kulturalnym regionu (uczestnictwo w teatrach, chórach i zespołach amatorskich), brak dystansu społecznego między chłopem i robotnikiem a rodzimą inteligencją, posługiwanie się na co dzień gwarą z równoczesną znajomością (przynajmniej pasywną) polskiego języka literackiego, zwłaszcza pisanego, a u osób wykształconych również mówionej odmiany regionalnej używanej w sytuacjach oficjalnych. Gwara była językiem potocznym na co dzień, natomiast polszczyzna literacka (ogólna), również ta o zabarwieniu regionalnym, przyswojona w szkole i ukształtowana dzięki czytelnictwu polskich książek, pełniła funkcję „języka odświętnego", przeznaczonego tylko na pewne okazje, ale też języka zaolziańskich gazet i czasopism oraz twórczości regionalnej.

Po II wojnie światowej w życiu Polaków na Zaolziu nastąpiły istotne dla wspólnoty zmiany społeczne, polityczne i kulturowe. W latach 1945–1960 było na Zaolziu

80 szkół polskich. Począwszy od roku szkolnego 1967/1968 liczba uczniów stopniowo zmniejszała się, co spowodowane było migracją mieszkańców wsi do osiedli pobliskich miast (Karwina, Hawierzów – Havířov, Trzyniec, Czeski Cieszyn). W nowo powstałym mieście Hawierzowie, które zostało zbudowane po wojnie na obszarach dawnych wsi: Sucha Dolna i Średnia, Szumbark, Błędowice Dolne, wcielanych stopniowo do miasta, w ogóle nie było polskich szkół. Dzieci musiały zatem dojeżdżać do szkół, które jeszcze pozostały w okolicznych miejscowościach (np. Sucha Górna, Błędowice Dolne), oddalonych od miasta o kilka kilometrów. Większość dzieci z małżeństw mieszanych polsko-czeskich chodziła do szkół czeskich, a nierzadko również polskie małżeństwa zapisywały dzieci do pobliskiej szkoły czeskiej, żeby nie musiały dojeżdżać do oddalonej szkoły polskiej. Szkoły podstawowe z polskim językiem nauczania korzystały z podręczników czeskich tłumaczonych na język polski lub z podręczników oryginalnych, opracowanych przez zaolziańskich nauczycieli szczególnie dla takich przedmiotów, jak język polski, czeski i rosyjski. Program nauczania języka polskiego obejmował cztery godziny tygodniowo w szkole podstawowej i trzy w szkole średniej. Jego opracowaniem zajmowali się nauczyciele zaolziańscy zatrudnieni przez gabinet języka polskiego w Okręgowym Instytucie Pedagogicznym w Ostrawie.

Obecnie można określić wspólnotę zaolziańską jako społeczność deklarującą narodowość polską (obywatelstwo czeskie)[3], zorganizowaną dzięki sieci polskich przedszkoli, szkół podstawowych oraz czteroletniemu gimnazjum (odpowiednik liceum w Polsce) z polskim językiem nauczania w Czeskim Cieszynie[4]. Kontynuuje ono tradycje Polskiego Gimnazjum Realnego im. J. Słowackiego, założonego w Orłowej w roku 1909. Polskim szkolnictwem na Zaolziu kieruje Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Republice Czeskiej z siedzibą w Czeskim Cieszynie. Istotną rolę w utrzymaniu polskości na Zaolziu odgrywają też polskie kluby, zespoły, chóry, teatry amatorskie oraz Scena Polska w Czeskim Cieszynie. Na pytanie, czy polskość na Zaolziu jest w odwrocie, Józef Szymeczek, były prezes Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, odpowiada między innymi:

> My jesteśmy Polakami, mówimy o polskości, walczymy o polskość. Ale to słowo dzisiaj znaczy zupełnie co innego, niż znaczyło przed wojną […]. Dla wielu młodych ludzi na Zaolziu Polska jest już najbliższym państwem obcym […]. Na pewno nikt nie marzy o powrocie do Polski […]. U młodzieży coraz bardziej rozwija się uczucie regionalne (Drobik 2014: 237).

3 Według spisu ludności z 2021 r. w kraju morawsko-śląskim, który obejmuje m.in. Zaolzie, narodowość polską jako jedyną zadeklarowało ok. 27 tys. mieszkańców; polską w połączeniu z inną (czeską lub śląską) – ponad 470 osób. Do tej grupy zostali włączeni również Polacy o innym niż miejscowe pochodzeniu. Należy podkreślić, że pytanie o narodowość nie było w arkuszach spisowych obowiązkowe, dlatego liczebność mniejszości polskiej w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego trudno dokładnie określić, por. https://www.czso.cz/csu/scitani2021/narodnost.

4 Aktualne informacje o liczbie szkół czy uczniów por. https://www.pctesin.cz/files/download/800--statystyka-sp-i-ss-2022-23.pdf.

Polski językoznawca z Zaolzia, Karol Daniel Kadłubiec, pisał w książce *Cieszyńska ojczyzna polszczyzna* (Kadłubiec, Milerski 2001) z nieukrywaną goryczą i smutkiem o obecnej sytuacji językowej i kulturowej wspólnoty zaolziańskiej:

> Na Olzie nie ma granicy obywatelskiej, politycznej, toteż ludzie mogą przekraczać rzekę graniczną, ile razy im się tylko chce. Powstała tu jednak potężna bariera kulturalna, izolująca Zaolzie od żywej kultury polskiej. Płynie ona tam, gdzie są pieniądze, lub tam, gdzie mecenat państwowy ją skieruje. Zaolzie staje się tym, czym nigdy nie było – prowincją tracącą kontakt z czymś, dzięki czemu przez całe dziesięciolecia zachowywało polski stan posiadania, mianowicie z kulturą narodową i jej językiem. Widać to na kondycji polszczyzny, na jej randze, przydatności, na czytelnictwie, szkolnictwie, szczególnie na świadomości narodowej, od której zależy wszystko […]. Szkoły też raczej tylko nauczają, a nie wychowują, stąd postawy narodowe i językowe młodzieży nacechowane są w dużej mierze obojętnością. Polska oddala się od niej coraz bardziej. I w miarę tego oddalania Zaolzie coraz głębiej zanurza się w kompleks mniejszości (ibid.: 61–62).

Oddajmy jeszcze głos współczesnej badaczce sytuacji językowej na Zaolziu z Uniwersytetu Ostrawskiego, Irenie Bogoczovej. W książce *Polszczyzna za Olzą* wydanej w roku 2018 pisze ona:

> W ostatnim rozdziale poruszam więc istotną kwestię, jaką jest wzajemna relacja między językiem a etnicznością. Zadaję sobie pytanie, co skłania np. kogoś, kto na co dzień mówi (polską) gwarą, do deklarowania czeskiej narodowości. Jeden głos w dyskusji nad charakterem gwary zachodniocieszyńskiej należał […] do osoby reprezentującej kategorię tzw. zagorzałego (zażartego) obrońcy polskości Zaolzia, określanego tu mianem *zażrany Polok*. Oprócz tej kategorii Zaolzian istnieją oczywiście także inne, mniej prototypowe: *Polok tutejszy* (*Polok tu stela*), […] *Polok z Polski* (w rodzaju żeńskim *Polyna*), mieszkający na stałe poza granicą lub osiadły na terenach Zaolzia wtórnie; *Czech tutejszy*, często o polskich korzeniach i polskim nazwisku „przerobiony" na Czecha, uczęszczający (dawniej lub obecnie) do czeskiej szkoły, odseparowany od polskości i nazywany przez wspólnotę polską *szkopyrtokym*; i w końcu – *Czech nietutejszy*, napływowy *kiery przziwandrował z kónsika* […]. Takiemu z reguły zarzuca się arogancję, brak wiedzy na temat historii terenu i brak zrozumienia dla praw miejscowych Polaków (Bogoczová 2018: 16–17).

Niżej postawiłam sobie za cel pokazanie, jak kształtowała się świadomość językowa wspólnoty zaolziańskiej po roku 1945. Źródłem służącym jako punkt odniesienia rozważań na ten temat są wybrane artykuły publikowane przez działaczy zaolziańskich w czasopiśmie „Zwrot"[5], poświęcone stosunkom językowym na Zaolziu, a szczególnie zagadnieniu funkcjonowania w życiu mieszkańców rodzimej gwary oraz polszczyzny ogólnej. Trzeba oczywiście wziąć pod uwagę ówczesne realia,

5 Archiwalne numery (do 2017 r.) dostępne w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej (https://www.sbc.org.pl), nowe numery – https://zwrot.cz.

cenzurę i inne ograniczenia wypowiedzi autorów artykułów z lat 1949–1989. W niniejszym opracowaniu korzystam z dwóch artykułów opublikowanych w „Przeglądzie Polonijnym" na początku lat 90. minionego stulecia (Labocha 1991, 1992).

Pierwszy numer „Zwrotu" ukazał się 24 grudnia 1949 r. Pismo (wychodzące nadal, ale w nieco innej szacie graficznej) pełni bardzo ważną funkcję w życiu kulturalnym Zaolzian. Na łamach pisma pojawiają się artykuły poświęcone zagadnieniom historycznym, społecznym, literackim, folklorystycznym i językowym. Przegląd tematów dotyczących sytuacji językowej pozostawiam bez własnego komentarza, bo opinie na ten temat wyrażałam w wielu publikacjach. W tym miejscu chodzi mi o to, żeby pokazać, jakie sprawy nurtowały społeczeństwo zaolziańskie oraz w jaki sposób reagowali na te problemy i oceniali je przedstawiciele wspólnoty mniejszościowej, a więc pisarze, dziennikarze, nauczyciele, działacze społeczni i inni chętni do podjęcia dialogu na temat stanu języka i sposobów komunikowania się Polaków żyjących na Śląsku Cieszyńskim, będących od 1920 r. obywatelami czechosłowackimi. Jest tu też utrwalona i zmieniająca się w ciągu lat polityka redakcyjna czasopisma oraz ostrożność autorów piszących w czasach, kiedy trzeba było uważać na to, co i jak się mówi, zwłaszcza na pograniczu etnicznym. Na czoło wysunęły się problemy gwary i języka literackiego, apele o poprawność językową oraz o unikanie zbyt mocnych wpływów czeskich. Omawiane w tym miejscu zagadnienia i artykuły dotyczą okresu do roku 1969. Są to wybrane przeze mnie spośród innych te publikacje, które uważam za najbardziej istotne na podstawie własnych doświadczeń oraz wiedzy na temat sytuacji językowej Zaolzia wyniesionej z domu rodzinnego, szkoły, spotkań z przyjaciółmi, obserwacji i lektury.

Od grudnia 1949 do marca 1958 r. naczelnym redaktorem „Zwrotu" był Paweł Kubisz, poeta, prozaik i publicysta. Polityka redakcyjna Kubisza zmierzała do ukształtowania „Zwrotu" jako pisma, w którym obok spraw związanych ze współczesnym życiem regionu znalazły miejsce również opracowania o charakterze popularnonaukowym poświęcone historii Śląska Cieszyńskiego, dziejom języka polskiego na Śląsku, zwłaszcza na Śląsku Cieszyńskim, zagadnieniom folklorystycznym oraz literaturze i sztuce. W tym czasie współpracowali z pismem znani historycy: Franciszek Popiołek, autor prac dotyczących dziejów Śląska Cieszyńskiego, oraz Józef Chlebowczyk, który w artykułach, a zwłaszcza w książce *Nad Olzą* (1971), omawiał najważniejsze wydarzenia na Śląsku Cieszyńskim od XVIII do XX w., zwracając uwagę na historię gospodarczą regionu oraz charakterystykę stosunków narodowościowych. Współpracownikiem „Zwrotu" był również zmarły w 1952 r. Marian Szyjkowski, założyciel Katedry Historii Literatury Polskiej na Uniwersytecie Karola w Pradze, autor artykułów z dziedziny polsko-czeskich kontaktów literackich i kulturalnych. Wiele opracowań na temat dziejów i kultury regionu cieszyńskiego zawdzięcza „Zwrot" Ludwikowi Brożkowi, występującemu niekiedy pod pseudonimem Jan Kurzelowski. Autorem artykułów oraz studiów z dialektologii cieszyńskiej był Leon Derlich (pseudonim Andrzej Sowa, Ans, Lech) – językoznawca samouk,

wielki obrońca polskości Zaolzia, utrzymujący kontakty z Kazimierzem Nitschem, ostro polemizujący z Adolfem Kellnerem, autorem dwutomowej monografii *Východolašská nářečí* (1946–1949). Działalność naukowa i popularnonaukowa Derlicha, który opublikował kilka artykułów w „Języku Polskim", a także miał zasługi w zebraniu i opracowaniu materiałów ze Śląska Cieszyńskiego do *Małego atlasu gwar polskich*, *Atlasu językowego Śląska* oraz materiałów źródłowych przeznaczonych do kartoteki *Słownika gwar polskich*, została wysoko oceniona przez polskiego językoznawcę Alfreda Zarębę w następujących słowach:

> We wszystkich swoich pracach Leon Derlich wykazał trzeźwość i ostrożność sądu, dobrą znajomość literatury przedmiotu, znakomite opanowanie materiału faktycznego i poprawne rozumowanie językoznawcze. Gdy się czyta artykuły L. Derlicha, zdumiewa nas fakt, że pisał je samouk, człowiek, który nigdy nie przeszedł fachowych studiów językowych, który pracował samotnie, z dala od ośrodków naukowych, jako domorosły amator. Prac L. Derlicha nie można jednak określić jako amatorszczyznę. Są to rzeczowe, sumienne, poprawne artykuły językoznawcze. Mógł je napisać człowiek, który wiedziony wielką pasją i zainteresowaniem zdobył się na trud samodzielnego zapoznania się z literaturą fachową, człowiek o dużych wrodzonych zdolnościach i naukowych predyspozycjach (Zaręba 1966: 304).

Wypowiedź A. Zaręby z „Języka Polskiego" przywołał J. Kurzelowski (L. Brożek) w artykule z 1969 r. poświęconym działalności L. Derlicha. Dodał, że pozytywne oceny artykułów Derlicha mają znaczenie również ze względu na to, iż prace zaolziańskiego językoznawcy „nie bardzo były na rękę pewnym kołom i to spowodowało, że nie mogły się one na dłuższą metę ukazywać na łamach »Zwrotu«" (Kurzelowski 1969: 11). Na temat Derlicha i jego nie tylko merytorycznego, lecz również emocjonalnego sporu z Kellnerem pisała ostatnio Bogoczová (2018: 123–127).

W czasopiśmie „Zwrot" opublikowano wiele artykułów poświęconych zagadnieniom językowym, por. Lech, *Nazwy miejscowe Stonawy na Śląsku Cieszyńskim* („Zwrot" 1953/7: 10–12[6]); id., *Ludowe nazwy miejscowe w Starym Mieście (Karwina V)* (1954/5: 11–13); id., *Ludowe nazwy w Skrzeczoniu* (1954/12: 12–13); A. Sowa, *Frysztacki rękopis łaciński z lat 1679–1682* (1953/6: 8–9); id., *Prawidłowość w budowie dialektu cieszyńskiego* (1952/3: 8–9); id., *Rola języka polskiego na Śląsku Cieszyńskim w wiekach XVI i XVII* (1954/2: 8–12); id., *O źródła poznawcze do studiów nad ludową i historyczną kulturą Śląska Cieszyńskiego* (1954/9: 7–10); id., *Sposoby zapisywania gwary* (1953/6: 12; 1953/7: 12–13; 1953/8–9: 18–19; 1953/10: 12).

Ostatni z wymienionych tytułów dotyczy cyklu rozpraw stanowiących rodzaj komentarza do opowiadań ludowych publikowanych w rubryce *Żywe teksty* od roku 1950. Już w roku 1951 w liście do redakcji „Zwrotu" pisał Sowa (czyli Derlich) między innymi, że teksty gwarowe ukazujące się na łamach pisma, zapisywane ortografią

6 Dalej stosuję następujący skrót: rok/numer: strony.

dostosowaną do głosowni dialektu cieszyńskiego, mogą stanowić cenny materiał naukowy, pod warunkiem że zapisujący zna czynnie gwarę, posiada dobry słuch i jest bezstronny narodowościowo (Sowa 1951b: 16). W komentarzu Derlich omówił – oprócz zasad zapisu tekstu gwarowego – również ważniejsze cechy fonetyczne gwary cieszyńskiej, reguły transkrypcji fonetycznej oraz znaczenie badań dialektologicznych. Przedstawił też swoje stanowisko wobec aktualnej sytuacji językowej na Zaolziu (Sowa 1953). Występując w obronie gwary cieszyńskiej jako języka codziennych kontaktów, pisał:

> Zakres posługiwania się czystą gwarą cieszyńską powinien być wymierny, ale nie może być zarzucony i tępiony. Opowiadam się nawet za tym, że gwarą należy posługiwać się w miarę potrzeby czy to w świetlicy, czy nawet w przedszkolu, ba nawet w samej szkole ludowej, ale z tym zastrzeżeniem, że będziemy ją przeplatali umiejętnie czystą polszczyzną książkową i będziemy używali gwary nieskażonej (ibid.: 13).

Autor podkreślał dalej, że gwarę należy otoczyć opieką w dwojaki sposób: z jednej strony starać się, żeby w mowie codziennej zachowała swój czysty charakter i nie nasiąkała obcymi naleciałościami, z drugiej zaś – zbierać i utrwalać bogactwo jej form, „żeby służyło zarówno nauce, jak i dobru polskiego języka narodowego" (ibid.). Posługiwania się gwarą trzeba jednak unikać w pewnych sytuacjach, np. w uroczystych i oficjalnych wystąpieniach, w teatrze, prasie i szkolnictwie. Te sytuacje, zdaniem Sowy, wymagają znajomości poprawnego polskiego języka literackiego.

Dziejom gwary cieszyńskiej na tle kształtowania się sytuacji językowej na Śląsku Cieszyńskim poświęcił Sowa cykl artykułów pod tytułem *Dyskurs o przebrzmiałej legendzie i żywym dokumencie mowy* (Sowa 1950). Impulsem do podjęcia tematu była wspomniana już praca Kellnera, w której gwara cieszyńska została określona jako dialekt o czeskich korzeniach, który w XIX w. uległ polonizacji wskutek napływu na teren Śląska Cieszyńskiego polskiej ludności z Galicji. Sowa w ostrych i emocjonalnych słowach polemizuje z Kellnerem i zarzuca mu tendencyjność widoczną w doborze informatorów oraz tekstów gwarowych. Stanowczo odrzuca zawartą w drugim tomie monografii Kellnera, opublikowanym w roku 1949, interpretację o czeskim pochodzeniu gwary cieszyńskiej. Artykuł Sowy został skrytykowany na łamach wydawanego w Opawie kwartalnika „Slezský sborník" w czerwcu 1951 r. Odpowiedzią był kolejny artykuł Sowy (1951a). W artykule tym, mającym formę listu do redakcji „Zwrotu", zaproponował Sowa naukowy dialog na podstawie własnych uwag krytycznych do pracy Kellnera, dotąd nieopublikowanych. Ostra polemika ze strony czeskiego językoznawcy oraz zarzuty natury personalnej wobec Sowy skłoniły redakcję „Zwrotu" do skierowania się do polskich autorytetów naukowych z prośbą o napisanie obiektywnej recenzji pracy Kellnera. Szczegółową i obszerną recenzję napisał Karol Dejna. Została ona opublikowana w „Zwrocie" we wrześniu 1953 r. pod tytułem *Gwary zachodniocieszyńskie w pracy czeskiego uczonego* (Dejna 1953). W podsumowaniu K. Dejna potwierdził polskość gwary cieszyńskiej.

Napisał też, że z dobrze opracowanego materiału Kellner wyciągnął wnioski, z którymi nie zawsze można się zgodzić. Na temat tej i kolejnych dyskusji pisała ostatnio I. Bogoczová (2018: 119–136) w rozdziale zatytułowanym *Gwara zachodniocieszyńska a język etniczny, czyli wojna językoznawców o Zaolzie*[7].

Wypowiedź Sowy w obronie gwary cieszyńskiej jako środka porozumiewania się w codziennych kontaktach językowych (Sowa 1953), której fragment cytowałam wyżej, jest jednym z głosów w dyskusji toczącej się po roku 1945, szczególnie w latach 50. i 60., a dotyczącej współczesnej sytuacji językowej polskiej społeczności na Zaolziu. Stanowisko skrajne, reprezentowane w artykule Anny Heczko-Balajkowej (1954), charakteryzuje się zdecydowanym potępieniem gwary jako języka potocznego polskiej ludności na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji. Zacytujmy fragmenty jej wypowiedzi:

> Na Śląsku spotykamy się z ciekawym i rzadko gdzie spotykanym zjawiskiem rozpanoszenia się gwary, względnie żargonu, które prawie we wszystkich gałęziach życia społecznego zastępują język ogólnonarodowy. […] Na Śląsku Cieszyńskim, zwłaszcza wśród ludności polskiej, spotykamy się z wielkim kultem dialektu, może nawet z niezdrowym wprost „rozkochiwaniem się w nim". […] Narzecze śląskie nie było, nie jest i nigdy też nie będzie w stanie zastąpić nam języka narodowego […]. Obok dwu języków, obok faktu współżycia czeskiej i polskiej ludności na tych terenach, komplikuje się cały problem przez istnienie narzecza śląskiego, rozbujałego w niesłychanej formie (ibid.: 4–5).

Dyskusja na temat sytuacji językowej na Zaolziu była kontynuowana w następnych latach. Zarysowały się w niej dwa stanowiska przeciwstawne: pierwsze domagające się ograniczenia zakresu użycia gwary, drugie występujące w jej obronie. W połowie lat 50. pojawiły się głosy domagające się utworzenia w „Zwrocie" stałej rubryki językowej, gdzie piętnowano by błędy językowe i stylistyczne spotykane często w prasie zaolziańskiej oraz w przemówieniach. Sprawom poprawności językowej poświęcono dwa artykuły sygnowane przez „WC": *Rozmawiamy o języku* (1956, 1957). Omówiono w nich definicje błędu językowego oraz mechanizmy wpływu języka czeskiego i gwary na poprawną polszczyznę. W latach 60. ukazało się w „Zwrocie" kilka wypowiedzi, w których na marginesie spraw regionalnych zwracano uwagę na niski poziom wiedzy o języku oraz poruszano zagadnienie świadomości językowej Zaolzian. Jan Korzenny (1966) podkreślał, że niski poziom języka polskiego w szkołach zaolziańskich jest rezultatem niedostatecznej liczby godzin przeznaczonych tygodniowo na nauczanie tego przedmiotu. Przyczyną takiego stanu rzeczy były również nieodpowiedni program nauczania oraz brak dobrych podręczników. Tylko w Instytucie Pedagogicznym w Ostrawie, jak pisał Korzenny, wykłady na polonistyce prowadzone były w języku polskim. Na uniwersytetach w Pradze,

7 Por. też Bogoczová 2017.

Ołomuńcu i Brnie studenci – absolwenci polskich szkół średnich – słuchali wykładów z literatury i gramatyki polskiej często w języku czeskim. Zdaniem autora artykułu należy zabiegać o to, żeby studenci polonistyk w Czechosłowacji mieli możliwość wyjazdu przynajmniej na rok na studia do Polski w celu „wykąpania się" we współczesnej polszczyźnie. Pierwsze stypendia polonijne od rządu polskiego uzyskali absolwenci polskich szkół średnich na Zaolziu w roku 1969. Rozpoczęli oni studia polonistyczne w roku akademickim 1969/1970 na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (6 osób, w tym pisząca te słowa).

W kolejnym artykule Tadeusz Siwek (1965) wyraził troskę o język polski w wyniku poczynionych obserwacji dotyczących naruszania uchwały Okręgowej Rady Narodowej w Ostrawie z roku 1955, nakazującej wprowadzenie czesko-polskich napisów na budynkach publicznych i na szyldach sklepów w gminach narodowościowo mieszanych. Autor podkreślał, że tego typu dwujęzyczność często nie jest przestrzegana, a nierzadko nawet gdy jest stosowana, polski odpowiednik nazwy jest niepoprawny, niekiedy wręcz komiczny, por. np. *odziewy* zamiast *odzież* (czes. *oděvy)*, *towar biały* zamiast *bielizna* (czes. *bílé zboží*), *kożuchy* zamiast *wyroby futrzarskie* (czes. *kožichy*).

Zagadnienia stosunku gwary do języka literackiego kilkakrotnie pojawiały się na łamach „Zwrotu". Niektórzy z autorów uważali, że należy stopniowo usuwać gwarę z funkcji języka potocznego, ponieważ staje się ona coraz bardziej zanieczyszczona wpływami czeskimi. W artykule *Spór wokół gwary* sygnowanym przez redakcję (1963) przytoczono bardzo ważne stanowisko K.D. Kadłubca, który dobitnie stwierdzał, że myśl o usunięciu gwary z funkcji języka codziennych kontaktów jest niedorzeczna i szkodliwa, ponieważ w przeszłości gwara cieszyńska pomagała przetrwać polskiemu językowi literackiemu, podtrzymywała świadomość narodową i więź wspólnotową Polaków żyjących na Śląsku Cieszyńskim. W napisanym gwarą artykule *Nie pozwólmy ji umrzyć* (1963) zaolziański pisarz Adam Wawrosz wystąpił jako żarliwy obrońca gwary cieszyńskiej zarówno w funkcji mowy potocznej, jak również tworzywa literatury pięknej. Podsumowaniem dyskusji o gwarze i języku ogólnopolskim jest artykuł zaolziańskiego poety, prozaika i publicysty Henryka Jasiczka zatytułowany *Spór o gałąź czy pień?* (1964). Autor pisze w nim, że bezsensowny jest pogląd o możliwości czy wręcz potrzebie wyeliminowania z użycia rodzimej gwary, jednak tylko dobra znajomość języka ogólnonarodowego może zagwarantować utrzymanie gwary w funkcji regionalnego języka potocznego, ponieważ „gwara jest gałęzią ze wspólnego pnia języka narodowego i jeśli uschnie pień, prędzej czy później musi uschnąć gałąź" (ibid.: 12).

W niniejszym opracowaniu chodziło mi o pokazanie, jakie sprawy językowe nurtowały społeczeństwo polskie na Zaolziu w latach 50. i 60. XX w. oraz jakie były historyczne i kulturowe podstawy świadomości językowej czy – szerzej – komunikacyjnej. Na czoło wysuwały się problemy relacji gwary do polszczyzny ogólnej oraz apele o wzmocnienie troski o poprawność języka polskiego w wypowiedziach

pisanych i mówionych o charakterze oficjalnym, publicznym, czego namacalnym dowodem stało się założenie w „Zwrocie" stałej rubryki poprawnościowej. W związku z potencjalnymi uwagami typu *Kogo to jeszcze dzisiaj interesuje?* pragnęłabym wyrazić nadzieję, że wśród Zaolzian starszych i młodszych oraz całkiem młodych jest i nadal będzie wiele takich osób, które odpowiedzą: *Jak to kogo? Nas to interesuje! Mnie, moich kolegów, nasze dzieci. Jeszcze tu jesteśmy. My tu przeca eszcze sóm!*

Literatura

Bogoczová I., 2017, Východolašska nářečí *versus gwara zachodniocieszyńska, czyli dialektologiczna wojna o Zaolzie*, „LingVaria" nr 2 (24), s. 227–244, https://doi.org/10.12797/LV.12.2017.24.15.

Bogoczová I., 2018, *Polszczyzna za Olzą*, Ostrava.

Bogoczová I., Bortliczek M., 2014/2017 (wyd. 2), *Jazyk příhraničního mikrosvěta (běžná mluva Těšíňanů v ČR) / Język przygranicznego mikroświata (mowa potoczna mieszkańców Zaolzia)*, Ostrava.

Chlebowczyk J., 1971, *Nad Olzą. Śląsk Cieszyński w wiekach XVIII, XIX i XX*, Katowice.

Dejna K., 1953, *Gwary zachodniocieszyńskie w pracy czeskiego uczonego*, „Zwrot" V, nr 8–9 (45–46), s. 12–15.

Drobik A. (red.), 2014, *Rozmowy o Śląsku Cieszyńskim*, Ustroń.

Heczko-Balajkowa A., 1954, *W walce o poprawność językową. Przyczynek dyskusyjny*, „Zwrot" VI, nr 2 (51), s. 4–5.

Jasiczek H., 1964, *Spór o gałąź czy pień? Próba podsumowania dyskusji*, „Zwrot" XVI, nr 7 (176), s. 11–13.

Kadłubiec K.D., 1994, *Cieszyńsko-zaolziańska polszczyzna*, Katowice.

Kadłubiec K.D., Milerski W., 2001, *Cieszyńska ojczyzna polszczyzna*, Czeski Cieszyn – Cieszyn.

Kellner A., 1946–1949, *Východolašská nářečí*, t. I, 1946, t. II, 1949, Brno.

Korzenny J., 1966, *O szkolnictwie bez nauczyciela*, „Zwrot" XVIII, nr 2 (195), s. 8–10.

Kurzelowski J., 1969, *Leon Derlich (1905–1965)*, „Zwrot" XXI, nr 6 (235), s. 10–12.

Labocha J., 1991, *Zagadnienia językowe i językoznawcze na łamach zaolziańskiego „Zwrotu". Przegląd artykułów z lat 1949–1959*, „Przegląd Polonijny" z. 2, s. 127–138.

Labocha J., 1992, *Problematyka językowa w zaolziańskim czasopiśmie „Zwrot" w latach 1960–1989*, „Przegląd Polonijny" z. 2, s. 101–108.

Labocha J., 1997, *Polsko-czeskie pogranicze na Śląsku Cieszyńskim. Zagadnienia językowe*, „Wydawnictwa Księgarni Akademickiej", nr 45, Kraków.

Red., 1963, *Spór wokół gwary*, „Zwrot" XV, nr 10 (167), s. 5.

Siwek T., 1965, *Czy rzeczywiście burza w szklance wody?*, „Zwrot" XVII, nr 11 (192), s. 2–3.

Sowa A., 1950, *Dyskurs o przebrzmiałej legendzie i żywym dokumencie mowy*, „Zwrot" II, nr 7 (8), s. 3–4, nr 8 (9), s. 8–10, nr 10 (11), s. 4–6.

Sowa A., 1951a, *Aby było jasno! Do redaktora „Zwrotu"*, „Zwrot" III, nr 7 (20), s. 16.

Sowa A., 1951b, *O zapisywaniu gwary. Do redaktora „Zwrotu"*, „Zwrot" III, nr 4 (17), s. 16.

Sowa A., 1953, *Sposoby zapisywania gwary II*, „Zwrot" V, nr 7 (44), s. 12–13.

Wawrosz A., 1963, *Nie pozwólmy ji umrzyć*, „Zwrot" XV, nr 8 (165), s. 9.

WC, 1956–1957, *Rozmawiamy o języku*, „Zwrot" 1956, VIII, nr 9 (82), s. 19–20, 1957, IX, nr 1 (86), s. 10–11.
Zahradnik S., Ryczkowski M., 1992, *Korzenie Zaolzia*, Warszawa – Praga – Trzyniec.
Zaręba A., 1966, *Śp. Leon Derlich (1905–1965)*, „Język Polski" XLVI, s. 301–304.

The Community of Zaolzie (Trans-Olza) Acting to Maintain Its Linguistic and Cultural Identity

Abstract

The community of Zaolzie includes Polish people who, as a result of the division of the Cieszyn Silesia into the Polish and Czechoslovak parts in 1929, became a national minority outside the borders of Poland. Living among the Czech population in a linguistically and culturally foreign country, the Polish community fought to maintain its ethnic and cultural identity. The bond uniting the community was maintained by the Cieszyn dialect, i.e. colloquial speech which I call the *Zaolzie dialect*. Educational and cultural activities were also of great importance, referring to the tradition of the struggle for Polishness in the period from the 19th century onwards. The knowledge spread by Polish schools in Zaolzie, the teaching of Polish history and, against its background, the history of the Cieszyn region, as well as the reading of Polish books contributed to the consolidation of the knowledge of Polish literary language and to the formation of Polish linguistic and national awareness in the Czech environment. In the second part of the article, I present selected utterances of Zaolzie cultural activists published in 1950s and 1960s in the regional monthly entitled "Zwrot". They illustrate the linguistic problems in Zaolzie which are still relevant despite the changes in the local communication system that occurred as a result of the decreasing number of Polish schools and people with a strong Polish identity.

ETYMOLOGIA

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 197–211
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.14
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Taras Pyts
Nationale Iwan-Franko-Universität, Lwiw
Taras.Pyts@lnu.edu.ua

DEUTSCHE APPELLATIVA ZUR BEZEICHNUNG VON METALLGIESSERN IM SPIEGEL POLNISCHER, UKRAINISCHER UND WEISSRUSSISCHER SPRACHDENKMÄLER

Słowa klucze: apelatywa, zapożyczenia leksykalne, asymilacja, dialekty niemieckie, kontakty językowe, historia języka
Stichwörter: Appellativa, Lehnwort, Assimilation, deutsche Mundarten, Sprachkontakt, Sprachgeschichte
Keywords: appellations, loan word, assimilation, German dialects, languages in contact, history of language

Metallgießer des Mittelalters stellten aus flüssigem Metall Gebrauchsgeschirr und -gerät, Prunkgeschirr, Ziergegenstände für das reiche Bürgertum und den Adel sowie Geschirr und Gerät für die Zünfte und den kirchlichen Gebrauch her. Mit dem Einfluss des Magdeburger Rechts auf östliche Nachbarländer verbreiten sich neue Benennungen für Berufe, handwerkliche Prozesse, Werkzeuge, Produkte und Sonstiges. Daher wird im vorliegenden Beitrag das Ziel verfolgt, die Herkunft der deutschen Formen von Appellativa zur Bezeichnung von Metallgießern zu bestimmen, von denen die betreffenden slawischen Appellativa zur Bezeichnung von Handwerkern entlehnt oder gebildet wurden. Weiters wird auch versucht, ihre weitere Entwicklung in den slawischen Sprachen zu untersuchen.

Kannengießer. Die deutsche Herkunft von poln. *konwisarz* ‘Kannengießer’, ukr. конвисар und wr. конвисаръ ‘Gießer’, die vom altpoln. *konwisarz* abgeleitet werden, wurde schon vielmals betont (Korbut 1893: 435; SEBr: 252; Smal-Stockyj

1942: 168; Bulyka 1980: 88–89; Harbačyk 1992: 148). Man ist sich aber nicht einig: 1) ob die slawischen Sprachen die Kannengießerbezeichnung als Ganzes vom Deutschen übernahmen, oder ob sie vom poln. *konew* 'Kanne' (< tschech. *konew* aus dt. 'Kanne') abgeleitet wurden (Korbut 1893: 435; SEBr: 252; Kaestner 1939: 110; Frenzel 1969: 12; Eggers 1988: 54; Symanzik 1993: 128); 2) ob die Singular- oder Pluralformen der polnischen Kannenbezeichnung (poln. *konew* sg. oder *konwi* pl.) die endgültige Formierung der polnischen Handwerkerbezeichnung beeinflussten (Korbut 1893: 435); 3) welche deutsche Form den slawischen Bezeichnungen zugrunde liegt (mhd. *kannengieʒer/kannelgieʒer, kannegiesser* oder *kanngiesser/*konngiesser*) (ibid.: 435; Eggers 1988: 54; Symanzik 1993: 128; SEBań I: 791; WDLP).

In polnischen Sprachdenkmälern[1] wird das Appellativ zur Bezeichnung des Kannengießers bereits seit Ende des 15. Jahrhunderts belegt: Honesta Margaretha Helcznarowna consors Nicolai *convissar* (Lwów, 1498) (SStp III: 331), Fusor pocularius eyn kannen gieſſer *Konwyſar* (Kraków, 1528) (SPXVI X: 592), Stannarius, ein Kannengießer. P. *konwisarz* (Gdańsk, 1596) (Symanzik 1993: 128). Wenn man die Formen des polnischen Appellativs nur formal betrachtet, liegt der Gedanke nahe, dass sie zwar von poln. *konew*, aber eher von der Pluralform *konwi* und nicht direkt vom deutschen Appellativ abstammt, obwohl sie wie die potentiell deutsche Vorlage auch ein „verdächtiges" *s* vor Suffix *-arz* hat. Dieses *s* weist also durchaus auf *-gießer* hin. Für den Fall, dass das Appellativ zur Bezeichnung von Handwerkern wirklich im Polnischen entstanden ist, sollte es aber **konwiarz* / *konwierz* heißen, was freilich nicht der Fall ist. *Konwier(s)z* / *konwirz* / *konwir(s)z* bezeichnen hier einen Mönch (SPXVI X: 591). Daher ist es wahrscheinlich, dass das Polnische das Appellativ zur Bezeichnung des Kannengießers als Ganzen direkt vom Deutschen übernahm.

Früher als Appelativa werden Eigennamen belegt, wobei letztere eine größere Variation der Formen aufweisen: Sigismundus *Kongisser* de Stradomya (ziemia Krakowska, 1421), Prouidum Mathis *Congysscher* … Mathis *Congysser* (Warszawa, 1445) (SSNO III: 74), In presencia […] Niklos *Kongissar*, civ(e) Leopoliens(i) (Sanok, 1446) (ibid.: 73–74), Present(e) […] Iohanne *Convissar*, viccari(o) (Gniezno, Poznań oder Włocławek, 1486) (ibid.: 73), Casper *Konwissar* advocatus (Sądecczyzna, 1488) (Bubak 1992 I: 300). Außerdem ist das Anthroponym in einer polnischen Quelle mit dem Stammlaut a belegt, der möglicherweise auf die Ausgangsform des Appellativs hinweist: Moram agens circa *Kangisser* in platea sancti Nicolai (Kraków, 1485) (SSNO III: 74).

Für die Ermittlung der deutschen Wortform, die für das polnische Appellativ zur Bezeichnung des Kannengießers als Grundlage diente, ist es notwendig, das Verbreitungsgebiet von *kannengiesser, kannegießer* und *kangisser* aufgrund von historischen

1 Für das Polnische war lange Zeit das Fehlen einheitlicher Schreibnormen charakteristisch. Die allmählige Normierung der polnischen Orthographie begann erst in der zweiten Hälfte des 16. Jahrhunderts.

Sprachdenkmälern[2] des Deutschen zu vergleichen. So wird die volle deutsche Form des Appellativs im Mitteldeutschen bereits im 14. Jahrhundert erwähnt. Belege dafür finden sich im West- und Ostmitteldeutschen. Im Westmitteldeutschen wird sie im Rhein- und Mittelfränkischen angetroffen. In den rheinfränkischen Dialekten lassen sich Belege im Hessischen: Mengoz *Kannengiesser* (Wetzlar, 1322) (Osygus 1949: 93), Hanne *kannengießer* (Frankfurt, 1365) (Volckmann 1921: 145) vorfinden.

Und im Pfälzischen: Hamman *Kannengießer* (Mainz, 1411) (Steffens 1991: 105). Im Mittelfränkischen wird die volle nichtgekürzte Form im Ripuarischen belegt: Crystiane *Kannengiesser* (Bonn, 1396) (Bickel 1978: 258), sollen alle *kannengiesser* […] ihre lehrjungen […] gleich anderen meisteren verthedigen (Düren, 1582) (FWB VIII: 579) und im Moselfränkischen: *Kannengießer*, Hans (Limburg, 1467) (Schöfl 1993: 65). Im Ostmitteldeutschen finden sich die frühesten Belege im Schlesischen: Ulrich *kannengisser* (Breslau, 1349) (Reichert 1908: 16), Gebhard der *kannengisser* (Liegnitz, 1384) (Bahlow 1975: 139). Im Weiteren wird das Appellativ zur Bezeichnung des Kannengießers im Obersächsischen: Paul *Kannengisßer* (Zwickau, 1423) (Hellfritzsch 2007: 125), Peter *Kannengisßer* (Oschatz, 1476) (Neumann 1981: 83), Thüringischen: von den *kannengizern* (Nordhausen, ca. 1350) (Förstemann 1836–1837 III: 57), *Kannengisser* (Altenburg, 1446) (Grünert 1958: 260) und Hochpreussischen verfolgt: das eyn itcz̨lich ratessendebote eynen *kannengisser* und grapengieszer ane vorcz̨og sal metebrengen (1424), von der falscherey und ufsatz̨es wegyn der *kannengisser* (Ermland, 1435) (FWB VIII: 579).

Zeugnisse für diese Form des Appellativs finden sich auch in Siebenbürgen: maister niklos dem *kannengyesser* cz̨wo alt schyssel (Kronstadt, 1528) (ibid.). In einzelnen Fällen geht sie über die Grenze des Mitteldeutschen hinaus. So wird sie im oberdeutschen Raum im Niederalemannischen: Johans *Kannengießer* (Freiburg, 1388) (Dziuba 1966: 104) und Ostfränkischen belegt: Haman *Kannengiezger* (1389) (Nied 1933: 81). Im Niederdeutschen wird dieselbe Form im Ost- und Westfälischen als Personenname überliefert: Nickel *Kannengisere* (Halle, 1427) (Zoder 1968 I: 845) und westfälisch: *Kannengießer*, uxor Anna Schultzen (Wiedenbrück, 1632) (Flaskamp 1938: 43). Es gibt auch Überlieferungen aus dem Südniederfränkischen, das als Übergangsgebiet zwischen dem nieder- und hochdeutschen Dialektraum gilt, z. B.: *Kannengießer*, Hinrich, Brauer am Judenstege (Neuss, 1501) (Merckens 1975–1976: 123).

Die frühesten Belege der kurzen Form des Appellativs zur Bezeichnung des Handwerkers werden auch im Mitteldeutschen überliefert. Im Ostmitteldeutschen wird sie in den obersächsischen Quellen als Appellativ oder Anthroponym angeführt:

2 Im Frühneuhochdeutschen, besonders in der älteren Zeitperiode, gibt es in der Schreibung größere Unterschiede, die sich in Unregelmäßigkeiten bei der Bezeichnung der Umlaute, Diphtonge, langer und kurzer Vokale sowie in der unmotivierten Häufung von Buchstaben, insbesondere von Konsonanten manifestieren.

Kanngiser (Zwickau, 1438), Peter *Cangisser* (Chemnitz, 1466) (Hellfritzsch 2007: 125), Andreas *Kangisser* (Grimma, 1505) (Naumann 2003: 169). Im Mitteldeutschen kommt die kurze Form der Handwerkerbezeichnung auch im Thüringischen von: *Kangisser* (Altenburg, 1455) (Grünert 1958: 260). Im Westmitteldeutschen finden sich Überlieferungen über *kangiesser* nur im Hessischen: des *kangißer* bruder der kangiß (Grünberg, 1445) (Knauss 1940: 27), eyn *kangiesser* hencken forme (Frankfurt, 1477) (Lübbecke 1948: 11).

Zum Mitteldeutschen gehört auch folgende Erwähnung: umbe die *kangisser* […] wer on alde kannen schusseln teller andir czenwercke widdir nuwe czumachen brengit (1446) (FWB VIII: 579). Diese Form des Appellativs wird auch im Ostfälischen belegt: Heinrich *Kanngießer* (Hardegsen, 1585) (Zoder 1968 I: 845). Somit umfasst das Verbreitungsgebiet der vollen und kurzen Form des Appellativs zur Bezeichnung des Kannengießers das Ost- und Westmitteldeutsche; und fällt damit beide Varianten fallen fast ausnahmslos miteinander zusammen.

Dagegen finden sich die Reminiszenzen an die dritte Form *kannegisser* nur im Ostmitteldeutschen. Hier wird sie im Schlesischen: […] handwerker der czechen […] der stad zue Breslaw: creytzemer, cromer, wollenweber […] *kannegisser* […] (Breslau, 1388) (Korn 1867: 84), Donat der *Kannegisser* (Arnau, 1528) (Schwarz 1973: 154), Obersächsischen: Niclas *Kannegießer* (Zwickau, 1423) (Protze 2008: 290), Andreas *Kannegießer* (Grimma, 1493) (Naumann 2003: 169) und Thüringischen erwähnt: Diezel *Kannegießer* (Jena, 1444–1447) (Apel 1937: 136), *Kannegießer*, N (Altenburg, 1450) (Ruhland, Riehm 2005: 335). Die variablen Formen des Appellativs zur Bezeichnung des Kannengießers treten nicht nur in einer Gegend auf, sondern auch in den Personennamen ein und desselben Menschen, wie etwa im obersächsischen Dresden: Heinrich *Kangiesser* (1493), Heinrich *Kannengiesser* (1497) und Heinrich *Kannegisser* (1500) (Fleischer 1961: 56).

Die Form **konn(e)(n)giesser*, die Walter Kaestner (1939: 5) für das Nordböhmische vermutete, wurde nicht entdeckt. Zwar findet man bei Ernst Schwarz eine Erwähnung von der Form *Khon*: Melchior *Khon* (Joachimsthal, 1537), die eine mundartliche Form von *Kanne* ist und ursprünglich mittelbar den Kannenmacher bezeichnete (Schwarz 1973: 154), aber die unmittelbare Berufsbezeichnung und die Form mit *o* im ersten Teil der Zusammensetzung und mit *-giesser* im zweiten Teil fehlt. Dagegen werden verschiedene Formen von Anthroponymen, die von dem Appellativ zur Bezeichnung des Kannengießers abgeleitet wurden, mit dem Vokal *a* in den Dialekten Nordböhmens belegt, darunter eine mit *-giesser* – vgl. im Obersächsischen: *Kandler* (Aussig, 1328; Graupen, 1474; Wintersgrün/Elbogen, 1523) (Schwarz 1957: 157; Schwarz 1973: 155), *Kanler* (Graupen, 1531) (Schwarz 1973: 155), *Kannegisser* (Graupen, 1539) (idem: 154), Nordbairischen: *Kanler* (Eger, 1400) (Schwarz 1957: 157) und Ostfränkischen: *Kandler* (Brüx, 1525) (Schwarz 1973: 155).

Aus sprachgeografischer Sicht konnten alle drei formalen Varianten vom Polnischen übernommen werden und als Ausgangsformen für das polnische Appellativ

zur Bezeichnung des Kannengießers dienen. Auf *kangiesser* weist aber indirekt der polnische Eigenname (*Kangisser*) hin, während die anderen fixierten Formen bereits unter dem Einfluss von poln. *konew* (Pl. *konwi*) stehen und dementsprechend verschiedene Etappen der Herausbildung nicht nur des Anthroponyms, sondern auch des Appellativs zur Bezeichnung dieser Handwerker widerspiegeln. Daher kann man feststellen, dass ihre Herausbildung dank der Wechselwirkung und Kontamination des deutschen Appellativs *kanngisser* und der Pluralform von *konew* (*konwi*) stattfand, das seit 1437 belegt ist (SStp III: 331). Diese Kontamination von zwei Substantiven verlief im Laufe des 15. Jahrhunderts in drei Etappen, als deren Folge sich die polnische Kannengießerbezeichnung *convissar/konwisar(z)* herausbildete, wovon verschiedene überlieferte Formen des Berufsnamens zeugen: 1) Substitution a > o (*Kangisser* > *Kongisser/Congysser*) in der ersten Hälfte der 15. Jahrhunderts; 2) Wandel des Suffixes *-er* > *-ar* (*Kongisser/Congysser* > *Kongissar/Congissar*) Mitte des 15. Jahrhunderts; 3) Substitution *g* > *w* (*Kongissar/Congissar* > *Konwissar* / *Convissar* / *Convyssar* / *Conwysar*) Ende des 15. Jahrhunderts.

Gerade die im Polnischen kontaminierte Form *convissar/konwisar(z)* verbreitet sich weiter nach Osten, wo sie kaum noch phonetisch verändert wird. Im Weißrussischen erscheint sie Mitte des 16. Jahrhunderts: продали есьмо сѣножать свою власною, конвисару мѣста Виленского […] (1545) (HSBM XV: 253), Постановившись очевисто Пилипъ Рогоза конъвисаръ, Максимъ Богдановичъ бляховникъ […] ремесники и мещане могилевскіе (Магілёў, 1635) (HSBM XV: 253–254). Auch als Anthroponym: Станиславъ Конвисаръ 1 ¼ (Брэст, 1566) (DMAMJu: 206) und im Ukrainischen in der zweiten Hälfte des 16. Jahrhunderts: […] купьци мѣста Лво(в)ского Маты(с) абтика(р) Маты(и), ко(н)виса(р) […] (Луцьк, 1570) (KSUM), Куплено бѣлого желѣза за 20 к. и конвисару за роботу дано 20 к. (1719–1723) (Tymčenko 1930–1932 II: 375).

Die Sprachdenkmäler des Polnischen erhalten auch die Form des Appellativs zur Bezeichnung der Handwerker mit dem Zischlaut <*sch*> statt <*ss*>, der später graphisch durch poln. <*sz*> dargestellt wird: Mathis *Congysscher* (Warszawa, 1445) (SSNO III: 74), *Congischar* de Poznania […] ipse Iohannes *Congischar* (Gniezno, Poznań oder Włocławek, 1492) (ibid.), Kasper *Konvyszar* (Sądecczyzna, 1498), u thegosz Mikołaia *Konwiszarza* (Sądecczyzna, 1575) (Bubak 1992 I: 300).

Beispiele der Substitution *ss* > *sch* werden bereits in den deutschen Mundarten festgestellt, insbesondere im Pfälzischen: Henkin *Kannengyscher* (Mainz, 1366) (Steffens 1991: 105). Sie wird auch in dem allgemeinen Appellativ zur Bezeichnung des Gießers im Hessischen ermittelt: *Gischar* (Marburg, 1610) (Allmann 1989: 43), daher kann man diese Erscheinung nicht als polnisch bezeichnen. Es ist ganz offensichtlich, dass als Grundlage für die polnischen Anthroponyme hier die nicht belegte fnhd. Form **kanngischer* diente, die auch mitteldeutscher Herkunft ist.

Eine andere überlieferte Form des Anthroponyms ist *Kangissz* / *Cangissz*: Ad instanciam Nicolaj *Kangissz*, ciuis cracouiensis […] idem Nicolaus *Kangissz* (Kraków,

1469) (SSNO II: 528), Martini *Cangissz* (Sądecczyzna, 1503) (Bubak 1992 I: 270). Diese Form des Anthroponyms behält auch den Stammlaut *a*, aber sie ist – im Unterschied zu *Kongisser (Kongissar, Congischar, Congysscher, Congysser*) – schon zweisilbig. Bereits im Polnischen erfolgt wahrscheinlich die Reduktion von *e* oder *a* im Suffix (-er/-ar) und ihre Verschmelzung mit der vorherigen Silbe. Man kann auch annehmen, dass der polnische Eigenname von der deutschen suffixlosen Form des Appellativs zur Bezeichnung der Handwerker gebildet wurde, die im Hessischen überliefert wird: des kangißer bruder der *kangiß* (Grünberg, 1445) (Knauss 1940: 27).

Im Polnischen sind die folgenden Substitutionen festzustellen: 1) *a* > *o* (Kangisser > Kongisser/Congysser); 2) *g* > *w* (Kongissar/Congissar > Konwissar / Convissar / Convyssar / Conwysar, Congischar > Konvyszar/Konwiszarz); 3) teilweise *i* > *y* (convissar/konwisarz/konwiʃars > konwyʃar; Kongisser > Congysser, Convissar > Convyssar/Conwysar, Konwiszarza > Konvyszar, Congyscharka). Der morphologische Wandel betrifft auch das Suffix *-er*, das zu *-ar(z)*/*-ars* wird (convissar / konwisarz / konwiʃars; Kongisser/Congysser > Kongissar / Congissar). Nach all diesen zahlreichen Umwandlungen (*a* > *o*, *g* > *w*, *i* > *y*, *ss* > *s*, *-er* > *-ar*) verbreitete sich die Form des Appellativs zur Bezeichnung des Kannengießers aus dem Polnischen im Ukrainischen und Weißrussischen. Daher sind aus den ursprünglichen Lauten nur folgende Konsonanten /к/ (/k/), /н/ (/n/), /с/ (/s/), /р/ (/r/) übriggeblieben. Im Weißrussischen gehört hierher noch die Realisierung von <и> als /i/, dagegen im Ukrainischen als hartes /ɨ/. Bereits im Weißrussischen wird die Härte des vorausgehenden Konsonanten <р> und teilweise <н> durch Härtezeichen <ъ> bezeichnet, dagegen wird im Ukrainischen <р> teilweise palatalisiert und in der Schrift durch Weichzeichen <ь> bezeichnet.

Der einzige phonetische Wandel, der im Deutschen stattfand und von einer slawischen Sprache übernommen wurde, ist die Substitution /s/>/ʃ/ in der intervokalen Position: *kanngisser* > **kanngischer* (poln. Eigennamen *Congischar, Konvyszar, Konwiszarz*).

Auf Grund des hier vorgestellten und untersuchten Sprachmaterials kann man davon ausgehen, dass sich als Appellativ und Anthroponym zwei formale Varianten des deutschen Appellativs zur Bezeichnung der Kannengießer in den slawischen Sprachen ausbreiteten: fnhd. *kanngisser* (> poln. *convissar/konwisarz/konwiʃars/ konwyʃar* > ukr. конвисар*(ъ)*, wr. *кон(ъ)висаръ*; *Kangisser, Kongisser (Congysser), Kongissar (Congissar), Konwissar (Convissar, Convyssar, Conwysar,* wr. Конвисаръ*)* und **kanngischer* (poln. *Congischar, Konvyszar Konwiszarz, Congyscharka*). Die Erstere ist in den beiden Teilen des Mitteldeutschen belegt, die Andere – nur im Westmitteldeutschen. Das polnische Appellativ *konwisarz* wurde infolge der Kontamination des deutschen Appellativs zur Bezeichnung von Handwerkern und der Pluralform von *konew* (*konwi*) gebildet. Hinsichtlich *Kangissz/Cangissz* kann nicht mit Sicherheit konstatiert werden, wovon das Anthroponym gebildet wurde: entweder von der suffixlosen Form *kangiß* oder doch von *kanngisser.*

Rotgießer. Auf die deutsche Herkunft von poln. *ludwisarz / ludwiser, lodwisarz* 'Rotgießer', wr. людвисаръ (< poln. ludwisarz < dt. Rotgiesser) verweisen viele Sprachforscher (Korbut 1893: 460; SEBr: 303; Frenzel 1969: 11; Bulyka 1980: 89; Harbačyk 1992: 148; Symanzik 1993: 143; SEBań II: 72; WDLP). Ukr. людвисар 'Rotgießer' ist eine direkte Entlehnung aus der deutschen Zusammensetzung, die ihrerseits auf das mhd. *rot* 'rot' und *giezen* 'gießen, Metall gießen' zurückgeführt wird (Smal-Stockyj 1942: 167). In den Meinungen der Sprachforscher sind aber Unstimmigkeiten und Zweifel auffällig, die die Gründe der phonetischen Veränderungen im ersten Teil der Rotgießerbezeichnung betreffen: 1) der Wandel des ersten /r/ zugunsten /l/ findet nur infolge der regressiven Dissimilation (*r-r > l-r*) statt oder auch unter dem Einfluss von *Ludwik / Lodwik* (Korbut 1893: 460; SEBr: 303; Frenzel 1969: 11; Symanzik 1993: 143; SEBań II: 72; WDLP); 2) poln. /u/ (<*u*> auch <ó>) für /o/ erscheint im Polnischen unter dem Einfluss von *Ludwik / Lodwik* oder wurde aus den deutschen Mundarten entlehnt (Kaestner 1939: 58; WDLP); 3) Substitution /t/>/d/ fand unter dem Einfluß von *Ludwik / Lodwik* statt oder ist durch regressive Assimilation im Polnischen bedingt (Korbut 1893: 439; Kaestner 1939: 71); 4) die regressive Dissimilation findet im Polnischen oder noch im Deutschen statt (Korbut 1893: 460; SEBr: 303; Kaestner 1939: 58; Frenzel 1969: 11; Symanzik 1993: 143; SEBań II: 72; WDLP). Die regressive Dissimilation fand in den folgenden polnischen Formen der Handwerkerbezeichnungen nicht statt: *rótgisarz / rutgiser* (SEBań II: 72), *rodgi(e)ser / rodgisar(z), rotgisarz / rotgiser* (WDLP).

Die nichtdissimilierte Ausgangsform dieses Appellativs zur Bezeichnung des Handwerkers wird im Polnischen gegen Ende des 16. bzw. Anfang des 17. Jahrhunderts überliefert:

> […] vczynić twarz litą. Z bladłego mośiądzu / abo z miedźzi czerwonawey / nie byłby ſzkodzien *rotgiſarz* tey ſwoiey zabawy (Kraków, 1585) (ibid.), Fusor aeramentarius *Rotgieſſer* / Co koło moſiądzu robi (Toruń, 1591), […] (SPXVI XXXV: 308).

Ein Jahrhundert früher wird der Personenname Georgius *Rothgisser* (Gniezno, 1475) (SSNO IV: 495) belegt. Als Verbreitungsgebiet und -quelle wird das Ostmitteldeutsche gesehen, wo sich die Spur des Appellativs für die Bezeichnung des Rotgießers in den obersächsischen Personennamen findet: Philipp *Rotgisser* (Zwickau, 1476) (Hellfritzsch 2007: 214). Fast ein Jahrhundert später wird dieses Appellativ als polnischer Personenname noch im Thüringischen erwähnt: Lertz, Nicol, *Rottgisser* (Altenburg, 1556) (Heinzig, Köhler, Mattis 2008: 44). Es war auch dem Schwäbischen bekannt: Giesser von Metall / conflator, fusor […] Büchsengiesser […] Bildgiesser […] *Rothgiesser* […] Zingiesser (Augsburg, 1616) (FWB VI: 2161).

Die polnischen Quellen belegen aber noch eine andere Form des Appellativs zur Bezeichnung des Rotgießers mit dem ersten Teil *rod-*: Item powyedzial ysch nieboszczik *Rodgierzs* Byenyak […] pyenyedzi vkradl (1548) (Symanzik 1993: 198),

Alexander *rodgieser* wiele mi złego wyrządził (1563), iako onemu *rodgisarowi* czo buł mosiądzowego wołu vczynił tyrannowi (Kraków, 1568) (WDLP).

In diesem Fall ist das polnische Anthroponym auch fast ein Jahrhundert früher belegt als das Appellativ: Iohannes alias Hannus *Rodgisser,* civis Cracoviensis de platea Rotagorum (Kraków, 1455) (SSNO IV: 495). Diese Form des Appellativs zur Bezeichnung des Handwerkers wird einer regressiven Dissimilation im Polnischen unterworfen, findet sich aber in den deutschen Mundarten und wurde in den ostslawischen Sprachen nicht überliefert: Bo *Lodwisarz* gdy leie obraz mośiężny / tedy gi nie złotym / ani nieśmiertelnym obrazem czyni /ale zaś mośiężnym iako y był pierwey (Kraków, 1584) (SPXVI XII: 303).

Eine andere nicht dissimilierte Wortform ist *Rutgisser,* die sich in den polnischen Quellen findet: *Rutgiser*, co miedź sprawuje (Kraków, 1561) (WDLP). Ihre deutsche Entsprechung wird im Lausitzischen belegt: Peter *Rutgisser* (Görlitz, 1431) (Bahlow 1953: 114). Die davon bereits dissimilierte Form des Appellativs zur Bezeichnung des Handwerkers mit dem Stammlaut /*u*/ wird in den polnischen Texten gleichzeitig mit der nicht dissimilierten verfolgt: u *ludwisarki* za nowym kierchowem długu fl. 30, na co jest zapis (Poznań, 1579) (SPXVI XII: 345), *Ludwiserowi* od sprawienia lichtarza […] fl. 4 (Kraków, 1589) (ibid.: 303), *Ludwisarzowi* […] ad ronem roboty mieyskiey, *Ludwisarzowi*, co klin spizowy odlewał (Sądecczyzna, 1637) (Bubak 1992 I: 362).

Das überlieferte polnische Anthroponym *Rodgierzs* ist – im Gegensatz zu *rodgieser / rodgisar* – zweisilbig. Offensichtlich kam es bereits im Polnischen zur Reduktion von *e* oder *a* im Suffix (-er/-ar) und zur Verschmelzung mit der vorangehenden Silbe. Es kann auch angenommen werden, dass eine suffixlose Form des Appellativs zur Bezeichnung der Handwerker (**rodgiss*) dem polnischen Anthroponym zugrunde liegt. Ähnliche Formen lassen sich im Anthroponym *Kangissz / Cangissz* vorfinden, dass eine Entsprechung im Hessischen besitzt: des kangißer bruder der *kangiß* (Grünberg, 1445) (Knauss 1940: 27; s.o.).

Auf Grund der deutschen historischen Dialektologie erscheint offensichtlich, dass den überlieferten polnischen Formen der Appellativa zur Bezeichnung der Rotgießer und den Anthroponymen, die auf der appellativen Basis entstanden, zwei deutsche Wortformen *Rotgi(e)sser* und *Rutgisser* zugrunde liegen. Damit wird die Präsenz der Vokale /*o*/ und /*u*/ im ersten Teil des Appellativs zur Bezeichnung des Handwerkers und des Anthroponyms erklärt. Die Chronologie der belegten polnischen Anthroponyme zeugt davon, dass die regressive Assimilation (dt. *rot-* > poln. *rod-* (teilweise wird *rot-* behalten), *rut-* > *lud-*) der regressiven Dissimilation (*r-r* > *l-r*) voranging. Unter Berücksichtigung der Tatsache, dass die Sprachdenkmäler des Polnischen die Wortformen mit *rot-, rod-, lod-* überliefern, kann man annehmen, dass **rudgiser* eine Übergangsform zwischen poln. *rutgiser* und *ludwiser* war. Die Veränderung des zweiten Teils der Zusammensetzung *-gis(s)er / -gisarz* zu *-wiser / -wisarz* konnte durch ähnliche Herstellungsprozesse und die Nähe der Gewerbe die

Adoption an ein anderes Appellativ zur Bezeichnung von Gießern *konwisarz* beeinflußen. Dies wurde fast ein Jahrhundert früher belegt.

Gerade diese dissimilierte Form des Appellativs wird, vermutlich wegen des großen Verbreitungsgebietes im polnischsprachigen Raum, auch ins Ukrainische übernommen: Пану Андрееви, людвисарови, который был до направованя звона (1654), […] оповѣдане противъ Якова Афанасовича Пузынына, *людвисара* (Стародуб, 1693–1699) (KT).

Eine Überlieferung gibt es auch im Weißrussischen: Людвисаръ (1695) (Harbačyk 1992: 148).

Als Zeugen phonetischer Umwandlungen im Polnischen treten die nachstehenden Erscheinungen hervor: a) regressive Assimilation *tg* > *dg* (poln. *rotgieſſer, rotgiſer, rotgiſarz* > *rodgiſſer, rodgieser, rodgisar(z)*; *rutgiser* > *ludwiser*); b) regressive Dissimilation *r-r* > *l-r* (poln. *rodgisar(z)* > *lodwisarz; rutgiser* > *ludwiser, ludwiſ(s)arz*); c) Substitution *g* > *w* (poln. *rotgieſſer, rotgiſer, rotgiſarz, rodgiſſer, rodgieser, rodgisar(z)* > *lodwisarz;* poln. *rutgiser* > *ludwiser, ludwiſ(s)arz*). Eine morphologische Veränderung im Suffix *-er,* das sich zugunsten *-ar(z)* (*rotgieſſer, rotgiſer* > *rotgiſarz; rodgiſſer, rodgieser* > *rodgisar(z); rotgieſſer, rotgiſer* > *rotgiſarz*) wandelte.

Nach all diesen Umwandlungen des Appellativs zur Bezeichnung des Rotgießers wurde es dann aus dem Polnischen ins Ukrainische und Weißrussische (людвисаръ) übertragen. In den beiden Sprachen wird das Graphem <ю> (/ju/) für die Verbindung des weichen Konsonanten /л/ mit dem Vokal /y/ benutzt. Das polnische Suffix *-ar(z)* wird in *-ap* transformiert und die Härte des Konsonanten /p/ wird zusätzlich durch <ъ> bezeichnet. Der Unterschied zwischen dem Ukrainischen und dem Weißrussischen besteht darin, dass <и> im Weißrussischen als /i/ realisiert wird, während im Ukrainischen als /ɨ/, d. h. von den ursprünglichen Lauten bleiben nur noch die Konsonanten /c/ *(/s/)* und /p/ *(/r/)*.

Man kann also annehmen, dass sich zwei deutsche variable Formen des Appellativs zur Bezeichnung von Rotgießer in die slawischen Sprachen als Appellativ und Antroponym verbreitet haben. Das sind fnhd. *Rotgi(e)sser* (> poln. *Rotgieſſer, rotgiſer, rotgiſarz* > *rodgiſſer, rodgieser, rodgisar(z)* > *lodwisarz*; *Rothgisser, Rodgisser)* und *Rutgisser* (> poln. *Rutgiser* > *ludwiser, ludwiſ(s)arz* > ukr., wr. Людвисаръ). Die beiden Formen sind ostmitteldeutsch, die zweite stammt möglicherweise sogar nur aus dem Schlesischen. Was *Rodgierzs* anbelangt, so kann man nicht mit Sicherheit feststellen, was dem Anthroponym zugrunde liegt: wahrscheinlich die suffixlose Form **rodgiss* oder *Rotgi(e)sser.*

Gießer. Bernhard Symanzik (1993: 101) leitet poln. *giser* ‘Rotgießer’ aus fnhd. *gießer* her. Er schließt nicht aus, dass die polnische Bezeichnung auch Gelbschmied oder Buchstabengießer bezeichnet haben kann. Alicja Karszniewicz-Mazur (1988: 144), Andrzej de Vincenz und Gerd Hentschel (WDLP) behaupten, dass die Entlehnung von der neuhochdeutschen Form *Gießer* ‘Handwerker, der Abgüsse aus Metall herstellt; qualifizierter Arbeiter in einer Gießerei’ stammte. Gabriel Korbut (1893:

386) und Andrzej Bańkowski (SEBań I: 427) nehmen dafür ganz allgemein Deutsch als Quellensprache der Entlehnung an.

Die ersten Erwähnungen dieses Appellativs zur Bezeichnung des Handwerkers werden nach polnischen Sprachdenkmälern auf das ausgehende 16. Jahrhundert datiert: *Giserowi* od oprawienia i za nowe rury i ramiona do lichtarza panny … dano mu fl. 6 (Kraków, 1583) (SPXVI VII: 348) […] *Giſserowi* do hartu […] zażywaią (Poznań, 1689) (WDLP).

In den ersten zwei Belegen ist *giser* eindeutig als Handwerker zu erkennen, der große Erzeugnisse aus Erz gießt. Das Anthroponym *Gisser* wird noch zwei Jahrhunderte früher belegt: Nicz *Gisser* (Kraków, 1394), Niclos *Gisser* de Nissa (Kraków, 1399) (SSNO II: 109).

Im deutschsprachigen Gebiet lassen sich die jüngsten Spuren im Alemannischen dazu finden, so z.B. im Niederalemannischen: Heinricus der *giezzer* (Basel, 1281) (Socin 1903: 514), Hochalemannischen: das fiur uins sint kommem die erberen handwerchkliute der *giesser* und kesseller handwerchs (Bern, 1427) (FWB VI: 2161), Schwäbischen: Äppeller *giesser* (Eßlingen, 1385) (Berger, Etter 1961: 87) und Elsässischen: Heintzo dictus *Gießer* (Hagenau, 1375) (Brechenmacher 1957–1963 I: 558). Das Appellativ zur Bezeichnung des Handwerkers wird auch im Ostfränkischen überliefert: Contze der *Gießßer* (Nürnberg, 1373) (Brechenmacher 1957–1963 I: 558), H. *Giezzer* (Nürnberg, 1397–1400) (Scheffler-Erhard 1959: 132).

Im Weiteren treten die Zeugnisse für dieses Appellativ im Rheinfränkischen auf, so im Hessischen: Stephan *giesser* (Frankfurt, 1363) und Pfälzischen: *Gißer* Hen der becker (Mainz, 1457) (Steffens 1991: 101). Sie wird auch in den gemischten deutschen Mundarten Böhmens erwähnt: Hannus *Giser* (Bohemien, 1392) (Schwarz 1957: 110), ebenso im Schlesischen: *Gysser* (Breslau, 13.–14. Jh.) (Reichert 1908: 99).

Es sei also anzunehmen, dass die deutsche appellative Bezeichnung für den Handwerker, der Abgüsse aus Metall herstellt und ein qualifizierter Arbeiter in einer Gießerei ist, als Appellativ und Anthroponym aus fnhd. *Gi(e)sser* (> poln. *gis(s)er; Gisser)* ins Polnische übernommen wurde. Es ist aber auch nicht auszuschließen, dass die Entlehnung aus der vollen Form des Appellativs stattfand, indem die erste Komponente *Rot-* weggelassen wurde. Dafür spricht die Tatsache, dass die kurze deutsche Gießerbezeichnung im Ostmitteldeutschen, das unmittelbar an das Verbreitungsterritorium des Polnischen grenzt, nur ein einziges Mal in Schlesien belegt wurde. Daher können poln. *gisarz* und *rotgieſſer / rotgiſer / rotgiſarz* als Entlehnungen aus dem fnhd. *Rotgi(e)sser* angesehen werden.

Buchstabengießer. Das Appellativ zur Bezeichnung des Handwerkers гиссеръ/ гисаръ kommt auch in den Sprachdenkmälern des Ukrainischen des 17. Jahrhunderts vor. Ukrainische Sprachforscher halten sie für die Entlehnung aus dt. *Giesser,* sind sich aber nicht einig, was sie bedeutet: 'Handwerker, der Abgüsse aus Metall herstellt, Gießer' (SUM XVI–XVII VI: 211) oder in der Bedeutung als spezialisierter 'jemand, der verschiedene Metallerzeugnisse gießt, z. B. Druckschrift' (Tymčenko

1930–1932 I: 524). Wenn man Auszüge aus den ukrainischen Sprachdenkmälern analysiert, kommt man zur Schlußfolgerung, dass гиселъ/гисаръ nicht Gießer, sondern eben Schriftgießer bezeichnet, der aus Metall Druckschriften und -zeichen goss (mhd. giezen 'gießen, ausgießen', ahd. giozan): Матвѣа Кгисарчика въ друкарни зедналисмо цетнар ляти лѣтер (Львів, 1614) (KSUM), за мѣд през Ивана, гисара, зл. 1 (1635) (ibid.), отцу дяконови, гисерови […] яком єго затягал до роботы друкарскои на страву – 34 гр. (1654) (Tymčenko 1930–1932 I: 524).

Im ersten Beleg geht es um den Schriftgießergesellen Matvij und seine Arbeit in der Druckerei. Im zweiten hingegen ist die Rede offensichtlich von Kupfer für eine Matrize 'Form aus Metall mit seitenverkehrt eingeprägten Buchstaben die Rede, die die Lettern liefert'. Im dritten ist auch das Druckergewerbe erkennbar. Die deutsche Entsprechung für die ukrainische appellative Bezeichnung ist *Schriftgießer* oder *Buchstabengießer*. Die Überlieferungen für diese beiden Appellativa zur Bezeichnung der Handwerker werden nach den hessischen Quellen auf die zweite Hälfte des 16. Jahrhunderts datiert: Schriftenschneider und *Schriftengießer* (Frankfurt, 1559) (Lübbecke 1948: 48), Jacob Sabon, *buchstabengießer* (Frankfurt, 1577) (Bücher 1914: 34). Also liegt eine dieser zwei deutschen appellativen Bezeichnungen der verkürzten Form des ukr. гиселъ/гисаръ zugrunde. Die kurze appellative Bezeichnung des Handwerkers *giesser* wurde im Rheinfränkischen auch nach der Erfindung der Buchdruckerkunst gebraucht, so im Pfälzischen: *Giser* Hen der becker (Mainz, 1457) (Steffens 1991: 101) oder Hessischen: Isern buxsenstein, so itzunt gegossen sint, nemen mit dem *giesser* zu beden uberkommen (Frankfurt, 1494) (Bücher 1914: 51). Aber im ersten Fall handelt es sich um Glas-, Glocken- oder Münzgießer (Steffens 1991: 101), im zweiten um Kannengießer (Bücher 1914: 51). Die ausschließliche Verwendung der vollen deutschen appellativen Bezeichnung für den Buchstabengießer lässt sich vielleicht dadurch erklären, dass mit der Entstehung eines neuen Gewerbes auch die Notwendigkeit für seine präzise Bezeichnung und die Unterscheidung von ähnlichen Gewerben nötig wurde, da sie verschiedene Gegenstände herstellten.

Interessant ist auch, dass 'Schriftgießer' in den polnischen Sprachdenkmälern *gisser/gizer* ein halbes Jahrhundert später als die ukrainische Entsprechung belegt ist, was von der direkten Entlehnung aus dem Frühneuhochdeutschen und nicht von der polnischen Vermittlung zeugen kann: Tak prosta tak zwyczayna że iey *Giſſerowi* do hartu Swego obficie maią i zażywaią (Poznań, 1689), Vocabula Polonica obſoleta […] *Gizer* Głąſam Głaskliwy […] (Gdańsk, 1690) (KartXVII–XVIII).

Ins Ukrainische und Polnische hat sich das deutsche Appellativ zur Bezeichnung des Schriftengießers rheinfränkischer Herkunft fnhd. Schriften- oder buchstabengießer (> ukr. гиселъ/гисаръ, кгисар und poln. *giſſer, gizer*) verbreitet, wo sie auch um den ersten Teil verkürzt wurde. Morphologisch gesehen ändert sich Suffix ep > ap (гиселъ – гисаръ, кгисар).

Rinckenmacher. A. de Vincenz und G. Hentschel sind der Meinung, dass poln. *rynkmacher* den Goldschmied, Juwelier bezeichnet und vom nhd. Ringmacher 'Ju-

welier, Handwerker, der Ringe anfertigt' abgeleitet wird: *Rynkmacherów,* stolarzów, paśników, kaletników (1597), Ślosarze, kowale, *rynkmacherowie*, i insi rzemieślnicy mnieysi (1735) (WDLP). In den schlesischen historischen Quellen wird *Rinckenmacher* auf die zweite Hälfte des 15. Jahrhunderts datiert: das her dem *Rinckenmacher* lorencz genant ein seiden bewtil zugetragen hat (Breslau, bis 1470) (Siebs, Jungandreas 1935–1938 5: 618). Eine etwas jüngere Handwerkersbezeichnung ist *Rinkengisser*: Pauel *Rinkengiſſer* vor ſwevil 20 gr. (Schlesien, 1412–1413) (ibid.). Daher poln. *rynkmacher* bezeichnete wahrscheinlich auch den Hersteller von Rincken (mhd. rinke, ringge) und ist Entlehnung aus der ostmitteldeutschen (möglicherweise schlesischen) Form **Rinckmacher*/**Rynckmacher,* in der es infolge Dissimilation ein Konsonantenschwund stattgefunden hat, genauso wie bei *Kannengisser* > *Kanngisser.*

Infolge der Verbreitung des Magdeburger Rechts und der mittelalterlichen Arbeitsteilung lassen sich in den polnischen Sprachdenkmälern vom Ende des 15. bis Ende des 17. Jahrhunderts fünf Appellative zur Bezeichnung der Metallgießer aus dem Deutschen vorfinden, die auch teilweise variable entlehnte Formen und Assimillierungsformen aufweisen. In den ukrainischen Quellen des 16.–17. Jahrhunderts werden drei Appellativa deutscher Herkunft überliefert und in den weißrussischen – nur zwei.

Literatur

Allmann G., 1989, *Familiennamen Marburger Handwerker und ihres beruflichen und gesellschaftlichen Umkreises (1500–1850)*, Giessen.

Apel H., 1937, *Jenas Einwohner aus der Zeit von 1250 bis 1600. Quellenbuch zur Jenaer Sippengeschichte*, Görlitz.

Bahlow H., 1953, *Schlesisches Namenbuch*, Kitzingen.

Bahlow H., 1975, *Liegnitzer Namenbuch. Familiennamen, gedeutet aus den Quellen des Mittelalters*, Lorch.

Berger F., Etter O.R., 1961, *Die Familiennamen der Reichsstadt Eßlingen im Mittelalter*, Stuttgart.

Bickel H., 1978, *Beinamen und Familiennamen des 12. bis 16. Jahrhunderts im Bonner Raum*, Bonn.

Brechenmacher J.K., 1957–1963, *Etymologisches Wörterbuch der Deutschen Familiennamen*, Bd. I–II, Limburg a.d. Lahn.

Bubak J., 1992, *Słownik nazw osobowych i elementów identyfikacyjnych Sądecczyzny XV–XVII w. (imiona, nazwiska, przezwiska)*, t. I–II, Kraków.

Bücher K., 1914, *Die Berufe der Stadt Frankfurt a.M. im Mittelalter*, Leipzig.

Bulyka A., 1980, *Leksičnyja zapazačanni u belaruskaj move XIV–XVIII st.*, Minsk.

DMAMJu: *Dokumenty Moskovskovo archiva ministjerstva justicyji*, Bd. 1, Moskau 1897.

Dziuba B., 1966, *Familiennamen nach Freiburger Quellen des 12.–15. Jahrhunderts*, Freiburg.

Eggers E., 1988, *Die Phonologie der deutschen Lehnwörter im Altpolnischen bis 1500*, München.

Flaskamp F. (Hrsg.), 1938, *Die Bürgerlisten der Stadt Wiedenbrück*, Teil 1: *Stadtbuch 1480 bis 1541, Bürgerbuch 1549 bis 1730*, Rheda.

Fleischer W., 1961, *Die Namen der Dresdner Ratsmitglieder bis 1500*, „Beiträge zur Namenforschung" 12, S. 44–87.

Förstemann E.G., 1836–1837, *Die alten Gesetze der Stadt Nordhausen. Die dritte Statutensammlung (C a. b.), angelegt um 1350, mit Nachträgen bis 1456*, „Neue Mitteilungen aus dem Gebiet historisch-antiquarischer Forschungen" 3, S. 39–72.

Frenzel M., 1969, *Die Handwerkerbezeichnungen im Westslawischen*, Diss., Berlin.

FWB: O. Reichmann, U. Goebel. A. Lobenstein-Reichmann (Hrsg.), *Frühneuhochdeutsches Wörterbuch*, Bd. I–XI, Berlin – New York 1989–2018.

Grünert H., 1958, *Die altenburgischen Personennamen*, Tübingen.

Harbačyk M., 1992, *Nazwy asob pa ramiastwu i prafesiji u belaruskaj move*, Diss., Minsk.

Heinzig F., Köhler W., Mattis H., 2008, *Die Bürgerbücher der Stadt Altenburg in Thüringen 1512–1700*, Marburg.

Hellfritzsch V., 2007, *Personennamen Südwestsachsens. Die Personennamen der Städte Zwickau und Chemnitz*, Leipzig.

HSBM: A. Bulyka (Hrsg.), *Histaryčny slounik belaruskaj movy*, Bd. I–XXXIII, Minsk 1985–2018.

Kaestner W., 1939, *Die deutschen Lehnwörter im Polnischen*, 1. Teil: *Einleitung und Lautlehre*, Diss., Leipzig.

Karszniewicz-Mazur A., 1988, *Zapożyczenia leksykalne ze źródła niemieckiego we współczesnej polszczyźnie*, Wrocław.

KartXVII–XVIII: Kartoteka *Słownika języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, [on-line:] http://www.rcin.org.pl/publication/20029.

Knauss O., 1940, *Die Entstehung der Grünberger Familiennamen*, Gießen.

Korbut G., 1893, *Wyrazy niemieckie w języku polskim pod względem językowym i cywilizacyjnym*, „Prace Filologiczne" IV, s. 345–560.

Korn G., 1867, *Schlesische Urkunden zur Geschichte des Gewerberechts insbesondere des Innungswesens aus der Zeit vor 1400*, Breslau.

KSUM: Kartoteka *Slovnyka ukrajinskoji movy XVI – peršoji polovyny XVII st*., Aufbewahrungsort Krypjakevyč-Institut für Ukrainekunde in Lviv.

KT: Kartoteka *Istoryčnoho slovnyka ukrajinskoho jazyka*, Aufbewahrungsort Krypjakevyč-Institut für Ukrainekunde in Lviv.

Lübbecke F., 1948, *Fünfhundert Jahre Buch und Druck im Frankfurt am Main*, Frankfurt am Main.

Merckens H., 1975–1976, *Neusser Bürger um 1500–1578*, „Mitteilungen der Westdeutschen Gesellschaft für Familienkunde" 27. S. 44-47, 65-67, 123-127, 149-151, 182-185.

Naumann H., 2003, *Die Personennamen der Stadt Grimma/Sachsen*, Berlin.

Neumann I., 1981, *Die Familiennamen der Stadtbewohner in den Kreisen Oschatz, Riesa und Grossenhain bis 1600*, Berlin.

Nied E., 1933, *Fränkische Familiennamen urkundlich gesammelt und sprachlich gedeutet*, Heidelberg.

Osygus K., 1949, *Die Personennamen des Wetzlarer Urkundenbuches*, Bd. 1: *(1141–1350)*, Diss., Bonn.

Protze H., 2008, *Das älteste Zwickauer Stadtbuch (1375–1481) und seine Sprache*, Frankfurt am Main – Berlin – Bern [u.a.].

Reichert H., 1908, *Die deutschen Familiennamen nach Breslauer Quellen des 13. und 14. Jahrhunderts*, Breslau.
Ruhland W., Riehm H., 2005, *Häuserbuch der Stadt Altenburg in Thüringen 1450–1865. Die Innenstadt*, Marburg an der Lahn.
Scheffler-Erhard Ch., 1959, *Alt-Nürnberger Namenbuch*, Nürnberg.
Schöffl S.A., 1993, *Die Limburger Familiennamen von 1200 bis 1500*, Frankfurt am Main – Berlin – Bern [u.a.].
Schwarz E., 1957, *Sudetendeutsche Familiennamen aus vorhussitischer Zeit*, Köln – Graz.
Schwarz E., 1973, *Sudetendeutsche Familiennamen des 15. und 16. Jahrhunderts*, München.
SEBań: A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Bd. I–II, Warszawa 2000.
SEBr: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1927.
Siebs T., Jungandreas W., 1935–1938, *Schlesisches Wörterbuch*, Lief. 1–5, Breslau.
Smal-Stockyj R., 1942, *Die germanisch Deutschen Kultureinflüsse im Spiegel der Ukrainischen Sprache*, Leipzig.
Socin A., 1903, *Mittelhochdeutsches Namenbuch. Nach oberrheinischen Quellen des zwölften und dreizehnten Jahrhunderts*, Basel.
SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Bd. I–IV, Hrsg. Redaktionsausschuss, Bd. V–XVII, Hrsg. M.R. Mayenowa, Bd. XVIII–XXXIV, Hrsg. F. Pepłowski, Bd. XXXV–XXXVI, Hrsg. K. Mrowcewicz, P. Potoniec, Bd. XXXVII, Hrsg. P. Potoniec, Bd. XXXVIII, Hrsg. K. Mrowcewicz, Wrocław – Warszawa – Kraków 1966–2020.
SSNO: W. Taszycki (Hrsg.), *Słownik staropolskich nazw osobowych*, Bd. I–VII, Wrocław – Kraków – Warszawa 1965–1985.
SStp: S. Urbańczyk (Hrsg.), *Słownik staropolski*, Bd. I–XI, Wrocław – Warszawa – Kraków 1953–2002.
Steffens R., 1991, *Die alten Berufe des Mainzer Raumes im Spiegel vor allem der Familiennamen (spätes Mittelalter und frühe Neuzeit)*, „Mainzer Zeitschrift" 86, S. 83–137.
SUM XVI–XVII: D. Hryńčyšyn, U. Jedlinska, L. Poliuha, M. Čikalo, H. Vojtiv (Hrsg.), *Slovnyk ukrajinskoji movy XVI – peršoji polovyny XVII st.*, Bd. I–VII, Lviv 1994–2017.
Symanzik B., 1993, *Die alt- und mittelpolnischen Handwerkerbezeichnungen. Onomasiologisch-semasiologische Studien unter Berücksichtigung wissenschaftlicher Aspekte*, Münster – Hamburg.
Tymčenko J., 1930–1932, *Istoryčnyj slovnyk ukrajinskoho jazyka*, Bd. I–II, Xarkiv–Kyjiw.
Volckmann E., 1921, *Alte Gewerbe und Gewerbegassen. Deutsche Berufs-, Handwerks-, und Wirtschaftsgeschichte älterer Zeit*, Würzburg.
WDLP: A. de Vincenz, G. Hentschel, *Wörterbuch der deutschen Lehnwörter in der polnischen Schrift- und Standardsprache. Von den Anfängen des polnischen Schrifttums bis in die Mitte des 20. Jahrhunderts*, [on-line] http://www.bis.uni-oldenburg.de/bis-verlag/wdlp/46701.html.
Zoder R., 1968, *Familiennamen in Ostfalen*, Bd. I–II, Hildesheim.

German Appellations for Denoting Casters in the Mirror of Polish, Ukrainian and Byelorussian Written Recollections
Abstract

The paper is dedicated to the research of German names of the casters (*Kannengießer*, *Rotgießer*, *Gießer*, *Buchstaben-/Schriftgießer*, *Rinckenmacher*) and also their word-forms in Polish, Ukrainian and Byelorussian as a craftsman name and/or surname. The research on the etymology of German borrowings in the three Slavonic languages is analysed. On the basis of written recollection of German, Polish, Ukrainian and Byelorussian languages of the 14th – 18th centuries, it can be determined which German word-forms of the handicraft names were included into Slavonic languages and what their dialectal origins as well as ways and chronology of borrowings were. Phonetic, morphologic and graphic transformations are also analyzed, and the semantics of Polish *rynkmacher* and Ukrainian гисеръ/гисаръ is defined more precisely.

ONOMASTYKA

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 215–224
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.15
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Mariusz Rutkowski
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
rutkow@uwm.edu.pl

ONOMASTYKA OTWARTA. WSPÓŁCZESNE KIERUNKI ROZWOJU POLSKICH BADAŃ NAD NAZWAMI WŁASNYMI

Słowa klucze: onomastyka, tradycje badawcze, metodologia, językoznawstwo otwarte
Keywords: onomastics, research traditions, methodology, open linguistics

Gdy próbuje się zdefiniować onomastykę, zwłaszcza z intencją podkreślenia pewnej autonomii czy szczególnej pozycji pośród różnych dziedzin nauki, postrzega się ją najczęściej jako dział językoznawstwa poświęcony nazwom własnym. Takie jej sytuowanie jest w pewnym sensie naturalne, bo nazwy jako przedmiot badań zostały wyodrębnione przez językoznawców jako specjalne jednostki języka czy elementy systemu leksykalnego i w oczywisty sposób były opisywane z tej właśnie perspektywy, początkowo z nastawieniem na rekonstrukcję budowy słowotwórczej i etymologii. Ukształtowały się wówczas dwa zasadnicze typy analiz: etymologiczna i strukturalna, które poszukiwały ogólnie odpowiedzi na dwa pytania: „od czego pochodzi dana nazwa" oraz „jak jest ona zbudowana". Takie myślenie o nazwach z punktu widzenia językoznawstwa w polskiej onomastyce było standardem metodologicznym przez kilkadziesiąt lat, o czym świadczy pozycja dwóch klasycznych metod postępowania badawczego, opartych na klasyfikacjach Witolda Taszyckiego (1946) i Stanisława Rosponda (1957). Znajdowało to swoje odzwierciedlenie m.in. w spisach treści typowych monografii z zakresu onomastyki, gdzie dwa kluczowe rozdziały analityczne to były właśnie analizy etymologii (znaczenia) i struktury badanych nazw.

Tego rodzaju silne obciążenie tradycją badawczą, wytworzenie i usankcjonowanie kanonu metodologicznego w pewnym stopniu hamowało wpływ innych

możliwych sposobów opisu. Sygnalizowane „wpływy" innych metodologii, wkraczających do onomastyki na skutek chociażby rozwoju samego językoznawstwa[1], ograniczały się do pojedynczych prac przyczynkarskich, bo w dalszym ciągu ważniejsze prace (np. monografie „na stopień") odtwarzały ukształtowany wzorzec etymologiczno-strukturalny.

Z czasem jednak coraz silniej wybrzmiewały inne pytania badawcze, dotyczące już nie tylko dwu podstawowych kwestii – pochodzenia i struktury nazwy. Badacze próbowali dociekać m.in. związków nazw ze strukturą społeczną ich użytkowników, wpływu różnych czynników kulturowych na warstwę nazewniczą, funkcjonowania nazw jako swoistych komunikatów czy wręcz mikrotekstów. Podejmowali też próby ujawniania wpływu kontekstu na „czytanie" czy odbiór nazw własnych. Pojawiać się zaczęły kwestie otoczenia tekstowego i dyskursowego nazw w użyciu, także wpływu nazw na użytkowników, wreszcie – używania nazw i rozmaitych działań na nazwach jako nośnikach ważnych społecznie sensów. W wyniku takich przemian – czy, jak chciałbym to widzieć: takiej otwartości – perspektywy badawczej zmianom podlegało również samo postrzeganie i definiowanie nazw. Zamiast utrzymywania dawnych sądów o wyłącznie denotacyjnym czy referencyjnym charakterze nazw, podpartych tradycją teorii logiczno-filozoficznej, coraz głośniej i śmielej wyrażane jest przekonanie o pewnych typach znaczeń czy konotacji, których nazwy (zwłaszcza rozpatrywane w konkretnych komunikatach) nie są pozbawione. Osobnym nurtem rozwijała się też onomastyka literacka, badająca funkcje nazw w strukturze utworów literackich, wzbogacona ostatnio o ujęcia medialne, ujawniające w szerszym aspekcie związki nazw z typem przekazu.

W tym artykule skupię się na tych dokonaniach polskiej onomastyki (w ostatnich mniej więcej 25 latach), które wyłamują się w jakimś stopniu z tradycyjnego postrzegania i uprawiania tej dyscypliny[2]. Mam tu na myśli nie tyle wyjście spoza obszaru językoznawstwa w ogóle, ile bardziej pewne odejście od tradycyjnych analiz historycznojęzykowych, etymologicznych, związanych z genezą, pochodzeniem czy budową słowotwórczą nazw. Tytułowa onomastyka otwarta spełniałaby w jakimś stopniu postulat Antoniego Furdala o otwarciu językoznawstwa na „głosy z zewnątrz, z innych dziedzin humanistyki" (Furdal 1990: 5) Tak jak Furdalowe językoznawstwo otwarte miało nie odcinać się od innych nauk, ale dążyć do współpracy z nimi i oczekiwać „ich opinii na temat własnego przedmiotu badań" (ibid.), tak onomastyka otwarta poszerza swój zasób metod badawczych w powiązaniu z innymi działami lingwistyki, ale też innymi naukami humanistycznymi i społecznymi.

1 Na temat ewolucji metod onomastycznych i ich rozwoju w kontekście nowych prądów w lingwistyce por. tekst Roberta Mrózka (2000). Kompleksowo zagadnienie metodologii badań onomastycznych (do końca XX w.) ujmuje Zofia Kaleta (1998).

2 Zmianę wspomnianego statusu onomastyki z pozycji subdyscypliny językoznawczej do poziomu odrębnej dyscypliny sygnalizuje m.in. R. Mrózek (2007).

Znamienne, że gdy autor postulatu o otwartości językoznawstwa powrócił po 20 latach do tematu, wskazał właśnie onomastykę jako obszar szczególnie „otwarty na otwartość":

> Nie zamierzamy tu wyliczać działów lingwistyki wymagających większego zainteresowania jej przedstawicieli. […] Istnieje jednak pewna ogromna sfera materiałowa, na którą nie możemy tu nie zwrócić uwagi, a to dlatego, że naszym zdaniem dla postępowania naukowego wciąż jeszcze kryją się w niej rezerwy, w tej chwili, prawdę mówiąc, nie do przewidzenia. Jest to onomastyka. Przez całe długie okresy rozwoju naszej nauki tradycyjna lingwistyka niewiele się interesowała nazewnictwem, a gdy wreszcie bariera niechęci do nazw własnych została przełamana i nastąpił prawdziwy rozkwit onomastyki, odpowiednie badania stały się domeną grupy specjalistów organizujących sobie do pewnego stopnia własne życie naukowe. W rezultacie także i teraz językoznawstwo, zwłaszcza zaś teoria języka, niewiele korzysta z możliwości interpretacyjnych złóż onimicznych. A przecież są one jak żadne inne znaki powiązane z rzeczywistością, również i tą, która jest przedmiotem wielostronnego zainteresowania nauk humanistycznych (Furdal 2011: 297–298).

To spostrzeżenie chciałbym uczynić tłem przedstawianych tu osiągnięć polskiej onomastyki „otwartej" od mniej więcej roku 2000. Ten okres wiąże się z początkami aktywności nowego pokolenia onomastów, których prace – i to właśnie większe, monograficzne – wykazują mniej lub bardziej wyraźne wpływy nowych koncepcji tak lingwistycznych, jak i pochodzących spoza nauki o języku[3]. Proponuję pójście tropem nowych pytań badawczych, które pojawiły się w ostatnich latach w polskiej onomastyce, bo one najlepiej pokazują przeorientowanie ram metodologicznych, w których rozpatrywane są rozmaite kategorie nazewnicze. Warto zaznaczyć, że omawiane tu „otwarcie" jest poniekąd naturalną konsekwencją zwrócenia uwagi na nowe, wciąż powstające kategorie nazw własnych, które nie poddają się opisom w duchu tradycyjnych metod strukturalno-etymologicznych – jak ujął to Robert Mrózek (2007): innowacyjność w zakresie samych nazw pociąga za sobą konieczność modyfikacji metod ich badania.

Najszerszą perspektywę „otwarcia" onomastyki wyznacza kultura jako tło działalności nazwotwórczej człowieka. Kulturowy aspekt opisu nazw własnych wynika w pewnym sensie z samego ich językowego charakteru, ale jest też powiązany ze społecznym obiegiem onimów i ich funkcjonowaniem w rozmaitych typach tekstów. Związki nazw z kulturą dostrzegano, rzecz jasna, już u zarania polskiej onomastyki (por. grupa nazw „kulturowych" w kanonicznej klasyfikacji

3 Nie jest to więc przegląd całościowy, obrazujący dorobek polskiej onomastyki po 2000 r. Uwaga została tu skoncentrowana jedynie na tych opracowaniach (zasadniczo: monograficznych), które wyodrębniają się w aspekcie metodologicznym, realizując właśnie postulat otwartości badań w rozumieniu Furdalowskim. Szerszy przegląd osiągnięć polskiej onomastyki ostatnich lat por. Rutkowski 2015.

W. Taszyckiego (1946)) i w zasadzie były one obecne na każdym etapie rozwoju tej dyscypliny (Mrózek 2000: 33–34). Nie oznacza to jednak, że same badania są skonstruowane na bazie metodologii kulturowych – czym innym jest bowiem pewna „wrażliwość badawcza" na kwestie kultury i związana z nią obecność spostrzeżeń kulturowo-lingwistycznych w opisie, a czym innym – kulturowa orientacja metodologii badań. Ta ostatnia jest możliwa przy uwzględnieniu przede wszystkim odrębności nazwy jako fenomenu kultury. Obecnie zdarza się nawet definiowanie nazw nie za pomocą kategorii czy w ogóle płaszczyzny języka, ale właśnie – kultury. Czyni tak m.in. Artur Rejter, gdy pisze we wstępie do swojej monografii:

> Nikogo dziś nie trzeba przekonywać, że nazwy własne są specyficznymi znakami kultury, zarówno w rozumieniu jej historycznie zmiennej dynamiki oraz specyfiki, jak i różnorodności kontekstów występowania propriów na danym etapie rozwoju kulturowo-społecznego. Takie podejście do materii badawczej skutkuje pewnymi przewartościowaniami w zakresie stosowanych metod analiz i – szerzej – do samej istoty nazw własnych. Współczesna onomastyka zdaje się coraz bardziej i częściej odchodzić od tradycyjnych, nierzadko ortodoksyjnych, ujęć, nie tylko w obszarze metodologii, ale też stawianych przez badaczy celów (Rejter 2019: 7).

Te zmiany w metodologii skutkują obserwacjami, w wyniku których nazwy są już nie tylko nośnikami pewnych kategorii kulturowych, przez co dają wgląd do świata ludzkich wartości, ale również same są charakteryzowane za pomocą kategorii kulturowych. Pierwszy nurt badań kulturowych pokazuje możliwości dekodowania z nazw własnych pewnych podstawowych schematów kulturowych. Ogląd powtarzalnych schematów nazewniczych, jak choćby odzwierciedlone w nazwiskach sposoby definiowania człowieka (poprzez indywidualne nazwania) według kategorii poznawczo i kulturowo relewantnych: zawód, pochodzenie (geograficzne i społeczne), ojcostwo, wygląd zewnętrzny, cechy psychiczne, jest *de facto* urealnieniem konceptualnych kategorii poznawczych wspólnych, być może, nawet całemu gatunkowi. Takie założenia metodologiczne legły u podstaw monografii Izy Matusiak-Kempy (2019). Zaproponowany przez nią ogląd nazwisk odapelatywnych ujawnił kulturowe i biologiczne (ewolucyjne) podstawy wartości, które zostały utrwalone w tej kategorii onimów. Wstępne pytania badawcze tej pracy wskazują nowatorstwo metodologiczne – a były to pytania o cechy psychiczne i fizyczne człowieka, stanowiące podstawy „ekspresji aksjologicznej", o sposób odzwierciedlenia w nazwiskach potocznego systemu wartości, o zakres biologicznie i kulturowo zdeterminowanych potrzeb uzasadniających typy semantyczne nazwisk, wreszcie – o cechy myślenia zdroworozsądkowego wpływające na rolę wartości i funkcję wartościowania w komunikacji potocznej. Nazwy (nazwiska) są, jak widać, nie tylko materiałem językowym, ale stanowią „punkt odbicia" w stronę sfery kultury, wartości, myślenia potocznego, i to odbicia na tyle silnego, że sięgającego do socjobiologicznych, ewolucyjnych podstaw kształtowania się tego systemu wartości. Podobny

profil badawczy, tym razem w odniesieniu do materiału mikrotoponimicznego, ma monografia Tomasza Jelonka (2018), w której wykorzystano szeroko rozumianą metodologię etnolingwistyczną. Z powodzeniem zastosowano ją do opisu materiału pochodzenia ludowego z uwzględnieniem czterech pól znaczeniowych: środowiska naturalnego, czynników kulturowych, posesywności i lokalizacji.

Szerokie ramy lingwistyki kulturowej, uzupełnione o aspekty marketingowe i przestrzenne, wyznaczają granice dociekań Adama Siwca na temat nazewnictwa lokali usługowych i gastronomicznych w strukturze szaty informacyjnej miasta (Siwiec 2012). Najważniejsze pytania dotyczą tu funkcji, kształtu i wartości semantycznej nazw jako swoistego komunikatu perswazyjnego, uwikłanego z jednej strony w relacje przestrzenne (szyldy, napisy, nośniki nazw), a z drugiej – złożonego z mikrokomunikatów czy wręcz mikrotekstów. Ważnym odniesieniem tych badań jest też pojęcie miasta i jego wymiar kulturowy, kierujący uwagę badacza w stronę koncepcji przestrzeni społecznej czy kulturowej. Tego typu nazwy muszą być opisywane z perspektywy czysto synchronicznej – co wynika z samej ich natury (krótkotrwałość, zmienność) – ale obejmującej kontekst kulturowy, także polityczny czy ideologiczny (np. ideologia konsumpcjonizmu).

Uwzględnienie koncepcji przestrzeni społecznej otwiera zupełnie nowe perspektywy badań nad toponimią w ogóle. Jedną z pierwszych prac tego nurtu jest opracowanie Mariusza Rutkowskiego *Mikrotoponimia przestrzeni wspinaczkowej. Studium socjoonomastyczne* (Rutkowski 2001), w którym autor interpretuje środowiskowe mikrotoponimy jako narzędzia społecznego przetwarzania przestrzeni górskiej. Założenia teoretyczne wykraczają tu poza językoznawstwo i sięgają socjologii przestrzeni, w myśl której przestrzeń fizyczna jest społecznie postrzegana, doświadczana, a następnie – interpretowana i wytwarzana. Warstwa nazewnicza jest tu materialnym (i symbolicznym) rezultatem tych przestrzennych działań społecznych.

Do tych samych koncepcji tzw. przestrzeni humanistycznej sięga Agnieszka Jurczyńska-Kłosok (2020) w monografii na temat konceptualizacji przestrzeni górskiej na przykładzie Tatr Wysokich. W tym opracowaniu perspektywa ta jest poszerzona o konceptualistyczne ujęcia przestrzeni, ściśle oparte na subiektywnym, jednostkowym, ale i kulturowym jej percypowaniu oraz kategoryzowaniu. Ramy poznawcze wyznacza tu również etnolingwistyka z takimi pojęciami, jak konceptualizacja (konceptualizator, dawca nazwy, jego tożsamość), przedmiot konceptualizacji (zróżnicowana przestrzeń górska z takimi „obiektami onimicznymi", jak szczyty, przełęcze itp.), perspektywa, profilowanie i definiowanie.

Kultura i ideologia, a więc także dyskurs (o którym szerzej za chwilę), dostarczają narzędzi interpretacyjnych nazw własnych w licznych pracach Katarzyny Skowronek. Sama autorka nazywa te badania onomastyką społeczno-kulturową, pojmując nazwy własne jako „jeden z widocznych na poziomie tekstu efektów działań sił dyskursowych, odzwierciedlających z kolei pewne relacje społeczne lub zjawiska kulturowe" (Skowronek 2016: 13). Formułuje przy tym niezwykle mocne i nowoczesne

sądy na temat uprawianej subdysycpliny, podkreślając jej pozajęzykoznawcze wymiary (a więc: otwarcie deklarując „otwartość"):

> Można zatem – na podstawie oglądu funkcjonowania onimów w tekstach – wypowiedzieć językoznawcze, a także kulturoznawcze sądy. Szerzej patrząc – językoznawcza analiza prowadzi do pewnych sądów natury pozajęzykoznawczej. Ten typ onomastyki można również nazwać onomastyką zintegrowaną, interdyscyplinarną. Onomastyka jest dyscypliną „graniczną", zajmującą się opisem, analizą i interpretacją nazw własnych. Zapożycza w dużym stopniu lingwistyczne metody badań. Jest jednak też dziedziną w dużej mierze interdyscyplinarną: w jej skład wchodzą elementy teorii literatury, historii, geografii, archeologii, kulturoznawstwa i antropologii, a także tak odległych dziedzin, jak psycholingwistyka, neurolingwistyka czy genetyka (ibid.).

Ten nurt badań reprezentuje typ myślenia o nazwach albo stanowiących tekst kultury, albo wplecionych w strukturę innych tekstów jako znaczące elementy warstwy ideologicznej. Ucieleśnieniem takiego podejścia teoretycznego jest praca Skowronek *Kultura konsumpcji – kultura terapii. Studia językoznawcze* (2016). Celem badań, podejmujących zagadnienia takie, jak nazwy w świecie mody, udział nazw w konstruktach męskości i kobiecości, nazwy w świecie tzw. „nowej duchowości", jest ujawnienie nieoczywistych sił czy procesów kulturowych wpływających na nazwy własne – natury religijnej, ideologicznej, genderowej[4].

Cechą wspólną wzmiankowanych wyżej kierunków badań jest dążenie – w znacznym uogólnieniu – do uzyskania określonych wycinków wiedzy o człowieku w aspektach kultury, wartości, wierzeń czy ideologii. Wieloaspektowe obserwacje obustronnych relacji na linii „nazwa–kultura" mogą dostarczyć, jak już wspomniano, również wiedzy na temat samych nazw, także w ich uogólnionym, definicyjnym rozpoznaniu. Już bowiem sam akt indywidualnego nazywania jako uniwersalna praktyka społeczna i kulturowa pozwala odrębnie spojrzeć na nazwy – jako produkt właśnie owych praktyk kulturowych. Nazwanie zawiera w sobie kilka ważnych elementów z poziomu kognitywnego (wyodrębnione indywiduum, identyfikacja i dyferencjacja), aksjologicznego (istotność) i społecznego (funkcjonowanie w aktach komunikacji). Onimiczność, proprialność (lub po prostu nazwowość) jawi się jako pewna istotna kategoria o charakterze kulturowym i społecznym, bo wiąże się również z pewną odrębnością dotyczącą postrzegania i traktowania, a także kategoryzowania rzeczywistości, a w konsekwencji – odmiennego społecznego „traktowania" nazw, ich zasięgów społecznych, procesów przyswajania i magazynowania.

Właśnie o magazynowaniu nazw w różnych obszarach mózgu przekonują prace Małgorzaty Rutkiewicz-Hanczewskiej, zwłaszcza monografia *Neurobiologia nazywania* (2016). Autorka stawia pytania o charakterystykę procesów wyszukiwania nazw własnych i pospolitych, a także procesów przetwarzania nazw u osób

4 Te aspekty badań onomastycznych są też obecne w pracach A. Rejtera (2016, 2019).

z zaburzeniami o typie afazji. Anomia (utrata umiejętności posługiwania się nazwami) u osób z uszkodzeniami mózgu nie ma jednolitego charakteru, lecz jest związana z miejscem uszkodzenia i jego rozległością. Badania Rutkiewicz-Hanczewskiej ujawniły istnienie swoistej „architektury leksykonu mentalnego", gdzie silnie odzwierciedlone są różnice między nazwami a wyrazami pospolitymi. Ludzie w odmienny sposób przechowują, ale też inaczej odtwarzają i kojarzą „znaczenie" (denotację) nazw własnych – organizacja procesów nazywania obiektów indywidualnych (proprialnych) jest odmienna od struktury leksykonu mentalnego wyrazów pospolitych. Podobne psycholingwistyczne aspekty nazw własnych odsłania również praca Piotra Łobacza i Nawoi Mikołajczak-Matyi *Skojarzenia słowne w psycholeksykologii i onomastyce psycholingwistycznej* (2002).

Nazwy jako swoiste, wyróżniające się elementy systemu językowego dają pretekst do stawiania pytań także w kontekście tego właśnie systemu. Ich odmienność (swoistość), dostrzegana najpierw przez filozofów i logików, przechwycona następnie przez językoznawców i sytuowana w wymiarze referencyjnym, deiktycznym i semantycznym, była negocjowana w wyniku badań o charakterze szerszym: tekstowym, korpusowym czy dyskursowym. W ostatnich latach ujawnił się silniej plan deonimiczny (odnazewniczy), obecny raczej śladowo przed rokiem 2000, a stanowiący ważny kontrapunkt dla tradycyjnego widzenia nazw jako znaków nieznaczących. Podnoszone stopniowo kwestie metaforycznego i metonimicznego użycia nazw w tekstach, ich przekształceń formalnych, konotacji (Rutkowski 2007) dały silne podstawy nie tyle do rewizji, co raczej osłabienia dogmatycznych twierdzeń dawniejszych teoretyków onomastyki na temat znaczenia. Stało się to możliwe dzięki wprzęgnięciu do onomastyki nowszych ujęć metodologicznych, w tym językoznawstwa kognitywnego, wspomnianej lingwistyki kulturowej czy wreszcie badań nad dyskursem.

Ten ostatni nurt przybrał wręcz formę nowej propozycji metodologicznej pod nazwą onomastycznej analizy dyskursu (Rutkowski, Skowronek 2020). Wykorzystując pojęcie dyskursu jako komunikacyjnych praktyk społecznych, metoda ta wskazuje tropy interpretacyjne nazw własnych jako nośników ukrytych intencji czy ideologii użytkowników języka (dawców/twórców nazw). Podstawowe założenie, że w zasadzie każdy akt nazwotwórczy, tak jak i organizacja leksyki w strukturze tekstu, jest dla analizy dyskursu znaczący, znajduje swoje rozwinięcie w postępowaniu badawczym, które zmierza do pokazania jak najszerszego kontekstu zarówno powstania, jak i później – używania (funkcjonowania) nazw.

Niezwykle interesującym i obiecującym polem badawczym w nowoczesnej onomastyce są badania wielkich baz danych, wpisujące się ogólnie w nurt badań statystycznych nad językiem. Kwantytatywne ujęcie zbiorów nazw w ich kategorialnym zróżnicowaniu (nazwiska, imiona, toponimy różnych kategorii) to kierunek, który pozwala spojrzeć całościowo na wielkie zbiory nazw (z lotu ptaka/drona) i stawiać zupełnie nowe pytania badawcze, niemożliwe do sformułowania z tradycyjnej, bardziej „wypłaszczonej" perspektywy.

Pierwszą pracą metodologicznie opartą na statystyce lingwistycznej i kognitywizmie było opracowanie K. Skowronek *Współczesne nazwisko polskie. Studium statystyczno-kognitywne* (2001). Zasadnicze pytanie badawcze dotyczyło kwestii zależności i tendencji kwantytatywnych w całościowo ujętym zbiorze nazwisk. W kolejnych latach powstawały rozprawy doktorskie oparte na metodach statystycznych i wielkich zbiorach nazw. Wymienię dwie: pierwsza to praca Pawła Swobody *Imiona w Polsce w XX w. i na początku XXI w. w ujęciu statystycznym i socjolingwistycznym* (2019), napisana pod kierunkiem właśnie K. Skowronek. Druga praca doktorska – napisana pod okiem nie językoznawcy, lecz geografa – dotyczy nazw ulic (Orleański 2020). Zwrócenie uwagi przez młodych adeptów nauki na wielkie bazy/zbiory nazw pozwala przypuszczać, że ten kierunek badań będzie coraz mocniej eksplorowany i (przy wykorzystaniu także nowoczesnych metod językoznawstwa komputerowego) przyniesie szereg obserwacji na temat zróżnicowania i tendencji rozwojowych w obrębie różnych kategorii nazewniczych.

Powyższy przegląd kierunków badawczych we współczesnej onomastyce polskiej pokazuje wyraźnie, że jeśli utrzymać tradycyjne postrzeganie onomastyki jako subdyscypliny językoznawstwa, to trzeba stwierdzić, że w ostatnich latach potwierdziła ona swój autonomiczny (czy autonomizujący się) status. Ten autonomiczny status jest wzmocniony faktem, że ona sama wykazuje wewnętrzne zróżnicowanie. To rozczłonkowanie onomastyki to nie tylko wyodrębnienie tradycyjnych jej „działów" ze względu na przedmiot opisu (antroponomastyka, toponomastyka itp., por. Mrózek 2007), ale też samych stawianych przez badaczy pytań, a co za tym idzie – także ewolucja metodologii i teoretycznych założeń na temat istoty nazwy własnej. Omówiona tu pokrótce „onomastyka otwarta" realizuje już w pełni ideę otwartości, o której po latach A. Furdal pisał w ten sposób:

> […] Idea otwartości naszej nauki bynajmniej nie wygasła. Co więcej, w dzisiejszym świecie, dramatycznie przyśpieszającym swój rozwój, jest ona jeszcze bardziej aktualna. Każda dyscyplina badawcza, a językoznawstwo w szczególności, musi się otwierać na osiągnięcia innych nauk, weryfikować je ze swego punktu widzenia i być w gotowości do współpracy z nimi. Nie tylko ujęcia interdyscyplinarne, ale też ich wyższy stopień, to jest postawy przyczyniające się do dalszej integracji nauki, w obecnych czasach stały się już faktem.
>
> […] Na dodatek otwartość w dążeniach naukowych, korzystanie z najświeższego dorobku innych dyscyplin przyczynia się też do powstawania nowych problemów. Jednakże – odważamy się twierdzić – to, co najważniejsze, chyba pozostało. Zgodnie z naszym dawniejszym ujęciem, do zagadnień dziś i na przyszłość aktualnych zaliczymy m.in. zadania społeczne językoznawstwa […]. Wynikają one jednak nie tylko z metodologii lingwistycznej, lecz też z postaw interpretacyjnych właściwych całej humanistyce (Furdal 2011: 292).

Warto na koniec wzmiankować pojawienie się takich właśnie koncepcji badania nazw – otwartych już nie tylko na nowe podejścia metodologiczne, ale gotowych podjąć właśnie kwestie zadań społecznych, użyteczności tych badań, ich wpływu na społeczeństwo. Tego rodzaju postulaty zaczynają być już w onomastyce formułowane, chociażby w postaci propozycji tzw. onomastyki krytycznej (Rutkowski 2020, 2021).

Literatura

Furdal A., 1990, *Językoznawstwo otwarte*, wyd. 2 rozsz., Wrocław.

Furdal A., 2011, *Językoznawstwo otwarte – dziś*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" LXVII, s. 291–298.

Jelonek T., 2018, *Językowo-kulturowy obraz wsi i jej mieszkańców utrwalony w mikrotoponimach*, Kraków.

Jurczyńska-Kłosok A., 2020, *Nazewnictwo Tatr Wysokich. Konceptualizacja przestrzeni górskiej*, Kraków.

Kaleta Z., 1998, *Kierunki i metodologia badań. Terminologia*, [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Warszawa – Kraków, s. 45–81.

Łobacz P., Mikołajczak-Matyja N., 2002, *Skojarzenia słowne w psycholeksykologii i onomastyce psycholingwistycznej*, Poznań.

Matusiak-Kempa I., 2019, *Nomen omen. Studium antroponimiczno-aksjologiczne*, Olsztyn.

Mrózek R., 2000, *Współczesna lingwistyka a sfera onimiczna języka*, [w:] M. Czachorowska, Ł.M. Szewczyk (red.), *Onomastyka polska a nowe kierunki językoznawcze. Materiały z XI Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej, 15–17 czerwca 1998, Bydgoszcz-Pieczyska*, Bydgoszcz, s. 31–39.

Mrózek R., 2007, *Innowacyjność onimiczna a innowacje badawcze*, [w:] A. Cieślikowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek (red.), *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, Kraków, s. 21–28.

Orleański M., 2020, *Przemiany ustrojowe a nazewnictwo w miastach polskich w latach 1989–2017*, rozprawa doktorska, mszps.

Rejter A., 2016, *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu*, Katowice.

Rejter A., 2019, *Nazwy własne w kon/tekstach kultury*, Katowice.

Rospond S., 1957, *Klasyfikacja strukturalno-gramatyczna słowiańskich nazw geograficznych*, Wrocław.

Rutkiewicz-Hanczewska M., 2016, *Neurobiologia nazywania. O anomii proprialnej i apelatywnej*, Poznań.

Rutkowski M., 2001, *Mikrotoponimia przestrzeni wspinaczkowej. Studium socjoonomastyczne*, Olsztyn.

Rutkowski M., 2007, *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii. Proces deonimizacji*, Olsztyn.

Rutkowski M., 2015, *Onomastyka polska w ostatnim ćwierćwieczu*, „Język Polski" XCV, s. 135–144.

Rutkowski M., 2020, *Co bada i czemu służy onomastyka? Kilka refleksji w kontekście nowej humanistyki*, „Prace Językoznawcze" XXIII, nr 2, s. 31–41, https://doi.org/10.31648/pj.6597.

Rutkowski M., 2021, *O metodzie krytycznej w toponomastyce*, „Onomastica" LXV, nr 1, s. 237–254, https://doi.org/10.17651/ONOMAST.65.1.14.
Rutkowski M., Skowronek K., 2020, *Onomastyczna analiza dyskursu*, Kraków.
Siwiec A., 2012, *Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta*, Lublin.
Skowronek K., 2001, *Współczesne nazwisko polskie. Studium statystyczno-kognitywne*, Kraków.
Skowronek K., 2016, *Kultura konsumpcji – kultura terapii. Studia językoznawcze*, Kraków.
Swoboda P., 2019, *Imiona w Polsce w XX w. i na początku XXI w. w ujęciu statystycznym i socjolingwistycznym*, rozprawa doktorska, mszps.
Taszycki W., 1946, *Słowiańskie nazwy miejscowe (ustalenie podziału)*, Warszawa.

Open Onomastics: Contemporary Trends in the Development of Polish Research on Proper Names
Abstract

Onomastics is traditionally treated as a subdiscipline of linguistics. Despite the close relationship between onomastics and methods of research on names derived from linguistics, a current in the development of onomastics based on other traditions and achievements in various scientific disciplines has also become popular in recent years. Given Antoni Furdal's concept of open linguistics, one can refer to them as onomastics becoming open to perspectives and methodological frameworks beyond linguistics. In this article, the most significant types of such achievements in contemporary Polish onomastics are discussed, and a brief comment on them is made. The author discusses the changes in the subject of the research, including the methodology, as well as the processes of the permeation of paradigms and drawing inspiration from other social sciences.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 225–235
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.16
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Tetiana Chernysh
Taras Shevchenko National University of Kyiv, Kyiv
tatiana.czernysz.70.1@gmail.com

Serhii Yermolenko
National Academy of Sciences of Ukraine, Kyiv
signum70.1@gmail.com

WARSAW AND KYIV LODGING ESTABLISHMENT NAMES OF THE EARLY 20TH CENT.[1]

Keywords: proper names, comparative study, Warsaw chrematonyms, Kyiv chrematonyms, European linguistic-cultural area
Słowa klucze: nazwy własne, studium porównawcze, chrematonimy warszawskie, chrematonimy kijowskie, obszar językowo-kulturowy

Lodging establishments (hotels, inns, etc.) belong to those businesses that, while providing their customers with goods and services, can supplement these with an attractive image, which is then conferred upon the customer and affects the way he is perceived by himself and others. Such an image can become a major asset of a product or service, even surpassing its purely utilitarian qualities. An important, and in some cases the only means of creating and conveying this image is the name of the merchandise or the establishment. An image-projecting name can subsequently be replicated, borrowed or, if it is protected legally, mimicked by others. Considerations determining the choice of a name for a venue can be other than strictly commercial, on the one hand, or simply informative, on the other, since the values this name manifests can be of an altogether different, more exalted nature.

1 Wkład autorów w powstanie tekstu jest równy i wynosi po 50%.

The present paper is concerned with the comparative socio-cultural characteristic of lodging establishment names in Warsaw and Kyiv at the beginning of the 20th cent. as registered in two contemporary business directories: *Adresy Warszawy 1909* and *Адресная и справочная книга "Весь Киев" на 1911 г.* (hereafter, AW and VK, respectively), with some additional data drawn from *Księga adresowa Królestwa Polskiego na rok 1907* (KAKP). At that time, both cities belonged to the Russian Empire, Warsaw being the capital of the Polish Kingdom and Kyiv the centre of the Kyiv Governate. Historically, however, from 1569 till 1795, Warsaw, and till 1686, Kyiv, were of the Polish-Lithuanian Commonwealth, and as late as the early 20th cent., the Polish community still played a pronounced role in Kyiv.[2] On a larger scale, the cities also belonged to the common European linguistic-cultural area. From the end of the 19th cent., both had been rapidly developing as centres of commerce and industry (Tron′ko 1968: 129–135, 166–174; Drozdowski, Zahorski 1981: 242–261).

All this, besides linguistic considerations proper, provides an extralinguistic *tertium comparationis* for contrasting the sets of Varsovian and Kyivan names of hotel businesses. From a linguistic perspective, this comparison will establish more or less general parallels as well as differences in names and naming patterns, yielding results that, when interpreted against their social and cultural background, can make it possible to establish practices, trends and fashions in coining business, or commercial, names[3], on one hand, and, on the other, will provide new and valuable insights into the systemic status of such items as well as the structural organization and dynamics of onomastic systems, in particular, the specificity of proper name formation and further usage, including deonomastic derivation. Furthermore, this comparative research will help to elucidate the interplay of sociocultural factors behind the choice of such names, however difficult the reconstruction of this interplay may be, in particular, due to the plurality and subjectivity of factors involved.

2 Quantitatively, Poles were the third, and in 1917, the second, largest ethnic group (Pavlovs′kij 1994: 1011), with Polish spoken in the university, theatres, shops, eateries and elsewhere (Staric′kij 1990: 401).

3 Following the tenets of a comparative onomastic approach as presented in the pioneer works of Robert Mrózek and Vincent Blanár, Artur Gałkowski argues in his 2008 monograph, that such research can show common tendencies in the chrematonimicon of united Europe (Gałkowski 2008: 58); see also the goals of comparative research of street naming set in: Baldwin, Grimaud 1989: 115–116. With respect to hotel names, see Patryk Borowiak's research, e.g., Borowiak 2016.

Analysis and Discussion

In AW and VK, references to lodging houses are grouped under several headings. Both publications separately list hotels proper (*hotele*, *гостиницы*[4]) and furnished rooms (*pokoje umeblowane*, *меблированные комнаты*); AW has 38 and 93 such entries (AW: 215–216, 548–550), and VK 76 and 45 entries (VK: 1013–1014, 1067), respectively. Besides, AW includes a group called *Pensjonaty / Пансионаты / Pensions de famille / Pensionen (Familien-)* with 15 entries (AW: 515).

Some Kyiv hotel entries only mention the proprietor's name and address (together with the telephone number sometimes). Yet the majority of Kyiv hotels and all of them in Warsaw are represented by their names. So do most Kyivan furnished rooms, while the entries referring to Varsovian ones, as well as *Pensjonaty*, mostly indicate their owner and address.

The names of lodging facilities are predominantly eponyms, that is, deonomastic items, derived from place names either by means of semantic derivation (*Rosja*, *Savoy*; *Киев*, *Лувр*) or (in AW far more often) through suffixal derivation (*Angielski*, *Херсонская*). As its borderline constituents, we also include in this group eponymic names genetically related to chrematonyms denoting cultural and historical landmarks,[5] e.g., the Parisian palatial complexes *Versailles*, *Palais Royal*, and *Louvre*.

Among these eponyms, there are few named after a landmark or a place in the vicinity of the lodging facility, so that their inner form is motivated by contiguity between this facility and a spatial object close to it. This pattern is seen in the name of the furnished rooms *Александровские*, called so after *Александровская* Street they were located in, and *Днепровский Порт* in the proximity of an inland port on the river Dnieper; cf. also not strictly eponymic *Вокзальные* on Безаковская Street that led directly to the railway station (Russian *вокзал*).

The furnished rooms *Печерские* were located in the neighbourhood of *Печерськ* (Russian *Печерск*), which referred, through its inner form, to *Києво-Печерська лавра*, the Kyiv Dormition Monastery of Caves. The *Lavra* was a famous pilgrimage destination and owned a hotel with an informative name *Лаврская*.

The onomasiological relationship between the name and an underlying item can be more or less complex. For instance, the designation of the hotel *Brühlowski* originates, in the final analysis, from the name of Heinrich, count von Brühl (1700–1763), a Polish-Saxon statesman (EP: 77). Actually, however, its relation to the underlying item is more complicated, since the hotel was situated in Kotzebue Street (now

4 Polish items are reproduced in this paper as spelt in the sources, whereas Russian ones are presented in accordance with modern orthography. In AW, the names of business groups are also given in Russian, French, and German besides Polish.

5 For discussion of the scope of the category of chrematonym, see: Kosyl 2001; Breza 2005; Gałkowski 2008: 15–50.

Aleksandra Fredry), whose former name (until 1879) was *Brylowska*[6] (< *Bryl* being a Polonized form of German *Brühl*). Since the street was laid on Brühl's eponymous palace property, the hotel was close enough to this palace to be associated with both the street and the edifice, while the palatial association also bestowed the connotation of affluence and prestige. Similarly, a double spatial motivation can be traced in the inner form of the name of the *Театральная* hotel in Kyiv, which was situated at 3 *Театральная* street close to the rear side of the Kyiv City Theatre.

In the rest of the detoponymic hotel names, their relation to the underlying item is essentially different. For instance, *Savoy* (58 Nowy Świat) basically corresponds to *Savoy*, the name of a historical region in present-day France. Arguably, however, the underlying entity from which the designation of the Warsaw hotel was coined was the name of the iconic London luxury hotel, which opened in 1889 and whose name reproduced that of the place where first the Savoy Palace, and then the Savoy Hospital used to stand. These, in their turn, were named after Count Peter of Savoy, to whom the place was granted by Henry III (Thornbury 1878: 95–100). At the turn of the 20th century and later, the hotel's name was given to other venues of the same kind all over the world, see (Denby 1998: 300–303 and elsewhere). Similarly, the eponymous London theatre, also built on the same premises (Ainger 2002: 193), set a precedent for naming theatres and cinemas. As testified by a search in *Google Maps* or *Tripadvisor*, 'Savoy' as a theatre and especially hotel name is still in use all over Europe and even beyond. So, this lexeme has become a disembodied proper name, in that it has turned into an onomastic entity that is not (so much) associated with, and motivated by, its original referent; rather, it has entered the stock of, so to say, ready-made proper names (and, one may add, their models), present in the language system and waiting to be applied to more or less appropriate objects. The notion of a disembodied name was introduced by Sir Alan Gardiner,[7] who cited a French official catalogue of first names as an example of a codified set of such items. In our case, however, the name *Savoy* became an international stock item through the process in which it was repeatedly borrowed as a designation that, due to its initial reference, projected the image of a stylish and luxurious establishment. Thus, names prototypically associated with prestigious venues and therefore fashionable get re-employed as performative naming items through a kind of eponymic metaphor, which imparts their original connotation to their new *denotata*. The wider applicability of such disembodied onomastic items is not unlike brand name generification.[8] In this case, however, a proper name turns into a common name or even verb, such as English

6 Szczypiorski 1968: 65; additional information on Warsaw hotels and their localities was drawn from the site of "Warszawa1939.pl" Fund (Fundacja).

7 Gardiner 1954: 9–11. On the applicability of the dis-/embodied proper distinction in onomastic and eponymic studies, see: Yermolenko 2021.

8 On this, see: Êrmolenko 2019: 204–205.

xerox 'a photocopy; make a photocopy', whereas a venue name repeatedly used beyond its original reference still remains a proper name.

The denotata of the remaining detoponymic designations may or may not be contiguous with the denotata of the underlying items; with these designations, it is a name itself that mattered, rather than its objective extralinguistic motivation. Since they are for the most part derived from city names, more often than not those of capitals (and also names of some other general geographical entities and features), it seems both natural and feasible to analyse them in terms of how they are distributed between states on the contemporary political map of the world.

From this viewpoint, the Varsovian items fall into the following subgroups:

1) the Russian Empire: 1.1. *Kowieński*, *Wileński* (the underlying toponyms referred to places within the then Polish Kingdom as part of the Russian Empire, and previously, that is, before the partitions of 1772–1795, in the Polish-Lithuanian Commonwealth);[9] 1.2. *Polski*, *Rosja* (in KAKP registered as *Rossya*);[10]
2) the German Empire (by far the most numerous subgroup): 2.1. *Berliński*, *Drezdeński*, *Hamburski*, *Lipski*, *Poznański*, *Wrocławski* (Poznań and Wrocław being Polish cities in the German part of the partitioned country, and *Drezno* and *Lipsk* the capital and a major city in Saxony, historically a neighbouring German state whose Electors were the Kings of Poland between 1697 and 1763[11]); 2.2. *Niemiecki*, *Saski*;
3) the Austro-Hungarian Empire: *Krakowski* (the name of the old capital, and so very much Polish), *Wiedeński*;
4) other European countries: 4.1. Great Britain: *Londyński*; 4.2. France: *Paryski*; *Versal* (a Polonized form of French *Versailles*); 4.3. Italy: *Rzymski*, *Wenecki*;
5) more general indications: *Europejski*; *du Nord*;
6) places outside Europe: *Pretoria*; *Transwaal* (after the South African capital and the South African Republic's alternative name respectively, whose association with South Africa's struggle for independence would have connotations significant for the Polish society).

It will be noted that the hotel with the name *Du Nord* '(hotel) Północy or Północny' (6 Nowolipki Street) was situated in the Western, rather than Northern, part of Warsaw, which, together with its French name, arguably points to its being

9 The telling hotel name *Polonia*, Latin for *Polska*, was to appear on Warsaw's linguistic landscape and in the city's signage in 1913. It is pointed out on the today's hotel's website that "its founder, Konstanty G. Przeździecki, chose the name to remind all Poles that, despite not being recognized as an independent state, Poland should always exist in hearts and minds of all its citizens" (https://www.poloniapalace.com/our-history).

10 In the KAKP Warsaw hotel list, there are also *Grodzieński* (< *Grodno*, Byelorussian *Гродна*), *Płocki* (< *Płock*, a city in central Poland), and *Petersburski* (KAKP: 47–49).

11 KAKP also lists the hotel *Augustowski*, probably named after August III of Poland, Polish *August Sas*, of the Saxon dynasty of Wettin, known as a patron of the arts (EP: 26–27).

a replica of a fairly common European hotel name, found, together with *hotels du Sud*, *(de) l'Ouest*, and *l'Est*, in France and other Francophone European countries as well as elsewhere. On the other hand, however, a possible additional motivation for the choice of that particular name was a well-known description of Warsaw as *Paryż Północy* ('Paris of the North'), see WPP.

In Kyiv, as in Warsaw, the "toponymic" lodging establishment were predominantly named after cities, e.g.,

1) the Russian Empire: 1.1. *Либава* (now *Liepāja*, a city in Latvia, called *Либава* or *Libau* while in the Russian Empire, see FGN), *Киев*, *Петербургская*, *Херсонская*[12]; *Бендерские* (< *Бендеры*, a city in Bessarabia), *Владикавказ* (a city at the foothills of the Caucasus Mountains), *Кронштадт* (a city and a naval base near St. Petersburg); 1.2. *Великороссийская* (< *Великороссия* 'Great Russia,' a name referring to Russia proper, i.e., to the part of Russia other than Small and White Russias), *Древняя Русь*, *Новая Русь* (apparently an archaically styled variant of *Новороссийская губерния*, the southernmost part of European Russia bordering on the Black Sea, now mostly part of Ukraine), *Россия*, *Русское подворье* (*подворье* an obsolete substantive denoting an inn or a hotel (Dal′ 1999: 166), *Таврида* (a historical and poetical name of the Crimean Peninsula); *Крымские*, *Украйна* (then an unofficial and also markedly Ukrainian name of what officially was called *Малороссия*), *Юго-Западные* (*Юго--Западный край* was a collective name for three governates of right-bank Ukraine: the Kyiv, Podillia, and Volhynia governates), *Юг*, *Южные* (most probably also referring to what is now the southern part of Ukraine or Ukraine and Bessarabia);
2) France: 2.1. *Лион*, *Марсель*, *Руан*, 2.2. *Савой* (situated, similar to its Warsaw namesake, in the city's very centre, Kreshchatyk Street), *Франсе*, *Хеанция* (corrupted *Франция*?); *Французские*; 2.3. (hotels with chrematonymic names) *Версаль*, *Лувр*, *Пале-Рояль*;
3) Swiss: 3.1. *Женева* (a hotel and a boarding house), *Отель Женева*, *Сион* (cf. *Sion*, a town in Swiss); 3.2. *Швейцария*, *Швейцарские*;
4) Italy: 4.1. *Рим*, *Сан-Ремо*; *Венеция*, *Неаполь*, *Римские*, *Флореция* 4.2. Италия;
5) Great Britain: 5.1. *Бристоль*, *Лондон*; 5.2 *Англия*;
6) The Austro-Hungarian Empire: 6. 1. *Вена*, *Прага*; *Краковские*, *Краков*; 6.2. *Австрия*, *Тироль*;
7) The German Empire 7.1. *Берлин*; *7.2. Германские*, *Саксонские*;
8) more general toponymic entities: *Большая Северная*, *Европейская*, *Европейские*;
9) outside Europe: *Америка*.

12 Cf. also *Невская* (< *Нева*, the river associated with imperial Russia's capital).

Thus, as distinguished from the German- and Polish-oriented toponymic names of Warsaw hotels, Kyiv ones were predominantly related to the Russian Empire and France. At the same time, alongside different preferences in toponymic naming, there are items whose semantic inner form corresponds to Warsaw ones: Большая Северная / Du Nord, Европейская / Europejski, Россия / Rosja, Берлин / Berliński, Вена / Wiedeński, Лондон / Londyński, Рим / Rymski, Савой / Savoy.

The non-toponymic names of Warsaw lodging establishments are: Central, Continental, Grand Garni, Handlowy, Kupiecki, Metropole, National, Passage, Royal, Słowiański,[13] Sport, Victorja; Minerwa, Syrena, Pension. Judging, among other things, from their French spelling (French being a lingua franca of the period[14]), the bombastic and glamorous[15] designations: Central, Continental, Grand Garni, Metropole, National, Passage, Royal (and, *mutatis mutandis*, Victorja and Pension[16]) are international disembodied hotel names,[17] whose pretentiousness and pomposity are explained not so much by their original appellative meaning as by the mimicking of prestigious venues' names. At the same time, their relation to their respective prototypical counterparts (not necessarily French) might have already been obscured, however retaining at least some of their original connotations, cf., for instance, the Metropole Hotel in London, built in 1885 in London in the vicinity of the Westminster Palace, Hotel Metropole of Vienna (opened in 1873), etc. Although applied to much more modest venues in Warsaw, two names of mythological figures, Minerwa and Syrena, too, belonged to the international set of staple hotel names. At the same time, in Warsaw, whose coat of arm dating back to the 14th cent. features *syrena* (that is, a mermaid) on a red field (EP: 656), Syrena conveyed a connotation of Polishness as well. As regards Passage, it should be added that, as its address (60 Długa) indicates, it was part, or in some other way connected with, Pasaż Simonsa, a trade and service facility at the intersection of Długa and Nalewki Streets. It will also be noted that a passage or passageway (French *passage*, Polish *pasaż*) as a kind of alley between houses or streets covered with a glass roof and housing shops was associated with Paris, cf.: "Kiedy jednak bliżej zapoznał się z Paryżem, z jego bulwarami przy wieczornym oświeceniu, z mnóstwem pasażów o szklanych dachach, błyszczących nocą jak salony od rzęsistego światła…" (Władysław Daniłowski, *Notatki do pamiętników*, Kraków 1908[18]).

13 In AW, there are also a restaurant (AW: 229), a creamery (ibid.: 259) and a bakery (ibid.: 572) of this name.

14 It should be noted, however, that Polish toponymic names, too, might have had an alternative French variant, e.g., the street signboard of the *Saski* hotel was *Hotel de Saxe*.

15 Following Kwiryna Handke (2005: 293), these suggestive "grand" names can also be qualified as expressive.

16 *Victoria* as a hotel name is arguably of English origin, stemming from *The Grosvenor Hotel at Victoria*, which opened in 1862 as a railway hotel in Victoria Station (Denby 1998: 46–49).

17 See: ibid.: 300–303 and elsewhere.

18 https://sjp.pwn.pl/doroszewski/pasaz;5470180.html.

Hotel garni is in itself an appellative collocation of French origin denoting 'a lodging-house providing bed and breakfast only' (ShOED), but as a proper name of a Warsaw hotel, apart from deriving from the afore-mentioned collocation, it could also have been modelled after the similar designation of some other establishment (or establishments), such as *Grandhotel Garni* opened in 1905 in the Czech town of Jihlava (German *Iglau*).

In VK, the subgroup of non-toponymic names principally consists of "grand" international designations with French form (if not origin),[19] some of which have Warsaw parallels: cf. *Бель Этаж*, *Виктория Гранд-Отель* (cf. *Victorja* in Warsaw), Империаль, Интернационал, Большая Национальная and *Национальная* (cf. *National*), *Континенталь* (cf. *Continental*), Люнивер (cf. French *l'universe* 'cosmos,' also recurrent as a commercial name), *Метрополь* (cf. *Metropole*), *Универсаль*, *Франсуа* (*Hotel François*, where the second lexeme is either the Christian name or the obsolete form of the adjective *français* 'French,' the name apparently chosen by a hotelier with the Polish surname *Голомбек,* cf. Polish *gołąbek*, due to its French origin, see Pêtuškova 2018), *Эрмитаж* (cf., e.g., the famous *L'Hôtel Ermitage Monte-Carlo*, opened at the end of the 19th cent. in Monaco, as well as numerous other instances of employing this word as a chrematonym). While occurring also elsewhere, in Russia the hotel name *Дагмар* was associated with the name of Marie Sophie Frederikke Dagmar of Schleswig-Holstein-Sonderbourg-Glucksbourg, Princess Dagmar of Denmark, who became Empress Consort of Russia after marrying Emperor Alexander III.

The remaining items of this group are *Коммерческая* and *Купеческая*, which correspond to the Warsaw hotel names *Handlowy* and *Kupiecky*, respectively, as well as *Надежда* (<feminine first name *Надежда*, lit. 'hope') and *Орион* ('Orion'), a hunter in Greek mythology and a winter constellation named after him.

Conclusions

The comparison carried out in this study was, on the one hand, synchronous and, on the other, diatopic in that its object was two sets of hotel names related approximately to the same time period and to two different localities, which were simultaneously similar and different in terms of socio-cultural appurtenance. Our comparison showed not only that these two sets were natural (or holistic) systemic groupings rather than random collections of miscellaneous onomastic items; also, these sets can be considered two manifestations of a larger systemic entity realized synchronously at different places and within different language areas. In terms of their

19 While in VK all such names are transliterated into Cyrillic script characters, photographs show that appearing on hotel signboards, they actually could be written in French.

motivation, the choice of names for hotels manifests an intention to affect rather than inform, and to reproduce the traditional and time-honoured items (such as iconic toponyms and chrematonyms) rather than create something new and original.

Semiotically, items in these sets should be treated as representing not only objects they designate but also the systemic items they reproduce. That is to say, in order to fully grasp and explain the implications of similarities and differences between the two sets and their sources, one should interpret them from a much wider perspective as well, that is, as belonging to what may be termed a common European cultural-linguistic area and so reflecting the latter's socio-cultural dynamics, in particular, the emergence of onomastic innovations and their subsequent proliferation and turning into disembodied eponyms. This is, of course, a huge but at the same time meaningful and feasible task. Even if, due to various objective and subjective limitations and hindrances, one cannot tackle this problem in all its details for the time being, one should bear in mind the existence and relevance of their common European linguistic and cultural environment when researching entities of this kind.

Literature

Ainger M., 2002, *Gilbert and Sullivan. A Dual Biography*, Oxford, https://doi.org/10.1093/acprof:oso/9780195147698.001.0001.

AW: *Adresy Warszawy*, compiled by A. Żwan et al., Warszawa 1909.

Baldwin L.M., Grimaud M., 1989, *Washington, Montana, the Dakotas – and Massachusetts. A Comparative Approach to Street Naming*, "Names" 37/2, pp. 115–138, https://doi.org/10.1179/nam.1989.37.2.115.

Borowiak P., 2016, *Co komunikują nazwy bułgarskich hoteli?*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze" XXXII, pp. 127–136, https://doi.org/10.14746/psj.2016.32.10.

Breza E., 2005, *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)*, [in:] E. Rzetelska-Feleszko (ed.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, 2nd edition, Kraków, pp. 343–362.

Dal' V., 1999, *Tolkovyj slovar' živogo velikorusskogo âzyka v četyreh tomah*, vol. 3: *P*, Moskva.

Denby E., 1998, *Grand Hotels. Reality and Illusion. An Architectural and Social History*, London.

Drozdowski M.M., Zahorski A., 1981, *Historia Warszawy*, 3rd edition, Warszawa.

EP: *Encyklopedia Polski*, preface by T. Chrzanowski, entries by K. Baczkowski et al., Kraków 1996.

Êrmolenko C.S., 2019, *Movoû vlasnih ìmen: sučasna ukraïns'ka eponìmìâ v ìnterlìngvìstičnomu ì mižkul'turnomu kontekstì*, [in:] B.M. Ažnûk (ed.), *Ukraïns'ka mova ì êvropejs'kij lìngvokul'turnij kontekst*, Kiïv, pp. 198–232.

FGN: *Foreign Geographical Names. Query in the Place Names Database KNAB*, [on-line:] http://www.eki.ee/knab/p_mm_en.htm (date accessed: 14 X 2022).

Fundacja: *Fundacja „Warszawa1939.pl"*, [on-line:] https://www.warszawa1939.pl/ (date accessed: 14 X 2022).

Gałkowski A., 2008, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, Łódź.
Gardiner A., 1954, *The Theory of Proper Names. A Controversial Essay*, 2nd edition, London – New York – Toronto.
Handke K., 2005, *Nazewnictwo miejskie*, [in:] E. Rzetelska-Feleszko (ed.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, 2nd edition, Kraków, pp. 283–308.
KAKP: *Księga adresowa Królestwa Polskiego na rok 1907*, Warszawa 1907.
Kosyl C., 2001, *Chrematonimy*, [in:] J. Bartmiński (ed.), *Współczesny język polski*, Lublin, pp. 447–452.
Pavlovs′kij V., 1994, *Kiïv*, [in:] *Enciklopedìâ ukraïnoznavstva*, vol. 3, L′vìv, pp. 1000–1017.
Pêtuškova M., 2018, *Zabutij Kiïv. Gotel′ "Fransua": pereživ dvì vìjni, zrujnovanij pìd čas "rekonstrukcìï"*, [on-line:] https://life.informator.press/zabutyy-kyiv-hotel-fransua-perezhyv-dvi-viyny-zruynovanyy-pid-chas-rekonstruktsii/ (date accessed: 14 X 2022).
ShOED: L. Brown (ed.), *Shorter Oxford English Dictionary*, 5th edition, version 2.0, Oxford 2002 (CD-ROM).
Staric′kij M., 1990, *K biografii N.V. Lysenka (vospominaniâ)*, [in:] idem, *Tvori v 6 t.*, vol. 1, Kiïv, pp. 381–422.
Szczypiorski A., 1968, *Od Piotra Drzewieckiego do Stefana Starzyńskiego. Gospodarka komunalna m. st. Warszawy w latach 1915–1939*, Wrocław.
Thornbury G.W., 1878, *Old and New London*, vol. 3, London.
Tron′ko P.T. (ed.), 1968, *Kiïv (Ìstorìâ mìst ì sìl URSR)*, Kiïv.
VK: *Adresnaâ i spravočnaâ kniga "Ves′ Kiev" na 1911 g.*, Kiev 1911.
WPP: sm/mk, *Warszawa Paryżem Północy i perłą wśród europejskich miast*, [on-line:] https://trojka.polskieradio.pl/artykul/1171844 (date accessed: 14 X 2022).
Yermolenko S., 2021, *The Category of Disembodied Proper Names and Linguistic-Cultural Description of Ukrainian Eponymy: with Special Reference to Eponyms in* Leksikon l′vìvs′kij, "Slavia Orientalis" LXX, no. 3, pp. 599–622, https://doi.org/10.24425/slo.2021.138196.

Warsaw and Kyiv Lodging Establishment Names of the Early 20th Cent. Abstract

The article presents a case study in comparative socio-onomastics of the pan-European linguistic-cultural area. In analysing the names of Warsaw and Kyiv hotels of the early 20th century and their extralinguistic motivations, the authors show that despite the differences of the languages, national-cultural orientations and popularity of certain orthonyms, the names in question were manifestations of a common European onomastic system in this industry both on the level of individual names and their semantic models. As part of the European onomastic system, the names studied here also reflect the dynamics of this system, such as the expansion of onomastic novelties and their transformations into proper names.

Nazwy warszawskich i kijowskich hoteli na początku XX w.
Abstrakt

Artykuł zawiera studium przypadku w zakresie komparatywnej socjoonomastyki ogólnoeuropejskiego obszaru językowo-kulturowego. Analizując formę wewnętrzną nazw hoteli warszawskich i kijowskich z początku ubiegłego wieku oraz jej motywacje zewnątrzjęzykowe, autorzy pokazują, że mimo odmienności języków, orientacji narodowo-kulturowych oraz popularności pewnych onimów nazwy te stanowiły realizację na odpowiednich obszarach wspólnoeuropejskiego systemu onomastycznego w tym zakresie zarówno na poziomie poszczególnych nazw, jak i ich modeli semantycznych. Jako część systemu onomastyki europejskiej zbadane nazwy odzwierciedlają też dynamikę tego systemu, między innymi rozprzestrzenienie innowacji onomastycznych i ich przekształcenie w nieuosobione nazwy własne.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 237–251
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.17
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Rafał Mazur
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
r.mazur@uj.edu.pl

O NAZWACH HANDLOWYCH POLSKICH MIODÓW PITNYCH – MIĘDZY TRADYCJĄ A NOWOCZESNOŚCIĄ

Słowa klucze: chrematonimia, onomastyka, komunikacja reklamowa
Keywords: chrematonymy, onomastics, marketing communication

Celem niniejszego artykułu jest semantyczno-formalna analiza nazw handlowych polskich miodów pitnych, pozwalająca na ukazanie głównych źródeł motywacji i sposobów kreowania tego rodzaju chrematonimów, a następnie próba stworzenia ich typologii. Badane nazewnictwo zostaje ponadto usytuowane w kontekście historii miodu pitnego oraz kulturowej tradycji produkowania i spożywania tego alkoholu. Materiał badawczy stanowi 256 nazw trunków syconych przez 42 różne miodosytnie. Nazwy zebrano z prowadzonych przez producentów stron internetowych i profili w mediach społecznościowych, a także z witryn publikujących recenzje tego rodzaju napojów alkoholowych. Taki dobór źródeł pozwolił na włączenie do badań zarówno nazw trunków będących nadal w sprzedaży, jak i tych, których kupić już nie można (np. edycji limitowanych[1]). Zebrany materiał podzieliłem, korzystając z propozycji typologii nazw alkoholi przedstawionych w artykułach Magdaleny Budzyńskiej (2014) i Konrada Szymczaka (2019).

Miód pitny otrzymywany przez fermentację wodnego roztworu miodu pszczelego, czyli tzw. brzeczki, to jeden z pierwszych napojów alkoholowych znanych

1 Jest to szczególnie istotne w odniesieniu do produktów małych miodosytni, których nastawy często są niewielkie i limitowane.

ludzkości. Najstarsze ślady wskazujące na jego produkcję pochodzą z północnych Chin, gdzie w trakcie badań archeologicznych znaleziono ceramiczne naczynia pochodzące z 7000 r. p.n.e., które zawierały ślady chemiczne wskazujące na obecność miodu, ryżu i związków organicznych powstających w wyniku fermentacji (Pereira et al. 2017: 407). Jak wskazują badania językoznawcze, również na terenach rozwoju języków indoeuropejskich bardzo wcześnie poznano sposób wytwarzania miodu pitnego. Zdaniem Agaty Kwaśnickiej-Janowicz świadczy o tym to, że:

> […] pie. nazwa **médhu-* 'miód pitny, wino miodowe' przejęła znaczenie niezachowanej w językach słowiańskich pie. **melit* – nazwy miodu naturalnego (zachowanej w gr. *meli*, D. *melitos* 'miód', łac. *mel*, D. *mellis* 't.s.', het. *Melit* 'miód', goc. *milip* z ogólnej praformy **mel-i-t* (wariant *mel-n-*) (ESSJ: **medъ*) (Kwaśnicka-Janowicz 2012: 50).

Na ziemiach polskich trunek ten znano już w czasach przedchrześcijańskich i jest on ściśle związany z kulturą naszego kraju. W X w. hiszpański dyplomata, kupiec i podróżnik Ibrahim ibn Jakub zapisał w relacjach ze swoich wypraw:

> A co się tyczy kraju M^{e}ško, to (jest) on najrozleglejszy z ich (tj.) słowiańskich krajów. Obfituje on w żywność, mięso, miód i rolę orną [lub rybę] […]. Ich wina i upajające napoje – to miód. (ibn Jakub 1946: 50, 53).

Podobnie o Polsce za panowania Mieszka I pisał autor XII-wiecznej *Kroniki polskiej* Gall Anonim:

> Kraj to wprawdzie bardzo lesisty, ale niemało przecież obfituje w złoto i srebro, chleb i mięso, w ryby i miód […] kraj, gdzie powietrze zdrowe, rola żyzna, las miodopłynny, wody rybne, rycerze wojowniczy, wieśniacy pracowici, konie wytrzymałe, woły chętne do orki, krowy mleczne, owce wełniste (Anonim tzw. Gall 1989: 11–12).

Jak opisuje Zygmunt Gloger w *Encyklopedji staropolskiej ilustrowanej*, za czasów Piastów miód pitny prawdopodobnie sycono w każdej wiosce. Alkohol ten później gościł na stałe także na stole Jagiellonów, dostarczany z Litwy przez starostów królewskich (Gloger 1902: 218–219). Na zwyczaj produkcji i spożywania miodów pitnych wskazują też liczne wzmianki, które można znaleźć w ważnych dziełach polskiej literatury (m.in. *Panu Tadeuszu* Adama Mickiewicza, *Trylogii* Henryka Sienkiewicza). Choć w późniejszych czasach miody stopniowo wypierane były przez wina sprowadzane z Węgier, Francji, Hiszpanii i innych krajów (Lewandowska 2011: 702), to współcześnie w związku z modą na produkty tradycyjne i regionalne miód pitny staje się na powrót coraz bardziej popularnym trunkiem, a miodosytnictwo ma szansę znów zyskać na znaczeniu.

Na wzrost popularności miodów pitnych znaczny wpływ miała rejestracja w 2008 r. nazw polskich miodów: dwójniaka, trójniaka, czwórniaka i półtoraka ze znakiem „Gwarantowana Tradycyjna Specjalność" (Dz.U.UE.L.2008.200.6). Produkcja tych alkoholi zwiększyła się w latach 2008–2013 prawie dwukrotnie,

z 760 tys. do ok. 1,4 mln litrów rocznie. Patrząc jednak na światowe trendy, można dojść do wniosku, że możliwości rozwoju są dużo większe. Jak przewidują badania rynku, globalna wartość handlu miodem pitnym ma wzrosnąć z 434,4 mln dolarów w 2020 r. do 1621 mln dolarów w 2028 r. mimo kryzysu wywołanego pandemią COVID-19. Warto przy tym zwrócić uwagę na to, że polski rynek miodosytniczy w dużym stopniu zdominowany jest przez działającą w Lublinie Spółdzielnię Pszczelarską APIS, która odpowiedzialna jest za produkcję blisko 60% tego trunku w kraju (por. Sprawozdanie; MeadBeverages).

W pewnym stopniu konkurencyjność rynku hamują przepisy prawa. Ustawa z dnia 2 grudnia 2021 r. o wyrobach winiarskich wprowadziła bowiem prawną definicję miodu pitnego, która precyzuje, jakie składniki i proporcje wody lub wody z sokiem względem alkoholu mogą być wykorzystywane przy produkcji tego trunku (por. Dz.U. 2022, poz. 24). Taka regulacja z jednej strony służy ochronie tradycyjnego produktu, z drugiej strony utrudnia miodosytnikom eksperymenty związane z syceniem miodów o mniejszym niż przewidziany przez ustawodawcę stężeniu alkoholu (tzw. *session mead*)[2], co pozwoliłoby małym producentom na wyróżnienie się na rynku i wszczęcie na tym polu rywalizacji z dużymi koncernami, a także obniżyłoby ceny produktu i tym samym napędziło jego sprzedaż. Mimo to w ostatnich latach wzrasta liczba miodosytników rzemieślniczych, czemu sprzyja m.in. prawna możliwość produkcji do 1000 hl miodu pitnego rocznie przez właścicieli pasiek (na uproszczonych zasadach). Można zatem założyć, że to, czy miody rzemieślnicze – a także miody pitne w ogóle – staną się widoczne na rynku alkoholi, zależy w dużym stopniu od skuteczności obranych przez producentów strategii marketingowych.

W związku z wynikającym z zapisów Ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz.U. 1982, nr 53, poz. 230, tekst jednolity por.: Dz.U. 2023, poz. 165) zakazem reklamy i promocji napojów alkoholowych z wyjątkiem piwa producenci miodu pitnego mają ograniczone możliwości kontaktu ze swoimi klientami. W takiej sytuacji bardzo istotne w procesie budowania spójnej strategii marketingowej staje się wykorzystanie w roli środka reklamowego samego produktu. Jego opakowanie, etykieta, wykorzystana grafika, materiał oraz nazwa muszą być zaprojektowane w taki sposób, by nie tylko pozwolić konsumentowi na identyfikację danego produktu handlowego, ale też przyciągnąć uwagę potencjalnego nabywcy i wywołać u niego chęć kupna. Nazwa produktu jako podstawowy element komunikacyjny w odniesieniu do nazywanego obiektu staje się tym samym najkrótszym i jednocześnie najważniejszym składnikiem przekazu

2 Miodem pitnym jest otrzymywany w wyniku fermentacji alkoholowej nastawu na miód pitny napój o rzeczywistej zawartości alkoholu od 9%, lecz nieprzekraczającej 18%. Ustawodawca dla trunków o mniejszej zawartości alkoholu przewiduje kategorię *napojów winnych miodowych* (Dz.U. 2022, poz. 24). Producenci w komunikacji reklamowej posługują się jednak częściej nazwami *zbicień*, *miód sesyjny* lub *napój alkoholowy na bazie miodu*.

marketingowego. Producenci, wykorzystując w procesie nazwotwórczym pozytywne konotacje i skojarzenia, które odzwierciedlają wyobrażenia i oczekiwania konsumentów, wpływają na potrzebę posiadania i zakupu swoich produktów. Wybór nazwy ma zatem niebagatelny wpływ na osiągnięcie przez dany produkt sukcesu marketingowego (Gałkowski 2014: 65, 2017: 63; Mazur, Żebrowska 2018: 238–239). Co bowiem podkreśla Artur Gałkowski: „jednostki chrematonimiczne […] stanowią element zintegrowany z obiektem, nierzadko niezbędny w procesie postrzegania i przekazywania komunikatów na jego temat" (2017: 68).

Jak zauważa M. Budzyńska w artykule poświęconym nazwom polskich tanich win owocowych, struktura wielu chrematonimów, w tym także nazw alkoholi, ma charakter kilkuelementowy[3]. Pierwszą część stanowi człon utożsamiający, pełniący funkcję identyfikacyjną[4]. W odniesieniu do badanego materiału jest to nomen appellativum *miód* / *miód pitny*, któremu zazwyczaj towarzyszy element dookreślający: *półtorak* / *dwójniak* / *trójniak* / *czwórniak*, precyzujący gatunek miodu[5]. Część druga, zazwyczaj krótsza, to podstawowy składnik chrematonimu, czyli nazwa właściwa. Pełni ona funkcję komponentu odróżniającego daną jednostkę od innych podobnych i motywowana jest nazwami własnymi lub apelatywami (Budzyńska 2014: 207; por. Przybylska 1992; Żebrowska 2016: 266).

Nazwy motywowane wprost

Pierwszą kategorię, którą można wyróżnić w zgromadzonym materiale, stanowią nazwy motywowane wprost. Ich znaczenie związane jest z informacją na temat wyrobu – jego cech jakościowych lub relacyjnych (Kosyl 2001: 451). Chrematonimy należące do tej grupy najczęściej wskazują na charakterystyczny składnik, którym

3 Budowa nazw miodów przypomina budowę nazw win, w odniesieniu do których Urszula Bijak pisze, że są to „teksty wielopoziomowe, rozbudowane, składające się z elementów nierównorzędnych […], zróżnicowane pod względem struktury" (2016: 331). Nazwy miodów pitnych, podobnie jak w przypadku omawianych przez Bijak enonimów, mogą być redukowane albo rozwijane o dodatkowe elementy (np. informację o tym, czy dany trunek jest miodem syconym – produkowanym z brzeczki warzonej – czy niesyconym – wytwarzanym z fermentacji roztworu miodu niegotowanego) (ibid.: 332).

4 Gałkowski zaznacza, że: „nośnik w postaci znaczącej nazwy ogólnej (nazwy danej klasy obiektów) jest identyfikatorem onimicznym, szczególnie pomocnym tam, gdzie nazwa symboliczna danego obiektu byłaby wobec jego konceptu trudna do dekodyfikacji" (2014: 67).

5 Ze względu na proporcje wody i miodu w brzeczce miody pitne w Polsce tradycyjnie dzieli się na: półtoraki, dwójniaki, trójniaki i czwórniaki. Półtoraki to alkohole, w których do jednej miary miodu dodaje się pół miary wody. Dwójniak jest miodem, dla którego brzeczka składa się z takiej samej ilości miodu, jak wody. Trójniak powstaje przez dodanie do jednej miary miodu dwóch miar wody. Czwórniak to miód, w którym do jednej miary miodu dodaje się trzy miary wody (por. EPWN).

doprawiona została brzeczka miodowa w celu uzyskania określonego bukietu miodu[6]. Przeważnie jest to sok owocowy lub przyprawa korzenno-ziołowa. W tej funkcji wykorzystywane są przede wszystkim formy przymiotnikowe (np.: *Jabłkowy*[7], *Korzenny*, *Ziołowy*, *Owocowy*, *Kawowy*, *Gronowy*) i rzeczownikowe (np. *Wiśniak*, *Maliniak*, *Jabczak*, *Gruszniak*, *Czeremszak*, *Chmielak*, *Porzeczkowiec*, *Róża*, *Morela*, *Śliwka*, *Bzianka*[8]). Nazwa produktu może być również uzupełniona wyrażeniem przyimkowym *na miodzie* (*Jabłko na Miodzie*, *Pieprzna Wiśnia na Miodzie*), którego użycie podkreśla miodowy charakter trunku. Niekiedy nazwa zostaje rozbudowana o dodatkowe elementy, które mogą przekazywać informację o tym, że przy syceniu danego miodu użyto określonego, często nietypowego, połączenia składników (np. *Wiśnia z kawą*, *Wiśnia z chili*, *Jabłkowo Aroniowy* [sic!], *Jabłko-wiśnia*), lub wskazywać na sposób przechowywania miodu podczas okresu leżakowania (*Beczka Koniak*, *Beczka Whisky*, *Korzenny Oak Barrel Aged*[9], *Bochet Wiśniowy Bourbon Oak*, *Barrel Aged Buckwheat Cherry*). Nazwa składnika czasem pojawia się także w formie zapożyczonej z obcego języka np. *Hops and Juniper* (ang. chmiel i jałowiec).

W omawianej grupie propriów wyróżniają się nazwy miodów miodosytni The Big Fellow opisujące surowiec użyty przy syceniu miodu przez odwołanie do łacińskich terminów zaczerpniętych z klasyfikacji Karola Linneusza (*Prunus Cerasus*[10], *Sambucus Nigra*[11], *Tilia*[12], *Rubus Idaeus*[13]). Czerpanie z zasobów terminologii botanicznej może służyć przekonaniu konsumenta, że dany produkt stworzony został przez osobę posiadającą fachową wiedzę.

Warte uwagi wydają się również miody *Hyćka* i *Chyćczak Kwiatowy* oraz *Reczka*. W nazwach tych produktów wykorzystano leksykę gwarową (gwar. *hyćka* ‘dziki bez’, por. SGMP; gwar. *reczka* ‘gryka’, por. SGM). Poza elementem deskryptywnym pojawia się tu zatem również perswazyjne odwołanie do lokalności i regionalności, a przez to do patriotyzmu lokalnego, co może ułatwiać zdobycie przychylności kupującego.

Niektórzy producenci decydują się na wykorzystanie brzmienia nazwy do prowadzenia z klientem gry słownej, która przez zasugerowanie podwójnej motywacji

6 Barbara Żebrowska-Mazur, która analizowała nazwy drinków, zauważa, że duża popularność chrematonimów odnoszących się do smaku (lub koloru) napoju alkoholowego nie powinna dziwić: „Dużą grupę stanowią nazwy wskazujące na wygląd drinka (najczęściej kolor) lub jego smak. To zupełnie zrozumiałe – gdyż nazwy informują o jego składzie. Klient wie, czego się może spodziewać po zamówieniu” (2018: 327).

7 Przy zapisie analizowanych nazw starałem się oddać ich oryginalną pisownię.

8 Miód z dodatkiem kwiatu czarnego bzu.

9 *Barrel aged* – sposób leżakowania piwa w drewnianych beczkach po innych trunkach (por.: https://birofilia.org/slownik/b/barrel-aged.html).

10 Wiśnia pospolita.

11 Bez czarny.

12 Lipa.

13 Malina właściwa.

onimu zwraca uwagę konsumenta na nietypowe składniki użyte przy produkcji alkoholu (*Pomiętolony*[14], *Anyż się uda*[15], *A(i)ronia*[16], *Tango z mango*[17], *Wieśniak*[18]). Podobnym zabiegiem jest wykorzystanie w nazwie produktu utartych w języku frazeologizmów, które mogą stać się podstawą innowacji frazeologicznych (np. *Jabłka Adama* czy *Miód malina*[19]), a także wprowadzenie nawiązań do dzieł literackich (*W Malinowym Chruśniaku*). Ciekawe wydają się też nazwy *Malinowy AS*, *Porzeczkowy Król*, *Śliwkowa Dama*. Tu zastosowanie podwójnej motywacji chrematonimów – nawiązanie do figur karcianych i owoców, których użyto w procesie sycenia miodu – służy zaznaczeniu istnienia pewnej kolekcji[20]. Konsument zachęcany jest do spróbowania wszystkich trunków z tej serii, co podkreśla hasło, które można odczytać na kontretykiecie: „Wejdź do gry i odkryj pozostałe karty".

Nazwy analizowanych produktów często związane są także z podstawowym surowcem używanym w produkcji miodów pitnych – miodem pszczelim. Wyróżnić można m.in. onimy derywowane od podstawy słowotwórczej *miód*, takie jak: *Miodowy* i *Miodzak*, lub utworzone od łacińskiego *mel* 'miód' (pojawiającego się też w innych językach europejskich), np. *Mellis* (łac. *miodowy*), *Balsamicum Mellis* (łac. *miód balsamiczny*), *Palácio Mel* (port. *pałac miodowy*). Do tej grupy propriów zaliczyć można też nazwy, które związane są z kojarzonymi z miodem zwierzętami, przede wszystkim pszczołami, por. np. *Pszczoła*, *Pszczółka*, *Apis* (łac. *apis* 'pszczoła'), *Apiscato*, *Beescato* (ang. *bee* 'pszczoła'), *Bee Meadery* (ang. *miodosytnia pszczela*). Należy podkreślić, że pszczołom w nazwach miodów często przypisuje się cechy stereotypowo wiązane raczej z osami (Rak 2007: 160), takie jak dzikość, wściekłość (por. fraz. *wściekły jak osa*) czy skłonność do agresji i bolesnego żądlenia, np.: *Wściekła Pszczoła*, *Dzikie Pszczoły*, *Dzika Pszczoła*, *Żądło*, *Żądło z Beczki*, *Żądło z Kawą*. Służy to zapewne zasugerowaniu alkoholowej mocy trunku, która może wywołać u pijącego stan upojenia alkoholowego. Wśród zebranych chrematonimów pojawiają się też nazwy *Złocista Pszczoła* i *Złota Pasieka* odsyłające odbiorcę do złotego koloru zarówno owada produkującego miód, jak i samego miodu, a także powstałego na jego bazie napoju. Warto wyróżnić także nazwy trzech miodów produkowa-

14 Miód z miętą.
15 Miód z dodatkiem anyżu.
16 Miód z sokiem aroniowym
17 Miód o smaku mango.
18 Miód o smaku wiśni i jabłek.
19 Nazwę tę można odczytać zarówno na poziomie dosłownym – miód z dodatkiem malin, jak i przenośnym – sugestia wysokiej jakości produktu.
20 Należy tu zaznaczyć, że choć nazwy miodów danego producenta często zorientowane są wokół określonego jądra pojęciowego, to stosunkowo rzadko (np. w porównaniu do nazw handlowych piw rzemieślniczych, por. Mazur, Żebrowska 2018: 241; Szymczak 2019: 184) można tu mówić o świadomym tworzeniu serii onomazjologicznych podporządkowanych budowaniu spójnego wizerunku marki, o czym świadczyć może np. brak jednolitego projektu etykiet i opakowań.

nych przez firmę Corpo: *Beednarek*, *Beethoven* i *Beeyonce*, w których skojarzenie z pszczołą stało się podstawą gry językowej polegającej na uchwyceniu podobieństwa brzmieniowego nazwy z nazwiskiem lub pseudonimem artysty.

W zebranym materiale znalazły się też dwie nazwy odsyłające odbiorcę do niedźwiedzia, dla którego miód pszczeli jest jednym z ulubionych przysmaków – *Bear Meadery* (ang. *miodosytnia niedźwiedzia*) oraz *Miedźwiedź* (stpol.). Interesujące wydaje się przywołanie w drugim ze wskazanych chrematonimów staropolskiej formy leksemu *niedźwiedź*, co ujawnia jego pierwotną strukturę słowotwórczą (psł. **mědv-edь* 'miód jedzący, miodojad, zjadacz miodu', por. SEBr, WSJP PAN) i służy zapewne podkreśleniu skojarzenia zwierzęcia z miodem.

Dwa chrematonimy, *Bartnik* i *Bartniak*, związane są ponadto z bartnictwem – hodowlą pszczół miodnych w barciach. Jedna nazwa – *Słodycz Łąki* – wskazuje na słodki smak miodu pszczelego i powstałego na jego bazie trunku. Pośrednio do miodu odsyła też nazwa *Honey Moon*[21]. Wydaje się, że chrematonimy należące do tej grupy pomagają potencjalnemu nabywcy w zidentyfikowaniu danego produktu jako miodu pitnego i odróżnieniu go od innych alkoholi. Jest to ważna funkcja, gdyż współcześnie miód pitny pozostaje stosunkowo mało popularnym trunkiem. Co więcej, miody pitne coraz rzadziej sprzedawane są w butelkach kamionkowych, ułatwiających szybką identyfikację tych napojów na półce sklepowej, a coraz częściej (szczególnie w przypadku miodów małych, rzemieślniczych miodosytni) – w szklanych, przypominających butelki wina lub whisky.

Poza wspomnianymi już nazwami *Złocista Pszczoła* i *Złota Pasieka* również dwie inne wskazują na kolor trunku: *Rubinowy* i *Wędzony Topaz*[22]. Jest to jednak bardzo nieliczna grupa chrematonimów. Podobnie niewielką grupę tworzą nazwy wskazujące na czas miodobrania, podczas którego zebrany został miód pszczeli będący podstawą wyprodukowanego trunku. W ten sposób utworzono nazwy dwóch miodów syconych przez Augustowską Miodosytnię: *Augustowski Wczesny* (wykonany z miodów zbieranych w maju i czerwcu) oraz *Augustowski Późny* (z miodów zbieranych w lipcu i sierpniu), a także trzech produkowanych w miodosytni Mel de Petra: *Pentecostes* (łac. *Zesłanie Ducha Świętego*), *Omnium Sanctorum* (łac. *Wszystkich Świętych*), *Resurrectionis* (łac. *Zmartwychwstanie*), w których zastosowano miód z ostatniego miodobrania przed danym świętem.

W nazwach związanych z miodem pszczelim jako podstawowym surowcem wykorzystywanym do produkcji miodu pitnego bardzo często widoczna jest sugestia, iż określony przez tego rodzaju chrematonim produkt powstał z ekologicznych składników, dzięki pracy zwierząt i znających się na swoim fachu rzemieślników, w zgodzie z naturalnym cyklem przyrody. Odwołanie do przyrody może być wyko-

21 Jak notuje Władysław Kopaliński: „Tradycja głosi, że wg staroż. zwyczaju państwo młodzi przez 30 dni po ślubie pijali rozcieńczony miód dla pokrzepienia sił" (SMiTK: 688).

22 Miód o ciemnozłocistej barwie.

rzystane jako retoryczny argument przekonujący, że to, co bliskie natury, jest zdrowe, a przez to dobre dla człowieka.

Czytelne nawiązanie do samego produktu można zauważyć w nazwach wskazujących na miejsce sycenia miodu. Podstawą motywacyjną tego rodzaju chrematonimów może być nazwa: regionu (*Mazurski*, *Kurpiowski*, *Ślężański*, *Warmiński*, *Kresowy*), miasta (*Nidzicki*, *Sandomierski*, *Krynicki*, *Lubelski*, *Krakowski*, *Kazimierski*[23], *Augustowski*, *Trybunalski*[24], *Cieszyniok*), pasma górskiego (*Bieszczadzki*, *Tatrzański*) lub jeziora, przy którym znajduje się miodosytnia (*Powidzki*). Bywa też, że miód zostaje wyprodukowany na zlecenie innej firmy. Wtedy nazwa często odsyła nie do miejsca produkcji alkoholu, ale do miejsca jego sprzedaży. Za przykład posłużyć mogą miody: *Baranowski Magnat* (można go zakupić jedynie na zamku w Baranowie Sandomierskim), *Joms Viking* (miód wyprodukowany dla wioski wikingów Warownia Jomsborg), *Roztoczański* (miód wyprodukowany dla Gospodarstwa Pasiecznego Miody Roztocza), *Kamianniak* (miód sycony dla i wedle receptury pasieki BARĆ znajdującej się we wsi Kamianna).

Warto także zwrócić uwagę na nazwy *Piasecki* i *Mistrza Jana*, które łączą produkt z firmą przez nawiązanie do imienia lub nazwiska jej właściciela. Pierwsza z nich odsyła do nazwiska właściciela i założyciela miodosytni Mazurskie Miody – Bogdana Piaseckiego, a druga do imienia założyciela pasieki Miodek – Jana Ożoga. Jeden chrematonim – *Dzikus* – wiąże się natomiast z nazwą pasieki Dziki Miód, w której został wysycony.

Nazwy odmiejscowe i odimienne podkreślają lokalność oferowanego produktu, co zachęca do zakupu przez odwołanie do poczucia miejscowego patriotyzmu. Co więcej, w przypadku małych miodosytni lub pasiek sycących miody producent jest często osobą powszechnie znaną z imienia i nazwiska, cieszącą się zaufaniem społeczności – przeniesienie tych pozytywnych konotacji na produkt często staje się bardzo skuteczną strategią marketingową.

Nazwy motywowane konwencjonalne

Drugą kategorię chrematonimów stanowią nazwy o motywacji konwencjonalnej. Nie mają one wyraźnego związku z produktem, za to, jak zauważa Czesław Kosyl:

> [w]ykazują […] szczególne związki z językiem poezji i reklamy, z aktualną modą i zainteresowaniami społecznymi […], wyzyskują eufoniczne i asocjacyjne walory wyrazów pospolitych i nazw własnych. W wielu przypadkach widoczne jest uwyraźnienie znaczenia konotacyjnego wyrazów motywujących (Kosyl 2001: 451).

23 Na etykiecie tego miodu znajduje się wizerunek rynku w Kazimierzu Dolnym.

24 Miód sycony pod Piotrkowem Trybunalskim.

Producenci miodów pitnych bardzo chętnie wybierają nazwy, które przedstawiają sprzedawany przez nich alkohol jako trunek dawny, o wielowiekowej tradycji. Podstawą motywacji tego rodzaju chrematonimów są najczęściej określenia nazywające elementy rzeczywistości stereotypowo kojarzone z kulturą staropolską. Warto zwrócić uwagę, że takim nazwom towarzyszy zazwyczaj wzmacniająca to skojarzenie specyficzna estetyka opakowań (często mała, pękata, szklana lub kamionkowa butelka, etykieta przypominająca postarzony papier lub pergamin, krój czcionki stylizowany na dawne pismo, ilustracje wzorowane na średniowiecznych rycinach). Można tutaj wyodrębnić kilka strategii nazwotwórczych.

Część z analizowanych onimów nawiązuje do nazw polskich dynastii panujących lub imion i przydomków władców (np. *Piastowski*, *Chrobry*, *Mieszko*, *Jadwiga*, *Księżnej Lukrecji*[25]), a także ważnych postaci historycznych (*Mikołaj Rej*, *Nicolaus Copernicus*, *Zawisza Czarny*). Trzy nazwy miodów produkowanych przez Gospodarstwo Pasieczne „Sądecki Bartnik" odwołują się ponadto do imion bohaterów Sienkiewiczowskich *Krzyżaków*: *Maćko*, *Zbyszko*, *Jurand*. Takie nazwy odczytane mogą być jako sugestia tego, że noszące je trunki recepturą lub jakością przypominają alkohole niegdyś goszczące na stołach ważnych osobistości, godne są królów, rycerzy i mędrców. Podobny charakter mają również nazwy utworzone od tytułów – nie tylko monarszych, ale też nadawanych urzędnikom królewskim lub osobom pełniącym ważne funkcje w państwie (np. *Arcyksięcia*, *Cesarok*, *Rex Honestus*, *Kasztelański*, *Komtura*, *Senatorski*, *Piastun*, *Podczaszy*, *Stolnik*). Odwołanie do historii odnaleźć można także w chrematonimach nawiązujących do dawnych stanów, klas i grup społecznych (*Szlachecki*, *Ziemiański*, *Mieszczański*, *Rycerski*, *Huzarski*, *Zbójnicki*, *Kozacki*).

Wyróżnić można też pewną stosunkowo niejednolitą grupę nazw miodów pitnych, które przywołują skojarzenia z kulturą szlachecką i rycerską, por.: *Herbowy*, *Perła w Koronie*[26], *Koronny*, *Półtorak*[27], *Rodowy*, *Grunwaldzki*, *Basztowy*, *Zamkowy*, *Castelo*, *Kołysanka Rycerska*, *Skarb Templariuszy*, *Biesiadny*. Wymienione nazwy konotują przede wszystkim władzę, waleczność i tradycję. Z kulturą szlachecką związane są też nazwy utworzone od łacińskich sentencji, powiedzeń i cytatów: *Amicum Proba*[28], *Verbum Nobile*, *Liberum Veto*, *Carpe diem*[29].

25 Elżbieta Lukrecja – księżna cieszyńska i ostatnia przedstawicielka Piastów cieszyńskich.

26 Nazwa ta niesie ze sobą dodatkową sugestię wyjątkowej jakości trunku; por. *perła* 'coś wyróżniającego się pod określonym względem swoją wartością' (WSJP PAN).

27 Nazwa *Półtorak* może być odczytana jednocześnie jako wskazanie gatunku miodu oraz, co sugeruje etykieta, potoczne określenie miecza długiego – półtoraręcznego.

28 Pierwsza część łacińskiej sentencji *amicum proba, probatum ama* (łac. *przyjaciela próbuj, wypróbowanego – kochaj*), która odczytana dosłownie staje się zachętą do konsumpcji (trunek staje się przyjacielem człowieka).

29 Sentencja z *Pieśni* Horacego.

Sugestię tego, że konsument ma do czynienia z trunkiem o historii sięgającej czasów staropolskich, niosą ze sobą także chrematonimy odwołujące się do tradycji sycenia miodów w klasztorach przez średniowiecznych zakonników (*Benedyktyński*, *Bernardyński*, *Dominikański*, *Cysterski*, *Kapucyn*, *Piwnica Klasztorna*, *Klasztorny*). Warta wyróżnienia wydaje się tu nazwa miodu syconego przez Augustowską Miodosytnię: *Kwarciany*. Jak podaje producent, receptura tego trunku pochodzi z książki Teofila Ciesielskiego *Miodosytnictwo* wydanej we Lwowie w 1896 r. Miód ten miał być niegdyś sycony przez zaciężne oddziały wojskowe zwane wojskami kwarcianymi[30].

Do czasów dawnych często nawiązują też nazwy miodów syconych dla uczczenia rocznicy ważnego wydarzenia, np.: *966* (miód stworzony dla uczczenia jubileuszu 1050-lecia chrztu Polski), *Niepodległościowy* (miód na stulecie odzyskania niepodległości przez Polskę), *Bitewny* (edycja limitowana z okazji 600-lecia bitwy pod Grunwaldem), *25 Lat Wolności* (wyprodukowany z okazji 25-lecia wolnej Polski).

W zebranym materiale pojawiły się trzy nazwy związane z czasami przedchrześcijańskimi i kulturą słowiańską: *Słowiański*, *Sława*[31], *Podlaska Szeptucha*. Warto także zaznaczyć, że poza nazwami miodów, które odnoszą się do czasów dawnych na poziomie skojarzeniowym, niektóre odsyłają do historii na poziomie dosłownym, np. *Staropolski*, *Staropolski Tradycyjny*.

Widoczne w opisanych nazwach nawiązania do polskiej, a także słowiańskiej kultury, historii i tradycji w oczywisty sposób wykorzystują uczucia patriotyczne. Przekonują, że miód pitny jest produktem ważnym dla Polski i Polaków, a przez to wartościowym. Nie bez znaczenia pozostaje również to, że nazwy te przywołują czasy świetności Rzeczypospolitej, a jednocześnie największej popularności miodów pitnych. Zawiera się w nich niejako obietnica możliwości doświadczenia i posmakowania tamtej rzeczywistości za pośrednictwem w ten sposób nazwanego trunku. Jednoznaczna identyfikacja miodu pitnego jako polskiego alkoholu może jednak nie tylko służyć odwołaniu do narodowego sentymentu, ale też skłaniać konsumentów do myślenia, że przez zakup rodzimego produktu wspierają polską gospodarkę.

Niewielką grupę tworzą chrematonimy związane z fauną. Poza omówionymi już onimami odwołującymi się do niedźwiedzia i pszczół, jako zwierząt kojarzonych z miodem, warto zwrócić uwagę na trzy alkohole produkowane przez miodosytnię Huzar – *Orli*, *Jastrzębi* i *Sokoli*, dla których nazw podstawą motywacji stały się nazwy ptaków drapieżnych. Można domyślić się, że na wybór wpłynęły przede wszystkim konotacje stereotypowo przypisywane tym zwierzętom, takie jak: siła, moc,

30 Nazwa ta bierze się od kwarty – ustanowionej w 1563 r. corocznej wpłaty ¼ dochodów z dóbr królewskich, która przeznaczona była na utrzymanie wojsk zaciężnych (EPWN).

31 Słowo uważane za słowiańskie pozdrowienie. Do takiego odczytania tej nazwy skłania jej zapis alfabetem łacińskim z wykorzystaniem liter stylizowanych na cyrylicę używaną przez dawnych Słowian.

energia, witalność. Pozwala to na przekazanie sugestii, iż spożycie tych trunków zapewni pijącemu fizyczną moc i zdrowie. Od ptaka utworzona została też nazwa miodu *Kormoran*, prawdopodobnie ze względu na związek kormorana z Mazurami, gdzie produkowany jest ten alkohol. Od omownego określenia żubra jako symbolu innego regionu, Podlasia, powstała natomiast nazwa *Imperator Puszczy*[32] – miodu syconego przez Miodosytnię Podlaską.

Niekiedy inspiracją dla producentów miodów pitnych stają się też tytuły i teksty utworów muzycznych. Można tu wskazać takie nazwy jak *All You Need Is Spring*[33], *Heaven Is A Place On Earth*[34], *Stain of Mind*[35], *Purgatory Magnified*[36], *Zielono Mi*[37]. Wydaje się, że zadaniem chrematonimów motywowanych muzyką jest przede wszystkim przeniesienie na produkt pozytywnych wrażeń towarzyszących słuchaniu danego utworu. Oczywiście niezbędne jest zauważenie związku między piosenką a nazwą alkoholu. Interesujące wydaje się zatem to, że miodosytnicy wybierają nie tylko powszechnie znane utwory muzyki popularnej, ale odwołują się też do innych, często bardziej niszowych gatunków muzycznych (np. trash metalu).

Miód pitny – produkt tradycyjny czy nowoczesny?

Można stwierdzić, że zebrane nazwy odzwierciedlają dwie główne strategie marketingowe używane przy promocji miodów pitnych. Pierwsza zakłada kreowanie za pośrednictwem komunikacji reklamowej wizerunku miodu jako tradycyjnego polskiego alkoholu o długoletniej, bogatej historii i wielowiekowej tradycji konsumpcji. Producenci wykorzystując tę strategię, odwołują się do polskich narodowych sentymentów i nostalgicznej tęsknoty za przeszłością. Paweł Bryła zwraca uwagę, że w odniesieniu do produktów żywnościowych taki zabieg nabiera dodatkowego wymiaru:

> Produkt nostalgiczny wykazuje się ekspresją historii oraz tożsamości indywidualnej i rodzinnej. Jest zatem związany z pochodzeniem (grupa osób, obszar, metoda produkcji), które nadaje mu znaczenie i oryginalność. Z uwagi na swoje właściwości sensoryczne produkt żywnościowy może pełnić rolę katalizatora emocji i ułatwiać przypominanie przeżytych doświadczeń, ludzi, miejsc i wydarzeń, stając się wektorem nostalgii (Bryła 2013: 175).

32 Na takie odczytanie nazwy pozwala widniejący na etykiecie żubr. Prawdopodobnie jest to nawiązanie do fragmentu Księgi IV *Pana Tadeusza*: „Dawny Tur, Żubr i Niedźwiedź, puszcz imperatory".

33 Parafraza tytułu piosenki Beatlesów *All You Need Is Love*.

34 Tytuł utworu amerykańskiej piosenkarki Belindy Carlisle.

35 Utwór trashmetalowego zespołu Slayer.

36 Nawiązanie do fragmentu utworu *Stain of Mind*.

37 *Zielono mi* to utwór, do którego słowa napisała Agnieszka Osiecka, a muzykę Jan Ptaszyn Wróblewski.

Badacz podkreśla, że w budowaniu spójnego i przekonującego wizerunku takiego produktu znaczenie mają zarówno jego wygląd (w przypadku alkoholu – naczynie, etykieta i kontretykieta), jak i nazwa, która powinna być sformułowana tak, by wzmacniać wrażenie, że konsument ma do czynienia z wyrobem tradycyjnym (ibid.: 186). Warto zaznaczyć, że w odniesieniu do nazw reklamowanych w ten sposób miodów pitnych można mówić o pewnego rodzaju reinterpretacji przeszłości dla celów marketingowych. Badane chrematonimy odwołują się zazwyczaj do wybranych, stereotypowych elementów dawnej rzeczywistości, przede wszystkim wiązanych z idealizowaną kulturą szlachecką. Eksponuje się w nich najważniejsze polskie zwycięstwa militarne, przypomina władców, za których rządów Rzeczpospolita doznawała największego rozkwitu, a także akcentuje się waleczność, honor i przywiązanie do tradycji dawnych Polaków. Nazwa skupia tym samym w sobie pozytywne skojarzenia wywoływane przez poczucie patriotyzmu i dumy narodowej, które zostają przeniesione na produkt.

Drugą przeciwstawną tendencją, którą można zauważyć na przykładzie zebranych onimów, jest próba przedstawienia miodu pitnego jako alkoholu nowoczesnego, ciekawego, intrygującego. Na tę strategię decydują się przede wszystkim nowo powstające miodosytnie, często produkujące na małą skalę. Nierzadko odróżniają one własne alkohole od wytwarzanych przez większe podmioty, określając swoje wyroby jako rzemieślnicze lub kraftowe[38]. Zapewne ma to związek z rozwojem współczesnych trendów konsumenckich. Jak pokazują badania rynku, Polacy poszukują wśród alkoholi nowych stylów i smaków, chętniej sięgają po trunki wyższej jakości. Ważne staje się to, aby produkt był nowatorski, odpowiadał indywidualnym gustom i pozwalał na ekspresję własnego stylu życia (KPMG). Odpowiedzią na te preferencje są alkohole, które za pomocą pozytywnych skojarzeń wywoływanych przez atrakcyjną nazwę i ciekawą etykietę przekonują klientów, że mają oni do czynienia z produktem interesującym i wyjątkowym. Badane chrematonimy nierzadko kuszą konsumentów obietnicą nowych doznań smakowych, które związane mają być z unikatowymi połączeniami składników. Uwagę odbiorców często ma jednak przyciągnąć sama nazwa produktu, intrygująca grą słowną, zabawnym kalamburem, a także nawiązaniami do kultury i popkultury, których odkrycie ma wywołać pozytywne asocjacje i skłonić do zakupu[39]. Producenci decydujący się na taką strategię reklamową niejednokrotnie rezygnują też z tradycyjnych małych pękatych butelek

38 Co jednak ciekawe, również większe firmy starają się wykorzystać modę na kraftowość, czego przykładem może być seria miodów miodosytni Apis (największego producenta miodów pitnych na polskim rynku): *Wściekła Pszczoła*, *Pomiętolony*, *Anyż się uda*, która jest opisywana w komunikatach reklamowych jako seria miodów *kraftowych*.

39 Jest to tendencja nazwotwórcza zauważalna również na przykładzie innych chrematonimów marketingowych. Adam Siwiec pisze, że charakteryzuje się ona „dążeniem do niepowtarzalności w nominacji i postawieniem na onimiczną inwencję, która przejawia się w dążeniu do kreatywnych zachowań ze strony użytkowników języka i pozwala na poszerzenie i zaktualizowanie

na rzecz eleganckich i smukłych naczyń, zdając sobie sprawę z roli, jaką odgrywa eleganckie opakowanie produktu, z którym konsument może się utożsamić. Może wymuszać to jednak wybór nazwy ułatwiającej szybkie zidentyfikowanie danego produktu jako miodu pitnego, a tym samym odróżnienie go od innych alkoholi[40].

Obie opisane tu konkurujące strategie nazewnicze są przejawem dużej kreatywności producentów alkoholi i wydają się mieć równie silną moc przekonywania, choć odwołują się do skrajnie różnych emocji – z jednej strony do patriotyzmu, szacunku dla tradycji, poczucia przynależności do wspólnoty, z drugiej do tak ważnej współcześnie potrzeby indywidualnej ekspresji. Wydaje się, że to, jak zmieni się rynek miodów pitnych, a tym samym sposób postrzegania tego trunku, będzie zatem zależeć w dużym stopniu od tego, czy ważniejsze okażą się dawne przyzwyczajenia nabywców, czy rosnące oczekiwania współczesnych konsumentów.

Źródła

EPWN: *Encyklopedia PWN*, [on-line:] https://encyklopedia.pwn.pl.

KPMG: A. Bernatek, D. Dobkowski, P. Kuskowski, A. Modzelewska, Z. Sobecki, T. Wiśniewski, M. Zdyb, *Rynek napojów alkoholowych w Polsce*, cz. I, Warszawa 2014, [on-line]: https://assets.kpmg/content/dam/kpmg/pdf/2014/11/Rynek-napojow-alkoholowych-w-Polsce-2014-czesc-I.pdf.

MeadBeverages: Fortune Business Insights, *Mead Beverages Market Size, Share & Industry Analysis, By Type (Fruit Mead and Traditional Mead), Distribution Channel (Supermarkets/Hypermarkets, Specialty Stores, Online Sales Channels, and Others), and Regional Forecast, 2018–2028*, [on-line:] https://www.fortunebusinessinsights.com/mead-market-102278.

Rozporządzenie Komisji (WE) NR 729/2008 z dnia 28 lipca 2008 r. rejestrujące w rejestrze gwarantowanych tradycyjnych specjalności nazwy (Czwórniak (GTS), Dwójniak (GTS), Półtorak (GTS), Trójniak (GTS)) (Dz.U.UE.L.2008.200.6).

SEBr: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.

SGM: J. Wronicz (red.), *Słownik gwar małopolskich*, t. 1: *A-Ó*, Kraków 2016.

SGMP: M. Gruchmanowa, B. Walczak (red.), *Słownik gwary miejskiej Poznania*, wyd. 2 z supl., Warszawa – Poznań 1999.

SMiTK: W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, wyd. nowe popr., Warszawa 2003.

Sprawozdanie: *Sprawozdanie Zarządu z działalności M FOOD S.A. za rok 2021*, Łódź 2022, [on-line:] https://www.bankier.pl/static/att/ebi/2022-05/0000141758_20220531000014117 5.pdf.

Ustawa z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz.U. 1982, nr 53, poz. 230, tekst jednolity por.: Dz.U. 2023, poz. 165).

ustalonego w porządku tradycji repertuaru realizacji o nowe wzory i nazwotwórcze inspiracje" (Siwiec 2022: 116).

40 Jak zauważa Magdalena Graf: „Idealna nazwa marketingowa ma nie tylko identyfikować produkt, ale też umożliwić jego odróżnienie od innych artykułów tej samej kategorii" (Graf 2015: 51).

Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania, praca zbiorowa, red. P. Żmigrodzki, M. Bańko, B. Batko-Tokarz, J. Bobrowski, A. Czelakowska, M. Grochowski, R. Przybylska, J. Waniakowa, K. Węgrzynek, Kraków 2018.

WSJP PAN: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN*, [on-line:] https://wsjp.pl.

Literatura

Anonim tzw. Gall, 1989, *Kronika polska*, oprac., wstęp i przyp. M. Plezia, wyd. 6, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.

Bijak U., 2016, *Zamiast toastu. Kilka uwag o bułgarskim winie*, „Onomastica" LX, s. 317–322, https://doi.org/10.17651/ONOMAST.60.22.

Bryła P., 2013, *Znaczenie odwołań do tradycji w marketingu żywności*, „Problemy Zarządzania, Finansów i Marketingu" 30, s. 173–188.

Budzyńska M., 2014, *Dobre, bo tanie i dobre – o nazwach polskich tanich win owocowych*, [w:] K. Burska, B. Cieśla (red.), *Kreatywność językowa w przestrzeni medialnej*, Łódź, s. 205–217, https://doi.org/10.18778/7969-405-1.16.

Gałkowski A., 2014, *Motywacja w procesie tworzenia chrematonimii marketingowej*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze" t. 27, s. 63–72, https://doi.org/10.14746/psj.2014.XXVII.5.

Gałkowski A., 2017, *Chrematonimia w kulturze współczesnej*, „Onomastica" LXI, s. 55–71, https://doi.org/10.17651/ONOMAST.61.1.4.

Gloger Z., 1902, *Encyklopedja staropolska ilustrowana*, t. 3: *K–P*, Warszawa.

Graf M., 2015, *Onimy marketingowe – między informacją a perswazją*, „LingVaria" nr 1 (19), s. 49–59, https://doi.org/10.12797/LV.10.2015.19.03.

ibn Jakub I., 1946, *Relacja Ibrahima Ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al-Bekriego*, t. 1, wyd. i oprac. T. Kowalski, Kraków.

Kosyl C., 2001, *Chrematonimy*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, wyd. 2, Lublin, s. 447–452.

Kwaśnicka-Janowicz A., 2012, *Miód i jego znaczenie kulturowe w świetle faktów językowych*, „LingVaria" nr 2 (14), s. 39–55.

Lewandowska D., 2011, *Od węgrzyna do szampana. Wino, smak i wyróżnienie w Polsce XVII–XVIII w.*, „Przegląd Historyczny" 102/4, s. 697–714.

Mazur R., Żebrowska B., 2018, *Nazwa najkrótszym komunikatem perswazyjnym. Analiza chrematonimów marketingowych na przykładzie nazw polskich piw rzemieślniczych*, [w:] M. Mycawka, R. Mazur, B. Żebrowska (red.), *Nasz język ojczysty – etyka i estetyka słowa*, Kraków, s. 235–260.

Pereira A.P., Oliveira J.M., Mendes-Ferreira A., Estevinho L.M., Mendes-Faia A., 2017, *Mead and Other Fermented Beverages*, [w:] A. Pandey, M.Á. Sanromán, G. Du, C.R. Soccol, C.-G. Dussap (red.), *Current Developments in Biotechnology and Bioengineering. Food and Beverages Industry*, Amsterdam, s. 407–434, https://doi.org/10.1016/B978-0-444-63666-9.00014-5.

Przybylska R., 1992, *O współczesnych nazwach firm*, „Język Polski" LXXII, s. 138–150.

Rak M., 2007, *Językowo-kulturowy obraz zwierząt utrwalony w animalistycznej frazeologii gwar Gór Świętokrzyskich i Podtatrza (na tle porównawczym)*, Kraków.

Siwiec A., 2022, *Między powielaniem istniejących wzorów i onimiczną inwencją – w kontekście pragmatyczno-funkcjonalnych zastosowań nazw marketingowych*, „Prace Językoznawcze" XXIV/3, s. 103–117, https://doi.org/10.31648/pj.7913.

Szymczak K., 2019, *Nazwy handlowe piwa w polszczyźnie. Próba typologii*, „Linguistische Treffen in Wrocław" 16, s. 177–190, https://doi.org/10.23817/lingtreff.16-13.

Żebrowska B., 2016, *W krainie dzieciństwa – nazwy krakowskich przedszkoli*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza" 23, s. 263–281, https://doi.org/10.14746/pspsj.2016.23.2.15.

Żebrowska-Mazur B., 2018, *„Góralskie" drinki – regionalne nazwy napojów alkoholowych*, [w:] R. Przybylska, M. Rak, A Kwaśnicka-Janowicz (red.), *Historia języka, dialektologia i onomastyka w nowych kontekstach interpretacyjnych*, Kraków, s. 319–330.

Trade Names of Polish Meads – Between Tradition and Modernity
Abstract

The aim of the study is to analyze and classify the trade names of Polish meads. The research material consists of 256 names of liquors which were divided into two groups: names of direct motivation and names of conventional motivation. The analysis of the motivation of the collected onyms made it possible for the author to highlight two marketing strategies used in the promotion of mead. On the one hand, a large group of names presents honey as a traditional alcohol with a long history. On the other hand, the motivations of many of the collected chrematonyms follow the opposite tendency, which is an attempt to present mead as a modern, interesting and intriguing alcohol.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 253–268
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.18
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Anna Pilińska
Uniwersytet Warszawski, Warszawa
anna.pilinska@uw.edu.pl

KRAKUŚ, *RADOMEK*, *WARSZEWIK* I *GDAŃSKMEN* – UWAGI O EKSPRESYWNEJ POTENCJI SŁOWOTWÓRCZEJ WYBRANYCH NAZW MIAST

Słowa klucze: neologizmy, derywacja, słowotwórstwo, dyskurs polityczny
Keywords: neologisms, derivative, word formation, political discourse

Wprowadzenie

Nazwy miejscowości są podstawami derywatów reprezentujących typowe i produktywne kategorie: nazwy mieszkańców i mieszkanek oraz przymiotniki odmiejscowe, które są tworzone na ogół w sposób regularny (Kowalik 2017: 105). Ze względu na tę przewidywalność derywacyjną, a także z powodu wliczania nazw miejscowości do nazw własnych i – co się z tym wiąże – ich opisem w obrębie badań onomastycznych, nie są zbyt często uwzględniane w opracowaniach słowotwórczych czy tekstach dotyczących najnowszego słownictwa. Można byłoby sądzić, że derywaty odtoponimiczne stanowią stabilną i tradycyjną grupę leksyki, z rzadka uzupełnianą o nowe struktury słowotwórcze. Tymczasem obserwacja najnowszej polszczyzny, zwłaszcza tekstów dotyczących zagadnień społecznych i politycznych czy dyskusji prowadzonych na forach internetowych, prowadzi do wykrycia licznych formacji ekspresywnych pochodnych od nazw miast. Zgodnie z moją wiedzą nie były one przedmiotem szczegółowych analiz słowotwórczych.

1. Cel i metoda pracy

Celem artykułu jest analiza i charakterystyka wyrazów ekspresywnych motywowanych przez nazwy miejscowości: *Brukselę*, *Warszawę*, *Gdańsk*, *Kraków*, *Radom* i *Kraśnik*. Dobór miast nie był przypadkowy – wybrane zostały miasta cieszące się największą frekwencją w dyskursie publicznym. Leksemy te oprócz podstawowego znaczenia zyskały wtórne sensy, często utworzone w wyniku metonimizacji, stereotypizacji, utrwalenia negatywnych skojarzeń czy konotacji (por. część 4).

Zebrany materiał pogrupowano i zaprezentowano w postaci gniazd słowotwórczych. W analizie wykorzystano metodologię gniazdową (Jadacka 1995, 2003; Skarżyński 1999; Burkacka 2001, 2003; Kallas 2003; Berend 2007) oraz podstawowe założenia słowotwórstwa synchronicznego (GWJP; Nagórko 1998; Waszakowa 2017). Istotą opisu gniazdowego jest rozpatrywanie derywatów ze względu na ich synchroniczne związki formalne i semantyczne z podstawą słowotwórczą (lub podstawami). Wyrazy w gnieździe podlegają ścisłej hierarchizacji w zależności od stopnia pochodności od leksemu hasłowego oraz części mowy, którą reprezentują.

2. Źródła materiału

Materiał został wyekscerpowany ze źródeł internetowych publikowanych od stycznia 2018 do grudnia 2020 r. W szczególności są to teksty pochodzące z forów internetowych na Facebooku oraz z komentarzy pod internetowymi wydaniami znanych dzienników i tygodników („Gazeta Wyborcza", „Do Rzeczy", „Rzeczpospolita", „Newsweek", „Tygodnik Powszechny"), a także z portali (Oko Press, Na Temat, Onet) i prywatnych profili (oficjalne fanpage'e, grupy i kanały partii politycznych na Twitterze i Facebooku, profile i kanały polskich parlamentarzystów oraz niektórych komentatorów wydarzeń politycznych i polityków, m.in. Patryka Jakiego, Rafała Trzaskowskiego, Janusza Korwin-Mikkego, Szymona Hołowni, Roberta Mazurka, Sylwii Spurek, Krystyny Pawłowicz). Wybór źródeł materiału był nieprzypadkowy. Komentarze internetowe są bogatym zasobem wypowiedzi, których celem jest wyrażenie przekonań, emocji, odczuć i wrażeń różnego typu. Środkiem służącym do ich ujawnienia jest bardzo często leksyka, w tym wyrazy pochodne słowotwórczo.

W ekscerpcji materiału i w ocenie nacechowania ekspresywnego uwzględniono kontekst, wiedzę o świecie i inne elementy sytuacji komunikacyjnej wpływające na interpretację jednostek słowotwórczo pochodnych, a zwłaszcza struktur utworzonych w wyniku działania mechanizmów analogii, tak często obecnych w tekstach dyskursu dotyczącego polityki (por. Waszakowa 2017). We wszystkich analizowanych derywatach można dostrzec emocjonalne zaangażowanie nadawców komunikatów. Są to w większości okazjonalizmy, choć część struktur zyskała popularność, zwłaszcza w obrębie dyskusji politycznych.

3. Stan badań nad derywatami ekspresywnymi pochodnymi od nazw miejscowości

Ekspresywność w tym tekście jest rozumiana szeroko i oznacza zarówno przejawy emocjonalnego wartościowania zjawisk, jak też inne przejawy stosunku mówiącego do rzeczywistości i do wypowiedzi, np. ironię bądź niechęć. Ekspresywność może być wyrażana explicite, np. przez formanty, zmianę znaczenia wyrazu, a może tkwić w wyrazach implicite (Grabias 1978: 107–115). Stanowi zasadniczy cel derywacji (formacje prymarnie ekspresywne) lub towarzyszy innym celom (formacje ekspresywne sekundarnie, por. ibid.: 90). Derywaty ekspresywne powstają w wyniku dziedziczenia nacechowania podstawy lub przyłączenia formantów o funkcji ekspresywnej (formanty melioratywne i pejoratywne) oraz przekształceń tematów słowotwórczych (kontaminacje, ucięcia). Niesiona przez formanty funkcja ekspresywna może być w konstrukcji słowotwórczej rozmaicie aktualizowana – m.in. może ulegać neutralizacji, intensyfikacji lub zmianie nacechowania (Grabias 1981: 70–76).

Elementy oceny i ekspresji w derywatach słowotwórczych pojawiają się bardziej lub mniej regularnie. Najbardziej nieregularne są wyrażenia, w których wartościowanie jest nadwyżką sumy znaczeń tematu i formantu. Nieregularne są również formacje zawierające ocenę w temacie słowotwórczym. O pewnej regularności można natomiast mówić w odniesieniu do niektórych klas derywatów, w których formant wnosi znaczenie oceny. W wielu wypadkach ekspresja i ocena derywatów są wyrażane nie tylko za pomocą formantu, lecz także tematu słowotwórczego (Waszakowa 2021: 129) lub połączenia dwóch tematów.

Według Iwony Kaproń-Charzyńskiej (2014: 145) ekspresywność derywatów wynika z ekspresywności formantów słowotwórczych i jest efektem regularnego przekształcania narzędzi językowych. Podstawy słowotwórcze tych formacji są pragmatycznie nienacechowane lub ich nacechowanie nie jest zasadniczo różne od nacechowania morfemu słowotwórczego w funkcji formantu. Nacechowanie ekspresywne wynika z realizacji funkcji ekspresywnej, która jest elementem funkcji pragmatycznej słowotwórstwa. Badaczka zwraca również uwagę na to, że wykorzystanie niesamodzielnych znaków językowych o określonej potencjalnej wartości ekspresywnej jest jednym ze źródeł ekspresywności. Może się ono realizować tylko w określonym kontekście, wyznaczonym przez granicę, poza którą dochodzi do naruszenia przezroczystości znaku (ibid.). Takie rozumienie derywatów ekspresywnych przyjmuję w tej pracy.

Formacje słowotwórcze pochodne od toponimów występują zazwyczaj w dyskusjach o charakterze politycznym, które dotyczą danej miejscowości bądź wydarzeń z nią związanych. Nacechowanie ekspresywne derywatów wiąże się z potocznością tekstów źródłowych i obecnością licznych typów leksyki ekspresywnej. W obrębie dyskursu dotyczącego polityki znacznie częściej poddaje się modyfikacjom nazwiska lub imiona polityków bądź też tworzy się derywaty o niepochlebnym wydźwięku od nazw partii politycznych albo wydarzeń o charakterze politycznym. Tego typu

przekształcenia wyrażają określoną postawę wobec rzeczywistości. Czasami naruszenie postaci danego wyrazu (np. nazwiska) jest aktem symbolicznie deprecjonującym (w tym wypadku – jego nosiciela) (Badyda 2011: 158). Obecnie można jednak zauważyć, że takie zabiegi słowotwórcze coraz częściej stają się również sposobem na wyrażenie sympatii lub niechęci wobec polityków i wszystkiego, co jest z nimi związane. Powstałe derywaty nadal pełnią funkcję denotacyjną, ale są też nośnikami dodatkowych znaczeń wynikających z nacechowania emocjonalnego (Kosyl 1982: 213–214).

Derywaty od nazw miast były rozpatrywane głównie pod względem etymologicznym czy poprawnościowym, a także grupowane i umieszczane w słownikach (Markowski 2004; Łaziński 2007; Podlawska, Świątek-Brzezińska 2008). Ekspresywność derywatów pochodzących od nazw miejscowości nie była natomiast dotąd przedmiotem szczegółowych rozważań (pojawiała się na marginesie innych badań, tak np. Szerszunowicz 2015).

4. Prezentacja materiału

W wyniku przeprowadzonej ekscerpcji zebrano 136 derywatów, które zostały zgrupowane w gniazda słowotwórcze zbudowane wokół nazw miejscowości: *Brukseli*, *Warszawy*, *Radomia*, *Gdańska*, *Krakowa* i *Kraśnika*. Otrzymano gniazda o różnej wielkości. Najliczniejsze jest gniazdo rzeczownika *Bruksela* (liczy 47 derywatów), a najmniejsze – leksemu *Kraków* (tylko 3 derywaty). Porównywalną wielkość mają gniazda *Warszawy* i *Radomia* (odpowiednio 28 i 38), zarówno *Gdańsk*, jak i *Kraśnik* stały się podstawą 10 wyrazów motywowanych. Poniżej przedstawiam materiał ujęty w sposób przyjęty przez autorów *Słownika gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego* (SGS II).

BRUKSELA	
anty-bruksela	S,S
bruk<>-(Ø)	S,S
bruksel-(Ø)	S,S
bruksel-arnia	S,S
bruksel-arstwo	S,S
bruksel-arz	S,S
brukselar-ski	S,S,Ad
bruksel-ątko	S,S
bruksel-cia	S,S
bruksel-czyni	S,S
bruksel-czyzna	S,S
bruksel-enka	S,S
bruksel'-ina	S,S

brukselin-ka		S,S,S
brukselink-owy		S,S,S,Ad
bruksel'-oza		S,S
bruksel'-izm		S,S
bruksel-ka		S,S
anty-brukselka		S,S,S
brukselecz-ka		S,S,S
bruksel-landia	(O+)	S,S
bruksel<>-ista[1]	(O+)	S,S,S
bruksel-o-logia	(O+)	S,S
bruksel-o-<>kracja	(S+)	S,S
bruksel-o-komuna	(S+)	S,S
bruksel-o-aktywni	(Ad+)	S,S
bruksel-o-<>netka	(S+)	S,S
bruksel-<>gbt[2]	(S+)	S,S
bruksel-o-<>lepsja	(S+)	S,S
bruksel-ownia		S,S
bruksel-owicz		S,S
bruksel-si		S,S
bruksel-uch		S,S
bruksel-unio		S,S
bruksel-uś		S,S
bruks<>-o-lenie	(S+)	S,S
socjal<>-bruksela	(Ad+)	S,S
bruksel-(ować)		S,V
brukselow-anie		S,V,S
od-brukselow-yw-(ać)		S,V,V
bruksel'-(ić)		S,V
za-brukselić		S,V,V
z-brukselić		S,V,V
anty-bruksel-owy		S,Ad
bruksel-o-kształt-ny	(S+)	S,Ad
bruksel-owaty		S,Ad
bruksel-owy		S,Ad
Warszawa		
anty-warszawa		S,S
euro<>-warszawa	(Ad+)	S,S
par<>-<>szawa[3]	(Ad+)	S,S
PO-<>szawa	(S+)	S,S

1 W materiale zwykle w lm.
2 *-l-* stanowi węzeł morfologiczny.
3 Kontaminacja z wyrazem *parszywy*. Element wspólny: *-arsz-*.

trza<>-<>szawa	(S+)	S,S
warsz<>-(a)		S,S
warsz<>-arnia		S,S
warszaw'-anka		S,S
warszawiank-owy		S,S,Ad
warszaw'-arnia		S,S
warszaw'-ątko		S,S
warszaw'-arstwo		S,S
warszaw-ek		S,S
anty-warszawek		S,S,S
euro<>-warszawek		S,S(+Ad),S
warsz<>-ewik[4]		S,S
warszaw'-ica		S,S
warszaw'-ista		S,S
warszaw-ka		S,S
wars<>-o-<>man	(S+)	S,S
warszaw<>-o-logia	(O+)	S,S
warszawolog<>-(Ø)	(O+)	S,S,S
warszaw-owszczyzna[5]		S,S
warszaw-unia		S,S
warszaw'-(ić)		S,V
po-warszawić		S,V,V
warsz<>-olić		S,V
warszaw-owaty		S,Ad

Gdańsk

gdańsk-men	(S+)	S,S
gdańskmen-ka		S,S,S
gdańsk-uś		S,S
gdańszcz-ek		S,S
gdańszcz-unio		S,S
gdańszcz-yk		S,S
gdańszcz-ysko		S,S
gdańszcz-yzna		S,S
gdańsk-owaty		S,Ad
gdańsk-o-<>wiecki		S,Ad

Kraków

Kraków-ek	S,S
kraków-szczyzna	S,S
krak<>-uś	S,S

4 Tu możliwa też kontaminacja z wyrazem *bolszewik*.

5 Możliwa również interpretacja od przymiotnika *warszawski*.

Radom		
anty-radom		S,S
rado<>-(Ø)		S,S
rado<>-głow'-(e)[6]	(S+)	S,S
rado-<>-landia	(O+)	S,S
radom'-arnia		S,S
radom'-arz		S,S
radomiar-ka		S,S,S
radomiar-stwo		S,S,S
radom'-ątko		S,S
radom-cio		S,S
radom-ek		S,S
anty-radomek		S,S,S
radomecz-ek		S,S,S
radom'-inka		S,S
radom'-ici[7]		S,S
radom'-izm		S,S
radom'<>-ista		S,S,S
radom-ki		S,S
radom-owicz		S,S
radom-ówka		S,S
radom-uch		S,S
radom-elsi		S,S
ra<>-<>ndom<>-(Ø)[8]	(Ad+)	S,S
ra<>-<>ndomow-nia[9]	(Ad+)	S,S
radom'-oza		S,S
radom-owicz		S,S
radom'-izm		S,S
radom'<>-ista		S,S,S
radom-uś		S,S
radom'-o-<>logia	(O+)	S,S
radom'-o-aktywni	(S+)	S,S
radom'-(ić)		S,V
za-radomić		S,V,V
z-radomić		S,V,V
radom-(ować)		S,V
radomow-anie		S,V,S
radom'-arski		S,Ad
radom'-owaty		S,Ad

6 Możliwa również interpretacja uwzględniająca kontaminację ze słowem *wodogłowie*.
7 Tylko w lm. (być może skojarzenie z rzeczownikiem *sodomici*, od *Sodoma*).
8 Kontaminacja z wyrazem *randomowy*.
9 Jw.

Kraśnik		
kraśnicz-ek		S,S
kraśnik-arnia		S,S
kraśnik-arstwo		S,S
kraśnik-o-barany	(S+)	S,S
kraśnik-o-branie	(S+)	S,S
kraśnik-o-foby	(S+)	S,S
kraśnik-owicz		S,S
kraśnik-ówka		S,S
kraśnik-uś		S,S
kraśnik-owaty		S,Ad

5. Analiza materiału

Wszystkie zaprezentowane w gniazdach derywaty są efektem przekształceń, w których strukturze znaczeniowej ekspresywność zajmuje miejsce prymarne (por. Grabias 1981: 170–171). Słowotwórczy mechanizm tworzenia ekspresywów odrzeczownikowych jest bardzo rozwinięty. W dużej części są to wyrazy utworzone w sposób systemowy, np. przez dołączenie sufiksów *-uch*, *-unio*, *-i/ysko*, *-owaty*. Część formacji wykazuje podobieństwo do popularnych struktur funkcjonujących w polszczyźnie, a zwłaszcza w języku polityki, np. *gdańszczyzna*, *warszawszczyzna – michnikowszczyzna*. Warto zwrócić uwagę na kontaminacje popularne w dyskursie związanym z polityką (np. *parszawa*, *brukselgbt*, *trzaszawa*) i aluzje (np. *warszewik*, *radomista*, *brukselista*), które przywołują negatywne na ogół konotacje lub wartościujące skojarzenia, np. *brukselista* jak *separatysta* czy *fundamentalista*, na co zwracali uwagę Małgorzata Berend (2007: 290), Krystyna Waszakowa (2017: 117–131), a także Mirosław Bańko (w jednej z odpowiedzi w Poradni Językowej PWN)[10]. Nazwy własne konotują wartościowanie, które zostaje przeniesione do derywatu, a najbardziej jest to widoczne w kontaminacjach (Bogdanowicz 2017: 57, 249, 250–251).

Niekiedy przywołane struktury są wynikiem procesu reinterpretacji słowotwórczej (por. *brukselka*) czy adideacji (por. *random*, *randomownia*). W analizie tych formacji niezbędna jest znajomość kontekstu i umiejętność odczytania intertekstualnych nawiązań (Rogowska-Cybulska 2013; Waszakowa 2017). *Random* powstał jako kontaminacja wyrazów *Radom* i *randomowy*, ekspresywność uwidacznia się dopiero po odczytaniu kontekstu – *randomowy* znaczy bowiem ‘przypadkowy, losowy, zwykły’, co wobec Radomia i budowanego tam lotniska nabiera wtórnego sensu i wskazuje na to, że Radom staje się przypadkowym miejscem, co potwierdza kontekst

10 Odpowiedź na list, w którym zadano pytanie, jak należy utworzyć nazwę zwolennika Jarosława Kaczyńskiego (Poradnia PWN).

dalszej wypowiedzi: „Oto Random. Randomowi politycy, randomowy ppl, randomowe lotnisko" (źródło: https://www.facebook.com/groups/radom.co.sie.dzieje).

W strukturze *brukselka* wykorzystuje się homonimię słów: *brukselka* 'nazwa warzywa' i zdrobnienie od nazwy miasta *Bruksela*, np.:

> Tym bardziej że i „wyciskaniem brukselki" zawsze można się było pochwalić, choć oczywiście nie akcentując zbytnio europejskości funduszy (źródło: https://krytykapolityczna.pl/kraj/adam-traczyk-bilbordy-to-nowa-jakosc-antyunijnej-propagandy/).

Wśród derywatów ekspresywnych pochodnych od nazw miejscowości nie da się jednoznacznie wprowadzić rozgraniczenia na struktury melioratywne i pejoratywne, ponieważ zarówno pozytywne, jak i negatywne wartościowanie wynikają zwykle znacznie bardziej z kontekstu niż z budowy słowotwórczej derywatu, choć niewątpliwie są takie formanty, które niosą ocenę w sposób jednoznaczny, np. sufiksy *-uś*, *-cio*, *-unio* służące do budowy spieszczeń (por. *brukseluś*, *krakuś*, *kraśnikuś*, *radomcio*), *-uch* w nazwach osób (np. *brukseluch*, *radomuch*) czy -ątko (np. *brukselątko*, *warszawiątko*) charakterystyczne dla nazw istot młodych (por. *dzieciątko*, *słoniątko*).

We współczesnym dyskursie politycznym bardzo popularne są formacje z drugim członem: *-lepsja*, *-logia*, np. *brukselologia*, *brukselolepsja*, choć należy dodać, że nacechowanie formacji z ich udziałem należy ustalać w kontekście wypowiedzi, ponieważ człony wnoszą zarówno pozytywny, jak i negatywny stosunek do przedmiotu wypowiedzi. Jednak otoczenie słowne, w którym występują wymienione derywaty, jednoznacznie wskazuje na ich nacechowanie, np.:

> Po kolejności wchodzenia na trybunę podczas pierwszomajowej defilady określano hierarchię na Kremlu. Tak narodziła się kremlologia. Teraz rodzi się brukselologia (źródło: https://polskatimes.pl/w-unii-obowiazuje-brukselologia/ar/4865600);

> Od brukselolepsji gorsza bywa tylko warszawica. Wysokie zarobki pozwalają stracić rozum szybciej niż nadejdzie kolejna kampania (źródło: https://www.facebook.com/groups/WarszawaWlochy).

Stosunkowo częste są formacje z sufiksem *-owaty*. Ich funkcja umniejszająca i prześmiewcza jest widoczna w strukturach pochodnych od nazw miejscowości, które zwykle nie są podstawami przymiotników symilatywnych, np. *radomiowaty*, *kraśnikowaty*, *warszawowaty*, tym bardziej że są powołane w kontraście do ustabilizowanych przymiotników odmiejscowych: *radomski*, *kraśnicki*, *warszawski*.

W zebranym materiale można dostrzec również obecność elementów internacjonalnych – bardzo częste są człony *anty-* (*antybruksela*, *antywarszawek*, *antyradomek*), przy czym warto mieć na uwadze brak formacji z *przeciw-*. Być może afiks genetycznie obcy jest bardziej wyrazisty semantycznie niż jego rodzimy odpowiednik.

Zasadnicza większość zaprezentowanych derywatów to okazjonalizmy, które mają charakter sytuacyjny i cechuje je nieustabilizowanie w normie leksykalnej

(Chruścińska 1978: 75). Są tworzone *ad hoc* przez nadawców komunikatów, zwykle jako reakcje na konkretne wydarzenia lub sytuacje.

Na upowszechnienie nowo powstających formacji ma wpływ ich funkcjonowanie w wypowiedziach publicznych publicystów i polityków (Badyda 2011: 164) oraz ich aktywność słowotwórcza, a niekiedy także sama atrakcyjność formy. Spośród zaprezentowanych derywatów tylko nieznaczna część jest szerzej znana (np. *warszawka*, *krakówek*).

Porównanie wielkości zaprezentowanych gniazd słowotwórczych pozwala stwierdzić, że nazwy miejscowości nie są równie produktywne pod względem słowotwórczym. Nazwa *Bruksela* charakteryzuje się znacznie większą produktywnością słowotwórczą niż pozostałe. Ma to najpewniej związek z tym, że została oderwana od prymarnego denotatu (stolica Belgii) i jest wtórnie związana z nazwą organizacji (*Unia Europejska*) lub jej przedstawicielami. Można więc mówić o utracie prymarnej funkcji referencjalnej onimu, czyli deonimizacji, czemu sprzyja użycie metafor i metonimii (Rutkowski 2007: 9). Metonimiczne użycia nazwy własnej *Bruksela* służą profilowaniu treści uzależnionych od potrzeb komunikacyjnych. Leksem ten przywołuje sensy: instytucja (Unia Europejska), społeczeństwo (zarząd Unii Europejskiej, rząd Brukseli) czy wydarzenie, a raczej skutki pewnych wydarzeń (wygrana w wyborach do europarlamentu) (Kujawiak 2019: 53). Nie zawsze przyporządkowanie derywatów do znaczeń (lub podznaczeń) podstawy jest jednoznaczne[11], stąd nie wydzielałam znaczeń czy podznaczeń leksemów bazowych, między które należałoby rozdzielić derywaty.

Na uwagę zasługuje niezwykła produktywność nazwy *Radom*, co – jak wynika z materiałów źródłowych – jest związane z budowaniem w Radomiu Lotniska Warszawa-Radom im. Bohaterów Radomskiego Czerwca 1976 r., w niektórych kręgach uznawanego za inwestycję polityczną, nie zaś strategiczną czy też uzasadnioną gospodarczo. Taki spór o charakterze *stricte* politycznym wpływa na produktywność słowotwórczą. Przeciwnicy i obrońcy lotniska budują i stosują derywaty w wypowiedziach o funkcji perswazyjnej, by nakłonić odbiorców do działań zgodnych ze swoją intencją, do zmiany postaw i zachowań, do przyjęcia określonych poglądów lub do zaakceptowania postulowanych przez nadawcę wartości (Kamińska-Szmaj 2001: 8).

Nie powinna natomiast dziwić liczba derywatów nacechowanych powstałych od nazwy *Warszawa*. Prawie wszystkie mają ścisły związek z dyskursem politycznym, w którym Warszawa jest ujmowana jako stolica Polski oraz miejsce najważniejszych sporów politycznych. W zaprezentowanym materiale można dostrzec, że nazwa *Warszawa* utożsamiana również bywa z Platformą Obywatelską – partią rządzącą miastem (*POszawa*) oraz prezydentem miasta R. Trzaskowskim (*trzaszawa*). W tej sytuacji, choć w znacznie mniejszym stopniu niż w przypadku *Brukseli*, również

11 Niekiedy możliwe są różne odniesienia.

można mówić o utracie prymarnej funkcji referencjalnej onimu (Rutkowski 2007: 9). Nie pozostaje to bez wpływu na liczbę utworzonych derywatów ekspresywnych.

Pozostałe nazwy (*Gdańsk*, *Kraków* i *Kraśnik*) charakteryzują się zauważalnie niższą produktywnością słowotwórczą. Ma to związek z nikłym bądź jednostkowym występowaniem tych nazw w dyskursie politycznym – Kraków zwykle nie bywa kojarzony jako miasto związane z polityką, przeciwnie – w debacie publicznej kojarzy się najczęściej pozytywnie i raczej przywołuje na myśl wydarzenia o charakterze historycznym. Nazwa *Gdańsk* (o nieco większej produktywności) wiąże się zazwyczaj z postrzeganiem miasta jako tolerancyjnego bądź też – w opinii przeciwników – mocno związanego z lewicą. Dziesięć derywatów utworzonych od nazwy *Kraśnik* to przykład tego, jak wydarzenie polityczne, które zyska ogólnopolski rozgłos, może wpłynąć na produktywność słowotwórczą danego leksemu. Przyjęcie przez Radę Miasta Kraśnik stanowiska w sprawie „powstrzymania ideologii LGBT przez wspólnotę samorządową" wpłynęło na zaistnienie miasta i jego samorządowców w przestrzeni publicznej, w której dyskutowano na temat tolerancji i homofobii. Uchwała stała się synonimem homofobii i wywołała kryzys wizerunkowy miasta, co jest widoczne również w wyrazach pochodnych od podstawy *Kraśnik* (np. *kraśnikofoby*).

W gniazdach znalazło się 111 rzeczowników, 13 przymiotników i 12 czasowników. W materiale dominują rzeczowniki: złożenia lub derywaty proste utworzone w wyniku sufiksacji. Czasowniki są efektem derywacji paradygmatycznej, prefiksalnej i sufiksalnej, a przymiotniki – głównie sufiksacji (najczęściej *-owy* i *-owaty*).

We wszystkich gniazdach najbardziej obciążone są łańcuchy: S,S oraz S,S,S i I takt (w niewielkim stopniu II), co jest typowe dla gniazd leksemów potocznych (por. Burkacka 2001: 187–188). Duży udział rzeczowników wśród gniazd odrzeczownikowych też jest właściwy dla derywacji tej części mowy (por. Jadacka 1987: 11–39). Wszystkie leksemy mają w swoich gniazdach tylko kilka czasowników, co jest typowe dla gniazd odrzeczownikowych w ogóle. Hanna Jadacka wykazała, że zmiana kategorii z rzeczownika na czasownik jest możliwa, ale trudna (Jadacka 1995: 161). Od nazw własnych też niezbyt często tworzy się czasowniki (Dereń 2005: 26–27, 86; Burkacka 2020: 30). W sumie w całym zestawieniu jest ich 12 – 6 w gnieździe leksemu *Bruksela*, 3 w gnieździe leksemu *Warszawa* i 4 w gnieździe leksemu *Radom*. Na uwagę zasługuje czasownik o charakterze wulgarnym – *warszolić* (Buttler 1982: 62). Łącznie we wszystkich gniazdach znajduje się 13 przymiotników – 6 w gnieździe leksemu *Bruksela*, po 2 w gniazdach leksemów *Warszawa*, *Radom*, *Gdańsk* i 1 w gnieździe leksemu *Kraśnik*. W zebranym materiale nie pojawił się ani jeden przysłówek. Bardzo mała liczba przysłówków jest typowa dla gniazd ekspresywnych, ponieważ czasowniki ekspresywne w swoim znaczeniu zawierają już taki element, który zastępuje wspomnianą część mowy[12] (Burkacka 2001: 186).

12 Jako przykład można podać chociażby *brukselić* w znaczeniu 'mówić dużo na tematy ważne, nie znając się na nich', np. niemiecka europosłanka będzie brukselić o praworządności i moralności, bo pozwalają jej na to pieniądze dziadka z Wehrmachtu.

Dane liczbowe zostały zaprezentowane w tabeli.

Tabela 1. Obciążenie modeli derywacyjnych

Model derywacyjny	Bruksela	Warszawa	Gdańsk	Kraków	Radom	Kraśnik
S,S	31	20	7	3	25	9
S,S,S	4	3	1	0	6	0
S,Ad	4	1	2	0	2	1
S,S,Ad	1	1	0	0	0	0
S,S,S,Ad	1	0	0	0	0	0
S,V	2	2	0	0	2	0
S,V,V	3	1	0	0	2	0
S,V,S	1	0	0	0	1	0

Zestawienie pozyskanych danych z wynikami badań Krystyny Kallas (2003) pozwala zauważyć, że niektóre typy derywatów obecne w gniazdach słowotwórczych konstytuowanych przez rzeczowniki nazywające państwa (kraje) pojawiają się w analizowanym materiale. Są to – oprócz oczywistych nazw mieszkańców – ekspresywne nazwy mieszkańców, derywaty z sufiksami *-izm*/*yzm*, *-ista*/*ysta*, *-izna*/*yzna*, a także czasowniki oznaczające nabieranie lub narzucanie cech właściwych dla danego obszaru (u Kallas kraju, państwa, np. *amerykanizować*, *niemczeć*) oraz złożenia z członami *-man*, *-fob*. W analizowanych gniazdach nazw miast odnotowałam takie formacje, jak: *brukselować*, *radomować*, *gdańskman*, *kraśnikofob*.

Obserwacja budowy gniazd i obciążeń modeli derywacyjnych pozwala zauważyć podobieństwo z paradygmatem abstrakcyjnym nazwisk przedstawionym przez M. Berend (2007: 294), choć widoczne są też różnice. Obecnie coraz mniej popularne są złożenia z członami *-gate* i *-centryzm*, brakuje derywatów z sufiksem *-ada*|| *-iada*. Niezbyt często spotyka się derywaty z prefiksem *anty-* czy (jeszcze rzadziej na gruncie języka polityki) członem *-fobia*. To, co wyróżnia opisywane gniazda, to obecność licznych kontaminacji (np. *brukselokracja* jako połączenie wyrazów *Bruksela* i *demokracja*[13]) oraz licznych zdrobnień i spieszczeń (np. *warszawka*, *brukselcia*, *gdańskuś*). Na uwagę zasługują też czasowniki będące efektem derywacji paradygmatycznej, np. *radomować*.

Słowotwórcze przekształcenia nazw własnych wpływają na emocje i oceny odbiorców. Stają się więc środkiem budowania funkcji perswazyjnej komunikatu i przekazywania informacji o wartościowaniu.

13 Na takie rozumienie określenia *brukselokracja* wskazuje zwykle kontekst, np. „Ale przecież europejska historia się nie skończyła, przewaga socjaldemokracji i brukselokracji nie będzie wieczna. Spodziewam się nowej »aksamitnej rewolucji«, która obali brukselokrację" (źródło: https://www.wprost.pl/tygodnik/76891/wojna-z-brukselokracja.html, dostęp: 9 II 2023).

Funkcja perswazyjna zaprezentowanych formacji polega przede wszystkim na nakłanianiu odbiorców do przyjęcia określonego punktu widzenia (Kamińska-Szmaj 2001: 8), wzbudzaniu zamierzonych przez nadawcę skojarzeń (np. *warszawica – wszawica*). Niekiedy celem obecności derywatów w tekście jest emocjonalizacja odbioru, budowanie poczucia wspólnoty (rozszyfrowujemy zastosowane kontaminacje, a więc należymy do tej samej grupy osób co nadawca tekstu). Czasami neologizmy ekspresywne występują, by wprowadzić uproszczone wartościowanie (dobry – zły) oraz zaznaczyć bezalternatywność wyboru, na co zwracała uwagę w odniesieniu do innego materiału Janina Fras (2005: 85), np. „Brukselarnia znowu sięga po Twoje pieniądze. Nie dajmy się niemieckiej zarazie" (źródło: https://twitter.com/RymPiS/status/839893312316313600).

Modyfikacje słowotwórcze nazw miejscowości wskazują dość jednoznacznie na przekonania i uczucia nadawców, co wynika z otoczenia zdaniowego. W danym kontekście mogą być one pozytywne (np. *gdańskmen*), negatywne (np. *warszawica*) bądź też wskazywać na ironiczny stosunek (np. *randomownia*), por.:

> […] pożegnaliśmy gdańskmena, naszego przyjaciela (źródło: https://www.facebook.com/groups/792838387777770);
>
> Chamska hołota, Jachira i warszawica (źródło: https://www.facebook.com/warszawawpigulce);
>
> Oby z randomowni nie odleciał samolot, bo Suski nie będzie miał już budowy do wizytowania (źródło: https://www.facebook.com/groups/1550475384989403).

W zebranym materiale przeważają derywaty, które mają na celu wskazanie ujemnego wartościowania, co jest typowe dla polszczyzny potocznej, w której dominują słowa określające negatywny stosunek do osób czy zjawisk. Wpływ na to miał przede wszystkim rodzaj wypowiedzi, z których został wyekscerpowany materiał.

Zakończenie

Omawiane gniazda zawierają derywaty ekspresywne, które występują w większości okazjonalnie w dyskursie publicystycznym na tematy polityczne i z polityką związane. Na ogół formy te są więc słabo rozpowszechnione. Zebrany materiał ukazuje jednak bogactwo wykorzystanych mechanizmów słowotwórczych, począwszy od struktur z wyspecjalizowanymi sufiksami służącymi budowaniu formacji ekspresywnych, np. *-izna*/*yzna*, *-uch*, *-oza*, poprzez formanty zdrabniające i spieszczające (*-unio*, *-uś*, *-ek*, *-ątko*), na derywatach będących efektem działania mechanizmów analogii i kontaminacji kończąc. Część tych formacji wymaga od odbiorcy znajomości kontekstu i wzięcia udziału w grze nadawczo-odbiorczej. Na uwagę zasługuje też tworzenie przymiotników (np. *brukselowy*) czy rzeczowników (np. *radomowicz*,

gdańszczyk, *warszawista*, *brukselarz*, *brukselowicz*), które stanowią kontrpropozycję wobec utrwalonych form (wobec tradycyjnego i neutralnego adiectivum *brukselski* czy nazw mieszkańców: *radomianin*, *gdańszczanin*, *warszawianin*, *warszawiak*, *brukselczyk*). W debacie derywaty służą do budowania etykiet (np. *brukseluch*, *kraśnikobarany*), wyrażania ocen i wpływania na medialny obraz miasta.

Ten bogaty materiał wskazuje na niezwykłą potencję derywacyjną tkwiącą w nazwach miast, które zwykle nie były postrzegane jako podstawy licznych derywatów, a tym bardziej struktur ekspresywnych. Swobodny dyskurs internetowy jest widocznym polem słowotwórczych działań o charakterze tekstowym, a derywaty orężem w walce politycznej i środkiem perswazji.

Literatura

Badyda E., 2011, *Słowotwórcze sposoby deprecjonowania przeciwnika politycznego na forach internetowych – na przykładzie nazwiska Tusk*, [w:] eadem, J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska (red.), *Słowotwórstwo a media. Materiały czwartej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci profesora Bogusława Krei*, Gdańsk, s. 157–166.

Berend M., 2007, *Nazwiska polityków jako baza derywacyjna*, [w:] A. Cieślikowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek (red.), *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, Kraków, s. 278–296.

Bogdanowicz E., 2017, *Konotacje nazw własnych (na materiale publicystyki prasowej)*, Białystok.

Burkacka I., 2001, *Porównawcza analiza gniazdowa wybranych leksemów neutralnych i nacechowanych ekspresywnie*, Warszawa.

Burkacka I., 2003, *Aspekt stylistyczny opisu gniazdowego*, [w:] M. Skarżyński (red.), *Słowotwórstwo gniazdowe. Historia, metoda, zastosowania*, Kraków, s. 114–136.

Burkacka I., 2020, Janusze, halyny, sebixy *i* karyny. *Memy internetowe jako źródło nowych eponimów*, „Poradnik Językowy" nr 4, s. 21–34, https://doi.org/10.33896/PorJ.2020.4.2.

Buttler D., 1982, *Czasowniki potoczne współczesnej polszczyzny*, „Socjolingwistyka" IV, s. 55–66.

Chruścińska K., 1978, *O formacjach potencjalnych i okazjonalizmach*, [w:] M. Szymczak (red.), *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, s. 69–79.

Dereń B., 2005, *Pochodne nazw własnych w słowniku i w tekście*, Opole.

Fras J., 2005, *Komunikacja polityczna. Wybrane zagadnienia gatunków i języka wypowiedzi*, Wrocław.

Grabias S., 1978, *Derywacja a ekspresja*, [w:] T. Skubalanka (red.), *Studia nad składnią polszczyzny mówionej. Księga referatów konferencji poświęconej składni i metodologii badań języka mówionego (Lublin 6–9 X 1975)*, Wrocław, s. 89–102.

Grabias S., 1981, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin.

GWJP: R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, cz. 2: *Morfologia*, wyd. 2 zm., Warszawa 1998.

Jadacka H., 1987, *O przydatności opisu gniazdowego w badaniach nad polisemią i homonimią*, „Poradnik Językowy" nr 1, s. 11–39.

Jadacka H., 1995, *Rzeczownik polski jako baza derywacyjna. Opis gniazdowy*, Warszawa.
Jadacka H., 2003, *Zagadnienie motywacji słowotwórczej w opisie gniazdowym*, [w:] M. Skarżyński (red.), *Słowotwórstwo gniazdowe. Historia, metoda, zastosowania*, Kraków, s. 29–40.
Kallas K., 2003, *Struktura gniazd słowotwórczych konstytuowanych przez rzeczowniki nazywające państwa (kraje)*, [w:] M. Skarżyński (red.), *Słowotwórstwo gniazdowe. Historia, metoda, zastosowania*, Kraków, s. 64–85.
Kamińska-Szmaj I., 2001, *Słowa na wolności. Język polityki po 1989 roku. Wypowiedzi, dowcip polityczny, słownik inwektyw*, Wrocław.
Kaproń-Charzyńska I., 2014, *Pragmatyczne aspekty słowotwórstwa. Funkcja ekspresywna i poetycka*, Toruń.
Kosyl C., 1982, *Warianty i ekwiwalenty nazw własnych*, „Poradnik Językowy" nr 4, s. 213–221.
Kowalik K., 2017, *Na marginesie słowotwórstwa przymiotników od nazw miejscowości w języku polskim*, „Onomastica" LXI/2, s. 89–100, https://doi.org/10.17651/ONOMAST.61.2.10.
Kujawiak A., 2019, *Metonimiczne użycie onimu* Bruksela *w dyskursie prasowym (na materiale tygodnika „Polityka")*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica" 53, s. 47–54, https://doi.org/10.18778/0208-6077.53.04.
Łaziński M. (red.), 2007, *Słownik nazw miejscowości i mieszkańców z odmianą i poradami językowymi*, Warszawa.
Markowski A. (red.), 2004, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.
Nagórko A., 1998, *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, Warszawa.
Podlawska D., Świątek-Brzezińska M., 2008, *Słownik nazw osobowych i miejscowych*, Warszawa – Bielsko-Biała.
Poradnia PWN: M. Bańko, *piłsudczyk*, [on-line:] sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/pilsudczyk;8958.html (dostęp: 12 I 2023).
Rogowska-Cybulska E., 2013, *Słowotwórstwo na usługach reklamy: mechanizmy tekstowe*, Gdańsk.
Rutkowski M., 2007, *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii. Proces deonimizacji*, Olsztyn.
SGS: *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*, t. 1: T. Vogelgesang, *Gniazda odprzymiotnikowe*, red. H. Jadacka, t. 2: H. Jadacka, M. Bondkowska, I. Burkacka, E. Grabska-Moyle, T. Karpowicz, *Gniazda odrzeczownikowe*, red. H. Jadacka, Kraków 2001.
Skarżyński M., 1999, *Powstanie i rozwój polskiego słowotwórstwa opisowego*, Kraków.
Szerszunowicz J., 2015, *Semantyka i konotacje referencjalnych luk leksykalnych w perspektywie kontrastywnej* [w:] U. Sokólska (red.), *Odkrywanie słowa – historia i współczesność*, Białystok, s. 631–651.
Waszakowa K., 2017, *Kognitywno-komunikacyjne aspekty słowotwórstwa. Wybrane zagadnienia opisu derywacji w języku polskim*, Warszawa.
Waszakowa K., 2021, *Język w działaniu i działania na języku. Szkice semantyczno-słowotwórcze*, Warszawa, https://doi.org/10.31338/uw.9788323549376.

Krakuś, *Radomek*, *Warszewik* and *Gdańskmen*: Comments on the Expressive Vocabulary Potency of Selected City Names

Abstract

The article presents the characteristics and analysis of expressive words motivated by the names of places: Brussels, Warsaw, Gdańsk, Kraków, Radom and Kraśnik. The cities with the highest participation in public discourse were selected. These lexemes, apart from their basic meaning, gained secondary meanings, often created as a result of metonymization, stereotyping, and the consolidation of negative associations or connotations. The collected material was grouped and presented in word-formative nests.

Z PRZESZŁOŚCI JĘZYKOZNAWSTWA

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 271–287
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.19
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Zofia Kubiszyn-Mędrala
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
zkubiszyn@wp.pl

Monika Szpiczakowska
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
monika.szpiczakowska@uj.edu.pl

PAMIĘĆ NOSTALGICZNA I JĘZYKOWA W LISTACH LWOWIAN DO PROFESOR ZOFII KURZOWEJ (W DWUDZIESTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI UCZONEJ)[1]

Słowa klucze: Zofia Kurzowa, polszczyzna przedwojennego Lwowa, pamięcioznawstwo, pamięć nostalgiczna, pamięć językowa
Keywords: Zofia Kurzowa, Polish language of the prewar Lviv, Memory Science, nostalgic memory, linguistic memory

Wstęp

W maju 2023 r. upływa dwadzieścia lat od śmierci prof. dr hab. Zofii Kurzowej, wybitnej uczonej – językoznawcy, badaczki polszczyzny współczesnej i kresowej, wieloletniego kierownika Zakładu (później Katedry) Współczesnego Języka Polskiego na Wydziale Polonistyki UJ.

Zofia Kurzowa urodziła się i dzieciństwo spędziła we Lwowie, który opuściła jako czternastolatka w 1945 r., dzieląc los innych przesiedleńców. Maturę zdała

1 Wkład współautorek w powstanie artykułu jest taki sam i wynosi po 50%.

w 1950 r. w Lublinie, po czym odbyła studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, zakończone magisterium. Pracę zawodową rozpoczęła w Warszawie, najpierw w tamtejszym oddziale Polskiej Akademii Nauk, a potem na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie w 1962 r. obroniła doktorat. Habilitowała się w 1970 r. na UJ i tutaj pracowała aż do przejścia na emeryturę, uzyskując kolejno tytuły profesora nadzwyczajnego (1975) i zwyczajnego (1985).

Bogaty dorobek naukowy prof. Z. Kurzowej obejmuje liczne opracowania z zakresu słowotwórstwa, leksykologii i leksykografii, kultury języka, onomastyki i inne. Jednak na pierwsze miejsce spośród wszystkich jej publikacji wysuwają się prace poświęcone językowi polskiemu na dawnych Kresach Wschodnich. Z badań nad tym językiem Z. Kurzowa uczyniła bowiem główny nurt swojej działalności naukowej i wracała do niego wielokrotnie w ciągu całego życia zawodowego. Powodem takiego zaangażowania się w tę problematykę, jak sama powiedziała w jednym z wywiadów, był fakt, że, podobnie jak cała jej rodzina, pochodziła z Kresów. Z czasem dołączyło się do tego przekonanie o przypadającej jej w udziale misji jako „ostatniemu z językoznawców, mogącemu utrwalić ten fragment polskiego języka, który bezpowrotnie zanikł" (Kurzowa 2007: 512).

Problematyka kresowa przewija się przez cały dorobek naukowy prof. Kurzowej, poczynając od pierwszych artykułów i książek opisujących język filomatów i filaretów, poprzez książkę o stylizowanym na kresowość języku powieści powojennych, aż po późniejsze prace przedstawiające sytuację społeczno-kulturalną i językową Polaków na Litwie, Białorusi i Ukrainie[2]. Największym dokonaniem uczonej w tej dziedzinie są jednak dwie monografie, stanowiące syntezę dziejów polskiego języka kresowego: *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku* (1983, wyd. 2 rozszerzone 1985, wyd. 3 2006) oraz *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.* (1993, wyd. 2 2006).

Pierwsza z tych monografii koncentruje się na opisie dialektu południowokresowego w XX w., szczególnie zaś w ostatnim dziesięcioleciu jego funkcjonowania w obrębie państwa polskiego. Końcowy okres w dziejach tej odmiany polszczyzny został przedstawiony na tle jej historii i dziejów ziem południowo-wschodnich. Następująca po rozważaniach na temat pochodzenia i rozwoju dialektu południowokresowego analiza materiału językowego pozwoliła prof. Kurzowej zrekonstruować jego system gramatyczny i leksykalny. Z kwestii gramatycznych Z. Kurzowa najwięcej uwagi poświęciła wymowie jako jednej z głównych cech odróżniających polszczyznę południowokresową od innych regionalnych odmian języka polskiego. Sporo miejsca zajął również opis słownictwa, które autorka zestawiła w słowniku, liczącym ok. 820 haseł jednowyrazowych i 140 frazeologizmów. W omawianej

2 W 2004 r. w wydawnictwie ówczesnej Akademii Pedagogicznej w Krakowie ukazał się pośmiertnie artykuł prof. Z. Kurzowej *Uwagi o języku Romualdy Baudouin de Courtenay na podstawie świadectwa jej męża Jana* (Kurzowa 2004), nie ujęty, jak dotąd, w żadnej bibliografii prac uczonej.

monografii poza typową dla tego rodzaju opracowań metodą filologiczną prof. Kurzowa posłużyła się także metodami stosowanymi w socjolingwistyce oraz badaniach bilingwizmu i kontaktów językowych. Umożliwiło jej to wydzielenie w polszczyźnie południowokresowej takich uwarunkowanych statusem społecznym użytkowników oraz stopniem uzależnienia od języka ukraińskiego odmian, jak dialekt kulturalny i gwara miejska Lwowa oraz język polski na prowincji. W wyniku wszystkich przeprowadzonych analiz Z. Kurzowa po raz pierwszy w polskiej literaturze językoznawczej dała pełny, konsekwentny opis polszczyzny Kresów Południowych, a ponieważ umieściła go na szerokim tle dziejów politycznych, społecznych i kulturalnych tych ziem oraz panujących tam stosunków narodowościowych, jej książka stała się ważnym dokumentem nie tylko historii języka, ale i historii kultury polskiej.

Druga wymieniona monografia prof. Kurzowej poświęcona jest dziejom języka polskiego na Kresach Północnych. Wykorzystując dokumenty polskie i ruskie z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego, autorka ukazała kształtowanie się i rozwój tego języka, nazwanego dialektem północnokresowym, w okresie od XVI do XX w. Przedstawiła go jako dialekt kulturalny, wywodzący się z polskiego języka literackiego przybywającego do Wielkiego Księstwa wraz z polską cywilizacją i kulturą, jednak bardziej archaiczny w porównaniu z tym językiem i zawierający liczne białorutenizmy, będące wynikiem kontaktów z językiem białoruskim. Opis stopniowej ewolucji dialektu północnokresowego, najpierw od XVI do XVIII w., a potem w XIX i XX w., poprzedzają rozważania dotyczące dziejów ziem północno-wschodnich oraz przemian w świadomości narodowej ich mieszkańców spowodowanych przez procesy rutenizacyjne i polonizacyjne. Zdaniem Z. Kurzowej właśnie polonizacja, zachodząca we wszystkich warstwach społecznych powyżej chłopskiej, była głównym źródłem polskości w Wielkim Księstwie Litewskim. Historię kształtowania się polszczyzny północnokresowej prof. Kurzowa doprowadziła do czasów najnowszych, ukazując społeczność polską i jej język na Litwie i Białorusi po 1945 r. Omawianą monografię zamyka liczący 1250 haseł słownik regionalizmów północnokresowych łącznie z wyczerpującą charakterystyką tego słownictwa oraz wyodrębniony w postaci osobnego zbioru słownik późnych rusycyzmów. Książka Z. Kurzowej o języku polskim Wileńszczyzny jest niewątpliwie najwybitniejszą pracą poświęconą problematyce dialektu północnokresowego. Porusza ogrom zagadnień historycznych, kulturowych i językowych, przedstawionych na tle obszernej i ze znawstwem skomentowanej literatury przedmiotu. Wraz z *Polszczyzną Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku* daje obraz języka polskiego na całych Kresach Wschodnich, znacząco poszerzając wiedzę na ten temat i stwarzając podstawy do dalszych badań szczegółowych.

Obie kresowe monografie prof. Z. Kurzowej, dzięki którym na trwałe zapisała się w dziejach polskiego językoznawstwa, zostały bardzo dobrze przyjęte zarówno przez środowisko naukowe, jak i przez zwykłych czytelników. Z ogromnym zainteresowaniem lwowian i innych mieszkańców Kresów Wschodnich spotkała się zwłaszcza

Polszczyzna Lwowa…, której cały dziesięciotysięczny nakład rozszedł się błyskawicznie i trzeba było wydać ją ponownie w dwukrotnie większym, dwudziestotysięcznym nakładzie. Pierwsze wydanie tej książki, ozdobione granatowo-amarantową okładką, nawiązującą do barw przedwojennego Lwowa, ukazało się dokładnie 40 lat temu, w 1983 r., a więc w czasach, kiedy pojęcie Kresów oficjalnie nie istniało, a świadomość polskości tych ziem, wytworzonej tam kultury i języka starano się wszelkimi sposobami usunąć ze świadomości społecznej. Badania nad polszczyzną kresową nie były zaś popularne ani modne, jak to się stało później, w latach 90. ubiegłego wieku. Dlatego pojawienie się *Polszczyzny Lwowa…* wywołało taki entuzjazm dawnych mieszkańców tego miasta, którzy z nostalgią i rozrzewnieniem wspominali „swój kochany Lwów". Dawali temu wyraz w listach do prof. Kurzowej, nadsyłanych ze wszystkich stron Polski, w których dziękowali za książkę przywracającą pamięć o przedwojennym Lwowie i dzielili się uwagami na temat jego największej osobliwości, czyli lwowskiego języka. Analiza tych listów, świadczących o istnieniu różnych rodzajów pamięci lwowian, jest właśnie przedmiotem niniejszego artykułu, włączającego się w nurt popularnych ostatnio badań, zwanych pamięcioznawstwem.

Pamięcioznawstwo, lingwistyka pamięci

Pamięcioznawstwo, nazywane także studiami nad pamięcią (*memory studies)*, jako interdyscyplinarna dziedzina naukowa stało się centralnym pojęciem humanistyki i nauk społecznych. Badania nad pamięcią, kulturą pamięci i dyskursami pamięci prowadzone są w obrębie takich nauk jak: antropologia, historia, socjologia, psychologia, filozofia, politologia, kulturoznawstwo, literaturoznawstwo, językoznawstwo i inne. Problematyka pamięci w licznych pracach na ten temat rozpatrywana była (i jest) z różnych, często odmiennych, punktów widzenia, przy zastosowaniu najrozmaitszych metod badawczych i zróżnicowanej terminologii, czego efektem jest wieloznaczność samego pojęcia i form pamięci. Z bogatej literatury przedmiotu w tym miejscu należy zwrócić uwagę na wybrane prace poruszające istotne aspekty funkcjonowania pamięci, które przyczyniły się do ukształtowania i rozwoju tej dyscypliny naukowej w jej podstawowych zarysach i których tezy stanowią podstawy niniejszego opracowania.

Powszechnie uznane przez badaczy jest ujęcie pamięci w dwóch głównych wymiarach: indywidualnym (osobniczym) i zbiorowym (wspólnotowym). Najszersze i wciąż inspirujące ujęcie tych wymiarów pamięci przedstawił Maurice Halbwachs (1969), którego teoria zakłada, że nie da się obu wymiarów pamięci oddzielić od siebie, a tym bardziej zrozumieć pamięci indywidualnej, nie sytuując jej w kontekście pamięci grupy, do której dana jednostka należy. Jak zaznacza francuski uczony, „to właśnie w społeczeństwie człowiek normalnie nabywa wspomnienia, rozpoznaje je i lokalizuje" (ibid.: 4). Stąd pamięć indywidualna jest zanurzona w doświadczeniu

zbiorowym i kształtuje się, zdaniem badacza, pod wpływem ram tworzonych przez społeczeństwo. W ujęciu Halbwachsa dla procesu tworzenia się pamięci zbiorowej kluczowe znaczenie ma język, ponieważ „ujmujemy w słowach nasze wspomnienia, zanim je przywołamy, tak więc mowa i cały system powiązanych z nią konwencji społecznych pozwalają nam za każdym razem odtworzyć naszą przeszłość" (ibid.: 407).

W teoretycznych rozważaniach nad pamięcią ważne są ustalenia niemieckich badaczy Aleidy i Jana Assmannów, twórców koncepcji pamięci kulturowej. Nie podważając wyodrębnienia pamięci indywidualnej i zbiorowej, badacze ci uznają pamięć zbiorową za nadrzędną wobec pamięci komunikatywnej i kulturowej. Ten pierwszy typ pamięci „obejmuje wspomnienia dotyczące najbliższej przeszłości. Człowiek dzieli ją ze swoimi współczesnymi" (Assmann 2008: 66). Zbiorowa pamięć komunikatywna dotyczy zatem kilku najbliższych pokoleń i trwa zazwyczaj ok. 80–100 lat. Przekazywana jest najczęściej kanałami nieformalnymi, jak np. opowieści rodzinne. Pamięć kulturowa natomiast „służy przekazywaniu doświadczeń i wiedzy ponad granicami pokoleń, wytwarzając w ten sposób społeczną pamięć długoterminową" (Assmann 2013: 55). Na poziomie pamięci kulturowej istotną rolę odgrywa przeniesienie wspomnień i wiedzy na takie nośniki, jak książka czy film. Na proces kształtowania się pamięci kulturowej znaczny wpływ mają zatem intelektualiści, artyści, uczeni. Tak jak Halbwachs, Assmann podkreśla komunikatywny i językowy charakter pamięci, gdyż zarówno jednostki, jak i kultury „konstruują swoją pamięć interaktywnie, komunikując się za pomocą języka, obrazu i rytualnych powtórzeń" (Assmann 2009: 112).

Do powyższych koncepcji pamięci nawiązują liczni polscy badacze, m.in. Barbara Szacka (2006), Krzysztof Pomian (2006), Marian Golka (2009), Jacek Nowak (2011) i inni. Wspomniani badacze, reprezentujący inne niż językoznawstwo dyscypliny, zaznaczają nierozerwalny związek pamięci i języka, który nie tylko dostarcza środków uzewnętrzniania pamięci, ale też kształtuje pamięć w samej jej treści (Pomian 2006: 146).

W obrębie językoznawstwa inspiracji dla problematyki pamięcioznawczej poszukuje się w lingwistyce kulturowej i etnolingwistyce. Waldemar Czachur proponuje wyodrębnienie nowej subdyscypliny językoznawczej nazwanej lingwistyką pamięci. Przedstawiając jej założenia, zakres badań i metody analizy, uzasadnia powstanie nowej dyscypliny:

> by w ten sposób mocniej zaakcentować konstytutywną rolę języka w dynamicznym procesie kształtowania się pamięci oraz potencjał lingwistyki w badaniu pamięci jako procesu i jako wytworów dyskursu pamięci (Czachur 2018: 48).

Przestrzeni do współpracy lingwistyki i jej pokrewnych dyscyplin w badaniach nad pamięcią poszukuje Wojciech Chlebda (2012, 2018, 2019a, 2019b), który jako jeden z pierwszych lingwistów zajął się pamięcią i wskazał na jej „ujęzykowiony" charakter.

Pamięć, zdaniem badacza, może przybierać różne formy zewnętrzne (np. obrazy, pomniki, budynki), jednak podstawową formą materializacji pamięci jest język (Chlebda 2012). Zdaniem Chlebdy dla pamięci konstytutywne są cztery czynniki:

> podmiot pamięci (ktoś, kto pamięta), przedmiot pamięci (to, co jest pamięcią obejmowane, czego pamięć dotyczy), treść pamięci, jej zawartość utkana z materii psychicznej i dana nam w różnych fizycznych relacjach (narracjach), wreszcie obserwator – ktoś, kto postrzega treść pamięci i o niej w owych relacjach innych powiadamia (ibid.: 111).

Dla lingwistycznej refleksji nad pamięcią istotne znaczenie ma zwrócenie uwagi na podmiotowy charakter pamięci, niezależnie od tego, czy mamy na myśli pamięć indywidualną, czy zbiorową. Upodmiotowienie pamięci zakłada, że podmiotem pamięci jest ktoś, kto czegoś doświadczył, coś przeżył, zobaczył, coś wie i pamięta, i to doświadczenie uzewnętrznia za pomocą różnych form językowych. Z powyższą właściwością pamięci związana jest jej wybiórczość i interpretacyjność. To podmiot, uzewnętrzniając swą pamięć, podejmuje decyzje selekcyjne dotyczące tego, które elementy świata przedstawianego wnieść do swych relacji. Aktywność podmiotu pamięci dotyczy także subiektywnej interpretacji świata przedstawianego w relacjach pamięciowych – podmiot wnosi do owych relacji swoją postawę światopoglądową, swój punkt widzenia, swój system wartości (Chlebda 2019a: 64–65).

Chlebda proponuje, aby subdyscyplinę językoznawczą zajmującą się pamięcią nazwać pamięcioznawstwem lingwistycznym. Określając cele i zadania badawcze tej subdyscypliny, do najważniejszych zadań zalicza ustalenie, wyodrębnienie i sklasyfikowanie form językowych charakterystycznych dla relacjonowania treści pamięci. Te formy językowe badacz nazywa językowymi eksponentami pamięci. Spektrum tych eksponentów jest bardzo duże i obejmuje tak wykładniki fonetyczne, morfologiczne, leksykalne, składniowe, jak i gatunki mowy, metafory czy całe dyskursy memorialne (Chlebda 2019b: 154).

W polskiej literaturze pamięcioznawczej jednym z dyskursów pamięci, uwarunkowanym historycznymi zmianami w powojennej Polsce, jest badanie pamięci ludzi przesiedlonych, w tym z dawnych Kresów Wschodnich (Węgorowska 2004; Wylęgała 2014; Lewaszkiewicz 2021).

Tadeusz Lewaszkiewicz, odwołując się do pamięci powojennych przesiedleńców z północnokresowego Nowogródka i okolicy, wyodrębnił – ze względu na treść relacji wspomnieniowych – pamięć traumatyczną i nostalgiczną oraz pamięć językową. Do tych form pamięci nawiązujemy w dalszej części opracowania. Jednakże w listach lwowian do prof. Zofii Kurzowej treści dotyczące traumatycznych przeżyć nie występują[3], dlatego ograniczymy się do przedstawienia pamięci nostalgicznej i językowej przedstawicieli lwowskich powojennych przesiedleńców.

3 Pamięć traumatyczna dotycząca bolesnych wydarzeń II wojny światowej pojawia się tylko w jednym liście i dotyczy tragicznych zdarzeń 1944 r. we wsi Hucisko położonej ok. 25 km od Lwowa.

Przedmiotem analizy są listy lwowian pisane do prof. Z. Kurzowej[4]. Prywatne listy należy uznać za ewokacje pamięci indywidualnej. Jednak zgodnie z tym, co było wcześniej zaznaczone, pamięć jednostkowa autorów listów zanurzona jest i ukształtowana w ramach zbiorowego doświadczenia, jakim było przesiedlenie po II wojnie światowej Polaków ze Lwowa w różne rejony Polski i świata. Dlatego zbiór analizowanych listów traktujemy jako całość, która odzwierciedla pamięć zbiorową tej grupy społecznej.

Pamięć nostalgiczna

W latach 1944–1956 Polacy mieszkający we Lwowie zostali postawieni przed wyborem: wyjazd do Polski w jej nowych granicach albo przyjęcie obywatelstwa radzieckiego. Lwów opuściła wówczas większość jego polskich mieszkańców. Za Lwowem z jego osobliwą i niepowtarzalną kulturą, historią i językiem po ekspatriacji i zamieszkaniu w nowych miejscach przesiedlenia tęskniono jak za czymś, co było w życiu cenne i zostało utracone. Te emocjonalne treści związane z nostalgią za bezpowrotnie utraconym miejscem przedwojennego życia występujące w listach pisanych do Z. Kurzowej określamy – za Lewaszkiewiczem (2021: 60) – pamięcią nostalgiczną.

Bezpośrednim bodźcem uzewnętrzniania owej pamięci w korespondencji listowej było, jak już wcześniej wspomniano, ukazanie się książki *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku* (1983), o czym lwowianie piszą wprost w swoich listach:

> Czytałem ją i nadal czytam ze wzruszeniem, bo przecież to mój kraj rodzinny, kraj lat dziecinnych. Pozostał Lwów, pozostały inne miasta, wsie, lasy, pola, gdzieśmy się rodzili, to jest przecież sercu niezwykle drogie, tego nigdy się nie straci, nie gubi, do tego się zawsze wraca. Nostalgiczne obrazy ziemi i czasów ukochanych, wizje dzieciństwa (B.R. Wrocław)[5];
>
> Przeczytałem to dzieło od deski do deski i przewertowałem, co mówię, wertuję nadal i wciąż odkrywam coś nowego, jeśli nie w książce Pani, to w swojej pamięci (E.G. Gdynia);
>
> Czytając książkę, wracam myślami do tamtych czasów i międzywojennej historii Lwowa i okolicy (B.H. Łódź);
>
> W trakcie studiowania dzieła przypomniały mi się nie tylko moje młode lata, lecz także pewna ilość wyrażeń i zwrotów, które pozwalam sobie przesłać Pani do Jej dyspozycji (J.W.A. Gdynia);

4 Listy te pochodzą z prywatnego archiwum Z. Kurzowej, obecnie w posiadaniu autorek artykułu.
5 Cytując fragmenty listów, w nawiasach podajemy inicjały autora i miejsce nadania listu.

> Tak więc z ogromną przyjemnością dziękuję za książkę, będącą dla mnie źródłem wielu wzruszeń i inspiratorem najlepszych wspomnień (S.S. Zabrze-Rokitnica).

Zbiór omawianej korespondencji liczy 42 listy i obejmuje lata 1983–1985 (najwcześniejszy list datowany jest 7 maja 1983, najpóźniejszy 12 sierpnia 1985), a więc okres tuż po ukazaniu się książki Z. Kurzowej, aż do jej drugiego wydania w 1985 r. Nadawcy listów, których należy uznać za podmiot pamięci, a według jednego z autorów listów podmiot „pamięci lwowskiej" (W.S. Warszawa), pochodzą z różnych części Polski: Gdańska, Gdyni, Gliwic, Jeleniej Góry, Krakowa, Legnicy, Łodzi, Opola, Poznania, Szczecina, Warszawy, Wrocławia, Zabrza, Zielonej Góry, co odzwierciedla rozlokowanie geograficzne powojennych przesiedleńców lwowskich. Tylko w jednym przypadku miejscem nadania listu jest Lwów.

Nadawcy w listach określają siebie poprzez identyfikację z miejscem urodzenia: *lwowiak*, *lwowiacy*, nazwą w wydawnictwach poprawnościowych uznawaną za potoczną, jednak w autookreśleniach rodowitych lwowian jest to nazwa o zabarwieniu środowiskowym i emocjonalnym:

> list jest od Lwowiaka[6] (B.H. Łódź);
>
> wiele radości wlała Pani w ubiegłym tygodniu w serca nas – lwowiaków (J.N. Warszawa);
>
> Ja w imieniu swoim i znajomych lwowiaków bardzo serdecznie Pani dziękuję za trud i poświęcenie (A.W. Zielona Góra);
>
> Przeczytałam to dzieło, proszę mi wybaczyć, że tak określam Pani pracę, ale dla mnie i myślę, że dla każdego Lwowiaka, który miał możność zapoznać się z tą pracą, jest to dzieło i to rzadkie (E.G. Gdynia).

Określenia o ogólnym znaczeniu precyzowane są przymiotnikiem *lwowski*: „lwowskie środowiska" (W.S. Warszawa), „lwowskie niedobitki w Trójmieście" (J.W.A. Gdynia). Pomimo geograficznego rozdzielenia przesiedleńcy zachowują poczucie wspólnoty, określając się żartobliwymi i potocznymi nazwami kolektywnymi: *mafia*, *ferajna* czy zaimkiem *nasi*: „członkowie mafii lwowskiej" (W.S. Warszawa), „lwowska rozproszona po świecie ferajna" (J.W.A. Gdynia), „skupiska »naszych« we Wrocławiu, Gliwicach, Zabrzu" (B.H. Łódź). W określeniach swojej przynależności społeczno-kulturowej odwołują się do najbardziej rozpoznawalnych elementów lwowskiego języka, czyli bałaku:

> Przedstawiam się: jeden z nielicznych już niestety obecnie żyjących „Tajojków", którzy w czasie ostatniej wojny i po wojnie rozsiali się po całym świecie (B.H. Łódź);

6 Zachowana została oryginalna pisownia nazw mieszkańców wielką literą, jeśli taka pojawiała się w listach.

Tego życzą Pani lwowscy batiarzy (K.Z.B. Lwów);

Dobrze wiedząc, jak to z tą książką będzie, natychmiast po jej pojawieniu się w Warszawie zaalarmowałem Kraków, wzywając do czujności tamtejszych batiarów (W.S. Warszawa).

Derywat *tajojki*, żartobliwie określający lwowian, utworzony został od charakterystycznej dla języka lwowskiego partykuły *ta joj*, a wyraz *batiar* to ‘andrus, łobuz, ulicznik’ (Z.K.I[7]), w listach użyty w emocjonalnym znaczeniu określającym kogoś, kto urodził się we Lwowie, miasto to po wojnie opuścił, ale nadal identyfikuje się z kulturą i językiem „tamtego” Lwowa.

W listach lwowian, tak jak w wielu innych relacjach wspomnieniowych, ważną rolę odgrywają tzw. miejsca pamięci[8], które dotyczą m.in. miejsc i obiektów geograficznych, wydarzeń, pamiętanych i wspominanych ludzi. Dla przesiedleńców lwowskich centralnym miejscem w przestrzeni pamięci, co oczywiste, jest Lwów[9] i jego okolice. Miejsca te wspominane są z dużym sentymentem i tęsknotą. Miasto określane jest jako „nasz kochany Lwów” (A.W. Zielona Góra), niektórzy autorzy listów zaś sami siebie przedstawiają jako „zakochany po uszy w rodzinnym mieście i jego bliższych i dalszych okolicach”, który „czepia się wszystkiego, co lwowskie” (B.H. Łódź). W mentalnej przestrzeni nadawców listów Lwów to miejsce urodzenia, gdzie „od urodzenia do chwili opuszczenia Lwowa w czerwcu 1944 r.” (J.L. Kraków) spędzili kilkanaście lat swego dzieciństwa i młodości. Stąd przywoływane z pamięci są obecne na mapie przedwojennego miasta nazwy dzielnic, ulic, szkół i uczelni, do których w lwowskich czasach uczęszczali, nazwy parków i wielu innych obiektów znajdujących się w przestrzeni Lwowa:

Urodziłem się na Zniesieniu, a wychowałem na Zamarstynowie (E.G. Gdynia);

Urodziłem się w r. 1921 w dzielnicy Gródeckie, tamże, ul. Boczna Dekerta późniejsza Wernyhory, zamieszkały do r. 1944. Chodziłem do XI gimnazjum im. J.A. Śniadeckich, do liceum humanistycznego, maturę zdałem w r. 1939. W okresie 1939–44 studiowałem na wydziale architektury Politechniki Lwowskiej (J.W.A. Gdynia).

W obrazach przeszłości zapamiętane miasto z jego dzielnicami jest miejscem radosnego i beztroskiego dzieciństwa:

---

7 W sytuacji, gdy autorzy listów nie objaśniają znaczenia wyrazów, podajemy je za słownikami z rozdziału IV (Z.K.I, s. 96–293) i aneksu do tego rozdziału (Z.K.II, s. 381–432) w trzecim wydaniu książki Z. Kurzowej *Polszczyzna Lwowa…* (2006).

8 Pojęcie miejsca pamięci (*lieux de mémoire*) do badań pamięcioznawczych wprowadził francuski badacz Pierre Nora (1984).

9 Warto zauważyć, że w leksykonie *Polskie miejsca pamięci. Dzieje toposu wolności* (Bednarek, Korzeniewski 2014) Lwów ani żadne wydarzenie dotyczące obrony polskości w tym mieście i okolicy nie zostały uwzględnione.

Odżyły włóczęgi po debrach[10] Pohulanki i Hołoska, po których czekały w bratrurze ciepłe gołąbki, a babcia halukała na mnie za moje zafolowane meszty (M.L. Warszawa).

Z nostalgią i świadomością bezpowrotnie minionych czasów nadawcy listów odwołują się do młodzieńczych przeżyć związanych z obiektami kultu sakralnego:

Przypominam sobie moje gimnazjalne czasy jak to razem z kolegami zwiedzaliśmy „Boże Groby" w naszym kochanym Lwowie. Utkwił mi w pamięci „Boży Grób" w kościele OO. Bernardynów, którego już chyba nigdy nie będę widział (A.W. Zielona Góra).

Lwów w pamięci jego przedwojennych mieszkańców został zapamiętany jako miasto wieloetniczne i wielowyznaniowe:

Bo taki polsko-żydowski był Lwów! Wszystko się w nim poplątało na Kazimierzowskiej, placu Solskiego, Gródeckiej (J.K. Warszawa);

Rodzina mieszczańska, a w niej wielu Ormian, zatym nie Kobzan, a Kabzan, ale nikt nie obrażał się. Żyjąc wśród wielu Ormian, wszyscy byli wujkami i ciotkami bez różnicy czy byli krewnymi, czy też nie byli (A.S. Szczecin).

Zapamiętaną i wspominaną w listach atmosferę Lwowa, nadającą miastu swoisty koloryt, tworzyła zabawa i humor, którego najbardziej charakterystycznymi wyrazicielami byli Szczepko i Tońko:

Ile ci Lwowianie mieli humoru, to wiedzieli najlepiej Szczepcio i Tońcio i nawzajem się naśladowano i przedrzeźniano (K.S. Jelenia Góra).

Ich dialogi nadawane w cyklicznej rozrywkowej audycji lwowskiej rozgłośni Polskiego Radia „Wesoła Lwowska Fala" ze wzruszeniem wspomina wielu autorów listów, przypominając, że:

Jedynymi i wyłącznymi autorami wspomnianych dialogów byli sami ich bohaterowie i odtwórcy radiowi – Szczepko i Tońko, alias Szczepan Migacz i Antoni Tytyłyta, czyli Kazimierz Wajda i Henryk Vogelfänger (W.S. Warszawa).

Tematyka książki Z. Kurzowej, dotycząca przedwojennej polszczyzny Lwowa, sprawia, że najczęściej obiektem pamięci autorów listów jest język, jakim posługiwali się we Lwowie w latach swojej młodości:

Sama od kilku lat spisuję takie słówka i powiedzonka, które pamiętam z dzieciństwa i od swojej mamy, już niestety nieżyjącej (K.S. Jelenia Góra);

10 Znaczenia lwowskich wyrazów za Z.K.I: *debra* zwykle w l.mn. 'wertepy, pagórki', *bratrura* 'część pieca kuchennego, piekarnik', *halukać* 'krzyczeć na kogoś', *folować* 'nadmiernie brudzić', *meszty* 'półbuciki'.

> Obawiam się, że nigdy nie przestaną mi się przypominać dalsze lwowskie wyrazy (S.S. Szczecin).

Dziedzictwo językowe przesiedleńców lwowskich, stanowiące pamięć językową, jest przedmiotem dalszej części artykułu.

Pamięć językowa

W listach lwowian do prof. Z. Kurzowej najwięcej miejsca zajmują uwagi dotyczące języka polskiego używanego we Lwowie i na Kresach Południowych, a zwłaszcza jednej z jego odmian, czyli lwowskiej gwary miejskiej. Dominującym rodzajem pamięci w tych listach jest więc pamięć językowa, co wynika stąd, że do ich napisania skłoniła autorów książka poświęcona polszczyźnie Lwowa. Lwowska gwara miejska, znana jako lwowski bałak, od ukr. *bałakati* 'mówić'[11], stanowi niewątpliwie osobliwość na tle regionalnych odmian języka polskiego. Została bowiem wytworzona w wieloetnicznym i wielojęzykowym środowisku dawnego Lwowa na skutek kontaktu polszczyzny z innymi funkcjonującymi w tym środowisku językami, jak ukraiński, niemiecki, żydowski, ormiański itp. Zawiera zatem elementy różnych języków, a także funkcjonalno-stylistycznych odmian językowych, np. żargonu złodziejskiego, co powoduje jej wyraźne ekspresywne nacechowanie. O swoistym charakterze lwowskiej gwary, odróżniającym ją od innych tego typu odmian polszczyzny, decyduje przede wszystkim wymowa, wykazująca silne wpływy języka ukraińskiego, oraz słownictwo, w skład którego wchodzą liczne zapożyczenia, neologizmy, kontaminacje i hybrydy. Tego rodzaju właściwości językowe są też głównym tematem listów lwowian, którzy widzą w nich charakterystyczne wyróżniki lwowskiego bałaku.

Dawni mieszkańcy Lwowa w listach do prof. Kurzowej często wyrażają przekonanie o bezpowrotnym zaniku lwowskiej gwary. Jeden z autorów, dziękując uczonej za jej książkę, pisze:

> [*Polszczyzną…*] Sprawiła Pani mnie i zapewne licznym innym wiele radości, no i utrwaliła Pani w ostatnim momencie pamięć o tym, co zostało skazane na zagładę. Dziś [tj. w latach 80. ub. wieku – Z.K.-M., M.S.] już chyba tylko w Przemyślu można usłyszeć lwowskie bałakanie (S.S. Gdańsk-Wrzeszcz).

Inny autor zwraca uwagę na brak znajomości lwowskiej wymowy uwidaczniający się w książkach czy filmach i proponuje dokonanie nagrań osób umiejących jeszcze w taki sposób mówić:

> […] czy nie planowała Pani może nagrań ludzi z lwowskim zaśpiewem? To już coraz rzadsze, a co gorsza – bardzo niekiedy nędznie podrabiane przez jakichś „różnych"

11 *bałak* 1. 'mowa, rozmowa', 2. 'gwara'; *bałakać* 'mówić, rozmawiać, opowiadać' (Z.K.I).

autorów (np. w filmach). Że też nikomu nie przyszedł do głowy dubbing w wykonaniu prawdziwego kindra[12] lwowskiego! (St. S.)

Wprawdzie lwowianie w swoich listach koncentrują się głównie na lwowskim słownictwie, lecz przy objaśnianiu znaczeń poszczególnych wyrazów ujawniają także charakterystyczne cechy tamtejszej wymowy. Bardzo często bowiem kontekstom ilustrującym użycie poszczególnych wyrazów nadają lwowską postać wymawianiową, zapisaną ortograficznie, np.:

bąbel 'pęcherz': pupik si żylazkim, aż mu si bombli purubili;
dygać 'iść, chodzić': późni un pudygał du chawiry;
forszus 'zaliczka': weź, stary, forszus, bu ni starcza muniaków du pirszegu;
karnisz 'gzyms wewnętrzny, drewniany': nad oknym na karniszu musowu wisieli firanki;
kasarnia 'koszary': najwiency szturpaków byłu pud kasarniu;
mamałyga 'drobna kasza kukurydziana': frygali mamałygi, aż si im uszy trzęśli;
niuchać 'węszyć, podejrzewać': inu ty szpanuj, żyby un czegu ni wyniuchał;
palnąć 'uderzyć': jak ci palny w kalarepy, tu ci liści ublecu;
powalać 'pobrudzić': ja ciebi dupiru co ubrała, a ty si zara puwalał;
sznupa 'nos': jak ci dam w sznupy, to ci świczki w oczach stanu;
złapać się 'chwycić, trzymać się': w tramwaju: posuń si pan trochy, bu si ni mam czegu złapać (J.W.A. Gdynia).

Czasami kontekst ukazujący funkcjonowanie danego wyrazu jest szerszy niż jedno zdanie i obejmuje np. fragment piosenki:

krakidały//krakidany albo Paryż-bazar 'Plac Krakowski i przyległe ulice': Codziennie ranu, gdy ze snu wstajim, ze swym stulikim na Paryż knajim. Tam już czekaju moji spólniki, dwaj doliniarzy i Tońku Dziki. Jedyn doliniarz z winkla szpanuji, czy granatowy gdzie ni faluji… (E.H. Legnica).

Podane wyżej przykłady lwowskiej wymowy odzwierciedlają dwa rodzaje jej specyficznych właściwości: archaiczne cechy polskie oraz ukrainizmy. Pierwszy rodzaj obejmuje kontynuację dawnego polskiego *e* pochylonego jako *i*, *y* (*świczki*), utrzymywanie połączeń *iR*, *yR*, którym w dzisiejszej polszczyźnie ogólnej odpowiada *eR* (*pirszy*, *dupiru*), oraz tendencję do podwyższania artykulacji samogłosek *e*, *o* przed spółgłoską nosową (*jedyn*, *oknym*, *stulikim*, *un*). Drugi zaś stanowią licznie reprezentowane redukcje samogłosek nieakcentowanych *e* > *i*, *y* (*bombli*, *ciebi*, *ni*,

12 'zawadiaki, chojraka' (Z.K.I).

żylazkim), *o* > *u* (*purubili*, *byłu*, *czegu*, *Tońku*), w tym również wygłosowych *e*, *o* < *ę*, *ą* (*si*, *palny*, *trochy*, *pud kasarniu*, *ublecu*, *stanu*). Ponadto w jednym liście pojawia się przykład świadczący o zachowaniu frykatywnej wymowy *rz* w wyrazie *gorzki*:

> W Bernardynach strasznie długo śpiewają gorszkie żale, bo aż wszystkie 3 części, ali za to na Boże groby pokazują obraz ukrzyżowania, który ma chyba z 10 m długości (E.H. Legnica).

Warto dodać, że w analizowanych fragmentach listów można także zaobserwować charakterystyczne dla języka całych Kresów Wschodnich zjawisko morfologiczne, jakim jest ograniczenie form rodzajowych w liczbie mnogiej czasu przeszłego do formy męskoosobowej: *bombli si purubili*, *wisieli firanki*, *uszy si trzęśli*.

Jak już wspominano, lwowianie w swoich listach najwięcej uwagi poświęcają słownictwu, przytaczając liczne wyrazy uważane przez nich za lwowskie. Są to głównie wyrazy, których brak w pierwszym wydaniu *Polszczyzny Lwowa…* lub których znaczenie, zdaniem autorów listów, różni się nieco od znaczenia podanego przez Z. Kurzową. Niekiedy ich wykazy są sporządzane na prośbę uczonej, konsultującej swoje ustalenia z użytkownikami lwowskiej gwary. Zdarza się również, że pojedyncze lwowskie słowa zostają wplecione w tekst listu jako elementy o wyraźnie ekspresywnym, żartobliwym charakterze:

> W wielu wypadkach wymienia Pani dialogi z wesołej fali Tońko i Szczepko. Moim zdaniem byłoby trafniejsze Tońko i Lolu, bo proszę zważyć, że za czasów c. k. zaboru austriackiego następcą tronu był Karol Habsburg, więc też każdy *makabunda*[13] chciał, aby i jego syn nazywał się Karol (A.S. Szczecin);

> Może moje uzupełnienie okaże się pożyteczne, choć sądzę, iż otrzymała Pani wiele różnych listów w tej sprawie, które wzbogaciły gwarę, jaką używaliśmy na *hinterce*[14] lub nad rzeką ubrani w *szwimki*[15] (A.S. Szczecin).

Prezentowane przez autorów listów lwowskie słownictwo pod względem znaczeniowym można podzielić na kilka grup, obejmujących następujące rodzaje nazw:

Nazwy ogólne człowieka: **mężczyzny**: *fatyrko*, Z.K.II też *fatyr* ‘ojciec’; **kobiety**: *neneczka*, Z.K.II *nena* ‘matka’, zdrobn. *nenia*, *neneczka*, *merzer* ‘fest baba, jak piec’, *ligawka* ‘kobieta lekkich obyczajów’, *pańcia* ‘właścicielka pieska’; **dziecka**: *bajcad*, Z.K.II ‘berbeć, malec’, *kindebały*, Z.K.II też *kindybały* ‘dzieci’; **chłopca**: *jingełe* ‘chłopiec’, *cwancyngier*, *szajgic* ‘mały chłopiec’; **dziewczyny**: *marmuzela* ‘dziewczyna’, *makolągwa* ‘smukła dziewczyna’, *drymba* ‘nazbyt wyrośnięta dziewczyna’, *małanka* ‘wiejska dziewczyna, raczej brzydka’.

13 ‘wagabunda, awanturnik’ (Z.K.I).
14 ‘na wagarach’ (Z.K.II).
15 ‘w kąpielówki’ (Z.K.I).

Nazwy człowieka ze względu na jego cechy psychiczne, fizyczne lub sposób zachowania: *guła* ‘ktoś nierozgarnięty’, *mudrahełyk*, *mudrahel*, Z.K.I *mudrahela* ‘mądrala, przemądrzalec’, *kinder*, Z.K.I ‘zawadiaka, swój chłop, chojrak’, *makabunda*, Z.K.I ‘wagabunda, awanturnik’, *bamboiło*, Z.K.I *bambulko* ‘grubas’, *łabaj*, Z.K.I *łabajowaty* ‘o długich rękach i nogach, niezgrabny’, *pitolko* ‘ktoś nieduży’, *łachmyta*, *łachudra* ‘obdartus’, *szmirus* ‘brudas’, *bałaguła* ‘zrzęda, człowiek gadający długo a nudnie’, *hucuł* ‘ktoś nieokrzesany, chłop ze wsi’.

Nazwy narodowości: *arab*, *szajgiec*, *szmondak* ‘Żyd’, *kabzan* ‘Ormianin’.

Nazwy zawodów: *derniak* ‘żołnierz’, *guła* ‘strażnik zarządu zieleni’, *katabas* ‘ksiądz, zwłaszcza katecheta’, *liferant* ‘dostawca wojskowy’, *menkełes* ‘żałobnik, karawaniarz’, *menta* ‘policjant’, *pakier* ‘bagażowy, numerowy’, *pazornik* ‘szewc’, *pompier* ‘fajerman, strażak’, *szandar* ‘policjant, żandarm’.

Nazwy części ciała: *dechy* ‘piersi’, *fąfel*, *fąfli* ‘policzki’, *fisy* ‘nogi, zwykle kobiece’, *hartanka* ‘gardło’, *hyra* ‘włosy’, *kalarepa*, Z.K.I *kalapitra* ‘głowa’, *kławaki* ‘zęby’, *sznabel* ‘duży, krzywy nos’, *sznupa* ‘nos trochę zgnieciony’.

Nazwy jedzenia i napojów: *bajura* ‘wódka’, *barabolanka* ‘zupa//nać kartoflana’, *całuszka* ‘piętka chleba, przylepka’, *gwadzia* ‘rzadka bryja powstała z rozgotowanych lub rozmoczonych składników’, *kanold* ‘irys’, *komiśniak* ‘chleb razowy w wojsku’, *kulesza* Z.K.II ‘potrawa z prażonej mąki gryczanej lub kukurydzianej’, *mamałyga* ‘kasza kukurydziana’, *perepiczka* ‘bułka drożdżowa’, *ściranka* ‘zacierka z ciasta na mleku’, *studzienina* ‘galareta z nóżek lub ryb’, *sznyt* ‘piwo z miodem’, *zielipuchy*, *zilipuchy*, Z.K.I *zełepuchy* ‘niedojrzałe owoce’.

Nazwy ubrania: *czoboty*, *łopuchy* ‘buty męskie z cholewami’, *fecy* ‘onuce’, *kryso* ‘kapelusz’, *lola* ‘nocna koszula długa do pięt’, *łach*, *łachy* ‘ubranie’, *soroczka* ‘koszula damska’, *szepka* ‘czapka barankowa’, *szkraby* ‘stare buty’.

Nazwy fizycznych i psychicznych czynności oraz stanów: *dygać* ‘iść, chodzić’, *zaiwaniać* ‘szybko iść, coś robić’, *wyłazikować się* ‘nachodzić się’, *brykać*, *bryknąć* ‘uciekać, uciec’, *kalikować* ‘utykać na nogę’, *sztyhulać*, Z.K.I *sztylać*, *sztykulać* ‘utykać, kuleć’, *buchać*, *cedzić*, *łoić* ‘bić’, *palnąć* ‘uderzyć’, *wyrżnąć się* ‘uderzyć się’, *tarachkać* ‘stukać’, *nypać* ‘szukać, wynajdywać’, *trusiać*, *wbijać w krzyże* ‘jeść’, *szpilać* ‘grać w karty, w piłkę’, *szmulać* ‘grać w karty’, *ćmić* ‘palić papierosa’, *packać*, *popackać*, *powalać* ‘brudzić, pobrudzić’, *zapaćkać* ‘zabrudzić’, *popiec się* ‘poparzyć się’, *zeprzeć* ‘spocić się’, *markierować* ‘chorować’, *bić komara* ‘spać’, *trzymać*, *zasunąć bałak* ‘mówić, powiedzieć’, *picować* ‘bajerować’, *dojadać* ‘dogryzać komuś’, *zacukać się* ‘zająknąć się’, *niuchać* ‘węszyć, podejrzewać’, *zaziunąć* ‘zapeszyć’, *dostać chyzia* ‘zgłupieć’, *trzaskać wariata* ‘udawać głupiego’.

Nazwy fizycznych i psychicznych cech: *bajojkit* ‘nieswój, źle się czujący, pod gazem’, *dostygły* ‘dojrzały’, *giełejn* ‘niezdarny, sparaliżowany’, *hojkier* ‘garbaty’, *rozmamłany*, *rozmemłany* ‘niedbale i niekompletnie ubrany’, *rzęśny*, *rzęsny* ‘gęsty’, *wyciarany*, *wymaćkany* ‘brudny’, *zbakierowany* ‘wymęczony, przestraszony’, *haraputna*

'gospodarna', *kojdym* 'odważny', *pohany* 'naganny', *pusty* 'leniwy', w odniesieniu do tytoniu 'lekki, słaby'.

Poza wymienionymi kategoriami nazw w zgromadzonym przez lwowian materiale leksykalnym uwagę zwracają osobliwe przysłówki i wyrażenia przysłówkowe, jak np. *bezdurno* 'za darmo', *dodnia* 'wcześnie rano', *na blank* 'goło, na golasa', *na hal pal* 'byle jak, niestarannie', *na hojkies*, *na hojkier* 'krzywo', *pod bajc*, *pod pic* 'wykrętne tłumaczenie', oraz wyrazy o zniekształconym brzmieniu i formie, często w celu humorystycznym, takie jak *cypitryna* 'cytryna', *fureńgli*, *fureńgwi* 'chorągwie', *kwandrans* 'kwadrans', *litygimacja* 'legitymacja', *liworwyr* 'rewolwer', *mantydrac* 'materac', *maniebry* 'manewry wojskowe', *rumbarbarum* 'rabarbar', *salcefiksum* 'salceson', *skarupetki* 'skarpetki'. Rzadziej natomiast pojawiają się charakterystyczne dla lwowskiej gwary związki frazeologiczne, reprezentowane przez niewielkie grupy wyrażeń i zwrotów w rodzaju: *diwka z pyskom jak pampuch* 'o ładnej dziewczynie ze wsi', *frajerski uchu*, *frajerska makitra* Z.K.I 'naiwniak, głupiec', *romans na koromeśli* 'wiejskie zaloty', *syryło-muczenyk* 'ktoś wiecznie pokrzywdzony, niedorajda', *nachapać jak bidny w torby* 'oberwać, dostać nauczkę', *szacher-macher zrobić* 'poszachrować, oszukać', *uderzyć w kimono* 'położyć się spać'. Warto jeszcze odnotować, że niektóre listy autorzy kończą żartobliwym galicyjsko-lwowskim zwrotem *całuję rączki i padam do nóżek*, występującym też w skróconej postaci *caji rączki*.

Z podanych przez lwowian w listach wyrazów i związków wyrazowych prof. Z. Kurzowa przejęła i wykorzystała znaczną część, opracowując słownik, zamieszczony w jednym z aneksów do drugiego wydania *Polszczyzny Lwowa*…

Zakończenie

Omówione listy pisane do Z. Kurzowej pokazują, jak ważnym wydarzeniem dla podtrzymywania tożsamości oraz świadomości kulturowej i językowej grupy lwowian rozproszonych po całej Polsce i różnych miejscach świata było wydanie książki *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*. Tak o tym sami piszą w swoich listach:

> Należy się Pani za tę pracę pomnik, jak nie – powiedzmy – w Ogrodzie Jezuickim[16], to w każdym razie w naszych sercach (S.S. Gdańsk Wrzeszcz);
>
> Ocaliła Pani od zapomnienia część kultury narodowej, a przecież pokolenie, które nią żyło – już odchodzi. A to jest świadectwo, że była (M.L. Warszawa).

Środowiskowa pamięć komunikatywna przesiedleńców lwowskich, spontanicznie utrwalana i przekazywana w postaci spisywanych słowniczków, zbiorów

16 Jest to popularna wśród lwowian nazwa parku Kościuszki, wcześniej nazywanego ogrodem Jezuickim i ogrodem Pojezuickim, w którym znajdowały się popiersia zasłużonych Polaków.

wyrażeń językowych, listów, ze świadomością, że relacjonowany świat kultury i języka powoli i bezpowrotnie ginie, w książce Zofii Kurzowej została utrwalona i tym samym przekształcona w ponadpokoleniową pamięć kulturową. Należy dodać, że *Polszczyzna Lwowa…* była pierwszą i jak dotąd jedyną na taką skalę publikacją naukową dotyczącą języka przedwojennego Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Jednak pasja utrwalania i kształtowania pamięci o języku i kulturze niezapomnianego miasta przez jeszcze żyjących przesiedleńców ze Lwowa trwa nadal, czego przykładem jest książka Stanisława Domagalskiego *Lwowskie czasy minione w mowie i fotografii* (2022).

Literatura

Assmann A., 2009, *Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*, [w:] M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, „Horyzonty Nowoczesności", t. 80, Kraków, s. 101–142.

Assmann A., 2013, *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. i posł. M. Saryusz-Wolska, „Communicare", Warszawa, https://doi.org/10.31338/uw.9788323514497.

Assmann J., 2008, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, „Communicare", Warszawa.

Bednarek S., Korzeniewski B. (red.), 2014, *Polskie miejsca pamięci. Dzieje toposu wolności*, Warszawa.

Chlebda W., 2012, *Pamięć ujęzykowiona*, [w:] J. Adamowski, M. Wójcicka (red.), *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, „Tradycja dla Współczesności. Ciągłość i zmiana", t. 6, Lublin, s. 109–119.

Chlebda W., 2018, *Pamięć a język. Zarys relacji*, [w:] W. Czachur (red.), *Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*, „Kultury i Języki Pamięci", Warszawa, s. 56–67, https://doi.org/10.31338/uw.9788323530077.pp.56-68.

Chlebda W., 2019a, *Jak historia odkłada się w pamięci, jak pamięć odkłada się w języku*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury" 31, s. 55–72, https://doi.org/10.17951/ET.2019.31.55.

Chlebda W., 2019b, *O wyzwaniach i zadaniach pamięcioznawstwa lingwistycznego*, „LingVaria" nr 2 (28), s. 147–164, https://doi.org/10.12797/LV.14.2019.28.10.

Czachur W., 2018, *Lingwistyka pamięci. Założenia, zakres badań i metody analizy*, [w:] idem (red.), *Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*, „Kultury i Języki Pamięci", Warszawa, s. 7–55, https://doi.org/10.31338/uw.9788323530077.pp.7-55.

Domagalski S., 2022, *Lwowskie czasy minione w mowie i fotografii*, Warszawa – Kraków – Lwów.

Golka M., 2009, *Pamięć społeczna i jej implanty*, „Współczesne Społeczeństwo Polskie Wobec Przeszłości", t. 5, Warszawa.

Halbwachs M., 1969, *Społeczne ramy pamięci*, „Biblioteka Socjologiczna", Warszawa.

Kurzowa Z., 1983, *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Kraków; wyd. 2 rozsz. Kraków 1985; wyd. 3 [w:] eadem, *Zofia Kurzowa. Prace językoznawcze*,

wybór i oprac. M. Szpiczakowska, M. Skarżyński, t. 1, red. M. Szpiczakowska, Kraków 2006.

Kurzowa Z., 1993, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Kraków; wyd. 2 [w:] eadem, *Zofia Kurzowa. Prace językoznawcze*, wybór i oprac. M. Szpiczakowska, M. Skarżyński, t. 2, red. Z. Kubiszyn-Mędrala, Kraków 2006.

Kurzowa Z., 2004, *Uwagi o języku Romualdy Baudouin de Courtenay na podstawie świadectwa jej męża Jana*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica" II, s. 199–212.

Kurzowa Z., 2007, *Ze studiów nad polszczyzną kresową. Wybór prac* [w:] *Zofia Kurzowa. Prace językoznawcze*, wybór i oprac. M. Szpiczakowska, M. Skarżyński, t. 3, red. M. Szpiczakowska, Kraków.

Lewaszkiewicz T., 2021, *Miejsca pamięci, pamięć traumatyczna i nostalgiczna oraz pamięć językowa w życiu rodzinnym powojennych przesiedleńców z północnokresowego Nowogródka i okolicy*, „Studia Białorutenistyczne" 15, s. 55–67, https://doi.org/10.17951/SB.2021.15.55-67.

Nora P., 1984, *Les lieux de mémoire*, t. 1: *La République*, „Bibliothèque illustrée des histoires", Paris.

Nowak J., 2011, *Społeczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*, Kraków.

Pomian K., 2006, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin.

Szacka B., 2006, *Czas przeszły, pamięć, mit*, „Współczesne Społeczeństwo Polskie Wobec Przeszłości", t. 3, Warszawa.

Węgorowska K., 2004, *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich utrwalone we wspomnieniach ich byłych mieszkańców*, Zielona Góra.

Wylegała A., 2014, *Przesiedlenia a pamięć. Studium (nie)pamięci społecznej na przykładzie ukraińskiej Galicji i polskich „Ziem Odzyskanych"*, „Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej", Toruń.

Nostalgic and Linguistic Memory in the Letters from Leopolitans to Professor Zofia Kurzowa (on the 20th Anniversary of Death)

Abstract

The article refers to Professor Zofia Kurzowa's research in the field of the Polish language of *Kresy* – the Eastern Borderlands. The authors of the article analyse letters that Leopolitans displaced in the postwar period wrote to Professor Kurzowa after the publication of her book about the Polish language of the prewar Lviv. The analysis refers to memory studies and describes the nostalgic and linguistic memory found in the letters of Leopolitans. The nostalgic memory draws on the longing for the homeland, for something that was precious in life but was lost. A manifestation of linguistic memory is what was preserved in the language of prewar Lviv.

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 1 (35) | s. 291–303
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.20
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Bartosz T. Wojciechowski
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
bartosz.1.wojciechowski@uj.edu.pl

Władysław T. Miodunka
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
w.miodunka@uj.edu.pl

MIKOŁAJ REJ I JEGO EPOKA PO JAPOŃSKU. ROZWAŻANIA NA MARGINESIE KSIĄŻKI ミコワイ・レイ氏の鏡と動物園 [ZWIERCIADŁO I ZWIERZYNIEC PANA MIKOŁAJA REJA][1]

Słowa klucze: Mikołaj Rej, Tokimasa Sekiguchi, język japoński, język polski, Japonia, przekład, Renesans polski
Keywords: Mikołaj Rej, Tokimasa Sekiguchi, the Japanese Language, the Polish Language, Japan, translation, Polish Renaissance

Informacja o tym, że w Japonii ukazała się książka Tokimasy Sekiguchiego o Mikołaju Reju i jego epoce wraz z fragmentami utworów Reja, budzi zdziwienie i niedowierzanie wśród wielu polonistów krajowych i zagranicznych. Jak widać, świadomość, że Mikołaj Rej jest ojcem literatury polskiej, nie wydaje się im wystarczającym powodem, by o nim pisać i tłumaczyć jego utwory aż w Japonii. Ponieważ jest to bardzo interesujący przypadek promocji literatury, kultury i języka polskiego, postanowiliśmy przyjrzeć mu się bardziej uważnie.

1 Wkład Władysława T. Miodunki wynosi 30%, a Bartosza T. Wojciechowskiego – 70%.

Mikołaj Rej i jego język. Wprowadzenie

Najpopularniejszym podręcznikiem literatury polskiej za granicą jest *Historia literatury polskiej* Czesława Miłosza (1997). Jest to polskie tłumaczenie dzieła wydanego pierwotnie po angielsku pod tytułem *The History of Polish Literature* (1969), którego wznowienie, poprawione i uzupełnione, ukazało się w 1983 r. (por. Miłosz 1983). Dzieło to przetłumaczono dość szybko na niemiecki (1981), francuski (1986) i polski, później także m.in. na japoński (2006). Tego ostatniego tłumaczenia dokonał zespół pięciu specjalistów, w którym pierwszym tłumaczem i redaktorem całości był T. Sekiguchi. Uzupełnił on dzieło Miłosza o obszerny artykuł *Historia literatury polskiej i Czesław Miłosz*, który ukazał się zamiast posłowia (Miłosz 2006: 893–920).

Oto jak Miłosz rozpoczyna rozdział poświęcony M. Rejowi i jego twórczości:

> Mikołaj Rej, zwany ojcem literatury polskiej i bardzo popularny za życia, pozostaje dla swych rodaków symbolem „dawnej wesołej Polski". Wątpliwe, czy należy go uznać za kogoś więcej niż po prostu żarłoka, opoja, wszetecznika, plotkarza, człowieka o niewyparzonym języku i bluźniercę. I istotnie, pisarzom jezuickim udało się upowszechnić taki właśnie jego wizerunek w czasie kontrreformacji. Rej bowiem był protestantem. Z pewnością był pełen sprzeczności: człowiek średniowieczny walczył w nim z człowiekiem renesansowym (1997: 78).

Miłosz pokazywał literaturę polską na tle literatury europejskiej i światowej. Dlatego zwrócił uwagę na język Reja, pisząc tak:

> Jego proza, dla współczesnego czytelnika zbyt wielosłowna i nie powiązana, odsłania swoje zalety, kiedy się ją czyta głośno. Oddaje ona język codzienny na sposób zadziwiająco podobny do francuskiego pisarza Rabelais'go (ibid.: 79).

I dalej: niezliczone „żartobliwe wyrażenia zdradzają wyraźnie przyjemność, jaką autor czerpał z wyzwalania słów" (ibid.).

Miłosz wspomniał o popularności i uznaniu, jakimi cieszyła się twórczość Reja wśród mu współczesnych, a także o wartości języka, w którym tworzył. Tym stwierdzeniom chcemy poświęcić więcej uwagi, przytaczając argumenty nieznane historykom literatury. Otóż w roku 1568 ukazała się w Krakowie pierwsza gramatyka języka polskiego, zatytułowana *Polonicae grammatices institutio*, której autorem był spolonizowany Francuz Piotr Statorius Stojeński. Gramatyka została napisana w języku ówczesnej nauki, czyli po łacinie, natomiast występujące w tekście polskie przykłady zostały zaczerpnięte z *Wizerunku własnego żywota człowieka poczciwego* M. Reja wydanego w 1558 r. i wznowionego w 1560 r. Przemysław Zwoliński wykazał, że 75 procent materiału językowego w gramatyce Stojeńskiego pochodzi właśnie z *Wizerunku…* Reja. Badacz ten podkreślił, że największą zasługą Statoriusa było wykazanie, iż kształtująca się wtedy polszczyzna literacka posiadała już własną strukturę, którą można było opisać, przedstawiając nie tylko fonetykę i ortografię, ale także

fleksję imienną i werbalną, jak też inne części mowy, takie jak przysłówki, przyimki, spójniki i wykrzykniki, oraz elementy polskiej składni i słowotwórstwa (Zwoliński 1953: 255–284; Miodunka 2018: 9–26). Fakt, że Stojeński sięgnął po przykłady z *Wizerunku…* Reja, ma specjalne znaczenie, gdyż Statorius był osobą świetnie wykształconą i wielojęzyczną, znającą bardzo dobrze języki klasyczne, ale także francuski, włoski i polski. Najwyraźniej uznał, że Rej był wtedy najlepszym polskim autorem, którego polszczyzna reprezentowała odmianę używaną przez tę grupę społeczeństwa, w której on sam – jako działacz reformacyjny – najczęściej przebywał, czyli polską szlachtę. Do takiego wniosku doszedł również znakomity znawca polszczyzny artystycznej Aleksander Wilkoń, który w referacie wygłoszonym na konferencji zorganizowanej z okazji 500-lecia urodzin Reja w 2005 r. powiedział tak:

> Rej tkwił głęboko w socjolekcie szlacheckim, stanowiącym wówczas (w XVI w.) rozwinięty kod kulturowy, którym posługiwała się oświecona szlachta. Cechą tego kodu było współistnienie różnych jego społecznych odmian, jak mowa myśliwska, mowa urzędowa […], mowa „ziemiańska" […] itd. Tych odmian było sporo, ponieważ kultura szlachecka rozwinęła do wysokiego stopnia różnorodne odmiany wiejskiego bytowania (Wilkoń 2018: 215).

Jeśli wrócimy zatem do stwierdzenia Miłosza o języku codziennym w utworach Reja, będziemy musieli je doprecyzować, mówiąc, że był to język (codzienny) oświeconej szlachty.

Tokimasa Sekiguchi jako polonista japoński

Autor omawianej publikacji, prof. T. Sekiguchi, nie wymaga prezentacji w środowisku polonistów zagranicznych oraz tych lingwistów i literaturoznawców krajowych, którzy zajmują się językiem, literaturą i kulturą polską w świecie, gdyż jest znany od lat jako wybitny reprezentant polonistyki Dalekiego Wschodu. Wymaga natomiast prezentacji tym polonistom krajowym, którzy nie mieli okazji zapoznać się z polonistyką światową i jej osiągnięciami. Sekiguchi studiował najpierw romanistykę na Uniwersytecie Tokijskim, którą ukończył w 1974 r. Podczas studiów zapoznał się z tłumaczeniami utworów Brunona Schulza i Witolda Gombrowicza, które wywarły na nim wielkie wrażenie (Sekiguchi 2016b: 31–43), co skłoniło go do starania się o stypendium umożliwiające studia w Polsce. Po otrzymaniu go studiował język, literaturę i kulturę polską na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w latach 1974–1976. Po powrocie do Japonii kontynuował studia z komparatystyki literackiej i kulturowej, specjalizując się w literaturze i kulturze polskiej.

Polonistyka została założona w renomowanym Tokijskim Uniwersytecie Języków Obcych w 1991 r., a rok później T. Sekiguchi został tam zatrudniony jako wykładowca literatury i kultury polskiej. Z polonistyką tokijską Sekiguchi był związany przez wiele lat, pracował jako profesor i jej dyrektor do roku 2013.

Sekiguchi dał się poznać polonistom zagranicznym jako zwolennik integracji polonistyki zagranicznej z polonistyką krajową, i to już od początku procesu zakładania Stowarzyszenia Polskich i Zagranicznych Nauczycieli Kultury Polskiej i Języka Polskiego jako Obcego Bristol, podczas konferencji w Uniwersytecie Warszawskim w 1995 r. To jego zdecydowane wystąpienie na V Kongresie Polonistyki Zagranicznej w Opolu w 2012 r. doprowadziło do tego, że zaczęto organizować Światowe Kongresy Polonistów (Miodunka 2016: 344–347). Pierwszy taki kongres odbył się w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach w czerwcu 2016 r. jako VI Światowy Kongres Polonistów.

Wybitny polonista japoński najczęściej wypowiada się w kręgach polonistów zagranicznych, ale w języku polskim ukazał się jeden tom jego tekstów, przeznaczonych dla szerszego kręgu czytelników. Książka została zatytułowana *Eseje nie całkiem polskie* (Sekiguchi 2016a). Pierwsza część tego tomu została poświęcona interpretacjom utworów pisarzy i poetów polskich. Drugie miejsce wśród nich zajmuje tekst *Radykalność i otwartość liryki Wisławy Szymborskiej – lektura heterodoksyjna* (Sekiguchi 2016a: 23–58). W jego zakończeniu znajdujemy taki oto fragment:

> Próbowałem tu pokazać, a raczej przede wszystkim uświadomić sobie, jakim procesem realizuje się moja lektura poezji Wisławy Szymborskiej […]. Później następuje moja realna praca tłumacza. Po czym nastąpi czyjaś lektura mojego tekstu-przekładu Wisławy Szymborskiej. Po czym, o ile mi się uda praca, powstanie czyjś japoński tekst złączony z moim tekstem-przekładem, licencjonowanym przez poetkę, i z moim komentarzem do niego. Bez tych procesów teksty Szymborskiej nie wejdą do literatury światowej (Sekiguchi 2016a: 57, podkr. – B.T.W., W.T.M.).

Przytaczamy te słowa, bo rzadko zdarzają się wypowiedzi, w których tłumacze literatury mówią otwarcie o swoim wpływie na uczynienie jakichś tekstów i ich autorów znanymi w skali światowej. Przy okazji chcemy zwrócić uwagę polskim czytelnikom, że prof. Sekiguchi świadomie zabiega o uczynienie polskich autorów znanymi w świecie. Świadczy też o tym tekst jego rozdziału w *Światowej historii literatury polskiej*, zatytułowany *Czy „Lalka" Bolesława Prusa wejdzie do literatury światowej?* (Sekiguchi 2020: 243). Pytanie to padło po raz pierwszy na konferencji Spotkania Polonistyk Trzech Krajów odbywającej się w Seulu w 2018 r., gdzie tłumacze z czterech krajów Dalekiego Wschodu przedstawiali swe tłumaczenia *Lalki* na japoński, chiński, koreański i wietnamski.

Prof. Sekiguchi jest inicjatorem i redaktorem wydawanej w Tokio serii „Klasyka Literatury Polskiej", w ramach której ukazał się też tom poświęcony Rejowi. Wcześniej w tej serii ukazały się *Treny* Jana Kochanowskiego, tomy utworów Adama Mickiewicza: *Sonety krymskie*, *Ballady i romanse*, *Konrad Wallenrod*, *Dziady*, a oprócz tego *Iwona, księżniczka Burgunda* W. Gombrowicza, *Cztery dramaty* Witkacego, *Lalka* B. Prusa, *Dybuk* Szymona An-Skiego. Autorem wielu tłumaczeń i ich opracowań jest T. Sekiguchi, natomiast *Sonety krymskie* i *Konrada Wallenroda* wydał Kōichi Kuyama, a współredaktorami tomów *Dybuk* i *Iwona, księżniczka Burgunda*

są Masahiko Nishi i Mitsuharu Akao. Już sam pomysł wydawania w Japonii serii „Klasyka Literatury Polskiej" musi budzić podziw, poza nim wielkie znaczenie mają sposób opracowania i jakość tłumaczenia utworów, co pokażemy na przykładzie tomu tekstów M. Reja.

W 2021 r. T. Sekiguchi został laureatem nagrody Transatlantyk przyznawanej przez Instytut Książki w Krakowie najlepszym tłumaczom literatury polskiej na świecie. Nagroda została wręczona w 2022 r., ponieważ gale wręczenia nagród w latach 2020–2021 nie odbyły się z powodu pandemii COVID-19. W tym samym roku prof. Sekiguchi otrzymał tytuł Ambasadora Polszczyzny poza Granicami Kraju przyznawany na wniosek Rady Języka Polskiego przez Senat RP.

W 2018 r. T. Sekiguchi został laureatem prestiżowej nagrody gazety „Yomiuri Shinbun" za przekład na język japoński *Lalki* B. Prusa, który ukazał się w listopadzie 2017 r. Liczy on ponad 1200 stron. Autor opatrzył tekst wieloma przypisami wyjaśniającymi ówczesne polskie realia i specyfikę zachowań kulturowych. Nagroda jest przyznawana od 1948 r., a od 1960 r. – w sześciu kategoriach, m.in. za tłumaczenia literackie. Dotychczas otrzymało ją ponad 300 autorów, a wśród nich znani na świecie pisarze japońscy: Kōbō Abe, Yukio Mishima i Haruki Murakami.

Tłumaczenie *Lalki* przyniosło prof. Sekiguchiemu także nagrodę translatorską Nihon Hon'yaku Taishō.

Rej według Sekiguchiego

Przede wszystkim stwierdzić wypada, że tomik nie jest bynajmniej przekładem całości dzieł M. Reja, a raczej wyborem fragmentów, za to opatrzonych przez autora obszernym komentarzem kulturowym i językowym. Książkę można określić jako kompleksowe wprowadzenie japońskiego czytelnika nie tylko do twórczości Reja, ale i do kultury renesansowej Polski, a może i Polski jako takiej. Jak skromnie wyznaje autor, do tomu trafił przekład niespełna jednego procenta całości cytowanych tekstów. Swoją pracę tłumacz-redaktor określa raczej jako „skubnięcie palcami" (*tsumamigui*) smakowitych tekstów Reja aniżeli jedzenie.

Znamienne, że wybór tekstów Reja rozpoczyna Sekiguchi od rozważań nad najbardziej bodaj znanym u nas cytatem o gęsiach. I od razu koryguje jego powszechne u nas nierozumienie – wyjaśnia, że *gęsi* jest tu przymiotnikiem, nie rzeczownikiem. Zastanawia się przy tym, czymże ów *gęsi język* mógł być w zamyśle Reja.

Trzeba również na początek wspomnieć o języku Rejowskich przekładów zawartych w książce. Ze stylistycznego punktu widzenia tłumacz zdecydowanie poszedł w kierunku przybliżenia sensu tekstu Reja współczesnemu czytelnikowi japońskiemu, odchodząc za to od ekwiwalencji stylu. Nie ma co kryć: pochodzący sprzed pięciuset lat tekst Reja jest bez komentarza i przypisów trudny w odbiorze nawet dla niewyspecjalizowanego czytelnika polskiego. Przekład japoński właściwie tekst

ten parafrazuje: archaizmy użyte są nader sporadycznie, jakby tylko subtelnie sygnalizowały, że mamy do czynienia z tekstem sprzed setek lat, a nie starały się oddać językowego klimatu epoki. Skądinąd jeśli idzie o archaizację, japońszczyzna dysponuje możliwościami nieporównanie większymi niż polszczyzna, ponieważ klasyczny język japoński zaczął się rozwijać już ok. VIII w. n.e., a stylistyczną dojrzałość osiągnął w IX w. i w tej zasadniczo postaci był używany w roli japońskiego języka literackiego aż po przełom XIX i XX w., kiedy to zastąpił go współczesny mówiony język Tokio, gramatycznie dość odeń różny. Użyty w przekładach język jest współczesną literacką japońszczyzną, z rzadka jedynie tłumacz wprowadza – typowe dla wyrafinowanej, eleganckiej japońszczyzny pisanej – niestandardowe zapisy znakami chińskimi lub pewne wyrażenia charakterystyczne tylko dla języka literackiego. Choć treści nie sposób niczego zarzucić, trudno uniknąć wrażenia, że styl taki niezupełnie współgra z jowialnym, emocjonalnym, jędrnym, często rubasznym, a do tego zamotanym składniowo stylem pana z Nagłowic.

W rozdziale *Wizerunek* Sekiguchi zawiera tylko dwa krótkie fragmenty poematu – fragmenty spotkania z Epikurem, a dokładniej początek dialogu oraz fragment opisu bogactwa przyrody.

Fragment poświęcony *Zwierzyńcowi* Sekiguchi rozpoczyna przekładem ośmiowiersza *A thu napirwey RZeczpoſpolita ſkárży ſie ná ſwe nieſzczęſcie*[2]. Warto zwrócić uwagę na dwa interesujące zabiegi:

a) szersze niż we współczesnym standardowym tekście użycie japońskiego pisma fonetycznego kana zamiast znaków chińskiego pisma semantycznego (japońska poezja klasyczna silniej kojarzy się z pismem fonetycznym aniżeli ze znakami chińskimi, jako że w poezji widać estetyczną preferencję dla elementów rodzimych, a nie zapożyczonych od chińskiego sąsiada);
b) przekład kwestii wypowiadanej przez Rzeczpospolitą – tłumacz przełożył ją przy użyciu elementów stylu typowego dla japońskiego języka kobiecego (w języku japońskim mamy do czynienia z rozwarstwieniem stylistycznym mowy mężczyzn i kobiet na kilku poziomach języka). W Rejowskim oryginale *Rzeczpospolita* (rodzaj żeński) jest oczywiście antropomorfizowana jako kobieta. Dodajmy, że język japoński nie ma również rodzaju gramatycznego, co sprawia, że niektóre oczywiste w Europie zabiegi tekstowe stają się w japońskim przekładzie wręcz karkołomne.

W komentarzu dalej tłumacz przybliża japońskiemu czytelnikowi pojęcie *Rzecz Pospolita* (i pochodzenie tego określenia od łacińskiego *Res Publica*), które zresztą przekłada współczesnym, neutralnym dziś terminem 共和国 *kyōwakoku*,

2 Tytuły wierszy i cytaty z M. Reja czerpiemy z oryginalnych wydań dostępnych w serwisie Polona.pl, a fragmenty *Wizerunku…* i *Zwierzyńca* podajemy również za Repozytorium Cyfrowym Instytutów Naukowych, dostępnym pod adresem https://rcin.org.pl/dlibra (oprac. Małgorzata Pierzgalska, Regina Kozubowska, Piotr Małek).

dosł. ‘republika’. Dalej komentarz opowiada o znaczeniu staropolskiego wyrazu *źwierzyniec* (‘rezerwat zwierzyny łownej’) i o etymologii krakowskiego Zwierzyńca.

Drugi przełożony fragment to *Iudyth zacna żydowká*. Sekiguchi wprowadza tu do przekładu archaizację w nieco szerszym zakresie: pewne elementy gramatyczne klasycznojapońskie, jak również nieco archaizujące elementy leksykalne (jak choćby *onago* ‘niewiasta’). Interesujące też, że występujący w oryginale termin *hetman* użyty w odniesieniu do Holofernesa („Szłá do woyſká y ſcięłá Hetmáná frogiego”) został w tekście pozostawiony w oryginale (ヘトマン *hetoman*), a jego znaczenie objaśnia tłumacz w komentarzu dalej.

Trzeci fragment to *Sigismundus Augustus* i zaraz po nim następujący epigram *Boná Krolowa Polska*. Wierszom towarzyszy komentarz na temat obu postaci oraz ironii skrytej w tych dwóch fragmentach, ale Sekiguchi nawiązuje także do atmosfery intelektualnej tolerancji panującej za czasów Zygmunta Augusta, która umożliwiała choćby bezkarną publikację tego typu przytyków wobec osoby króla.

Kolejny wiersz – *Mikołay Rey z Nagłowic* – mówi o samym autorze i jego życiowej postawie, co objaśnia również komentarz tłumacza. Podobnie przekład wiersza *Jan Kochánowſki* to okazja do przedstawienia sylwetki i roli Jana z Czarnolasu japońskiemu czytelnikowi. Następne przełożone wiersze to *Papież*, *Rzym*, *Opáći*, *Kościoł*, *Mſza*, *Relikwije*, *Swięcona wodá*, *Marćin Luter* / *Doktor*, czyli satyry wyrażające antykatolickie poglądy Reja. W komentarzu do wiersza *Zamek Krákowſki* Sekiguchi zastanawia się, czy w czterowierszu

Szkodáby thu Puhaczá
co ſie noſem dłubye
A nie vmie nic więcey
iedno Myſzy ſkubie

nie chodzi, mimo wątpliwości, o aluzję do Zygmunta Augusta. W komentarzu do utworu *Kollegium Krákowſkie* formułuje z kolei refleksję, że pana Mikołaja za młodu niezbyt do uniwersyteckiej nauki ciągnęło i w swym wierszu wspomina głównie życie w akademickiej bursie.

Na koniec wyboru wierszy ze *Źwierzyńca* epigram *Wirzbá ná ſtałość* opatruje Sekiguchi osobistym komentarzem, że jest to dlań wiersz niezwykle współczesny, roztaczający przedziwny urok.

Styl przekładów fragmentów poezji jest tu dość jednolity: elegancka pisana japońszczyzna, do której tłumacz wprowadza tu i ówdzie wyrafinowane, erudycyjne japońskie formy idiomatyczne, jakimi są tzw. tetrady, czyli czteroznakowe idiomy-przysłowia, tematycznie wywodzące się najczęściej z klasyki chińskiej. Przykładowo we fragmencie:

RZeczpoſpolitą nágo / ná wozye máluią
Ano ią rozni ludzye / rozliczńie ſzácuią.

tłumacz w znaczeniu *rozlicznie* wprowadził tetradę 千差万別 *sensa-banbetsu*, czyli ‘rozmaity, zróżnicowany, niezliczony’ (dosłownie: „tysiąc różnic, dziesięć tysięcy odmienności”), znaną z pism Mencjusza z IV w. p.n.e.

Następny rozdział książki poświęcony jest *Figlikom*, czyli ostatniej, ale wyodrębnionej treściowo części *Źwierzyńca*. Jak przypuszcza Sekiguchi w komentarzu, *Figliki*, z racji niejednokrotnie skandalizującej czy wręcz wulgarnej naonczas treści, zostały włączone (czy może raczej: dołączone) do tomiku poważniejszego nieco *Źwierzyńca*, by czytelnik mógł się nimi rozkoszować bez ściągania na siebie oburzonych spojrzeń otoczenia. W omawianym wyborze zamieszczono osiem wierszy.

Przekład wiersza *Co krolowi pierſcieni nie wrocił* jest okazją do komentarza o tym, że mycie rąk przed jedzeniem było w Polsce czasów króla Zygmunta całkiem naturalne, jako że nie używano wówczas jeszcze widelców, które pojawiły się zapewne dopiero za sprawą Bony. Wierszowi *Pleban pieſká ná cmyntarzu pochował* towarzyszy komentarz, że podobna facecja pojawia się w tekście wydanym ponad sto lat wcześniej – w *Liber facetiarum* Giana Francesca Poggia Bracciolinigo (por. Briacciolini 2019). Tłumacz zaraz przytacza ją za polskim przekładem Ingi Grześczak. Niejedyna to zresztą pożyczka z Poggia w *Figlikach*, przy czym Rejowe wersje tych anegdot błyszczą – podkreśla japoński komentator – na tle oryginałów zwięzłością i jędrnością, a pan z Nagłowic ani razu nie ponosi w tych trawestacjach porażki.

Przy okazji wiersza *Bábá co w Páſsyą płákáłá* japoński komentarz informuje o europejskim postrzeganiu osła jako symbolu głupoty. W kontekście kultury japońskiej osioł nie ma bowiem takich konotacji, w ogóle jest zwierzęciem mniej w japońskim krajobrazie rozpowszechnionym. *Kárdynał co do Bogá ná obyad prośił* – znów mamy przytoczenie oryginalnej opowiastki z Poggia i komentarz na temat krytycznego oglądu kardynałów i papieża u protestanta Reja. *Kárdynał co z woyſkiem iechał* – wyżej widzieliśmy pozostawienie w tłumaczeniu polskiego *hetmana*, tu natomiast („Powiedziano że to ieſt, Hetman y Kárdynał”) oryginalny termin *hetman* oddany jest semantycznie – jako 大将軍 *tai-shōgun*, dosł. ‘wielki wódz’, skądinąd – w postaci *szogun* lub rzadziej *siogun* – znany i w polszczyźnie. Przy facecji *Tłuſty niechciał s chudym wiſieć* Sekiguchi komentuje, że czuć tu bardziej powiew Średniowiecza niźli Renesansu.

Ostatnia część wyboru jest poświęcona *Żywotowi człowieka poczciwego*. Na początek Sekiguchi, objaśniając tytuł (*Źwierciadło*), pisze o europejskiej formule literackiej zwanej *speculum*. Podkreśla, że w jego opinii *Żywot…* jest najbardziej oryginalnym i najbardziej polskim z tekstów Reja.

Do przełożenia wybrał tłumacz *Kapitulum XVI* z księgi drugiej *Żywota…*, jako że w tym właśnie fragmencie, jak wyjaśnia w komentarzu, widać w pełni świat swoistego języka M. Reja. Sekiguchi przywołuje skojarzenie z żyjącym w tym samym czasie Pieterem Brueglem (starszym) – w obu przypadkach, jak zauważa, mamy obraz ściśle związany z realnym życiem, widać też nadzwyczajną umiejętność obserwacji i wrażliwość na detal. Tłumacza fascynuje podejście do świata i życia nakazujące radowanie się nim, smakowanie go.

Można odnieść wrażenie, że nieprzypadkowo to właśnie Japończyk zwrócił szczególną uwagę na fragment tekstu, w którym mowa o czterech porach roku. Trzeba tu bowiem wspomnieć o swoistym *curiosum* kultury japońskiej: przykładaniu zadziwiająco wielkiej wagi do pór roku – ich przemian, codziennej świadomości, pieczołowitego odróżniania, rejestrowania symbolicznych momentów przejścia, życia zgodnie z ich rytmem. Przekłada się to na ogromną rolę pór roku w sztuce japońskiej. Przykładowo tradycyjne epigramaty japońskie, zwane haiku (znane z nazwy, aczkolwiek nie całkiem poprawnie rozumiane na Zachodzie), obligatoryjnie powiązane są z określoną porą roku.

Tekst uzupełniony jest obficie komentarzami tłumacza na temat: Częstochowy i jej roli w kulturze polskiej (do fragmentu: „…jako mnich w Częstochowej chodząc…"), motywu ogrójca („…jako apostoły w ogrodcu…") z ołtarza Wita Stwosza, praktyki sadzenia róż razem z winoroślą („Też sobie i wineczka, i różyczek możesz przysadzić…"), znaczenia wyrazów: *wirydarz* („…do ogródeczków, do wirydarzyków…"), *rzeżucha* („…rzodkiewek, sałatek, rzeżuszek…"), *grosz* („Także grosz dawszy chłopu…") czy *pokrzywa* („…a pokrzywa cię parzy…"). Sekiguchi przyznaje się do niewiedzy w kwestii, czy łopian śmierdzi („…iż ci łopian pod okny śmierdzi…").

Przy wierszu *Lato gdy przydzie, co z nim czynić* uwagę przykuwa przywołane przez tłumacza skojarzenie ze słynną frazą z literatury japońskiej: 春は曙 *haru wa akebono* 'wiosną poranne zorze'. Jest to incipit poetyckiego pamiętnika *Zapiski spod wezgłowia* autorstwa Sei Shōnagon z lat 996–1010 (wyszedł po polsku w roku 2013 w tłumaczeniu Agnieszki Heuchert, por. Shōnagon 2013). Na początku autorka po kolei wymienia, co o danej porze roku jest dla niej najpiękniejsze. Była wykwintną damą dworu, więc, rzecz jasna, jej skojarzenia nie szły w kierunku płodów rolnych, jak u Reja, a raczej doznań estetycznych. Refleksję kończy Sekiguchi jeszcze innym skojarzeniem: dodaje, że w czasie lektury Reja przychodził mu na myśl jeszcze jeden klasyczny utwór literatury japońskiej – *Zapiski dla zabicia czasu* (*Tsurezuregusa*), zbiór luźnych esejów autorstwa Kenkō Yoshidy z lat 1330–1331 (dostępny po polsku od 2020 r. w przekładzie Henryka Lipszyca, por. Yoshida 2020). Autor – dworzanin, poeta, później buddyjski mnich i pustelnik – snuje tam przemyślenia o życiu, ludziach i przyrodzie.

W *Posłowiu* tłumacz wyjaśnia swoją recepcję dzieł M. Reja – człowieka, który łączy Średniowiecze i Renesans, ale i stoi okrakiem między tymi epokami, między feudalnym panem na włościach a dobrym gospodarzem, który czerpie radość życia z codziennej krzątaniny na gospodarstwie. Sekiguchi dodaje, że tak jak staropolski termin *pan* – władca na swoim terenie – ewoluował do współczesnego zaimka używanego przez wszystkich i wobec każdego, tak i w *panu* Reju ujrzał przebłysk swoiście nowoczesnej twarzy. W języku japońskim istnieje niemało sufiksów, którymi można oddać polski tytuł *pan* przed nazwiskiem. Sufiks *-dono* jest stosunkowo najbliższy owemu feudalnemu *panu*, lecz to sufiks *-shi* (氏)

jest dziś stosunkowo najbardziej neutralny, nieledwie demokratyczny. Dlatego – uzasadnia Sekiguchi – postanowił tego ostatniego użyć w tytule książki. Tytuł ミコワイ・レイ氏の鏡と動物園 można przełożyć najdosłowniej jako *Lustro i ogród zoologiczny pana Mikołaja Reja* (te dwa pierwsze rzeczowniki nie znajdują się tu zresztą w cudzysłowach ani nie są zapisane kursywą, co też skądinąd otwiera przed czytelnikiem rozmaitość interpretacji).

Z językowego punktu widzenia warto zwrócić uwagę na jeszcze kilka elementów. Tytułowy przymiotnik *poczciwy*, który od czasów Reja zmienił nieco swoje pole semantyczne, stąd bywa dziś opacznie rozumiany, został frapująco przełożony japońskim przymiotnikiem 真面目 *majime*. Jego sensy obejmują 'powagę', ale nie tylko w znaczeniu unikania żartów, lecz również odpowiedzialnego podchodzenia do życia i obowiązków, uczciwości zamiarów czy też brania sobie czegoś do serca.

W przekładzie widać dążenie do zrozumiałości, nieprzeładowania archaizmami, oddania płynności narracji. Niekiedy jednak tłumacz stara się umożliwić japońskiemu czytelnikowi posmakowanie specyficznie Rejowskiego stylu. Przykładowo: już pierwsze zdanie *Żywota…*, swoiście rozbudowane („Jużechmy się dosyć nasłuchali o powinności poczciwego człowieka, a zwłaszcza już tego, który wyszedszy z płochej młodości swojej a postanowiwszy staniczek swój, w którym go kolwiek Pan Bóg, powoławszy, postanowić raczył, bądź to na jakim urzędzie…" itd.) zostało przełożone z pieczołowitym zachowaniem tej rozwlekłej struktury. Tę akurat gawędziarską manierę narracyjną tłumacz oddaje zresztą dalej.

Zwróćmy jeszcze uwagę na fragment z ustępu *Lato gdy przydzie, co z nim czynić*, mianowicie na skrzący się zdrobnieniami pean na cześć uroków letniej wsi: „Anoć niosą jabłuszka, gruszeczki, wisneczki, śliweczki z pirwszego szczepienia twego; więc z ogródków ogóreczki, maluneczki, ogrodne ony ine rozkoszy". Problem w tym, że japońszczyzna nie dysponuje takim środkiem językowym jak zdrobnienie. W tłumaczeniu na japoński cała ta fraza brzmi jak suchy katalog ogrodniczy. Sekiguchi, rzecz jasna, widzi ten dysonans i tłumaczy się z tego za chwilę w komentarzu: przyznaje, że zawsze ma ból głowy z polskimi zdrobnieniami, a w tym kontekście rozważał nawet takie ekwiwalenty jak bliskie spieszczeniu formy typu *ringokko* (*ringo* to 'jabłko' w standardowej japońszczyźnie), spotykane w dialekcie Tsugaru (północny kraniec wyspy Honsiu), ale w standardzie nieobecne. Pozostał jednak – z bólem – przy ekwiwalencji niepełnej, ale uzupełnionej komentarzem.

Sekiguchi szeroko wprowadza czytelnika w dzieje języka polskiego – przybliża kwestię emancypacji polszczyzny do roli języka literackiego (zamiast łaciny) i w ogóle – awansowania do roli cenionego składnika kultury narodowej, co nastąpiło (lub przynajmniej zaczęło się) właśnie wtedy, w czasach Reja, a sam Rej najpewniej odegrał w tym procesie znaczącą rolę.

W pierwszym, wstępnym rozdziale książki pt. *Język i naród* autor wprowadza czytelnika do trudnych relacji Polaków czasów Reja z polszczyzną. Zauważa ogromną rolę i autorytet łaciny w owym czasie, wyraża też opinię, że Polska była tym kra-

jem Europy, w którym łacina najdłużej, bo aż po XX w., ten autorytet utrzymała. Podkreśla wreszcie pionierską rolę protestantów w zruszeniu jej monopolu, w tym samego Reja, który jako pierwszy pisał po polsku tak dużo.

W kontekście polszczyzny Sekiguchi dzieli się jeszcze jednym wrażeniem. Zdziwiło go mianowicie, jak niewielkim zmianom semantycznym uległ od połowy XVI w. polski wyraz *naród* i jego użycia. Jak sądzi, podstawa samoświadomości, na której opiera się użycie pojęcia *naród* w tekście Reja (cytuje fragment *Zwierciadła*, mianowicie przedmowę do części *Apophtegmata*; por. choćby „ſprawy y przypadki narodu tego ſwoiego…"), jest niemal identyczna ze współczesną. Chociaż zaraz zastrzega, że w skład owego Rejowskiego *narodu* nie wchodzą chłopi, a czy wchodzą pozostałe klasy społeczne – trudno orzec bez szczegółowych badań. Jednakże istota tej samoświadomości grupowej, którą Rej kategoryzuje mianem *Polacy*, po uwspółcześnieniu pisowni i gramatyki mogłaby bez trudu zostać użyta w tekście dziewiętnasto- lub dwudziestowiecznym, tak jest nowoczesna lub wręcz współczesna – uważa Sekiguchi.

Podkreślmy na koniec jedno. Słowa prawdziwego uznania należą się tłumaczowi za ogromną wiedzę i niezwykłą skrupulatność w dociekaniu znaczeń staropolskiego oryginału. Nie da się dostrzec u Sekiguchiego ani jednego potknięcia semantycznego. W bardzo różnych przekładach literackich z japońskiego na polski i w drugą stronę, z którymi stykamy się na co dzień, można (acz nieczęsto) spotkać się z błędami niezrozumienia – myśli, następstwa, relacji gramatycznej, a nawet znaczenia konkretnego wyrazu lub wręcz znaku. Przy językach tak odległych strukturalnie i kulturowo i nawzajem trudnych zdarzać się to musi. I zdarza – nawet wytrawnym tłumaczom, i to w tekstach całkiem współczesnych. Sekiguchi zaś błędów nie popełnił. I to mimo trudnego, archaicznego tekstu o nie zawsze jasnym znaczeniu – nawet dla współczesnego Polaka – mimo Rejowskich idiosynkrazji i rozwichrzonego stylu. Sekiguchi zadał sobie niemało trudu, by dojść znaczeń rozlicznych archaizmów, a wiele z nich objaśnił w komentarzu. Można wręcz dojść do wniosku, że co trudniejsze fragmenty Reja są lepiej zrozumiałe w japońskim przekładzie (dość dosłownym) niż w polskim oryginale sprzed połowy tysiąclecia.

Kultury dysponujące tekstami sprzed tysiąca i więcej lat praktykują zresztą reedycje klasycznych tekstów w przekładach na język współczesny, ponieważ oryginał jest po prostu językowo niedostępny dzisiejszemu czytelnikowi. Tak się dzieje również w Japonii – teksty prozatorskie złotego wieku literatury japońskiej sprzed tysiąca lat można dziś przeczytać w licznych przekładach na dzisiejszą, zrozumiałą japońszczyznę. Polszczyzna nie może poszczycić się tysiącletnimi tekstami, ale przecież już pięćsetletni bez mała Rej jest dla niespecjalisty niezbyt przystępny – być może dlatego poza podręcznikowymi wyimkami nie jest właściwie szerzej znany. Może warto zatem brać przykład z narodów i języków o starszych tradycjach?

Może więc współcześni Polacy również zasługują na tak zwięzłe, przystępne i jasne wprowadzenie do Reja jak Japończycy?

鳥獣の姿、性質、ふるまいを忠実に書き出し、集めた動物園』（以下『動物園』と略す）に収められている。このあとがきの全体は二八行の詩であり（図1）、問題の二行の原文はこうである——

A niechaj narodowie wżdy postronni znają,
Iż POLACY nie Gęsi, iż swój język mają.

ポーランド人なら皆が知っているフレーズと書いたが、それはあくまで「ポーランド人は鳥ではない。人間であり、自分の言語も持っている。諸外国の人間たちはそれを肝に銘じるがいい（傍点は関口による。以下同様）」というように誤解された意味で覚えている人が多いということなのである。そして特に「POLACY nie Gęsi／ポーランド人は鳥に非ず」という部分だけが抜き出され、六音節二強勢からなる、語呂のいい金言として人口に膾炙している。

というわけで、冒頭に掲げたのは、多くのポーランド人が記憶している意味内容の訳としては正しくても、ミコワイ・レイが書いたポーランド語原文の日本語訳としては誤りで、正しくはこうなる——

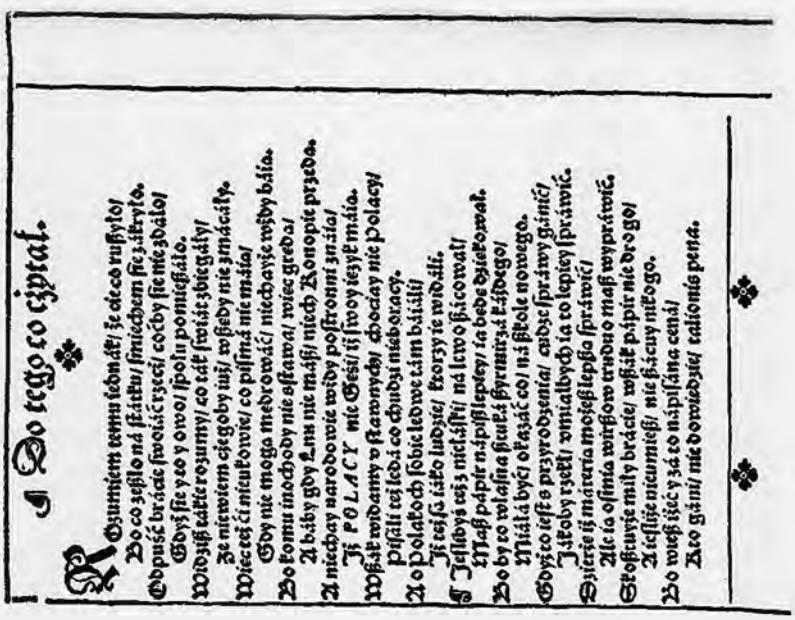

図1

Fot. 1. Fragment *Zwierciadła* i *Zwierzyńca* z objaśnieniami słynnego dystychu o polszczyźnie oraz fragmentem Rejowskiego pierwodruku z tym zdaniem

Literatura

Bracciolini P., 2019, *Opowieści ucieszne*, przedm. M. Wojtkowska-Maksymik, Warszawa.
Miłosz C., 1983, *The History of Polish Literature*, wyd. 2, Berkeley – Los Angeles – London.
Miłosz C., 1997, *Historia literatury polskiej do roku 1939*, Kraków.
Miłosz C., 2006, *Pōrando Bungakushi*, Tokio.
Miodunka W.T., 2016, *Glottodydaktyka polonistyczna. Pochodzenie – stan obecny – perspektywy*, „Biblioteka LingVariów. Glottodydaktyka", t. 16, Kraków.
Miodunka W.T., 2018, *Gramatyka języka polskiego Statoriusa ukazała się 450 lat temu. Refleksje o jej znaczeniu dla polskiego językoznawstwa*, „Poradnik Językowy" nr 10, s. 9–24.
Popiel M., Bilczewski T., Bill S., 2020, *Światowa historia literatury polskiej. Interpretacje*, Kraków.
Sekiguchi T., 2016a, *Eseje nie całkiem polskie*, Kraków.
Sekiguchi T., 2016b, *Od japońskiego Schulza do polskiego Parnickiego – w okolicach roku 1974*, [w:] W.T. Miodunka, A. Seretny (red.), *Język, literatura i kultura polska w świecie. Monografia zbiorowa*, „Biblioteka LingVariów. Glottodydaktyka", t. 13, Kraków, s. 31–43.
Sekiguchi T., 2020, *Czy „Lalka" Bolesława Prusa wejdzie do literatury* światowej?, [w:] M. Popiel, T. Bilczewski, S. Bill (red.), *Światowa historia literatury polskiej. Interpretacje*, Kraków, s. 243–258.
Sekiguchi T., 2021, ミコワイ・レイ氏の鏡と動物園. *Zwierciadło i Zwierzyniec pana Mikołaja Reja*, Tokio.
Shōnagon S., 2013, *Zapiski spod wezgłowia, czyli Notatnik osobisty*, Warszawa.
Wilkoń A., 2018, *Język nam dano jako dar nieba. Wybór pism Profesora Aleksandra Wilkonia przygotowany z okazji jubileuszu 60-lecia pracy naukowo-dydaktycznej Profesora*, red. K. Choińska, M. Pachowicz, Tarnów.
Yoshida K., 2020, *Zapiski dla zabicia czasu*, wstęp H. Lipszyc, Kraków.
Zwoliński P., 1953, *Najdawniejsze opracowanie języka Mikołaja Reja (*Wizerunek *Mikołaja Reja z roku 1558 a* Polonicae grammatices institutio *Piotra Stojeńskiego z roku 1568)*, „Język Polski" XXXIII, s. 255–284.

Mikolaj Rej and His Epoch (Polish Renaissance) in Japanese: Several Thoughts Concerning the Book ミコワイ・レイ氏の鏡と動物園. *Zwierciadło i Zwierzyniec pana Mikołaja Reja*

Abstract

The article opens with remarks on Mikołaj Rej as outlined in Czesław Miłosz's *The History of Polish Literature*, along with some observations on Rej's language that became the material basis for the first grammatical description of the Polish language by Piotr Statorius-Stojeński in 1568. The next part of the article includes an outline of Professor Sekiguchi Tokimasa's academic profile. Professor Sekiguchi is one of Japan's foremost authorities in Polish Studies, as well as prolific writer and translator whose output includes translations of Rej's literary legacy enclosed in the volume in question. The text also gives a detailed analysis of the original Japanese work, including its presentation of Mikołaj Rej as an author, but also commented fragments of his works: *Speculum*, *Bestiary*, *Figliki (Facetiae)*, and *The Image of a Good Man's Life*. The concluding part comments on Rej's epoch which is commonly labeled "The Golden Age of Polish Culture".

BIBLIOTEKA „LingVariów"

t. 1: *Listy Jana Baudouina de Courtenay do Henryka Ułaszyna z lat 1898–1929*, oprac. M. Skarżyński i M. Smoczyńska, Kraków 2007.

t. 2: *W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa" poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej. Kraków 16–17 maja 2008 r.*, pod red. M. Skarżyńskiego i M. Szpiczakowskiej, Kraków 2009.

t. 3: *Język z różnych stron widziany. Materiały ogólnopolskiej doktorancko-studenckiej konferencji naukowej „Z zagadnień metodologii badań językoznawczych". Kraków 10–11 marca 2008 r.*, pod red. M. Skarżyńskiego i A. Czelakowskiej, Kraków 2009.

t. 4: J. Godyń, *Studia historycznojęzykowe, edytorskie, kulturalnojęzykowe*, Kraków 2009.

t. 5: *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej, Kraków, 25–26 września 2008 r.*, pod red. B. Dunaja i M. Raka, Kraków 2009.

t. 6: A. Czelakowska, *Opisy fleksyjne w gramatykach polskich lat 1817–1939*, Kraków 2010.

t. 7: H. Ułaszyn, *Z Kopiowatej na katedry uniwersyteckie. Wspomnienia*. Z rękopisu opracował, opatrzył przypisami i wydał M. Skarżyński, Kraków 2010.

t. 8: A. Czelakowska, M. Skarżyński, *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa. Listy Jana Baudouina de Courtenay, Jana Łosia, Kazimierza Nitscha, Jana Rozwadowskiego, Henryka Ułaszyna*, Kraków 2011.

t. 9: *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, pod red. R. Przybylskiej, J. Kąsia i K. Sikory, Kraków 2010.

t. 10: *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezinie z okazji Jej jubileuszu*, pod red. J.S. Gruchały i H. Kurek, Kraków 2010.

t. 11: M. Rak, *Materiały etnograficzne z Podhala Ignacego Moczydłowskiego*, Kraków 2011.

t. 12: T. Kurdyła, *Funkcje formantów rzeczownikowych w polszczyźnie ludowej (na przykładzie trzech wsi podkarpackich)*, Kraków 2011.

t. 13: W. Cockiewicz, *Metaforyka Leśmiana (Analiza lingwistyczna)*, Kraków 2011.
t. 14: *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy*, pod red. B. Dunaja i M. Raka, Kraków 2011.
t. 15: *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym. Prace przygotowane na XV Międzynarodowy Kongres Slawistów, Mińsk 2013*, pod red. H. Kurek, Kraków 2013.
t. 16: K. Tutak, *O dedykacjach w drukach polskich XVI i XVII w. (grafia i interpunkcja)*, Kraków 2013.
t. 17: *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia*, pod red. M. Raka i K. Sikory, Kraków 2014.
t. 18: M. Sagan-Bielawa, *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2014.
t. 19: M. Rak, *Kulturemy podhalańskie*, Kraków 2015.
t. 20: A. Sieradzka-Mruk, *„Radość i nadzieja, smutek i trwoga" w nabożeństwie drogi krzyżowej. Wybrane aspekty ewolucji dyskursu religijnego w XX wieku na przykładzie leksyki dotyczącej uczuć*, Kraków 2016.
t. 21: *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa II. Jan Baudouin de Courtenay, Teksty mniej znane*, wybór, przekład i opracowanie M. Skarżyński, Kraków 2016.
t. 22: M. Rak, *Materiały do etnografii Podhala*, Kraków 2016.
t. 23: *Słowiańska frazeologia gwarowa*, pod red. M. Raka i K. Sikory, Kraków 2016.
t. 24: M. Karaś, *Ze studiów leksykologicznych i onomastycznych*, wybór i opracowanie J. Reichan i M. Rak, Kraków 2017.
t. 25: M. Rak, *Materiały do dziejów polskiej dialektologii i etnologii. Listy Cezarii Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej, Adama Fischera, Antoniego Kaliny, Izydora Kopernickiego, Kazimierza Nitscha, Seweryna Udzieli, Juliusza Zborowskiego*, Kraków 2018.
t. 26: M. Skarżyński i E. Smułkowa (oprac., wstęp i przypisy), *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa III. Korespondencja Kazimierza Nitscha i Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej 1925–1958*, Kraków 2018.
t. 27: J. Labocha, *Składnia żądania we współczesnej polszczyźnie mówionej*, Kraków 2019.
t. 28: *Słowiańska frazeologia gwarowa II*, pod red. M. Raka i W.M. Mokienki, Kraków 2020.
t. 29: K. Sikora, *Życzenie w gwarze i kulturze wsi*, Kraków 2020.
t. 30: M. Rak, *Jan Karłowicz w świetle materiałów archiwalnych – dialektologia, etnolingwistyka i lituanistyka*, Kraków 2021.
t. 31: W. Śliwiński, *W kręgu badań języka i stylu. Wybór prac*, pod red. K. Tutak i J. Bobrowskiego, Kraków 2021.
t. 32: M. Szpiczakowska, *„Pan Tadeusz" i Kresy. Studia językoznawcze*, wybór i opracowanie K. Tutak, Kraków 2021.

t. 33: J. Labocha, *Język, tekst, komunikacja. Studia i szkice*, pod red. M. Mycawki i K. Tutak, Kraków 2021.
t. 34: W. Mańczak, *Wybrane pisma slawistyczne*, wybór i opracowanie M. Stachowski, Kraków 2021.
t. 35: J. Antas, *Słowa i gesty w komunikacji. Prace wybrane*, pod red. A. Chudzik i B. Drabik, Kraków 2023.

BIBLIOTEKA „LingVariów". Glottodydaktyka

t. 1: *Programy nauczania języka polskiego jako obcego. Poziomy A1–C2. Praca zbiorowa*, pod red. I. Janowskiej, E. Lipińskiej, A. Rabiej, A. Seretny i P. Turka, Kraków 2011; wyd 2. popr., Kraków 2016.
t. 2: T. Czerkies, *Tekst literacki w nauczaniu języka polskiego jako obcego (z elementami pedagogiki dyskursywnej)*, Kraków 2012.
t. 3: B. Ligara, W. Szupelak, *Lingwistyka i glottodydaktyka języków specjalistycznych na przykładzie języka biznesu. Podejście porównawcze*, Kraków 2012.
t. 4: A. Prizel-Kania, *Rozwijanie sprawności rozumienia ze słuchu w języku polskim jako obcym*, Kraków 2013.
t. 5: E. Lipińska, A. Seretny, *Integrowanie kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce. Na przykładzie nauczania języka polskiego jako obcego/drugiego. Poradnik metodyczny z ćwiczeniami*, Kraków 2013.
t. 6: P.E. Gębal, *Modele kształcenia nauczycieli języków obcych w Polsce w Niemczech. W stronę glottodydaktyki porównawczej*, Kraków 2013.
t. 7: P.E. Gębal, *Krakowska szkoła glottodydaktyki porównawczej na tle rozwoju glottodydaktyki ogólnej i polonistycznej*, Kraków 2014.
t. 8: A. Seretny, *Słownictwo w dydaktyce języka. Świat słów na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Kraków 2015.
t. 9: D. Gałyga, *Skuteczność nauczania cudzoziemców języka polskiego jako obcego na przykładzie działalności Instytutu Polonijnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1996–2004*, Kraków 2015.
t. 10: *Umiejętność rozumienia i tworzenia tekstów w świetle Standardów wymagań egzaminacyjnych oraz Europejskiego systemu opisu kształcenia językowego. Monografia zbiorowa*, pod red. E. Lipińskiej i A. Seretny, Kraków 2015.
t. 11: M. Stawicka, *W poszukiwaniu nowej równowagi w nauczaniu języków obcych w szkole wyższej na przykładzie projektu edukacyjnego English++*, Kraków 2015.
t. 12: *Tłumaczenie dydaktyczne w nowoczesnym kształceniu językowym. Monografia zbiorowa*, pod red. E. Lipińskiej i A. Seretny, Kraków 2016.

t. 13: *Język, literatura i kultura polska w świecie. Monografia zbiorowa*, pod red. W. Miodunki i A. Seretny, Kraków 2016.

t. 14: *Bilingwizm polsko-obcy dziś. Od teorii i metodologii badań do studiów przypadków. Monografia zbiorowa*, pod red. R. Dębskiego i W.T. Miodunki, Kraków 2016.

t. 15: *O lepsze jutro studiów polonistycznych w świecie. Glottodydaktyka polonistyczna dziś. Monografia zbiorowa*, pod red. I. Janowskiej i P.E. Gębala, Kraków 2016.

t. 16: W.T. Miodunka, *Glottodydaktyka polonistyczna. Pochodzenie – stan obecny – perspektywy*, Kraków 2016.

t. 17: I. Janowska, *Wypowiedź ustna w dydaktyce językowej na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Kraków 2019.

t. 18: *Nauczanie języka polskiego jako obcego w grupach heterogenicznych. Monografia zbiorowa*, pod red. E. Lipińskiej i A. Seretny, Kraków 2019.

t. 19: M. Banach, D. Bucko, *Rozumienie tekstów pisanych w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, Kraków 2019.

t. 20: *Kierunki badań w glottodydaktyce polonistycznej. Monografia zbiorowa*, pod red. I. Janowskiej i M. Biernackiej, Kraków 2020.

t. 21: D. Izdebska-Długosz, *Błędy gramatyczne w polszczyźnie studentów ukraińskojęzycznych*, Kraków 2021.

t. 22: I. Janowska, M. Plak, *Działania mediacyjne w uczeniu się i nauczaniu języków obcych od teorii do praktyki*, Kraków 2021.

t. 23: *Między Wschodem a Zachodem. O wyzwaniach dydaktycznych podczas pracy z grupami chińskimi*, pod red. T. Czerkies i A. Prizel-Kani, Kraków 2022.

Sprzedaż prowadzi
WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel.-faks: 12 431-27-43, 12 421-13-87
e-mail: publishing@akademicka.pl
Księgarnia internetowa
https://akademicka.com.pl

INFORMACJE DLA AUTORÓW

1. Objętość artykułów nie powinna przekraczać 27 000 znaków ze spacjami.
2. Prosimy o nadsyłanie pliku pocztą elektroniczną. W wypadku użycia znaków specjalnych (np. fonetycznych oraz fontów niełacińskich) prosimy dołączyć plik artykułu w PDF.
3. Do artykułu prosimy dołączyć streszczenie (10–15 wierszy) i słowa klucze w języku angielskim i polskim.
4. Autorów, którzy pierwszy raz przysyłają do nas tekst, prosimy o podawanie stopnia lub tytułu naukowego, numeru ORCID, nazwy ośrodka, w którym pracują lub w którym są doktorantami, adresu pocztowego, adresu e-mail.
5. Artykuły doktorantów przeznaczone do działu „Debiuty naukowe" przyjmujemy wyłącznie po zaakceptowaniu ich przez opiekunów naukowych.
6. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania zbyt długich tekstów, jak również nieprzyjęcia tekstu w innej postaci niż tu określona.
7. **Zasady kwalifikowania artykułów do publikacji:**
   a) **Podstawą zakwalifikowania artykułów** do druku **są dwie pozytywne recenzje** językoznawców – specjalistów z zakresu, którego dotyczy artykuł, niezwiązanych z Wydziałem Polonistyki UJ lub z ośrodkiem, w którym pracuje autor artykułu. W wypadku zasadniczo sprzecznych ocen redakcja zastrzega sobie prawo powołania trzeciego recenzenta, którego opinia będzie rozstrzygająca.
   b) **W postępowaniu recenzyjnym zachowywana jest zasada anonimowości autora i recenzenta.** Lista recenzentów współpracujących z czasopismem w danym roku jest zamieszczana w 2 numerze rocznika.
   c) **O wyniku postępowania recenzenckiego** autor jest powiadamiany przez redakcję, otrzymuje także kopie recenzji.
8. Autor jest zobowiązany podać informację o osobach, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do powstania artykułu. Takie postępowanie ma na celu uniknięcie sytuacji określanej jako *ghostwriting*, czyli ukrywanie udziału w powstaniu artykułu osób innych niż oficjalnie figurujące w nagłówku tekstu. Należy więc podawać wszystkich współautorów artykułu, z ich afiliacją, oraz informacje, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu

publikacji. Jeśli w grę wchodzi pomoc osób trzecich lub instytucji, właściwą adnotację należy zamieścić w przypisie. Sprzecznym z naukową rzetelnością zjawiskiem jest podawanie jako współautorów osób, które nie wniosły żadnego wkładu w publikację (tzw. *guest authorship*).

9. Jeśli tekst jest podpisany przez więcej niż jednego autora, należy w nim umieścić (w przypisie) dokładne określenie wkładu, jaki w jego powstanie wnieśli poszczególni współautorzy (z podaniem informacji, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod itp. wykorzystanych podczas przygotowywania publikacji). Ujawnić należy także (np. w formie podziękowań) nazwiska wszystkich osób, które przyczyniły się do powstania publikacji, a nie są autorami.

10. Jeśli artykuł związany jest z badaniami finansowanymi z grantu NCN lub innej instytucji czy stowarzyszenia, autor jest zobowiązany w przypisie podać tę informację wraz z numerem grantu.

11. Odpowiedzialność za zgodne z prawdą zamieszczenie informacji, o których mowa w pkt **8-10**, spoczywa na osobie zgłaszającej tekst do redakcji.

12. Informacje techniczne:

a) Przypisy tekstowe robimy w wersji „dolne", tj. u dołu strony, natomiast przypisy bibliograficzne wg wzoru: (Grzegorczykowa 2007) lub (Grzegorczykowa 2007: 23).

b) Wykresy i fotografie (te drugie w formacie JPEG lub TIFF) itp. prosimy dołączać w osobnych plikach, natomiast w tekście wyraźnie oznaczać miejsca, w których mają być umieszczone.

c) Tytuły czasopism podajemy w cudzysłowach, tytuły książek, rozdziałów i artykułów kursywą bez cudzysłowów.

d) Krótkie cytaty umieszczone w tekście zapisujemy w cudzysłowie, dłuższe (ponad trzy wiersze) w osobnych akapitach, mniejszą czcionką niż podstawowa.

e) Omawiane wyrazy, zwroty, zdania oraz zwroty obcojęzyczne wyodrębniamy kursywą.

f) Objaśnienia znaczeń wyrazów podajemy w łapkach.

g) Po adresie bibliograficznym należy podać numer DOI, jeśli publikacja go posiada.

h) Opis bibliograficzny w „Literaturze" po tekście artykułu podajemy następująco:

Grochowski M., 2004, *Jednostki leksykalne o postaci* ba *jako komentarz metatekstowy*, „Poradnik Językowy" nr 2, s. 18–26, https://doi.org/XXXX.

Pastuchowa M., 2000, *Kierunki leksykalizacji struktur słowotwórczych*, [w:] K. Kleszczowa, L. Selimski (red.), *Słowotwórstwo a inne sposoby nominacji. Materiały z 4 konferencji Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów, Katowice 27–29 września 2000 r.*, Katowice, s. 197–202, https://doi.org/XXXX.

S. Arct: A. Krasnowolski, W. Niedźwiedzki (oprac.), *M. Arcta słownik staropolski*, Warszawa 1920, [on-line:] https://www.bc.wbp.lublin.pl/dlibra/docmetadata?id=3296.

LingVaria

Vol. XVIII / 2023 / Nr 1 (35)

https://akademicka.pl